

Źródła i dokumenty  
do dziejów legionistów węgierskich  
służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918



Biblioteka kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”, tom V

Rada redakcyjna serii wydawniczej

**dr Janusz Gmitruk**

**dr Tadeusz Samborski**

**dr Tadeusz Skoczek**

**dr Andrzej Stawarz**



Muzeum Niepodległości w Warszawie jest instytucją kultury Samorządu  
Województwa Mazowieckiego

Źródła i dokumenty do dziejów legionistów  
węgierskich służących  
w Legionach Polskich w latach 1914–1918

wybór i opracowanie **Endre László Varga**

Redakcja

**Tadeusz Skoczek**

Warszawa 2018

Publikację recenzowali  
**prof. dr hab. Janusz Cisek**  
**mgr Paweł Bezak**

© by Muzeum Niepodległości 2018

ISBN 978-83-65439-15-4  
Muzeum Niepodległości w Warszawie  
al. Solidarności 62  
00-240 Warszawa

---

## Ambasador spraw polskich w węgierskiej nauce historycznej

Endre László Varga jest obecny na naszym i węgierskim rynku naukowym od lat 70., kiedy to studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego dorobek naukowy jest imponujący, a specjalizacja dotycząca stosunków polsko-węgierskich w XIX i XX wieku zaowocowała wieloma monografiami i artykułami naukowymi, w których wykazał biegłość w kwerendzie archiwalnej i znakomitą znajomość historii politycznej i wojskowej obu narodów. Ostatnio wydany zbiór dokumentów, wydrukowany staraniem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych zatytułowany *Dwa bratanki* przywołuje szereg nieznanych dokumentów dotyczących wzajemnej współpracy w latach 1918–1920. Tematyką tą Autor zajmował się już wcześniej (przykładowo: *Legion Węgierski we wspomnieniach ppłk. László Ereősa*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego”, 5/34. Warszawa 2012, s. 9–44).

Gdy chodzi o tematykę legionową, E.L. Varga wielokrotnie przybliżał sylwetki ochotników węgierskich w Legionach Polskich, którzy stanowili największą grupę obcych etnicznie żołnierzy tej formacji. Piszący te słowa uzyskał szereg informacji w tym zakresie do opracowywanego *Słownika Legionistów Polskich 1914–1918*. Autor ma więc wyjątkowe kwalifikacje do podjęcia zadania opublikowania wyboru dokumentów dotyczących Legionów Polskich. Można zaryzykować twierdzenie, że E.L. Varga jest najwybitniejszym węgierskim ambasadorem spraw polskich w nauce historycznej, a przy tym historykiem o wyjątkowo rzetelnym warsztacie historycznym, wciąż pogłębianym poprzez kolejne kwerendy i badania źródłowe.

Recenzowany tom składa się z dokumentów ukazujących polityczne i wojskowe zaplecze Legionów na Węgrzech. Materiały pochodzą z Centralnego Archiwum Wojskowego, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie oraz archi-

---

wów węgierskich i tamtejszej prasy. Tak zbudowana baza pozwoliła Autorowi na pełny i horyzontalny przegląd problematyki. Przywołuje on korespondencję oficjalną, polityczną i wojskową, na szczęblu NKN i agend rządu węgierskiego, a także sprawozdania emisariuszy polskich na Węgry. Niektóre dokumenty zdają się wskazywać na potrzebę ścisłego współdziałania w wymiarze geopolitycznym: ppłk Józef Haller napisał 25 II 1914: „W pierwszej konstelacji europejskiej musi się stworzyć równowagę w samej centralnej Europie. Gdy z jednej strony staną narody niemieckie w liczbie przeszło 100 milionów, to z drugiej strony muszą stanąć narody bliskie kulturą i związane historycznie także jako jedna całość [„List ppłk. Józefa Hallera, komendanta 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich do barona Nyáry”]. To jakby zaproszenie do sojuszu z Węgrami w imię szerszych interesów ponadnarodowych. Ważne w recenzowanej pracy są liczne dane biograficzne, wraz ze stopniami wojskowymi zawodami oraz miejscami zamieszkania przed wstąpieniem do Legionów Polskich, jak i w okresie międzywojennym.

Gdy chodzi o ramy chronologiczne, to narracja obejmuje także okres międzywojenny i działalność ZLP w Budapeszcie. Układ publikacji jest zasadny i zrozumiały, przypisy należycie zbudowane i klarowne.

Merytorycznie recenzowana praca przynosi szereg nowych, dotychczas nieznanych ustaleń, co w świetle zbliżającej się 100. rocznicy odzyskania Niepodległości będzie ważnym wkładem do obchodów i trwałym naukowym pomnikiem tej rocznicy.

**prof. dr hab. Janusz Cisek**  
Instytut Europeistyki  
Uniwersytetu Jagiellońskiego  
w Krakowie

---

## Wprowadzenie

Ich historia dziś jest zapomniana. W okresie międzywojennym, w latach 20. i 30. XX wieku, dzięki prasie byli bardziej znani i szanowani w Polsce niż na Węgrzech, choć i tam nie brak było artykułów prasowych na temat byłej młodzieży węgierskiej, walczącej w Legionach Polskich w latach 1914–1918. Po zakończeniu I wojny światowej byli legioniści węgierscy spotkali się wspólnie, po raz pierwszy, 3 sierpnia 1930 roku. W roku następnym założyli Związek Legionistów Polskich na Węgrzech (Lengyel Légionisták Egyesület Magyarországon). Prezesem został były legionista, Leo Ferdynand Miklósi. Od 1932 roku delegacja Związku Legionistów Polskich – filia w Budapeszcie, uczestniczyła w corocznym zjeździe legionistów. Ministerstwo Honwedów i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ostatecznie zaakceptowały statut związku, a sąd mógł zarejestrować Koło Legionistów Węgierskich na liście organizacji społecznych, zamiast dotychczasowej – Związku Legionistów Polskich na Węgrzech. Władze węgierskie uczyniły to 28 stycznia 1939 roku – po wielu rozmowach, ciągnących się latami – na wyraźną prośbę (czy wręcz nacisk) posła RP Leona Orłowskiego i attaché wojskowego w Budapeszcie ppłk. dypl. Jana Emisarskiego w styczniu 1939 roku.

Z tematem legionistów węgierskich zetknąłem się w czasie pierwszego stypendium naukowego, udzielonego mi przez Ministerstwo Oświaty w Budapeszcie, w 1994 roku. Wówczas, w Archiwum Akt Nowych, znalazłem pierwszy dokument poświęcony Węgrom w Legionach Polskich. W ostatnim dwudziestopięcioleciu, dzięki przyznawym mi stypendiom naukowym<sup>1</sup>, spędziłem wiele miesięcy w różnych

---

<sup>1</sup> Stypendia przyznały mi m.in.: Ministerstwo Oświaty w Budapeszcie w 1994 roku, Fundacja „Lakitelek” w 1994 roku, Instytut XX wieku w Budapeszcie w 2001 roku, Ministerstwo Oświaty (Balassi Intézet) w Budapeszcie w 2011 roku (4 mies.), Muzeum Historii Polski w 2011, 2015, 2017 roku (w sumie 6 mies.) oraz dzięki współ-

---

bibliotekach i archiwach w Polsce i na Węgrzech. W wyniku tych kwerend i pracy badawczej powstał niniejszy tom, który z okazji stulecia zakończenia Wielkiej Wojny, dzięki przychylnemu stanowisku kierownictwa Muzeum Niepodległości w Warszawie ukazuje się drukiem. W czasie badań nad tym tematem powstały opracowania naukowe i artykuły popularnonaukowe, wygłosiłem też odczyty i wykłady, zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech.

W jakich okolicznościach i z jakiego powodu ochotnicza młodzież węgierska znalazła się w latach 1914–1918 w Legionach Polskich?

Po ukonstytuowaniu Naczelnego Komitetu Narodowego i powstaniu Legionów Polskich w sierpniu 1914 roku, w Budapeszcie samorzutnie powstało biuro werbunkowe. Wówczas w węgierskiej stolicy tysiące Polaków pracowało w cegielniach, browarach i przemyśle budowlanym.

W 1915 roku biuro werbunkowe mieściło się w V dzielnicy, przy Erzsébet körút 14, jego zespół stanowili: hr. Władysław Stadnicki – emigrant z Królestwa, prezes Związku Węgiersko-Polskiego hr. Albert Nyáry, Leo Ferdynanda Miklósi, hr. Gyula Syntinis. Sekretarzem biura był przedstawiciel Polaków w Budapeszcie, Janusz Bartel. Prezesem komisji poborowej został kapitan Legionów Julius Guttman. Komendę placu utworzono w Budapeszcie w 1915 roku, pod przewodnictwem kapitana Andrzeja Waisa. Wstępująca ochotniczo młodzież węgierska w wieku od 14 do 20 lat „zdobyła” zgodę rodziców, bowiem teoretycznie, bez pisemnej zgody opiekunów nie mogłaby wstąpić do Legionów.

Pierwsi ochotnicy przyjechali do Krakowa we wrześniu 1914 roku, a po przeszkoleniu zostali wcieleni do 2. pułku piechoty, w sile jednego plutonu. Jesienią tego roku dalszych 300 przybyło do Suchej Beskidzkiej. Po 3–5 tygodniach przeszkolenia zostali skierowani do oddziałów legionowych. Inni Węgrzy już 30 września wyruszyli z Krakowa na front (Karpaty Wschodnie na Rusi Węgierskiej) jako członkowie 2 i 3 Pułku Piechoty Legionów, 5. kompanię 2. pułku stanowiła wyłącznie ochotnicza młodzież węgierska. Istniała jeszcze jedna kompania węg-

---

pracy naukowej pomiędzy Instytutami Historii Węgierskiej a Polską Akademią Nauk w latach 2012–2013 (w sumie jeden miesiąc). W ramach tych stypendiów przeprowadziłem kwerendy naukowe poświęcone nie tylko tematowi legionistów Węgrów, ale i innym tematom z dziedziny historii stosunków wojskowych i politycznych polsko-węgierskich w latach 1914–1944.



---

gierska, przy Komendzie Legionów, co świadczy o tym, że ochotnicy nie zostali skierowani od razu na pierwszą linię frontu. Jedna z tych kompanii szybko zmniejszyła swoją liczebność z powodu przeziębień, bowiem zima karpacka na przełomie 1914/1915 roku była wyjątkowo ostra. W wyniku choroby chłopcy węgierscy prawdopodobnie zostali odesłani do domu. W jednej z kompanii węgierskich, liczącej 96 osób było tylko 2 Polaków, 11 uczniów (szkoły zawodowej), 10 ze środowiska inteligencji, (m.in.: nauczyciel, urzędnik, kierownik stacji kolejowej, bibliotekarz, telegrafista, ale był i jeden rolnik). Większość stanowiła robotnicza młodzież różnych zawodów. Według źródeł prasowych, które potwierdzają dokumenty archiwalne z terenu ówczesnych Węgier, zostało zwerbowanych 600 ochotników, spośród których znamy nazwiska 531<sup>2</sup> osób. Tylu został odrzuconych z powodu nieprzydatności, zaś 1200 czekało na początku 1915 roku, po rejestracji, na wyjazd do oddziałów Legionowych.

Podkreślam, że na jawny werbunek władze węgierskie nie pozwoliły. Do Legionów mogli zgłosić się ochotnicy w wieku od lat 16 (w razie pisemnej zgody rodziców) do wieku poborowego tj. wówczas do 23 roku życia. Wiek należało każdorazowo zaświadczyć oraz pokazać pisemną zgodę rodziców. Niepełnoletni uciekali z domu, fałszowali zaświadczenia. W ten sposób zostali legionistami, mając po 15 lat: Árpád Poputh, Vidor Szádeczky, Géza Pozsvay, Béla Kálmán, Ferenc Kölcsei Kende, József Vargha, György Fodor, Gyula Varga, Károly Kismóky (niekiedy występuje jako Kismók, Kismóki).

---

<sup>2</sup> Na podstawie stanu badań do roku 2015. Zob. E.L. Varga, *Węgrzy w Legionach Polskich w latach 1914–1918 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 2008, nr 5, s. 227–258. W języku węgierskim: Varga E. László, *Magyarok a lengyel légiókbán. Lengyel tisztek visszaemlékezései a Lengyelország függetlenségéért vívott harcokban részt vett magyarokra. 1914–1918*, „Hitel” 2004, nr 2, s. 145–174, idem, *Magyarok a lengyel légiókbán 1914–1918*, „Hadtörténelmi Közlemények”, 2012, nr 3, s. 807–876, idem, *Magyarok a Lengyel Légiókbán 1914–1918*, „Valóság” 2015, nr 12, s. 34–60, idem, *Források és iratok a Lengyel Légiókbán harcolt magyarok történetéhez 1914-1918 IV. rész*, „AETAS” 2017 nr 1, s. 170–191. Obecnie rozporządza 665 nazwiskami byłych legionistów Węgrów. Ponieważ różne zbiory węgierskiego Ministerstwa Honwedów i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Budapeszcie oraz NKN-u (np. korespondencja Prezydium N.K.N) w Archiwum Narodowym w Krakowie zostały jeszcze do przejrzania, w przyszłości mogą pojawić się nowe nazwiska legionistów Węgrów i ich dzieje.

---

Najmłodszym był 14-letni Gábor Muntyán, a najstarszym 30-letni Károly Kapossy, który znalazł się w szeregach Legionów z nieznanymi powodami.

Aby udaremnić pobór dzieci przez Komendę Legionów, do Budapesztu został wysłany w 1915 roku kapitan lekarz Mieczysław Kaplicki, późniejszy prezydent miasta Krakowa.

Zdarzało się, że z c. i k. armii żołnierze węgierscy zostawali tymczasowo odkomenderowani do Legionów Polskich, np. 7 opiekunów koni, 19 woźniców pospolitego ruszenia, 1 sanitariusz, 5 taborowych, 12 piekarzy polowych i inni. W sumie wiemy o 56 spośród nich.

Według moich dotychczasowych badań, wśród byłych legionistów Węgrów kilku osiedliło się w Polsce po 1918 roku. János Czebe służył w oddziale przybocznym prezydenta RP Ignacego Mościckiego w Warszawie, Mihály [Michał] Lipcsei Steiner – ur. w Léva<sup>3</sup> – wstąpił do Wojska Polskiego w 1919 roku (major w 1939 r.), został oficerem kontraktowym. Jeden, o nieznanym nazwisku, został kolejarzem w Krakowie. Géza Rozmus osiedlił się w Polsce, skończył Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie. Zapewne założył rodzinę, w latach 30. XX wieku został nauczycielem rysunku w szkole średniej w Stanisławowie.

Chęć do walki ochotników Węgrów potwierdzają fakty i dane, które znajdziemy w źródłach. Obok rannych 73 osób (14,6% ich ogółu), znalazłem tylko 3 dezertersów<sup>4</sup>. Najwaleczniejszym był Károly Kismóki, który aż 13 razy został ranny. Liczba poległych, jaką ustalono, jest stosunkowo mała. Jedną z przyczyn może być utrata wielu materiałów źródłowych w czasie walk na Węgrzech, na Rusi toczonych z armią carską zimą 1914/1915, kiedy dwie węgierskie kompanie zostały przydzielone do Komendy Głównej LP (na Rusi walczyły 2 i 3 Pułk Piechoty II Brygady). Liczba poległych może być większa nawet od liczby podanej w prasie i dokumentach w okresie międzywojennym (30–40 osób). Na podstawie źródeł mogę określić

---

<sup>3</sup> Dziś: Levice w Rep. Słowackiej.

<sup>4</sup> Wszystkie dane statystyczne na temat legionistów Węgrów zob. E.L. Varga, *Węgrzy w Legionach Polskich 1914–1918*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, nr 5, s. 27–58, idem, *Jeszcze raz o Węgrach w Legionach Polskich*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 2, s. 177–179.

---

stratę na 38 osób: polegli, zaginieni, zmarli z powodu ran (jeden z powodu obrażeń odniesionych w czasie czyszczenia broni), jeńcy, skierowani do zakładu dla umysłowo chorych oraz zapisani jako „strata nieokreślona”.

Rząd II RP nie zapomniał o legionistach ochotnikach węgierskich. W ciągu kilku lat odznaczono ich Krzyżami i Medalami Niepodległości oraz Krzyżem Legionowym. Proces ów trwał do lata 1939 roku. 45-osobowy wykaz wymienia ich nazwiska, daty i miejsca urodzenia, rangę i miejsce zamieszkania na Węgrzech w 1935 roku. Inny wykaz osobowy (w którym występują poprzednio podane osoby) wymienia 81 nazwisk. 29 stycznia 1939 roku dr Karol Polakiewicz z Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich przekazał w Budapeszcie 200 odznaczeń, przyznanych przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego dla byłych legionistów Węgrów. Wcześniej, 8 sierpnia 1937 roku, odznaczono Krzyżem Niepodległości 37 osób, a w tym samym roku, z okazji Święta Niepodległości, 11 listopada dalszych 15 osób (Lajos Bácsi, Lajos Balarsi, György Csernek, György Fodor, Sándor Kiss, Antal Kiszela, Mihály Krausz, Kmrerausz I, Gyula Sumicz, Béla Takács, Sándor Takács, Mihály Tompos, Gyula Vargha, József Vargha, Ferenc Zubák).

6 sierpnia 1939 roku, pod przewodnictwem Mikłósiego 56-osobowa delegacja byłych legionistów Węgrów uczestniczyła w ostatnim zjeździe Legionów w Krakowie. Po wybuchu II wojny światowej zbiorowo zadeklarowali ppłk. Emisarskiemu chęć służby Polsce zaatakowanej przez III Rzeszę.

Ostatni rozdział historii legionistów węgierskich zaczął się po 17 września 1939 roku. W następnych dniach Zoltán Tarpataky i Jenő Serespataky – komisarze policji państwowej, a także byli legioniści – szybko przybyli na wspólną granicę węgiersko-polską w Karpatach Wschodnich (Ruś Węgierska) i pomogli w przyjęciu kilkudziesięciu Polaków: cywilów i żołnierzy. Byli legioniści pomogli w nielegalnej ewakuacji żołnierzy polskich do Francji, a następnie na Bliski Wschód, zapewniając im kilkanaście bezpiecznych miejsc noclegowych w Budapeszcie. Dla pozostających na Węgrzech urządzili świetlicę, zbierali odzież, obuwie i pościel. W tej pracy wzięli udział: Karoly Haudek, Károly Klemencsics, Ferenc László, Zsigmond Polacsek (Polacsik?), Jenő Katz, Gyula Varga, Gyula Su-

---

mic, József Sándor. Zostali oni wymienieni we wspomnieniach płk. SG Jana Korkozowicza (ps. Barski), komendanta oddziałów AK na Węgrzech w latach 1943–1944.

Związek Legionistów Polskich (Koło) odnowił swoją działalność po 1945 roku. Ich prezes Miklósi powrócił z KL Mauthausen. Działali oni do 1948 roku, do czasu całkowitej sowietyzacji Węgier. Według źródeł z 1946 roku, 10 byłych legionistów Węgrów straciło życie w wyniku niemieckiego terroru na Węgrzech, podczas okupacji, która trwała od 19 marca 1944 roku. Byli to legioniści, którzy w latach 1939–1944 opiekowali się internowanymi na Węgrzech polskimi żołnierzami. Zbierali odzież, żywność, zapewnili polskim żołnierzom pomieszczenia dla celów kulturalnych i udzielili pomocy przy nielegalnej ewakuacji do Francji i na Bliski Wschód. Byli to: Márton Dzurek, Robert Gáti (gdzie indziej Gáthi), László B. Greschner, Mihály Kulhavi, Károly Kovács, Dezső Kovács, Sándor Lebi, Ignac Lew, István Mikulec. Károly Kismóki (gdzie indziej Kismóki, Kismóky) poległ w obronie II RP u podnóża Karpat, a Béla Takács (ur. w Apostag, zmarł w 1947 r. w Budapeszcie) jako żołnierz polski został internowany w Targu Jin w Rumunii i powrócił na Węgry w 1940 roku. Robert Gáti był członkiem polskiego ruchu oporu na Węgrzech, za co stracił życie w KL Mauthausen.

Motywacje ludzkiej działalności znane są od wieków. Jedni działają, pragnąc zdobyć sławę, drugimi kieruje tęsknota za przygodą, innymi romantyzm, idealizm. Legionistów węgierskich motywowała również wdzięczność za udział gen. Józefa Bema (którego węgierska pamięć narodowa określa do dziś „ojczulkiem Bemem”) w walce o wolność i niezawisłość Węgier w latach 1848–1849. W przypadku młodzieży węgierskiej dodajmy ich niewiedzę i naiwność, młodzieńczą brawurę, które powodują, że młodzi zawsze idą na przedzie i często giną jako pierwsi. Czyn 565<sup>5</sup> Węgrów, którzy jako ochotnicy Legionów Polskich walczyli za wolną, niepodległą i niezawisłą Polskę nie wstrząsnął światem. Jednak bardzo bliskie prawdy są słowa płk. Władysława Zygmunta Beliny-Prażmowskiego, byłego dowódcy 1. Pułku Ułanów Legionowych – wówczas wojewody lwowskiego – wypowiedziane z okazji odsło-

---

<sup>5</sup> Na podstawie stanu moich badań z 2017 roku.

---

nięcia pomnika Legionów w Budapeszcie, w roku 1935: „zapisaliście się w historii Polski”.

Dokumenty, z których korzystałem podczas kwerend, pochodzą z: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Węgierskiej Akademii Nauk (Magyar Tudományos Akadémia Levéltára), Archiwum Wojskowego (Hadtörténelmi Levéltár) oraz Archiwum Krajowego Węgierskiego Archiwum Narodowego w Budapeszcie (Magyar Nmezeti Levéltár Országos Levéltára), Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Centralnego Archiwum Wojskowego i Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Narodowego w Krakowie, Archiwum Muzeum Okręgowego w Tarnowie. Korzystałem ze zbiorów mikrofilmów prasy węgierskiej z I połowy XX wieku, znajdujących się w Bibliotece Narodowej w Budapeszcie oraz ze zbiorów prasy polskiej, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej.

Wybrane – a jednocześnie nieznane źródła i dokumenty, leżące od dziesiątek lat na półkach archiwów i bibliotek, zostały opracowane, opatrzone niezbędnymi wyjaśnieniami i przypisami.

Jest moim zaszczytnym, a zarazem miłym obowiązkiem złożyć podziękowanie archivistom i bibliotekarzom z Polski i Węgier za udzielenie mi wszelkiej możliwej, życzliwej i szczerzej pomocy, jakiej miałem szczęście doświadczyć. W taki sam sposób dziękuję mojej małżonce, inż. Mérdzie Kőszeghy Vardze, za Jej cierpliwość i zrozumienie oraz stworzenie mi odpowiednich warunków i okoliczności do twórczej pracy naukowej. W niemniejszym stopniu popierała moją pracę na Uniwersytecie Kościoła Kalwińskiego prorektor dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego, prof. dr hab. Ernő Raffay, która w roku akademickim 2003/2004 przyznała mi półroczny urlop naukowy. Jestem szczególnie wdzięczny Pani Karolinie Wilamowskiej za rzetelny przekład z języka węgierskiego na język polski kilku dokumentów archiwalnych.

Wyrażam moją wdzięczność dyrektorowi Muzeum Niepodległości w Warszawie dr. Tadeuszowi Skoczкови za podjęcie decyzji wydania drukiem wybranych źródeł do historii legionistów Węgrów w setną rocznicę zakończenia Wielkiej Wojny i odzyskania przez Polskę niepodległości.

Oddając tom do rąk czytelników – nie tylko naukowców – życzę, aby czas spędzony z lekturą był wzbogacający. Polecam szczególnie młodszemu pokoleniu fakty zawarte w niniejszym tomie.

---

Będę wdzięczny czytelnikom za wszelkie uwagi i spostrzeżenia.  
Proszę o kierowane ich na adres: [kwiat81@zelkanet.hu](mailto:kwiat81@zelkanet.hu)

Na zakończenie przypomnę słowa Józefa Piłsudskiego, pierwszego Marszałka Polski, jednego ze twórców II Rzeczypospolitej, który tak ostrzegał: „Naród, który traci pamięć przestaje być narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi czasowo zajmującym dane terytorium”. Jakąż miał rację!

**Endre László Varga**

Zalaegerszeg na Węgrzech, kwiecień 2018 rok

**I.**  
**Materiały źródłowe**





---

1

**List barona Zygmunta Perényi<sup>1</sup>, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych do barona Alberta Nyáry<sup>2</sup>, Prezesa Stowarzyszenia Węgiersko-Polskiego w Budapeszcie**

Król.-Węg. Sekretarz Stanu  
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Budapeszt, 6 sierpnia 1914  
Drogi Przyjacielu!

W odpowiedzi na Twe zainteresowanie się tą sprawą, zawiadamiam Cię, że projekt Twój przedłożyłem Komisji Wojskowej; tam, niestety, uznano go za niemożliwy do przyjęcia, ponieważ [c.k.] Naczelne Dowództwo nieprzychylnie odnosi się do oddzielnych organizacji i bez wyjątku odrzuca wszystkie pod tym względem czynione propozycje.

Serdecznie Cię pozdrawiając, pozostaję oddany Ci

-/Perényi

**Adrian Divéky, *Sprawa Legionu Węgierskiego dla Polski*, Warszawa 1939, dok. nr 1.**

2

**Pismo prezesa Sekcji Zachodniej NKN do prezesa Bezpartyjnego Komitetu Józefa Balińskiego**

Kraków, 15 sierpnia 1914  
L.163

---

<sup>1</sup> Br. Zsigmond Perényi (1870–1946) w drugim rządzie premiera Tiszy, podsekretarz w MSW.

<sup>2</sup> Br. Albert Nyáry (1871–1933) artysta malarz, pisarz, geolog, Założyciel i prezes Towarzystwa Węgiersko-Polskiego w Budapeszcie (1912). Polonofil, odznaczony orderem Polonia Restituta, Krzyżem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi.

---

NKN Sekcja Zachodnia,  
Dep.org.

Wielmożny Pan Józef Baliński  
Przewodniczący Komitetu Bezpartyjnego

w Budapeszcie  
ul. Csengery 1/14

Potwierdzamy odbiór listu z dn. 18 bm. donoszącego o utworzeniu się w Budapeszcie Komitetu Bezpartyjnego.

W załączeniu przesyłamy instrukcję i regulamin NKN i prosimy, aby Komitet Bezpartyjny zechciał na wzór NKN organizować się w trzy departamenty. Kwestie dotyczące spraw skarbowych i wojskowych przekazaliśmy do bezpośredniego załatwienia odnośnym departamentom.

Z poważaniem  
przewodniczący Sekcji Zachodniej  
NKN

Przewodniczący Dep. Org.  
W załączeniu instrukcja i regulamin

ANKr, NKN, sygn. 525, mfilm nr 100727.

3

**Pismo przewodniczącego Bezpartyjnego Komitetu w Budapeszcie Józefa Balińskiego do prezesa Sekcji Zachodniej NKN**

Odpis z L.136/1914

Do Centralnego Komitetu Narodowego<sup>3</sup>  
w Krakowie

---

<sup>3</sup> Mylne określenie, zamiast Naczelnego Komitetu Narodowego.

---

Poruszeni do głębi serca odgłosami walki toczącej się na terenie Królestwa Polskiego o wolność ziemi ojców naszych zamieszkali w Budapeszcie Polacy, bez różnicy stanu i zapatrywań politycznych zebrali się w dniu 16 bm. tj. w zeszłą niedzielę i utworzyli Komitet Bezpartyjny, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich odcieni partyjnych, mających na celu niesienie pomocy bojownikom za wolność drogą sercu każdego prawego Polaka i ułatwienie zaciągnięcia w szeregi walczących wszystkim tym, którzy w poczuciu obowiązku postanowili spłacić święty dług krwi Ojczyźnie jęczącej pod jarzmem odwiecznego wroga.

Otoczeni tradycyjną życzliwością narodu i władz węgierskich, jesteśmy niezłomnie przekonani, że jednością oraz solenną wiarą w słuszność naszej sprawy [z]walczymy wszelkie trudności i że zbożną pracą naszą uwieńczy pomyślny rezultat, zwracamy się z gorącą prośbą do Centralnego Komitetu Narodowego o poparcie naszych usiłowań i nadesłanie dalszych instrukcji dalszego postępowania, względnie o udzielenie mandatu na Węgry i poddajemy się bezwzględnie pod dyktando CKN. Zaznaczymy również, iż nie tylko nie wymagamy żadnej pomocy materialnej, gdyż mamy przyrzeczony przewóz bezpłatny ochotników aż do Krakowa, lecz przyrzekamy posilać na przyszłość skarbiec CKN w [miarę] naszej możliwości nadsyłaniem składek pieniężnych i darów w naturze, prosimy więc o powiadomienie nas odwrotną pocztą, czy ochotnicy nasi po przybyciu do Krakowa mogą liczyć na dalszą pomoc i opiekę CKN w postaci uzbrojenia i przydzielenia do oddziałów walczących.

Ożywieni wyssaną z piersi matek ideą zepchnięcia brutalnej stopy podłego tyrana, mamy niepłonną nadzieję, że CKN nie odmówi swej pomocy tym, którzy pamiętni na niepogrzebione kości Ojców swoich biegnące po szlakach Syberii, gotowi są walczyć do ostatniego tchu za honor i wolność Ojczyzny pod sztandarem świętego Orła Białego.

Czekamy więc z niecierpliwością instrukcji i apelu, aby pospieszyć tam, gdzie obowiązek wzywa.

Czołem!

w Budapeszcie, 19 sierpnia 1914

Przewodniczący Józef Baliński m.p.

sekr. Bolesław Wilamowski m.p.

ANKr, NKN, sygn. 525, mfilm nr 100727.

---

**List Władysława Lea Jaworskiego<sup>4</sup> do Tadeusza Stamirowskiego<sup>5</sup>**

Naczelny Komitet Narodowy  
Sekcja Zachodnia (Krakowska)

Kraków, 21 sierpnia 1914

Wielmożny Panie,

Naczelny Komitet Narodowy otrzymał od Jego Ekscelencji P. Prezydenta Dr Leo list Wielmożnego Pana z dnia 16 b.m. Pospieszamy natychmiast odpowiedzieć co następuje: przeprowadzenie projektu, przedłożonego nam przez W. Pana, należy do kompetencji komitetów wykonawczych lwowskiego i krakowskiego. Powyższa Komisja rozstrzygnie tę sprawę na najbliższym posiedzeniu. Zanim jednakże przedłożymy odpowiedź Komisji, chcemy już teraz zaznaczyć, że idea utworzenia węgierskiego legionu, który by walczył razem z nami za naszą sprawę spotyka się z najgorętszym przyjęciem Naczelnego Komitetu Narodowego. Prosimy więc W. Pana, aby już dzisiaj wyraził podziękowanie W. Panu baronowi Nyáry'emu i wielkodusznej młodzieży węgierskiej, która nam swoją sympatię w tak szlachetny i godny sposób wyraziła, że szlachetny ten czyn węgierski budzi echo wszystkich węzłów serdecznych, których my Polacy nigdy nie zapomnimy.

/- / Jaworski

**Adrian Divéky, *Sprawa Legionu Węgierskiego dla Polski, Warszawa 1939, dok. nr 7.***

---

<sup>4</sup> dr Władysław Leopold Jaworski (1865–1930), prawnik, polityk, prof. UJ. Prezes NKN w l. 1914–1916. Zob. jego cenny *Diariusz 1914–1918*, Warszawa 1997.

<sup>5</sup> Tadeusz Stamirowski (1860–1933), pracownik oświaty rolnictwa. Delegat NKN na Węgry (1914), Rady Regencyjnej (1918), II RP (1918). Konsul w Miszkolcu (1921).

---

**List Władysława Lea Jaworskiego Prezesa Sekcji Zachodniej  
Naczelnego Komitetu Narodowego do barona Alberta Nyáry**

Naczelny Komitet Narodowy  
Sekcja Zachodnia (Krakowska)  
L.719

Panie Baronie!

Naczelny Komitet Narodowy wyraża Panu najgorętsze podziękowanie za tę szlachetną ofiarę, jaką Pan ze swojej osoby czyni dla sprawy, która jest dla nas Polaków tak wielkiej wagi.

Naczelny Komitet Narodowy ma zaszczyt zawiadomić Pana, że na sesji z dn. 27 sierpnia 1914 r., przyjęto z entuzjazmem propozycję Węgrów, chcących wstąpić do szeregów polskich.

Naczelny Komitet Narodowy Polski ustalił w następujący sposób główne punkty akcji, której powinniśmy się wspólnie podjąć:

1/ Proponujemy utworzenie oddziału węgierskiego, który, o ile by osiągnął trzy do czterech tysięcy ludzi, mógłby tworzyć oddzielny pułk, włączony jednak do Polskich Legionów.

2/ O ile by ilość ochotników polskich na Węgrzech była niewielka, proponujemy wcielić ich do oddziału węgierskiego, gdzie mogą służyć jako tłumacze. Jeżeli zaś przeciwnie, ilość zgłaszających się przewyższy nasze nadzieje, sądzimy, że najlepiej byłoby odesłać ich do Nowego Targu, do znajdującego się tam oddziału Legionów Polskich.

3/ Biorąc pod uwagę powyższe decyzje, prosimy Pana o łaskawe zajęcie się sformowaniem wyżej wymienionego oddziału węgierskiego. Prosimy Pana również o łaskawe skomunikowanie się z panem Balińskim, prezesem komitetu węgierskiego w Budapeszcie. Prosimy wyrazić nasze najgorętsze podziękowania młodzieży węgierskiej, która dała tyle dowodów tak szlachetnego zapału dla naszej sprawy. Akcja ta jest tylko dalszym kontynuowaniem wielkich tradycji rycerskich Wazszego Narodu, którego zapał i bitność wzbudzają ogólny podziw.

Proszę przyjąć od nas panie baronie wyrazy najgłębszego poważania i szacunku.

---

/-/ Jaworski  
Prezes Sekcji Zachodniej NKN

Kraków, 1 września 1914 r.

Adrian Divéky, *Sprawa Legionu Węgierskiego dla Polski*, Warszawa 1939,  
dok. nr 11, s. 28–29.

## 6

### **Pełnomocnictwo dla dr. Mariana Kukiela udającego się do Budapesztu<sup>6</sup>**

Naczelny Komitet Narodowy  
Sekcja Zachodnia (Krakowska)

Pełnomocnictwo

Dr Marian Kukiel, oficer Legionu Polskiego udaje się do Budapesztu w sprawach mających się sformować batalionów ochotników Węgrów i jest upoważniony do współdziałania z p. baronem Albertem Nyárym w sprawie organizacji i wyposażenia tych batalionów.

W sprawie zaś poboru ochotników polskich na Węgrzech i ich użycia będzie postępować w porozumieniu z Bezpartyjnym Komitetem Narodowym.

Kraków 4 września 1914.

m.p

W. Sikorski

Jaworski

**CAW, Dokumenty osobiste i materiały historyczne M. Kukiela, sygn. 498/58. Oryginał, format A4, mpis, s. 1. Poniżej tekstu polskiego tekst pełnomocnictwa w języku francuskim.**

---

<sup>6</sup> Dziękuję pani doc. dr hab. Joannie Januszewskiej-Jurkiewicz z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, która zwróciła mi uwagę na powyższy dokument.

## „Legion polski wyruszył”

Wczoraj wieczorem o godz. 10 wyjechała pierwsza grupa Legionu Polsko-Węgierskiego. Liczny tłum odprowadził na dworzec Keleti w Budapeszcie entuzjastyczną grupę ochotników liczącą 80 osób. 50 spośród nich stanowią Węgrzy, resztę – Polacy. Większa ich część to młodzież w wieku 16–18 lat, uczniowie, młodzi robotnicy przemysłowi, ale znajduje się wśród nich 60-letni sędziwy starzec [sic!], który stawił się do walki o wolność Polski. Pierwsze dwa wagony pociągu wyruszającego na północ, w których zajęli miejsca członkowie Legionu, zostały bogato udekorowane sztandarami polskimi i kwiatami. W jak najweselszym nastroju zajmowali oni miejsce w wagonach, szczególnie twarze młodzieży paliła tęsknota do walki. Przed odjazdem pociągu Karol Baczyński wygłosił krótką, zachęcającą mowę po węgiersku, następnie zaś łamaną węgierszczyzną przemówił Władysław Stadniczky – organizator Legionu, na jego przemówienie odpowiedział jeden z polskich ochotników. Kiedy pociąg wyruszał, słyszano okrzyki: „Vessen az orosz!”, „Niech żyją Węgry, niech żyje Polska!”.

„Alkotmány”, R. XIX, nr 225, 14 września 1914.

## 8

**Telegram namiestnika Galicji Witolda Korytowskiego<sup>7</sup> do komendanta I Legionu Polskiego gen. Rajmunda Baczyńskiego<sup>8</sup> dotyczący wysłania oddziałów Legionu na Węgry**

<sup>7</sup> Witold Korytowski (1850–1923) namiestnik Galicji 14 kwietnia 1913–20 sierpnia 1915.

<sup>8</sup> Gen. Rajmund Baczyński (1857–1929) gen. por. c. i k. armii. Od 1912 w stanie spoczynku. Przywrócony do służby na początku wojny. Komendant Legionu Zachodniego od 20 sierpnia do 1 października 1914 r. Od 1916 r. ponownie w stanie spoczynku. Jego karierę wojskową w armii c. i k. zob. *Qualifikationsliste*, Baczyński Rajmund, Kriegsarchiv, Wiedeń.

---

Krynica, 19 września 1914  
Nr nadejścia 6016

Ze względu na obecny teren operacji wojennych zażądała wczoraj Najwyższa Komenda Wojskowa w Krośnie dyrygowania wszystkich polskich organizacji strzeleckich z zachodnich powiatów kraju do Koszyc<sup>9</sup> na Węgry. Oznajmiłem to Etappenoberkommando<sup>10</sup>. Odpowiedź, jak nadejdzie, zakomunikuję. Proszę o tamtejsze zdanie, względnie oznaczenia miejsca wyjazdu i potrzebnych pociągów kolejowych, które w danym razie zarekwiruję. Nadmieniam, że przed trzema tygodniami wysłałem około 5 tysięcy strzelców ze Lwowa do Sanoka<sup>11</sup>. Obecnie ich miejsce pobytu jest mi nieznane.

Namiestnik

CAW, I.120.1, sygn. 303, s. 67, odpis, rkpis.

## 9

### **Sprawozdanie komisariatu wojskowego NKN w Nowym Targu dr. Zygmunta Wasiewicza**

Nowy Targ, 19 września 1914

Przyjęto w Nowym Targu zgłoszonych ochotników z Budapesztu w liczbie 60, z tych 35 Polaków, a reszta Węgrów. Ekwipowali się tu, 3 tygodnie odbywali ćwiczenia. 25 września wyjechało z Nowego Targu 558 osób do Mszany Dolnej dla złożenia przysięgi. Stamtąd wskutek zarządzenia c. i k. Komendy Legionów odjechali na miejsce wskazane sytuacją wojenną.

ANKr., NKN, sygn. 294, mfilm nr 100492.

---

<sup>9</sup> Wówczas Kassa, dziś Košice na Słowacji.

<sup>10</sup> C. i k. Naczelna Komenda Etapowa.

<sup>11</sup> Mowa tu o Legionie Wschodnim.



**Rozkaz nr 191 Komendy Legionów Polskich o utworzeniu grupy bojowej Józefa Piłsudskiego oraz składzie i wyposażeniu oddziałów 2. pp i 3. pp Legionów Polskich udających się na front karpaccy [fragment]<sup>12</sup>**

Kraków, 27 września 1914

[..]

2) Cała reszta wojsk legionów wyruszy w najbliższych dniach kolejną na miejsce przeznaczenia, by podobnie jak oddziały 1 pułku okryć się wojenną sławą.

Formacje:

a) 2 pułk złożony z baonów I–IV,

b) pułk składający się z następujących baonów: I w Mszanie Dolnej, II w Choczni ad Wadowice (dawnego batalionu uzupełniającego Kittaya<sup>13</sup>), 3 pułku w Krakowie<sup>14</sup> (sformowanego z drobnych oddziałów w Krakowie) pod komendą tymczasową oficera legionów (...) <sup>15</sup>, IV w Mszanie Dolnej,

c) baon uzupełniający Trojanowskiego<sup>16</sup> w Choczni ad Wadowice z nadliczbowych baonu Kittaya,

d) dywizjon kawalerii (2 i 3 szwadron w Krakowie),

e) artylerii, a mianowicie bat. 2 i 3 w Krakowie,

f) oddział sanitariuszy w Krakowie,

g) oddział telefoniczny w Krakowie,

3) Dzień i godzina wymarszu i numer transportu będą podane detalicznie w najbliższych dniach dla każdego transportu osobno.

---

<sup>12</sup> Punktu 1 rozkazu dotyczącego grupy bojowej Józefa Piłsudskiego nie publikujemy.

<sup>13</sup> Paweł Stanisław Kittay (1889–1948) prawnik, należał do Strzelca w Krakowie. Z powodu choroby zwolniony z Legionów w 1915 r.

<sup>14</sup> Błąd w tekście, chodzi o III batalion.

<sup>15</sup> Nazwisko opuszczone, słowa dopisane ołówkiem.

<sup>16</sup> Mowa o oddziale rekruckim Jerzego Romana Trojanowskiego ps. Szaleniec, który uzupełnił 3. pp LP.

---

4) Oddziały biorą ze sobą niezbędny bagaż i wszystkie zapasy gospodarcze i intendenckie.

5) Oddziały, które kolejną odjechać mają, muszą ze sobą w wagonach wziąć następujące zapasy prowiantowe:

a) Dla całej jazdy kolejowej zimne jedło i napoje na tyle dni, na ile nie dostaną jedła kolejowego (w marszowym planie zaznaczone znakiem „M”, co znaczy „Mittagshost”),

b) Dla całej jazdy kolejowej chleb, tytoń, owies, siano i słomę,

c) 4 racje normalne dla ludzi, 4 racje owsa normalnego (po 5 kg) i jedną rację siana (po 3 kilo),

d) 2 pułk 10 000 konserw mięsnych i 10 000 konserw zupnych i 20 000 konserw kawowych, które Komenda legionów w nowym miejscu przeznaczenia podzieli na wszystkie oddziały. Chleb, konserwy, owies, siano i słomę mają fasować w magazynach wojskowych (u arendatorów) resztę artykułów kupić. Gdzie magazynów wojskowych nie ma (arendatorów), chleb, owies, siano i słomę kupić.

6) 29 IX 2 pułk fasuje u Komendy Legionów tyle pieniędzy, co mu brakuje na 1 2000 koron, dywizjon<sup>17</sup> kawalerii na 30 000 koron, bateria na 5 000 koron.

7) 3 pułk bierze z sobą 3 000 koron, które ma w użyciu.

8) Cała nadliczbowa broń, mundury, rynsztunek, materiał sanitarny, tudzież istniejące zapasy żywności należy wziąć z sobą.

9) Każdy komendant transportu ma przed odjazdem zatelegrafować po niemiecku dokładny stan ludzi tym naczelnikom stacji, gdzie wedle planu marszu ma się odbyć obiad (znak „F” Frühstück albo inne pożywienie).

K. u k. Kommando Polnischer Legionen<sup>18</sup>

**CAW, I.120.1. Komenda LP i Polskiego Korpusu Posiłkowego (PKP) 1914–1918, sygn. 194, odpis, rkpis.**

---

<sup>17</sup> W tekście: dywizja.

<sup>18</sup> C. i k. Komenda Legionów Polskich.

## Rozkaz nr 22 Komendy 2. pp Legionów Polskich dotyczący przygotowań do wyjazdu na front karpacki

Mszana Dolna, 29 września 1914  
Rozkaz dzienny

1. Odjazd kolejową na nowe miejsce przeznaczenia nastąpi prawdopodobnie jutro, 30 bm.

Jazda trwać będzie prawdopodobnie 2,5 dnia. Po nadejściu planu marszowego wyda się dalsze rozkazy.

W celu przygotowania potrzebnych na drogę artykułów żywności dla ludzi i furazy dla koni ma prowiantowy oficer zapewnić dostawę, jak następuje:

a) Dla całej jazdy kolejowej zimne jedło i napoje na tyle dni, na ile nie dostanie się jada kolejowego (jada kolejowe jest oznaczone w planie marszowym literą „M”, co znaczy Mittagessen<sup>19</sup>, a znakiem „F” śniadanie).

b) Dla całej jazdy kolejowej należy wziąć tytoń, chleb, siano, owies i słomę.

c) 4 racje normalne dla koni, owsa po 5 kg, siana po 3 kg dziennie na konia. Całą nadliczbową broń, mundury, ryszturnek, materiał sanitarny i konserwy należy wziąć ze sobą.

Każdy komendant transportu ma przed odjazdem zatelegrafować po niemiecku tym naczelnikom stacji, gdzie wedle planu marszu ma się odbyć śniadanie, obiad albo inne pożywienie.

2. Przed odjazdem z Mszany Dolnej ma każdy komendant transportu po niemiecku telegrafować pod następującym adresem: „Militär Oberintendant”<sup>20</sup> „Wischek Munkács”<sup>21</sup>, podając liczbę pułku, stan liczebny oficerów, ludzi, koni i wozów, a wreszcie czy ten transport do-

---

<sup>19</sup> Obiad.

<sup>20</sup> Nadintendent.

<sup>21</sup> Munkács – miasto, wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Mukaczewo na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

---

staje w dniu przybycia na miejsce przeznaczenia pożywienie i którego dnia i (o której) godzinie transport na miejsce przybędzie.

3. Pan Wimmer zostaje przeznaczony na regulującego transporty, któremu zostają przydani do pomocy pp. Szczepan i Siciński. Wszyscy trzej mają się w czas formować, na którym torze będzie się znajdować pociąg przeznaczony dla oddziałów w Mszanie Dolnej.

Przejeżdżając furgony, konie, resztki mundurów, rynsztunku i zapasy będą prawdopodobnie załadowane na torze przybocznym. O tym należy się dowiedzieć u naczelnika stacji, po czym należy uwiadomić pojedynczych komendantów transportów, ażeby wydali swoje szczegółowe rozporządzenia.

4. W służbowych aktach oddziałów i organów Legionu zachodzą się jeszcze ciągle pod nazwiskami oficerów i żołnierzy takie tytuły jak „druh”, lub „obywatel”.

C. i k. Komenda Legionów zarządziła, by na przyszłość używano następujących tytułów, a to pisemnie i ustnie:

Dla wszystkich żołnierzy Legionów niemających szarż oficerskich tytułu „Legionista”, dla oficerów tytułu „oficer Legionu” z zaznaczeniem ogólnym według funkcji:

- a) plutonowy
- b) kompanijny
- c) batalionowy – dywizjonowy
- d) komendant kadr artylerii
- e) komendant pułku
- f) komendant placu
- g) komendant żandarmerii polowej

5. Legionistom Józefowi Kleśnemu i Władysławowi Cibie z 5 kompanii wyrażam najwyższe uznanie za rzetelność, jaką okazali przy sposobności znalezienia kosztowności pozostawionych przez dr Gustawa Kadena, i nie mieszkam donieść o tym, pochlebnie o ich charakterze świadczącym, czynnie Głównej Komendzie Legionu.

6. Kompanie przedłożą natychmiast kancelarii pułkowej wykaz dziennego stanu kompanii, począwszy od dnia 26 IX 1914 z wyszczególnieniem przyrostu i ubytku po nazwisku oraz przekładać mają każdego dnia o godz. 5.00 po[południu] wykazy stanu zaprowiantowania na następny dzień. Wzór załączy się.

---

7. Pojutrze 1 października, odchodzi 1 i 4 półbaon o godz. 10.00 przedp. względnie o 2.00 po poł[udniu] na miejsce nowego przeznaczenia.

Bliższe rozkazy nastąpią.

Hominski ppłk<sup>22</sup>

CAW, I.120.29, 3. pp LP i PKP 1914–1918. Sygn. 1, oryginał, rkpis.

## 12

### **Rozkaz nr 25 Komendy Legionów Polskich w związku z wyjazdem oddziałów na front karpacki**

Sátoraljaújhely, 3 października 1914

Op. nr 23

1) Wcześniej, niż się spodziewać mogliśmy, później niż wszyscy pragnęliśmy, wybiła godzina, gdzie nam pozwolono ruszyć w bój. Z wdzięczamy to memu zapewnieniu, że Legiony o ile możliwości gotowe [są] do tego zadania.

Przed nami Kozacy z artylerią i karabinami maszynowymi. Wyprzemy ich znów za Karpaty i podążamy za nimi do Galicji, gdzie walczyć będziemy dla odebrania zajętej Moskwą Polskiej Ziemi.

W chwili tej zwrócone [są] na was wszystkie oczy. Odnówcie imię polskiego żołnierza, okażcie się wytrwałymi w ogniu i przypomnijcie sobie, że duch ofensywny odznaczał zawsze naszych przodków.

2) Znaczne siły nieprzyjacielskie – przeważnie Kozacy z artylerią i karabinami maszynowymi – wyparły w boju dnia 2 IX koło Maramaros Sziget<sup>23</sup> na wschód od widocznej na wydanej mapie doliny Cisy (Theiss) siły własne i zajęły Maramaros Sziget.

---

<sup>22</sup> Rudolf Homiński (1859–1921) ppłk, zawodowy oficer c. i k. armii, Komendant Legionu Wschodniego. Organizator 3. pp w Mszanie Dolnej, następnie walczył na Rusi Węgierskiej, ale jeszcze w tym samym roku powrócił do c. i k. armii.

<sup>23</sup> Maramaros-Sziget – wówczas na Węgrzech na północnym wschodzie, nad rzeką Cisy, dziś Sighetu Marmatei w Rumunii.

---

3) Własne główne siły pod komendą prowadzą ofensywę przez przesmyki karpackie na północ i północny wschód od Munkacsu.

Prawa osłona tej ofensywy pod komendą marszałka polnego porucznika Attemsa<sup>24</sup> nie mogła się oprzeć naporowi nieprzyjaciela i cofnęła się 2 X w kierunku Huszt, rozpocznie jednak w najbliższym czasie ofensywę na Marmaros Sziget.

Oddziały Legionów będą działać [w] związku z wyżej wymienioną grupą. Od [od]działów naszych zależy znacznie w części powodzenie całej akcji.

4) Legiony użyte będą w następujący sposób:

a) płk Zieliński<sup>25</sup>, I i II baon 2 pp zostaną wywagonowane w F[el-ső]bánya<sup>26</sup>, końcowej stacji kolejowej odnogi Szatmár Németi<sup>27</sup> na wschód, będą broniły w łączności z siłami austr[iackimi], które tam spotykają, przed ewentualnym naporem sił z M[armaros] Sziget ku Szatmár Németi, rozpocznie 5 X po południu ofensywę na M[armaros] Sziget, jeśli nie otrzyma do tego czasu innego rozkazu.

b) Pod moją komendą: III i IV baon 2 p[ułku], 2 i ½ III baon 3 pułku, kawaleria zostaną wywagonowane w Huszt i przydzielone do grupy m[arszałka] p[olnego] p[orucznika] Attemsa.

Baon I i IV 3 pp pod komendą baonowego Hallera i baon uzupełniający pozostaną tymczasowo w Királyháza<sup>28</sup>, gdzie się jak najrychlej sformują.

5) Łączność: kładę szczególny nacisk na zorganizowanie służby łączności, telegramy i telefoniczne depesze skierować należy do stacji

---

<sup>24</sup> Wilhelm Anton Michael von Attems-Petzeinstein (1848–1926), feldmarschalleutenant, tytularny gen. kawalerii c.i k. armii, w stanie spoczynku, w 1914 r. przywrócony do służby, komendant c.i k. dywizji piechoty nr 56.

<sup>25</sup> Zygmunt Zieliński (1858–1925) zawodowy oficer c. i k. armii. Na początku wojny płk w st. spoczynku. Pierwszy komendant 2. pp LP, od 1917 dowódca Polskiego Korpusu Posiłkowego. Internowany w Marmaros-Sziget w 1918 r. Po 1918 r. w Wojsku Polskim, gen. broni od 1919.

<sup>26</sup> Felsőbánya – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Baia Spire w Rumunii, 9 km na wschód od Nagybánya-Baia Mare.

<sup>27</sup> Szatmárnémeti – wówczas na Węgrzech, dziś w Rumunii Satu Mare.

<sup>28</sup> Királyháza – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Korolove, 9 km od Nagyszőlős – Vinogradiv, na lewym brzegu Cisy w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

---

Huszt, skąd istnieć będzie szybkie połączenie do mnie. Prócz doniesień skierowanych do mnie najważniejsze wypadki skierować telegraficznie [w] kilku słowy w języku niemieckim Mlilitäkommando<sup>29</sup> Munkáč.

6) Tabory:

Dla sformowania taboru zarekwirują oddziały furmanki na miejscu wywagonowania, jednakowoż za wydaniem właścicielom kwitu z pieczęcią, podpisem i wzięciem furmanów miejscowych.

Główny Int[endet] Kom[endy] Legionów organizuje tabory żywności, amunicji i sanitarne.

7) Żywność dostać samemu, przygotować dało się niewiele.

8) Oddziały, w których znajduje się wielka ilość rekrutów, wydzielają niemniej wyćwiczonych ludzi w małe oddziały, które tymczasowo pozostaną z tyłu przynależnych oddziałów, nie tracąc z nimi jednak kontaktu.

Mam nadzieję, że oddziały te wyniosą małą część stanu prezencyjnego.

Kompanii i plutonów gorzej wyćwiczonych użyć w pierwszym boju jako rezerwy, aż przywykną do ognia.

Komendanci poszczególnych oddziałów pouczą swych ludzi najdokładniej o ważności chwili i postarają się przemówieniem do ambicji żołnierza zniweczyć zły wpływ, jaki wywrzeć musiały podróże bez końca i bezmierne czekanie.

Punkt I tego rozkazu po wywagonowaniu ludziom przeczytać.

9) Proporcje do odznaczeń przysłać piśmiennie z krótkim opisem czynu.

10) Rozkaz ten otrzymują: Komendanci pułków, dywizjonu, batalionów, szwadronów i baterii.

**CAW, I.120.1. Komenda LP i PKP 1914–1918. Sygn. 20, kopia mpisu.**

---

<sup>29</sup> Dowództwo wojskowe.

**Rozkaz nr 21 komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego<sup>30</sup> wyrażający uznanie dla oddziałów legionowych, które uczestniczyły w walkach w rejonie Marmaros-Sziget**

Huszt, 7 października 1914

Pieczęć okrągła: C. i k. Komenda Legionów Polskich

Op.nr 21

Do baonu III/2 Fabrycego<sup>31</sup>  
w Dołhej<sup>32</sup>

Tylko ze względu na nagłą potrzebę i ciężką sytuację własnych sił w okolicy Marmaros Sziget pozwoliłem na to, ażeby mi wyjęto z rąk znaczną część wojsk Legionów i użyto ich do odebrania nieprzyjacielowi zajętych okolic.

Jak nie wątpię na chwilę, udało się odebrać dziś w nocy Marmaros Sziget od nieprzyjaciela stojącego tam w znacznej sile, przy czym działały bezpośrednio trzy baony Legionów, które przy tej sposobności godnie przyjęły chrzest ognia i zachowały się ku ogólnemu zupełnemu uznaniu w sposób jak najwaleczniejszy.

Ze względu na rzadko trudne warunki, zmęczenie podczas transportów wyrażam Komendantom, oficerom i Legionistom najwyższe uznanie. Nie omieszkałem uwiadomić o tym Naczelną Komendę c. i k. Armii, prosząc ją przy tym, aby na przyszłość oddziały legionów używane były o ile możliwości wspólnie, na co pewnością rachuję.

<sup>30</sup> Karol Trzaska Durski (1849–1935) marszałek polny (Feldmarschalleutenant), zawodowy oficer artylerii c. i k. armii. W 1914 w stanie spoczynku. Przywrócony do służby, służył jako komendant LP do 1916 r., kiedy to z powodu konfliktu z Piłsudskim odwołano go ze stanowiska. Ponownie w st. spoczynku. Zob. jego służbę w c. i k. armii *Qualifikationslisten*, Antoni Durski, Kriegsarchiv we Wiedniu.

<sup>31</sup> Kazimierz Fabrycy ps. „Konrad” (1888–1958) organizator i pierwszy komendant baonu III 2. pp. Z powodu kryzysu przysięgowego 1917 r. internowano go w Beniaminowie.

<sup>32</sup> Dolha – wówczas na na Rusi Węgierskiej, dziś Dovhe, 43 km na północny wschód od Nagyszőlős – Vinogradiv, dziś w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.



---

Durski m.p.  
M[arszałek] p[olny] p[orucznik]

Za zgodność odpisu: Zagórski

CAW, I.120.1. Komenda LP i PKP 1914–1918. Sygn. 20, odpis, mpis.

## 14

### **Notatka z odprawy w Komendzie Legionów Polskich dotycząca podziału oddziałów legionowych na grupy taktyczne**

8 października 1914  
Z odprawy z dnia 8 X 1914

1) Sztab Legionów przeniósł się z dniem dzisiejszym z Huszt<sup>33</sup> do Nagyszőlős,<sup>34</sup>

2) W najbliższym czasie mają wszystkie oddziały Legionów przedstawić możliwie dokładny wykaz zapotrzebowania koni wierzchowych.

3) Oddziały Legionów, walczące pod komendą Eksc[elencji] F[eldmarszałka] p[orucznika] Durskiego są niezależnie od swego administracyjnego podziału, podzielone na następujące ugrupowania taktyczne:

Grupa a) płk Zieliński – II/2 i II/3 – Marmaros Sziget,  
[Grupa] b) kpt. Fabrycy – III/2 – w Dolha,  
[Grupa] c) kpt. Roja<sup>35</sup> – IV/2 w Neresznicy<sup>36</sup>

---

<sup>33</sup> Huszt – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Hust, siedziba powiatu na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>34</sup> Nagyszőlős – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Vinogradiv w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>35</sup> Bolesław Roja (1876–1940) porucznik piechoty w st. spoczynku c. i k. armii. W Legionach od 1914 do kryzysu przysięgowego (1917). Najpierw dowódca baonu 2. pp, kpt., mjr – 1914, ppłk – 1915. W Wojsku Polskim II RP gen. dyw. (1919). Od 1922 w stanie spoczynku.

<sup>36</sup> Neresznica – Nereznice, Nyéresháza, wówczas na Rusi Węgierskiej w ówczesnym województwie Marmaros. Mała wieś z ludnością rusińską i szwabską. Dziś w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

---

[Grupa] d) kpt. Haller<sup>37</sup> – ½ IV/3 i I/3 w Königsfeld,<sup>38</sup>  
[Grupa] e) kpt. Terlecki<sup>39</sup> – III/3, ½ IV/3, baon uzupełniający oraz 1,  
2, 3 bat[alion] w Királyháza<sup>40</sup>  
[Grupa] płk Sobolewski – 2 i 3 szwadron – w Nagyszőlős,  
4) Wszystkie oddziały Legionów mają bezzwłocznie przedstawić  
swój stan amunicji.

Pieczęć okrągła c. i k. Komenda Polskich Legionów

CAW, I.120.1. Komenda LP i PKP 1914–1918. Sygn. 278, kopia mpisu.

## 15

### **Rozkaz Komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego w sprawie zaopatrzenia oddziałów walczących na tere- nach węgierskich**

Nagyszőlős, 10 października 1914  
No 1008

1. Batalionowi w Dolha dostawi się koleją 2000 porcji chleba (na 2 dni) i 450 kg mięsa (na 1 dzień). Ten chleb i mięso fasować i należycie rozdzielić.

2. Na dworcu kolei w Nagyszőlős mają jutro fasować:

Batalion p. Terleckiego 2000 porcji chleba na 2 dni i 450 kg mięsa (na 1 dzień),

---

<sup>37</sup> Józef Haller (1873–1960) kpt. rez. c. i k. armii. W Legionach w latach 1914–1918 (do przejścia przez front pod Rarańczą 14/15 lutego 1914). Wówczas dowódca II Brygady, ppłk. w Wojsku Polskim II RP, gen. broni, od 1926 w st. spoczynku.

<sup>38</sup> Na mapach wydanych przez K. u k. Militärischgeografisches Institut w Wiedniu. W języku węgierskim: Királymező na Rusi Węgierskiej. Dziś Usty Czorna na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej. Zob. przypis 41.

<sup>39</sup> Tadeusz Terlecki ((1888–1918) w grudniu 1914 komendant dwubatalionowej grupy „Zielona”, należącej do grupy ppłk. Józefa Hallera.

<sup>40</sup> Királyháza – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Korolove w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

---

Pół batalionu p. Walewskiego 1000 porcji chleba (na 2 dni) i 225 kg mięsa (na 1 dzień),

Artyleria 600 porcji chleba (na 2 dni) i 130 kg mięsa (na 1 dzień),

Kawaleria 600 porcji chleba (na 2 dni) i 150 kg mięsa (na 1 dzień),

Kompania sztabowa 600 porcji chleba (na 3 dni) i 130 kg mięsa (na 1 dzień),

3. Od jutra każdy z powyższych oddziałów dostanie mięso lub woły.

4. Aby oddziały mogły same się [w] mięso zaopatrzyć i rzeźnicy nauczyli się zabijać zwierzęta w polu, ma batalion p. Fabrycego, p. Walewskiego, p. Terleckiego, kawaleria i artyleria po 2 rzeźników na kilka dni oddać po p. porucznika Dostala na dworcu kolejowym Nagyszöllös.

5. Fasunki sprawić własnymi, a tam gdzie własnych nie ma, najętymi podwodami.

6. Jarzyny, kawę, cukier, itd., potem owies zawsze kupować na miejscu po cenach prawa świadczeń wojskowych.

Jeśli by nie można dostać, to można fasować na dworcu kolei w Nagyszöllös.

**CAW, I.120.2. Intendentura LP 1914–917 i PKP 1917–1918. Sygn. 23. Oryginał, rkpis.**

## 16

### **Rozkaz nr 23 II baonu 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich**

Königsfeld<sup>41</sup>, 10 października 1914

1/Służba: inspekcyjna zbrojna por. Feliks Hajduk

lekarska: lekarz garnizonowy Dr Roth

inspekcyjny oficer pułku

podoficer inspekcyjny wyznaczy starszego podoficera II kompanii

---

<sup>41</sup> Királymező – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Уемь-Чорна* [Uszty-Csorna] na Ukrainie w Oblasty-Zakarpackiej.

---

inspekcyjny telefonista chor. Ciechowicz  
pułkowa inspekcja stacyjna plut. Zawadzki  
inspekcja baonowa chor. Przyliński

2/ Warty. Warty od 1 do 10 według rozkazu pułkowego Nr 29, i rozkazu C. i K. Komendy Stacyjnej. Nr 29 punkt 7 dostarczy kompania 1. Zwracam uwagę Pana komendantów kompanii, że na wartę kantonomont Nr 1 stawić należy 1 podoficera 1 zastępowego, 3 żołnierzy, i stosownie do tego uzupełnić należy odnośny punkt rozkazu C. i K. Komendy Stacyjnej.

3/ Msza święta. Jutro o godz. 9 rano odprawi mszę świętą ks. Kapelan, na której mają być obecni z kompanii 14, 25 legionistów, pod komendą chorążego Opieńckiego, niezależnie od tego mogą legioniści być samodzielnie na nabożeństwie. W miarze inspekcji przy sposobności prowadzenie legionistów 14 kompanii na śniadanie, zawiadomi tych, że ks. kapelan od g. 6 rano słucha spowiedzi w tutejszym kościele.

4/ Odkomenderowanie. Kompania 14 aż do dalszego zarządzenia ma codziennie komenderować po 2 legionistów fizycznie mniej uzdolnionych do służby ordynansowej w kancelarii pułkowej. Ci legioniści mają być obecni w kancelarii pułkowej od czasu odprawy warty jednego dnia aż do zmiany warty drugiego dnia. Jeden z tych dwóch przynosi dla drugiego śniadanie i kolację, nadto kompania 14 odkomenderować będzie [musiała] również aż do dalszego zarządzenia na ten sam czas 1 legionistę jaką ordynansa do kancelarii pułkowej.

5/ Zaprowiantowanie odkomenderowanych. Skonstatowano, że kompania, względnie podoficerowie rachunkowi robią trudności, a nawet odmawiają menaży odkomenderowanym pionierom ordynansom itd. Zwracam uwagę komendantom kompanii, by ostro nakazali, że dla wszystkich odkomenderowanych, a w stanie zaprowiantowania kompanii będących, menaż musi być wydany bez względu na czas, w jakim ci po ten menaż się zgłaszają, tzn. że kucharzy dla odkomenderowanych ma rezerwować, w razie jakichkolwiek zażaleń w tym kierunku będąc bezwzględny wobec winy popełnionych.

6/ Pionierzy. Kandydaci kompanii zarządzają, że wszyscy kompanijni pionierzy mają się stawić codziennie pod kwaterą pułkowego oficera pionierów (do użytku kancelarii pułkowej) o godz. 7 rano, gdzie otrzymują dalsze rozkazy.

---

7/ Przedstawieni do raportu pułkowego kandydaci kompanii 14 z chor. Ciechowiczem, przedstawi o godz. 11 w południe legionistę St. Janisa do raportu pułkowego, jak również komendant kompanii 14 z podoficerem rachunkowym w tym samym czasie przy raporcie pułkowym.

8/ Zakup wozów. Kompania 13 zostaje upoważniona do zakupu 1 zaprzęgu dwukonnego, kompania 14 do zakupu 2 zaprzęgów dwukonnych w cenie nie wyższej jak za kompletny zaprzęg (poza końmi uprząż, wóz 280 Koron). [Po] zakup tych koni i zaprzęgów wysłał jutro o godz. 12 XI 1 m 10 w stronę Domba najdalej do Izholz sierż. rachunkowego Bobrowicza Józefa, któremu 14 kompania da patrol złożony z 1 podoficera i 1 legionisty. Pomiedzy odkomenderowanymi do tych patroli uwzględnić należy tych w pierwszym względzie, którzy na wartości i jakości koni się rozumieją, po dotyczącą zaliczkę zgłosi [się] podoficer Bobrowicz u mnie.

9/ Oddanie amunicji, karabinów, zbędnych tornistrów itd. Każda kompania może ze sobą brać na wóz najwyżej 4 skrzynki amunicji i może posiadać najwyżej 3 rezerwowe karabiny. Resztę amunicji, naturalnie po uwzględnieniu przepisowej ilości patronów dla każdego legionisty, należy 11 bm. wraz z zbędnymi karabinami rezerwowymi [i] częściami ekwipunku tzn. tornistrów, plecaków itd. oddać spisem do magazynu w domu nr 34.

10/ Przydzielanie. Drużynowy Sakowicz 14 kompanii zostaje przydzielony do kancelarii pułkowej, gdzie się ma zgłosić 11 bm. o godz. 8 rano.

10. a/ Kompania 14 w jutrzejszym raporcie rannym poda nazwiska starszego a energicznego podoficera, który mógłby być odkomenderowany do kancelarii pułkowej, jako prowadzony tren pułku.

Odprawa zakończona została o godz. 9 m. 15 wieczór.

Kozicki m.p.

**CAW, I.120.29.2, Rozkazy II baonu 3 Pułku piechoty LP.**

## Sztandar narodowy dla żołnierzy polskich

Meldunek z Magyaróvár

Spośród rekrutów, 6 tys. pochodzących z Galicji zostało ulokowanych i wyszkolonych w Magyaróvár i woj. Moson. Żołnierze polscy odjadą teraz na front. Z tej okazji został im przekazany przez władze miasta olbrzymi sztandar narodowy, na którym widnieje haftowana złotymi literami dedykacja: „Węgrzy dla Polaków”.

W towarzystwie licznie przybyłych przedstawicieli społeczności miasta, sztandar został im uroczystie przekazany przez Jenő Szontagha, żupana województwa. Patriotki wręczyły Polakom dużo kwiatów i paczek żywnościowych. Zadni chłopcy rozplakali się i burzliwie podziękowali za miłe zachowanie. Następnie wojsko przemaszerowało do miejscowego kościoła, gdzie odśpiewano hymny narodowe Polski i Węgier, a sztandar został poświęcony.

„Budapesti Hírlap”, R. XXXIV, nr 260, 19 października 1914, s. 2.

## Telegram Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego do hr. Władysława Stadnickiego w Budapeszcie

Kraków, 20 paźdz. 1914

Polski Komitet Ochotniczy „Lengyelek Önkéntes Nemzeti Bizottsága” hrabia Stadnicki, Budapeszt, Węgry [Tu fragment].

(...) Decyzją sekcji zostanie wysłanych 500 Koron do pokrycia tylko bieżących wydatków. Dotychczas zwerbowani rekruci zostaną przekazani do dyspozycji C.K. [Cesarsko-Królewskiego] Dowództwa Legionów Polskich Nagyszöllös. Koniecznie zaniechać dalszej rekrutacji w Budapeszcie.

---

Stamirowski i Baliński zostaną o tym poinformowani.  
Dep. [artament] Wojskowy Najwyższego Komitetu Narodowego.

ANKr., NKN, Wydział prezydialny, kancelaria wojskowa. Korespondencja ogólna VIII–X 1914, sygn. 234, mfilm nr 100432.

## 19

**Rozkaz komendanta 2. pp Legionów Polskich płk. Zygmunta Zielińskiego do działań w rejonie miejscowości Horod, Mokreń, Piaseczna**  
[fragment]

Jasienów Górny, 2 grudnia 1914, g. 7.27 po południu  
[...]

8. Jutro o g. 9.00 rano odbędzie się w adiutan[turze] 2 pułku w Jasieniowie Gór[nym] w budynku naprzeciw poczty superrewizja, proponowanych do tejsze przez komendę baonu II/2 legionistów, a to 40 Węgrów z komp. 5 Kątnego Edwarda oraz Lubańskiego Tadeusza, plutonowego w komp. 7. Do komisji tej wyznaczam p. por. Szerauca Edwarda<sup>42</sup> oraz p. dr Nadolskiego. Z Komendy Legionów jawi się p. dr Stopczański.[...].

CAW, I.120.28. 2. pp LP i PKP 1914–1918. Sygn. 1. Oryginał, rkpis.

## 20

**Raport agenta policyjnego**

Bártfa<sup>43</sup>, 12 grudnia 1914

Vazul Zidzimir wyzn. grecko-katolickiego z zawodu dróżnik ur. Fel-

---

<sup>42</sup> Edward Szerauc (1859–1937) w Legionach chorąży, komendant plutonowy w kampanii karpackiej. Od 1915 r. kapitan, następnie w PKP, w 1918 internowany.

<sup>43</sup> Dziś Prešov w północno-wschodniej części Republiki Słowackiej.

---

sófricska<sup>44</sup>, w czasie wtargnięcia Rosjan do Bártfa otrzymał od rosyjskiego komendanta ulotki agitacyjne, których treść wzywała ludność do zdrady ojczyzny przeciwko państwu, celem rozdawania ludności. Przyznał się do czynu.

Zał.

Narody Austro-Węgrów

Wiedeński rząd wypowiedział wojnę Rosji za to, że Rosja wierna swoim historycznym przekazaniom, nie mogła porzucić bezbronnej Serbii i dopuścić do jej ujarznienia.

Narody Austro-Węgrów

Wstępując na czele wojska rosyjskiego w granicę Austro-Węgrów, im. Wielkiego Ruskiego Cara objawiam wam, że Rosja, która nieraz już przelewała swoją krew za oswobodzenie narodów spod cudzoziemskiego jarzma, nieraz (...) tylko przywrócenia prawa i sprawiedliwości.

Wam narody Austro-Węgrów ona także przynosi teraz wolność i urzeczywistnienie Waszych narodowych pragnień.

Austriacko-węgierski rząd przez wieki siał między wami niezgodę i nienawiść ponieważ tylko na waszej niezgodzie budowana była jego władza nad wami.

Rosja zaś dąży tylko do jednego, ażeby każdy z was mógł rozwijać się i cieszyć się dostatkiem, pielęgnując drogocenny skarb ojców – język i religię i złączony ze swoimi rodzonymi braćmi, żyć w pokoju i zgodzie z sąsiadami szanując ich odrębność.

W przekonaniu, że wy będziecie wszystkimi siłami pomagać w dopięciu tego celu wzywam was spotykać rosyjskie wojska jako wiernych przyjaciół i wojowników za wasze wysokie ideały.

Naczelnny dowódca Armii

gen. adj. Mikołaj

W sierpniu 1914

**MNL OL Budapest, K 149 BM res. -1915. 3. tétel-276, 68. cs. Oryginalny druk, format A4.**

---

<sup>44</sup> W powiecie Bártfy (Prešov) 18 km na północno-wschód od niej. W 2011 r. liczba mieszkańców wsi wynosiła 295. Wówczas zamieszkiwana przez Rusinów, obecnie przez Słowaków. Dziś Frička w Republice Słowackiej.



**Meldunek sytuacyjny komendanta Grupy mjr. Mariana Januszajtisa<sup>45</sup> do Komendy Legionów Polskich**

Do Komendy Legionów Polskich w Vucskómező  
Prislop, 14 grudnia 1914 g. 10.40 po południu

1. Z powodu nie do wytrzymania warunków atmosferycznych na szczytach, zmieniłem rozkład sił mojej grupy jak następuje: 1 kompania Kispatak, 1 kompania Csuszka część północna, reszta siły w Csuszcze część południowa, artyleria w domach najbliższej Przy-słópu.

2. Proszę posłusznie o natychmiastowe złuzowanie i odpoczynek dla mego baonu, gdyż wskutek wysiłków w ostatnich dwóch tygodniach oraz warunków atmosferycznych, baon uległ zupełnej dezorganizacji, 25% dezercji oraz absolutna fizyczna niezdolność do dalszych działań. Jednocześnie proszę o wyznaczenie następcy, gdyż z powodu przeziębienia i przemęczenia do dalszej służby bez odpoczynku jestem niezdolny. Stan całej grupy, ludzie i konie również, jak i mój baon, większość oficerów niezdolnych do służby. Masowa dezercja.

CAW, I.120.1. Komenda LP i Dowództwo PKP 1914–1918. Sygn. 612, Odpis, rkpis.

**Rozkaz Komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego dotyczący spraw kwatermistrzowskich [fragment]**

<sup>45</sup> Marian Januszajtis-Żegota (1889–1973), inżynier rolnik, legionista generał dywizji Wojska Polskiego. Wówczas dowódca baonu, następnie 2 pułku piechoty. Ostatni dowódca I Brygady LP (1916–1917), w listopadzie 1914 major. Po 1918 w WP, gen. dyw. od 1924. W 1929 r. przeszedł w st. spoczynku, dowódca 2. pp Legionów Polskich.

---

C. i k. Komenda Polskich Legionów  
16 grudnia 1914

Odprawa z dnia 16 grudnia 1914

1) Do Taraczköz przyjdzie 700 płaszców śniegowych, które się rozdzieli w następujący sposób:

Grupa Hallera 2 000 sztuk  
baony I i II i III/2 po 500 sztuk,  
2 i 3 szwadron po 100 sztuk  
sztabowa kompania 200 sztuk

Etapowa stacyja komenda w Taraczköz ma natychmiast odesłać 2 000 sztuk tych płaszczy do p. ppłk Hallera, a 2 900 sztuk do Hust. Chor. Chęciński zawiadomi Komendę legionów telegraficznie, gdy płaszcze do Hustu nadejdą, po czym Komenda rozkaże rozesłanie [do] oddziałów.

2) W Komendzie Legionów w Vucskómező mają fasować:

a) rękawiczki:

baony I, II, III/2, i II, IV/3 po 350 par,  
sztabowa kompania (sztabowe oddziały) – 170 par,  
2 i 3 szwadron po 100 par,  
szpital 50 par,  
Kolumna amunicyjna i pociągi trenowe (1–6) po 20 par,  
sztabowa kompania (sztabowe oddziały) – 1760 par,

b) mydło:

każdy baon po 40 kg,  
każdy szwadron po 10 kg,  
szpital 10 kg,  
kompania sztabowa – 40 kg,

c) wazelinę:

każdy baon i komp. sztabowa po 4 sztuki,  
każdy szwadron – po jednej puszcze.

3) Szwajcarska poczta pozwoli, aby posyłki listowe w polu stojących żołnierzy do krewnych były przesyłane bez opłacania porta. Listy takie mają zawierać imię i nazwisko wysyłającego i stempel pocztowy.

4) Komendanci eskort jeńców wojennych mają na to uważać, aby jeńcy przez krzyki lub śpiewy podczas jazdy koleją żelazną lub przy

---

przemarszu przez miejscowości uwagi publicznej na siebie nie zwracali. To zarządza się w celu uniknięcia niemiłych zajść.

5) Wedle rozporządzenia ministerstwa wojny (oddział XXX L. 22956) za cywilną odzież, kupioną dla furmanów cywilnych, nie wolno ściągać z tych ostatnich żadnych kwot. [...]

CAW, I.120.29. 3. pp LP i PKP 1914–1918. Sygn. 53, kopia, rkpis.

## 23

### Raport mjr. Mariana Januszajtisa do Komendy Legionów w Vucskómező<sup>46</sup>

Rókamező<sup>47</sup>, 16 grudnia 1914

1/Na froncie dziś nie zaszło nic szczególnego. Tak jak meldowałem pozostaje na Prislop<sup>48</sup> 5 plutonów. Nieprzyjaciel fortyfikuje północną część Csuszki<sup>49</sup>, dziś zataczano tam działa. W Csusce dziś było starcie między nami a rosyjskim patrolem – rosyjski został rozbity.

2/Utrzymuję ścisły związek z grupą Bereznera i utworzoną grupą w Zajgo<sup>50</sup>.

3/Dotyychczas nie otworzono magazynu prowiantowania w Kusznicza<sup>51</sup>, skutkiem czego odczuwać się daje braki w zaprowiantowa-

---

<sup>46</sup> Vucskómező – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Вучкове* w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>47</sup> Rókamező – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Лисичово* w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>48</sup> Przełęcz na Rusi Węgierskiej Prislop, węg. Borsai hágó (rum. Pasul Prislop), 1416 m n.p.m., dziś w Rumunii. Przez przełęcz prowadzi droga do północnej Mołdawii. Przełęcz łączy Maramarosz z Mołdawią północną.

<sup>49</sup> Csuszka – wieś na Rusi Węgierskiej, dziś *Тюшка* w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>50</sup> Zajgo – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Дусино* w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>51</sup> Kovácsrét – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Кушниця* (Kusznyca) w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

---

niu szczególnie wobec znacznej ilości koni jucznych i wierzcho-  
wych.

4/Proszę posłusznie o natychmiastowe zaopatrzenie 70 ludzi artylerii górskiej w buty i mundury.

5/Proszę posłusznie o zaopatrzenie całej grupy 928 ludzi w namioty, bez których służba staje się wobec obecnej pogody niemożliwą. W dalszym ciągu proszę o odpoczynek dla grupy.

6/Proszę posłusznie o wyasygnowanie pieniędzy dla baonu ½ pułku na wyekwipowanie oficerów – wykazy przedłożone przed miesiącem oraz zaliczkę na żołdy dla całej grupy oraz na wyżywienie.

7/Wobec tego, że są pewne podejrzenia, że niektórzy nasi konfiden-  
ci są również na żołdzie rosyjskim proszę posłusznie o zwrócenie na  
to uwagi.

8/Już 2 dni nie otrzymałem z Komendy Legionów rozkazów dzien-  
nych. Zapytuję czy zostały wysłane. Ja ze swej strony codziennie prze-  
syłam raporty z wypadków – czy je otrzymano? Proszę o telefoniczne  
potwierdzenie odbioru.

Rókamezõ, 16 grudnia 1914.

/-/ Januszajtis major

CAW, I.120.28, sygn. 57, 2. pp LP. Odręczny raport podpisany przez autora,  
format A5, s. 2. Przyszedł do adresata 16 grudnia 1914 r., g. 8.15.

## 24

**C. i k. Komenda Polskich Legionów do komendy grupy p. majo-  
ra Januszajtisa w Rókamezõ**

Przyszedł do Rókamezõ 16 grudnia 1914, g. 5 po południu<sup>52</sup>.

Nieprzyjaciel naprzeciw grupy Ökörmezõ<sup>53</sup> otrzymał posiłki. Po-

---

<sup>52</sup> Czerwonym ołówkiem w prawym rogu arkusza.

<sup>53</sup> Ökörmezõ – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Міжгір'я* na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

---

zycja jego rozciąga się od Hegyfok<sup>54</sup> przez Kliva 803 na zachód od Vízköz<sup>55</sup>. Dziś wysłała grupa Ökörmező oddział dla wzięcia góry na wschód od Vízköz, jednakowoż ta góra była silnie odsadzona przez nieprzyjaciela, ale nawet pokazały się na grzbiecie na południowym wschodzie od Nesterowa 944, oddziały nieprzyjacielskie, które się tam okopały. Na wzgórzach na północny wschód od Csuszka okopał się nieprzyjaciel. [...] <sup>56</sup> trwa dalej. Grupa Zaleskiego detaszuje<sup>57</sup> jutro rano o wolne siły na wzgórzku na wschód od Ökörmező w okolicę znajdującą się na mapie generalnej pomiędzy pasmem Volowce<sup>58</sup> a Prohudnya<sup>59</sup> i posuwa się stamtąd działac na wschodnie skrzydło nieprzyjacielskie. Grupa Januszajtisa przekroczy po dwudniowym wytchnieniu jutro rano siodło góry Prislópu i zanocuje w Csuszka, atakując w razie potrzeby pozycje nieprzyjacielskie przeszkadzające jej w tym działaniu. Ruch ten potrzebny jest ze względu na sytuację Ekscellencji Hofmmana<sup>60</sup> i na własnym prawym skrzydle. W południowej części Csuszki kwateruje batalion pospolitego ruszenia. Na Kispatak<sup>61</sup> wyśle mjr Januszajtis osłonę flankową.

**CAW, I.120.25, sygn. 57. Rękopis, oryginał, s. 1, format A4, bez zakończenia i podpisu.**

---

<sup>54</sup> Hegyfok – wówczas na Rusi Węgierskiej w powiecie Ökörmező, dziś *Дил* na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>55</sup> Vízköz – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Сойми* [Szojmi] na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>56</sup> Słowo nieczytelne.

<sup>57</sup> Odkomenderuje.

<sup>58</sup> Volóc – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Воловець* [Volovec] na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>59</sup> Hűvösvölgy – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Прохудня* [Prohudnia] na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>60</sup> Gen. mjr Peter Freiherr von Hofmann (1865–1923) komendant Korpusu Hofmann (do 1917) na Rusi Węgierskiej w latach 1914/15. W 1914 r. Feldmarschalleutnant, w 1918 gen. piechoty.

<sup>61</sup> Kispatak – wówczas wieś na Rusi Węgierskiej, dziś *Ричка* na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

## Meldunek mjr. Mariana-Żegoty Januszajtisa do Komendy Legionów w Vucskómező

Csuszka, 17 grudnia 1914

Wzgórza na północ od Csuszka oraz na wschód bezpośrednio sąsiadujące z Kliwa<sup>62</sup>. Repenye<sup>63</sup> w tej chwili bez wystrzału obsadzone przez I/7 baon i artylerię własną. II/3 baon atakuje wzgórza na południowy wschód od linii łączącej kościoły w Kispatak i Csuszka. Dotychczas[owe] rezultaty działania II/3 baonu są mi nieznane. Baony działają samodzielnie. Ja znajduję się w Csuszka. Nieprzyjaciel dotychczas niewidoczny i jego pozycje z powodu mgły i śnieżycy nieznane.

Proszę o posiłki na wszelki wypadek, gdyż w razie kontrataku nieprzyjacielskiego kompanie mojej grupy liczące od 40 do 80 ludzi nie wytrzymują. Posiłki mają nadejść przez Cserjés do Csuszki.

Januszajtis major

CAW, I.120.28, sygn. 56. Odręczny meldunek, s. 1, format A5.

## Mjr Marian Januszajtis komendant grupy Rókamező<sup>64</sup> do Komendy Legionów w Vucskómező<sup>65</sup>

19 grudnia 1914

Szczegóły wczorajszej bitwy. Jak to meldowałem dn. 17 zająłem

<sup>62</sup> Kliwa – dziś Bratkovszkaja, szczyt w Karpatach Wschodnich.

<sup>63</sup> Repenye – miejscowość wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Репинне (Repinne) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej. Znajduje się 7 km od Ökörmező *Міжгір'я* (Mizshirja) nad brzegami rzeki Repini.

<sup>64</sup> Rókamező – zob. przypis 47.

<sup>65</sup> Vucskómező – zob. przypis 46.

---

wszystkie okoliczne wzgórza na wschód i północ od Cuszki oraz wieś Kispatak<sup>66</sup>. 18 rano rozpocząłem silne ostrzeliwanie pozycji nieprzyjacielskich oraz obchodzenie od strony Repiszka<sup>67</sup>. Ponieważ grupa Ökörmező milczała, też artylerię, jak i gros słabych sił musiałem trzymać na swym prawym skrzydle. Skutkiem tego ogromnie długi front był bardzo słaby. Mimo że do wieczora grupy sąsiednie nie wspomagały [nas], przez co cały ogień artylerii nieprzyjacielskiej był skierowany na mnie, udało się ze skutkiem zaatakować silne pozycje na północ od Starepatak i wyprzeć nieprzyjaciela z wielkimi stratami dla niego. Nasze dwa działa strzelały z wielkim skutkiem na Kliwę<sup>68</sup> ze wzgórza w punkcie [...] Repiszko, Cuszka (gen. Radko<sup>70</sup>).

Pod wieczór nie angażowana od nikogo od Ökörmező cała siła nieprzyjacielska wykonała kontratak na całym froncie, zwłaszcza silny od Kluwy<sup>71</sup>. Również od Majdan<sup>72</sup> i zaatakowano lewe skrzydło. Skrzydła trzymały się dopóki na widok zupełnych ciemności nie przerwano centrum. Cała grupa się rozbiła. Naprzód zapowiedziałem zbiórkę na Prislop, gdzie też powoli gromadzą się rozbitki. Dotychczas nie ma wieści o 8 kompanii, która była najdalej wysunięta na północ. Straty nasze znaczne, zwłaszcza we wziętych do niewoli określić się nie dają, bo ranni [i] zabici pozostali w ręku nieprzyjaciela. Ludzie zachowywali [się] bez zarzutu. Nawet odwrót w nocy bez paniki. Wzięliśmy jednego Moskala do niewoli z 309 pułku. Cuszka zajęta przez nieprzyjaciela. Na Prislop<sup>73</sup> znajduje się 50 ludzi jako zabezpieczenie, reszta w Rókamező. Porażkę przypisuję słabym swym siłom w stosunku do długości przymusowej frontu, a zwłaszcza niewspółdziałaniu

---

<sup>66</sup> Kispatak – zob. przypis 61.

<sup>67</sup> Repiszko – szczyt w Karpatach Wschodnich 1259 m n.p.m.

<sup>68</sup> Kliwa – zob. przypis 62.

<sup>69</sup> Nieczytelne.

<sup>70</sup> Gen. Radko Dimitriew, dowódca 3 armii rosyjskiej.

<sup>71</sup> Kluwa – nie udało się zidentyfikować.

<sup>72</sup> Majdanka – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Maïdan*, (Majdan) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>73</sup> Zob. przypis 48.

---

grupy Ökörmező, co również dla mjr Linde, z którym pozostawałem w związku, jest dotychczas zagadką.

Cała grupa jest zupełnie niezdolna do dalszej akcji. Po ostatnich dwóch tygodniach ciągłych marszów ludzie są zupełnie obdarci. Proszę o pełne umundurowanie dla baonu i całej grupy.

podpis  
mjr Januszajtis

**CAW, I.120.28, sygn. 57, 2 Pułk Piechoty Legionów Polskich. Odręczny raport podpisany przez autora, format A5, objętość 2,5 strony, s. 165–167.**

## 27

### **Meldunek oficera prowiantowego IV baonu 3. pp Legionów Polskich chor. Wincentego Ogrodzińskiego o zaopatrzeniu w żywność**

Alsószinevér<sup>74</sup>, 22 grudnia 1914

W odpowiedzi na pismo z dnia 22 XII 1914 melduję, że dnia 21 XII wysłano pod opieką podof[icera] trenu am[amunicyjnego] Duziora wyfasowane przez Weisenberga: 350 porcji kawy kons[erwowej], 4 worki sucharów, 30 kg cukru, 50 kg słoniny, 3 kg herbaty, 2000 sztuk Magyaru<sup>75</sup>, konserw mięsnych 400 szt., świec 2 paczki, 40 l[itrów] rumu.

Dnia 22 XII 1914 pod komendą podof[icera] Kułakowskiego wyruszył transport 2 komp. wiozący łącznie 2000 porcji kawy kons[erwowej], 3 worki sucharów, 70 kg cukru, 10 kg słoniny, 1,5 kg herbaty, 2000 Magyar, 635 konserw mięsnych, świec 1 paczkę, 130 kg mięsa, 310 bochenków chleba, 55 kg salami, 2 worki owsa, 5 l[itrów] rumu, 1 bal tytoniu, 10 pud[ełek] zapalek. Dzisiejszy transport na 2 dni odchodzi jutro o g[odz.] rano pod komendę podof[icera] trenu prowiantowego Galińskiego, który wiezie ze sobą wykaz wysłanych prowiantów.

---

<sup>74</sup> Alsószinevér – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Synevir w powiecie Miżhirji w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>75</sup> Popularne papierosy węgierskie.



---

Porcja normalna dla człowieka wynosi: 2 konserwy kawy, wołowiny 400 gr[amów] (konserwa waży 420 gr[amów]), omasta 20 gr[amów], chleb 700 gr[amów], lub 400 gr[amów] sucharów, tytoniu 18 gr[amów].

Dalej melduję, że w dniu 21 XII przyjechał tren por. Czaczki, którego zapasy mimo choroby całe popołudnie odbierałem. Por. Czaczka donosi, że magazyn w Kövesliget<sup>76</sup> z powodu zbyt wielkich zapasów pobranych przez naszą grupę, które według obliczenia komendanta magazynu mają wystarczyć dla pułków, ma zamiar złożyć raport i nie będzie nic wydawał prócz ternu-pociąg[u] por. Czaczki.

Z powodu przewlekłego przeziębienia i uporczywego kaszlu zmuszony jestem meldować [się] jako chory.

W. Ogrodziński chor.  
ofic. prow[iantowy]

CAW, I.120.29. 3. pp LP i PKP 1914–1918. Sygn. 63, oryginał, rkpis.

## 28

### **Fragment pamiętnika pt. *Ku pamięci legionisty 3 pułku piechoty II Brygady Legionów Polskich Ludwika Namysłowskiego, dotyczący walk na Rusi Węgierskiej w latach 1914–1915***

[...] 30 września [1914] jesteśmy umundurowani i po 5-dniowej podróży przez Śląsk i Węgry przyjeżdżamy do pewnej miejscowości w Siedmiogrodzie, wyludnionej z powodu naporu Rosjan. Tak się jednak złożyło szczęśliwie, że na drugi dzień po naszym przybyciu, rozpoczęli Rosjanie odwrót i pod Maramarossziget, w czasie pościgu usłyszałem pierwszy raz strzały armatnie. Następnie z powodu przemieszczenia, nasza kompania straciła na parę dni łączność z oddziałem, a po odnalezieniu się, górską kolejką przyjeżdżamy do Taracköz<sup>77</sup>,

---

<sup>76</sup> Kövesliget – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Draho vo w powiecie Hust w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>77</sup> Taracköz – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Тересва* (Teresva) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

---

i stąd maszerujemy 2-dniowym marszem do Königsfeldu<sup>78</sup>, gdzie jako rezerwa przebywamy około tygodnia aż do zdobycia Rafajłowej<sup>79</sup>, do której wchodzimy przez Przełęcz „Pantyrską”<sup>80</sup>, następnie przez Piaseczną<sup>81</sup>, Zieloną<sup>82</sup>, Starożyniec<sup>83</sup>, Nadworną<sup>84</sup> dotarliśmy pod Mołotków<sup>85</sup>, gdzie po zaciętej bitwie [...]”<sup>86</sup>.

29 października. Rosjanom udało się nas zatrzymać i cofnąć do Rafajłowej. Po 2-tygodniowym pobycie w szpitalu w Dombó<sup>87</sup>, nasz batalion przez Żabie<sup>88</sup>, Jesieniów pospiesznym marszem przybywa pod Sokołówkę<sup>89</sup> (reszta legionów została nadal w Rafajłowej), gdzie natychmiast rozpoczyna [się] skuteczna walka.

Bitwę my wygrali[śmy], ale cóż z tego kiedy Austriaków pobili na lewym brzegu i my zmuszeni byliśmy się cofnąć do Żabiego (Żabie jest to największa wieś na Huculszczyźnie, ciągnie się doliną rzeki 7 kilo-

---

<sup>78</sup> Königsfeld (niem.) Királymező (węg.) – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Усть-Чорна* (Usty-Czorna) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>79</sup> Rafajłowa – wówczas w Galicji, dziś *Бистриця* (Bystrycia) – wieś na Ukrainie, w obwodzie iwanofrankowskim, w rejonie nadworniańskim. Po 1918 w II RP.

<sup>80</sup> Przełęcz Pantyrka – wówczas w Galicji po drugiej stronie Karpat Wschodnich, dziś *перевал Леґіонів*, (Perewał Łehioniw) na Ukrainie.

<sup>81</sup> Piaseczna – wówczas w Galicji, dziś *Писочн* (Pisoczna) na Ukrainie. Należy do rejonu mikołajowskiego w obwodzie lwowskim. Po 1918 w II RP.

<sup>82</sup> Zielona – wówczas w Galicji, dziś *Зелена* – wieś w rejonie nadworniańskim obwodu iwanofrankowskiego na Ukrainie. Po 1918 w II RP.

<sup>83</sup> Starożyniec – na północnej Bukowinie, dziś należącej do Ukrainy.

<sup>84</sup> Nadworna – wówczas w Galicji w powiecie nadworniańskim w woj. stanisławowskim. Dziś Bystrycia na Ukrainie. Po 1918 w II RP.

<sup>85</sup> Mołotków – wówczas w Galicji, dziś *Молодків* (Mołodkiw) w rejonie nadworniańskim na Pokuciu, na Ukrainie. Po 1918 w II RP.

<sup>86</sup> Nieczytelne.

<sup>87</sup> Dombó – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Дубове* (Dubove) w dolinie rzeki Tarac.

<sup>88</sup> Żabie – wówczas w Galicji, po 1918 w II RP, dziś *Верховина*; (do 1962 *Жаб'є*) na Pokuciu nad Czarnym Czeremoszem (dopływem Prutu) na Ukrainie.

<sup>89</sup> Sokołówka – wówczas w Galicji, po 1918 w II RP, dziś *Соколівка* w obwodzie lwowskim na Ukrainie.

---

metrów). W Żabiu zmieniły nas wojska austriackie, a my wsiedli[śmy] w Worochcie<sup>90</sup> na pociąg i jedziemy znów na węgierski front do Szinevér<sup>91</sup> i stamtąd zrobimy ofensywę. Walki trwały kilka tygodni, wśród których zajęliśmy kilka wsi: Fenives<sup>92</sup>, Strychalina<sup>93</sup> i Ökörmező<sup>94</sup>. Czasami mieliśmy bardzo ciężkie, trudy nadzwyczajne, wciąż na szczytach gór wśród śniegu i mrozu, bez noclegu w domach, tylko trzeba było na śniegu spać, z czego dużo się pochorowało, wszy nam się namnożyło milionami, tak że usnąć wcale nie dawały; do tego głód jeszcze panował, gdyż nie było dobrego dowozu, ludzie nie chcieli nam nic sprzedać, musieliśmy siłą od nich kupować, gdyż inaczej nic [nikt] nie sprzedał.

1 stycznia 1915. Jesteśmy jeszcze na tych samych pozycjach, później jesteśmy zmienieni i maszerujemy do Hust<sup>95</sup> (miasteczko na Węgrzech), w Huście zabawimy 5 dni i wyjeżdżamy koleją na Bukowinę, [...].

Ludwik Namysłowski, *Pamiętnik legionisty*, opr. Szymon Tadeusz Krawczak, Warszawa 2013, s. 107–110.

## 29

### **Rozkaz komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego dla Grupy mjr. Mariana Januszajtisa do działań w rejonie Cuszki<sup>96</sup> i Kispatak**

Do Grupy mjr. Januszajtisa w Kispatak

---

<sup>90</sup> Worochta – wówczas w Galicji, po 1918 w II RP, dziś *Ворохта* w rejonie sokalskim obwodu lwowskiego na Ukrainie.

<sup>91</sup> Szinevér – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Сіневір* (Synevir) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>92</sup> Fenyves – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Стригальня* (Strygalnia) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>93</sup> Fenyvesvölgy – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Ставне* (Sztavne) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>94</sup> Ökörmező – zob. przypis 53.

<sup>95</sup> Zob. przypis 33.

<sup>96</sup> Zob. przypis 49.

---

Vucskómező, 22 grudnia 1914 godz. 9.00 wieczorem

Ataki dwudniowe przyniosły jeden tylko rezultat: zajęcia dwóch punktów nie[przyjacielskich] pozycji wsi Teryves<sup>97</sup> przez baon Zaleskiego i nieprz[yjacielskich] szanów na pół[nocny] wsch[ód] od Cuszki przez Pańskie oddziały. Kliwa<sup>98</sup>, na której była już komp[ania] posp[olitego] rusz[enia], została po kilku godzinach przez nieprzyjaciela odebrana obecnie atakują ją znaczne siły posp[olitego] rusz[enia], i Legionów.

Baon II/32 [pp], nie wytrzymałszy ognia nieprz[yjacielskiej] artylerii, cofnął się na Bereznek<sup>99</sup>, otrzymuje jednak równocześnie rozkaz wyruszyć na nowo na Bükköskő<sup>100</sup>-Kispatak.

Wobec tego braku intensywnego ducha w oddz[iałach] posp[olitego] rusz[enia] otrzymuje grupa za zadanie bezwarunkowo przeszkodzić odciążeniu nieprzyjacielskich oddziałów w kierunku Kelecsény<sup>101</sup>, zresztą zachować się defensywnie aż do dalszych rozkazów. Ofensywa silnych patroli, osobiście w nocy, da porządne rezultaty. Bezwarunkowo pozostać jednak z gros sił na północnym stoku gór w Cuszka lub Kispatak stosownie do okoliczności.

Działanie zresztą zastosować do chwilowej sytuacji.

Durski m.p.

Szanowny Majorze,

Atak na Użok<sup>102</sup> idzie pomyślnie, Hoffman też. Wytrzymajcie jesz-

---

<sup>97</sup> Tenyves (prawidłowo Fenyves) – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Stryhalnia w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>98</sup> Kliwa – szczyt w Karpatach Wschodnich przy przełęczy Borgói, wówczas w woj. Marmaros, w północnym Siedmiogrodzie na Węgrzech, dziś Pasul Tihuța w Rumunii.

<sup>99</sup> Bereznek – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Berezniki w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>100</sup> Bükköskő – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Pumik w powiecie Mizhytji w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>101</sup> Kelecsény – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Keleczyn na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>102</sup> Uzsok – Użok, przełęcz na Rusi Węgierskiej, dziś Pereval Użockij w Oblasty

---

cze jeden dzień! Jutro na pewno przyjdzie baon z Bereznek z surowym poleceniem [by] wesprzeć Was. Zaleski idzie na Tenyves i ten pewnie zmusi nieprzyjaciela do cofnięcia się. Może na święta będziemy już w Kliwie. Tu dziś landszturmy atakują Kliwę. Zresztą trudno Wam, majorze, na tę odległość dawać instrukcje szczegółowe. Działajcie wedle Waszych własnych przeświadczeń.

Z serdecznym uściskiem dłoni  
Szczerze oddany Zagórski kpt.

CAW, I.120.29. 3. pp LP i PKP 1914–1918, sygn. 65, oryginał, rkpis.

### 30

#### **Raport komendanta V kompanii 2 Pułku Piechoty do Komendy II baonu 2 Pułku Piechoty Legionów Polskich**

Szopki<sup>103</sup>, 23 grudnia 1914

Donoszę, że cofnęliśmy z wojskami austriackimi do Szopek. Z całej kompanii pozostało mi 15 ludzi i 2 ludzi zgubionych z 8 kompanii. Moi ludzie [są] 3 dzień bez żywności i tak osłabieni, że stać na nogach nie mogą.

Następnie donoszę, że moi ludzie nie mają ani jednego naboju, jesteśmy bezbronni. Proszę bezwarunkowo [o] ściągnięcie tych ludzi, a jeżeli mamy tu pozostać, proszę o przysłanie innego oficera, bo ja tu nie mam [...] <sup>104</sup> a ja jestem tak chory, że dalej służby pełnić nie mogę.

nieczytelny podpis komendanta V kompanii 2 pp

CAW, 120.29. sygn. 2, 3 Pułk Piechoty Legionów Polskich i Polskiego Korpusu Posiłkowego 1914–1918. Raport odręczny, format A5, s. 1.

---

Zakarpaciej na Ukrainie.

<sup>103</sup> Szopkó – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Conku* (Sopki) w Oblasty Zakarpaciej na Ukrainie.

<sup>104</sup> Słowo nieczytelne.

**Rozkaz komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska  
Durskiego chwਾਲący legionistów polskich walczących na terenie  
Węgier**

C. i k. Komenda grupy Vucskómező<sup>105</sup>

Op. Nr 290

Rozkaz Nr 1

Vucskómező, 23 grudnia 1914

Trzydniowe bohaterskie walki wszystkich pod moją komendą pozostających wojsk, a zwłaszcza pełne brawury w pamiętnych dniach 10, 12, 18, 20, 21 i 22 grudnia sprawiły, że obok nas działająca grupa c. i k. wojsk, która już była głęboko wciśnięta do Węgier, mogła znowu przystąpić do ofensywy i odebrać wrogowi poważną połać kraju.

Oficerowie i Żołnierze! Jeśli nawet wasze krwawe wysiłki jeszcze nie doprowadziły do wypędzenia wroga, to przecież swymi odważnymi atakami zmusiliście go do ściągnięcia przeciw nam poważnych sił i trzymania ich dniem i nocą pod bronią. Osiem nieprzyjacielskich batalionów wraz z silną artylerią i wielkimi oddziałami kozackimi zostało trzymany w szachu przez nasze oddziały o połowę mniej liczne, a w dodatku zmęczone poprzednimi walkami, trudami i ciężkimi warunkami atmosferycznymi.

Moja relacja do c. i k. Komendy Grupy Armii Maramaros-Sziget o waszym męstwie spotykała się z zasłużonym uznaniem Jego Eks-celencji, generał kaw. baron Pfanzer-Baltin<sup>106</sup> polecił mi wyrazić Wam wszystkim uznanie Komendy grupy Armii. Cieszy mnie niewymownie, iż mogę być wykonawcą takiego zaszczytnego zlecenia.

<sup>105</sup> Vucskómező – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Vuczkovje w powiecie Ökörmező-Mižhirji w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>106</sup> Karl Pfanzer Baltin, von (1855–1925) gen. kawalerii c. i k. armii. Jako komendnat Armeekorps wraz z oddziałami legionowymi i Korpusem Hoffmanna – razem 10 brygad siły – na Boże Narodzenie 1914 r. wyzwolił przłęcz Użok i później odepchnął Rosjan („Grupa Dniester”) w stronę Karpat.

---

Dokonałiście wielkiego dzieła!

Durski m.p.

Ten rozkaz należy odczytać oficerom i żołnierzom w ich ojczystym języku<sup>107</sup>.

CAW, I.120.2, Intendentura LP i PKP 1917–1918. Sygn. 3, rkpis.

### 32

**Raport komendanta V kompanii 2 Pułku Piechoty Legionów Polskich dla kpt. Łuczyńskiego w Komendzie 2 Pułku Piechoty w Ökörmező.**

Ökörmező, 26 grudnia 1914

Dnia 25 XII [1914] zgłosiło się do Lazaretu w Ökörmező 2 rannych legionistów. Jeden mianowicie Klimeczak Sebastian komp. 8 II pp postrzelił się sam przy czyszczeniu karabinu w rękę, drugi Madej Antoni komp.12 II pp został ranny w kolano w utarczce z Moskałami, wysłany z dworca z innymi legionistami jako patrol. Obydwaj powyżej wymienieni ranni muszą być odesłani do szpitala.

CAW, I 120.28, sygn. 1. Rozkazy 2 Pułku Piechoty Legionów Polskich, gruzdzień 1914.

### 33

**Rozkaz komendanta 2 Pułku Piechoty płk. Zygmunta Zielińskiego do Komendantów trenu II i III baonu II brygady Legionów Polskich**

Ökörmező, 26 grudnia 1914

W ciągu jutrzejszego dnia 27 XII ma być ściągnięta żywność i wszyst-

---

<sup>107</sup> Istniały podległe Legionom Polskim na początku wojny dwie kompanie ochotników Węgrów, kompania tzw. wiedeńska złożona ze zwerbowanych w Wiedniu (Austriaków, w tym 2 Węgrów) oraz kompanie Hucułów i Żydów.

---

kie inne potrzeby dla II/2 i III/2 baonu dla południowego wejścia Ökörmező. W dn. 28 bm. nie wolno pod żadnym warunkiem jeździć na gościńcu z Ökörmező do Huszt lub z kierunku Huszt ku Ökörmező. Za wykonanie tego rozkazu są mi osobiście odpowiedzialni [...] <sup>108</sup>

podpis Zieliński <sup>109</sup> płk  
pieczęć Komenda 2 pp. LP

**CAW, I 20.28.1. Rozkazy 2 Pułku II Brygady Legionów Polskich, grudzień 1914.**

### 34

**Rozkaz komendy Grupy Vucskómező i komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego w sprawach dyscypliny.**

C. i k. Komenda Grupy Vucskómező  
27 grudnia 1914  
Rozkaz nr 3

1. Każdy komendant oddziału jest uprawniony, a nawet zobowiązany, każdego podwładnego, który podczas bitwy ucieka, rzuca broń lub amunicję albo zostaje w tyle, by usunąć się z boju, dalej każdego podwładnego, który w pobliżu wroga wyraża się w sposób mogący wywołać u towarzyszy broni opad <sup>110</sup> odwagi lub panikę – na miejscu zastrzelić lub nakazać natychmiastowe wykonanie wyroku śmierci.

2. Należy ogłosić w okręgu działania każdego komendanta oddziału, iż posiadanie broni, amunicji i środków wybuchowych, o ile na-

---

<sup>108</sup> Nieczytelne.

<sup>109</sup> Płk Zygmunt Zieliński (1858–1925) płk c. i k. armii, w st. spoczynku w 1911 r. W Legionach Polskich od początku, komendant 2 pułku piechoty, następnie w l. 1915–1917 komendant III Brygady Legionów, w 1917–1918 dowódca Polskiego Korpusu Posiłkowego, gen. major. Od 1918 w Wojsku Polskim, od 1923 gen. broni w st. spoczynku.

<sup>110</sup> Upadek.



---

tychmiast nie zostanie dobrowolnie wydane w ręce komendantów, nosi  
znamiona zbrodni przeciw sile wojennej państwa i każdym wypadku  
traktowane będzie przez sądy doraźne.

Durski m.p.

CAW, I.120.27. 1. pp LP i PKP 1914–1917. Sygn. 20, kopia mpis.

### 35

#### **Do kapitana Łuczyńskiego adiutanta 2. pp LP**

Ökörmező, 28 grudnia 1914

Odsyłam 4 żołnierzy ukraińskich, których ujęto przy ujściu potoku Cserjés<sup>111</sup> do Nagyág<sup>112</sup>. Jest jeden młodszy podoficer, 1 starszy i 2 szeregowców.

podpis M. Berdel chorąży.

CAW, I 20.28.1. Rozkazy 2. pp Legionów, grudzień 1914.

### 36

#### **Raport kpt. I baonu 3 Pułku Piechoty Fabrycego do Komendy Polskich Legionów w Rókamező**

31 grudnia 1914

1/Silna zawieja śnieżna i zasypy uniemożliwiały mi dziś spełnianie  
zadania w całym zakresie.

---

<sup>111</sup> Cserjés – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Лозянскі* Lozanski (ros. *Лозянський*. Lozjanszkij) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>112</sup> Nagyág – prawobrzeżny dopływ Cisy, wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Pika* (Rika) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

---

2/ Wywiad na Cszuskę potwierdził dane wczorajsze. Kontakt z nieprzyjacielem nawiązany i utrzymywany. Nieprzyjaciel widocznie zrażony stałym wyłapywaniem przez nas jego patroli, nie wysyła ich więcej w stronę Prislopu. Natomiast Cszuszka i Okopy na wzgórzach są silnie strzeżone i patrolowane. Warunki atmosferyczne uniemożliwiły mi zamierzone przerwanie i spędzenie [...] <sup>113</sup> forpoczt <sup>114</sup> rosyjskich. Dziś w nocy postaram się dostać jeńca. Z północnych stoków Prislopu do Cszuszki dziś można było się dostać tylko drogą, a więc terenem zupełnie odsłoniętym, a gdyby nie silna mgła zupełnie widzialnym przez nieprzyjaciela. Zbocza góry i wąwozy są zasypane i nie do przebycia.

3/ Wywiad na Kispatak uniemożliwiały zaspasy śnieżne. Wysłany patrol i oddział wywiadowczy z oficerem zawróciły po przebyciu zaledwie 3 km drogi. Śnieg tam dochodzi ludziom pod pachy, a [w] niektórych miejscach jeszcze wyżej. Jutro ponowię próby, jakkolwiek wobec silnej śnieżycy droga z każdą godziną staje się trudniejsza do przebycia.

4/ Również z powodu śniegów nie mogłem dziś nawiązać kontaktu z grupą Houba.

5/ Od grupy Beuznek otrzymałem wiadomość przesłaną drogą przez Kusznicę <sup>115</sup>. Stwierdziła ona wczoraj obecność znaczniejszych sił nieprzyjaciela w Kispatak. Kontakt przez góry nawiązany.

6/ Proszę usilnie o przysłanie kilkunastu par nart. Patrol narciarski mam. Kiedy mogę się spodziewać nadejścia obiecanych 10 siodeł.

Podpis Fabrycy kpt I baonu 3 pułku piechoty

**CAW, I.120.29, sygn. 2, 3 Pułk Piechoty Legionów Polskich i Polskiego Korpusu Posiłkowego 1914–1918. Rozkazy I baonu 3. pp. Oryginał, odręczne pismo, s. 2.**

---

<sup>113</sup> Słowo nieczytelne.

<sup>114</sup> Awangarda, straż przednia w terminologii wojskowej.

<sup>115</sup> Kovácsrét – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś *Кушниця* (Kusznicza) na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

**Raport agenta policyjnego z Kassa  
[fragment]**

7868/914 res.BM  
BM V.c. határrendőrségi alo.

Kassa, 31 XII 1914

[...]W czasie wtargnięcia Rosjan do Bartfy Andras Slanik i Józef Psota wiedzieli, że András Duda kierował do sklepu Mojzesa Bluma Rosjan, którzy tam ograbili go.

Ob. Duda nie przyznał się do stawionego zarzutu przeciwko niemu, lecz ob. Blum poznał własne rzeczy w czasie rewizji dokonanej [w domu Dudy].[...]

MNL OL K 149 BM res.-1915-3 tétel, 68. cs.

**Raport kpt. Fabrycego do Komendy Legionów – Rókamező<sup>116</sup>  
via Dolha<sup>117</sup>**

Tajne!

3 stycznia 1915 r. godz.1. m. 45

1/ Patrol wysłany wczoraj o świcie do Kispatak wprost z Rókamező grzbietem pomiędzy Prislop a Krontzte [dotarł] do pierwszych chałup w Kispatak i w nocy przywiózł następujące wiadomości zebrane od chłopów: w Kispatak i Ricse<sup>118</sup> – duże wsie przylegające do siebie –

<sup>116</sup> Rókamező – zob. przypis 46.

<sup>117</sup> Dolha – zob. przypis 31.

<sup>118</sup> Ricse (pisane według ortografii węgierskiej) – nie udało się zidentyfikować. Istnieje wieś na obecnych Węgrzech na północo-wschodnich terenach, blisko Ukrainy, ale nie o nią chodzi.

---

stoją 3 bataliony nieprzyjacielskie i 4 armaty ustanowione poza Riczką<sup>119</sup>. Również 4 działa są podobno poza Czuską [Csuszka].

2/ Patrole wysłane na Czuskę stwierdziły, silną placówkę około cerkwi, z której między 9 a 11 rano wyszedł silny patrol 30–60 ludzi do południowego końca wsi. Oprócz tego placówki na pozycjach.

3/ Podpor. Fernecek zawiadamia o koncentracji wszystkich sił nieprzyjacielskich na północ od Prislop<sup>120</sup> z zamiarem przedostania się za wszelką cenę przez Rókamező do Dolhy.

4/ Grupa Bezunek również donosi o wszelkich siłach w Kispatak i Bükköskő. Połączenie z grupą [...] utrzymane.<sup>121</sup>

5/ Wieczorem najpóźniej pójde z całym baonem do Prislop.

6/ Czy mogę liczyć na wzmocnienie i choć trochę artylerii?

7/ Doktor S. chory, nie mam lekarza.

podpis kpt. Fabrycy<sup>122</sup>

**CAW, I. 120.29, sygn. 2, 3 Pułk Piechoty Legionów Polskich i Polskiego Korpusu Posiłkowego 1914–1918.**

### 39

#### **Raport agenta policyjnego z Királyházy<sup>123</sup> [fragment]**

Királyháza, 12 stycznia 1915

[...]31 grudnia 1914 r. dwóch Rusinów zam. w Borzfalvie<sup>124</sup> w dolinie

---

<sup>119</sup> Nie udało się ustalić.

<sup>120</sup> Prislop – zob. przypis 48.

<sup>121</sup> Słowo nieczytelne.

<sup>122</sup> Zob. przypis 31.

<sup>123</sup> Királyháza – dziś *Королеве* (Koroleve), w powiecie Vinogradiv w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>124</sup> Borzfalva – wówczas w woj. Bereg, dziś Borszuczyna w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

---

Szarvaskó wyszpiewowało liczebność oddziałów austro-węgierskich. Po powrocie poinformowali o tym Rosjan. 2 stycznia [1915 r.] kierowali wojska rosyjskie za plecy oddziałów austro-węgierskich przez góry Pikuta<sup>125</sup> i Szarvasházę<sup>126</sup>. [...]

MNL OL K 149 BM res.-1915-3 tétel-276, 68. cs.

## 40

### Węgiersko-Polski Legion

([Wprowadzenie od redakcji] Poniżej zamieszczony artykuł pochodzi spod pióra [Tadeusza] Stamirowskiego, założyciela i przewodniczącego lwowskiego „Polsko-Węgierskiego Klubu”, znanego przyjaciela Węgier. Autor artykułu na zlecenie NKN przebywa obecnie w Budapeszcie w sprawie Polskiego Legionu.)

Jak powszechnie wiadomo, zaraz po wybuchu wojny powstały Polskie Legiony, które wstąpiły do walki przeciwko wspólnemu wrogowi Rosji. Polscy Legioniści, pod przewodnictwem bohaterskiego Józefa Piłsudskiego, jako pierwsi przekroczyli rosyjską granicę i w wielu bitwach i potyczkach w Galicji w Polsce i na Węgrzech odznaczyli się swym bohaterstwem, entuzjazmem i wolą przetrwania. Naród Polski z ogromnym trudem i wysiłkiem kładzie na utrzymanie i powiększenie Legionów. Pomimo, że jako kraj, na który spadły straszliwe następstwa wojny, okrucieństwa i cierpienia – pomimo tego ponosi te ogromne ofiary [Legiony] w imieniu wspólnej sprawy.

Pamiętając na sławną przyjaźń pomiędzy Węgrami a Polakami i na tradycje wspólne walki ramię w ramię we wspólnej sprawie, zwraca się teraz wielu młodych Węgrów z prośbą o wstąpienie ich do Legionów Polskich.

---

<sup>125</sup> Góra Pikut.

<sup>126</sup> Szarvasháza (Zsdenyova) – obecnie Ждениєво [Zsdenyijevo], po słowacku Žďeňovo / Žďeňová) w powiecie Volovec w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

---

Już w sierpniu powstał w Budapeszcie Komitet, który za zadanie postawił sobie wysłanie do punktów zbiorczych w Galicji wszystkich dobrowolnie zgłaszających się Węgrów i Polaków<sup>127</sup> przebywających obecnie na Węgrzech.

Ochotnicy są tylko w podstawowym stopniu zapoznawani z polskimi komendami wojskowymi. Dwa oddziały, w których dominują ochotnicy węgierscy, są już włączone do Legionów Polskich. Trzeci oddział, który jest bardzo liczny, będzie w niedługim czasie włączony do polskich oddziałów.

Niektórzy ochotnicy pozostali w domach, ale utrzymywany jest z nimi ciągły kontakt i kiedy nastąpi odpowiednia chwila i oni będą dołączeni do Legionów.

Obecnie wykształcił się Komitet do Spraw Legionów w Komisarjat, w skład którego wchodzi hr. Stanisław Stadnicki, baron dr Albert Nyáry, prezes Węgiersko-Polskiego Związku i Józef Bernacki.

Hrabia Władysław Stadnicki, popierany przez Józefa Bernackiego od samego początku położył wielkie zasługi w kształceniu legionistów.

Udziela poparcia dla przebywających w Budapeszcie chorych i rannych legionistów, wspiera ich w każdym możliwym kierunku.

Węgiersko-Polski Związek zamierza stworzyć Dom Wypoczynkowy dla chorych i rannych legionistów obu narodowości.

Przed paroma dniami związek ten zorganizował obrady, które obecnością zaszczyliło wiele poważnych i znanych osobistości. Celem tego posiedzenia było powołanie do życia „Ośrodka Wypoczynkowego” dla chorych i rannych legionistów.

Należy wierzyć, że na Węgrzech znajdzie poparcie i sympatie Idea Legionów, ponieważ jest ona we wspólnym interesie.

[Od Redakcji] Biuro werbunkowe do Polskich Legionów znajduje się w Domu Erzsébet körút. Informuje o tym tablica z napisem Komitet Polski Legionów. Służący w fantazyjnym mundurze otwiera nam drzwi. W środku znajduje się bardzo dużo młodych ludzi. Wszyscy chcą wstąpić do Legionów. Wymagane są przeróżne dokumenty, kto je ma w porządku będzie wciągnięty na listę.

Wielu pyta nas kiedy mogą jechać na front. Do mnie zwraca się

---

<sup>127</sup> Chodzi o pracujących na Węgrzech – głównie w Budapeszcie – Polaków.

---

człowiek, który przewodniczy pracy biura werbunkowego: brakuje nam środków, ostatnio zgłosiło się przeszło 600 nowych ochotników, a my nie jesteśmy w stanie dać im uzbrojenia.

„Neues Budapest Abendblatt”, 13 stycznia 1915.

Przekład z języka niemieckiego Kazimierz Piechociński. Gazeta popołudniowo-wieczorowa, wychodząca codziennie o godz. 13, z wyjątkiem niedziel i świąt. Organ liberalny, redaktor naczelny Arthur Singer.

#### 41

### Raport Tadeusza Stamirowskiego delegata Naczelnego Komitetu na Węgry do Naczelnego Komitetu Narodowego

Budapeszt, 21 stycznia 1915 r.

Ściśle poufne!

Ucieszyłem się niezmiernie otrzymawszy wczorajsze cenne pismo – byłem bowiem już niespokojny nie otrzymując odpowiedzi na dwa moje poprzednie pisma – a w moim trudnym działaniu na tutejszym gruncie potrzeba mi koniecznie poparcia i – zaufania.

Co się tyczy ściśle poufnej sprawy hr. Stadnickiego, pospieszam zakomunikować, co następuje:

Od sierpnia [1914 r.] zajmował się hr. Stadnicki<sup>128</sup> organizowaniem oddziałów ochotniczych, celem wcielenia ich do Legionów!

Na ten cel nie miał żadnych funduszy i dwukrotnie sięgał do banku po swoje oszczędności, ponieważ trzeba było ludzi sprowadzić, dać im wikt, mieszkanie i opędzić inne wydatki.

Wprawdzie otrzymał hr. Stadnicki od NKN 500 Koron, ale połową tej kwoty zaledwie można było pokryć kosztą podróży 2 wysłanników tutejszego komitetu do Krakowa, wyprawianie 2 oddziałów i kosztą połączone z tą akcją wynosiły kilkakrotnie więcej.

---

<sup>128</sup> Hr. Władysław Stadnicki (1845–1915) emigrant z Królestwa po powstaniu styczniowym. Pracownik Żeglugi na Dunaju w Budapeszcie. Od września 1914 wraz z dziennikarzem Kulcsarem zaczęli werbunek ludzi do Legionów Polskich. Zbierali również składki na ten cel.

---

Ponieważ nie otrzymał hr. Stadnicki dalszych zasiłków z naszej strony, był zmuszony formując, a raczej przygotowując do wysłania trzeci oddział starać się o pozwolenie zbierania składek na ten cel u Węgrów! Usilne jego starania osiągnęły skutek – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło mu pozwolenia na zbieranie składek, jednak z tym wyraźnym zastrzeżeniem ażeby żaden z członków dawnego wydziału osławionego tzw. Stowarzyszenia Polaków – rozwiązanego przez policję za tolerowanie niedozwolonej gry w karty i inne szacherki – z tymi, którzy składką tą zajmować się mają t.j. z hr. Stadnickim żadnej styczności nie miał (a więc osławiony Czartorys, który się także pozwala nazywać Czartoryskim, masażysta i wyciskacz nagniotków – et consortes<sup>129</sup>)

Trzeba bowiem wiedzieć, że ta tzw. mafia nieobliczone szkody nam tu wyrządza i wstyd przynosi, a w opinii władz tutejszych i społeczeństwa jak najgorsze wrażenie wywiera. Ów Czartorys posiada taką bezczelność i bezwstyd, że ogłasza się szumnie prezesem stowarzyszenia Polaków w Peszcie (nieistniejącego i przez policję rozwiązanego) naraża przez to rozmaitych rodaków w kraju na zawód i wydatki – każe sobie w naprzód płacić, a listy do kosza wrzuca.

Do tej szajki należą dalej: Póljanowski (sekretarz Dr Barańskiego), Olszewski (zły duch tutejszej Polonii), obałamucyony i pozostający na łaskawym chlebie u tegoż Olszewskiego, Konopka, Fragner, Janczewski (dawny sekretarz owego osławionego stowarzyszenia), następnie zaś przyłączyli się do nich Baliński (poprzednio ich wróg) i Talpacs, osławione indywiduum, który się na jakiś czas do komitetu legionów przyłączył. Za moim przybyciem został oddalony na moje żądanie. Jest to rzeczą bardzo przykrą i zadziwiającą, że Dr Barański proteguje tę szajkę, prowadzi ich sądową sprawę i broni ich, potrafili go omamić pochlebstwem głównie, a zresztą nie wiedzieć co ich łączy jeszcze ze sobą.

Wracając do hr. Stadnickiego, to otrzymał on pozwolenie na osobiste zbieranie składek, ma się z pieniędzy wyrachować. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dało mu księgę zaopatrzoną w pieczęć i podpisy i wypisano na franki, że udziela się pozwolenia do zbierania składek osobiście hr. Stadnickiemu z tym, że z pieniędzy ma się tenże ministerium wyrachować! Zbiera więc składki w towarzystwie korespondenta węgierskiego, poprzedniego komitetu Kulcsara, który zna

---

<sup>129</sup> Łac. wspólnik przestępstwa.



---

dokładnie stosunki na tutejszym terenie, każda kwota potwierdzona jest pieczęcią i podpisem. Używa przy tym przekonujących argumentów, tj. potrafi przemówić do sumienia, poza tym nie wiadomo mi ażeby w jakichkolwiek sposób dopuszczał się nadużyć, co zresztą niemożliwym jest wprost do kontrolowania.

Tak za poprzednią moją tutaj bytnością, jako też i obecnie zaznaczam tutaj wyraźnie, że [ze] sprawami pieniężnymi ani nie miałem najmniejszej styczności, jako też i obecnie absolutnie do spraw tych się nie wtrącam i z daleka się od nich trzymam. Hr. Stadnicki prowadzi całą ewidencję wydatków i posiada na te wydatki numerami zaopatrzone kwoty i alegaty.

Wydatków jest sporo – sami przejeżdżający legioniści czasem kilkadziesiąt koron dziennie otrzymują – nie wiem więc jakby było inaczej możliwym akcję tę prowadzić i obszerny lokal utrzymywać, gdyby za pomocą składek Węgrzy na to nie złożyli.

Co do hr. Stadnickiego muszę dalej zaznaczyć, że posiada i on zalety, ale też wady. Jest na przykład czynnym, energicznym, zajmuje się legionistami, chodzi za nimi, wyjedna nie jedno u władz (swoją drogą naprzykrza im się zanadto) – ma dobre serce – ale niestety słabą głowę, nie orientuje się wcale, nie zna zupełnie stosunków u nas, dosyć jest ograniczony, a przy tym gorączka, impulsywny, nieobliczalny, wszystko wygada, wszyscy źle robią, tylko on jeden dobrze i mądrze, zazdrosny niemożliwie o swoją jakąś władzę i przodujące stanowisko, próżny bardzo, chce żeby tylko o nim i jego zasługach mówić i pisać – a więc małe stare dziecko, które pozostać musi pod ciągłą opieką, ażeby głupstw nie robiło, a tej opieki cierpieć nie chce.

Tak wygląda tutejsza Polonia – obraz bardzo smutny, a jednak prawdziwy. Owa mafia wściekła jest na Stadnickiego, że przez niego nie dorwała się do składek (o to przecież tym panom tylko chodziło, nie o idee, niech Pan Bóg broni) i oczernia, wygaduje na niego niestworzone rzeczy, wyłapuje przejeżdżających Polaków, także i legionistów, i stara się ich wyzyskać dla siebie!

Sprawa na tutejszym gruncie byłaby poszła zupełnie innym torami, gdyby ci wszyscy mali „rodacy” nie byli się do niej wtrącali tylko pozostawili akcję Węgrom. Niestety, nie posiadałem wtedy żadnego prawa żądać tego od nich. Węgrzy się zrazili i cofnęli, więc z dwojga złego wybierając „niech” już Stadnicki z Biernackim akcje legionów

---

dalej prowadzą do końca (oby jak najprędzej), bo wtedy będę mógł skuteczniej akcję najważniejszą dalej prowadzić, tj. prasową i agitacyjną w celu urabiania opinii przychylną dla naszej sprawy. Hr. Stadnickiemu nie można jednak tego otwarcie powiedzieć, bo gotów zaraz awanturę zrobić, taki jest impulsywny i taki czasem wariat! Swoją drogą bardzo jest źle, że z jednej strony generał Durski<sup>130</sup> pisze do Stadnickiego listy, żeby mu ochotników przysłał, a Departament Wojskowy [NKN] znów pisze, żeby ochotników nie przyjmować. Stadnicki zaś pokazuje listy i zasłania się tym, że on ma pełnomocnictwo wysyłania ochotników i że nikt tego mu nie może zabronić! I teraz przyjechał do Kirlibaby<sup>131</sup> i nie wiadomo, co stamtąd przyniesie!

Władze tutejsze idą mu na rękę i zapytują, dlaczego jeszcze ochotnicy nie są wysłani, skoro ich się zapisało. Najgorzej byłoby gdyby generał Durski zamianował go placcomendantem, bo wtedy by mógł dużo bałamuctwa narobić. Pożądanym byłoby natomiast ażeby przybył tu starszy, poważny oficer jako placcomendant i działał niezależnie zupełnie od Stadnickiego. Pożądanym byłoby więc ściśle poufne porozumienie się w tej sprawie ze strony Wysokiego Naczelnego Komitetu z generałem Durskim!

Z głębokim uszanowaniem

Stamirowski

**ANKr, Zbiór NKN, sygn. 62. Akcja NKN na Węgrzech 1914–1918. Oryginalny rękopis, format A4, s. 4. Ad acta 1 kwietnia, nr ewid. NKN 647/3. 2 kwietnia 1915.**

## 42

### **Raport agenta policyjnego z Királyházy [fragment]**

---

<sup>130</sup> Zob. przypis 30.

<sup>131</sup> Kirlibaba, (rum. Cârlibaba) – miejscowość położona na południowej Bukowinie (dziś Rumunia), leżąca przy ujściu potoczku Kirlibaba do Bystrzycy. Miejsce walk w okresie 18–22 stycznia 1915 r. pomiędzy siłami austro-węgierskimi, grupą gen. Durskiego i siłami rosyjskimi.

---

Királyháza, 24 stycznia 1915

[...] W nadciągających tu, a pochodzących z Czech, pułkach wykazuje się nienawiść i bunt przeciwko Węgom. Nieprzypadkowo spóźniają się na pociąg. [...]

MNL OL K 149 BM res. -1915 3. tétel -276, 68. cs.

### 43

#### **Węrzy dla Polskiego Legionu**

W Legionach Polskich znalazło się obecnie 600 Węgrów, którzy utworzyli osobny batalion. Na wyekwipowanie tych legionistów rozpoczęto na Węgrzech składki, które zbiera klub polsko-węgierski.

„Piast”, 14 lutego 1915, s. 5–6.

### 44

#### **List pplk. Józefa Hallera komendanta 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich do barona Nyáry**

25 lutego 1915

Wielmożny Panie Baronie!

Z powodu nieudolności naszej poczty otrzymałem list łaskawy dopiero w czasie trzytygodniowej ofensywy z Rafajłowej do Stanisławowa od 31 stycznia do 19 lutego b.r. i dopiero teraz, gdy mi się udało uzyskać czas odpoczynku dla mojej grupy i korzystając z bytności p. Mikłósi odpisuję, dziękując za tyle dobrych chęci i zabiegi w naszej sprawie, którą zawsze uważam za wspólną.

Uzyskanie koszar dla ochotników i utworzenie zakładu dla Legionistów rekonwalescentów, to już bardzo wiele, ale także trzeba wziąć w kluby pol. Legionistów, przebywających w Budapeszcie, których

---

gościnni Węgrzy psują. Dlatego też z ramienia Komendy Legionów wysyłam na Pańską propozycję kapitana Waiser [Andrzeja Waisa] jako komendanta placu dla pol. Legionów w Budapeszcie, który równocześnie otrzymuje pełnomocnictwo do przeprowadzenia zupełnie normalnego asenterunku zgłoszonych ochotników, zaprzysiężenia ich, zorganizowania kilku kompanii i odsyłania gotowych, umundurowanych i wyekwipowanych kompanii do pl. Legionów.

Pan Baron, mając wielkie wpływy, może z łatwością uzyskać mundury w magazynach (a szczególnie spodnie i buty, których u nas wcale nie ma) i karabiny zdeponowane szczególnie w Debreczynie. Dalej proszę, by Wielmożny Pan zechciał dalej zajmować się tymi sprawami Legionów na Węgrzech, udzielając opieki także rannym i chorym legionistom oraz ułatwiając im powrót do pułków Legionów Polskich.

Proszę tylko o łaskawe wpłynięcie na odnośne czynniki, by legioniści nie otrzymywali datków pieniężnych, co tylko demoralizująco wpływa, ale, o ile możliwości, koszarowe utrzymanie pod wojskowym dozorem starszych legionistów.

Co do dalszej naszej wspólnej sprawy ściśle zależnej od akcji legionów, sędzę, że w Europie obecnie są tylko dwaj ludzie u steru, od których wszystko zależeć będzie, a to: cesarz Wilhelm i hr. Tisza. O dobre poinformowanie tego ostatniego a pierwszorzędnego dyplomaty i polityka należy się starać; a w sprawie naszej nikt prócz Wielmożnego Pana tego uczynić nie potrafi.

W pierwszej konstelacji europejskiej musi się stworzyć równowagę w samej centralnej Europie. Gdy z jednej strony staną narody niemieckie w liczbie przeszło 100 milionów, to z drugiej strony muszą stanąć narody bliskie kulturą i związane historycznie także jako jedna całość.

Pragnąłbym wkrótce stanąć w Budapeszcie, by złożyć uszanowanie Wielmożnemu Panu i prosić go o przedstawienie mnie hr. Tiszy, aby przygotować podstawy dalszego działania i realnego liczenia się z najbliższą przyszłością wojenną.

Z wyrazami wysokiego szacunku i poważania  
(-) Józef Hallenburg Haller ppłk

**Adrian Divéky, *Sprawa Legionu Węgierskiego dla Polski*, Warszawa, 1939, dok. nr XX.**

**Departament Wojskowy NKN do ob. dr. Jana Dąbrowskiego**

Oświęcim, 26 lutego 1915  
Nr EO 17/915

Departament Wojskowy NKN porucza niniejszym Szanownemu Obywatelowi misję:

1/Skontaktowanie na podstawie poczynienia odpisów odpowiednich aktów w Wiedniu i Budapeszcie, jakie są komp.[etencje] nadane przez c. i k. Komendę Legionów, Prezydium NKN względnie Departament Wojskowy poszczególnym osobom czy instytucjom, działającym na rzecz legionów na Węgrzech.

2/Zadania Departamentowi Wojskowemu NKN Ekspozytura w Oświęcimiu i po zbadaniu sprawy na miejscu szczególnego raportu, w jakim kierunku winien. Departament Wojskowy ma prowadzić na przyszłość pracę wśród Węgrów (werbunek i o ile jest dopuszczalna, akcją finansową, tworzeniem poza Budapesztem schronisk dla rekonwalescentów, względnie superarbitrowanych naszych legionistów itd.), jakim ludziom i z jakim zakresem działania powierzyć akcję kierowniczą.

**ANKr, NKN, sygn. 274, mfilm nr 100432. Drugi egz. mpisu.**

**List Departamentu Wojskowego NKN do podpułkownika Hallera**

Jaśnie Wielmożny pan pułkownik Haller von Hallenburg

N.K.N. miał wysłać do Budapesztu swego stałego przedstawiciela posła Ribenbauera a Stamirowski miał być jego zastępcą, bardzo nam zależy na tym, by reprezentacja Polski w Budapeszcie dobrze się przedstawiała, i musi mieć odpowiednie rozmieszczenie w centrum miasta, porządnie urządzone pokoje, jak na reprezentanta narodu przystoi.

---

Trzeba żeby posłowi Ribenbaurowi iść na rękę a Zahorskiego, o ile by jeszcze był, to Ribenbaur usunie.

Kwestię Polski trzeba starać się [przedstawić] tylko jako niepodległą swoją państwowością, naturalnie w odpowiednim stosunku z Monarchią Austriacko-Węgierską.

**AMOT, spuścizna po mjr rez. WP Andrzej Waisie, sygn. MT-H/2177, format A5, ówczesny rękopis, bez podpisu i pieczęci. Pismo najprawdopodobniej powstało w Piotrkowie, gdzie od końca lutego 1915 roku znajdował się Departament Wojskowy NKN.**

## 47

### **Komunikat Biura Prasowego Naczelnego Komitetu Narodowego**

[po 1 marca 1915]

Z biura Prasowego Naczelnego Komitetu Narodowego otrzymujemy następujący komunikat:

Naczelna komenda Legionów Polskich zamianowała komendantem placu p. Andrzeja Waisa. Komenda placu załatwia wszelkie sprawy legionistów, przejeżdżających przez Budapeszt lub przebywających w mieście i okolicy. Wszyscy legioniści, przebywający dłużej niż 24 godzin w Budapeszcie, mają się meldować w Komendzie Placu Legionów, przy c. i k. Komendzie Placu, wejście od Veres Pálné utca 1, godziny urzędowe: od 8 do 12 rano i od 2 do 6 po południu.

**AMOT, sygn. MT-H/2174. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzej Waisie. Oryginalny wycinek prasowy bez zaznaczenia i tytułu dziennika.**

## 48

### **Depesza pplk. Józefa Hallera komendanta 3. Pułku Piechoty Legionów Polskich do kpt. Andrzeja Waisa<sup>132</sup> w Budapeszcie**

<sup>132</sup> Komendantami placu LP w Budapeszcie byli: kpt. Andrzej Wais z 2. pp od 1 marca 1915 do lipca 1915 roku, następnie kpt. Jan Łuczyński (1869–1920) z 3. pp w okresie od 18 września 1915 do 11 listopada 1915, a po nim kpt. Stefan Paślawski (1885–1956)

---

Nadwórna, 4 marca 1915

Wraz z wycofaniem się Węgrów, legioniści-ochotnicy do odwołania oczekują natychmiastowego powiadomienia o statusie uzbrojonych i wyposażonych ochotników.

CAW, I.120. 46, sygn. 22. Stacja Zborna legionistów polskich w Budapeszcie.

#### 49

**Telegram ppłk. Józefa Hallera komendanta 3. Pułku Piechoty Legionów Polskich do kapitana Andrzeja Waisa Komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie**

Delatyn, 9 marca 1915

Po tym, jak Kolomea wymaszerowała, batalion węgierskich legionów uzbroił się, tak samo jak polscy legioniści, którzy zostali tam zgromadzeni.

CAW, I.120. 46, sygn. 22. Stacja Zborna Legionów Polskich w Budapeszcie.

#### 50

**Ekspozytura Departamentu Wojskowego NKN w Wiedniu do Komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie kapitana Andrzeja Waisa**

L.55/I/W

Wiedeń, I. Wedertoragasse 12

Wiedeń, 14 marca 1915

---

do 18 listopada 1918. O Stacji Zbornej LP w Budapeszcie zob.: *Panteon Polski. 1925*, nr 12 (I VII 1925), s. 7. Stację Zborną i transportową (Sammel- und Transportstelle für Polnische Legionäre bei k.u.k. Platkommando in Budapest) utworzono w maju 1915 r. Kpt. Andrzej Wais już wcześniej zaczął swoją misję w Budapeszcie. Personel stacji składał się z 4 oficerów, 10 podoficerów i 14 szeregowych. Węgierscy legioniści często służyli w stacji np. w roku 1916, 52 osoby odbyły całodobową służbę. CAW I.120.46, sygn. 27–29. Stacja Zborna w Budapeszcie.

---

Zawiadomienie o utworzeniu Komendy Placu w Budapeszcie przyjęliśmy do wiadomości. Uważamy utworzenie tej placówki za rzecz wielce korzystną, która przyczyni się do uregulowania stosunków wśród legionistów przebywających poza pułkiem. Prosimy zarazem uprzejmie o zawiadomienie nas o stosunkach tamże wśród legionistów panujących, oraz o przysyłanie od czasu do czasu odpisów raportów przepływu Legionistów (przybywających i odchodzących). Od komendanta Placu we Wiedniu i Pradze otrzymujemy też relacje ze stosunków sanitarnych, spisy legionistów, przebywających w szpitalach tamtejszych, szczególnie te ostatnie są wielce ze względów ewidencyjnych pożądane, a dotychczas odnośnie co do szpitali węgierskich zupełnie nam nieznane.

Podpis nieczytelny  
m.p. napisem Departament Wojskowy NKN

**AMOT, sygn. MT-H/2175. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie. Oryginalna odbitka maszynopisu, format A4.**

## 51

### **List ppłk. Józefa Hallera komendanta 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich do barona Alberta Nyáry**

Kołomyja, 16 marca 1915

J. Wielmożny Panie Baronie!

Jestem szczęśliwym, że mogę Pana zawiadomić, że Komenda Legionów Polskich życzy sobie Pana widzieć w swoich szeregach jako oficera legionów Polskich. Odnośne pismo wysłała już c.k. Komenda Legionów Polskich na ręce pańskie.

Spodziewam się wkrótce powitać najserdeczniej u nas porucznika Legionów Polskich barona Alberta Nyáry'ego. Naturalnie otrzyma Pan po przedstawieniu się w Komendzie specjalną misję w Budapeszcie.

Z powodu nawału pracy pospieszam zakończyć list z serdecznym uściskiem zacnej dłoni przyjaciela Polaków.

/-/ J Haller ppłk



---

Adrian Divéky, *Sprawa Legionu Węgierskiego dla Polski*, Warszawa 1939, dok. nr XIX, s. 45.

52

**Raport Jana Dąbrowskiego<sup>133</sup> z podróży do Budapesztu  
(fragment)**

Oświęcim, 17 marca 1915

W sprawach poleconych mi pismem E.O. 17/915 Departamentu Wojskowego (Ekspozytury Oświęcim) składam następujące sprawozdanie:

1/Jedynymi przez władzę wojskową Legionu względnie przez NKN upoważnionymi osobistościami w Budapeszcie są: p. Tadeusz Stamirowski, delegat NKN na Węgry (adres: Nefelejts utca 17, drzwi 15) oraz kapitan Andrzej Wais (K.u.K. Platzkommando<sup>134</sup>, Váci utca), mianowany przez Naczelną Komendę Legionów komendantem placu w Budapeszcie. Do atrybucji pana Stamirowskiego należą jedynie sprawy polityczne, wszystkie natomiast kwestie wojskowe, a to: organizowanie i wysyłka ochotników, zostały oddane przez Naczelną Komendę Legionów w ręce kapitana Waisa. P. Stamirowski prosił jedynie br. Alberta Nyáryego, by tenże jako osobistość wpływowa i prezes Klubu Polsko-Węgierskiego<sup>135</sup> był pomocnym w sprawie wyekwi-

---

<sup>133</sup> Jan Dąbrowski (1890–1965) historyk. W latach 1914–1918 referent prasy węgierskiej w Biurze prasowym Departamentu Wojskowego NKN. Wybitny znawca historii średniowiecznej Węgier i stosunków polsko-węgierskich. Członek Węgierskiej Akademii Nauk (1924), Towarzystwa Literackiego im. Petőfi'ego w Budapeszcie, dr h.c. Uniwersytetu w Budapeszcie (1935), prezes Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Krakowie. Aresztowany w Krakowie przez Gestapo, został zwolniony na interwencję węgierską.

<sup>134</sup> Utworzono w lutym 1915 r. przy ul. Molnár 47. Wkrótce przekształcono w Stację Zborną Legionów Polskich. W całym niemieckojęzycznym brzmieniu: Transport und Sammelstelle für polnische Legionäre beim K.u.k. Platzkommando in Budapest. Później Stacja Zborna mieściła się przy ul. Mehmed sultan 11. Urząd komendanta mieścił się przy ul. Veres Pálné nr 32, później Muzeum körút nr 1.

<sup>135</sup> Został założony w Budapeszcie w grudniu 1912 r.

---

powania ochotników komendantowi placu. Baron Nyáry miał się udać w najbliższych dniach do Naczelnej Komendy Legionów, by jako były oficer armii zgłosić swoje wstąpienie do Legionów i by móc w tym charakterze brać udział w dalszej akcji.

2/ Werbunek publiczny legionistów na Węgrzech jest niedozwolony. Władze jednak nie mają nic przeciw przyjmowaniu dobrowolnie zgłaszających się ochotników. Dwie partie takich ochotników zostały już uprzednio za staraniem hr. Stadnickiego, który kierował tą akcją, wysłane do Legionów. Liczyły one razem przeszło 200 ludzi, jednakże – jak mnie informował delegat Stamirowki i br. Nyáry – bardzo niewielu z nich udało się rzeczywiście do Legionów względnie pozostało w Legionach. Chodzi więc obecnie o to, ażeby wysyłkę trzeciej, prawdopodobnie już ostatniej, partii przeprowadzić skutecznej, ku czemu są zresztą widoki. Liczba ochotników, którzy się obecnie zgłosili, wynosi 800, po odrzuceniu dwa razy tak wielkiej liczby jako niezdatnych. Lista ochotników zostanie przedłożona Ministerium Obrony Krajowej [Ministerstwu Honwedów] do zatwierdzenia po ponownym zbadaniu ich przez lekarza. Nie jest jeszcze kwestią rozstrzygniętą, czy ludzie ci będą stanowili osobny oddział, czy też zostaną wcieleni do istniejących formacji.

Ponieważ nadszedł telegram do Budapesztu w dniu 5 marca br., polecił podpułkownik Haller w imieniu Komendy Legionów wstrzymać na razie wysyłkę ochotników [...]. Ludzi tych, przybywających przeważnie z prowincji, trzeba będzie wezwać do Budapesztu i po załatwieniu formalności wysłać do Komendy. Licząc, że pewna część zgłoszonych z różnych powodów odpadnie, można spodziewać się, że w razie pomyślnego przebiegu sprawy więcej niż dwie kompanie zostaną wyekspediowane.[...]

ANKr, NKN, sygn. 62. mfilm nr 110252. W druku: J. Dąbrowski, *Dziennik 1914–1918*, Kraków 1977, s. 146–147. Kopia, mpis.

### 53

#### **Sprawozdanie dr Jana Dąbrowskiego z podróży do Budapesztu do Prezydium Departamentu Wojskowego NKN**

Kraków, 18 marca 1915.

---

Po zgłoszeniu się w myśl danego mi polecenia do dr M. Sokolnickiego<sup>136</sup>, sekretarza generalnego NKN w Wiedniu, wyjechałem do Budapesztu, gdzie bawiłem od 2–8 marca. Powołując się na złożone przeze mnie sprawozdanie Departamentowi Skarbowemu w sprawach finansowych i Ekspozyturze Departamentu Wojskowego w Oświęcimiu w sprawach wojskowych, przez tenże Ekspozyturę mi zleconych, donoszę, co następuje:

I/Sytuacja ogólna. Jediną upełnomocnioną przez NKN osobistością w Budapeszcie jest p. Tadeusz Stamirowski (Adres Nefelejts utca 17 drzwi 15).

P. Stamirowski stworzył przy sobie komitet, złożony z bar. Alberta Nyáryego (Népszínház u 47), hr. Stadnickiego i p. Bernackiego. Z ludzi tych poważnie liczyć można tylko na br. Nyáryego, Węgura, człowieka ustosunkowanego; Bernacki, robotnik, jest pilnym pracownikiem i przydatnym jej [!] bardzo, ale nie w samodzielnej robocie. Hr. Stadnicki, człowiek najlepszej woli, który niewątpliwie dużo zdziałał dobrego, jest jednak człowiekiem starym i zdziwaczałym, który niefortunną akcją zbierania składek (patrz cytowane sprawozdania) na legion polsko-węgierski wiele reputacji naszej zaszkodził (dlatego na wniosek Stamirowskiego prosiłem o ich zamknięcie). Absolutnie usunięty od wszelkiej akcji winien [być] Kulcsár<sup>137</sup>, jak mnie informowano, napędzony dziennikarz, który jest właściwie prywatnym sekretarzem Stadnickiego, ze względu na pracę w Komitecie Legionu polsko-węgierskiego płatny, wedle informacji miejscowych, z funduszków zebranych na legion, co wcale nie przyczynia się do polepszenia gospodarki finansowej tegoż komitetu, znajdującej się wyłącznie i dotąd bez kontroli w rękach hr. Stadnickiego. Biorąc to wszystko pod uwagę, uznać należy mianowanie komendanta placu, w ręce którego w myśl rozkazu Komendy Legionów przechodzi także sprawa zorganizowania ochotników, za zmianę dodatnią tym więcej, że br. Nyáry, który dotąd trzymał się [od] akcji z daleka, obawiając się kompromitacji w razie pochwycenia przez dzienniki finansowej gospodarki komitetu, a właściwie hr. Standnic-

---

<sup>136</sup> Michał Sokolnicki (1880–1967) piłsudczyk, dyplomata. W czasie I wojny światowej m. in. sekretarz generalny NKN. Po 1945 r. profesor Uniwersytetu w Ankarze.

<sup>137</sup> Albert Kulcsár (?–?) dziennikarz w Budapeszcie.

---

kiego, który wystarawszy się u władz o pozwolenie imienne dla zbierania składek, nikogo do niej nie dopuszcza, obecnie, po ujęciu sprawy wysyłki ochotników przez władze wojskowe, obiecał nie tylko swe poparcie, ale miał w dniach najbliższych udać się do Komendy Legionów i prosić, jako były oficer armii, o przyjęcie do legionu, aby w tym charakterze brać udział w dalszej pracy organizacyjnej. O działalności komendanta placu kapitana Waisa, który przybył tu przed moim odjazdem, nie mogę udzielić żadnych informacji. Wiem tylko, że powyższe zmiany, przekazując komu innemu dotychczasowy zakres działania hr. Stadnickiego, wywołały zadowolenie nie tyle jego, ile Kulcsára, który staje się zbędnym. Nawiązałem natomiast stosunki z br. Syntinisé<sup>138</sup>, autorem pomysłu ofiarowania legionom chorągwi, który ze względu na wpływy wśród młodzieży, może nam w niejednym dopomóc.

II. Sprawa broszury węgierskiej o Legionach<sup>139</sup>. Broszurę po wygładzeniu jej pod względem językowym, pozostawiłem w porozumieniu z delegatem Stamirowskim w rękach br. Nyáryego, który jako redaktor naczelny jednego z miesięczników, załatwi rzecz z cenzurą i postara się o niżenie kosztów druku. Proszę usilnie o jak najszybsze zwrócenie się do sekretarza generalnego dr Sokolnickiego, by na ręce jego przesłał przyrzeczoną kwotę 120 koron na koszt druku, gdyż jak najszybsze pojawienie się broszury byłoby dla naszej akcji bardzo pożądanym.[...]

ANKr, NKN, sygn. 62. mfilm nr 100252. W druku: J. Dąbrowski, *Dziennik 1914–1918*, Kraków 1977, s. 148–149. Kopia maszynopis.

## 54

**Kartka pocztowa dr. Jana Dąbrowskiego<sup>140</sup> z Krakowa do kpt. Andrzeja Waisa w Budapeszcie**

Wielmożny Pan Andrzej Wais  
Kapitan 3. pp Legionów Polskich

---

<sup>138</sup> Gyula Syntinis (1892–1922) właściciel ziemski w Nagybanya. Członek Klubu Węgiersko-Polskiego w Budapeszcie, polonofil.

<sup>139</sup> J. Dąbrowski, *A lengyel légiók*, Budapeszt 1915 (wydanie II, rozszerzone).

<sup>140</sup> Zob. przypis 133.

---

Budapest  
IV Veres Pálné u 1  
K. u. k Platzkommandó

Kraków 23 marca 1915

Przepraszam, że dotychczas nie dałem odpowiedzi, lecz byłem ogromnie zajęty. Ogłoszenie, któregoś sobie życzył umieszczałem już w dziennikach. Zawiadomiłem również o swoich życzeniach komendanta placu, który miał Ci dać ze swej strony odpowiedź pisemną.

Łączę serdecznie pozdrowienia:

J. Dąbrowski

Dla znajomych ukłony.

Stempel cenzury z poczty dworcowej (Bahnpost I Amt. Censuriert)

AMOT, spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/ 2182.

## 55

**Sprawozdanie sumaryczne do 30 marca 1915 Józefa Piotrkowskiego komisarza wojskowego NKN powiatu żywieckiego [fragment]**

Od 7 września [1914] do 30 marca 1915 r. do kręgu komisji werbunkowej powiatu żywieckiego zapisano 633 ludzi i 96 Węgrów przybyłych z Budapesztu.

ANKr, NKN, Korespondencja z delegatami (komisariatami) DW NKN w Zakopanem, Złoczowie, Żółki, Żydaczowie, Żywcu 1914–1916. Sygn. 301, mfilm nr 100499.

## 56

**Raport agenta policyjnego z Zsolny<sup>141</sup> [fragment]**

---

<sup>141</sup> Zsolna – dziś Žilina w Rep. Słowackiej.

---

280/1915 res.

Zsolna, 31 marca 1915

[...]Oświadczenie Istvana Gunyi zam. w Hernádfalvie<sup>142</sup> w duchu antywęgierskim: „Zobaczcie, jakim nędzarzem jest armia węgierska [właściwie austro-węgierska – ELV], chociaż chwaliliście się kiedy Belgrad<sup>143</sup> został zajęty przez Węgrów, jednak musieliście uciekać stamtąd”. Armia serbska jest lepszą od węgierskiej. [...]

MNL OL K 149 BM res. -1915 -3.tétel, 68 cs.

## 57

### **Pismo pana Malisza z Wiednia do kpt. Andrzeja Waisa komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie**

Wiedeń, 6 kwietnia 1915

Mój Kochany!

Proszę Cię bardzo, nie nasyłaj mi tu ludzi chorych, którzy by równie dobrze mogli zostać w szpitalu w Budapeszcie, bo gotów jestem zrewanżować się całym transportem.

Podpis  
Malisz

**AMOT, spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/ 2179.  
Oryginał, maszynopis s. 1, format A4, z własnoręcznym podpisem piórem.**

---

<sup>142</sup> Hernádfalva – Hernádfalu dziś Spišské Bystré (od 1948 Kubachy) w Rep. Słowackiej. Znajduje się 8 km od miasta Poprad w dolinie Hornadu (węg. Hernád), między górami Wysokich i Niskich Tatr.

<sup>143</sup> Miało to miejsce w grudniu 1914 roku. Żołnierze austro-węgierscy po zdobyciu miasta zaczęli je grabić, co wykorzystali Serbowie i odbili miasto.

**Pismo Władysława Studnickiego<sup>144</sup> do kpt. Andrzeja Waisa komendanta Legionów Polskich w Budapeszcie**

Nagłówek pisma: Magyar-Lengyel Légió Bizottsága – Komitet Węgiersko-Polskich Legionów

Budapeszt, VIII Erzsébet körút 14.I.p.14 pok.tel. 113-01.  
Nr 234/1915.

Wielmożny Pan kpt. Andrzej Wais  
w Budapeszcie

Budapeszt, 20 kwietnia 1915.

Na kartkę służbową mam honor odpowiedzieć, że ci legioniści co byli po szpitalach już wyzdrowieli, wyjechali, co się tyczy dezertarów listę posłałem do miejskiego policyjnego kapitana Andreka i ci już są aresztowani. Za jedną drogą posyłam i listy dla legionistów.

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem:

W. Studnicki  
2 dokumenty dołączam.

m.p. Pośrodku godło Polski i Węgier.

AMOT, spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/2182. Maszynopis, oryginał, s. 1, format większy niż A4, podpisany piórem przez W. Studnickiego. Brak załączonych dokumentów.

---

<sup>144</sup> Władysław Studnicki (1867–1953) publicysta i polityk, germanofil.

---

**tura w Wiedniu do Komendy Placu Legionów Polskich w Buda-  
peszcie<sup>145</sup>**

L.713/II.W.

Wiedeń, dnia 20 kwietnia 1915

I. Werdertoragasse 17

Na podstawie otrzymanego telegramu podajemy do wiadomości, celem wydania ewentualnie odpowiedniego rozporządzenia:

Kovács Dezyderiusz lat 16, Kovács Andreas lat 16. Obaj małoletni chcą wstąpić do legionu. W razie zgłoszenia się tychże należy zawiadomić policyjny komisariat: Komissariat Sadt – Wien telefon 12620 – zaś do legionu ich przyjąć nie można<sup>146</sup>.

**AMOT, sygn. MT-H/2173. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzej Waisie.  
Oryginał, maszynopis, s. 1, format większy niż A4.**

**60**

**Komitet Węgiersko-Polskiego Legionu do komendanta Placu  
Legionów Polskich kpt. Andrzeja Waisa**

234/1915

Budapeszt, 20 kwietnia 1915

Na kartę służbową mam honor odpowiedzieć, że ci legioniści, co byli po szpitalach już wyzdrowieli i wyjechali, co się zaś tyczy dezertarów, listę posłałem do miejscowego policyjnego kapitana Andreka i ci są już aresztowani. Za jedną drogą posyłam i listy dla legionistów.

---

<sup>145</sup> Komendantem placu od 1 marca 1915 r. do 30 września 1915 r. był kpt Andrzej Wais, oficer 3. pułku piechoty

<sup>146</sup> Końcowa część zdania napisana piórem.



---

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem  
m.p. okr. z napisem: Magyar-Lengyel Légió Bizottság – Węgiersko-  
-Polski Komitet Legionowy, herbem Polski i Węgier pośrodku pieczęci.

podpis hr. Władysław Stadnicki

2 dokumenty dołączam

AMOT, sygn. MT-H/2175. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzej Waisie.  
Oryginalny rękopis, format większy niż A4. Bez załączników.

## 61

**Pismo Centralnego Biura Wydawnictw NKN w Wiedniu skiero-  
wane do Komendy Legionów Polskich w Budapeszcie**

Wiedeń, 1 maja 1915  
IV. Weyringergasse 14/II

Dla Szanownej Komendy Polskich Legionów  
w Budapeszcie

Stosownie do życzenia wysłano Szanownej Komendzie gratis 5 al-  
bumów Kossaka i 20 druk NKN.

Cześć!

AMOT, spuścizna po mjr. rez. WP Andrzej Waisie, sygn. MT-H/2178. Ory-  
ginal, odręczny list na białym arkuszu, format A4, z nieczytelnym podpisem.

## 62

**Notatka na temat zakazu werbunku przez władze wojskowe  
ochotników węgierskich do Legionów Polskich**

---

[Budapeszt, przed 5 maja 1915]

Ponieważ wskutek zakazu władz wojskowych akcja werbunkowa na rzecz Legionów została wstrzymana, ustała także działalność dalsza Komitetu Legionów Węgiersko-Polskich.

N.K.N. przyjmuje do wiadomości złożone na posiedzeniu z dnia 5 maja b.r. sprawozdanie i wyraża p.br. Władysławowi Stadnickiemu podziękowanie za działalność patriotyczną [dwa wyrazy nieczytelne].

ANKr., NKN, sygn. 62. Odręczna notatka piórem. Bez tytułu, podpisu i zakończenia.

### 63

**Notatka legionistów polskich powracających do swoich pułków przez Budapeszt do komendanta placu kpt. Andrzeja Waisa w sprawie pozbawienia ich środków na utrzymanie**

[Budapest, 1915.]

Niżej podpisani przejeżdżając przez Budapeszt z...[nieczytelne] do pułku po kilku miesięcznym pobycie w szpitalu w Székesfehérvár, pozbawieni wszelkich środków na utrzymanie wstąpiliśmy do hr. Stadnickiego Władysława jako delegata N.K.N. celem uzyskania jakiegokolwiek zapomogi. Hrabia przyjął nas wcale nieprzychylnie, kategorycznie oświadczył, że się wcale legionistami polskimi nie opiekuje i tym razem nie otrzymaliśmy ani halerza pomocy.

Laskowski Franciszek, 2 pp 15 komp. (Nowy Sącz)  
Stanisław Kuczyński, 3 pp 1 bat., 1 komp., Zakopane  
Józef Sajdok, 3 pp 2 komp., 3 pluton, Dziedzice Śląsk  
Stanisław Michał, 2 pp 13 komp., Dęblin  
Stanisław Wilczak, 2 pp, 13 komp.

AMOT, spuścizna po Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/2184. Oryginalny rękopis, format A5, własnoręcznie podpisany.

## Ks. biskup Władysław Bandurski<sup>147</sup> w Budapeszcie Zaproszenie

[Budapeszt, 26. czerwca 1915]

Rodacy! Wśród grozy wojennej i obecnych smutków zajaśnieją nam znowu chwile radosne. Przybywa do Budapesztu polski ks. biskup Władysław Bandurski, znakomity kaznodzieja, gorący patriota. Wstąpi pociecha do serca każdego katolika i Polaka.

W sobotę 26 czerwca [1915 r.] o godz. 6 wieczorem wypowie ks. biskup kazanie w kościele O.O. Serwitutów – IV. Szervita tér – na żałobnym nabożeństwie za legionistów polskich poległych na polu chwały. W niedzielę 27 b.m. o godz. 10 przed południem, udzieli ks. biskup sakramentu bierzmowania w kościółku polskim na Kőbánya przy X Kápolna tér. Po sumie tegoż dnia dokona ks. biskup poświęcenia gruntu pod kościół polski w Budapeszcie na rogu X. Antalfy u. i Óhegy utca. W poniedziałek 28 b.m. urządza Związek Katolików Węgierskich o godz. 13 po południu wycieczkę do Visegradu na rzecz wdów i sierot po legionistach polskich. Ks. biskup pojedzie z nami i we Visegradzie, (gdzie w młodości swojej żyła św. Kinga, patronka nasza) wygłosi okolicznościowe przemówienia. Punkt zborny przy IV Eötvös tér naprzeciw Hotelu „Ritz”. Karty na II klasę po 1 koronie, I klasa po 2 korony są do nabycia w biurze „Związku Katolików Węgierskich – Országos Katolikus Szövetség, IV Ferenciek tere 7, III. schody I piętro albo przy okręcie. Żywność należy wziąć ze sobą. Okręt powraca do Budapesztu ok. godz. 10 wieczorem.

Św. Kinga wyjednała nam wiele łask u Boga kiedy Ojczyzna nasza ongiś, podobnie jak teraz – była zagrożoną.

Modlić się więc będziemy o szczęśliwe zakończenie wojny za jej przyczyną.

podpis ks. Wincenty Danek

<sup>147</sup> Władysław Bandurski (1865–1932) biskup sufragana archidiecezji lwowskiej. Honorowy kapelan I Brygady Legionów Polskich. Od 1918 biskup połowy WP.

---

**AMOT, spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/2185. Oryginalne pismo sporządzone ręką ks. Wincentego Danka proboszcza Polaków w Kőbányi (Budapeszt). Format A4.**

**65**

**Raport agenta policyjnego ze Stryja**

Stryj, 17 sierpnia 1915

W Stryju będącym pod okupacją rosyjską zostało założone towarzystwo rosyjskie celem utrwalenia władzy rosyjskiej. W pomieszczeniach Narodnego Domu z dnia na dzień zbierają się. Wygłoszono przemówienia. Pobudzają w nich do nienawiści wobec Monarchii [Austro-Węgierskiej].

Wierni wobec Monarchii [Austro-Węgierskiej] obywatele przymusem i prowokacją zmuszeni zostali do złożenia oświadczeń politycznych. O tych, co nie świadczyli przychylnie dla Rosjan doniesiono komendantowi rosyjskiemu i zostali przewiezieni do Rosji.

Byli obywatele austro-węgierscy przechrzcieli się przed popem rosyjskim i złożyli przysięgę wierności Rosjanom.

**MNL OL K 149 BM res.-1915-3. tétel, 68. cs.**

**66**

**Raport dr. Jana Dąbrowskiego delegata prasowego NKN w Budapeszcie do Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie pt. *Sytuacja na Węgrzech* [fragment]**

26 września 1915

[...] Stosunek do Polaków.

---

Mimo niewątpliwie wrogiego nastroju, jaki od dawna panuje na Węgrzech w stosunku do Słowian, zwłaszcza wschodnich, stosunek opinii węgierskiej pozostał wobec Polaków przyjaznym. Przyczyny tego szukać należy nie tylko w tradycji historycznej, a zwłaszcza w tradycjach 1849 r., lecz także w specjalnym pojmowaniu przez Węgrów stosunku do Polaków, do reszty Słowian. Za prawdziwych Słowian uważa się tam prawie wszystkich Słowian prawosławnych, a w pierwszym rządzie tych, który hołdują rosyjskiemu panslawizmowi. Polaków, Chorwatów i ostatnio Bułgarów traktuje się odmiennie. Specjalnie co do Polaków ogólnym jest przekonanie, że Polacy są Słowianami tylko pod względem etnograficznym, a nie politycznym. Można też sły-  
szyć zdania: jesteście takimi samymi Słowianami jak my Mongołami. Głęboko w świadomości społecznej się wryła martyrologia Polaków w zaborze rosyjskim, a to tylko podnosiło nastrój opinii węgierskiej wobec naszego narodu. Chodziłoby teraz o to, aby jak ten przychylny nastrój objawiał się w praktyce. Prasa o ile zabierała w tej sprawie głos czyniła to stale w sposób dla nas przyjazny, choć nie zawsze była dobrze informowana. Legioniści polscy znajdujący się w szpitalach węgierskich są na ogół zadowoleni, a znam fakty świadczące, że w niektórych miastach jak Aradzie, Brassó<sup>148</sup>, Kolozsvár<sup>149</sup> traktowano ich ze szczególnym wyróżnieniem. To samo tyczy się Budapesztu, gdzie jednakże sytuacja przedstawia się nieco odmiennie, dzięki temu, że do Legionu Polsko-Węgierskiego, który w pierwszych chwilach wojny niezbyt szczęśliwie poczęli formować tamtejsi Polacy zgłosiło się dużo szumowin wielkomijskich, które zachowaniem się swoim przyniosły ujmę [imieniu] Legionisty. Za miarodajne nie można również uważać stosunków na Górnych Węgrzech. Bo to teren wojenny, gdzie z natury rzeczy nie wszystko układało się różowo, przy czym nadmienić trzeba, że ludność tamtejsza składa się prawie bez wyjątku z Rusinów, Rumunów i Żydów<sup>150</sup>.

---

<sup>148</sup> Brassó – dziś Brasov w Rumunii.

<sup>149</sup> Kolozsvár – stolica Siedmiogrodu na Węgrzech, dziś Cluj Napoca w Rumunii.

<sup>150</sup> Chodzi tutaj nie o Górne Węgry (dzisiejsza Słowacja), lecz o Ruś Węgierską (dzisiejsza Oblasty Zakarpacka na Ukrainie). W 1910 roku tereny te zamieszkiwały 598 863 osoby, w tym Rusinów 331 625 (55,4%), Węgrów 184 287 (30,8%), Niemców 63 249 (10,6%), Rumunów 11 423 (1,9%), Słowaków 6 333 (1,1%), i innych 1 946 (0,2%). Żydzi zostali zaliczeni do Węgrów oraz Niemców.

---

Walki Legionów znalazły w prasie węgierskiej bardzo gorący i życzliwy odgłos i nie tylko w czasie walk II Brygady na Węgrzech. Niewątpliwym jest, że w prasie węgierskiej pisano o Legionach znacznie więcej, aniżeli w prasie austriackiej lub niemieckiej. Fakt, że II Brygada walczyła niemal na tym samym terenie, na którym w 1849 r. legionści Wysockiego<sup>151</sup> z inwazją rosyjską, jako też fakt, akcja Legionów bardzo szybko uwieńczona została pomyślnym skutkiem i oczyszczeniem zajętych okolic na Węgrzech, zjednały na Węgrzech Legionom nie tylko sympatię ogółu, ale i opinię wyborowego żołnierza. Faktem też jest, że w miesiącach zimowych ustawała niejednokrotnie panika i ucieczka ludności tam, gdzie pojawili się legionści dla obrony przed zbliżającym się nieprzyjacielem. [...]

**ANKr, NKN, sygn. 62. Akcja NKN na Węgrzech 1914–1918. Kopia maszynopisu. Fragment na s. 3–4, bez podpisu.**

## 67

### **Lista strat Legionów Polskich od lipca 1915 do października 1915 r. [Tu: tylko Węgrzy]**

Piotrków, 1 paźdz. 1915

Centralny Oddział Ewidencyjny Departamentu Wojskowego NKN

Bíró Géza 2 bryg. 2 pp 10 komp., chory w czerwcu, szpital rezerwowy w Beszterce

---

<sup>151</sup> Gen. Józef Wysocki (1809–1873) działacz niepodległościowy, pisarz wojskowy. Od 1828 w wojsku Królestwa Polskiego. Uczestnik powstania listopadowego, gen. bryg., dowódca legionu polskiego na Węgrzech. Zob. *Pamiętnik jenerala Wysockiego dowódcy legionu polskiego na Węgrzech z czasu kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849*. Wydanie drugie, Kraków 1888; oraz Kovács István, *A magyarországi lengyel légió részvétele az 1848-as szabadságharc hadjárataiban*. Zrínyi Kiadó, Budapest, 1993, idem *A magyarországi lengyel légió története*, Budapest 1989, *Együtt a szabadságért 1848–1849 Wysocki tábornok emlékiratai*, Budapest 1993, „...Mindvégig veletek voltunk”. *Lengyelek a magyar szabadságharcban*, Budapest 1998, *A lengyel légió lexikona, 1848–1849*, MTA Történettudományi Intézet, História Könyvtár, Budapest 2007.

---

Boros Andrzej plut. 3 Bryg. 4 pp 4 komp., w sierpniu w szpitalu rez.  
w Beszterce, następnie Debrecen

Gergely Jan II Bryg. 2 pp 10 komp., chory w czerwcu w szpitalu rez.  
w Beszterce, następnie Debrecen

Györk Jan II Bryg. 2 pp 7 komp., ranny 2 lipca pod Rarańczą

Grünwald Zoltán II Bryg. 2 pp 2 baon, ranny 5 lipca pod Rarańczą

Korda Sándor II Bryg. 3 pp 5 komp., chory 25 sierpnia w szpitalu  
rezerwowym No. 1 Stiftskaserne Wiedeń

Kowacz [Kovács] Henryk, ur. 1891, II Bryg. 2 pp 3 baon, chory we  
wrześniu w szpitalu leg. w Kamińsku

Lekwar [Lekvár] plut. I Bryg. 1 pp 3 baon 2 komp., chory do 28  
sierpnia w szpitalu Twierdzy nr 8 Kraków

Murányi Leon sekc. II Bryg. 2 pp oddz. pionierów, ranny 9 lipca pod  
Rarańczą

Politzer Andrzej II Bryg. 2 pp 5 komp., chory, Dom Rekreacyjny  
Kamińsk, zmarł 14 IX [1915]

Piróg Józef 2 pp I baon 4 komp., ranny 18 lipca

Ratay [??] Jan chor. I Bryg. 1 pp 4 komp., chory 27 czerwca szpital  
twierdzy Kraków

Rakoczy Władysław ur. 1896, I Bryg. 2 pp 1 baon 4 komp., szpital  
twierdzy nr 9 Kraków, 16 sierpnia

Seresz [Seres] István ur. 1896, II Bryg. 2 pp 8 komp., poległ pod  
Kocmanem

Salamon Antoni I Bryg. 1 pp 3 baon 2 komp., ur. 1897, ranny 1 lipca  
pod Tarłowem, do 25 sierpnia szpital twierdzy nr 9 Kraków, następnie  
Dom Rekreacyjny Kamińsk

Steiner Michał ur. 1897 [Léva], III Bryg. 4 pp 5 komp., chory 24  
września Dom Rekreacyjny Kamińsk

Szumitz Julian [Gyula] II Bryg. 2 pp 3 baon, ranny 17 lipca Rarańczą

Toth [Tóth] Józef ur. 1897, I Bryg. 14 września Dom Rekreacyjny Kamińsk

Zelmanovics Sándor II Bryg. 2 pp 2 baon, ranny 18 sierpnia Rarańczą

Lista strat LP VII. Piotrków 1 paźdz.1916

Ulicska Karol ur. 1896, 2 pp 2 komp., ranny 20 czerwca Gruzjatyn

**ANKr, NKN, sygn. 361. Centralny Urząd Ewidencyjny DW NKN. Lista  
strat LP 1914–1916. Lista strat LP od lipca do paźdz. 1915, mfilm nr 100559.**

**Zaproszenie**

[Budapeszt, przed 3 października 1915]

Komendy Stacji Zbornej i Transportowej Legionistów Polskich w Budapeszcie i Węgierska Delegacja N.K.N. mają zaszczyt zaprosić na nabożeństwo, które odbędzie się z okazji poświęcenia domu Legionistów Polskich w niedzielę 3 października 1915 w kościele parafialnym IV dzielnicy (Belvárosi főplébánia-templom, Eskü tér) z następującym programem: rano o godz. 9 msza św., po której nastąpi kazanie Ks. Dr Władysława Bandurskiego biskupa lwowskiego.

Tadeusz Stamirowski  
 Dr Jan Dąbrowski  
 Jan Łuczyński Komendant Stacji Zbornej  
 i delegacji N.K.N. Transportowej Legionów Polskich  
 w Budapeszcie

**ANKr, NKN, sygn. 62. Druk w języku polskim i węgierskim. Oryginalny druk.**

**Telegram prezesa NKN do prezesa Izby Poselskiej węgierskiego parlamentu z dnia 18 grudnia 1915**

[Kraków]

Sławnemu narodowi węgierskiemu walczącemu dzisiaj znów wspólnie z żołnierzami polskimi za swą przyszłość NKN polski wyraża hołd i cześć. Powiedziane mądre i stanowcze słowa o Polsce przez polityków węgierskich bez różnicy stronnictw budzą w nas najgorętsze uczucia, ale przede wszystkim otwierają przed narodem polskim



---

drogi polityki realnej na przyszłość. W tej myśli prosimy Ekscellencję przyjąć nasze szczerze słowa.

W. Leopold Jaworski  
Prezes NKN

ANKr, NKN, sygn. 62, mfilm nr 100252. Mpis s. 1.

70

**Lista zabitych i rannych 2. pp LP w 1914–1916**

Zabity

Hirsch Salamon 7. komp. 2. pp leg. 7.XI.1915

Ranni

- 1/ Balogh József 8. komp. 4.VI.1915
- 2/Németh János 8. komp. 4.VI.1915
- 3/Eugen Sebestyén 10. komp. 13.VI.1915
- 4/Kulhavi Ihály 12. komp. 17.VII.1915
- 5/Görög János 7. komp. 2.VII.1915
- 6/Sumitz Gyula /Grela/ 10. komp. 16.VII.1915
- 7/Grünwald Zoltán 12. komp. 5.VIII.1915
- 8/Waszko Fülöp 3. komp. 8.VIII.1915
- 9/Melega Gyula 11. komp. 20.VI.1916
- 10/ Kiss Sándor 11. komp. 20.VI.1915
- 11/Horváth Lajos 10. komp. 5.VII.1916
- 12/Kraus Imre 8. komp. 3.VI.1916
- 13/Lebi Sándor 8. komp. 10.V.1915
- 14/ Tóth Béla /sztab/ 10.V.1915
- 15/Sütő Bertalan 8. komp. 12.V.1915
- 16/Almási István 5. komp. 22.XII.1914.

AAN, ZLP KN, sygn. 92. Oryginał, mpis, format A4, s. 1.

## Z życia Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie

Budapeszt, 13 stycznia 1916

W ciągu wojny powstała w Budapeszcie Stacja Zborna legionistów. Kapitanowi [Janowi] Łuczyńskiemu, który przez szereg miesięcy był jej komendantem, zawdzięcza ona uzyskanie od miasta (Muzeum körút 11) dającego wygodne przemieszczenie legionistom, przybywającym tu po wychodzeniu ze szpitali z całych Węgier, by po krótkim odpoczynku udać się do domu rekonwalescentów lub batalionów uzupełniających. Poświęcenie stacji, przy licznych współudziale reprezentantów społeczeństwa węgierskiego dokonał 3 października [1915 r.] bp. [Władysław] Bandurski w dniu wszystkich świętych. Legioniści złożyli wieniec na grobach spoczywających w Budapeszcie towarzyszy broni, między innymi na mogile por. Monasterskiego, zmarłego z ran odniesionych pod Łowczówkiem. W ciągu listopada urządzono w lokalu stacji odczyt z obrazami świetlnymi i odczyt ku uczczeniu rocznicy listopadowej, wygłoszone przez dr [Jana] Dąbrowskiego.

Kapitan 3. p. Legionów Stefan Paślawski, obecny komendant stacji dołożył starań by dla legionistów, którzy przeważnie spędzili przeszłoroczne święta w okopach, przygotować wigilię. Dzięki finansowemu poparciu Departamentu Wojskowego, Centralnego Komitetu Gwiazdkowego i grona pań lwowskich pod przewodnictwem dr. Stefana Zsembery'ego, wiceprezesa Węgierskiego Czerwonego Krzyża a wielkiego przyjaciela Legionów, urządzili wspaniałe drzewko. Dnia 23 grudnia zebrał się w lokalu Komendy legioniści oraz żołnierze szpitali zawiadywanych przez „Koło Katolickie”, po czym jeden z legionistów węgierskich złożył podziękowanie za trud komitetowi pań oraz dr Zsembery'emu, który odpowiadając, dał wyraz radości, że widzi i tutaj wspólne sprowadzonych Polaków i Węgrów, którzy na placu boju przelewali krew za wspólną sprawę.

Dnia 24 odbyła się Wigilia starannie ułożona i z dawna przygotowana przez legionistów – komendant stacji kpt Paślawski zachęcał żołnierzy w gorących słowach do wytrwania w walce z wrogiem, wznosił toast na pomyślność w szczególności Departamentu

---

Wojskowego, po czym delegat NKN p. Tadeusz Stamirowski, wyraziwszy hołd dla bojowników niepodległej Polski, wznosił okrzyk na cześć legionów. Rozdanie pomiędzy legionistów podarków nadesłanych ze Lwowa oraz odśpiewanie kolęd i pieśni żołnierskich przy jasno oświetlonym drzewku, zakończyło uroczystości.

„Dziennik Narodowy”, 19 stycznia 1916, s. 2.

72

**List Tadeusza Stamirowskiego<sup>152</sup> delegata NKN na Węgry do prezesa NKN prof. dr. Władysława Leopolda Jaworskiego<sup>153</sup>**

Legfőbb Lengyel Nemzeti Bizottság  
Magyarországi kiküldöttsége  
Węgierska Delegacja N.K.N

Budapeszt, 15 marca 1916

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Mam zaszczyt podać do wiadomości jaśnie wielmożnego Pana Prezesa, że nie tylko Naczelna Komenda Legionów, ale i II Brygada oraz Departament Wojskowy otrzymują na uroczystość w Nagybánia<sup>154</sup> osobne zaproszenia. Bardzo usilnie dziękuję za łaskawe uwzględnienie mego projektu co do lokalu i potwierdzam odbiór pieniędzy na koszt podróży w sprawie akcji komitatuwej nadesłanych, które przyszły w samą porę, bo za 2 dni wyruszamy z baronem Syntiniszem znów w drogę, a wrócimy 27 b.m. na pierwsze przedstawienie w Uranii, obrazów polskich, staraniem barona Nyáry'ego urządzić się mających. W tym dniu będzie uroczyste otwarcie cyklu tych obrazów. W Koloszarze i Nagyváradu, skąd wróciłem w przeddzień uroczystości, na której miałem wygłosić mowę, poszło mi świetnie. Cały uniwersy-

---

<sup>152</sup> Zob. przypis 5. -

<sup>153</sup> Zob. przypis 4.

<sup>154</sup> Dziś Baia Mare w Rumunii.

---

tet<sup>155</sup>, (...) <sup>156</sup> profesorowie jako i słuchacze z radością obiecali poprzeć akcję młodzieży i postanowili urządzać uroczysty obchód w pierwszych dniach kwietnia i przyłączyć się do akcji głównej młodzieży, względnie do akcji komitatowej. Staramy się o to, ażeby ta uroczystość w Koloszwarcze wypadła w czasie kiedy nasi delegaci udadzą się do Nagybánya na poświęcenie pomnika, i żeby mogli w tym uroczystym obchodzie wziąć udział. Ponadto kiedy ja zajęty byłem tymi ważnymi sprawami w Koloszwarcze, baron Syntinis<sup>157</sup> w tym samym celu bawił się w Szolnoku<sup>158</sup>. Te trzy miasta bowiem były pierwszymi, które rozpoczęły wspaniałe akcję komitatową, więc należy im się od nas „Dank”. Dlatego też można będzie połączyć jedno z drugim i po drodze wstąpić jadąc do Nagybánya do Szolnoku, a z powrotem na uroczysty wieczór do Koloszwaru. Kwatery i przyjęcie w obu tych miastach przygotowane.

W Koloszwarcze doznałem nadzwyczaj serdecznego przyjęcia, złożyłem 15 wizyt, rozdzieliłem wszędzie broszury Dr-a Dąbrowskiego, rozdałem resztę odznak, jakie posiadałem i wróciłem czym prędzej na dzisiejszą uroczystość.

Wypadła ona ślicznie – młodzież zmanifestowała wybitnie swoje uczucia dla nas, przemówieniami i śpiewami polskimi, a mowę moją wygłosił świetnie po węgiersku słuchacz uniwersytetu Ivan przybrany w piękny strój narodowy. Najpierw przetłumaczyłem mowę dokładnie na język niemiecki, a on na węgierski z niemieckiego i kiedy skończyłem mówić on płynnie i świetnie wygłosił ją w tłumaczeniu węgierskim. Pod pomnikiem Petőfiego były zgromadzone bardzo liczne tłumy.

Resztę sprawozdania wysłał Dr Dąbrowski Jan, ja ośmielałem się załączyć dzisiejszą moją mowę, może da się zużytkować w „Polen” lub w pismach polskich!

---

<sup>155</sup> Uniwersytet w Kolszwarcze został utworzony w roku 1872, od 1881 r. nosił imienia Franciska Józefa I, a w okresie 1921–1940 działał w Segedynie. Po I. arbitrażu wiedeńskim 1940 r. częściowo powrócił do Koloszwaru, a pozostała część działała nadal i nosiła imię Miklósa Horthyego de Nagybánya, istnieje do dziś, jako Uniwersytet Segedyński (Szegedi Tudományegyetem).

<sup>156</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>157</sup> Zob. przypis 138.

<sup>158</sup> Miasto wojewódzkie nad rzeką Cisy w Środkowych Węgrzech.

---

Bardzo przepraszam jaśnie wielmożnego Pana Prezesa za pośpiech [w] jakim piszę – lecz kurjer wyjeżdża, a przedtem nie było czasu na napisanie listu.

Bliższe szczegóły podróży do Nagybánya, Koloszwaru i Szolnoku ośmielę się przesłać niebawem via Wiedeń! Z Koloszwaru wysłaliśmy adres dla Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa.

Z głębokiem uszanowaniem uniżony i szczerze wdzięczny sługa  
Stamirowski

Baron Syntinis znów wybitnie bardzo współdziałał w akcji z ostatnich dni.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Zbiór rękopisów, sygn. 10142 III. Odręczny list, własnoręcznie podpisany przez Stamirowskiego piórem, s. 3, format A4.

### 73

**Tekst mowy delegata NKN w Budapeszcie Tadeusza Ligęzy-Stamirowskiego, wygłoszony w Budapeszcie 15 marca 1916 roku pod pomnikiem Petőfiego**

Drodzy Bracia Węgierscy!

] Wśród huku dział, i krwawych walk obchodzą Węgry po raz drugi swoje święto narodowe. [Z] Wytężoną uwagę i zapartym oddechem śledzimy przebieg tytanicznych zapasów, które rozstrzygnąć mają, o losach wojny światowej, o przyszłości narodów. Mamy w Bogu nadzieję, że zwyciężymy, bo po naszej stronie [jest] słuszność i prawda. Nie traciliśmy otuchy wtedy, kiedy same tylko państwa centralne stawały czoło olbrzymiej przewadze przeciwników. Tym więcej więc jesteśmy pewni zwycięstwa od czasu kiedy wypróbowane w licznych bojach zastępy wojsk tureckich i bułgarskich, naszych wspólnych przyjaciół, walczą mężnie wspólnie z nami.

---

Synowie węgierskiej ziemi obficie przelewają swoją krew na wszystkich frontach i zyskali sobie słusznie za swoją waleczność nazwę niezwycięzonych. Ramię do ramienia z nimi walczą w armiach sprzymierzonych, z tradycyjnie znanym męstwem żołnierze polscy i najmłodszy z pośród bojowników, bohaterscy legioniści polscy.

Tysiącletnia przyjaźń i braterstwo polsko-węgierskie spotęgowało i zacieśniło się jeszcze więcej przez wspólnie na polach bitew przelaną krew, która jest najsilniejszym łącznikiem między narodami.

Polacy walczą o swoją przyszłość, o swoją wolność i mają nadzieję, że ją uzyskają, że sprawiedliwość będzie im wymierzona, bo ponieśli dla wspólnego dobra takie ofiary, mienia i krwi, jakich żaden naród na świecie dotychczas nie poniósł.

A leży to nie tylko w naszym zakresie, ażeby Polska była wolna i silna, ale również i interesie tych wszystkich narodów, po których stronie walczymy, a więc i w interesie Węgier – bo jeżeli Państwa centralne uwzględnią słuszne i sprawiedliwe żądania Polaków, a mamy nadzieję i ufamy, że je uwzględnią, to Polska stanowić będzie w przyszłości silne przedmurze kulturalnego Zachodu przeciwko barbarzyńskiemu wschodowi, jakim [w] przeszłości była przez długie wieki.

Im prędzej to nastąpi, tym lepiej dla nas, tym lepiej dla naszych przyjaciół i sprzymierzeńców. Wprawdzie odzywają się od czasu do czasu, i to zwykle w chwilach dla naszych wrogów najkrytyczniejszych nad nimi syrenie głosy wabiące Polaków do siebie, ale my wiemy dobrze, co znaczą te głosy, co znaczy przyjaźń moskiewska.

Przez górą 120 lat swojej niewoli mieli Polacy możliwość przekonać się o tym, jakie uczucia żywią dla nich Moskale.

Dowodem tej sympatii są te krwawe ślady, jakie zostawili po sobie w całym polskim kraju najeźdźcy moskiewscy – spustoszone, zrabowane i spalone miasta i wsie, zniszczone mienie mieszkańców, wiele setek tysięcy tych nieszczęśliwych, porwanych przemocą ze swoich siedzib i spędzonych nahajkami w głąb Rosji. Połowa tych ofiar moskiewskiego barbarzyństwa, wśród nich kobiety, starcy i dzieci zginęła śmiercią męczeńską. Druga połowa umrze z głodu i zimna w pustyniach i barakach leśnych Sybiru.

Oto jak wygląda przyjaźń moskiewska w prawdziwym oświetleniu.

Dlatego też naród polski z pogardą przyjął umizgi i obiecanki Sa-

---

zanowa i oburzeniem protestuje przeciwko nazwie „siostrzanego narodu”.

Z Moskalami Polaków nic nie łączy a wszystko dzieli!

Dla nas siostrzanym narodem okazał się naród węgierski, tak za dawnych czasów jako też i w obecnych i słusznie mówi stare przysłowie: Polak Węgier dwa bratanki!

Nie tylko słowem ukazują nam bracia Węgrzy tę przyjaźń i miłość, ale ją świeżo stwierdzili, stwierdzał naród węgierski również i czynem. Bo oto uchwalono na zgromadzeniach rad komitetowych i walnych miast w całym kraju jednogłośnie silnie poprzeć żądania polskie, zmierzające do uzyskania wolności w szerokich prawach narodowych, wybitni reprezentanci narodu węgierskiego z czcigodnym hrabią Juliuszem Andrássym<sup>159</sup> na czele zabierali głos w parlamencie węgierskim w interesie Polaków – a młodzież węgierska (nie po raz pierwszy zresztą) usilnie manifestuje w stolicy i kraju swoje serdeczne uczucia dla nas.

Naród polski Wam tego dowodu sympatii i miłości nigdy nie zapomni mili bracia, bo Polacy zawsze we wdzięcznej pamięci zachowują ukazaną im życzliwość i przyjaźń! Raccie przyjąć wyrazy szczerzej i gorącej podziękującej za objawiane nam serdeczne uczucia i bądźcie przekonani [że] ten czyn wasz szlachetny, coście dla nas uczynili i uczynić zamierzacie, zapisany będzie złotymi zgłoskami ku wiecznej pamięci w historii naszego narodu.

Niech Bóg błogosławi szlachetnemu narodowi węgierskiemu. Niech [żyje] przyjaźń i braterstwo polsko-węgierskie!

---

<sup>159</sup> Hr. Gyula (Julius) Andrassy jr. (1860–1929) polityk liberalny, życzliwy wobec rozwiązania kwestii polskiej podczas Wielkiej Wojny. Zob. m.in. *A jó béke céljai*, [Cele dobrego pokoju] Budapest 1915, s. 52, *Die polnische Frage*, „Neue Frei Presse”, 12 września 1915 nr 18340, s. 1–2., *A világháború problémái*, Budapest, 1916, s. 329; w jęz. francuskim: *Le problème de la Paix*, Lausanne 1917, s. 25, Odbitka z „Revue Politique Internationale”, *Háború és béke*, Budapest 1917, s. 62.; w jęz. niemieckim: *Die Friedensfrage*, Budapest 1917, s. 74, Leipzig 1918, s. 74, *Über die polnische Frage*, Nord und Süd, 40 Jahrgang Februarheft 1918, s. 128–135, *Diplomácia és világháború*, Budapest 1920, p. 254; 1990, s. 218; w jęz. niemieckim: *Diplomatie und Weltkrieg*. Von Graf Julius Andrassy, Berlin 1920, s. 349, w jęz. angielskim: *Diplomacy and the war* by Count Julius Andrassy, Translated by J. H. Reece, London John Bale, Sons, and Davidson. Ltd., 1921, s. 323; Kertész János, *Lengyelország és az Andrassyak*, Budapest 1936.

---

Niech żyją Węgrzy – niech żyje Polska!

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Zbiór rękopisów,  
sygn. 10142 III. Odręczny tekst, s. 3, format A4.

74

**List Tadeusza Stamirowskiego delegeta NKN na Węgry do pre-  
zesa NKN prof. dr. Władysława Leopolda Jaworskiego**

Legfőbb Lengyel Nemzeti Bizottság  
Magyarországi kiküldöttsége  
Węgierska Delegacja N.K.N

Budapeszt, 26 marca 1916

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Dzisiaj dopiero jestem w stanie oznaczyć ścisły termin, w którym ma się odbyć uroczystość poświęcenia pomnika dla Legionistów w Nagybánia nieopodal Kráczfalu<sup>160</sup>, a to z tego powodu ponieważ przybył tu na parę dni ksiądz biskup Bandurski<sup>161</sup>, z którym całą rzecz dokładnie omówiliśmy. W dniu 9 kwietnia jak to projektowaliśmy w porozumieniu z komitetem obchodu – uroczystość nie może się odbyć, ponieważ biskup odprawia począwszy od 9 kwietnia kilkudniowe zapowiedziane od dawna rekolekcje w Wiedniu i aż do świąt z Wiednia nie może się ruszyć. Dlatego też dowiedziawszy się o oznaczonym na 9 kwietnia terminie, zatelegrafował do mnie, żądając przesunięcia terminu aż po świątach – o czym miałem zaszczyt jaśnie wielmożnego Pana Prezesa powiadomić.

30 kwietnia (niedziela) nie nadaje się na obchód, ponieważ za blisko jest 3 maja, także nasi panowie delegaci, szczególnie z dalszych stron

---

<sup>160</sup> Kráczfalu, prawidłowo Krácsfalva w północnym Siedmiogrodzie na Węgrzech, dziś Crăcești w Rumunii.

<sup>161</sup> Zob. przypis 147.



---

przybywający, byłiby zmuszeni nasz uroczysty dzień spędzić w wagonie kolejowym – z tego samego powodu nie nadaje się również na ten cel niedziela 6 maja, a ponieważ uroczystość ma się odbyć koniecznie w niedzielę, więc ustanowiliśmy w porozumieniu z komitetem dzień 13 maja (niedziela) jako termin nieodwołalny dla urządzenia obchodu. Jeśli jaśnie wielmożny Pan Prezes raczy się zgodzić na ten termin, o co bardzo usilnie proszę, ponieważ rzecz cała została przez biskupa, Dr Syntinisa i mnie dokładnie zbadana i wszelkie pro i contra uwzględniane, bardzo proszę o zawiadomienie mnie telegraficznie kilkoma słowy o decyzji – również o łaskawe potwierdzenie mojej depechy ostatniej o zmianie terminu i pisma przesłanego przez kurjera (mojego pisma), na które nie otrzymałem odpowiedzi. Sprawozdania z uroczystości 15 marca w naszych pismach nie było wcale – szkoda, była to piękna manifestacja młodzieży dla nas, a byłaby wypadła jeszcze wspaniałej, gdyby nie różne okoliczności, co do których zdam sprawę przy sposobności ustnie. Od wielu posłów i wybitnych osobistości otrzymuję ciągle dowody uznania i gratulacje. Jeżeli rzecz była przedstawiona jaśnie wielmożnemu Panu Prezesowi inaczej, tobym się temu wcale nie dziwił, bo jestem do tego tu 20 miesięcy przyzwyczajony, ale to nie byłaby to relacja odpowiadająca prawdzie. Otrzymałem znów 4 świetne rezolucje – czekam jeszcze na 2 zapowiedziane ażeby znów wszystkie opublikować.

Przygotowujemy w dalszym ciągu akcję młodzieży uniwersyteckiej na większą skalę – dobry początek już był, teraz zabierze głos Kołoszwar. Staramy się tylko obaj z Syntiniselem o to, ażeby całą sprawę utrzymać w najsilniejszej tajemnicy, żeby nam znów nie próbowano jej sparaliżować, względnie znaczenie jej osłabić. Wszystkie zaproszenia będą wysyłane na obchód pomnikowy zawczasu, mam długoletnią wprawę w urządzaniu takich obchodów polsko-węgierskich, więc muszę zapewnić, że w najdrobniejszych szczegółach będzie wszystko przewidziane i przygotowane. Komitet spodziewa się ważnych gości z Krakowa, Warszawy i Wiednia (płk Haller, hr. Michałowski, jeżeli się da, Dr Habicht<sup>162</sup>). Ucieszyłem bardzo dowiedziawszy się o za-

---

<sup>162</sup> Dr Artur Habicht (1874–1957) prawnik. Od 1912 w Prokuraturze Generalnej w Wiedniu. Był pierwszym prokuratorem austriackim 1914. Od wojny był członkiem Rady Naczelnej Komisariatu NKN w Wiedniu, następnie tamże naczelnikiem Biura Prezydyjalnego. W listopadzie 1918 kierownik poselstwa polskiego w stolicy Rep.

---

mierzonym przyjeździe 4 delegatów N.K.N., ale bylibyśmy bardzo radzi, również i Komitet, gdyby wysokie Prezydium N.K.N. również zechciało zaszczyścić swoją obecnością ten piękny obchód, którym się już interesuje cała okolica Nagybánya i wiele osób z Węgier i stolicy. Również miasta Szolnok i nasz Kochany Koloszwär przygotowane są na ugoszczenie u siebie przyjeżdżających delegatów, a są to miasta (względnie Komitaty) najbardziej zasłużone wokół naszej sprawy, więc koniecznie wypada tam złożyć wizyty, podziękować, zwłaszcza, że leżą po drodze do Nagybánya i że już o przyjeździe delegatów są powiadomione. Muszę tu zaznaczyć, że urządzeniem całego obchodu zajmuje się specjalny obszerny Komitet, który znów specjalnie zaprosił do zajęcia się przygotowaniem mnie i br. Syntinisa, że więc my tylko musimy informować o wszystkim i zajmować się wszystkim. Nieproszeni a narzucający się ciągle pomocnicy w Budapeszcie nie mają więc prawa wtrącać się do tego co do nich nie należy – gdyby nas już Pan Bóg uwolnił od tych pesymistów i opiekunów – odetchnęlibyśmy z zacnym poświęconym całym sercem naszej sprawy br. Syntiniszem i robota szłaby raźniej i wydatniej aż do szczęśliwego zakończenia dla dobra naszej świętej sprawy.

Z niechęcią wielką podpisałem list pisany przez Dąbrowskiego do jaśnie wielmożnego Pana Prezesa w sprawie wysłania pieniędzy dla Syntinisa na podróż do Piotrkowa i Krakowa – niejako przymuszony tylko podpisałem to pismo, ażeby nie wyglądało, że ja się takiej podróży zasłużonego naszego przyjaciela w zasadzie sprzeciwiam. Owszem jestem zatem, ale dopiero wtedy, jak tu wszystko do szczęśliwego pomyślnego końca doprowadzimy. Dlaczego Dąbrowskiemu tak bardzo na tym zależy ażeby br. Syntinisz koniecznie teraz w najbliższym czasie przed obchodem w Nagybánya i przed zakończeniem Akcji Komitatowej<sup>163</sup> do Piotrkowa i Kra-

---

Austrii. Do 1921 w MSZ II RP.

<sup>163</sup> Akcja komitatowa (województka): zapoczątkowana w 1915 roku przez br. Syntinisa i Nyáryego. Sejmiki wojewódzkie uchwaliły, że Parlament ma zająć się kwestią niepodległości Polski. Na ówczesne 63 komitaty (województwa) do stycznia 1916 r. ponad 30 wypowiedziało się za pomyślnym rozwiązaniem kwestii polskiej. Dokumenty na ten temat zob. ANKr., Archiwum NKN, sygn. 62. „Debata polska” odbyła się w Izbie Niższej (Képviselőház) parlamentu węgierskiego w 1916 r., oraz J. Dąbrowski, *Sprawa polska na Węgrzech 1914–1916*, Piotrków 1917, *Sprawa*

---

kowa wyjeżdżał nie rozumiem, a właściwie nie chcę zrozumieć. Br Syntinis broni się przed tym wyjazdem, a on go gwałtem chce do tego zmusić. Mamy teraz z Syntiniszem tyle własnych spraw do 13 maja do załatwienia, że kto prawdziwie do naszej sprawy jest przychylnie usposobiony, nie proponowałby żeby w najpilniejszym czasie ten człowiek Węgry opuszczał. My wiemy najlepiej sami kiedy tę wycieczkę odbyć i nie potrzebujemy do tego ani rady ani wtrącenia się nieproszonego.

Nowy lokal wynajęty – porządne dwa pokoje na Rákóczy utca 62, a więc w śródmieściu – stacja tramwajowa blisko od dworca. Cena bardzo niska, bo 100 koron, do tego jeszcze zapłacić [trzeba] za wypożyczenie biurka i 2 foteli 20 koron, więc razem 120 koron (t.j. że 60 zapłacę z własnych funduszków, a drugie 60 koron miesięcznie upraszam łaskawie polecić dopłacać). Lokal jest potrzebny koniecznie, a zwłaszcza w tych czasach pilnych i gorących. Piszę ten list via Wiedeń t.j. uproszę księdza biskupa ażeby polecił go doręczyć jaśnie wielmożnemu Panu Prezesowi do rąk własnych (...).

Z głębokim uszanowaniem uniżony sługa

Stamirowski

W tym miesiącu jeszcze wyjadę do Koszyc, gdzie przebywa teraz (przesłany do wojska) br. Nyáry<sup>164</sup> – dla odbycia ważnej konferencji. 6/IV otwarcie przedstawię obrazów polskich w Uranii (Nyáryego)

**Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Zbiór rękopisów, sygn. 10142 III. Oryginalny rękopis, s. 4 z własnoręcznym podpisem Stamirowskiego.**

---

*polska w parlamencie węgierskim 1915–1916*, Warszawa 1920, idem publicystyka w „Dzienniku Narodowym”: *Sprawa polska w opinii węgierskiej* (20 i 21 września 1915), *Akcja komitatowa na Węgrzech* (19 listopada 1915), *Sprawa polska na Węgrzech* (19 listopada 1915 oraz 25 lutego 1916), *Akcja komitatowa w sprawie polskiej na Węgrzech* (7 kwietnia 1916), A Divéky, *Węgry a sprawa polska w czasie wojny*, Warszawa 1917, idem, *Co chcieli i co zrobili Węgrzy dla Polski w okresie wojny*, Warszawa 1939, E. Lukinich, *Stanowisko rządu węgierskiego wobec kwestii polskiej w pierwszych latach wojny światowej*, „Kwartalnik Historyczny” 1938, R. 52.

<sup>164</sup> Zob. przypis 2.

**Wyciąg raportu dr. Jana Dąbrowskiego do prezesa NKN z dn.  
27 kwietnia 1916**

Pomnik Legionistów w Kracsfalu<sup>165</sup>

[...] Jedną z licznych potyczek stoczył II p. legionów na Węgrzech około wioski Kracsfalu osłaniając swoim wkroczeniem miasta Nagybánya od inwazji rosyjskiej. Na znak wdzięczności postanowili obecnie mieszkańcy tego miasta wnieść pomnik legionistów, którego poświęcenie odbędzie się w niedzielę 14 maja [1916] przez bp. Bandurskiego. Komitet urzędujący zaprasza ze sfer polskich NKN, Komendę Legionów i komendę oddziałów walczących wówczas na Węgrzech

Jest w naszym interesie ażeby uroczystości nadać możliwie duży rozgłos tym więcej, że przybywająca na nią delegacja polska ma udać się następnie do Koloszwaru. [...]

**ANKr, NKN, sygn. 62. Oryginał, mpis, format A4, na s. 167, w teczce.**

**Zwolnienie z Legionów Polskich**

Komenda Legionów Polskich

Odprawa, poczta polowa 55

7 lipca 1916

Leg. Karola Haudeka zwalням z 3 pp z Legionów Polskich celem przystąpienia do c. i k. armii. Komenda 2 Brygady wystawi potrzebne dokumenty i odeśle Haudeka do c. i k. Komendy Wojskowej w Budapeszcie.

Puchalski gen. major

**ANKr, NKN, C. i k. Komenda LP, sygn. 437, mfilm nr 100648.**

<sup>165</sup> Prawidłowo Karácsfalva na Rusi Węgierskiej, dziś na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej Karachyn.

## Zwolnienie z Legionów Polskich

Komenda Legionów Polskich  
 Odprawa, poczta polowa 378  
 30 września 1916

Zwalniam c. i k kaprala Józsefa Vargę z trenu dyw. Legionów Polskich ze służby celem przystąpienia do c. i k. armii.

Puchalski gen. major

ANKr, NKN, C. i k. Komenda LP, sygn. 437, mfilm nr 100648.

## Druga Brygada Legionów w Nagybanya

W dolinach jeszcze kołyszą się kwiaty,  
 Lśnią się topole zielenią,  
 A płaszcz już śnieżny okrywa Karpaty:  
 Tęczą kryształów się mienią.

Taką pieśń ślał z początkiem października z gór nagybańskich płomienny poeta węgierski: Petőfi. A potem wyruszył na pola wolności w ślad za „krwawą gwiazdą Ostrołęki” i padł tam u boku ubóstwanego „Ojca Bema”, który w roku 1849 bronił skarbu Węgier: Siedmiogrodu.

Znowu nastala jesień: październik. Na nagybańskie góry spłynęła leniwa mgła. Smutny był czas, lecz i serca objął smutek. W górach szalał z furią piekielny potwór: Kolos rosyjski wstrząsał węgierskimi Karpatami. Hiobowe wieści nadchodziły – jedna po drugiej – i drżenie obejmowało duszę. Padł Halicz i Lwów, a długie szeregi bezdomnych braci polskich płynęły ku wielkiej nizinie węgierskiej. (...)

Przyszły wreszcie i inne wieści: Maramaros-Sziget zajęty. Prastare miasto sądziło i spodziewało się, że tam stoi armia obrońców. Wśród

---

zamętu żywiło nadzieję, że spokojnym jego ogniskom domowym nic nie grozi. Lecz wiatr wiejący z gór przynosił straszne odgłosy: grzmiąły działa rosyjskie, a źle uzbrojone oddziały pospolitego ruszenia cofały się bezradnie. Nadeszła wieść najgorsza: Kozacy są już w Kapnyikbánya<sup>166</sup>! Nie ma ratunku! Niech się ratuje kto może. Z boleścią i goryczą w sercu ruszył smutny pochód, ze łzami w oczach opuszczali uchodźcy swoje domostwa, sądząc, że po raz ostatni widzą starą wieżycę, wzniesioną przez Ludwika Wielkiego i Hunyadego. Spiesznie uchodzili teraz już razem polscy i węgierscy wygnańcy. Nie było nadziei.

Ku otusze pozostał tylko jeden wiekiem pochyłony człowiek. Starzec, który przed pięćdziesięciu laty uszedł z ojczyzny, z Polski jako bezdomny bohater wolności. Niech przyjdzie, co ma przyjść, trzeba pochylić głowę przed zrządzeniem bożem! Ja już dawno straciłem ojczyznę i dziś nie mam już nic do stracenia.

Był wieczór, całe miasto czuwało. Nagle z uliczki wybiegł chłopiec i zwrócił się do starego Polaka z okrzykiem: „Dziadku! Tu są Polacy! Przyjechali polscy legionści!” W jednej chwili ruszyło się całe miasto, spiesząc oglądać cud. Zapyłone lokomotywy przewiozły z oddali zastęp żołnierzy – dzieci, o młodych licach, z płomieniem w oczach. Zapanowała nieopisana radość: „Przecież to wnukowie Bema. Nie zginiemy: jesteśmy uratowani!” Tędy bowiem na prostym wozie chłopskim jechał mały, szary wódz polski, by działać cuda mieczem, by bronić Siedmiogrodu.

Każdy wynosił do pociągu młodym bohaterom, co tylko miał. Ubodzy ostatni kawałek chleba, zamożni najlepsze zapasy. Oczy polskiego starca zabłyśły nowym ogniem. Przecież to są jego rodacy. Może teraz przyjdzie moskal, lecz niebezpieczeństwa już niema.

Z Felsóbánya<sup>167</sup> ruszyli naprzód chłopcy, poszli dorzucić nowe wawrzyny do wieńca polskiej sławy, poszli bronić węgierskiej ziemi polską krwią, zasłaniać ją polską pierśią. Zieliński, Januszajtis – na czele. Pod Kracsfalu wzięli pierwszy chrzest ogniowy i obronili tam nie tylko

---

<sup>166</sup> Kapnyikbánya – wówczas w północnym Siedmiogrodzie na Węgrzech, dziś Cavnik w Rumunii, 30 km na wschód od Nagybánya (Baia Mare).

<sup>167</sup> Felsóbánya – wówczas w północnym Siedmiogrodzie na Węgrzech, dziś Baia Spire w Rumunii.

---

Nagybanya, ale i całą węgierską nizinę. Tam zaczął się bój przesławny: Maramaros-Sziget, Slatina, całe górne Węgry rozbrzmiewały zwycięską pieśnią Legionów. Zakołysały się dzwony miasta, z dziękczynnym *Te Deum* wiały ku niebu razem hymny polski i węgierski.

W popłochu uciekały wszędzie rozbite hordy kozackie, wieść o polskiej sławie biegła za nimi. Wdzięczność i radość szła wszędzie tam, gdzie zjawił się bohaterski zastęp. Zaludniła się znowu Nagybanya, uchodźcy wrócili. I dziś każdy zdejmując kapelusz mówiąc do okrytego siwizną Polaka: „Panie! Twój rodacy zdziałali cud. Legion uratował wszystko!”

Miasto Nagybánya postanowiło, że na znak wdzięczności wzniesie pomnik w tym miejscu, gdzie na węgierskiej ziemi spoczywają pierwsi polegli Legionów Polskich. Pomnik ten będzie głosił wieczne braterstwo, które krwią swoją przypieczętowali godni bohaterskich dziadów wnukowie. Każdy z upragnieniem oczekuje chwili, kiedy wobec delegatów polskich, poświęci Biskup Bandurski ten znak wdzięczności, które żyje w naszych sercach z pamięcią bohaterskiego czynu.

Jesień była znowu: październik. Zabłysnęły na dolinach krwawe kwiaty wśród groźnej burzy, co złamała, silne jak dęby, życia młodych polskich bohaterów. Z krwi czerwieniącej się smutną jesienią błysnął wiosenny promień w stronę Warszawy, głosząc że nadchodzi nowy, jasny świt, że powstaje polska wolność, że idzie Zmartwychwstanie.

Dr Juliusz Baron Syntinis

*Dwa lata w boju 30 IX 1914–30 IX 1916, Piotrków 1916. Wydał Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, s. 40–41.*

79

## II Brygada w opinii węgierskiej

Gdy rozpoczynała się wojna europejska, za jeden z niezbitych pewników uchodził w opinii węgierskiej antyrosyjski nastrój szerokich mas społeczeństwa polskiego. Nie liczone wprawdzie na wybuch

---

powstania, trzeźwo oceniając sytuację Królestwa wobec armii rosyjskiej, nie oczekiwano wcale, że Polacy rzucą się od razu w objęcia mocarstw centralnych. Realizm polityczny, przenikający każdego inteligenta węgierskiego, uczył go bowiem, że nic nie daje się za darmo. Politycy przygotowani byli z góry na objawy oportunistów ze strony polskiej, dyktowanej sytuacją, wyczekującego wyników starć orężnych. Pamiętano o tym wszystkim, ale za razem wierzono, i wierzono słusznie, że na dnie duszy polskiej żarzy się stara nienawiść do Rosji, że polski rozum polityczny za pierwszy warunek odrodzenia narodu uważa zerwanie wszelkich węzłów, jakimi do siebie przykuwała nas Rosja.

Nadeszły dwa pierwsze miesiące wojny. Węgry, w pierwszych chwilach tak życzliwe i tak dla sprawy polskiej przekonane, poczęły milknąć – o ile nie dochodziły z nich głosy dezorientacji, a nawet niechęci. Były to skutki mów dumskich i deklaracji warszawskich oraz rozwiązania Legionu Wschodniego. To, co działo się w Polsce, zaczynało wedle opinii węgierskiej przekraczać granice oportunistów politycznych, a wyglądało na szczerą. Niewiele brakowało, aby w węgierskich głowach sformował się wniosek, że Polacy zrzekają się aspiracji państwowych, że ich wzrok nie sięga dalej niż do granic ciasnego koła, zakreślonego autonomicznym programem wielkoksiążęcych obietnic. Na szczęście do tego nie doszło. Jak w tylu wypadkach i tu uratowały sprawę Legiony.

Wysłanie II-ej Brygady Legionów na Węgry, z innych przyczyn tak dla nas bolesne i niepożądane, odegrało dla sprawy polskiej na Węgrzech rolę rozstrzygającą. Opinia publiczna, zdezorientowana w wysokim stopniu wyżej wspomnianymi faktami, znalazła się wobec czynu, który siłą swą i ofiarnym poświęceniem przemówił do niej decydująco.

W tych samych miejscach, w których polscy legionieści Wysockiego staczali walki z armią rosyjską w r. 1849, ujrzeni Węgrzy znowu żołnierza polskiego, powstrzymującego nowy, groźniejszy może od tamtego najazd rosyjski. A działo się to w chwili, gdy w samej Polsce docierał ten najazd pod mury Krakowa.

Rozpoczęła się karpacka kampania II Brygady. Wyniki jej są znane. W kilka dni niemal oczyszczono cały komitat, z którego zagrażał wróg sercu Węgier, wielkiej nizinie węgierskiej, wyparto Rosjan za



---

Karpaty i obsadziwszy przełęcz, udaremnilo wszelkie próby ponownego wtargnięcia. Trwała, jakby wkopana w ziemię grupa Hallera pod Rafajłową, bataliony Zielińskiego i Januszajtisa zamykały bagnetem każdą szczybę, jaka się otwierała na długim froncie wschodnich Karpat. Niezlomną straż trzymała u granic Węgier II Brygada przez długie zimowe miesiące, by z wiosną ruszyć z ziemi węgierskiej do polskiej i w zwycięskim pochodzie dotrzeć do brzegów Dniestru i besarabskich stanic na Kresach Rzeczypospolitej.

Ten przebieg kampanii zjednał żołnierzowi polskiemu nie tylko na górnych Węgrzech, uratowanych bezpośrednio od zniszczenia, ale i w całym kraju wdzięczność i świetną opinię o jego bojowej wartości. Pamiętano tam, że przez przełęcz karpackie obsadzone przez II Brygadę, nieprzyjacieli nie zdołał uczynić ani kroku w głąb kraju, mimo zmiennych losów wojny na innych terenach. Faktem jest, że gdzie pojawiły się Legiony, tam ustawała panika wśród ludności, gotującej się do ucieczki. Widziano w nich rękojmię bezpieczeństwa. Przekonania te znalazły swój wyraz i w prasie. W czasach, kiedy w całej prasie europejskiej głucho było o Legionach Polskich i kiedy o II Brygadzie nawet polska prasa niewiele się rozpisywała, łamy dzienników węgierskich pełne były artykułów o walkach, organizacyi i bohaterstwie Legionów. Brały w tem udział nie tylko dzienniki kolportażowe jak „Az Est“, „A Nap“, „Nepszava“, ale i najpoważniejsze organa prasy, jak „Budapesti Hirlap“, „Az Ujsag“, „Pesti Napló“, „Alkotmány“ i „Magyarország“. Legionista stał się synonimem wyborowego żołnierza.

Jednocześnie atoli spełniła tam II Brygada inną, ważniejszą może jeszcze rolę. Krew jej, zastygła na śniegach karpackich, stała się dla całych Węgier niezłomnym świadectwem, że Polska żyje i żyć chce jako naród wolny. Przekonano się, że wnukowie grochowskich i ostrołęckich bohaterów, synowie sybirskich męczenników nie zeszedli z wiekowej drogi walki z Rosją, ujrano, że pod zewnętrzną skorupą oportunistyczną jest w Polsce zdrowy instynkt, widzący jej przyszłość we własnej armii i we własnym państwie, że są tam ludzie, gotowi dać krew za wolność narodu. II Brygada postawiła na Węgrzech sprawę polską we właściwym świetle, a przyszłość niewątpliwie okaże, ile tem zaważyła na naszych losach.

Dr Jan Dąbrowski

---

*Dwa lata w boju 30 IX 1914–30 IX 1916, Piotrków 1916, Wydał Departament  
Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, s. 41–42.*

**80**

**Odprawa Komendy Legionów Polskich**

Poczta polowa 378  
29 październik 1916

Zwalniam wachmistrza Józefa Bagi przynależnego do kolumny  
prowiantowej 1. pp LP ze służby w LP celem powrotu do swojej  
kadry.

Szeptycki płk

ANKr, NKN, C.i k. Komenda LP, sygn. 437, mfilm nr 100648.

**81**

**Zwolnieni węgierscy legioniści do c. i k. armii w 1916 r.**

[Warszawa]  
[Tu tylko Węgrzy]

kapr. Emil Szörp 22 listop.  
Vilmos Madarász 22 listop.  
Lajos Salgó 22 listop.  
Benedek Salgó 22 listop.  
Anton Ban 22 listop.  
János Prinzkel 22 listop.  
Andreas Janosik 25 listop.  
Jan Kántor 25 listop.  
Gábor Muntyán 27 listop.  
Lajos Szombath 27 listop.  
Karol Tichy 27 listop.  
Géza Maroszan 27 listop.

---

Dögei Imre i Baran [Bárány] Ryszard 1 grudnia

CAW, I.120.1, C. i k. Komenda LP, sygn. 360.

82

**Węgierscy legionści występujący w spisie 2. i 3. pp LP**

[Warszawa]

Barabasz Lajos 2 pp III baon

Görömbei Gábor 3 pp komp. 10 ur. 1899 Nyíregyháza

Hankovics Pawel 3 pp komp. 10 ur. 1899 Nyíregyháza

Haudek Karol 3 pp 10 komp. ur. 1897 Budapeszt

Kolb Julius 3 pp 3 komp. ur. 1895 Zólyom

Kornes Eugen 3 pp 10 komp. ur. 1897 Kassa

2 pp II baon

Balarcsi Lajos ur. 1897 Hajdúnánás

2 pp III baon

Kiszela Antoni 3 komp. ur. 1897 Budapeszt

Kulhavi Mihály 3 komp. ur. 1896 Budapeszt

Horváth Lajos 2 komp. ur. Budapeszt

Grünwald Zoltán 3 komp. ur. 1895 Korwica [?] na Węgrzech

Klemencics Károly 2 komp. ur. 1897 Fiume

Moskovics Dávid 1 komp. ur. 1896 Bereg

Ulicska Karol 3 komp. ur. 1896 Budapeszt

Németh József 2 komp. ur. 1897 Budapeszt

2 pp IV baon

Strasser János 14 komp. ur. 1900 Budapeszt

CAW, I.120.1, C. i k. Komenda LP, sygn. 344. Odbitka maszynopisu bez daty i miejsca wystawienia spisu.

**Wykaz legionistów węgierskich występujących w raportach tygodniowych Stacji Zbornej Legionów Polskich<sup>168</sup> w Budapeszcie w 1916 roku<sup>169</sup> jako inspekcyjni albo meldujących się jako przejezdni<sup>170</sup>.**

3 pp. Görömbei Gabriel  
 Ulicska Károly  
 Kiss Sándor  
 4 pp. Bácsi Lajos  
 2 pp. László Franciszek  
 2 pp. Oringer Wilhelm dezertor  
 3 pp. Dögei Imre  
 2 pp. Oringer Wilhelm<sup>171</sup>  
 3 pp. László Franciszek Wilhelm  
 Maroszan Daniel  
 2 pp. László Władysław  
 2 pp. Turóczy Bronisław  
 2 pp. Sziguth Ede  
 2 pp. Murányi Leon  
 6 pp. Murányi Teodor  
 Szabó Nikolaus dezertor  
 8 pp. 2 komp. Polyák Franciszek  
 8 pp. 12 komp. Szabó Leo  
 6 pp. 1 komp. Pohl Lajos  
 2 pp. Szabó Nikolaus

<sup>168</sup> W niemieckojęzycznym brzmieniu: Transport und Sammelstelle für polnische Legioniste beim k.u.k. Platzkommando in Budapest. W 1916 roku znajdowała się ona przy ul. Mehmed Szultán 11.

<sup>169</sup> Jedni węgierscy legionieści służyli na Stacji Zbornej LP w Budapeszcie jako inspekcyjni, inni przejeżdżający przez Budapeszt meldowali się na Stacji (i w komendach wojskowych znajdujących się przy dworcach kolejowych).

<sup>170</sup> Legionieści, jadąc lub/i wracając z urlopu, meldowali się na Stacji, ewentualnie mogli tam nocować.

<sup>171</sup> Poprzednio występujący jako dezertor, ponieważ nie zameldował się na czas na Stacji, tylko 2 tygodnie później.

---

2 pp. Pohl Lajos  
2 pp. Gottfried Dezső  
2 pp. Klemencsics Károly  
4 pp. Szkandera Lajos  
1 pp. Weisz Zoltán  
4 pp. 1 komp. Varga Julian

**CAW, I.120.46. Raporty tygodniowe Stacji Zbornej i Oficera Placu LP w Budapeszcie 1916 r. Oryginały, druki wypełnione piórem. Sygn. 27–29. Wykaz został zestawiony na podstawie raportów tygodniowych w 1916 roku przez autora niniejszych opracowań źródeł.**

## 84

**Wspomnienie mjr. rez. WP Andrzeja Waisa byłego komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie pt. *Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w r. 1914–1915*<sup>172</sup>**

### cz. II

Komitet Węgiersko-Polskich Legionów

W Komitecie werbunkowym zaszły tymczasem zmiany. Z pierwszych organizatorów usunął się najpierw Olszewski, następnie Baliński i inni.

Hrabia Stadnicki, nie chcąc dopuścić do zupełnego rozbitcia tego Komitetu, tym bardziej iż Węgiersko-Polski Klub [w Budapeszcie] w sprawie formowania Legionów Węgierskich nic dotychczas nie uczynił, a nawet się częściowo z akcji tej zupełnie usunął, postanowił utworzyć „Komitet Węgiersko-Polskich Legionów”<sup>173</sup> (Magyar-Lengyel Légió Bizottság), który kontynuował dzieło poprzedniego Komitetu.

---

<sup>172</sup> Wstęp i I część wspomnień drukowaliśmy w nr 2 kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” 2015, s. 235–238.

<sup>173</sup> Prawidłowo w języku polskim: Węgiersko-Polski Komitet Legionu. Chodzi o jeden legion, węgiersko-polski, który w końcu nie powstał.

---

Komitet Węgiersko-Polskich Legionów, mieścił się w Budapeszcie przy Erzsébet körút 14 na I piętrze i zajmował 2 pokoje i przedpokój.

Prezesem tego komitetu był Władysław hr. Stadnicki, delegatami NKN byli: Tadeusz Ligęza Stamirowski i Paweł Biernacki. W kancelariach zajęci byli jako sekretarze Kulcsár i Biernacki, zaś jako pomocnik kancelaryjny Talpacs, który jedyny z wszystkich tych płatnych dygnitarzy, dawał pracę.

Rozdział czynności wśród członków Komitetu był następujący: hr. W. Stadnicki i jego sekretarz Kulcsár zbierali składki na „Legiony”, z których to pieniędzy opłacano służbę, lokal, druki, ogłoszenia oraz zasiłki dla przechodzących przez Budapeszt legionistów; panowie Stamirowski i Biernacki przyjmowali zgłaszających się ochotników, których w czasie do 1 marca 1915 r. notowały księgi ok. 840, zaś p. Talpacs wciągał zgłaszających się do księgi i prowadził korespondencję z prowincją.

Komitet ten, mimo najlepszych chęci, bez pomocy czynników węgiersko-polskiego klubu, nic nie był w stanie zrobić.

Zrozumiał to hr. Stadnicki i w tym celu chciał nawiązać z nimi kontakt, zapraszając ich do współpracy, jednakże tu trafiła ta sprawa na spór o nazwę czynu. Hr. Stadnicki chciał, by werbunek odbywał się pod nazwą Komitetu, na którego czele stał on, zaś Magyar-Lengyel Club chciał dać swój szyld temu dziełu.

Wprawdzie na zgromadzeniu, odbytem 10 stycznia 1915 r. w prywatnym mieszkaniu barona Nyáryego, uchwalono udzielenie pomocy przez Magyar-Lengyel Club dla akcji werbunkowej na rzecz legionów oraz poddano myśl utworzenia w Budapeszcie szpitalika o 50 łóżkach dla rannych legionistów, na czas wojny, a potem przemienienie go na „Dom Inwalidów Legionów Polskich”, lecz wszystkie te uchwały potwierdzone nawet na walnym zgromadzeniu w sali klubowej Magyar-Lengyel Club w dniu 14 stycznia 1915 r., pozostały tylko snem, który nigdy się nie ziścił.

W tym czasie ukazało się potrzebne ustanowienie oficera placu dla Polskich Legionów w Budapeszcie, a też z powodu znacznego ruchu legionistów między Wiedniem, Krakowem, Pragą a Budapesztem i frontem karpackim. Chodziło tutaj też o kontrolę ludzi, którzy podszywali się pod mundur legionisty, a tym samym szkodzili ciężko zapracowanej sławie Legionów.

---

Komitet Węgiersko-Polskich Ochotników, widząc się zachwianym z powodu zamierzonej akcji klubu Węgiersko-Polskiego na rzecz Legionów, postanowił ująć w swe ręce dowództwo placu i w tym celu wysłał hr. Stadnickiego i sekretarza Kulcsára do Komendy Legionów Polskich.

Przyjęci tam nader serdecznie, wrócili do Budapesztu z tem, iż ich życzeniom stanie się zadość, ale na oficera placu przydzielony będzie oficer legionowy.

Niezrażony tą delikatną sprawą, pracuje hr. Stadnicki dalej nad werbunkiem.

Dniem 1 marca 1915 r. obejmuję komendę placu w Budapeszcie oraz otrzymuję rozkaz od płk Hallera, przeprowadzenia organizacji ochotników węgierskich, werbowanych przez „Magyar-Lengyel Club”.

Hr. Stadnicki urażony tym, iż Komenda Legionów Polskich nie poleciła jemu, lecz tylko Magyar-Lengyel Clubowi, wysłała swego sekretarza Kulcsára i Biernackiego do Piotrkowa, celem przedstawienia szefowi departamentu wojskowego ówczesnemu podpułkownikowi Sikorskiemu, stanu ludzi przez Komitet Węgiersko-Polskich Ochotników zwerbowanych – których około 1000 czeka tylko powołanie, a nikt ich brać nie chce.

Szef departamentu wojskowego płk Sikorski w przypuszczeniu, że sprawa tak się ma jak mu przedstawiono, wysłała do Budapesztu kap. lek. Dr Kaplickiego<sup>174</sup> z nakazem przeprowadzenia przeglądu ochotników.

Mimo wczesnego ogłoszenia poboru w dziennikach, zjawilo się w oznaczonym dniu tylko 40 ochotników na zadeklarowanych 1000, a z tych przybyłych nie można było nikogo wybrać, bo materiał ten okazał się zupełnie niezdolnym do służby polowej. Były podobnie, jak przedtem, dzieci poniżej 14 lat lub kaleki, które już kilka poborów węgierskich przechodziły.

Na tym zakończyła się akcja werbunkowa Komitetu ochotników węgierskich dla Polskich Legionów, a rozkaz Ministerstwa Honwedów z dnia 19 marca 1915 r. zabraniający werbunku ochotników dla legio-

---

<sup>174</sup> Mieczysław Kaplicki (1875–1959) lekarz, legionista, kapitan Legionów. W latach 1933–1939 był prezydentem Krakowa.

---

nów Polskich na Węgrzech, położył kres zamiarom i innym klubów, bawiących się w patriotów i sympatyków polskich.

„Komitet Węgiersko-Polskich Ochotników” przeniósłszy się ze swego dawnego lokalu na Erzsébet körút 35, utrzymał się jeszcze do maja 1915 r. po czym hr. Stadnicki, wyjechawszy do Wiednia, złożył w Naczelnym Komitecie Narodowym resztę pieniędzy i usunął się od działalności Legionów na zawsze. (Zmarł w lipcu tego roku w Budapeszcie, i tam pochowany został w grobie przez miasto ofiarowanym).

### III

#### Węgrzy w Legionach Polskich

Pierwszy i drugi transport przybył do Nowego Targu, jak wspominałem w łącznej sile 160 ludzi i przyłączony został do „Drużyn Podhalańskich” i tworzył razem z nimi półbatalion pod komendą porucznika Wimmera w sile dwóch kompanii. Jedną dowodził podporucznik Henryk Minkiewicz<sup>175</sup>, zaś drugą niezależnie od dowództwa półbatalionu porucznik Wimmer.

Półbatalion ten wymaszerował z Nowego Targu w dniu 25 września 1914 rano i przybył tego samego dnia na godz. 11 w nocy do Mszany Dolnej, miasteczka powiatowego [w] zachodniej Małopolsce. W Mszanie Dolnej mieściła się wówczas, po rozbiściu się „Legionu Wschodniego”<sup>176</sup>, komenda formującego się 3. pułku Legionów Polskich. Dnia 26 września 1914 r. na ściernisku przylegającym do miejscowego cmentarza odbyło się w Mszanie Dolnej uroczyste zaprzysiężenie 3. pułku piechoty Legionów Polskich i półbaonu drużyn podhalańskich. Po zaprzysiężeniu został półbaon podhalański wcielony do nowo utworzonego 3. pułku LP, którego organizację przeprowadzał początkowo przydzielony z armii austriackiej pułkownik Humiński.

---

<sup>175</sup> Henryk Minkiewicz (1880–1940 Katyń) w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r., w latach 1917–1918 w niewoli rosyjskiej, następnie w WP, gen. dyw. od 1924 w st. spoczynku od 1934 r.

<sup>176</sup> Zob. J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966.



---

Półbatalion podhalański stworzył 1. komp. por. Henryka Minkiewicza i 4. komp. por. Józefa Wimmera w I baonie początkowo kpt. Józefa de Hallenburg Hallera.

Z objęciem dowództwa pułku 3. Legionu Polskich przez kpt. Hallera, obejmuje komendę I/3 baonu kpt. Andrzej Wais, zaś z komp. 1. i 4. tegoż baonu, złożonych z Węgrów i Podhalan, utworzono komp.1., której dowództwo powierzono por. Minkiewiczowi, a [z] nie wyćwiczonych legionistów, tak Węgrów, jak i Polaków 1. i 4. kompanii, utworzono kampanię uzupełniającą pod komendą por. Zabielskiego w baonie uzupełniającym kapitana Terleckiego.

Baon uzupełniający, po wyruszeniu 2. i 3. pułku LP<sup>177</sup> w pole, pozostał na razie w Királyháza [na Rusi Węgierskiej].

Węgrzy znajdujący się w sile ok. 70 ludzi w kompanii por. Minkiewicza okazali się pod jego żelazną ręką żołnierzami wcale dobrymi i brali udział we wszystkich bitwach tej kompanii, zaś inni, którzy wyszli z batalionu uzupełniającego do innych formacji, niewiele byli warci. Znaczna ich część rozbiegła się po bitwie pod Mołotkowem<sup>178</sup> po całych prawie Węgrzech i stała się istną plagą munduru legionowego, którym ciągle się szczylicili. Dużo z ochotników Węgrów, fizycznie słabo rozwiniętych, kręciło się długi czas po taborach, aż na koniec, gdy okazali się niezdatnymi, oddano ich rodzicom.

#### IV

#### „Magyar-Lengyel Club”

---

<sup>177</sup> O ich działalności zob.: *Zarys historii wojennej 2 pułku piechoty Legionów Polskich*, Warszawa 1930; *Zarys historii wojennej 3 pułku piechoty Legionów Polskich*, Warszawa 1930.

<sup>178</sup> Zob. W. Zagórski, *Bitwa pod Mołotkowem*, „Bellona” 1918, z. 5; B. Roja, *Legioniści w Karpatach w 1914–1915 roku*. Warszawa 1933; W. Matowski, *Na polach Mołotkowa*, Lwów 1930; S. Rutkowski, *Bój pod Mołotkowem*, cz. 1–5. „Polska Zbrojna” 1929, nr 298–302; Z nowszych prac: M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej 1914–1918*. Warszawa 1990; J. Ślipiec, *Walki polsko-rosyjskie pod Mołotkowem 28/29 X 1914 r. jako pierwsza wielka bitwa odradzającego się Wojska Polskiego* [w:], „Biblioteka Przemyska”, t. XLI; red. Lucjan Fac: *Z walki II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/15*, Przemyśl 2002.

---

„Magyar-Lengyel Club”, utworzony na kilka lat przed wojną tak w Budapeszcie<sup>179</sup>, jak i we Lwowie, miał za celu utrzymanie tradycyjnej przyjaźni węgiersko-polskiej.

Prezesem tego klubu w Budapeszcie był baron dr Albert Nyáry, człowiek pracujący literacko i posiadający majątek, który mu pozwalał żyć w zupełnej niezależności od nikogo, sekretarzem tegoż klubu był Miklósi Ferdinand Leo, zmadziaryzowany Żyd, handlarz drzewa, który podobnie jak wielu innych członków, należał do tego klubu tylko, by móc obcować „z prawdziwym i żywym baronem” oraz dla sportu.

Klub ten przed wojną liczył bardzo wielu członków z pośród rodowitych Węgrów, którzy jednakże z wybuchem wojny odeszli do szeregów, pozostali zaś to przede wszystkim pseudo-Węgrzy o arabskim powiedzmy zacięciu w słowie i czynie.

Toteż, gdy z wybuchem wojny zaczęto myśleć o stworzeniu Legii Węgierskiej na rzecz Legionów Polskich, te sprawy tej nie trzeba było brać bardzo na serio. Kto miał stanąć do pracy wymagającej dużego poświęcenia? Do pracy, gdzie trzeba było zbierać składki, przeprowadzić pobór, wystarać się o ubranie, jedzenie, uzbrojenie, ćwiczyć itd., a któż to z obecnych członków [miał] zrobić? Członkowie (...) sami engressiści i przemysłowcy lub kupcy zajęci cały dzień swoimi sprawami finansowymi, gdzie każda godzina przyprawiłaby w tym czasie takiego sympatyka polskiego o stratę kilkuset koron.

Sympatie sympatiami a interes interesem, i [o] tym zawsze u obcych pamiętać musimy.

To nie Polacy, którzy dla pewnych idei gotowi są za drugich karki nastawiać, dać się rujnować i iść na szubienicę.

O ile jednak na tle werbunku do Legionów Polskich Magyar-Lengyel Club – w szczerzy czy nieszczerzy sposób zawiódł, o tyle pod względem propagandy idei polskiej położył niemałe zasługi i był bezsprzecznie jednym z tych, którzy sprawę niepodległości Polski traktowali wówczas na serio.

Nie było to rzecz łatwą.

---

<sup>179</sup> Został założony w grudniu 1912 roku w Budapeszcie, prezesem był do śmierci w 1933 r., baron Albert Nyáry.

---

Prasa węgierska nieprzychylna Polakom (żydowska) podchwyciwszy fakt rozwiązania Legionu Wschodniego, rzuciła się z całym impetem na wszystko co wtedy było dla Polaków świętym, nazywając nawet Polaków zdrajcami. Skrętnie też omijała chlubne czyny legionów, by publiczność węgierską w tym tonie utrzymać. Gdy wieść o zwycięstwie Legionów pod Marmaros-Sziget doszła do Budapesztu, dzienniki stołeczne podały wzmiankę o tej bitwie następujący sposób: „połączone siły naszych dzielnych landszturmistów oraz strażników skarbowych i żandarmów wraz z legionistami polskimi odparli z Marmaros-Sziget przeważające siły Rosjan. Legioniści polscy zaczynają już naszym dzielnym landsturmistom dorównywać”.

Ci, którzy byli w Karpatach<sup>180</sup> w tych czasach mieli sposobność widzieć „naszych dzielnych landsturmistów” wiejących tęgo na samo wspomnienie, iż Moskale idą po ich kierunku, jak często spotykano ich po lasach wystraszonych z porzuconą bronią, by w razie spotkania się z Moskałem móc się bez kłopotu lekko poddać. Toteż wzmianka taka obrażała dumę legionową.

Z chwilą gdy Club Węgiersko-Polski zaczął się tą sprawą zainteresować i sam redagować do czasopism artykuły z podobiznami o walkach legionowych, zmienił się stopniowo ton całej prasy węgierskiej na naszą korzyść, a wydana przez Magyar-Lengyel Club i przez Dr Jana Dąbrowskiego w języku węgierskim napisana broszura<sup>181</sup> dopełniła reszty – legiony weszły na Węgrzech w modę.

Zaczęto urządzać na rzecz szpitalika legionowego koncerty: pierwszy pod protektoratem arcyksiężnej Augusty, żony arcyksięcia Józefa, palatyna węgierskiego, drugi pod protektoratem arcyksiężnej Stefanii, zamężnej hrabiny Lónyay. Obydwa koncerty jakkolwiek pod względem artystycznym znakomicie zestawiono, pod względem finansowym dały stosunkowo mały wynik.

---

<sup>180</sup> Co do walk Legionów w Karpatach zob. B. Merwin, *Legiony w Karpatach*, Wiedeń 1915 [L. Russyan] *2 pułk piechoty* [w:], *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1914–1921)*, Warszawa 1937; idem, *3 pułk piechoty* [w:], *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1914–1921)*, A. Wais, *Zapiski walk karpackiej brygady w październiku i listopadzie 1914*, „Bellona” 1918, t. I, cz. 2–3.

<sup>181</sup> Ukazały się dwa wydania. Drugie zostało rozszerzone w 1915 r.

---

W dalszej części zaproszono do współpracy literatów węgierskich Lili Fabinyi i Kis Meyhardta.

Z poza członków Clubu Węgiersko-Polskiego pracowali na rzecz Polski bracia baronowie Dr Gyula Syntinis i podpor. Béla Syntinis, dzięki zabiegom pierwszego akademicka młodzież węgierska ofiarowała 2. brygadzie LP sztandar wdzięczności za obronę komitatu [województwa] Maramaros-Sziget w październiku 1914 r. Niemniej czynnymi od baronów Syntinisów byli Drowie István Zsembery i Zoltán Hindy, którzy jako prezesi i wiceprezesi klubu katolickiego, akademickiego i śpiewackiego zadziałali dla rannych legionistów bardzo wiele dobrego, dając im jako dyrektorzy kilku szpitali szczerą opiekę.

Ten przez Magyar-Lengyel Club obrany kierunek okazał się szczęśliwszym i przygłuszył smutne wrażenie, jakiego w pierwszych dniach wojny Legiony na Węgrzech doznały i zacieśnił na nowo węzły tradycyjnej węgiersko-polskiej przyjaźni.

**AMOT, sygn. MT-H/2150/1-2. Oryginalna odbitka maszynopisu spisanego przez Andrzeja Waisa mjr. rez. 3. pp Legionów, Zabierzów. Format większy niż A4, s. 5–11, bez daty i miejsca.**

## 85

**Wykaz Komendy Szpitala Koni LP w sprawie kart osobowych legionistów węgierskich [tu tylko Węgrzy]**

6 kwietnia 1917

Nie mających kart wojskowych: Krystian János, Csorba János, Urban János, Siksa [Szikszay] Imre<sup>182</sup>.

**CAW, I.120.1.63. Centralny Urząd Ewidencyjny PKP, sygn. 343.**

---

<sup>182</sup> Powyżsi legionieści najprawdopodobniej zostali odkomenderowani z c. i k. armii do LP.

## 86

**Spis legionistów przebywających w szpitalu koni PKP według stanu 10 kwietnia 1917 [Tu tylko Węgrzy]**

Bajnóczy Imre, Börcsök József, Csorba Jan, Kocsis Michał, Kristian János, Szikszay Imre.

CAW, I.120.1.63. Centralny Urząd Ewidencyjny PKP, sygn. 1025.

## 87

**Wyciąg z księgi raportów prowiantowych kompanii sztabowej Komendy Legionów Polskich w Piotrkowie w okresie 21–30 maja 1917**

data	śniadanie	obiad	kolacja
21 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
22 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ziemniakami i mięso	herbata z rumem
23 maja	kawa czarna, chleb	gulasz z ziemniakami i rosół z fasolą	herbata z rumem
24 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
25 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
26 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso fasolą	herbata z rumem
27 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso fasolą	herbata z rumem
28 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
29 maja	kawa czarna, chleb	konserwy: mięso i fasola	kawa czarna
30 maja	kawa czarna, chleb	rosół z fasolą i mięso	herbata z rumem
31 maja	kawa czarna, chleb	rosół z fasolą i mięso	kawa czarna

Zaznaczenie: żołnierze codziennie otrzymują każdy po 1/2 litra piwa i 4 papierosy.

CAW, I.120.16, sygn. 6. Kompania Sztabowa Komendy LP, Dowództwo PKP 1914–1917 (1918). Oryginalna księga raportów prowiantowych, maj 1915.

**Raport poranny Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie  
Budapeszt, 23 lipca 1917**

1.	Stan	zaprow. oficerów 3, legionistów 40
2.	Chorzy	–
3.	Na urlopie	sekc. Tytro, Halemba, leg. Sokołowski 14/12, st. żoł. Szatan, leg. Dindorf 14/9, leg. Nowacki
4.	Służba	kapral dzienny: sekc. Bácsi Lajos, żoł. inspekcyjny: leg. Kulhavi [Mihály] Posterunki przy bramie: leg. Dorociak, leg. Baran, leg. Horváth Na dworcu Nyugati: plut. Sroka Na dworcu Keleti st. żoł. Tupaj Inspekc. kancel. st. żoł. Dubicki
5.	Przybyli	–
6.	Odeszli	–
7.	Ukarani	sekc. Jarossy 7 dni aresztu, leg. Guraj Jan internowany
8.	Meldunki	–
9.	Prośby	leg. Dorociak o urlop, leg. Kowalski o odesłanie do pułku, leg. Kulhavi o urlop
10.		Do raportu przeznaczeni: sierż. Wojciechowski, sekc. Wojnas i Bácsi, w myśl rozk. nr 203 z dnia 22/VII 1917
11.	Zażalenia	–
12.	Nadzwyczajne wypadki	–

Podpis: sierż. Leon Furek

**CAW, I. 120.46, sygn. 27–29. Oryginalna księga raportów porannych, raporty pisane odręcznie, piórem.**

## 89

**Raport poranny Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie  
Budapeszt, 23 lipca 1917**

Oddz.	oficerów	podof.	szereg.	przybyło	ubyło	łózek	sienników	podnózek	kocy austr.	kocy NKIN	prześcieradeł	Uwaga
Stacja zborna	3	15	23	1	3	42	41	40	44	–	80	
Razem	41											

Podpis sierż. Leon Furek  
Drugi podpis nieczytelny.

CAW, I. 120.46, sygn. 27–29. Oryginalny biały arkusz, format A5, wypełniony odręcznie, piórem.

## 90

**Wykaz legionistów węgierskich występujących w wykazie raportów porannych Stacji Zbornej LP w Budapeszcie w okresie 26 stycznia 1917–15 września 1917, którzy służyli albo meldowali się na Stacji**

26 stycznia Bácsi [Lajos], na inspekcji  
3 lutego Horwath [Horváth] Jan przybył ze szpitala  
20 marca Ratz Eugen dezterter i przyaresztowany

---

23 marca Rátz Jenő<sup>183</sup> obstawiony do sądu polowego w Lublinie pod eskortą

10 kwietnia Horwath [Horváth] Lajos na urlop 3 mies.

10 kwietnia Dögei Imre przyprawiony przez patrol i osadzony w aresztach

24 kwietnia Tokai Zoltán 5 pp przybył z rezerwowego szpitala z Nagyszombat

28 kwietnia Tokai Zoltán odszedł do c. i k. 32 pp

6 maja Dögei Imre odstawiony pod eskortą do K-dy Żandarmerii LP w Warszawie

3 sierpnia Varga Jozef 2 pp przybył ze szpitala Bajza utcai Gyógyintézet [w Budapeszcie]

5 sierpnia Leg. Kiss wskazany na 7 dni aresztu z powodu opuszczenia miejsca służby nocnej na Stacji Zbornej LP<sup>184</sup>

Bacsi Lajos dezenter przyprawiony 5 sierpnia [b.r] przez policję wojskową<sup>185</sup>

7 sierpnia Varga Józef odszedł do Domu Uzdrowieńców LP w Kamińsku

9 sierpnia odszedł Bácsi Lajos dezenter

5 września przybył Dögei Imre dezenter

10 sierpnia Dögei Imre dezenter odszedł do Przemyśla

15 września Horwath Lajos odszedł do szpitala Nr. 4

[Zeszyt na tym dniu się kończy].

**CAW, I.120.46. Stacja Zborna i Oficer Placu LP w Budapeszcie, sygn. 27–29. Raporty poranne. Zeszyt oryginalny.**

---

<sup>183</sup> Rátz Jenő i występujący przed nim Ratz Eugen to jedna i ta sama osoba.

<sup>184</sup> W wykazie występuje także jako inspekcyjny na dworcu Keleti w Budapeszcie w ramach służby na Stacji Zbornej LP w Budapeszcie. Służył tam od czerwca 1917 r.

<sup>185</sup> Powód nieznan, Bácsi tymczasowo służył na Stacji Zbornej LP w Budapeszcie. Zob. pod datą 26 stycznia 1917 r.



---

**List ps. „Wody” do nieznanego adresata w czasie internowania  
legionistów w Bustyaháza na Węgrzech w 1918 roku**

Bustyaháza, 2 marca 1918

Korzystam z okazji, aby napisać prawdę. Zdaję sobie sprawę, że prawda może fatalnie podziałać, chodzi o to, by przez Ciebie dowiedział się ogół o losie, jaki tu tysiąca dotyka. Jesteśmy w Bustyaháza<sup>186</sup> jako jeńcy wojenni. Położenie nasze jest straszne. Ludzie, którzy siedzieli w katogach rosyjskich i Szczypiornie<sup>187</sup> powiadają, że jest tam bez porównania lepiej.

Spędzono nas w dniu 27 lutego [b.r.] wieczorem. Dnia 15 w nocy wyruszyłem wraz z brygadą w stronę Rarańczy. Nad ranem, po kolosalnej strzelaninie, z której cudem wyszedłem cało, dostaliśmy się do niewoli. Od tej chwili zaczęło się istne piekło cierpień, poniżeń i przejść. Bez wytchnienia prawie, bez jakiegokolwiek posiłku, a nawet bez wody, gnano nas etapami przez trzy dni, spędzając na noc do porozbijanych domostw, gdzie jak bydło kładliśmy się na spoczynek, by nad ranem znowu zaczynać straszny marsz. Wreszcie dnia 19 o godz. 4-ej po południu załadowali nas do wozów pełnych rumowiska z cegieł i tak po 28-mio godzinnej jeździe, o godz. 8 wieczorem, dostaliśmy się na obecne miejsce, które wtedy, po kilku dniach marszu i poniewierki, zdawało nam się rajem. Do zanieczyszczonego baraku, na 240 ludzi, spędzono 433. Nadzieja, że to jest prowizorium zawiodła!

Stan pierwotny trwa już 10 dni, na odmianę się nie zanosi. Warunki bytu straszne; brud, zgnilizna i głód panuje weszechładnie. Traktują nas nie jako jeńców, lecz jak najostatniejszych zbrodniarzy. Po kilku dniach nareszcie zaczęto nam podawać wyżywienie urągające wszelkim normom. O godz. 5 rano ściągają ludzi, by dać im chochlę popłuczyn z ziemiaczanych obierzyn, i potem często czeka się aż do 5 po południu na obiad, składający się czasem z zupy tłuszczem trącejącej

---

<sup>186</sup> Bustyaháza – wówczas na Rusi węgierskiej Busztinovo, dziś na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>187</sup> Obóz dla szeregowych żołnierzy (Królewaków) PKP, którzy w wyniku odmowy przysięgi na cesarza Niemiec i Austro-Węgier zostali internowani.

---

i ochłapa, którego by zgłodniały pies nie ruszył lub rozgotowane buraki. Chleba ćwierć na parę dni. Skutki takich stosunków są straszne, ludzie chodzą jak cienie, bo większość jest bez pieniędzy i bez zapasów. Choroby wszelkiego rodzaju zaczynają się zastraszać szerzyć. Świerzb, wszy, czerwonka, zapalenia przeróżne. Od samego początku jesteśmy pod szalonym dozorem. Do Łuża transportował nas prawie cały pułk, otaczając transport, rozbrojony i ze wszystkiego odarty, podwójnym kordonem z bagnietami. Tu wartę pełnią węgierskie półki. Tych ludzi z urzędu musi się o nas poinformować, bo obchodzenie się z nami jest potworne i tylko dzięki nadzwyczajnej pracy nad ludźmi nie dochodzi do rozlewu krwi, choć jednego już bagnietem zraniono, nawet naturalnej potrzeby nie można załatwić w chwili danej, lecz trzeba godzinami za zezwoleniem. Czystej wody do picia jesteśmy pozbawieni zupełnie, a nawet z brudnej nie wolno nam w dostatecznej ilości korzystać. Urządzeń nie ma żadnych, nawet najprymitywniejszych, a brak wody nie pozwala się ludziom nawet porządnie umyć. Zdziczałe posterunki znęcają się nad zgłodniałymi, wyłudając za kawałek chleba lichwiarskie ceny. Od dwóch dni zjeżdżają tu ojcowie do swych synów i dlatego zdaje się pozwalają nam wyjść na powietrze przed barak, by się tamtym zdawało, że nam tu przecież dobrze, bo się wygrzewamy na słońcu. Łajdactwo straszne, okrutne. Komendant baraku ostatni pies. On tu kieruje w ten sposób, aby nas zniszczyć. Gdy mu zwrócono uwagę, że kilkunastu ludzi w baraku ma świerzb, odezwał się „Sollen alle bekommen”<sup>188</sup>. Wszelkimi środkami staramy się powiadomić o naszym losie kraj i społeczeństwo i tylko nadzieja, że o nas się upominanie nie doprowadza do rozpacz i pomoc jednak musi być bezwzględna, bo każdy dzień jest piekłem. Zorganizowaliśmy na razie samą pomoc wewnętrzną i wszelkimi sposobami zwalczamy przede wszystkim głód, lecz zasoby nasze wyczerpują się szybko, a wówczas śmierć głodowa będzie zbierała żniwo. Oczekujemy z dnia na dzień jakiej komisji czy delegacji, która by zbadała ten straszny stan rzeczy i w odpowiednim miejscu zażądała należytego traktowania nas, oraz pociągnięcia do surowej odpowiedzialności łotrów, którzy w bestialski sposób niszczą tysiące. (...) Ja osobiście czuję się jeszcze dobrze. Straszne przejścia nie złamały mnie, zrodziła się tylko strasz-

---

<sup>188</sup> „To wam zależało”.

---

na nienawiść, która się z każdym dniem potęguje. Pieniądzy i jedzenia mam jeszcze tyle, że mogę jeszcze drugich ratować. Mam nadzieję, że będzie kiedyś lepiej i z dumą będziemy te straszne rzeczy wspominać i ani na chwilę nie pożałujemy tego co zaszło. Niech świat wie gdzie i jakich mamy przyjaciół. Pracuję nad ulżeniem niedoli setek pogrążonych w ostatniej nędzy i upodleniu.

Śledztwo w Táborfalva<sup>189</sup> i Dulfalva<sup>190</sup> ukończone. Żołnierze wychodzą cali i niewinni. Los oficerów na razie niewyjaśniony. Zdaje się – tak że przynajmniej nadeszły wiadomości z koła audytorów – że oskarżenie o zbrojny opór u ogółu oficerów odpada. Z grona sędziów śledczych ma natomiast wyjść wniosek, o postawienia płk Sikorskiego przed sądem wojskowym za przeforsowanie deklaracji solidarności. Ten cel demonstracji będzie osiągnięty najmniejszym kosztem. Jeżeli [...] <sup>191</sup> a potem AOK [Armee Oberkommando – ELV] zdecyduje się na proces polityczny, to będzie miała sposobność omówić szczegółowo politykę austriacką tej wojny w stosunku do Polaków.

Wątpliwem jest jednakowoż – czy po przejrzeniu protokołów, z których ważniejsze mają być przedkładane kancelarii cesarskiej do uwzględnienia – zapowiedziany proces będzie wytoczony. Pewniejszym jest, że za kilka dni pójdziemy marszem do Szeklence<sup>192</sup>, koło Huszt<sup>193</sup> – gdzie oczekiwać będziemy dalszego rozstrzygnięcia. Stamtąd prawdopodobnie odeślą nas w mundurach austriackich do Udine – gdzie nastąpi segregacja na poszczególne pułki. Ci z nas, którzy są oficerami austriackimi (na tutejszych 100 ludzi jest takich 6), będą w pułkach poddani specjalnemu dochodzeniu. Inni mają być jako prości żołnierze wcieleni do pułków. W załączeniu odpis deklaracji podpisanej – dla celów archiwalnych oraz spis oficerów według ich fachów, którymi trzeba by się natychmiast zająć – przez odnośne urzędy reklamacyjne, o których pisałem. Identyczne spisy oficerów internowanych w Huszt prześlę najbliższą okazją. Oficerowie 2 pułku ułanów umiesz-

---

<sup>189</sup> Dziś miejscowość w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>190</sup> Dziś miejscowość w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>191</sup> Słowo nieczytelne.

<sup>192</sup> Dziś miejscowość w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>193</sup> Dziś miejscowość w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

---

czeni razem z nami (Królewiaczy<sup>194</sup>) odmówili podpisu na deklaracji wywołując duże wśród nas oburzenie.

Dotychczas żadnej łączności z Wami, opowiadają natomiast o tym, że interesują się legionistami – Głębiński<sup>195</sup>, Skarbek<sup>196</sup>, i Daszyński, to fatalne gdyby oni wzięli monopol tej sprawy. W razie oskarżenia – wezmę naszych na mężów zaufania – może podacie mi nazwiska. Organizują to towarzystwo z byłych oficerów. Szczegółowe informacje przywiezie kpt Szeranc [Szeraniec?] jak się tylko 62-letni stąd wy dostanie.

Czy nie byłaby interwencja w sprawie urlopu wszystkich oficerów sztabowych i kapitanów jak to było z I i II Brygadą? Czyście interweniowali w myśl mego pisma 24 III [1918], by uchronić oficerów i aspirantów oficerskich od specjalnych szykan.

Informacje o wszystkim mają żony. W razie przysłania łącznika pytać o mnie w Bustyaháza, tam wiedzą gdzie jestem. Poza pewną dywersją – z powodu rozbicia całej wojennej budowy organizacyjnej – czuję się dobrze i sądzę, że po uwolnieniu się wrócę do dawnej energii. Pozdrowienia. Niech ordynans mój – który jest u żony – rusza do Piotrkowa. Trzeba mu pomóc przez policję Kraków.

Woda m.p.

[P.S.] Na wszelki wypadek dobrze by było, gdyby mnie przez płk [nieczytelne] czy szefa sztabu wyreklamowano na kilka dni do Krakowa celem [rozwiązania] kontraktów w sprawie warsztatów wszystkich, oraz uregulowania spraw sierót, wdów. itp. z NKN. Ten czas przed moją jazdą do Udine jest niezbędny dla porozumienia się i utrwalenia wspólnej akcji. Rzecz jest na wszelki wypadek bardzo nagła.

Przypilnujcie, aby wczorajszy mój wniosek w całości wypełniono. Ażeby mianowicie oficerowie legioniści – nie mający stanowiska ofi-

---

<sup>194</sup> Dotychczas nie było wiadomo, że na Węgrzech internowano legionistów Królewaków (polscy jeńcy wojenni z armii rosyjskiej).

<sup>195</sup> Stanisław Głębiński (1862–1941) polski prawnik, polityk i publicysta, członek wiedeńskiej Rady Państwa (1902–1918), profesor ekonomii politycznej we Lwowie. W II RP minister, poseł na Sejm, senator (1928–1935).

<sup>196</sup> Hr. Aleksander Skarbek (1874–1933) doktor, polityk endecji, członek Ligi Narodowej, poseł na Sejm Krajowy w Galicji (1906–1918), i w austriackiej Radzie Państwa (1909–1918), członek Polskiej Komisji Likwidacyjnej i poseł na Sejm Ustawodawczy.

---

cerskiego w armii austriackiej byli na razie na kilkanaście dni puszczani do domów – dla załatwienia swych spraw i uregulowania ich stanowiska w armii. Jak dotychczas bowiem nie mają oni nawet tych udogodnień, które mieli oficerowie I Brygady, lecz mają służyć jako prości żołnierze.

CAW, W.B.H. VIII. 800.76, sygn. 57. Rękopis, odpis, s. 3.

## 92

### Wspomnienia legionisty Alfreda Fridecký'ego

25. X.1914 r. krąży po Budapeszcie pogłoska, jakoby Węgrzy mogli wstępować do Polskich Legionów. Zgłosiłem się więc i ja. Miałem chęć poznać trudności związane z wojną. I pomimo, że widziałem i zdawałem sobie sprawę, jak będzie przykro i ciężko, jednak nie mogłem pozbyć się myśli, aby nie zostać żołnierzem. Palila mnie żądza walki, jak każdego młodego chłopca. Zgłaszać się trzeba było przy ul. Wesselényi. Natychmiast zbadano mnie i uznano za zdolnego. Ledwie nie wyskoczyłem ze skóry z radości, zaraz też otrzymałem rozkaz, aby być gotowym do drogi na godzinę 7 wieczorem. Od razu więc pobiegłem do domu i zapakowałem potrzebne rzeczy, pożegnałem się z gospodarzami i znajomymi, łatwo mi to poszło. Matki o moim postanowieniu nie zawiadomiłem, gdyż nie mieszkałem w domu. Udałem się na zbiórkę na ul. Wesselényi, gdzie czekało mnie już wielu towarzyszków niedoli i ich rodziny. Jedni klęli, drudzy cieszyli się. Wówczas poczułem żal, że mnie nikt nie odprowadza, ale przecież sam byłem tego przyczyną. Z ulicy Wesselényiego wyruszyliśmy, przybrani wstążkami i ze sztandarem do restauracji na kolację, która już była zamówiona. Po miłej pogawędce i toastach wymaszerowaliśmy na dworzec, śpiewając Hymn: „Boże coś Polskę”<sup>197</sup> („Isten, ki lengyelhon”). Przez całą drogę towarzyszyły nam tłumy ludzi, błogosławiono nas. Jednych cieszył ton entuzjazmu, drudzy klęli. Dostaliśmy róż-

---

<sup>197</sup> Młody Węgier znał tekst i melodię *Boże coś Polskę* – czyli ówczesna oświata węgierska musiała stać na dobrym poziomie i mieć szerokie horyzonty.

---

nego rodzaju podarunki i prowianty wraz z życzeniami powodzenia i szczęśliwego powrotu. Wreszcie doszliśmy na dworzec wschodni (Keleti), gdzie pozostali już tylko odprowadzający, oni też weszli na stację. Czekaliśmy od godz. 11 do 1 m. 30 [od g. 23 do 01.30 po północy]. Hr. Władysław Stadnicki, magnat polski wypowiedział mowę pożegnalną łamaną węgierszczyzną (zm. 1915 r.). On to zorganizował węgierski legion dla Polaków. Wznieśliśmy okrzyk na jego cześć, pożegnaliśmy się kto miał z kim, z matką, ojcem, rodzeństwem, wsiedliśmy do wagonów i po dziesięciu minutach pędziliśmy już ku granicy węgierskiej. Tam żegnaliśmy się ostatecznie z ukochaną ziemią ojczyzną, śpiewając hymn węgierski. Na drugi dzień rano przyjechaliśmy do Nowego Sącza, gdzie zostaliśmy na obiedzie i kolacji. Wieczorem już całe miasto wiedziało, że przyjeżdżają węgierscy legionieści. Gdy o godz. 8 wyruszyliśmy z dworca, żegnał nas cały tłum ze świecami i lampionami, wśród nieustannych okrzyków. Naturalnie nie zabrakło i podarków. O godz. 5 rano przyjechaliśmy na miejsce przeznaczenia, do Słuchej. Okropne było błoto, zanim doszliśmy do koszar, języki wszystkich wisiały ze zmęczenia. Oczekiwało na nas śniadanie, dostaliśmy miejsca do spania i 24 godzin odpoczynku. Na drugi dzień rano po wyspaniu się dowódca nakazał zbiórkę. Strasznie trudno nam było zrozumieć komendę polską, „zbiórkę”. Najpierw była gimnastyka od 6–7, potem śniadanie, o godz. 10 fasowanie mundurów. Dostałem takie duże spodnie i bluzę, że trzech takich chłopców jak ja mogłoby się w tym zmieścić. Naturalnie oddałem zaraz do krawca do zmniejszenia. Cywilne ubrania trzeba było oddać do magazynu. Później, przez całe 14 dni trwała musztra od godz. 6 rano do 5 po południu. Tylko bardzo trudno mi było nauczyć się języka polskiego. „Bacność, spocznij, [w] prawo zwrot”. Najgorzej ćwiczyliśmy my Węgrzy. Ale co musiał wiedzieć żołnierz w roku 1914? Umieć strzelać w tyraljerce. Dzień przysięgi. O godz. 1 zbiórka na podwórzu koszar. (Koszary był to bardzo stary dom hrabiowski). Kapitan przeczytał rotę przysięgi, jeden z legionistów, który umiał po węgiersku, przetłumaczył ją nam. Po przysiędze wyszliśmy na miasto, zajrzeliśmy i do lokalu Sokoła, naturalnie poczęstowali nas tam dobrymi rzeczami. Nasz kapitan poprosił, żebyśmy zaśpiewali coś po węgiersku, chciałby posłuchać. Musieliśmy zadość uczynić tej prośbie. Najpierw zaśpiewaliśmy – „Boże coś Polskę” – , otrzymaliśmy w nagrodę huragan oklasków, za inne pie-

---

śni również. Tak to Polacy dali nam do zrozumienia, że nas bardzo polubili. 13 dni trwała musztra, 14 dnia wyruszyliśmy na front. Przed wyjazdem przyrzeczono nam, że o ile będziemy przejeżdżać przez Peszt, każdy z nas otrzyma krótki urlop. I rzeczywiście 14-ego pociąg zatrzymał się na stacji w Rákoscaba (przedmieście Budapesztu), ale my nie otrzymaliśmy urlopu, a nawet drzwi od wagonu nie wolno było otworzyć. Z radości wpadliśmy w rozpacz, gdy człowiek idzie na front, to nawet pożegnać się ze swoimi ukochanymi nie może. Naturalnie, że wtedy nie można było, ale my młodzi żołnierze nie mogliśmy tego zrozumieć i pojąć.

17-go pojechaliśmy znów do granicy węgierskiej [do] Taracköz.

Po 5-dniowej podróży [w] zimnych wagonach mieliśmy tego zupełnie dość, ale sądziliśmy, że teraz już po raz ostatni będziemy spać w ciepłe (to znaczy, że rozkwaterują [nas] po domach cywilnych), nasz dowódca jednak inaczej zarządził. Żołnierze mogą spać w wagonach, rano pomaszerujemy dalej pieszo, naturalnie kochany porucznik będzie spał w hotelu. Poszedłem do niego i zameldowałem się (ja, a byłem tłumaczem), poprosiłem go w imieniu 240 Węgrów, aby pozwolił nam spędzić ostatnią noc w domach, gdyż większość ludzi jest przeziębiona. Idźcie do roboty – brzmiała jego grubiańska odpowiedź. Ta ordynarna odpowiedź wyprowadziła mnie z równowagi, odpowiednio mu też odpowiedziałem. Wtedy on wyciągał rewolwer i przyłożywszy do mojej głowy, czekał co zrobię. Jeden z chłopców, który był ze mną, [...] <sup>198</sup> widząc rewolwer, silnie podbił z tyłu rękę porucznika i wytrącił mu broń. Oficer natychmiast zarządził alarm i przybiegł po mnie patrol, ale moi przyjaciele nie dali mnie wziąć, musiano prosić o pomoc, która zaraz przybyła i pana Frideczkyego zamknięto do paki. Było mnie tam lepiej, po pierwsze, ciepło, po drugie [...] <sup>199</sup> dużo jabłek i ukrytą butelkę szampana. Rano o godz. 8 wypuścili mnie. Otrzymaliśmy kawę i wyruszyliśmy dalej. Kierunek Karpaty. Wieczorem przybyliśmy do Dombo <sup>200</sup>. Zimno było. Rozłokowano nas po stajniach i domach, kolacji dla nas nie było. O godz. 11 w nocy otrzymaliśmy

---

<sup>198</sup> Nazwisko nieczytelne.

<sup>199</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>200</sup> Dombo – obecnie *Дубове* na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej, wieś w dolinie rzeki Tarac.

---

zupę z kawałkiem mięsa i ryżem. Rano wyruszyliśmy dalej, wieczorem przyjechaliśmy do Királymező<sup>201</sup>, gdzie już oczekiwała nas gorąca kolacja i kwatery w porządnym domu. O godz. 5 alarm – ruszyliśmy dalej, wieczorem przyjechaliśmy do Holabachhaus, na początku Karpat. Tam nie było ani jednego domu, musieliśmy wybudować [je] sobie z gałęzi świerkowych i w nich umieściliśmy się. Strasznie było zimno i padał śnieg. Rozpaliliśmy ognisko na środku szałas. Wyfasowaliśmy rum, każdy chciał się rozgrzać i wszystko wypiliśmy. Mój szałas nazywał się Watykan. Jak śnieg padał [w] szałasie natychmiast topniał i rano ubrania nasze zmarznięte były jak kość. Teraz nastąpiła najcięższa droga pod górę, tu już widać było ślady wojny. Po drodze spotykaliśmy dużo trupów zdechłych koni. [Z] trudem szliśmy pod górę, a wszędzie lód i lód.

O godz. 3 przyszliśmy do Rafajłowej, zmęczeni i bardzo głodni, przyjął nas gen. Durski,<sup>202</sup> Wyraził on radość, że i Węgrzy walczyć będą u boku Polaków. Ale my mieliśmy iść dalej na front, zameldowaliśmy mu tylko, że dzisiaj nic jeszcze nie dostaliśmy do jedzenia i że jesteśmy bardzo głodni. Odpowiedział, że mamy wsiąść na kolejkę i jechać jeszcze 17 km do Zielonej, tam czeka już na nas menaż. Zaraz też pojechaliśmy, ale kolejka tak wlokła się z nami, że dopiero wieczorem przyjechaliśmy do Zielonej<sup>203</sup>. Jeść zaś dostaliśmy dopiero o godz. 12 w nocy, gdyż nas wcale nie oczekiwano. Rozkwaterowaliśmy się i otrzymaliśmy rozkaz, że spać wolno tylko w połowym rynsztunku, gdyż trzeba być w każdej chwili przygotowanym na alarm. W nocy fałszywy alarm, zbiórka, wracać do domów i tak powtarzało się to dwadzieścia razy dziennie. A ile razy przepadła [...] <sup>204</sup>. Gotowano dla całej kompanii, jak był alarm kuchnię natychmiast pakowano na wóz, jedzenie zaś wylewano na ziemię. Naprawdę więcej głodowaliśmy, niż jedliśmy. Cierpieliśmy też wskutek brudu. Nigdy nie wolno było rozebrać się i nie bardzo można było myć się, gdyż brakowało wody. Gdy

---

<sup>201</sup> Zob. przypis 41.

<sup>202</sup> Zob. przypis 30.

<sup>203</sup> Zielona, *Зелена* – wieś w rejonie nadwórnianskim obwodu iwanowofankowskiego na Ukrainie. W II RP była siedzibą gminy wiejskiej w powiecie nadwórnianskim woj. stanisławowskiego.

<sup>204</sup> Wyraz nieczytelny.



---

po 6 tygodniach rozebrałem się po raz pierwszy, bielizna była jak jeden gałgan, a wesz tysiące.

Po dwóch miesiącach spędzonych w tych ciężkich warunkach dostałem biegunki. Przez cały tam czas dziesięć razy byłem na patrolach, tam zobaczyłem po raz pierwszy rosyjską kawalerię i piechotę, nie byłem tylko w ataku i w walkach. Naturalnie, że jeszcze wówczas nie miałem znajomych. 4 tygodnie byłem w szpitalu, po wyzdrowieniu, wróciłem do pułku, który stał już wówczas na Bukowinie, w Delatynie. Stamtąd poszliśmy wśród straszliwych walk do Kołomyi, gdzie pułk odpoczywał 3 tygodnie. Dwa razy byłem szczepiony. Mieliliśmy bardzo dużo ćwiczeń. Po trzech tygodniach przeszliśmy pod Czerniowce, pozycje były pięknie wybudowane. Przez kilka dni mieliśmy spokój, potem mieliśmy wytrzymywać tym silniejszy ogień i odrzucać ataki rosyjskie. Sprawiliśmy się dobrze i dostaliśmy za to pochwały. Potem już szło łatwiej. Baliśmy się tylko okropnie ognia artyleryjskiego. Niejednemu zdarzył się nawet wypadek w spodnie.

Na pozycjach wytrwaliśmy około trzech miesięcy, wówczas zaczęła się rosyjska ofensywa, która i nam dała się we znaki. To była dopiero wielka rzecz, dzień i noc tylko ogień artyleryjski. Człowiekowi włosy chyba stawały. Po czterodniowym silnym ogniu rozpoczęły się ataki piechoty. Rosjanie nacierali w 10–15 kolumnach i padali tysiącami, gdyż u nas ani jeden człowiek nie został ranny. Ale pomimo to odrzucili nas w tył od Czerniowiec na drugą stronę Prutu, gdzie wielu z moich kolegów potopiło się. I tam dopiero kawaleria rosyjska tak nas rozproszyła, że byli ludzie, którzy przez dziesięć dni szukali później swego pułku. No i rzeczywiście, musieliśmy rabować, gdy przez pięć dni nie dostaliśmy nic do jedzenia.

Cofnęliśmy się do Nadwórnej, a potem do Zielonej, staczając wszędzie na drodze straszliwe walki. W Zielonej otrzymałem rozkaz udać się po prowianty. Jako kapral wziąłem ze sobą 8 ludzi i wyruszałem po żywność (Na zakupy otrzymałem 800 koron). Wszedłem do jakiegoś Żyda i zapytałem się, czy ma jakiś prowiant do sprzedania, – zapłacę gotówką. Nie ma, brzmiała odpowiedź. Naturalnie przeprowadziłem rewizję w całym domu, ale naprawdę nic poza mydłem Żyd nie miał. Już chciałem wyjść, gdy jeden z moich żołnierzy wszedł do sklepiku i zawadził nogą o jakieś żelazne kółko. Zapytałem co to jest, zdaje się, że jakieś drzwi – odpowiedział. Przyjrzałem się – rzeczywiście

---

drzwiczki do piwnicy. Otworzyliśmy je i znaleźliśmy sery i śledzie. Natychmiast wszystko zapakowałem, Żyda zaś wepchnąłem do piwnicy, zamknąłem za nim drzwi i jeszcze zasunąłem kontuarem, niech zdycha podła świnia!

Później zostałem ranny i znów poszedłem do szpitala. Po trzytygodniowej kuracji, czując się już zdrowym poprosiłem o pozwolenie powrotu do pułku. Doktor był Węgrem, więc naturalnie spełnił moją prośbę, tylko przez pomyłkę nie napisał numeru brygady i dostałem się do Kraśniku. Zapytałem tam, czy jest dowództwo Legionów? Właśnie dzisiaj rano wyjechało do Lublina. Co miałem zrobić, pojechałem do Lublina. Po przyjeździe zameldowałem kapitanowi i oddałem mu swoje papiery. Zapytał mnie, do której Brygady należę? Do drugiej, a co szukacie tutaj? Szukam mojego pułku. Jeżeli nie znajduje się tutaj to bardzo proszę o wystawienie mi drugiego dokumentu podróży. Dobrze, ale przyjdźcie po południu, bo teraz nie mogę wam dokumentu wystawić. Rozkaz! Melduję się popołudniu, ale kapitana jeszcze nie było, rozmawiałem więc z sierżantem. On zaczyna mi tłumaczyć, żebym tutaj pozostał w brygadzie. Czy to możliwe? Ja wam to mógłbym zrobić. Proszę bardzo, zróbcie mi. Udało mu się i zostałem w I Brygadzie.

Na drugi dzień dostałem 46 ludzi, z którymi zameldowałem się w pułku. Od pań Polek otrzymałem tyle dobrych rzeczy na drogę, że już sam nie wiedziałem, gdzie je zapakować i co z nimi zrobić. Dostałem marszrutę i wyruszyłem z Lublina. Ale właśnie była ofensywa i Rosjanie bardzo cofali się, tak że przez 7 dni musiałem ciągle iść naprzód zanim znalazłem wreszcie pułk (18–26 VIII 1915). Przez te 7 dni bez przerwy padał deszcz, nigdy nie byliśmy suchymi. Gdy wreszcie znalazłem oddział rekrucki pułku, zameldowałem się u por. Zosiku, oddałem mu ludzi i sam też zostałem. Nie zaszkodzi trochę poćwiczyć. Tutaj już gorzej było, że nie umiałem po polsku, tylko po niemiecku i wziąłem się naprawdę do nauki języka, ale szło bardzo ciężko. Po dwóch dniach znów musieliśmy iść naprzód, przybyliśmy do Rudy<sup>205</sup>. Przez ten czas kawaleria rosyjska przerwała front, około 80 ludzi radowało i paliło wsie poza frontem. Nasz dowódca batalionu rekruckiego

---

<sup>205</sup> Ruda – obecnie *Pyda*, wieś na Ukrainie. Należy do rejonu żydaczowskiego w obwodzie lwowskim. W II RP do 1934 r. w powiecie żydaczowskim, w woj. stanisławowskim.

---

otrzymał rozkaz, aby dniem i nocą wysyłać patrole. Przez 8 dni i nocy chodziliśmy na patrole, ale nie udało się przechwycić Rosjan. Tam to zdobyłem 3 litry miodu. Jedzenie mieliśmy dobre. Potem przeszliśmy do Maciejowa<sup>206</sup>, dużej wsi rosyjskiej. Pierwsza rzecz, jaką zrobiłem [to] było pójść ostrzyć sobie włosy, bo miałem takie długie jak dziewczyny. Strasznie tanio tam było, tak że wcale nie chcieliśmy wierzyć własnym uszom. 40 dkg rosyjski funt kosztował 6 centów – wołowina lub cielęcina, kartofle były darmo. Tak dobrze już dawno nie żyliśmy. Staliśmy tam kilka dni, czwartego dnia otrzymałem rozkaz iść i postarać się o chleb dla kompanii. Dostałem wóz i dwóch ludzi. Natychmiast rewidowałem wszystkie domy i w ciągu godziny miałem pełen wóz chleba. Drugim razem jeden z moich żołnierzy poskarżył mi się, że Żyd bardzo drogo sprzedaje zapałki. Kazałem zaprowadzić się [do] tego Żyda, tam już czekał na zapałki cały szereg naszych żołnierzy. Zapytałem się Żyda po czemu sprzedaje pudełka? Już nie mam, odpowiedział. Wszedłem do sklepu i za ladą znalazłem kilka paczek. Złapałem Żyda na kark i pytam, po czemu paczka? Duża guldena, a więc małe pudełko 10 centów. Wziąłem więc 4 duże paczki i sam zacząłem sprzedawać po 5 centów. Żyd płakał, prosił, włosy darł z głowy, ale to nic nie pomogło.

Podczas dalszego marszu padał deszcz. Wieczorem doszliśmy do Kowla<sup>207</sup> i tam było bardzo tanio, pomimo wielkiej ilości żołnierzy. Kupiłem tytoniu i wina. Rozkwaterowali nas w szkole. Po śniadaniu pomaszerowaliśmy dalej, klęliśmy Rosjan, że się tak cofają! Zaledwie wyszliśmy z miasta droga zmieniła się w morze piasku i po tem [musieliśmy] maszerować 30 km! Wisiały nam języki z upału i zmęczenia, jeden drugiego nie poznawał tak byliśmy brudni. Żadnego fasunku nie było, przez cały dzień nic nie jedliśmy. A po drodze spotykaliśmy zdechłe konie leżące i tu i tam, a czuć je było z daleka.

Wieczorem doszliśmy do jakiejś ładnej wsi (nazwy nie pamiętam). Otrzymaliśmy fasunek, dobrze najedliśmy się i położyliśmy się spać.

---

<sup>206</sup> Maciejów – *Лукив* – osiedle typu miejskiego w rejonie turzyskim obwodu wołyńskiego na Ukrainie.

<sup>207</sup> Kowel – obecnie *Ковель* – miasto na Ukrainie, w obwodzie wołyńskim, siedziba rejonu kowelskiego. W II RP w województwie wołyńskim, siedziba powiatu kowelskiego.

---

Przez dwa dni naszego tam pobytu była bardzo ładna pogoda, ale gdy wyruszyliśmy zrobiło się zimno i zaczął padać deszcz. Otrzymaliśmy po pół litra rumu. Podczas marszu tak przemokłem, że zacząłem drżeć z zimna, wypilem więc trochę rumu, potem znów trochę, aż wypilem wszystko, a że w kompanii wszyscy bardzo mnie lubili, więc to ten, to tamten poczęstował mnie, a ja naturalnie wypilem. Upilem się ślicznie tak, że nie mogłem ustać na nogach, na szczęście doszliśmy do Perekrestia, gdzie mieliśmy nocować. Mnie wepchnął mój przyjaciel Janiszewski do pierwszego z brzegu domu, gdzie zaraz, naturalnie zasnąłem. Około godz. 12 jakiś alarm, ale wstać nie mogłem i znów zasnąłem. Później czuję, że zimno, leżę na dworze. Z zimna przyszedłem trochę do siebie, pytam się Mariana, który stał koło mnie, co ja robię na dworze? Cała wieś się paliła, dom, w którym ty spałeś, spalił się doszczętnie, ledwie ciebie uratowałem. Ażeby was diabli wzięli, raz się upilem i wtedy nawet spać nie dają (Dotąd jeszcze nigdy nie upilem się rumem). I znów zasnąłem. Rano pomaszerowaliśmy dalej, ale ja chorowałem od tego rumu przez cztery dni.

Przyszliśmy do Maniewicz<sup>208</sup> wieczorem, rozkaz, że będzie dłuższy odpoczynek. Zaledwie zasnęliśmy – alarm. No, serwus! Tylko tego nam było potrzeba, na granicy pokazały się rosyjskie patrole. Znów marsz aż do Trojanówki. Tam mieliśmy spokój przez tydzień i dostaliśmy dużo do jedzenia. Znów ćwiczenia. Po tygodniu wyruszyliśmy do pułku, chcieli nas wcielić, gdyż pułk stracił bardzo dużo ludzi i stan jego liczebności zmalał. Pułk znaleźliśmy w Koszniówce<sup>209</sup>, gdzie w dwie godziny porozdzielano nas. Ja wraz z 63 ludźmi dostałem się do 3-ej kompanii, której dowódcą był 22-letni por. Leopold Lis Kula. Tutaj przyszłość zapowiadała się gorzej, gdyż nikt mnie nie znał, ale poznano mnie prędko i bardzo polubiono.

Po dwóch dniach cały pułk wyruszył do Jabłonki<sup>210</sup>, gdy maszerowaliśmy przez las, na lewo od nas pokazały się patrole kozackie. Natychmiast rozsypywaliśmy się w tyraljerkę i utworzyliśmy ogień,

---

<sup>208</sup> Maniewiczze – obecnie *Маневичі*, – osiedle typu miejskiego na Ukrainie i stolica rejonu w obwodzie wołyńskim.

<sup>209</sup> Nie udało się zidentyfikować.

<sup>210</sup> Jabłonki – obecnie *Верхня Яблунька* – wieś na Ukrainie, w obwodzie lwowskim, w rejonie turczańskim.

---

nieprzyjaciel również. Nasze straty [...] rannych i 2 zabitych. Musieliśmy pozostać tam. Rano przeszliśmy do Grodzisk<sup>211</sup>, gdzie pozostawaliśmy przez 3 dni. Codziennie 10 razy był alarm, ciągle chodziły patrole kozackie. Czwartego dnia znów alarm w nocy, poszliśmy więc do Trojanówki<sup>212</sup>, przez cały czas padał deszcz. Po przybyciu do Trojanówki musiałem iść zaraz na placówkę. Służby 24 godziny (Placówka pilnuje i odpowiada za cały oddział i jest pierwszą pozycją obronną). Odwiedzili nas Rosjanie, ale odstraszyliśmy ich kilkoma strzałami, był to mały oddział. W Trojanówce znów było kłopot z fasunkiem, przez 6 dni nie otrzymaliśmy chleba, na szczęście były kartofle. Nauczyłem się robić placki z samych kartofli. Znów musieliśmy zapaść się w głąb lasu na 4 km, gdzie według rozkazu miał znajdować się większy oddział rosyjski. Przez 2 dni, które spędziliśmy na wolnym powietrzu padał bez przerwy deszcz. Rosjanie widocznie przewąchali, że my tam jesteśmy, gdyż pięknie poszli dalej. Powróciliśmy więc do Trojanówki, ale podczas pierwszej nocy zapalił się jeden dom, a ponieważ był silny wiatr, więc w przeciągu 30 minut spłonęła cała wieś, zaledwie udało się nam wyratować z tego. Na drugi dzień znów rozkaz, przeszukać cały las jabłonowski. Wyruszyliśmy bez jedzenia. Pamiętny był to dzień, osłabieni z głodu maszerowaliśmy w zimnie 16 km. Wreszcie zauważyliśmy nieprzyjaciela, rozwinęliśmy [się] w tyraljerkę i ruszyliśmy do natarcia. Ale las był bagnisty tak, że miejscami zapadliśmy się po szyję. Przeszliśmy 6 km, ale do nieprzyjaciela nie doszliśmy. Chcąc go wyprzedzić poszliśmy w innym kierunku, ale pomimo to nie dogoniliśmy go, cofnął [się] na swoje pozycje. Byliśmy tak wyczerpani, że dostaliśmy cztery dni odpoczynku. Spaliśmy w dwóch grupach po obu stronach drogi. Po odpoczynku wyruszyliśmy do Prekerestia, gdzie oczekiwano na nas z menażą i fasunkiem, ale chleba znów nie było, a nam właśnie tego najwięcej brakowało. Po jedzeniu pozwolono nam położyć się, ale ci nędzni Rosjanie nie pozwolili nam odpoczywać. Po godzinnym odpoczynku, gdy najsmaczniej spaliśmy – alarm, znów trzeba ich było przepędzić. Podczas pościgu doszliśmy wieczorem do współspa-

---

<sup>211</sup> Grodzisk – nie wiadomo, o który Grodzisk chodzi.

<sup>212</sup> Trojanówka – obecnie *Троянівка* na Ukrainie. W czasie II RP w rejonie maniwickim w powiecie kowelskim, w województwie wołyńskim.

---

lonej wsi, której nazwy nie zapamiętałem. Były tam wielkie kałuże wody i całe morze błota, zaledwie ok. 20 chałup było całych. Pułk wysłał placówki, innym pozwolono spać w pełnym rynsztunku. Na jeden dom wypadło 100 ludzi. Noc przeszła spokojnie, rano ponieważ nieprzyjaciel nie pokazywał się, poszliśmy do Grodziska. Dłuższy odpoczynek. Tam otrzymaliśmy po raz pierwszy kantynę.

19 X 1915 r. moja placówka schwyciła 4 żołnierzy i 1 oficera Czerkiesów razem z końmi. 20-ego był alarm, wyruszyliśmy w kierunku Trojanówki, a ponieważ mieliśmy dużo amunicji otrzymaliśmy rozkaz, aby zbywającą zakopać. Gdy poszliśmy do Trojanówki znów rozkaz zwracać do Grodziska. Wieczorem zarekwirowałem za 20 koron całą świnie dla mojej kompanii. Rano wyruszyliśmy w kierunku Kukli<sup>213</sup>. Doszliśmy do lasu całego pod wodą, przez który musieliśmy przejść. Ja potknąłem się o drzewo i wpadłem do wody, przemoczyłem się cały, ale nie było czasu na rozmyślanie, trzeba było iść dalej. W południe spotkaliśmy całą niemiecką kolumnę taborów, która uciekała do tyłów. Rozdzielili oni pomiędzy nas trzy wozy chleba, a nam właśnie tego trzeba było. Mięsa, tłuszczów mieliśmy dosyć, tylko brakowało nam chleba (Rosjanie pobili piechotę niemiecką, dużo wzięli do niewoli, rozbili również i artylerię 22 X). Po dojściu do Kukli rozwinęliśmy się w tyralerkę, ale ponieważ woda w lesie była bardzo głęboka, musieliśmy wycinać drzewa, z których zrobiliśmy pomosty. 7, 9, 12, i 14 pułki węgierskie huzarów wycinały drzewa szablami, gdyż nie mieliśmy pod ręką pił. Gdy droga była gotowa poszliśmy naprzód jakieś 300 kroków i zaraz musieliśmy się okopywać. Mój przyjaciel Rublewski otrzymał rozkaz zanieść meldunek do 6 pułku, ale zaledwie doszedł do polanki został ciężko ranny. Ledwo zdążyliśmy [się] okopać, nowy rozkaz – iść naprzód o 50 kroków i zaczynać na nowo. Teraz nie można już było nawet podnieść głowy tak strzelała piechota, a dopiero gdy zaczęła artyleria [...]. Bardzo trudno było [się] okopać, gdyż stać baliśmy się, a w tym starym lesie prawie nie było ziemi, tylko korzenie. Trzeba więc było kopać leżąc na boku i trzymając łopatę w jednej ręce. Gdy wreszcie jakoś poszło nam, nowy rozkaz – Frideczky pójdzie na patrol i zobaczy jak daleko są pozycje nieprzyjacielskie i w jakiej sile jest nieprzyjaciel, przesłać mi natychmiast meldunek, jak tylko coś nowego zobaczycie. Rozkaz. Miałem 8 ludzi

---

<sup>213</sup> Kukle – dziś na Ukrainie w obwodzie wołyńskim nad Okonką.

---

i pożegnawszy [się] cicho z przyjaciółmi, wyruszyliśmy, ale nieprzyjaciel zwietrzył nas wkrótce i zaczął strzelać. 7 ludzi pozostawiłem na miejscu, z 8-ym zaś zacząłem cichutko czołgać się naprzód. Po 50 krokach widzę jak rosyjski żołnierz spaceruje dumnie z karabinem przed pozycją, ale więcej stwierdzić nie mogłem. Wysłałem więc człowieka, aby tych 7 ludzi sprowadził do mnie, sam zaś ma zwrócić do dowódcy i zameldować, że Rosjanie mają porządne pozycje, ja zaś czekam na dalsze rozkazy. Żołnierze moi nadeszli, czekamy. Koło wieczora widzę, że linia rosyjska posuwa się w kierunku lewym, w stronę 6 pułku. Zaledwie wysłałem żołnierza z meldunkiem już słyszę, urra, urra. Dostałem rozkaz cofnięcia się, ale nasza tyraljerka znów poszła naprzód na nowo okopywać się. Leżałem, jak nieżywy ze zmęczenia, a z lasu strasznie waliła artyleria rosyjska, ogień piechoty trwał cały dzień. Jeszcze nic nie zrobiliśmy, a już mieliśmy zabitych i rannych. Poległo tam trzech moich przyjaciół. Wieczorem otrzymaliśmy rozkaz do ataku, ale nasz kapitan, dowódca pułku Satyr (wszyscy nasi dowódcy byli ranni) nie zarządził natarcia, bo obawiał się, że może stracić cały pułk, gdyż nie znaleźmy lasu. Tam, gdzie Rosjanie poszli od ataku 6 pułk legionowy paskudnie dostał w skórę, poszczęściło się im za to u Austriaków, gdzie poddawali się Czesi. Taki był silny ogień, że zapalały się drzewa w lesie, wspaniale to wyglądało w nocy. Długo jeszcze odzywały się krzyki atakującej piechoty i jęki rannych. My otrzymaliśmy rozkaz, aby niezwłocznie nacierać (Dowódca nasz Satyr został ranny, pułkiem dowodził na jego miejsce por. Kula<sup>214</sup>). Doszedłszy do pozycji rosyjskiej rozpoczęliśmy atak, krzycząc hurra! Torowaliśmy sobie drogi bagnietami, ale w okopach byli nasi kochani Czesi, którzy na nas widok zaczęli krzyczeć: nie strzelajcie, jesteście Austriakami. Rosjanie już cofnęli się. Naturalnie odprowadziliśmy całą bandę do dowódcy. Gdy wracaliśmy mnie rznął o ziemie granat tak silnie, że doznałem wstrząsu mózgu i dopiero po trzech miesiącach przyszedłem do siebie (Ranny zostałem 22 października i na tym skończyła się dla mnie wojna 1915 r.).

---

<sup>214</sup> Leopold Lis-Kula (1896–1919) w Legionach Polskich w l. 1914–1918. Dzielnie walczył pod Kostiuchnówką. Odznaczony austro-węgierskim Krzyżem Zasługi z dekoracją wojenną i mieczami. W 1915 za męstwo pod Kukłami dostał od sojuszników Niemców pruski Krzyż Żelazny II kl. Ranny na froncie włoskim. Leczył się na Węgrzech w Szombathely. W WP od 1918, poległ w 1919 r. w walce z Ukraińcami.

---

Jak tylko mogłem wstać poprosiłem o wysłanie mnie z powrotem do pułku, wysłali mnie, ale nie do pułku, tylko do kadry, do Kozienic<sup>215</sup>. Z początkiem stycznia wyszedłem na front do pułku z pierwszą kompanią marszową. Ale ponieważ w brygadzie brakowało trzy czwarte ludzi (ranni byli lub zabici) otrzymaliśmy dłuższy wypoczynek. W Karasinie<sup>216</sup> znaleźliśmy pułk (20 stycznia 1916 r.).

Cały kwiecień do 26 staliśmy w rezerwie, budowaliśmy dla siebie baraki, gdyż domów było mało, no i ćwiczyliśmy (Karasin była taka mała wioska, oddalona od frontu o 5 km). Naprawdę pobudowaliśmy pięknie, przed każdym domem urządziliśmy ogródek, same domy obiliśmy białym drzewem bukowem i Karasin stał się pięknym miastem żołnierskim. Były tam kasyna oficerskie i żołnierskie, kino, czytelnia, sala zabaw, boisko, nie brakowało naturalnie i łaźni. Za Dom Boży służyła nam łąka, gdzie wystawiony był piękny ołtarz. Co niedziela musieliśmy tam być. Organy zastępowała nam nasza muzyka. Jednym słowem dobrze i pięknie było tam. Na święta Wielkiejnocy dostaliśmy dużo dobrych rzeczy. Piękna pogoda sprzyjała zabawie. Niestety, mnie na samą niedzielę wypadła służba, ale za to tym lepiej bawiłem się w poniedziałek. W kwietniu zaczęły latać nieprzyjacielskie aeroplany i rozpoczęła się rosyjska ofensywa, nas wyznaczono na pozycje. Z ciężkim sercem rozstawaliśmy się z naszą piękną siedzibą.

Wyruszyliśmy w deszcz, naturalnie z muzyką. Wieczorem doszliśmy do stanowisk artyleryjskich, gdzie spaliśmy w namiotach. Leżeliśmy całkowicie przemoczeni, gdyż zabroniono było palić ognisk. Rano deszcz przestał padać i ruszyliśmy w stronę pozycji. Przeszliśmy marszem paradnym przed mjr. Ziemiańskim i tam opuściła nas muzyka. Już widać było pozycje rezerwowe, jeszcze kilometr i znaleźliśmy się w okopach, na wzgórzu Garbach, tak nazywanym od wsi Garbach. Okopy były mocne i ładne pobudowane. Dzień 1 maja spędziliśmy już w nich. Codziennie nad naszymi głowami latały aeroplany, 9 maja [1916] przyleciało aż 5. Ja spałem właśnie w chałupie, gdyż wróciłem ze służby, gdy obudził mnie gwałtowny ogień karabinowy, wyjrzałem przez okno i zobaczyłem naszych żołnierzy w białiznie, strzelających

---

<sup>215</sup> Kozienice – dziś miasto w woj. mazowieckim.

<sup>216</sup> Karasin – miejscowość na Wołyniu, obecnie *Карасин* – wieś na Ukrainie w rejonie maniewickim, obwołu wołyńskiego.



---

w niebo. Wyszedłem i widzę, że strzelają do aeroplanu. Legioniści mieli tam jeden bardzo zły zwyczaj, że gdy w wojsku austriackim nie rozbierano się nawet na pozycjach rezerwowych, my legioniści zdejmowaliśmy ubrania i w pierwszej linii. Zdarzało się, że do ataku szliśmy w samych kalesonach, jak np. pod Kołkami. Gdy Rosjanie przełamali front pod Łuckiem<sup>217</sup>, to i my otrzymaliśmy rozkaz czekać, w pełnym rynsztunku, spać nie wolno było, a zbyt dużą amunicję musieliśmy zakopać. Ale niespodziewanie przyszedł 60 batalion niemiecki i rozpoczął energicznie przeciwatak. Niemcy umieli dobrze wytrzymywać uderzenia. Myśmy pozostali nadal na dawnych pozycjach. Tej nocy wartownik stojący przed zasiekami drucianymi uderzył na alarm i zaczął strzelać. My natychmiast skoczyliśmy do rowów. Rozkaz by otworzyć ogień i to gwałtowny. Zaczęli strzelać i Rosjanie. Po półgodzinnym silnym ogniu nieprzyjaciel cofnął się. O godz. 3 rano wyszliśmy na patrol i znaleźliśmy przed drutami Rosjanina podnoszącego głowę na nasz widok. Na mój okrzyk „ruki w wierzch” (rikiver) podniósł ręce w górę i poddał się. Od niego dowiedzieliśmy się dużo ważnych rzeczy. Rosjanie wierzyli, że my po cichu cofniemy się, a oni będą nas ścigać. Przed nami stał 1 pułk piechoty i 1 pułk kawalerii. Jeniec zaś należał do 310 pułku. Będąc na patrolu znaleźliśmy dużo rannych, leżących w wodzie. Musieliśmy posuwać się bardzo powoli, gdyż las i woda mogły łatwo nas zdradzić, ale szczęśliwie doszliśmy do stanowisk rosyjskich, gdzie zobaczyliśmy wartownika spacerującego dumnie tam i z powrotem. Byliśmy oddaleni od niego o 20 kroków. Wracając spotkaliśmy całe stado kur. Jeden z żołnierzy przydzielonego do nas węgierskiego oddziału minerów otrzymał rozkaz, aby zebrać sprzed drutów miny, które nie wybuchnęły. Udał się tam i po godzinie powrócił, prowadząc 2 Moskali, których zwabił za pomocą manierki z rumem. Od nich dowiedzieliśmy się, że wśród rezerwistów rosyjskich bardzo dużo jest Polaków, poza tym pokazał nam, gdzie znajdują się miotacze min i artyleria. Wkrótce też wystrzeliliśmy je.

---

<sup>217</sup> 4 lipca 1916 r. tzw. ofensywa gen. Brusilowa, z 4 armiami, na długość frontu 500 km. Trwała do 20 września, przeciwko armiom Państw Centralnych (Austro-Węgry, Niemcy). Rosjanie nie tylko przełamali front, ale wyrządzili olbrzymie straty sobie i wojsku austro-węgierskiemu w materiałach i ludziach. Strata strony rosyjskiej 1 milion, Austro-Węgry – 600 tys., w tym 200 tys. jeńców. Rosjanie 20 września ponownie dotarli do łuku Karpat.

---

Otrzymaliśmy rozkaz, aby wieczorem przeciąć druty rosyjskie, kto zgłosi się na ochotnika? Zgłosiłem się i ja, i wielu moich kolegów. Wybrano 20 ludzi i wyruszyliśmy wieczorem o godz. 8.

Ciemno było jak w piekle. Byliśmy już przed samymi drutami, gdy jeden z legionistów nastąpił na minę, rozległ się wielki wybuch i Rosjanie natychmiast zaczęli nas ostrzeliwać, ale tak gwałtownie, że ledwie udało się nam uciec z powrotem. Potem przesunięto nas na prawo. Teraz już cały batalion był na froncie, gdzie ostrzeliwała nas już artyleria. Bardzo dużo roboty mieliśmy z okopami, pracowaliśmy nocami. Znajdował się wśród nas legionista, Sidło, który doskonale grał na harmonii. Cały więc pluton zbierał pieniądze – 180 koron – i harmonię obstalowaliśmy, otrzymali ją 3 lipca. Wieczorem właśnie fasowano rum, zaczęliśmy się więc bawić. Sidło grał na harmonii, całe towarzystwo dobrze się wstawiło i poszło spać. Rano o godz. 5 obudził nas straszliwy wybuch, po którym następowały inne, jeden po drugim. Alarm, wszyscy na miejsca. Naturalnie pobieглиśmy, trzymając ubrania w rękach i klnąc Moskala, że nas obudził, ale nieprzyjaciel otworzył taki ogień huraganowy, że nigdzie człowiek nie był w bezpieczeństwie. Strzelały armaty wszelkiego kalibru i ze wszystkich stron, a tak celnie, że pociski wybuchały na pozycjach. Gdy zobaczyliśmy, że Rosjanie mają przygotowany plan na większą skalę i my postanowiliśmy być w pogotowiu. Ponieważ na pozycjach nie mogliśmy trzymać większej ilości amunicji, musieliśmy zwrócić do magazynu (1 km w tył) po nią. Ja otrzymałem ten rozkaz. Wyruszyliśmy, ostrzeliwani ze wszystkich stron, ale doszliśmy jakoś do magazynu, padając na ziemię po drodze przynajmniej 150 razy. Otrzymawszy skrzynie z amunicją zaczęliśmy zawracać. Tak, ale jedną skrzynię musiało nieść 2 ludzi, gdyż była bardzo ciężka i trzeba było iść równomiernie, gdyż inaczej spadała z ramion. Ale jak tu iść równomiernie w takim ogniu, gdy po każdym kroku trzeba padać na ziemię, aby nie stać się synem śmierci. Pociski wybuchały tak blisko, o jakieś 20 metrów od nas, że trafiły w nas odłamki. Biegliśmy jak wariaci. Nikt nie był przytomny, ale tylko dalej, dalej. Nie nieśliśmy już tego wielkiego ciężaru, lecz ciągnęliśmy za sobą. Na szczęście powróciliśmy na pozycje, lecz mieliśmy sporo rannych. Skuleni, ze schyłonymi głowami czekaliśmy. Ach, żeby już raz wreszcie przyszło to natarcie, ale nie przyszło. Balony na uwięzi podawały cel. O godz. 11 granat uderzył w belkę nad naszymi głowa-

---

mi, nic złego nikomu się nie stało, tylko wszyscy uderzyliśmy nosami o ziemię, taka była siła powietrza. W tej chwili niosą naszego legionistę ciężko rannego, drugi ogłuchł, trzeci zvariował, trzech zabiła belka, straszny widok. O godz. 12 ogień osłabł, tylko aeroplany przelatowały nad naszymi głowami i obserwowały nas. Na pewno oni mają lepszy obiad (my nie dostaliśmy nic do jedzenia). Po obiedzie nieprzyjaciel zaczął ostrzeliwać nasze pozycje. Gdy strzelali już tak gwałtownie, że lepiej nie można, wysłali swoich żołnierzy do ataku. My przyjęliśmy ich ogniem, w godzinę atak odparliśmy, ale artyleria rosyjska jeszcze gwałtowniej zasypywała nas pociskami. O godz. 4 [po południu] pułk znowu został zaatakowany. O godz. 6 atak odparto i pułk przeszedł [do] natarcia. Każdy telefon miał zarezerwowane 9 drutów. Po ustaniu ognia artyleryjskiego wszystkie druty były pozrywane. Meldunki przynosili żołnierze. Gdy batalion Berbeckiego<sup>218</sup> poszedł do ataku, Rosjanie przerwali na prawo front 7 pułku huzarów. Żołnierze dostali się do niewoli. Batalion Berbeckiego został zupełnie rozбитo. Nieprzyjaciel cofnął się za nasze pozycje, ale my nie wiedzieliśmy nic o tym, gdyż spodziewaliśmy się natarcia od tyłu. Jeden z naszych żołnierzy, Madai<sup>219</sup>, wyszedł z okopów za potrzebą, wracając zauważył, że od tyłu zachodzą nas Rosjanie. Natychmiast zameldował o tym sierż. Bosakowi. Ten zorientowawszy się od razu w sytuacji, rozwinął nasz pluton w tyraljerkę. Ponieważ stanowiska nasze znajdowały się na terenie pagórkowatym, Rosjanie zaś, będąc na drugiej stronie wzgórza, nie mogli widzieć naszych przygotowań, kpt. Lis wyprowadził nas z okopów i ruszyliśmy do ataku, krzycząc hurra! W natarciu tym zostałem rannym, natychmiast zastępca oficera Fedorczyk założył mi opatrunek prowizoryczny i pobiegłem dalej. Nasze niespodziewane natarcie tak zaskoczyło Rosjan, że zaczęli uciekać, ale pozostali prawie wszyscy. W ataku tym poległ nasz kochany dowódca Bosak-Pinkos. Zajęliśmy ponownie pozycje, ale za pół godziny zarządzano odwrót na drugie pozycje obronne. Przez całą noc był spokój. Ja dostałem rozkaz powrócić na opuszczone stanowiska i stwierdzić czy są zajęte, czy nie. Cały oddział prowadził sierż. Gorczyca. Poszliśmy i badaliśmy okopy,

---

<sup>218</sup> Leon Berbecki (1874–1963) w latach 1914–1917 w Legionach Polskich, następnie w Polskich Siłach Zbrojnych, oficer WP w II RP, generał broni.

<sup>219</sup> László Maday, legionista węgierski.

---

ale jeszcze były puste. Kazano je utrzymać, gdyż oczekiwano pomocy niemieckiej. O godz. 4, gdy było już zupełnie widno, nagle nasza artyleria zaczęła gwałtownie strzelać na Kostiuchnowkę i dopiero wówczas spostrzeżliśmy, że tam czwórkami maszeruje piechota rosyjska. Granaty padały blisko niej, nasza artyleria wywołała wśród nich zamieszanie i wyrządzała im wielkie straty. Naprawdę rozkosz była patrzeć na to. O godz. 5 m 30 musieliśmy zwrócić na nasze pozycje i wystawić szpice. Ja dostałem [się] na sam koniec wsi, na brzeg bagna. Widziałem czterech Rosjan ciężko rannych, leżących na bagnie. Patrzyli na mnie smutnymi lejącymi oczami, przecież cierpieli, a ja i tak nic im pomóc nie mogłem, po cóż mają na próżno męczyć się niešťczęśnicy, wszystkich czterech palnałem kolbą po głowach i od razu zmarli, biedacy.

Czekaliśmy do siódmej, w tym słyszę: Frideczky zawracać natychmiast, gdyż stanowiska na lewo już są zajęte. Zarządziłem więc odwrót i sam z moimi żołnierzami cofnałem się tak szybko, jak tylko pozwalało mi na to moje zdrętwiałe ciało, lecz nie można już było wracać drogą, trzeba było przejść przez bagnisty las. Na prawo od nas znajdował się patrol rosyjski, który zaczął strzelać do nas. Chciałem szybko uciec spod ognia, ale wpadłem w głębokie bagno i nie mogłem nóg z niego wyciągnąć. Zawołałem na jednego z żołnierzy – Kowalskiego, aby mi pomógł, ale on nawet nie spojrział na mnie, tylko starał się jak najprędzej uciec do tyłu. Dopiero mój przyjaciel „Żengelski” przyszedł mi z pomocą (Rosjanie znajdowali się wówczas o jakieś 25 kroków od nas i strzelali bez przerwy). Gdy chciał on wyciągnąć mnie, sam zapadł się w głębokie bagno, ale ponieważ koniecznie chciał mnie wyratować, jakoś udało mu się wyciągnąć mnie, ale sam znów zapadł się, teraz ja musiałem go wyciągnąć i znów ja zapadłem się, no i tak na zmianę wyciągaliśmy się i znów zapadliśmy z powrotem. A tymczasem patrol rosyjski podchodził coraz bliżej. Uciekać już nie mogliśmy postanowiliśmy więc przynajmniej drogo sprzedać nasze życie, zaczęliśmy więc strzelać do nich. Gdy wszyscy czterej Rosjanie z patrolu zamilkli zaczęliśmy znów wyciągać się wzajemnie z bagna, ale byliśmy tak osłabieni ze zmęczenia i głodu, że gdy wreszcie „Żengelskiemu” udało się wydobyć na brzeg i ponownie chciał mi pomagać w wydobyciu się, zacząłem go wówczas prosić, aby mnie zostawił. Ty wylazłeś już, a ja taki słaby jestem, że nie mogę utrzymać się na nogach, więc ty chociaż

---

uciekaj. Nie Frideczky, albo razem uciekniemy, albo tu razem zginiemy. Zbierz resztki sił i spróbuj raz jeszcze. No i rzeczywiście wyteżyliśmy wspólnie siły i wreszcie udało się nam wydobyć z tego bagna. Teraz już [z] wielką ostrożnością stąpając z korzenia na korzeń szczęśliwie wydostaliśmy się za lasu na pozycje. Właśnie rozdawano chleb i konserwy, natychmiast najedliśmy [się] dobrze i ja rzuciłem się na ziemię, aby wypocząć. Mjr Satyr, widząc, że jestem zabandażowany, kazał mi wstać i zapytał się, dlaczego nie idę do szpitala? To nic poważnego obywatelu majorze – odpowiedziałem. Właśnie wtedy kapral inspekcyjny przyniósł dla mnie pocztę i gazety, ale ja tak byłem zmęczony, że nie czytając włożyłem [je] do plecaka, a sam położyłem się i znów zasnąłem. O godz. 1 obudził mnie wybuch, wysadzono w powietrze magazyn z amunicją. O godz. 2 odezwała się znów gwałtowna strzelanina na prawo od nas. Pilnie uważać – brzmiał rozkaz. Widzimy jak placówka cofa się, to przerwano front 6 pułku. Jeszcze raz nieprzyjaciel dostał się na nasze tyły. W lesie przed nami dotąd była głęboka cisza, teraz pędziła naprzód rosyjska tyraljera, a my za nią w nieładzie. I tylko naszemu dowódcy, por. Leopoldowi Lisowi Kuli należy zawdzięczać, że porządek został szybko przywrócony. W tył zwrot, marsz! W tył zwrot, ognia – brzmiały rozkazy, wydawane jak gdyby podczas musztry. Po trzecim rozkazie tyraljerka rosyjska znajdowała się od nas już tylko o 20 kroków. Zarządzono fałszywy atak, Rosjanie przestraszyli się i rzucili na ziemię, a tymczasem my nawet nie myśleliśmy ich atakować. Tam to widziałem bardzo ciekawe zdarzenie, przypominające wojny dawne. Nasz kapelan ks. Żytkiewicz, w ciasnej sutannie i z krzyżem w ręku zwrócił się do nas ze słowami: „Teraz pokażcie, że jesteście Polakami!” I on pierwszy ruszył się do natarcia. Naturalnie zaraz pociągnęliśmy go do tyłu (Dwa razy łapali go Rosjanie i dwa razy myśmy go uratowali). Widziałem jeszcze, jak na wzgórzu pod Kostiuchnówką<sup>220</sup> szła na nas cała falanga Rosjan, na przedzie oficerowie z wyciągniętymi szablami, jak na paradzie. Doprawdy widok był piękny, ale że znajdowali się oni o 300 kroków od nas, a pierwsza linia o jakieś 20, to widok już nie był piękny, a straszny. Wiele zawdzięczaliśmy naszej artylerii legiono-

---

<sup>220</sup> Kostiuchnówka na Wołyniu. Tu w dniach 4–6 lipca 1916 stawiali bohaterski opór żołnierze I Brygady (5 500 ludzi przeciwko 13 000 Rosjan z 100 dywizji piechoty).

---

wej, która do ostatniej chwili ostrzeliwała tyraljerkę nieprzyjacielską i dopiero, gdy osiągnęliśmy rosyjską pozycję cofnęła się, podpaliwszy przedtem domy. Na pozycjach artyleryjskich jeden z naszych żołnierzy został ciężko ranny w nogę i nie mógł nadażyć za nami. Nagle dogonił go żołnierz rosyjski i chciał przebić bagnetem. Legionista wyrwał mu broń i jego przebił, widząc to drugi Moskal zabił legionistę, a my widzieliśmy to i nie mogliśmy pomóc biedakowi.

Koło ostatnich pozycji, gdzie płynęła woda, zaraz w pobliżu wsi legionowej, jeden z naszych ludzi został ranny i nie mógł dalej iść, a tyraljerka nieprzyjacielska znajdowała się od niego o jakiejś 15 kroków, gdy go dopiero zauważyliśmy. Nasz doktor kpt. Składkowski<sup>221</sup>, doskonały żołnierz i kolega krzyknął na nas: „Chłopcy, kto pójdzie za mną, musimy ratować kolegę”. Naturalnie posłuchaliśmy tego wezwania i pomimo, że Rosjanie dochodzili już do niego, szczęśliwie udało się nam wyratować go.

Na rzece był tylko jeden most i przez niego przechodziliśmy czwórkami, śpiewając, a o 20 kroków od nas gapili się Rosjanie. Zaczynało ściemniać się, gdy doszliśmy od końca mostu. Most wysadziliśmy w powietrze po przejściu przez niego, Rosjanie musieli zatrzymać się. Tak oto cofały się 5 lipca [1916 r.] pułki legionowe po terenie równym, na przestrzeni 6 km. Przypuszczaliśmy, że teraz już na pewno zluzują nas, ale rozczarowaliśmy się. Mnie wysłano na placówkę, stałem w wodzie do godz. 6 rano, a nieprzyjacielski reflektor ciągle nas szukał. O godz. 6 powróciliśmy do pułku, który rozkwaterowany był w stajniach, pozwolono nam spać. Wyciągnąwszy zdrętwiałe kości zasnąłem natychmiast. Obudzono mnie na śniadanie, ale nie chciałem jeść. O godz. 11 otrzymałem fasunek dla plutonu i musiałem go rozdzielić, zaraz potem był obiad. Po obiedzie znów położyłem się. O godz. 1 [po południu] alarm, na rozmyślanie nie było czasu, zaraz zbiórka. Wyprowadzili nas [na] pobliskie pozycje, ale ponieważ ciągnęły się one aż w głąb lasu, otrzymaliśmy rozkaz pozostania na brzegu. Tam rozwinęliśmy w tyraljerkę i oczekiwaliśmy na dalsze rozkazy. Po upływie pół godziny zauważyliśmy, że z lewej strony zbliża się ku nam tyraljerka rosyjska.

---

<sup>221</sup> Felicjan Sławoj Składkowski (1885–1962) legionista, kapitan, lekarz, późniejszy minister spraw wewnętrznych i premier II RP. Generał dywizji od 1936. Zob. jego wspomnienia: *Moja służby w brygadzie. Pamiętnik polowy*, Warszawa 1933; idem, *Strzepy meldunków*, Warszawa 1938.

---

Rozkaz, otworzyć ogień. Po godzinnym ogniu karabinowym na jakieś 1300 kroków przed nami ukazała się kawaleria rosyjska. Przed nami rozciągała się równina, o jakieś 1500 kroków. Przed nami znajdowała się szosa, prowadząca przez pagórek, gdy kawaleria nieprzyjacielska weszła na ten pagórek, zaczęliśmy strzelać do niej, gdyż tylko ją widzieliśmy. Poczyniliśmy w jej szeregach straszliwe spustoszenie.

Przed naszymi oczami przeszedł cały pułk na drugą część frontu, ale przynajmniej połowa Rosjan pozostała ranna lub zabita, konie bez jeźdźców przykłusowały do nas. Po dwugodzinnym trzymaniu frontu znów musieliśmy cofnąć się. W tej chwili przybył nam na pomoc 23 pułk niemiecki i on prowadził odwrót. Za nim cofaliśmy [się] my, w porządku czwórkami, za nami znów Niemcy i 7 pułk howed-huzarów (trzy szwadrony). Już pozycję z tyłu zajęły oddziały rezerwowe, my również wycofaliśmy do rezerwy. Lecz gorzko rozczarowaliśmy się, sądząc że odpoczniemy, musieliśmy maszerować do Trojanówki przez całą noc. Rano przybyliśmy do wsi, otrzymaliśmy śniadanie i położyliśmy się. O godz. 10 otrzymałem rozkaz – wyprowadzić placówkę na wzgórze, znajdujące się na końcu wsi. Wyruszałem, rozgoryczony na los kapryśny, który nie pozwala mi wypocząć, w nakazanym kierunku.

Wystawiłem szpice i usiadłem, aby rozmyślać o przeszłości. Mieliliśmy surowy rozkaz, aby utrzymać stanowisko. Otrzymałem meldunek od jednego z moich żołnierzy, że w lesie przede mną znajdują się patrole kozackie. Nie chciałem w to wierzyć, ale później przekonałem się, że to prawda. Widziałem jak zbliżała się nasza kawaleria, wysłali do lasu patrole, potem znów weszły dwa szwadrony. Wkrótce i nasz 1 pułk zaczął okopywać się na wzgórzu. Cóż u Boga się dzieje tutaj? Ale ponieważ zobaczyłem, że przede mną są stanowiska uznałem, że placówka jest już niepotrzebna, postanowiłem więc zawracać z moimi ludźmi. Na drodze spotkaliśmy porucznika. Dokąd idziecie obywatelu – pyta? Miałem placówkę przed wsią – mówię, ale ponieważ przed nami okopuje się 1 pułk, więc nie ma potrzeby, abym tam dłużej pozostawał, idę więc do mojego pułku. Nie obywatelu, musicie wracać z powrotem. Na jego odpowiedzialność zawróciłem. Koło drogi atak gen. mjr Grzesicki<sup>222</sup>, któremu porucznik zameldował, że I Brygada

---

<sup>222</sup> Wiktor Grzesicki (1859–1917) generał major c. i k. armii. Od 1915 r. w Legionach Polskich. W szeregach 6. pp Legionów Polskich walczył m.in. pod

---

jest rozbita, pozostali ludzie są tutaj. Po więcej już nie potrzebowałem, miałem zupełnie dosyć.

Byliśmy już prawie na poprzednim miejscu, gdy porucznik wydał rozkaz – położyć się i okopać. Ale już wówczas i artyleria nasza [była] na stanowiskach, z lewej zaś strony szedł w tyraljerce 23 niemiecki pułk. Mówię więc do porucznika – obywatelu poruczniku nas dwudziestu nie może nic robić, myśmy już od czterech dni nic nie jedli, ani nie odpoczywali. Przyznał mi rację i zwolnił. Zameldowałem to później mojemu dowódcy. Gdy wracaliśmy artyleria nieprzyjacielska gwałtownie ostrzeliwała Trojanówkę. W Trojanówce znalazłem mój pułk już gotowy od marszu, stanąłem w szeregu, idziemy na tyły. Wszędzie widać tylko żołnierzy okopanych w ziemi, nigdy tyłu nie widziałem [w] tyraljerce, jak tutaj. Tu Austriacy, tam Niemcy, znów legioniści lub spieszeni honwed-husarzy, tyłu było tam ludzi, jak ryb w wodzie. No, a dopiero artyleria, armaty stały tysiącami, tysiące wozów taborowych uciekało do tyłu. Wszędzie ruch, bieganina, zdenerwowanie. Na razie bowiem był tylko jeden most, przez który musiała przejść cała armia, i to szybko. Gdyśmy opuścili wieś i przeszli most, podzielono nasz pułk na bataliony i każdy wyruszył w innym kierunku. My dostaliśmy się do lasu, który trzeba było najpierw przeszkakować, potem dopiero pozwolono nam położyć się, naturalnie na ziemi. Ściemniało się, sądziliśmy, że pomimo chłodnej nocy wyśpimy się, ale znów był cztery razy alarm i za każdym razem trzeba było posuwać się dalej o jakieś 300–400 kroków. Ale dlaczego, sami nie wiedzieliśmy. Na drugi dzień już naprawdę [...] na odpoczynek do wsi Czeremoszna i tam siedzieliśmy sześć dni.

Przez 4 dni walk legiony straciły 1200 ludzi, zabitych i rannych.

Wypoczywaliśmy doskonale przez sześć dni, 7-go rozkaz – wymarsz. Maszerowaliśmy od rana do wieczora i doszliśmy do wsi Jeziorno i do rzeki. Tam znajdowały się pozycje, porozwalane przez granaty, wskazywało to na przebyte walki. Zluzowaliśmy pułki 91 i czeski. Ich okopy były ładne, ale słabe. Wysłano placówki, my zaś położyliśmy się spać. Wieczorem nasza kompania przesunęła się na lewo, gdzie mieliśmy jeszcze gorsze stanowiska. Ja zrobiłem sobie

---

Kostiuchnowką, przez pół roku w 1916 komendant Legionów, następnie zastępca gubernatora Lublina.



---

miejsce do spania w becze. Zaczął padać deszcz, bez przerwy przez 6 dni. Okopy stały na pół metra pod wodą, gdzieniegdzie były zawalone. Trzeba było mieć mocną naturę, ażeby bez koca i płaszcza wytrzymać w tej zimnej wilgoci (Podczas wielkiego odwrotu wszystkie zbyteczne rzeczy musieliśmy powyrzucać). Jednej nocy od ciągłych deszczów zawalił się mój biedny domek i pogrzebał pod sobą swojego gospodarza, [z] ledwością wylazłem spod niego. Gdy ustał deszcz spędzaliśmy dni na spaniu lub na służbie, w nocy pracowaliśmy w okopach. Przed nami na Stochodzie<sup>223</sup> znajdowała się wysepka, tzw. Dębinka, na której w nocy stał jeden nasz oddział złożony z 20 ludzi, w dzień zaś znajdowało się tam tylko trzech. Tak, ale po ciemku wolno było zmieniać strażę, więc ci którzy wyszli wieczorem o godz. 9 m. 30 wracali o godz. 4 rano, ale ten kto wyszedł rano o godz. 4 mógł wrócić dopiero w wieczorem o godz. 9 m 30. 18 godzin bez jedzenia i leżąc na brzuchu, wystarczy (Bardzo blisko znajdowały się strażę rosyjskie i jak tylko człowiek poruszył się, stawał się synem śmierci).

Jednego ranka obudził mnie ze smacznego snu huk armat, wyskoczyłem z poślania z ubraniem w rękę i zacząłem się szybko ubierać. Rozpoczął się znów ogień huraganowy, na który my byliśmy wystawieni, gdyż niczym nie byliśmy zasłonięci i stanowiliśmy doskonały cel. Czekaliśmy na atak rosyjski, ale jakoś nie przychodził. Nasze pozycje zaczęły zmieniać się miejscami w pagórki piasku. Sześć aeroplanów rosyjskich obserwowało nas, a inne przyglądały się nam szyderczo. Koło mnie padł 12 cm granat, ale na szczęście nie wybuchnął, tylko przewrócił mnie. Ach, kiedyś wreszcie przyjdzie ta banda? Ale nie przyszła. O godz. 4 popołudniu umilkły armaty. Wieczorem szedłem na służbę na Dębinkę, była piękna noc księżycowa. O godz. 10 m 30 zauważyłem, że wyspa ożywia się, wysłałem więc żołnierza [z] mel-dunkiem, a sam z resztą ludzi zacząłem wycofać się na drugi brzeg. Po 15 minutach otrzymałem rozkaz – uwaga, strzelać będzie artyleria i rzeczywiście zaraz rozpoczął się ogień. Tylko że z początku strzelała ona nie do nieprzyjaciela, ale na nas, aż wreszcie znalazła cel i spędziła Rosjan z wyspy. Po godzinie wysłałem trzech żołnierzy, jako patrol

---

<sup>223</sup> Stochód ukr. Stochid, *Cmoxid* – rzeka na północno-zachodniej Ukrainie, prawy dopływ Prypeci. W dniach 7–10 lipca 1916 I, II, III Brygada Legionów Polskich stawiała opór Rosjanom. Po trzydniowej bitwie Brygadę wycofano na tyły.

---

z meldunkiem, że wyspa wolna, sam zaś wróciłem na wyspę. Gdy rano zlurowano mnie już i Rosjanie zaczęli ostrzeliwać wysepkę, sprawiając dosyć strachu naszym trzem żołnierzom, tam pozostałem. Nas, tj. naszą kompanię wysłano do rezerwy batalionu, o 1 km w tył. Mieszkaliśmy tam również w okopach, ale już lepiej. Dnie schodziły przyjemnie, a w nocy wysłano zawsze jeden pluton do pracy na pierwszą pozycję. Czas przechodził nam dosyć dobrze. Wreszcie pewnego razu jeden z naszych legionistów, głupi chłopak wylazł z okopów w biały dzień, zobaczyli go Rosjanie i zaraz zaczęli dokuczać nam swoją artylerią. Na tyłach staliśmy 10 dni, 11 powróciliśmy na dawne miejsce, na pozycje.

20 sierpnia znów rozpoczął się gwałtowny ogień i piechota zaatakowała stanowiska niemieckie, znajdujące się obok nas, w Hulewiczach<sup>224</sup>. Atak powtarzano w dzień 9 razy, w nocy 3. Niemiecka pozycja, na której znajdowało się 80–100 ludzi bez żadnej innej pomocy odrzuciła dwanaście ataków nieprzyjacielskich, czyniąc wielkie spustoszenia wśród szeregów rosyjskich. Potem na prawo od [...] przeszedł na natarcie batalion Legionów. Rosjanie natychmiast cofnęły się, pozostawiając wielu trupów i jeńców. Aż wreszcie jednego wieczoru zlurował nas 91 pułk austriacki. Czekaliśmy na tyłach na resztę oddziałów i cieszyliśmy się zmianie, gdy tam słyszemy krzyki: hurra, hurra! W kilka chwil potem tym jeden z naszych żołnierzy przyprowadził do naszego dowódcy z Austriaków i meldował, jak było: zobaczyli zająca i chcieli go złapać, zając uciekał, ale za to jest 4 Austriaków. Dowódca śmiał się, ale nie bardzo rozumiał całej tej historii, dopiero później opowiedział nam ją dokładnie nasz legionista. Zaczęli gonić zająca i krzyczeć hurra! a tu Austriacy, myśląc, że to idą Rosjanie poddali się bez jednego strzału. Uśmieliśmy [się] z wyjaśnienia całej tej historii. Na drugi dzień słyszeliśmy, że 70 naszych żołnierzy z oficerem, którzy pozostali na wysypce Dęblinka, poddało się zaraz pierwszej nocy, również bez jednego wystrzału, gdy już cały pułk był razem i wyruszyliśmy na tyły. Zaczął padać deszcz. Ale nam deszcz nie szkodził, maszerowaliśmy sobie, śpiewając. Rano o godz. 3 zupełnie przemoczeni doszliśmy do Powórka, gdzie znajdowała się ostatnia stacja kolejowa. Leżeliśmy w otwartych magazynach i strasznie marzyliśmy, a ognia nie wolno

---

<sup>224</sup> Hulewicze (ukr. Гуливека, Guliwka) – wieś (dawniej miasteczko) na Ukrainie na terenie rejonu kowelskiego w obwodzie wołyńskim.

---

było palić. Drżąc z zimna, czekaliśmy dnia. Rano dostaliśmy śniadanie, a potem przeszliśmy do wsi, ale tym [razem] już wszystkie domy były zajęte. Wydano rozkaz, aby ustawić namioty, wolno położyć się, tak ale na mokrej ziemi. Poszliśmy więc wszyscy po słomę, ale tam byli żołnierzy czescy, którzy rzucali się na nas [z] bagnietami. Widząc to nasz oficer, zaczął ich okładać szpicrutą. Wtem nadszedł jakiś kapitan i wymyślał nam po niemiecku i po węgiersku. Gdy usłyszałem język węgierski natychmiast podszedłem do niego, zameldowałem się i odpowiedziałem mu jak to było. Przyznał mi rację i odszedł. Potem rozkwaterowano nas w pustej stajni. Staliśmy tam przez 5 dni, dniami pracując nad stanowiskami rezerwowymi, wieczorem spędzając czas na śpiewie, grze w karty lub innej zabawie, w nocy zaś spaliśmy, naturalni tylko ci, którzy nie mieli służby. Po odpoczynku przeszliśmy do lasu koło Powórka jako rezerwa brygady. Tam spaliśmy znów pod namiotami i w dzień odchodziliśmy do pracy. Zaszczepiono nas ponownie. Ja rozchorowałem się bardzo i doktor wysłać chciał mnie do szpitala, ale ponieważ liczyłem na urlop, do szpitala pójść nie chciałem. W tym czasie otrzymałem Żelazny Krzyż Piłsudskiego. Przez tygodnie staliśmy, jako rezerwa brygady, potem przeszliśmy na pozycje pod Muryn. Tam usłyszeliśmy, że mamy pójść na tyły. I rzeczywiście staliśmy tam tylko jeden dzień. Zluzowali nas Czesi, a cała brygada pomaszerowała na stację Hrywatki<sup>225</sup>, gdzie czekały już na nas wagony. Hurra! Jedziemy. Do Baranowicz dojechaliśmy po 24 godzinach. Front znajdował się w odległości 7 km. Rozkwaterowano nas w pięknych barakach. Przez cały miesiąc tylko ćwiczyliśmy. Raz był alarm gazowy. 5 listopada [1916] wydana została proklamacja cesarza niemieckiego i króla austro-węgierskiego<sup>226</sup> o niepodległości Polski.

Rozchorował się nasz kochany dowódca mjr Satyr, który później zastrzelił się i umarł w Słonimie<sup>227</sup>. 13 listopada, gdy właśnie odbyła się defilada przed królem bawarskim<sup>228</sup>, ja wyjechałem na urlop.

---

<sup>225</sup> Hrywatka; nie udało się ustalić.

<sup>226</sup> Cesarza Austrii, króla Czech... itd oraz króla apostolskiego Węgier.

<sup>227</sup> Słonim (białor. *Слoнiм*, ros. *Слoнiм*) – miasto w obwodzie grodzieńskim na Białorusi przy ujściu Issy do Szczary (dopływ Niemna).

<sup>228</sup> Łomża – miasto na prawach powiatu w północno-wschodniej Polsce, w województwie podlaskim, nad rzeką Narew.

---

Powróciłem 4 grudnia, ale [I] Brygada znajdowała się już nie w Baranowiczach, ale w Łomży, w małym miasteczkiem rosyjskim. Staliśmy tam do 1 stycznia [1917 r.]. Boże Narodzenie obchodziliśmy przy współudziale tamtejszych mieszkańców. Do Łomży przysłano nam instruktorów niemieckich. Po miesiącu przeszliśmy do Zambrowa<sup>229</sup>, 22 km od Łomży. Małe miasteczko żydowsko-rosyjskie, gdzie przed wojną stał garnizon rosyjski. Bardzo dużo tam było koszar. Tamto chciano wojsko polskie przekształcić na modłę niemiecką bronią. O godz. 5 rano, po pobudce, ćwiczenia do godz. 7. Od godz. 7 m 30 do godz. 8 śniadanie z gorzką kawą, od godz. 8 d o 12 musztra z karabinami, do godz. 2 obiad, od godz. 2 do 3 znów musztra, od godz. 3 do 4 nauka teorii. Mrozy były takie silne, że dużo ludzi poodmrażało sobie uszy. Karabiny mieliśmy zupełnie nowe, jak tylko okryły się one szronem, natychmiast trzeba było je czyścić, czyniliśmy to 3–4 razy dziennie. Nocami dużo było nocnych alarmów, marszów także dużo, dosyć mieliśmy już tego wszystkiego. Na Wielkanoc [1917 r.] zakupiliśmy sobie drobnych rzeczy za pieniądze kompanijne. Ja pojechałem z sierż. Wiałogórskim [Waligórskim] wozem do Łomży i tam wszystko kupiliśmy. Przystroiliśmy pięknie izby, a gdy wszystko było gotowe wysłaliśmy delegata naszego do kochanego dowódcy kpt. Kuli, prosząc go na obiad. Obiad przeszedł bardzo wesoło, rozeszliśmy [się] już rano, śpiewając głośno.

13 kwietnia [1918 r.] cała [I] Brygada zapakowała się i pomaszeralizowaliśmy do Czerwonego Dworu<sup>230</sup>, gdzie wsiedliśmy do pociągu. Na drugi dzień rano przyjechaliśmy do Warszawy, po drodze wykoleiła się nam lokomotywa, trzy wagony rozbiły się doszczętnie. Jeden z naszych żołnierzy „Pinyła” umarł, dużo ludzi było rannych. Stanęliśmy w twierdzy w Modlinie, gdzie przebywaliśmy do powrotu do Galicji, dokąd wróciliśmy, ale już jako żołnierze austriaccy.

Przez tygodnie staliśmy koło Przemyśla. Potem wysłano nas na front włoski. Po pięciodniowej podróży (przez 5 dni nie dostawaliśmy w pociągu nic do jedzenia) przyjechaliśmy na stację Herpolje-Kozi-

---

<sup>229</sup> Zambrow – miasto i gmina w północno-wschodniej Polsce, w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim nad rzeką Jabłonką.

<sup>230</sup> Czerwony Dwór – nie udało się ustalić.

---

na<sup>231</sup>. Gdy wysiedliśmy z wagonów nic innego na około nie było widać tylko skały. Rozbiliśmy obóz koło stacji. Zaraz otrzymaliśmy chleb i inne prowianty i pomaszzerowaliśmy dalej już pieszo. I i III batalion zatrzymały się we wsi Klanz<sup>232</sup>, my zaś poszliśmy o 4 km dalej, do wsi Presnica<sup>233</sup>. Rozkwaterowano nas [w] na wpół rozwalonych domach. Po czterech dniach otrzymaliśmy stare mundury austriackie oraz karabiny i rozpoczęła się musztra na sposób austriacki.

Odtąd przestaliśmy być legionistami, teraz już nie byliśmy bojownikami o niepodległość [Polski], ale żołnierzami austriackimi<sup>234</sup>. Tego doczekaliśmy po trzech latach walk i dlaczego? Dlatego, że uważaliśmy się za polskich żołnierzy.

Jakie podobieństwo: 4 sierpnia 1914 r., 4 października 1917 roku. Po miesiącu ćwiczeń utworzono kompanie marszowe. Komisja lekarska badała wszystkich ludzi. Ja zostałem zaliczony jako lekki inwalida, 29 października wsiedliśmy do pociągu, jako ci, którzy mają lekką służbę.

Tego dnia dwóch moich przyjaciół, Kazików uciekło do Polski. Rano wysiedliśmy w Laibachu<sup>235</sup> i pozostaliśmy na stacji do wieczora. Wieczorem udaliśmy do koszar, gdzie siedzieliśmy przez 5 dni. 5-go dnia wsiedliśmy do pociągów i pojechaliśmy do Nadbrezyny, stamtąd zaś kierowano nas do Malfalcony, a mnie, jako plutonowego, wysłano [z] 7–9 ludźmi do Jamjany, dokąd po długich poszukiwaniach doszliśmy wreszcie wieczorem. Mieszkała tam jedna węgierska rodzina robotnicza. Było nam bardzo dobrze i nic nie zakłócało spokoju. 7 grudnia [1917 r.] dwóch z moich ludzi, Paweł Świerczyk i Antoni Krawczyk, wyszło popołudniu o godz. 1 na służbę, znaleźli oni na drodze granaty i bawiąc się z nimi, chcieli je rozebrać. Granat w rękę Krawczyka wybuchnął i oderwał mu obie ręce, wypalił oczy i twarz poparzył. Zmarł on później, 4 stycznia w szpitalu w Ronh. Szewczyk był też poważnie poparzony, na lewe oko zaniewidział, ale w przyszłości – jak

---

<sup>231</sup> Herpolje Kozina – prawidłowo Hrplje Kozina w Słowenii.

<sup>232</sup> Klanz – nie udało się ustalić.

<sup>233</sup> Prešnica – dziś w Słowenii miasteczko ze stacją kolejową.

<sup>234</sup> Prawidłowo austro-węgierskimi.

<sup>235</sup> Laibach (niem.) – dziś Ljubljana, stolica Republiki Słowenii.

---

mi powiedział doktor – będzie mógł być robotnikiem (Doktor w szpitalu w Ronh był Węgrem). Od tej chwili smutne już mieliśmy życie. 10 grudnia otrzymałem rozkaz, [by] wrócić do pułku, a właściwie do kompanii, gdzie pozostawaliśmy do 22 grudnia. Wtedy wysłano mnie razem z przyjaciółmi, Lackowskim i Brudnickim, do wsi Belgiano, 2 500 metrów od Ronh. Tam też spędziliśmy Boże Narodzenie. Kupiłem wina, mąkę i szmalc mieliśmy, ugotowaliśmy więc świetną kolację, na którą zaprosiliśmy znajomych: Kalamana, Hejnisza, Kwiatkowskiego, Urbańskiego i Bataglię. Był tam fortepian, na którym grał Urbanczyk i bawiliśmy się wesoło do rana. Po świętach wzięliśmy się do roboty, trzeba było zebrać pozostawiony tam sprzęt żołnierski. Lackowski nauczył się szwargotać trochę po włosku i chodził kupować polentę, mąkę kukurydzianą. Przez 12 dni nie dostaliśmy chleba i gdyby nie polenta umarlibyśmy z głodu. Kuchnię prowadził Brudnicki, który otrzymał za to od nas dyplom i przezwisko Smirkacz.

Do 9 marca [1918 r.] siedzieliśmy cicho w Belgiano, nikt nas przez ten czas nie badał. 10 marca przyszedł rozkaz, aby stawić się w pełnym rynsztunku do dowódcy w Ronh, tam czekały już na nas dwa wagony. Lecz ja nie pojechałem z moimi przyjaciółmi, gdyż do Belgiano przyjechał węgierski szpital. Tam poznałem się z por. Horvathem, któremu opowiedziałem wszystko i poprosiłem go, aby o ile będzie mógł, umieścił mnie w szpitalu, jako lekko chorego. Mieliśmy doskonałego lekarza pułkowego, który mnie protegował i obiecał mi nawet dać urlop.

Źle mi tam nie było, tylko dawali mało jeść, tak że często cierpiałem głód. Ze wszystkim trzeba było pogodzić się, zwłaszcza, że myśl o urlopie dodawała mi cierpliwości.

Gdy moi przyjaciele wsiadali do pociągu to jeszcze nie wiedzieli dokąd jadą. Wtedy właśnie wydano na froncie ([Z] końcem lutego) odezwę, że legionści walczyć nie będą, liczyli więc oni na to, że Austriacy będą się ich bać i albo zatrzymają na tyłach i pełnić oni będą służbę pomocniczą, ale internują ich. Ale to stało się trochę inaczej. Przewieźli ich do miasta X<sup>236</sup>, gdzie przez kilka dni ćwiczyli ich, a potem zaczęli pełnić służbę wartowniczą w mieście. Po kilku tygodniach sformowano cały pułk pol-

---

<sup>236</sup> Autor pisząc wspomnienie na froncie włoskim, najprawdopodobniej nie chciał podać nazwy miejscowości.

---

ski, który rzeczywiście pełnił służbę pomocniczą. Legionistów znajdujących się na froncie wycofano na tyły i utworzono z nich nowy pułk. Ich również ćwiczano przez parę tygodni, potem zaś mówiono nam, że mają ich wysłać na front turecki, ale już jako czysty pułk austriacki.

Wielu z tych legionistów, którzy byli internowani w węgierskim mieście Hust (tj. nasi bracia-wrogowie<sup>237</sup> z II Brygady) zostali zwolnieni z łaski króla i wysłani już jako żołnierze austriaccy, do włoskiego miasta Udine, gdzie ich uzbrojono, a zapewne i zaprzysiężono. Ćwiczyli oni przez 4 tygodnie i zostali przydzieleni do pułku polskiego. Wysłano ich na front azjatycki. Pojechali, klnąc przeszłość, która oderwała ich od I Brygady i od żołnierzy Piłsudskiego. A przecież i oni chcieli służyć ojczyźnie, ale oni ciągle wierzyli Niemcom i Austriakom, aż przyszły wypadki z Chełmszczyzną<sup>238</sup> wówczas dopiero zrozumieli, jak bardzo mylili się. Wówczas już było za późno, nic nie można już było poradzić. Oni gdzie indziej i my gdzie indziej, rozłączeni jedni od drugich.

Tak zakończyło się życie legionowe, a teraz już żyjemy jako żołnierze austriaccy. Rozpoczęło się wspaniałe, zdobywaliśmy chwałę i płynęła krew polska, a skończyło się tak smutnie. A dlaczego? Dlatego, że nie było jedności.

Nie wiadomo, co byśmy zyskali, gdyby była jedność, ale jedno jest pewne, że nie znajdowalibyśmy [się] na froncie włoskim, jako żołnierze austriaccy, lecz bylibyśmy w wojsku polskim. Komendant Piłsudski i wielu innych oficerów nie siedzieliby w ciężkich więzieniach. Wypuszczono by na wolność naszych internowanych kolegów i oficerów, nie licząc już wielu innych i politycznych. Lecz za późno na żale.

1 maja 1918

**CAW, W.B.H. 400 sygn. 2012. Maszynopis, s. 32, format większy niż A4.**

---

<sup>237</sup> Chodzi o odmienne poglądy na złożenie przysięgi w 1917 roku.

<sup>238</sup> Chodzi o pokój brzeski zawarty 9 lutego 1918 z Ukraińcami przez państwa centralne, w wyniku którego Chełmszczyzna oddana została Ukraińcom, za dostarczenie zboża dla armii austro-węgierskiej. Następstwem pokoju było przejście części II Brygady na stronę frontu rosyjskiego, rozwiązanie Legionów, internowanie legionistów oraz proces w Maramaros-Sziget i służba na froncie włoskim.

### Co się dzieje z internowanymi z b. Polskiego Korpusu Posiłkowego?

Z ogólnej liczby internowanych w Huszt 1200 oficerów i 3.500 szeregowych, jak donosi lwowski „Wiek Nowy” wszystkich nie oddanych pod sąd w Marmaros-Sziget, odesłano na front włoski, gdzie stanowią niedaleko Udine odrębną grupę.

„Wiarus”<sup>239</sup> 20 czerwca 1918, R. 1, z. nr 18, s. 429.

### Proces<sup>240</sup> żołnierzy i oficerów b. Polskiego Korpusu Posiłkowego latem 1918 roku w Marmaros-Sziget

Pisma drukujące oficjalne sprawozdania austriackiego c. i k. Biura Korespondencyjnego z rozprawy sądowej, która rozpoczęła się przed sądem wojennym 4-ej Armii Austro-węgierskiej w dniu 8 czerwca r.b. Jawność rozpraw sądowych prowadzonych w języku niemieckim przyjęta jest na wniosek obrońców. Na rozprawie są obecni przedstawiciele Rządu polskiego z Warszawy, oraz wybitni działacze b. NKN z Galicji: Jaworski, Głębiński, przybył również Abraham, poseł do par-

<sup>239</sup> Wydała Komisja Wojskowa Rady Regencyjnej. Ukazał się 3 razy w miesiącu w Warszawie dla żołnierzy polskich. Redaktor dr Wacław Tokarz

<sup>240</sup> O procesie zob. m.in.: M. Staroń, *Likwidacja Polskiego Korpusu Posiłkowego w 1918 roku. Losy legionistów po traktacie brzeskim*, Warszawa 2013, P. Stwarz, *Internowanie oraz proces żołnierzy legionowych w Marmaros-Sziget w roku 1918 – we wspomnieniach księdza pułkownika Józefa Panasia – kapelana II Brygady Legionowej*; Z. Popiołek, *Z obozu w Szeklencze na włoski front [w:]*, *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych*, t. 2, Warszawa 1928, J. Panaś, *Rarańcza–Huszt–Marmaros–Sziget*, Lwów 1928, A. Maj, *Wielkanoc roku 1918. Wspomnienie internowanego „Panteon Polski” 1927*, nr 8, M. Wierzbicki, *Proces w Marmaros-Sziget [w:]*, *Rarańcza. Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego*, Warszawa 1933; *Stenogram procesu w Marmaros-Sziget*, ANKr., NKN, sygn. 483, s. 1.



---

lamentu węgierskiego. Szczegółowe sprawozdanie z procesu zezwolono umieszczać „Nowej Reformie” (Kraków), i „Kurjerowi Lwowskiemu”. Korespondenci obu tych dzienników są na Sali obrad przy stole prasy. Oskarżonych 91 oficerów i 48 szeregowych bronią adwokaci: Dwernicki, Kwieciński, Libermann, Loewenstein, Ostrowski i Przewórski. Na świadków wezwano około 100 oficerów i żołnierzy b. Korpusu Posiłkowego. Sądowi przewodniczy gen. mjr Reulich.

„Wiarus”, 20 czerwca 1918, R. 1, z. nr 18, s. 430.

## 95

### **Uwolnienie internowanych szeregowców b. Korpusu Posiłkowego z Hust**

Byli żołnierze Korpusu Posiłkowego, poddani Królestwa Polskiego i stali mieszkańcy Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego, którzy nie byli objęci śledztwem i nie stawali przed sądem Maramaros-Sziget, zostali w liczbie 368 zwolnieni z obozu w Hust i odesłani do miejsc stałego zamieszkania. W Hust pozostało 3 chorych będących w szpitalu.

„Wiarus”, 1 września 1918, R. 1, z. nr 25, s. 595–596.

## 96

### **Artykuł: ps. „Węgier”<sup>241</sup> pt. *Węgrzy w Legionach Polskich*<sup>242</sup>**

Z wybuchem wojny światowej panowało na Węgrzech nadzwyczajnie

---

<sup>241</sup> Za ps. „Węgier” kryje się polonofil dr Adorján Divéky (1880–1965) historyk, członek Węgierskiej i Polskiej Akademii Umiejętności, późniejszy attache kultury Poselstwa Węg. w Warszawie, wykładowca UW i dyrektor Instytutu Węg. w Warszawie. Przyjaciel prof. Jana Dąbrowskiego na UJ w Krakowie.

<sup>242</sup> W artykule nie ma żadnej wzmianki na temat tytułu, autor najprawdopodobniej miał zamiar napisać krótkie sprawozdanie na temat stosunku społeczeństwa i niektórych polityków węgierskich do kwestii polskiej i Legionów Polskich w minionych czasach wojny światowej, która w chwili ukazania się artykułu zbliżała się ku końcowi. Najprawdopodobniej popełniono błąd drukarski.

---

czaj życzliwe i nader sympatyczne usposobienie dla Polski<sup>243</sup>. Węgrzy byli przekonani, że wybiła godzina historyczna, kiedy po obrachunku z odwiecznym wrogiem – zarówno Węgrów, jak i Polaków – Moskwą, nadejdzie czas wyswobodzenia Polski.

Ten nastrój życzliwy potężnie wzrósł w chwili kiedy dowiedziano się o konsolidacji stronnictw politycznych w Galicji i utworzeniu Legionów. Uważano bowiem, że w tej tyranicznej walce przeciw wspólnemu wrogowi Polacy także muszą brać udział.

Do powstających legionów chcieli wstępować Węgrzy. Rzucono nawet myśl, utworzenia osobnego legionu węgierskiego, wkrótce jednak – z powodów niezależnych od nich – Węgrzy musieli myśli tej zaniechać.

Węgrzy wyobrażali sobie, że cały naród polski pospieszy zerwać kajdany i wydobyć się z jarzma moskiewskiego. Niestety, było inaczej, niebawiem nadeszły wieści, że Warszawa milczy. Wówczas u nas nie chciano po prostu wierzyć, że naród Kościuszki, gen. Dembińskiego, gen. Bema, Langiewicza, Traugutta i tylu gorących patriotów mógł tak zapomnieć o sobie i sympatyzować z ciemniźcicielami, którzy w tak staszny sposób prześladowali Polaków! Czyż możliwe – mówiono – by Polacy tak prędko zapomnieli o cytadeli warszawskiej, i katorgach syberyjskich.

Węgrzy byli przekonani, że Polacy, jak za czasów Kościuszki, powstania listopadowego i styczniowego, tak i teraz będą walczyć za swoją wolność. Węgrzy nie mogli zdać sobie sprawy, że naród polski znajdujący się przez sto dwadzieścia lat pod panowaniem rosyjskim, uległ do pewnego stopnia demoralizującemu wpływowi Moskwy.

Polacy podobni byli do więźnia, który długie lata spędził w ciemnym więzieniu, a kiedy go wypuścili na światło Boże, uciekł z powrotem do więzienia; wielka część społeczeństwa polskiego przyzwyczaiła się do ciemnego i anormalnego życia pod jarzmem rosyjskim i nie dążyła już do wolności.

Tym większy był czyn tych, którzy mimo niechęci wielkiej części społeczeństwa wstąpili do Legionów, aby ożywić tradycję [Jarosława] Dąbrowskiego i księcia Józefa, aby zadokumentować, że dawna rycerskość polska nie wymarła.

---

<sup>243</sup> To znaczy polonofilska część inteligencji węgierskiej, a nie cała ludność.

---

Tym dzielnym młodzieńcom, tym bohaterom zawdzięczają Polacy, że te ujemne wrażenia zmieniły się od razu, kiedy legiony polskie zjawiły się na ziemi węgierskiej i tak świetnie broniły granic Węgier od inwazji rosyjskiej.

Ci młodzi, niedoświadczeni w boju chłopcy bohaterstwem swoim, kosztem krwi własnej zdobyli sobie podziw Węgrów.

Świetne czyny Legionów zatarły to przygnębiające wrażenie, jakie rozbicie Legionu Wschodniego i zachowanie osób z pewnych sfer polskich zrobiło na Węgrzech.

Żelazna Brygada walkami w Karpatach zdobyła sobie na Węgrzech olbrzymią popularność oraz wdzięczność. Wdzięczność wyraziła młodzież węgierska, ofiarowując w dniu 7 grudnia 1914 roku w Worochcie Żelaznej Brygadzie sztandar z następującym adresem: „Bracia Polacy!...”<sup>244</sup>.

Cała prasa węgierska jak najsympatyczniej pisała o Legionach i o męstwie z jakim szły do ataku.

Pięknie pisze o tych wspólnych walkach Polaków i Węgrów „Budapesti Hírlap” w artykule pt. *Wtargnięcie Rosjan i Legionu Polskiego*. „Słowa te znane są każdemu Węgrowi, przypominają rok 1849, kiedy w tychże Karpatach Węgrzy i Legion Polski z [gen. Józefem] Wysockim<sup>245</sup> na czele powstrzymywali najazd moskiewski, niestety nadaremnie. Dziś sprawozdanie Hofera, donosi, że w odparciu Rosjan oddali większe zasługi polscy legioniści. Dziś Węgrzy i Legion Polski [tj. II Brygada Legionów] odparli w tymże miejscu najeźdców. Należy uhonorować tę historyczną chwilę, Węgrzy walczą znów w ramię przy ramieniu z Legionem Polskim przeciw Rosji”.

Pewien oficer węgierski, który walczył razem z Legionami w okolicy Rafajłowej, pisze w dzienniku Alkotmány o Legionach: „Odkąd ujrzałem jak walczą i usłyszałem jak mówią, pełen jestem niezmiennej

---

<sup>244</sup> Tekst mowy wygłoszonej przy przekazaniu sztandaru ofiarowanego przez studentów z Budapesztu. Zob. E. L. Varga, *Węgrzy w legionach Polskich 1914–1918* [w:], „Przegląd Historyczno-Woksjskowy” 2008, R. 9 (60), nr 5 (225), załącznik nr 1, s. 46.

<sup>245</sup> Zob. I. Kovács, *Együtt a szabadságért 1848–1849. Wysocki tábornok emlékiratai*, Budapest, 1993 i *Polacy w węgierskiej Wiośnie Ludów 1848–1849*, Warszawa 1999 oraz *A lengyel légió lexikona 1848–1849*, Budapest 2007, a także E. Kozłowski, *Legion polski na Węgrzech 1848–1849*, Warszawa 1993.

---

czci dla legionistów i narodu polskiego. Nie ma w tym żadnego interesu, by ich chwalić, lecz tak dzielnie się sprawują, że pewień niemiecki podpułkownik, gdy mu pod Podgaciami zwrócono uwagę, że na skrzydło trzeba by twardych żołnierzy, odpowiedział: „nie ma obawy, na lewym skrzydle mam kompanię Legionu Polskiego”.

„Az Est”, pisząc o oswojeniu komitatu Maramarosz przez II Brygadę Legionów pisze: „Z pochwałą należy wspomnieć o oddziałach Legionów Polskich, które walczyły [z] wielką odwagą i prawdziwą pogardą śmierci; prawie wszędzie legioniści pierwsi szli do ataku”. Takimi i podobnymi pochwałami z gazet węgierskich dla legionistów wiele kart możnoby zappełnić.

Ale nie tylko prasa węgierska lecz i politycy węgierscy wysoko cenili stworzenie Legionów i ich bohaterskie czyny, „uważając, że jest to najlepsza orientacja dla Polaków, grzechem byłoby nie korzystać z momentu dziejowego, który nie prędko się powtórzy. W takich niezwykłych czasach, kiedy ważą się losy narodu zostać milczącym i nieczynnym świadkiem, byłoby tchórzostwem, niegodnym narodu polskiego, który miał taką świetną przeszłość.

Z czynów Legionów Węgry widzieli, że u Polaków nie wymarło uczucie wolności i że chcą walczyć za nią.

Z głosów węgierskich mężów stanu wystarcza tu przytoczyć słowa hr. Andrássyego<sup>246</sup> i Apponyi’a<sup>247</sup>, by stwierdzić, jak wysoko cenili

---

<sup>246</sup> Hr. Gyula Andrassy (1860–1929) poseł do parlamentu, minister SW 1906–1910, jeden z założycieli Országos Alkotmánypárt (Krajowej Partii Konstytucyjnej), ostatni minister SZ Austro-Węgier. Na temat kwestii polskiej wypowiadał się i pisał kilka razy w czasie wojny światowej. Zob. *Diplomácia és világháború*, Budapest 1920; *Diplomatia und Weltkrieg Berlin 1920*; *Diplomacy and War London 1921*; *A jó béke céljai*, „Magyar Hírlap” 1915, nr 50 (tekst odczytu wygłoszonego 10 marca 1915 w Budapeszcie, także odbitka Budapest 1915); *Considérations sur les originés de la Guerre*, Lausanne, 1915; *A lengyel kérdés*, „Magyar Hírlap” 1915, nr 254; *Die polnische Frage*, „Neue Frei Presse” 12 IX 1915; *Die polnische Frage. Die Rede des deutschen Kanzlers*, „Frankfurter Zeitung” 1916; *A lengyel királyság*, „Magyar Hírlap” 1916, nr 310; *A lengyel királyság proklamálása*, „Magyar Hírlap” 1916, nr 311; *A világháború előzményei*, Budapest, wyd. I 1925, wyd. II 1926 (w jęz. niemieckim: *Bismarck und Andrassy. Betrachtungen zur Vorgeschichte des Weltkriegs*, Bp. 1924, Leipzig 1924, w jęz. angielskim: *Bismarck, Andrassy and their successors*. London 1927); Po 1918 legitimista.

<sup>247</sup> Hr. Albert Apponyi (1846–1933) polityk. Dwukrotny minister WRiOP, marszałek

---

oni czyny Legionów. Oto hr. Andrassy tak wyrażał się o nich: „Wspaniała czyn legionowy, ta najrealniejsza z relanych przesłanek jaką Polacy dla załatwienia sprawy polskiej mogli stworzyć – stanie się wytyczną dla takiego rozwiązania problemu polskiego, który odpowie i dziejowej sprawiedliwości i usprawiedliwionym historycznie życzeniom serc polskich”.

Hr. Apponyi tak się wyraził o znaczeniu bohaterskich walk Legionów: „Inwazja rosyjska, w której unieczęstwieńiu taką wspaniałą rolę odegrały wasze bohaterskie Legiony, ukazała nam jasno całe znaczenie Polski, jako przedmurza broniącego skarbów kulturalnych, cywilizacyjnych Europy przed nawałą grożącą im wiecznie od strony wschodu”.

I rzeczywiście na tym polega wielka misja historyczna tak Polaków i jak Węgrów, od kolebki państwowości naszej i waszej byliśmy przedmurzem chrześcijaństwa i kultury Zachodniej przed nawałą Tatarów, Turków, Moskali. Piersi nasze były tym murem, który chronił kulturę i cywilizację europejską przed barbarzyńskim wschodem. Państwa europejskie spokojnie mogły się rozwijać, bo na kresach kultury zachodniej Polacy i Węgrzy stali, jako wierna jej straż. Stupiędziesięcioletnie panowanie tureckie na Węgrzech i wiekowe panowanie moskiewskie w Polsce (to od roku 1719 były wojska rosyjskie w Polsce) jakżeż są do siebie podobne!

Niestety, Europa nie umiała ocenić naszych wielkich zasług pod tym względem.

Nie jest przypadkiem, że Polacy i Węgrzy niejednokrotnie walczyli razem przeciw nawale moskiewskiej. Za czasów Stefana Batorego walczyły z Polakami ramię przy ramieniu dzielne oddziały węgierskie Kaspara Bekesa, Bornemisszy, Vadas’a i innych Węgrów pod Połockiem i Pskowem przeciw szeregom Iwana Groźnego.

Batory przewidział, że Moskwa będzie najniebezpieczniejszym wrogiem tak Polaków, jak i Węgrów, dlatego chciał wzmocnić Polskę i nie dopuścić do wzrostu potęgi Moskwy.

W XIX wieku znowu spotykają się Polacy i Węgrzy we wspólnej walce o byt narodowy, a losy nasze sprawiły, że znowu musieliśmy razem walczyć przeciw Moskalom, kiedy w 1849 roku olbrzym półno-

---

Izby Niższej (Parlamentu), członek Izby Wyższej. W parlamencie węgierskim zabierał życzliwy głos na temat niepodległości polskiej.

---

cy przekroczył łańcuch Karpat, by zgnieść walczący o wolność naród węgierski.

I wtedy dzielnie się bili legioniści polscy, jak to sam Kossuth przyznał gen. Dembińskiemu, mówiąc, że walczą jak lwy. Pamięć gen. Bema wiecznie będzie żywa na Węgrzech.

Jego działania wojenne w Siedmiogrodzie, skąd wypędził Moskali, jego przyjaźń z największym poetą węgierskim Petőfim<sup>248</sup>, który był jego adjutantem, zostaną symbolem przyjaźni polsko-węgierskiej.

I otóż historia znowu się powtórzyła, łącząc losy nasze w walce przeciw imperializmowi rosyjskiemu, który zniszczył Polskę, zgniebił Polaków, złamał ongi powstanie węgierskie i obecnie groził zduszeniem Węgier.

Dlatego też żywiono na Węgrzech tak wielkie sympatie dla Legionów, widząc w nich współtowarzyszów broni przeciw wspólnemu wrogowi.

Naród węgierski, rycerskomyślący, z największym uznaniem i poszanowaniem spogląda na tych, którzy swoją walecznością taką chlubę przynieśli narodowi polskiemu, i na tych, którzy wiernie trwając przy swych sztandarach, stają się kadrą Wojska Polskiego.

„Wiarus”<sup>249</sup>, R. I, z. 27, 20 września 1918, s. 634–638.

## 97

### **Węgierski Związek Przyjaciół Polski do Rady Regencyjnej w Warszawie**

[Budapeszt, 7 lub 8 października 1918]

Po proklamacji zjednoczonej Polski przez Radę Regencyjną Węgierski Związek Przyjaciół Polski grupujący przedstawicieli wszystkich

---

<sup>248</sup> Sándor Petőfi (1823–1849) poeta, rewolucjonista, major, adiutant gen. Bema. Pomimo rozkazu generała uczestniczył w bitwie stoczonej z interweniującym wojskiem carskiej Rosji pod Segesvar 31 lipca 1849 r., gdzie przepadł bez wieści.

<sup>249</sup> Zob. przypis 239.

---

stronnictw węgierskich wystosował następującą depezę do Rady Regencyjnej:

Wobec nadejścia z dawna oczekiwanej wielkiej chwili, w której zapewnione należy uważać zmarchwystanie wielkiej Polski rozciągającej się na wszystkie strony należące do historycznego Królestwa Polskiego, Związek Przyjaciół Polski w Budapeszcie spieszy z serdecznym pozdrowieniem, dając im nowy choć drobny dowód swej głębokiej sympatii i wspólności uczuć, które od stuleci bez przerwy żyją we wszystkich warstwach węgierskiego narodu wobec narodu polskiego, który tyle wycierpiał. Ta stara przyjaźń, którą lepsze losy obydwu narodów tylko powiększą staje się gwarancją wzajemnego naszego szczęśliwego rozwoju.

Prezesowie Związku:

Dr Karol Kmety prof. uniwersytecki, Stronnictwo Niezawisłości,

Aleksander Dobieczky poseł, Stronnictwo Pracy Narodowej

Dr Stefan Zsembery poseł, Stronnictwo Konstytucyjne

ANKr, Zbiór NKN, sygn. 62. Bez daty i podpisu, mpis, s. 1.

## 98

### Umorzenie procesu w Maramaros-Sziget

Cesarz Karol<sup>250</sup> w dn. 21 września wydał reskrypt następującej treści: „Cesarz w uczczeniu zasług, położonych w tej wojnie przez naród polski, ściśle związany dziejami z Austrią i mając głęboką ufność do ich niezachwianej wierności do cesarza i państwa, raczył rozkazać, aby zaniechano dochodzenia karnego przeciwko poszczególnym jednostkom, należącym do byłych Legionów Polskich, stojącym przed sądem wojennym w Maramaros-Sziget”.

---

<sup>250</sup> Karol IV Habsburg (1887–1922) cesarz Monarchii Austro-Węgierskiej (na Węgrzech król) 1916–1918.

---

Tegoż dnia minister ds Galicji<sup>251</sup> zawiadomił internowanych o uwolnieniu depeszą, wysłaną na ręce mjr Zagórskiego<sup>252</sup>.

„Wiarus”, R. I, 10 października 1918, z. 29, s. 720.

## 99

### **Dwie karty z dziejów legionowego oddziału śląskiego Rarańcza-Kaniów.**

#### **Fragment dotyczący węgierskich legionistów**

[...] Narady [związku z przedarciem przez front] nie trwały długo, wymarsz na „ćwiczenia nocne” naznaczono na godzinę 7 wieczorem 15 lutego. Żołnierzy i oficerów p. instruktorów austriackich, których według zdania dowódców nie należało zabierać ze sobą, powysyłano poprzednio służbowo tu i ówdzie, by nie przyszło do jakichkolwiek zawikłań. Wzruszające były sceny w naszej kompanii, oświadczone Madziarom, którzy od 14 roku w Legionach służyli, że z powodu przejścia przez front pozostawia się im do woli pójść z nami lub pozostać. Płakali, prosili, by nie przechodzić, a potem się rzewnie żegnali z kolegami, z którymi czwarty rok ramię obok ramienia walczyli i wszelkie trudy i niewygody z nimi wiernie dzielili.[...]

„Dziennik Cieszyński”, 1 stycznia 1920.

---

<sup>251</sup> Kazimierz Gałęcki (1863–1941), był ministrem ds. Galicji w latach 1917–1918.

<sup>252</sup> mjr Włodzimierz Zagórski (1882–1927)) c. i k. oficer SG. Szef Sztabu Komendy LP w l. 1914–1916, następnie komendant 3 pp LP, a w końcu do 17 lutego 1918 dowódca p. art. PKP. Oskarżony przed sądem polowym w Maramaros-Sziget, zwolniony patentem cesarskim. Po 1918 w Wojsku Polskim. Po przewrocie majowym więziony, zwolniony, zaginął bez śladu.



## Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w roku 1914 i 1915

Gdy z wybuchem wojny austriacko-rosyjskiej rozeszła się wieść o tworzeniu się Legionów Polskich idących w bój przeciw odwiecznemu ciemiężcy odezwali się i Polacy dość licznie na Węgrzech osiadli, chętni na równi z innymi, by wziąć udział w oswoobodzeniu Ojczyzny.

I nie tylko samych Polaków osiadłych na Węgrzech poruszyła idea legionów, lecz też z nami sympatyzujących i tradycją historyczną Polską związanych rodowitych Węgrów, pragnących odwzajemnić się nam Polakom za udział w walkach za ich wolność 1848–1849 roku.

Myśl taką powziął w pierwszej linii Klub Węgiersko-Polski w Budapeszcie z prezesem swoim bar. dr. Albertem Nyárym na czele.

Klub ten miał zamiar stworzyć Legion Węgierski i wcielić go potem do Legionów, by ramię przy ramieniu z braćmi Polakami bić się o niepodległość Polski i pomścić rok czterdziesty ósmy.

Tej myśli i dobrym chęciom Klubu Węgiersko-Polskiego stanęli najpierw na przeszkodzie sami Polacy na Węgrzech osiadli tworząc na własną rękę legion z ochotników Polaków i Węgrów, a następnie rozwiązanie Legionu Wschodniego, które ostudziło znacznie zapał Węgrów do Polaków.

Te jednak powody, którymi się Węgrzy lubili zasłaniać, przy szczerych chęciach i sympatiach z ich strony były za słabe.

### Polski Komitet Ochotników w Budapeszcie

Werbunku ochotników dla Legionu Polskiego podjął się wraz z wybuchem wojny p. Józef Baliński (z zawodu introligator) na mocy upoważnienia danego mu przez Naczelny Komitet Narodowy (Sekcja Zachodnia).

W tym czasie bawił również w Budapeszcie p. Tadeusz Ligęza Stamirowski, prezes Klubu Polsko-Węgierskiego we Lwowie, znajdujący się w bardzo zażyłych stosunkach z klubem Węgiersko-Polskim w Budapeszcie, a zwłaszcza z prezesem tego klubu bar. dr. Albertem Nyárym. Skoro więc do wiadomości jego doszło, iż Klub Węgiersko-Polski nosi się z zamiarem utworzenia Legionu Węgierskiego dla Legionu Polskiego i że w Budapeszcie już utworzył się Komitet Polsko

---

-Węgierskich Ochotników uważając akcję wyżej wymienionego Komitetu za zgubną dla idei legionowej, zwrócił się do NKN w Krakowie z pismem, w którym przedstawił całą sprawę.

NKN uważając w piśmie p. Stamirowskiego poddane argumenta za słuszne, a chcąc zaś z drugiej strony (po udzieleniu już Balińskiemu mandatu do utworzenia Legionu) z tej kabały wybrnąć, wystosował pismo do bar. Dr. Nyáryego, powierzając mu misję utworzenia Legionu Węgierskiego, zaś aby unikać nieporozumień dalszych w piśmie z dnia 2 września 1914 r. skierowanym dla p. Balińskiego ograniczył werbunek do Komitetu Ochotników do samych tylko Polaków osiadłych na Węgrzech. Prawie równocześnie z powyższym pismem otrzymuje Baliński od szefa Biura Prasowego NKN Konstantego Srokowskiego upoważnienie do pośrednictwa w sprawach prasowych między Departamentem Prasowym NKM sekcji zachodniej a redakcjami wszystkich dzienników i czasopism węgierskich.

Utworzony przez niego komitet nosi nazwę „Polski Komitet Ochotników” (Lengyelek Önkéntes Bizottsága). Prezesem tego komitetu jest Baliński, zaś sekretarzem Tadeusz Olszański.

Kilka dni później Baliński ustępuje z prezesostwa tegoż Komitetu obejmując po Olszańskim sekretariat, jako prezes wchodzi Władysław hr. Stadnicki, jako skarbnik Paweł Biernacki, komisarzem powiatowym zostaje I. Smrokowski.

Komitet po dokonanych wyborze wydaje odezwę w języku polskim i niemieckim tej treści:

Odezwa do Polaków zamieszkałych na Węgrzech!

W pierwszych dniach toczącej się wojny między Monarchią Austro-Węgierską a Rosją, zawiązał się w Krakowie, w porozumieniu z rządem i Ministerstwem Wojny, Naczelny Komitet Narodowy, którego celem jest utworzenie ochotniczych Legionów Polskich. Odezwy wydane w tym duchu nie pozostały bez skutku. Na pierwszy okrzyk „Do broni!” zaciągnęło się w szeregi Legionu 30.000 ludzi. Sam kwiat młodzieży polskiej, urzędnik i robotnik, uczeń i wieśniak stoją obok siebie w jednym szeregu zrównani jedną myślą, jednym pragnieniem oswobodzenia ojczyzny z pod jarzma dręczącej ją od półtora wieku niewoli rosyjskiej. Ogół ludności naszej zrozumiał, że nadeszła stanowcza chwila czynu, że dziś zawitała nam niepłonna nadzieja wolności i po-

---

śpieszył złożyć na świętym ołtarzu Ojczyzny należną Jej ofiarę krwi i mienia. Zewsząd płyną datki na zaopatrzenie braci idących w ten święty bój. Począwszy od klasy najuboższej, od rodzin zarobników, aż do sfer najwyższych – płyną te ofiary i nie ma rodziny, różnicy religii lub zapatrywań politycznych, aby się od nich wymawiać chciała.

Ale nie w samym tylko kraju naszym akcja przybrała tak potężne rozmiary, ale i na całym świecie, gdzie tylko Polacy się znajdują. W każdym większym mieście zawiązały się komitety, które gromadzą ochotników i środki materialne na wyekwipowanie ich.

W Budapeszcie stolicy Węgier od wieków zaprzyjaźnionego z nami narodu komitet taki, zatwierdzony przez „Naczelny Komitet Narodowy i władzę wojskową” w Krakowie, wysłał już jeden oddział do kraju, a obecnie formuje drugi.

Wzywamy więc wszystkich rodaków naszych zamieszkałych na ziemi węgierskiej, a w których sercu nie wygasła jeszcze miłość ziemi ojczystej, aby pospieszyli spełnić obowiązek, jaki każdy człowiek spełnić powinien dla swojej wspólnej matki Ojczyzny.

Młodzi i zdrowi ludzie niech spieszą zapisać się w szeregi legionu, lecz ci co pozostają niech pomogą nam materialnie do spełnienia naszego zadania.

Żadna ofiara złożona na tym ołtarzu, nie jest ani za dużą, ani za małą. Bliższych informacji udzielamy chętnie i wyczerpująco. Wszelkie listy i przesyłki odesłać należy:

Smrokowski J.  
kom.p.Wesselémyi u 37.

Dla informacji przychylnych nam i licznie zgłaszających się przyjaciół naszych Węgrów oświadczamy, że wskutek danej instrukcji przez „Naczelny Komitet Narodowy” przyjąć ich nie możemy w nasze szeregi, prosimy jednak o zgłaszanie się do tworzącego się obecnie w Budapeszcie Legionu Węgierskiego.

W Budapeszcie, we wrześniu 1914 r.

Balicki  
sekretarz

Wł. hr. Stamirowski  
prezes

---

m.p.

skarbnik Paweł Biernacki

Wydawszy odezwę zabrał się Komitet do zbierania składek na cele legionowe, które hojnie się sypały z rąk węgierskich.

Urządzane przez hr. Stadnickiego demonstracje i przemówienia uliczne, w których się węgierska publiczność lubuje, ściągały wielu ochotników do Legionu, tak dalece, że już 13 września mógł odejść mniejszy oddziałek do Nowego Targu, a wkrótce potem drugi podobny, razem około 160 ludzi. Wspomniany w odezwie oddział 200 ludzi jest wymyślony, prawdopodobnie dla zachęty. Oddział pierwszy, około 90 ludzi liczący wyjechał z Budapesztu 13 września 1914 roku pod komendą ppor. Gyuli Zawerzyńskiego do II Brygady Legionu Polskiego z sztandarem węgierskim, na którym pośrodku widniał wizerunek św. Kazimierza.

Oddział ten odprowadzany przez tłumy budapeszteńskiej publiczności, obrzucany kwiatami i żegnany wśród nieustannych okrzyków *Éljenek lengyel! Éljenek magyar!* przybył do Nowego Targu 13 września o godz. 9 wieczorem, witany równie owacyjnie przez tamtejsze komitety i publiczności z p. Tetmajerem<sup>253</sup> na czele.

W Nowym Targu przechodzi potrzebne mu szkolenie pod kierownictwem ob. A. Kamińskiego i otrzymuje całe umundurowanie i uzbrojenie.

Wkrótce po pierwszym transporcie odjechał z Budapesztu drugi, w sile 70 ludzi pod komendą niejakiego Dąbrowskiego, majstra stolarskiego. Ten oddział był nieco lepszy.

Te dwa transporty to było wszystko, co w materiale ludzkim Węgry do Legionów dostarczyły.

C.d.n.

**„Panteon Polski” 1925, R. 2, nr 11. Artykuł kpt. Andrzeja Waisa.**

---

<sup>253</sup> Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1865–1940) przedstawiciel Młodej Polski zarazem poeta, nowelista, powieściopisarz. Brał udział w przygotowaniach do plebiscytu na Spiszu i Orawie; napisał na ten temat broszurę pt. *O Spisz, Orawę i Podhale* (1919).

## Komenda placu i Stacja Zborna Legionów Polskich w Budapeszcie

Już od października 1914 roku pojawić się zaczęła w szpitalach węgierskich stosunkowo pokaźna ilość rannych lub chorych legionistów przeważnie z II Brygdy Karpackiej.

Rannych w bitwach karpackich legionistów odstawiono z placu boju najpierw do prowizorycznych szpitalików polowych położonych najbliższej linii bojowych, jak Királymező<sup>254</sup> (Königsfeld), Dombó<sup>255</sup>, Taracköz<sup>256</sup>, skąd po opatrzeniu odstawiono ciężko rannych lub chorych do szpitali w Maramarossziget<sup>257</sup>, Szatmármémeti<sup>258</sup>, Nagyszöllös<sup>259</sup>, Nagykároly<sup>260</sup>, Budapesztu, Wiednia, Pragi, Krakowa i Zakopanego.

Po wyleczeniu wracali legioniści ze szpitali do swych oddziałów, najczęściej przez Budapeszt, skutkiem czego stało się to miasto ogniskiem ruchu legionistów odchodzących z frontów na tyły i na odwrót.

Przykrym i pożałowania godnym było nieraz położenie legionisty w węgierskich szpitalach, ale i powrót do swoich nie należał do przyjemności.

Przyczyną tego było w pierwszym rzędzie bardzo nieprzychylnie stanowisko Węgrów do Polaków, szczególnie w pierwszych tygodniach wojny, po rozwiązaniu Legionu Wschodniego, następnym powodem był brak dokumentów osobistych.

Legionista odchodząc jako rannych lub chory do szpitali węgierskich, nie posiadał nieraz nawet takich dokumentów, które by jego przynależność do Legionów potwierdzały. Odchodził on ze swego oddziału do szpitala bez karty zaprowiantowania, bo w pośpiechu nie było czasu jej wystawić, a często oddziały dowiadywały się dopiero od lekarzy, że ten lub ów już został jako ranny do szpitala odesłany.

W szpitalu traktowany był na równi z innymi żołnierzami, jednakże z powodu braku dokumentów, nie pobierał żyłdu, papierosów itd. tylko

<sup>254</sup> Zob. przypis 41.

<sup>255</sup> Dombó – dziś *Дубове* na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>256</sup> Zob. przypis 77.

<sup>257</sup> Zob. przypis 23.

<sup>258</sup> Zob. przypis 27.

<sup>259</sup> Nagyszöllös – dziś *Виноградів* na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>260</sup> Nagykároly – dziś w Rumunii Carei.

---

żył co mu dano, bo nie znając przepisów o poborach żołnierza w szpitalu nie mógł się o nie upominać, a gdy się też nieraz o nie upomniał, to go zbywano tym, że w szpitalu mu się nic nie należy, i że wszystko za ubiegły nawet czas otrzyma w swoim oddziale, gdy zaś przyszedł do swego oddziału to mu powiedzieli: „przecież w szpitalu wszystko dostał”.

Szpitala węgierskie wysyłały wyleczonych legionistów tak z Budapesztu, jak i z prowincji do „Komitetu węgiersko-polskich ochotników w Budapeszcie” uważając komitet ten za władzę opiekuńczą legionistów mającą bezpośrednie połączenie z Komendą Legionów zaś władze węgierskie były przekonane, iż oddani Komitetowi ludzie zostaną odesłani do przynależnych oddziałów.

Komitet węgiersko-polskich ochotników z prezesem hr. Stadnickim na czele wystawiał danemu legionście marszrutę do jego macierzystego oddziału, dawał mu nieraz na 3 i więcej dni trwającą podróż 2 lub 3 korony jako zasiłek żywnościowy i pozbywał się kłopotu.

Legionista otrzymawszy marszrutę i te pieniądze nie wiedział w pierwszej chwili co z tą kwotą zrobić, szedł jak mu kazano na kolej, tam zjadł obiad, zapalił papierosa i wsiadał bez szeląga w kieszeni do wagonu.

Jeśli był zaradny i niewstydlivy, to wysiadał na pierwszej lepszej stacji w jakiejś większej miejscowości i tam meldował się do komendy wojskowej prosząc o jedzenie, które, o ile natrafił na ludzkiego zarządcę jadłodajni, dostawał natychmiast i bez żadnych dalszych trudności, tym bardziej, że mu się to należało, jeśli jednak natrafił na oficera lub podofficera, to wówczas badano jego papiery, których treści, jeśli posiadał, często nie rozumiano i aresztowano go pod zarzutem a to dezercji i włóczęgostwa lub też z powodu fałszywego noszenia munduru wojskowego i odstawiano po paru dniach do komendy żandarmerii polowej w Maramaros Syghet. Były wypadki, że posadzony o nienależność do Legionów, odstawiony był do sądów wojskowych węgierskich i trzymany przez kilka tygodni w więzieniu aż do wylegitymowania się w drodze wywiadów służbowych. Prym w znęcaniu się nad legionistami i utrudnianiu im wszystkiego przy każdej sposobności wiodli przede wszystkim nasi kochani „bracia-słowianie” Czesi, a też i często węgierscy oficerowie.

Bywały też i dość częste wypadki, iż legionista widząc, że mu ten przez Komitet ofiarowany zasiłek na podróż nie wystarczał, pozostawał nadal w Budapeszcie w nadziei pożyczania od kogoś ze znajomych pieniędzy na drogę. Ponieważ to najczęściej zawodziło, więc

---

następnego dnia szedł znowu do Komitetu. Tam, Komitet nie pamiętając ani jego nazwiska, ani też fizjonomi, dawał mu znowu zasiłek żywnościowy i tak w kółko trwało to kilka dni, aż się to danemu legionście samemu znudziło, więc postanowił w sposób poprzednio opisany, posuwając od stacji do stacji, wracać do swoich.

Oprócz wyżej wspomnianych powodów były też i nadużycia, jakich się dopuszczali ludzie nie mający z Legionami Polskimi nic wspólnego oraz wielka ilość dezertów Węgrów z Legionów Polskich. Wspomnę tutaj, jakich sposobów chwyłali się legionści Węgrzy, uciekając z frontu, a który, aż do wykrycia, był najczęstszym i pewnym. Otóż z frontu maszerował oddział około 6 ludzi z karabinami, nadzianymi bagnietami, eskortując powiedzmy taką samą ilość ludzi. Zatrzymywani i zapytywani po drodze przez odpowiednie czynniki co to za oddział, odpowiadali, głosem pewnym „arrestantemeskorte” naturalnie nikt tego nie badał, bo nikomu coś podobnego do głowy nie przyszło, że wszyscy byli dezertami. Węgrzy ci będąc w Budapeszcie, rozbijali sklepy i trafiki, a przyłapani legitymowali się jako polscy legionści „lengyel légionárus”.

Władze wojskowe austriackie i węgierskie były w niemałym z tego powodu kłopotcie, mając bowiem z góry nakazane wyrozumiałe traktowanie legionistów, nie mogły nieraz ostro wkraczać, by ich do siebie nie zrazić. Chcąc uniknąć konfliktów, nie mieszały się na razie do spraw legionowych, uważając, że tym się powinien zająć „Komitet”, ten zaś jako władza cywilna nie posiadał nad zaprzysiężonymi legionistami żadnej władzy.

Zdarzało się też wskutek tego bardzo często, iż ostatniego draba, który mundur legionowy plamił swym zachowaniem się, puszczono wolno, a z drugiej strony legionistów, nieraz dzieci, z powodu braku dowodu osobistego aresztowano i odstawiono skutego jako zbrodniarza do aresztów wojskowych.

Taki stan długo trwać nie mógł i stał się powodem tego, że Komenda Legionów poczynić musiała w Naczelnej Komendzie Armii kroki, celem ustanowienia w większych miastach Austro-Węgierskiej Monarchii oraz na stacjach węzłowych oficerów Legionów, jako „Oficerów Placu”, Komendantów Placu Legionów Polskich”, którzy te sprawy mieli regulować. C.d.n.

**„Panteon Polski” 1925, R. 2, nr 15. Artykuł kpt. Andrzeja Waisa.**

## Święto pamięci byłych węgierskich legionistów

Z okazji polskiego święta narodowego 3 Maja, odbyło się pierwsze po zakończeniu wojny światowej spotkanie byłych legionistów węgierskich. Przed spotkaniem wybrano, na zebraniu, kierownictwo ich Towarzystwa. Prezesem został Leo Ferdynand Miklóssi.

Następnie w VII dzielnicy, w siedzibie Partii Niezawisłości urządzono kolację, gdzie gorąco powitano Edwarda Synka, delegata Związku Legionistów Polskich. W niedzielę rano legioniści przybyli na cmentarz przy ul. Kerepesi do grobów Károlya Abancourta<sup>261</sup>, księcia Mieczysława Woronieckiego<sup>262</sup>, hr. Władysława Stadnickiego<sup>263</sup>. Następnie oddali hołd przed mauzoleum Kossutha, gdzie [okolicznościowe] przemówienie wygłosił János Siermiński. W [polskim] kościele katolickim homilię wygłosił Ferenc Kálló – główny kapelan polowy.

Po południu w kasynie w Kőbányi odbył się bankiet, gdzie Dezső P. Abraham omówił znaczenie dnia i przyjaźni węgiersko-polskiej. Następnie legioniści udali się na cmentarz bohaterów do grobu współkomatantów. Tu modlitwę odmówił Gyula Markos, a przemówienie wygłosił Antal jr.Voitsky.

**„Magyar Hírlap”, 6 maja 1930.**

<sup>261</sup> Károly Abancourt (1811–1849) szlachcic polski pochodzenia francuskiego, urodzony we Lwowie, ochotnik w wojsku cesarskim. Obraził listownie majestat cesarza Ferdynanda V, za co skazano go na pozbawienia wolności i na 20 lat więzienia. W 1848 uwolniony, wstąpił do wojsk węgierskich. Austriacki sąd wojenny skazał go na karę śmierci.

<sup>262</sup> Książę Mieczysław Woroniecki (1825–1849) pułkownik wojsk węgierskich, w czasie walk o wolność i niezawisłość w latach 1848/49. Powieszony w wyniku wyroku austriackiego sądu wojennego.

<sup>263</sup> Hrabia Władysław Stadnicki (1845–1915) emigrant z Królestwa Kongresowego po klęsce Powstania Styczniowego. Pracownik Przedsiębiorstwa Regulacji Dunaju w Budapeszcie.



### **Odnaczenie barona Alberta Nyáry**

Baron Albert Nyáry, prezes Stowarzyszenia Węgiersko-Polskiego, za zasługi położone w czasie zeszłorocznych uroczystości na Węgrzech, poświęconych gen. J. Bemowi, został odznaczony Krzyżem Orderu Polonia Restituta.

„Magyarság”, 28 lipca 1930.

### **Wspomnienie Kazimierza Blicharskiego**

W pierwszych dniach rozpoczęcia wojny światowej, byłem w Budapeszcie. Jako członek Związku Strzeleckiego we Lwowie, zwróciłem się dnia 10 sierpnia 1914 telegraficznie do Lwowa o instrukcję w sprawie możliwości stworzenia mobilizacji ochotniczej w Budapeszcie. Na to odwrotnie, bo już 11 sierpnia 1914 otrzymałem odpowiedź telegraficzną: „Equipirte und geschulte könnten sofort Krakau abreisen” (Wyekwipowani i wyszkoleni mogą natychmiast odjechać do Krakowa) „Komission”. Na podstawie tego telegramu odniosłem się do kolonii polskiej w Kőbánya koło Budapesztu, do ks. proboszcza Danka, ażeby między swoimi Polakami, zmobilizować ochotników do Strzelca. Niestety, szło to bardzo ciężko, raz dlatego, że lwia część pracujących w kopalni należała do wojska austriackiego i ci odeszli w dniu mobilizacji do swoich pułków, po drugie, że tym, którzy pozostali, nie bardzo patriotyzm przemawiał do serca i mając iść i walczyć o wolność i niepodległość Polski, woleli oni na miejscu pozostać i czekać na wynik wojny.

Równocześnie zwróciłem się do Polsko-Węgierskiego Towarzystwa w Budapeszcie ul. Andrásyego, gdzie dano mi odpowiedź wymijającą, że to Towarzystwo nie ma nic wspólnego z organizowaniem ochotników wojskowych. Byłem więc bezradny, gdzie się zwróciłem o pomoc mobilizacyjną do Polaków otrzymałem odpowiedź odmowną.

---

Postanowiłem wtedy na własną rękę i odpowiedzialność ogłosić mobilizację w dziennikach budapeszteńskich, na co jednak musiałem mieć pozwolenie z Ministerstwa Wojny [Honwedów] w Budapeszcie. Pozwolenie takie, dzięki przychylności i stosunkom, łączącym nas Polaków z Węgrami i przez wzgląd na rok 1848 kiedy – bez wielkich trudności otrzymałem z tym warunkiem, że ochotników [w] wieku poborowym, jak również i małoletnich przyjmować mi nie wolno.

Mając w rękę zezwolenie na ogłoszenie i przeprowadzenie mobilizacji, następującej treści: „Wojskowa Komisja Kontrolująca w Budapeszcie. Ze względu na patriotyczny cel, poleca się najgoręcej prośbę o bezpłatną jazdę do domu pragnących wstąpić do wojska, iżby mogli rozpocząć swą służbę wojskową. Podpis: Komisja Wojskowa Kontrolująca w Budapeszcie. Dnia 13 sierpnia 1914”.

Dnia 14 sierpnia 1914 r. ogłosiłem w dziennikach budapeszteńskich „Az Est” i „Magyarország” mobilizację ochotników do Strzelców Polskich. („Az Est” z 14 sierpnia 1914, s. 7. Wyciąg jako załącznik).

Treść tej odezwy była następująca:

„Polacy ochotnicy! Blicharski Kazimierz technik, Budapest, Koral u. 9 na wezwanie Lwowskiej Komisji Strzeleckiej wzywa wszystkich ochotników, chcących wstąpić w szeregi Strzelców i walczyć o wolność i niepodległość Polski do zgłaszania się Koral utca 9.

Obecnie nasze plutony komendy zachodniej (krakowskie) walczą z naszym wrogiem, a teraz łączy się komenda wschodnia (lwowska) z komendą zachodnią (krakowską).

Polacy! W naszych szeregach walczą o wolność dzieci i starcy, a trzeba nam ludzi młodych i zdrowych, więc żywo ruszajcie pod sztandary wolności polskiej!”

Po takim ogłoszeniu mobilizacyjnym, zgłaszało się bardzo wielu Polaków i Węgrów, ale przeważnie małoletnich, chorych lub nie mających zezwolenie rodziców.

Ze zgłoszonych wybrałem 160 ludzi, którym nazaczyłem dzień wyjazdu.

W dniu wyjazdu tj. 18 sierpnia 1914 przygotowałem cztery wagony na dworcu wschodnim, dla umieszczenia 160 ludzi. Do chwili jednak wyjazdu zgłosiła się połowa tj. 80, z którymi ruszyłem do Krakowa. Jadąc przez obszar węgierski nie miałem żadnych trudności, za to gdy dostałem się na Śląsk Cieszyński, na stacji Bogumin (Oderberg) przy-

---

stąpili agenci niemiecko-austriaccy do rewizji osobistej i pomimo moich zabiegów u władz tutejszych, potrafili mi z drogi zwrócić około 40 ludzi, reszta zaś została tak zniechęcona sekaturą agentów, że rozeszła się samowolnie. Pozostałą garstkę 24 ochotników przywiozłem do Krakowa i zgłosiłem w Oleandrach, gdzie między nimi Komisja Lekarska wybrała zaledwie kilku ludzi i to tylko Polaków, bo z Węgrami nie mogli się porozumiewać.

Podpis:

Kazimierz Blicharski, technik  
Kraków, ul. Floriańska 32.

**AMOT, spuścizna po mjr. rez. WP Andrzej Waisie, sygn. MT-H/2159. Maszynopis, s. 2, 5, format trochę większy niż A4. Bez daty, z własnoręcznym podpisem ołówkiem.**

## 105

### Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w roku 1914

W uzupełnieniu poprzednich artykułów o formowaniu Legionów Polskich na Węgrzech podaję jeszcze dalszy szczegół tej sprawy, który ominąłem chwilowo z tego powodu, iż łączy się on częściowo z akcją Legionu Wschodniego, lecz z akcją późniejszych Komitetów Legionowych na Węgrzech nie ma nic wspólnego. Akcja ta bowiem była zupełnie samorzutna, bez żadnych komitetów i bez żadnych zobowiązań, której hasłem było „Polacy, gdziekolwiek jesteście, idźcie bić wroga”.

Z tego też powodu, jest to bezsprzecznie pierwszy krok, zrobiony na rzecz organizacji Legionów Polskich na terenie węgierskim.

Na wieść o formowaniu się w Lwowie, tak zwanego „Legionu Wschodniego”<sup>264</sup>, który po zorganizowaniu miał się połączyć z „Legionem Zachodnim” formowanym w Krakowie, odnosi się członek lwowskiego Związku Strzeleckiego, bawiący w tym czasie w Budapeszcie,

---

<sup>264</sup> Legion Wschodni został rozwiązany. Chcący walczyć zostali wcieleni do Legionu Zachodniego w Mszanie Dolnej.

---

pan Kazimierz Blicharski, telegraficznie w dniu 14 VIII 1914 r. do „Komisji Strzeleckiej” we Lwowie, z prośbą o upoważnienie i instrukcje do formowania z węgierskich ochotników oddziału, który by wszedł do Legionu Polskiego. Otrzymał następnego dnia telegraficznie odpowiedź „Euqipierte und geschulte können sofort Krakau abreisen. Kommission”(Wyekwipowani i wyszkoleni mogą natychmiast odjechać do Krakowa) udaje się wspomniany p. Blicharski do proboszcza<sup>265</sup> parafii polskiej na Kőbányi koło Budapesztu, by na kazaniu zachęcił swych parafian do wstępowania w szeregi polskich legionistów.

Mimo zachęty tego tak patriotycznego kapłana, spotkał p. Blicharskiego pierwszy zawód w tej sprawie, gdyż większa część robotników tamtejszych kopalni, wzięta została do wojska austriackiego, zaś inni woleli przeczekać wojnę w domu, niż dla „jakiejś tam idei legionowej swój głupi łeb nastawić”.

Nie zrażony tym udaje się więc do Ministerstwa Honwedów [Obrony Narodowej] w Budapeszcie, by uzyskać pozwolenie na werbunek ochotników, a uzyskawszy to łatwo, dzięki wielkiej przychylności sfer czysto węgierskich dla sprawy polskiej, wydaje w dziennikach w dniu 14 sierpnia 1914 r. odezwę następującej treści:

„Polacy Ochotnicy! Blicharski Kazimierz, technik, Budapeszt, Koral utca 9 na wezwanie Lwowskiej Komisji Strzeleckiej wzywa wszystkich ochotników, chcących wstąpić w szeregi Strzelców i walczyć o wolność Polski do zgłaszania się [na] Koral utca 9.

Obecnie nasze plutony komendy zachodniej (krakowskiej) walczą z wrogiem, a teraz łączy się komenda wschodnia (lwowska) z komendą zachodnią (krakowską).

Polacy! W naszych szeregach walczą o wolność dzieci i starcy, a trzeba nam ludzi młodych i zdrowych, więc żywo ruszajcie pod sztandary wolnej Polski!”

Odezwa ogłoszona w dziennikach węgierskich, odniosła ten skutek, iż wkrótce zgłosiło się mnóstwo Polaków osiadłych<sup>266</sup> na Wę-

---

<sup>265</sup> Ks. Wincenty Daniek (1870–1945). Budował kościoły w Kőbányi (obecnie X dzielnica Budapesztu) w 1929 roku, Dom polski w 1932, proboszczem był do śmierci tj. 28 kwietnia 1945 r. Zob. o nim: Ks. Maciej Józefowicz, Mieczysław Wieliczko, *Ks. Wincenty Danek tisztelendő*, Budapeszt 2005. Dwujęzyczna praca.

<sup>266</sup> Chodzi o emigrację zarobkową z Galicji na Węgry.

---

grzech i rodowitych Węgrów na ochotnika, jednak materiał ten pod względem żołnierskim, nie przedstawiał żadnej wartości, składał się bowiem w przeważającej części z małoletnich, chorych lub nie mających zezwolenia rodziców.

Ponieważ Ministerstwo Honwedów dając pozwolenie na werbunek, zastrzegło, iż z werbunku mają być wyłączeni ochotnicy w wieku poborowym oraz małoletni, przeto zaledwie około 160 ludzi można było wybrać z tych wszystkich zgłoszonych.

W naznaczonym na wyjazd dniu 18 sierpnia 1914 r., na wybranych 160 ochotników, stawilo się zaledwie 80 tak, że połowa z zamówionych do transportu wagonów musiała być oddana do dyspozycji władz kolejowych z powrotem, wskutek czego ucierpiała bardzo moralna strona tej akcji.

Transport tych ochotników w drodze do Krakowa, przejeżdżając przez obszar węgierski, natrafiał wszędzie na życzliwość i opiekę odnośnych władz, przybywszy jednak do Bogumina (Oderberg) na Ślązku Cieszyńskim, opadnięty został przez całą zgraję niemiecko-austriacko-czeskich agentów, którzy nie wiadomo dla jakiej przyczyny, przystąpili do rewizji osobistej ochotników i mimo starań, tłumaczeń i zabiegów p. Blicharskiego, jako odpowiedzialnego komendanta tego transportu, zawrócili mu z drogi 40 ochotników, co wpłynęło również demoralizująco na innych pozostałych, tak że zaledwie z 24-ma ochotnikami mógł ruszyć dalej w drogę.

Przybywszy do Krakowa, p. Blicharski zgłosił się z ochotnikami w Oleandrach, jednakże i tu spotkała ten oddział katastrofa, gdyż komisja lekarska wybrała z tych ochotników zaledwie kilku Polaków, zaś resztę, w tym prawie samych Węgrów, musiała odesłać do domu z powrotem, gdyż albo się całkowicie do służby wojskowej nie nadawali, albo byli to sami Węgrzy z którymi się nikt dogadać nie mógł, a [dla] kilku nie można było stwarzać specjalnego oddziału węgierskiego.

W zakończeniu moich zapisków o akcji formowania Legionów Polskich na Węgrzech dodać muszę, iż pisząc o Legionistach Węgrach, nie miałem na myśli, wszystkich jednakowo niekorzystnie osądzać, lecz przeciwnie, jak wszędzie tak i tutaj wszedł element, który szkodził dobrej opinii naszych prawdziwych węgierskich przyjaciół, gdyż ogół, który brał cały czas udział w walkach legionowych sprawował się bardzo dzielnie i włączył się w stosunki legionowe tak serdecznie, że i dziś, gdy

---

wojna już dawno minęła licznie zebrani prawdziwi legioniści węgierscy pomni dawniej serdecznej w legionach współpracy, zebrani w Związku Legionistów w Budapeszcie<sup>267</sup>, pracują nadal wytrwale nad zacieśnieniem tej prawdziwej przyjaźni polsko-węgierskiej, której początek sięga kilkuset lat wstecz, a która przypieczętowana została licznymi wspólnymi bojami i mogiłami rycerstwa obydwu wiernych przyjaźni narodów.

„Legion”<sup>268</sup> maj–czerwiec 1931, R. 3, nr 5–6, s. 22–23. Artykuł mjr. rezerwy Andrzeja Waisa z 3. pp Legionów Polskich w Zabierzowie.

## 106

### Węgrzy na X Zjeździe Legionistów Polskich i odsłonięcie płyty ku czci Sławskiego w Budapeszcie

Tradycyjna przyjaźń węgiersko-polska odbija się zawsze głośnym i miłym echem tak u nas, jako też i na Węgrzech przy wszystkich prawie uroczystościach narodowych.

Tak samo jak i w poprzednich latach legioniści Węgrzy czując swą serdeczną łączność z naszym obchodem legionowym przybyli na X Zjazd legionistów polskich z Budapesztu do Tarnowa z prezesem swym p. Mikołosi Ferdynandem Leo na czele. Prócz niego w delegacji wzięli udział mjr armii węgierskiej i kpt. 3. pułku Legionów Polskich Dr Rátskay Vilmos oraz P.P. Sadeczki Dezyderiusz, Falvay Imre i Borbath Sandor.

Delegacja ta, która w przejeździe do Tarnowa zatrzymała się w Nowym Sączu gdzie została nader serdecznie przyjęta, wzięła udział we wszystkich uroczystościach zjazdowych. Na grobie Nieznanego Żołnierza i gen. Bema delegaci złożyli wieńce z szaframi w narodowych barwach węgierskich.

---

<sup>267</sup> Byli legioniści węgierscy po 1918 r. spotkali się pierwszy raz w 1930 roku w Budapeszcie. Ich związek powstał w 1931 r. Statut został przyjęty przez MSW i Ministerstwo Honwedów w styczniu 1939 r. Związek działał także w czasie II wojny światowej pomagając internowanym żołnierzom polskim na Węgrzech w sprawie poprawy ich bytu i ewakuacji do Francji.

<sup>268</sup> Czasopismo Związku Legionistów Polskich, wydaje Zarząd Główny Związku Legionistów, Warszawa–Kraków.

---

W dniu 11 sierpnia delegaci odjechali do Rzeszowa na zaproszenie legionistów rzeszowskich, po czym powrócili do Budapesztu. (...) <sup>269</sup>

„Legion” 1931, R. 3, nr 9–10, s. 14. Autorem artykułu jest mjr rez. Andrzej Wais.

## 107

### Zaproszenie na spotkanie z towarzyszami broni byłych legionistów Węgrów w Budapeszcie

W związku z naszym spotkaniem informujemy, że

1/ 19 sierpnia [1931.r.] w restauracji znajdującej w X dzielnicy Népliget dyżuruje nasze kierownictwo, gdzie ustala nieodzownie nasz jutrzejszy program.

2/ 19 sierpnia o godz.11 zbiórka będzie w X dzielnicy na placu Kápolna, o godz. w pół do 12 przechodzimy na plac przed kościołem, gdzie odsłonięta zostaje tablica pamiątkowa ku czci straconego Feliksa Sławskiego w r. 1849. O godz. 13 wspólny obiad (obiad firmowy 1,50 pengő) w Kasynie Kőbánya.

O godz.14 walny zjazd. Informacja telefoniczna: Józef, 41-7-37.

Prosimy o zachowanie biletu kolejowego, gdyż z nim w powrotnej drodze do domu każdy może jechać [do granicy administracyjnej stolicy] za darmo. Wiadomość o ewentualnej zmianie lub rozszerzeniu programu w prasie. Potrzebę na tani nocleg należy zgłosić. Koniecznie czekamy!

Cześć  
Związek Legionistów  
Légionisták Társasága.  
Budapest, 1931. aug. hó  
Szabóky u. 58.

AAN, ZLP KN, sygn. 91. Powielone.

---

<sup>269</sup> Druga część artykułu została pominięta.

## Spotkanie węgierskich kombatantów z Legionów Polskich

Z okazji dnia Świętego Stefana zorganizowano spotkanie dawnych polskich legionistów. Wzięli oni udział w pochodzie pod tablicę pamiątkową Sławskiego i we mszy świętej odprawionej w polskim kościele katolickim na ulicy Apaffyego. Ponadto uroczystie odsłonięto wmurowaną w ścianę kościoła tablicę Sławskiego. Podczas uroczystości występowało towarzystwo śpiewacze z Kispestu pod przewodnictwem dyrektora, dr. Mátyása Doschrte'a, i dyrygenta Györgya Marjána, „Remény Dalkör” z wicedyrektorem, Imrem Farkasem i dyrygentem, Bélą Bottlikiem, oraz Stołeczne Kółko Śpiewacze Przemysłowców i orkiestra BESZKÁRT-u<sup>270</sup>. Po uroczystości urządzono bankiet w Kasynie w Kőbánya, na którym prezes Leó Miklósi pozdrowił regenta, kapitan László Erdöss prezydenta Mościckiego<sup>271</sup> i marszałka Piłsudskiego, generał Árpád Hajts<sup>272</sup> Wojciecha Stankiewicza, delegata miasta Krakowa i krakowskiego cechu krawców. Następnie dr Ignác Gábory wygłosił poruszającą mowę, dyrektor Kasyna w Kőbánya, Gyula P. Markos odczytał wiersz dedykowany Sławskiemu, a na koniec odznaczony orderem vitéz Dezső Falvay Gyurián pozdrowił sekretarza konsularnego, Leona Macha<sup>273</sup>. Wojciech Stankiewicz, wy-

<sup>270</sup> „BESZKÁRT” – założona w 1922 roku Transportowa Spółka Akcyjna Miasta Stołecznego Budapesztu.

<sup>271</sup> Ignacy Mościcki (1867–1946) – chemik, wykładowca akademicki, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926–1939.

<sup>272</sup> Autor artykułu się myli. Jeśli chodzi o Árpáda Hajtsa (Igló, 1899 – ?), to nie był on generałem ani nawet zawodowym oficerem. W 1914 roku był podporucznikiem rezerwy. Rejestr Oficerski Archiwum Historii Wojskowości, 4452. Generał Hajts (Igló, 1869 – Budapeszt, 1930) miał na imię Lajos, był kartografem w Wojsku Królestwa Węgier. Jednakże w chwili powstania artykułu już nie żył. Rejestr Oficerski Archiwum Historii Wojskowości, 4452.

<sup>273</sup> Leon Mach (?–?) – sekretarz konsularny w Budapeszcie. Z pochodzenia Austriak, miał żonę Węgierkę, posługiwał się trzema językami, był w służbie polskiej. Więcej o polskim konsulacie w Budapeszcie: W. Skóra, *Działalność placówki polskiego wywiadu przy Konsulacie RP w Budapeszcie w 1936 roku* [w:], *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Księga upamiętniająca życie i dzieło Jana*



---

delegowany przez miasto Kraków i krakowski cech krawców, mówił o związkach węgiersko-polskich w ostatnim wieku i o tym, że przyjaźń węgiersko-polska nie jest pustym frazesem, a dzisiejsze stosunki zwłaszcza wśród służących w polskich legionach żołnierzy przekroczyły ramy przyjaźni, wspólna praca zaś przerodziła się w prawdziwe braterstwo. O przyjaźni węgiersko-polskiej wygłosił przemówienie członek komisji stołecznej poseł Antal Müller, József Kövér, wiceprezes Korporacji Rzemieślniczej Krawców Męskich oraz Barnabás Egyedi. Po wspólnym obiedzie zwołano zebranie, które otworzył prezes Miklósi, po czym sekretarz Árpád Poputh przedstawił sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności Związku. Na koniec wybrano nowy zarząd. Wiceprezesami związku zostali: dr Vilmos Rátskay<sup>274</sup>, major; László Erdős, kapitan; Árpád Poputh, kancelista; Gábor Muntyán, administrator; Sándor Bornemissza, radca prawny; dr László Szopkó; skarbnik; witez Dezső Gyurián Falvay. Członkowie komisji: Jenő Olesch, Vidor Szádeczky, Gyula Vargha, János Siermiński, Oszkár Gasch, Imre Galotsik, Endre Kozsenyi, Mihály Kulhavi, István Szivák, Kálmán Weiss i dr János Oleksák.

**„Budapesti Hírlap”, 23 sierpnia 1931 roku.**

## 109

### **Obchód 13-lecia niepodległości Polski w Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie**

Związek Legionistów Polskich w Budapeszcie pomny braterstwa broni utwierdzonego w wspólnych karpackich bojach Legionów Polskich, corocznie obchodzi na równi z nami wszelkie nasze uroczystości narodowe i patriotyczne.

Tego roku, jak i [w] poprzednich latach Związek Legionistów Polskich urządził w salach Kasyna w dzielnicy w Kőbánya uroczysty ban-

---

*Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Farys i M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 99–108.

<sup>274</sup> Nie był legionistą ani majorem honwedów. Bezprawnie nosił mundur, został wydalony z szeregów legionistów.

---

kiet, w czasie którego wzniesiono toasty ku czci naczelnego wodza Węgier, a następnie po krótkim, lecz serdecznym przemówieniu mjr węgierskiego Vilmosa Rátskay'a ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po toastach przemawiał delegat miasta stołecznego ksiądz kościoła zreformowanego kalwińskiego Kazimierz Hatolkay, który w swym przemówieniu mile wspominał legionistów jako obrońców Karpat. Następnie Hugo Payr wskazał na wspólność charakterów polskich i węgierskich, na łączność spraw politycznych obu tych narodów i wskazał dalej, że oba te narody posiadają wyższą kulturę od niektórych swoich sąsiadów i że skutkiem tego są przedmurem zachodu przed wschodem, że obydwie te narody bardzo często znajdowały się u szczytu swej potęgi i że tak samo jak dawniej, tak powinny sobie podać dłoń do wspólnej pracy pokojowej, gdyż oba te narody, jak dawniej tak i dziś stoją na straży pokoju europejskiego.

„Legion” 1932, R. 4, nr 1–3, s. 45.

## 110

### Uroczyste wręczenie „Krzyża Niepodległości” w Budapeszcie

W tych dniach przysłano byłemu legionście polskiemu Alfredowi Frideckiemu Krzyż Niepodległości i zarazem za wybitną służbę połową Krzyż Walecznych. (...) Wyżej wspomniane odznaczenia zostały wręczone w szpitalu imienia „Vass József” przez delegację składającą się z byłych legionistów pod przewodnictwem Ferynanda Leona Miklóssyego. Árpád Poputh sekretarz Związku Legionistów na Węgrzech i Dezső Bunda przemawiali do Frideckiego, podczas gdy Gabriel Muntyan przypiął odznaczenia na piersiach udekorowanego.

Na koniec Fridecky wspomniał o życiu koleżeńskim legionistów polskich i węgierskich, które istniało i teraz jeszcze między nimi [istnieje]. Złożył podziękowanie dla kapitana Kazimierza Iranka Osme-

---

kiego<sup>275</sup>, dla Leona Ferdynanda Miklóssyego, za zajęcie się gorliwie jego sprawą.

AAN, ZLP NK, sygn. 313. „Kurjer Polsko-Węgierski” nr 11 z stycznia 1932.  
Powielone, w teczce.

## 111

### **Podanie Związku Legionistów Polskich na Węgrzech do Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich w Warszawie**

Nr 31/11932

Budapeszt, 25 lutego 1932

Wielce Szanowne Prezesostwo!

Udajemy się do Państwa z prośbą, aby były jak najprędzej kroki uczynione aby:

1/ poseł polski w Budapeszcie przez drogę Ministerstwa Spraw Zagranicznych węgierskich,

2/ poseł węgierski w Warszawie przez drogę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Budapeszcie interwencje zrobił w sprawie załatwienia naszego statutu, który został w listopadzie zeszłego roku do kompetentnej władzy [przekazany].

Pozwalamy zaznaczyć, że [w] tej sprawie udaliśmy się listownie do posła polskiego w Budapeszcie dnia 9 stycznia 1932 r. pod liczbą 9/1932.

---

<sup>275</sup> Płk. dypl. Kazimierz Wincenty Iranek (od 1935 Iranek-Osmecki, 1897–1984) legionista, w październiku 1917 roku zdezerterował na froncie włoskim z szeregów austriackich, gdzie znalazł się po kryzysie przysięgowym. Został szefem POW w Hły. Po 1918 zawodowy oficer Wojska Polskiego. Po kampanii wrześniowej internowany w Rumunii, skąd przedostaje się do Francji, następnie do Wielkiej Brytanii. W 1943 r. zrzucony do Kraju. Został szefem oddziału IV (kwaterymistrzowstwo) KG AK następnie oddziału II. Po kapitulacji powstania warszawskiego w niewoli niemieckiej. Po 1945 w Wielkiej Brytanii.

---

Pozostajemy z głębokim szacunkiem i uszanowaniem:  
m.p. dwujęzycznej okrągłej  
Poputh Árpád  
sekretarz

**AAN, ZLP KN, sygn. 92. Oryginał, maszynopis, s. 1, z własnoręcznym podpisem sekretarza.**

**112**

**Związek Legionistów Polskich Oddział w Częstochowie do Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich w Warszawie**

Częstochowa, dnia 22 czerwca 1932

Al. Kościuszki 10  
Dz.L.161/32

Zarząd Oddziału w załączeniu przesyła pismo oraz wykazy imienne członków Związku Legionistów Polskich na Węgrzech z prośbą o nadanie „Krzyża Legionowego”, „Medalu Polska Swemu Obrońcy” i Medalu względnie „Krzyża Niepodległości” – do łaskawego załatwienia.

Cześć!  
sekretarz w/z Prezes  
Lucjan Nanys  
Antoni Kurkowski

4 załączniki

L.p.	imię i nazwisko	stopień	miejsce służby	notatka
1.	Bácsi Lajos	st. szeregowiec	4. pp, 11. baon 4. komp.	
2.	Barabás Albin	szeregowiec	2. i 5. pp	
3.	Bajusz József	szeregowiec	2. pp i 11. baon 4. szd.	
4.	Bíró Géza	szeregowiec	3. pp 11. baon 10. komp.	
5.	Blok Mihály	sierżant	3. pp 1. komp.	
6.	Cziboly Ferenc	szeregowiec	1. pp 6. komp. 1 pluton (szkoła podchorążych)	
7.	Celtner Ferenc	st. szeregowiec	2. pp 11. baon 7. komp.	
8.	Dénes Sándor	szeregowiec	2. pp	
9.	Drotleff Ede	plutonowy	2. pp	
10.	Frideczki Alfréd	kapral	3. bryg. 1. pp 5. komp.	
11.	Fiedl Ferenc	plutonowy	3. pp ułanów	
12.	Greschner B László	szeregowiec	3. pp baon 11.	
13.	Dr. Gyóry Ernő	lekarz	2. pp	
14.	Heiger József	szeregowiec	2. pp	
15.	szeregowiec	szeregowiec	2. pp	
16.	Hirt Károly	szeregowiec	2. i 1. pp	
17.	Horváth Lajos	st. szeregowiec	2. pp	
18.	Juhász János	szeregowiec	2. baon uzup.	
19.	Kulhavi Mihály	szeregowiec	2. pp	
20.	Koncz Ferenc	szeregowiec	pododdz. telefoniczny	
21.	Kiss Jenő	szeregowiec	2. pp	
22.	Kovácsy Árpád	szeregowiec	2. pp. 4. i 6. komp.	
23.	Kócsy Lajos	szeregowiec	3. pp 7. komp. 2. i 4. pp	
24.	Kepler Károly	kapral	5. pp 11. baon 3. komp.	
25.	Kiss Sándor	szeregowiec	3. pp 11. baon 3. komp.	
26.	László László	szeregowiec	2. pp	
27.	László Mihály	szeregowiec	3. pp	
28.	Lukács Elek	szeregowiec	baon uzup. Piotrków Trybunalski	
29.	Laczkó Géza	st. sierżant	2. pp	
30.	Lebi Sándor	szeregowiec	2. pp 7. komp.	
31.	Molnár Árpád	sierżant, jednoroczny ochotnik	4. pp pluton kar. maszynowego	

L.p.	imię i nazwisko	stopień	miejsce służby	notatka
32.	Muntyán Gábor	kapral	2. pp 7. komp.	
33.	Morvay János	st. szeregowiec	6. pp	
34.	Miklóssy Ferdinánd Leó	podchorąży	2. i 3. pp	
35.	Marosán Géza	szeregowiec	2. pp 7. komp	
36.	Markovszky József	szeregowiec	2. pp 6. komp.	
37.	Milancsik Ede	szeregowiec	2. pp	
38.	Milancsik József	szeregowiec	2. pp	
39.	Majni József	szeregowiec	2. pp 5. komp.	
40.	Przencky Nagy Árpád	szeregowiec	2. pp	
41.	Némethy János	szeregowiec	2. pp 11. baon 8. komp.	
42.	Nagy Tivadar	szeregowiec	6. pp	
43.	Olesch Jenő	kapral	1. pp 11. baon 1. komp.	
44.	Oláh György	szeregowiec	2. pp 11. baon 1. komp.	
45.	Olsák János	st. szeregowiec	2. pp 4. komp. 1. pluton	
46.	Pfeiffer Rezső	st. szeregowiec	1. pp 1. baon 1. komp.	
47.	Petrovics Zoltán	st. szeregowiec	2. pp	
48.	Poputh Árpád	szeregowiec	1. pp	
49.	Puskár Albert	kapral	2. pp	
50.	Placsek János	szeregowiec	3. pp	
51.	Póhl Lajos	szeregowiec	2. pp 11. baon 5. komp.	
52.	Pap Zoltán	szeregowiec	4, 9 komp. 11 baon	
53.	Pécsi Miklós	kapral tytularny	2. pp 11. baon 5. komp.	
54.	Peller Ignác	szeregowiec	2. pp	
55.	Dr. Rác József	lekarz asystent	komenda 3. dyw. [ck armii]	[prawdopodobnie odkomenderowany do LP]
56.	Roberts Rosenberg Vilmos	szeregowiec	1. pp	
57.	Sierminski János	ułan	2. bryg. komenda kolumny transportowej	[Polak z Budapesztu]
58.	Sumitz Gyula	szeregowiec	2. pp. 11. baon komp.	
59.	Stöger Pál	szeregowiec	2. pp komp. 4.	
60.	Salamon Leó	szeregowiec	2. pp	

L.p.	imię i nazwisko	stopień	miejsce służby	notatka
61.	Szádeczky Vidor	kapral	2. i 4. pp	
62.	Sziguth Ede	szeregowiec	2. pp komp. 3.	
63.	Tichy Károly	kapral	2. pp. komp. 7.	
64.	Tóth József	szeregowiec	1. pp	
65.	Trela József	szeregowiec	warsztat polowy	
66.	Tamásy György	porucznik	Platzkmdo Budapest	później komendant internowanych w Huście
67.	Ulicska Károly	szeregowiec	2. pp	
68.	Ulrich Vilmos	szeregowiec	2. pp	
69.	Varga Gyula	szeregowiec	2. pp	
70.	Varga József	szeregowiec	2. pp	inwalida
71.	Wozniak József	st. legionista	1. pułk art. baon 2.	
72.	Völgyi Nándor	porucznik	komenda 2. pp	oficer rachunkowy
73.	Zimmermann Károly	kapitan	inżynier, saper	

### Członkowie Legionu Węgierskiego w Polsce<sup>276</sup>

Lp	imię i nazwisko	stopień wojsk.
1.	Ritter Achsbasch Taszilo	
2.	Angyal János	porucznik
3.	Berger István	strzelec, legionista
4.	Berger Dezső	strzelec, legionista
5.	Bornemissza Sándor	kapitan
6.	Berényi István	strzelec, legionista

<sup>276</sup> Legion Węgierski w Polsce nie ma nic wspólnego z Legionami Polskimi istniejącymi w latach 1914–1918. Legion powstał na podstawie tajnego porozumienia między szefem SG polskim i węgierskim w 1919 roku. Kompania węgierska stacjonowała na Podhalu w Jordanowie. Żołnierze nosili polskie mundury, posiadali polskie uzbrojenie i żołd. W razie wybuchu zbrojnego konfliktu między Czechosłowacją a Polską i Węgrami, kompania węgierska miała wysadzić tunele i inne urządzenia kolejowe wzdłuż linii Koszyc–Bogumin. Został rozwiązany w 1922 r. Zob. László E. Varga, *Legion Węgierski w wspomnieniach pplk László Eredősa*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 5/34. Warszawa 2012, s. 9–44.

Lp	imię i nazwisko	stopień wojsk.
7.	Danielisz Dezső	chorąży
8.	Erdős László	podporucznik
9.	Witcz Falway Gyurián Dezső.	podoficer
10.	Farkas Mihály	st. sierżant
11.	Gyulai József	podoficer
12.	Gasch Oszkár	podporucznik
13.	Gresch Zoltán	chorąży
14.	Galotsik Imre	porucznik
15.	Galotsik Elek dr	jednoroczny ochotnik plutonowy
16.	Galotsik Zoltán	jednoroczny ochotnik
17.	Godzsinszky Károly	strzelec legionista
18.	Hunyadi Miklós	porucznik
19.	Hodemarszky Tihamér	strzelec, legionista
20.	Juhász János	podporucznik
21.	Körtvélyessy Pál	podporucznik
22.	ifj.Kukora Lajos	strzelec, legionista
23.	id.Kukora Lajos	sierżant
24.	Kubovics Zoltán	podporucznik
25.	Kozseni Endre	chorąży
26.	Lescsák János	strzelec, legionista
27.	Labus László	strzelec, legionista
28.	Lapka Rudolf	strzelec, legionista
29.	Levenda Lajos	porucznik
30.	Marcinek Jenő	podporucznik
31.	Miklóssy Ferdynánd Leó	chorąży
32.	Onderusz József	kapral
33.	Oleksák János dr	porucznik
34.	Pécsy Loránd	chorąży
35.	Pethes László légionista	strzelec
36.	Ragyák Lajos	chorąży
37.	Rátskay Vilmos dr	kapitan
38.	Sivák István	chorąży
39.	Sterbinszky Géza	sierżant
40.	Szopkó László dr	porucznik
41.	Witcz Szegő László	podporucznik
42.	Utczás Károly	porucznik
43.	Vójtek Imre	sierżant
44.	Weisz Kálmán dr	porucznik

**AAN, ZLP KN, sygn. 91, maszynopis oryginalny, s. 1, kopia oryginalna, s. 4, stopnie wojskowe piórem.**



**Pismo Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie do Posła RP<sup>277</sup> w Budapeszcie**

Nr.69/1932.

Budapeszt, 15 lipca 1932

Ekscelencjo, Panie Ministrze,

Mamy zaszczyt zawiadomić Ekscelencję, że Związek nasz corocznie z okazji walnego zjazdu urządza w skromnych warunkach ucztę z udziałem wybitnych osobistości węgierskich popierających zacieśnienie przyjaźni węgiersko-polskiej. Kolacja ta odbędzie się prawdopodobnie 20–21 sierpnia.

Zarazem pozwalamy Ekscelencję poinformować, że Związek nasz ma zamiar brać udział w Zjeździe Legionistów Polskich w Gdyni w połowie sierpnia.

Prosząc o łaskawe poparcie naszej działalności kreślimy się z wyrazem najwyższej czci i poważaniem:

Erdeős László wiceprezes

Poputh Árpád sekretarz

AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 112. Oryginał, maszynopis, s. 1, własnoręcznie podpisany przez zainteresowanych. Nr. ewid. w Poselstwie RP w Budapeszcie: 354/pol 26 lipca 1932.

**Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie do sekretarza Poselstwa RP w Budapeszcie Kazimierza Mycielskiego**

Warszawa, 30 lipca 1932

<sup>277</sup> Stanisław Łepkowski (1892–1962), poseł w Budapeszcie w l. 1931–1936.

---

Szanowny i Kochany Panie Sekretarzu!

Wczoraj otrzymałem list Pana dotyczący wzięcia udziału Związku Polskich Legionistów na Węgrzech w tegorocznym zjeździe naszych legionistów w Gdyni. Bezzwłocznie poinformowaliśmy ze Starzewskim Związek naszych legionistów o treści listu Pana, a to w tym celu, aby kwestie ustosunkowania się naszych legionistów do gości odpowiednio nastawić.

Oczywiście udział Węgrów w zjeździe legionistów jest pożądanym i ma swe tradycyjne historyczne znaczenie. Dlatego też musimy się do niego ustosunkować pozytywnie. Chodzi tylko o dobór osób, dlatego też zaproponowałem, aby nasz Związek uzyskał (a może mogłoby to zrobić w krótkiej drodze Poselstwo) listę osób, które na Zjazd przyjadą; listę tę należałoby poddać opinii czy weryfikacji naszego Poselstwa, a Związek Legionistów mógłby później na podstawie takiej listy potraktować indywidualnie delegatów węgierskich zależnie od ich powagi i uprawnień do reprezentowania węgierskiego Związku Legionistów.

Ponieważ dziś wyjeżdżam na 4-tygodniowy urlop proszę Panów, aby zechcieli w tych sprawach odnosić się ewentualnie do p. Starzewskiego, który jest o sprawie poinformowany i może [...] bezpośrednio działać na terenie naszego Związku Legionistów zależnie od sugestii Poselstwa.

Kończąc ściskam serdecznie dłoń Pana  
podpis nieczytelny

AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 112. Oryginał, mpis, format A4, s. 2.

## 115

**Fragment pisma posła RP w Budapeszcie Stanisława Łepkowskiego do prezesa Związku Legionistów Polskich Władysława Dziadosza w Warszawie**

Ściśle poufny!  
Do rąk własnych!

---

378/pol./32

Budapeszt, 10 sierpnia 1932

[...] Tymczasem byłbym Panu Prezesowi wdzięczny za takowe zakomunikownie mi, czy Zarząd Główny uważałby za możliwe połączenie w węgierskim oddziale Związku byłych Legionistów wraz z ochotnikami węgierskimi armii polskiej (w 1919–1920)<sup>278</sup>. Tych ostatnich jest na Węgrzech spora ilość, a część ich służy dotąd czynnie w armii węgierskiej i zajmuje stanowisko na ogół wybitniejsze od nielicznych autentycznych byłych legionistów-kombatantów węgierskich.[...]

AAN, ZLP KN, sygn. 91, oryginał, mpis, s. 1.

## 116

**Wspomnienie mjr. rez. WP Andrzeja Waisa<sup>279</sup> byłego komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie pt. *Komenda Placu i Stacja Zborna Legionów Polskich w Budapeszcie*<sup>280</sup>**

## II

### Utworzenie Komendy Placu Legionów Polskich w Budapeszcie

Na uzasadniony wniosek Komendy Legionów, zezwoliła Naczelna Komenda Armii rozkazem Nr 4227, z dnia 7 lutego 1915 r. Komendzie LP na przydzielenie jednego ze swoich oficerów do c. i k. Komendy Pla-

---

<sup>278</sup> Zob. AAN, ZLP Zarząd Główny sygn. 91, List Mikłósiego nr 331/1932 do ppłk. W. Czaplńskiego dowódcy garnizonu w Częstochowie z dn. 14 czerwca 1932 z Budapesztu. W nim podaje do odznaczenia m.in. 44 osoby walczące w WP w l. 1919–1923, a w liście do Dowódcy Okręgu Korpusu Nr 1 w Warszawie z lutego 1938 r. podaje do odznaczenia 19 osób z Medalem Pamiątkowym za wojnę 1918/1921. AAN, Komenda Naczelna ZLP sygn. 93.

<sup>279</sup> Andrzej Wais (1884–1952) w latach 1908–1914 podporucznik 80. pułku piechoty c. i k. armii. W latach 1914–1915 w Legionach Polskich. Zwolniony z powodu choroby. W latach 1918–1922 w Wojsku Polskim.

<sup>280</sup> Wstęp został opublikowany w kwartalniku „Niepodległość i Pamięć” nr 2/2015, s. 239–242.

---

cu w Budapeszcie w charakterze oficera placu LP i rozkazem Komendy Legionów nr 3 kwatera sztabu z dnia 8 marca 1915 r. przydzielono mnie do c. i k. Komendy Placu w Budapeszcie, z równoczesnym zwolnieniem mnie ze stanowiska dowódcy I/3 batalionu LP, mianując w tym samym czasie Komendantem baonu uzupełniającego w Budapeszcie w przypuszczeniu, że Magyar-Lengyel Club zorganizuje baon węgierski, z którym bym ja po przeszkoleniu jako dowódca odszedł na front.

Dnia 6 marca 1915 r., po zameldowaniu się u komendanta placu w Budapeszcie, płk. László, objąłem urządowanie. Naturalnie, że przydział mój zrobił tak w komendzie Placu, jak też i w „Komitecie ochotników” silne poruszenie. W komendzie Placu z tego powodu, iż roli oficera placu po prostu zupełnie nie rozumiano, zaś w „Komitecie” dlatego, iż odpadała im czynność wojskowa, która ze składek zbieranych na cele legionowe, dawała członkom tego Komitetu wcale niezłe dochody, zaś po odpadnięciu tej czynności wspomniany Komitet nie miał celu istnienia, tym bardziej, że nawet werbunkiem do Legii miał się zająć Magyar-Lengyel Club w porozumieniu i pracować przy pomocy oficera placu.

Godziny urzędowe zaznaczone były od 9–12 rano i 3–6 wieczór.

Do obowiązków oficera placu należały: perlustracja i nadzór nad przebywającymi w tym mieście legionistami, dokładna ewidencja tych i w przejeździe się znajdujących, tudzież kontrola i ściganie tych osób, które nieprawnie nosiły mundur legionisty. Oficer placu był pod każdym względem c. i k. Komendzie podległym, wykonywał według jej zleceń swój urząd i od niej otrzymywał on swoje pobory.

W pierwszych początkach trudne było to urządowanie, ponieważ oficer placu nie posiadał nikogo do pomocy, zaś później gdy zgłosiło się kilku legionistów, powierzone zostały [im] patrole, które w krótkim czasie wyłapały prawie wszystkich dezertersów oraz oczyściły teren z pseudolegionistów, rekrutujących się z dezertersów węgierskich honwedów. Ci bowiem przybrawszy czapkę legionową, mogli zupełnie spokojnie się w Peszcie zatrzymywać, nie nagabywani przez nikogo.

Kancelarię początkowo prowadził przydzielony z Komendy Legionów, legionista Miklósy Ferdinand Leo (sekretarz Klubu Węgiersko-Polskiego w Budapeszcie), ten jednak się zupełnie do tego nie nadał. W parę dni później przybył drugi pomocnik, plutonowy Mikołaj Pécsy, który był wprawdzie nadzwyczaj pilnym i pracowitym, jednak-

---

że z powodu małej znajomości języka polskiego, nadawał się zaledwie do przepisywania aktów w języku niemieckim pisanych i do stylizowania aktów w języku węgierskim.

W drugiej połowie marca 1915 r. przydzielony zostaje do pomocy porucznik żandarmerii połowej Legionów Polskich, Antoni Schwarz ze synem swoim, wachmistrzem żandarmerii (syn por. Schwarz umarł w czerwcu lub lipcu 1915 r. w Wiedniu).

Porucznik Schwarz zorganizował z przebywających w Budapeszcie legionistów patrole, którymi wylapywał innych. Patrole te pełniły swą służbę nader gorliwie i każdego dnia dostawiały kilku zbiegów (samyh Węgrów) do Komendy Placu i odstawiały ich potem do Komendy Legionów. Przy wydatnej pracy por. Schwarza udało się komendantowi placu wprowadzić wkrótce ład i porządek, w czym pomocne też były komendy dworców kolejowych.

Z końcem kwietnia 1915 r. ustanowiono w Budapeszcie ekspozyturę żandarmerii połowej LP, do której przydzielono w miejsce odeszłego do Wiednia por. Schwarza, ppor. żand. pol. Ignacego Musiałkowskiego.

W tym samym czasie przydzielony zostaje oficerowi Placu, jako siła kancelaryjna, sekcyjny 2. pułku piechoty LP Stanisław Wojnas. Ten z zawodu starszy nauczyciel szkoły ludowej w Krakowie, był prawą ręką komendanta placu.

Wprawdzie ustanowienia oficera Komendanta placu, wprowadziło pewnego rodzaju ład i porządek wśród legionistów i skróciło włóczęgostwo oraz nieprawne noszenie munduru, jednakże w niczym nie poprawiło położenia, w jakim się znaleźć musiał legionista w czasie podróży na front, gdyż Komenda placu LP nie posiadała własnej Komisji Gospodarczej, a w dodatku oficer placu tylko sprawami oficerskimi się zajmował, bo sprawy szeregowych załatwiała komendy uzupełnień.

Niedoli legionistów pod względem żywnościowym, zapobiegłem częściowo tym, że wymogłem zarządzenia, by na stajniach, na których znajdowały się jadalnie wojskowe, na podstawie marszruty podpisanej przeze mnie, wydawano legionistom analogiczne, jak i innym żołnierzom armii austriackiej, obiady i kolacje, zaś dla pozostałych w Budapeszcie wydawała kompania uzupełniająca przy c. i k. Komendzie Placu.

Wkrótce potem, bo około 15 maja wydane zostało rozporządzenie Ministerstwa Obrony Krajowej, w myśl którego utworzone zostały

---

w Pradze, Wiedniu, Krakowie, Morawskiej Ostrawie i Budapeszcie „Stacja Zborna i Transportowa dla Legionistów Polskich” (Sammel und Transportstellen für polnischen Legionäre)<sup>281</sup>.

### III

#### Stacja Zborna i Transportowa LP w Budapeszcie

Zadaniem utworzonych stacji zbornych było zaopatrywanie wychodzących ze szpitala wyzdrowieńców w dokumenty podrózne i pieniądze oraz wysłanie transportami po kilku lub kilkunastu razem do swych przynależnych oddziałów.

W skład Komendy Stacji Zbornych i Transportowych wchodzić mieli:

jeden starszy oficer legionów jako komendant, dwóch młodszych oficerów, z których jeden był przeznaczony na oficera służbowego, drugi na oficera prowiantowego, jeden oficer likwidujący, jeden podoficer rachunkowy, dwóch podoficerów kancelaryjnych, jeden sierżant służbowy, sześciu legionistów podoficerów do pełnienia służby wewnętrznej, dwudziestu czterech legionistów do pełnienia służby wewnętrznej, wśród tych rzemieślnicy, jak szewcy, krawcy i jeden kucharz.

Stan z każdej ze stacji zbornych był liczył: 4 oficerów, 10 podoficerów, 25 szeregowych.

Stanu tego jednakże żadna ze stacji zbornych nigdy nie posiadała, ponieważ personel ten uzupełniał się po większej części z uzdrowieńców powracających ze szpitali wojskowych i ci byli zawsze po kilku dniach pobytu odsyłani do swoich oddziałów.

Ustanowienie stacji zbornej miało tę dobrą stronę, iż oprócz zaopatrzenia legionistów w pieniądze i dokumenty, otrzymywał każdy z przebywających na stacji zbornej nowy lub w bardzo dobrym stanie, odświeżony mundur i całe obuwie, tak, że przybywszy do oddziału nie sprawiał przykrego wrażenia jak poprzednio, gdy wracał w pomiętych i potarganych, z ostatniego kąta szpitalnego wyciągniętych łachach.

Stacja zborna w Budapeszcie prowadziła ewidencję legionistów rozsianych po wszystkich szpitalach Węgier, zaś szpitale były obowiązane

---

<sup>281</sup> Dokładne określenie: Sammel und Transportstellen für polnischen Legionäre beim k. u k. Platzkommando in Budapest.

---

natychmiast po przyjęciu legionisty w swój stan zawiadomić o tym Komendę stacji zbornej za pośrednictwem kart ewidencyjnych.

Każdy szpital sporządzał te karty w dwóch egzemplarzach i jedną zachował dla siebie, zaś drugą wysłał.

Stacje zborne oprócz zalet natury ściśle wojskowej, posiadały też i tę zaletę, że w większych centrach państwa austro-węgierskiego zwracały na siebie uwagę obcych, zaś dla swoich były one środowiskiem, gdzie Polacy na obczyźnie mogli się schodzić i ze sobą przybywać. Rozproszeni po większych miastach, nie wiedzieli nic niemal o sobie, chyba, że ich jakiś przypadek łączył, a z utworzeniem stacji zbornych każdy tam szedł w nadziei spotkania kogoś wśród legionistów ze swoich znajomych i o nich się też dowiadywał.

Szczególnie serdeczne współzycie rozpoczęło się w Budapeszcie z chwilą, gdy ówczesny komendant stacji zbornej kapitan Stefan Paślawski poddał myśl utworzenia biblioteki, którą doprowadził do skutku z ogromnym nakładem pracy i wydatków z własnej kieszeni.

Oprócz biblioteki posiadała stacja zborna także znaczną ilość gazet polskich, z których najwięcej i każdego dnia regularnie, od samego początku istnienia komendy placu dostarczyły bezinteresownie, na moje zawiadomienie o istnieniu w Peszcie tej placówki redakcja „Naprzód” (20 egzemplarzy dziennie), i „Ilustrowany Kurier Codzienny” (3). Dzienniki te ze względu [na] największą ich ilość, wysłałem też do innych szpitali poza Budapesztem, gdzie znajdowali się legionieści.

Stacja zborna w Budapeszcie została w dniu 15 września 1917 r. zwinięta, a personel jej z wyjątkiem por. Niemczykowskiego, legionisty Dubickiego odesłany do swoich pułków.

#### IV

Personel zajęty przy Komendzie Placu, Stacji Zbornej i Transportowej w Budapeszcie

Komenda placu LP znajdowała się od 1 marca do 25 marca 1915 r. w budynku c. i k. Komendy placu przy ul. Veres Pálné nr 1, następnie od dnia 26 maja do 23 czerwca 1915 r. przy ul. Nyáry 19.

---

Stacja zborna mieściła się najpierw przy ul. Molnár I p. 47, następnie do 3 października 1915 przy ul. Veres Pálné, a od 3 października 1915 r. do 15 września 1917 r. przy ul. Mehmed Sułtan 1/11.

Personel:

Komendanci Stacji w Budapeszcie:

Kpt. Andrzej Wais od 1 marca 1915 r. do 18 września 1915 r., kpt. Jan Łuczyński od 18 września 1915 r. do 11 listopada 1915 r., Stefan Paślawski od 11 listopada 1915 r. do 17 września 1917 r., chor. Maksymilian Byk (zastępstwo) od 17 listopada 1916 r. do 31 grudnia 1917 r., por. Władysław Niemczykowski od 31 marca 1918 r. do końca.

Oficerowie kancelarii rachunkowej: por. Karol Schmidt od 11 czerwca do 1 września 1915 r., ppor. Karol Gałązka od 1 września 1915 r. do 4 sierpnia 1916 r., por. Jakób Apfel od 20 sierpnia do 15 września 1917.

Oficerowie przydzieleni czasowo: chor. Maksymilian Bick od 10 listopada do 9 kwietnia 1917 r., chor. Drzewicki Aleksander od 12 lipca 1916 do 5 lutego 1917 r., ppor. Jan Baran od 16 listopada 1916 do 15 kwietnia 1917 r.

Podoficerowie zajęci w kancelarii komendy: plut. Mikołaj [Miklós] Pécsy od 10 marca 1915 do 21 lipca 1915, sekc. Stanisław Wojnas od 20 kwietnia 1915 do końca, Aleksander Jurkiewicz od 8–9 maja 1915, st. sierż. Włodzimierz Jurkiewicz od 8 czerwca do końca, st. sierż., Ksawery Dubicki od 6 czerwca 1915 do końca, leg. Tadeusz Batowski od 4 września 1915 do 12 maja 1916 (zginął w walkach na Wołyniu w r. 1916).

Podoficerowie zajęci w kancelarii rachunkowej: sierż. Józef Neuntoufel od 11 czerwca 1915 do 23 września 1916, sierż. Schöberl od 11 czerwca 1915 do 1 czerwca 1916, kapral Józef Bleiman od 1 czerwca 1916 do 18 sierpnia 1916, sierż. Maksymilian Edler von Knapitsch od 6 grudnia 1916 do 2 października 1917, sierż. Wojciechowski Aleksander od 3 czerwca 1917 do 15 października 1917 r.

Jako kurjer Komendy placu LP fungował kapral Jan Wieczorkiewicz od 1 marca 1915 do 1 czerwca 1915 (ranny w Karpatach w rękę w lipcu 1915).

**AMOT, spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/2151/1-2, s. 15–20. Oryginał, kopia maszynopisu, format trochę większy niż A4, bez daty.**



**Pismo płk. Alajosa Béldy<sup>282</sup> do sekretarza Poselstwa RP w Budapeszcie Kazimierza Mycielskiego w sprawie osoby Lea Ferdynanda Miklósi**

Budapeszt, 24 marca 1933

Drogi Panie Mycielski,

W odpowiedzi na Pana prośbę o informację na temat Leona Ferdynanda Miklosy, mam zaszczyt oznajmić Panu, co następuje: wspomniany Miklosy, wyznania izraelskiego, jest synem Mano Wiesza i Marie Weisz. Mieszka przy ulicy Szaboky 56 już od 1918 roku, kiedy to uważał się za handlarza drewna i metali.

Obecnie jest szefem przedsiębiorstwa, ale bez pracy. Jego imię nie jest wymienione w kartotece policyjnej. Na drzwiach jego domu widnieje tabliczka z następującym napisem: „Stowarzyszenie Legionistów Polsko-Węgierskich”.

Owo stowarzyszenie miało powstać w 1931 roku, i wysłano nawet w tej sprawie zapytanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ale nie otrzymawszy do dzisiaj odpowiedzi, stowarzyszenie nie zawiązało się.

Celem stowarzyszenia było [...] <sup>283</sup>rocznie. Wydaje się, że pod uwagę trzeba wziąć 200 <sup>284</sup>osób, z których większość jest bezrobotna.

Ze względu na charakterystykę osoby inicjatora, przedstawioną powyżej, nie uważam tej sprawy za godną zaufania.

Proszę przyjąć, mój drogi Panie Mycielski, moje najserdeczniejsze pozdrowienia.

podpis  
płk Béldy

<sup>282</sup> płk. Alajos Béldy (1889–1946) oficer węgierski, m.in. tajny attache wojskowy w Warszawie w l. 1926–1927 jako sekretarz poselstwa II klasy, wówczas major SG.

<sup>283</sup> Treść niezrozumiała.

<sup>284</sup> Wówczas była znana Oddz. II SG taka liczba, co nie oznacza faktycznej liczby legionistów Węgrów walczących w Legionach Polskich w latach 1914–1918, która dochodziła generalnie w całym okresie lat 1914–1918 do 600.

**Relacja mjr. Kleina**

3. batalion strzelców  
Rembertów, dnia 10 IV 33 r.  
Nr.276  
Węgrzy w Leg. Pol.

Zastępca Szefa Biura Historycznego  
w Warszawie

Na L.899, z dnia 8. IV. 33 r. melduję:

W 10. kompanii 4. pp Legionów całą kampanię legionową przebył Węgier Sándor József, pochodzący z Koszyc [Kassa] z zawodu piekarz.

Wyżej wymieniony należał do najdzielniejszych żołnierzy kompanii, był odznaczony Srebrnym Medalem I klasy i awansowany do stopnia kaprała.

W czasie kryzysu przysięgowego w lecie 1917 roku na własną prośbę odszedł do armii austriackiej.

Kapral Sándor ceniony przez oficerów i lubiany przez kolegów zupełnie jasno orientował się w ideologii 4. pp Legionów, co dokumentował przez cały czas swym postępowaniem. Językiem polskim władał dość poprawnie.

W tej samej kompanii pełnił służbę od lutego 1916 roku do kryzysu legionowego na froncie i w kraju plut. Taub, Żyd węgierski i rodem z Bardyjowa, z zawodu artysta dramatyczny, przybył do Legionów Polskich z Belgii. Plut. Taub brał udział w bitwach pod Optową i nad Stochodem. W stosunku do przełożonych i kolegów był bez zarzutu. O jego ideowości nie mogę nic powiedzieć. Odszedł do armii austriackiej na własną prośbę wiosną 1917.

---

Słyszałem, że wyżej wymieniony miał służyć w roku 1924 w Policji Państwowej w Przemyślu.

W czasie formowania się 4. pp legionów w 1915 roku służyło w 10. kompanii jeszcze kilku Węgrów, lecz z powodu młodego wieku odeszli oni do domu. Nazwisk ich nie pamiętam.

W 10. kompanii 4. pp Legionów padł pod Jastkowem legionista Węgier Almási István, a w komp. 11. odznaczył się w tej bitwie Węgier o ile się nie mylę nazwiskiem Bácsi [Lajos], który na ochotnika pod bardzo silnym ogniem przyniósł do okopów z przedpola bardzo ciężko rannego w głowie kolegę.

Za ten czyn został odznaczony Srebrnym Medalem I klasy. Dalsze jego losy są mi nieznane.

Dowódca 3. bat. strzelców  
mjr. Klein

CAW, W.B.H., sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Maszynopis, format A4, s. 1.

## 119

### Relacja mjr. Zygmunta Hofbauera

[Przed 12 kwietnia 1933].

Wojskowe Biuro Historyczne

Warszawa

Na tamtejsze pismo Nr. 899/33 z dn. 8. IV 1933 w sprawie służby Węgrów w legionach załączam następujące wyjaśnienia:

1/ Oddział Węgrów przybył po raz pierwszy do II Brygady w Rafajłowej w miesiącu listopadzie, gdzie czasowo pozostawał, jako „Kompania węgierska”. Po pewnym czasie zostali Węgrzy rozdzieleni do różnych oddziałów 2. i 3. pp Legionów.

---

2. W II/3. pp /przemianowany potem na III/2/ – było kilkunastu Węgrów, a nawet jeden, który przystał do mojego baonu z jakiejś formacji kawaleryjskiej austro-węgierskiej.

3. Stan ich liczebny wykruszył się dość szybko, tak że jednego z nich spotkałem w 7. komp. 2. pp w sierpniu 1915 r. pod Rarańczą, po czym pod Bielgowem, lecz nie wiem co się z nim stało, gdyż w listopadzie dostałem się do niewoli. Nazwisko tego ostatniego brzmi: Béla János, był to chłopak dzielny, a potem gorąco przywiązany do Legionów.

4. Co do zabitych lub rannych nie mogę podać bliższych danych.

5 i 6. Stosunek Węgrów do Legionów:

a/ Do oficerów: dość chętny i karny, lecz trudny do zrozumienia, albowiem nikt z naszych nie znał wówczas ich języka (komendy polskie rozumieli).

b/ Do towarzyszy broni: ci łatwiej dali sobie radę, wytwarzając wspólny żargon, przy pomocy którego porozumiewali się. Z relacji legionistów Węgrów wywnioskowałem, że szli oni do nas z pobudek ideowych – chcąc w ten sposób podkreślić konieczność rewanzu dla Polaków za pomoc udzielaną Węgom w powstaniu węgierskim [w 1848/49].

Początkowo, gdy nasi nie rozumieli ich pobudek ideowych, pokpiwali z Madziarów jak to zwykle potrafią Leguny, lecz wkrótce wszelki różnice zatarły się i Węgrzy stali [się] serdecznymi przyjaciółmi i towarzyszami broni.

7. Część Węgrów na samym początku rozpełzała się, a nawet niektórzy nie doszli do Pantyrpasu, ujawniając tendencję do wycofania się z imprezy (była to część mniej zapewne ideowa), dlatego rozdzielano ich na różne kompanie, ci którzy pozostali tworzyli element wartościowy i nie ujawniali zamiaru do łązikowania i krycia się przed bitwą.

Nazwisk niestety więcej nie pamiętam – z wyjątkiem wyżej wymienionego – albowiem B. J. nosił zawsze w swym tornistrze ciężką szklankę ze szrapnela, który go lekko kontuzjował, więc stąd utkwiło mi w pamięci jego nazwisko, jako „oryginał” w swoim rodzaju.

W końcu zaznaczam, że powyższe dane czerpię z pamięci, więc mogą nasunąć się pewne różnice w poglądach, w stosunku do innych relacji.

Sądzę, że dobrze by było zwrócić się do Związku Legionistów w Budapeszcie, gdyż czytałem niedawno, że przejawiają tam oni dość

---

ożywioną działalność, zatem mogłaby być kwestia historii Węgrów Legionistów odpowiednio naświetlona i z tamtej strony.

Zygmunt Hofbauer mjr<sup>285</sup>  
były dowódca III/2. pp Leg.

CAW, W.B.H., sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Maszynopis, format A4, s. 2.

## 120

### **Relacja mjr. Bolesława Waligóry<sup>286</sup> pt. *Legioniści Węgrzy 8. kompani 4. pułku piechoty Legionów Polskich***

23 kwietnia 1933

Nie pamiętam dokładnie, kiedy zjawili się w kompanii legioniści Węgrzy, dość, że już w maju 1915 r. w okresie formowania II batalionu 4. pp Legionów Polskich mieliśmy Węgrów w 8. kompanii. Zebrało się ich sporo, gdyż sformowano z nich sekcję (8 ludzi) węgierską. Mieli oni swojego sekcyjnego (kaprała), którego nazwiska już nie przypominam sobie, i tworzyli jakby samodzielny oddział wewnątrz kompanii.

Początkowo nie znając języka węgierskiego trudno nam było rozpoznać się w dążeniach, nastrojach czy troskach tej grupki Węgrów. Tym legionistom, którzy pochodzili z II brygady, gdzie spotkali się już z Węgrami znane były sympatie węgierskie do legionów i z tego powodu łatwiej było im rozumieć, zresztą wielu z nich nauczyło się

---

<sup>285</sup> Mjr Z. Hofbauer (1892– ??)

<sup>286</sup> Mjr Bolesław Waligóra (1898–1940) legionista, po 1920 oficer WP. Od 1927 r. w Wojskowym Biurze Historycznym, od 1933 r. kierownik Archiwum Wojskowego. Po kampanii wrześniowej internowany w Rumunii, skąd przedostaje się do Francji, następnie do Wielkiej Brytanii. 1 listopada 1940 zginął trafiony odłamkiem bomby podczas nocnego bombardowania Londynu przez Luftwaffe.

---

nico po węgiersku. Natomiast w 4. pułku piechoty LP była już mieszanina legionistów pochodzących z Królestwa oraz Małopolski. W każdym razie widzieliśmy od razu, że kolegów Węgrów cechował żywiołowy temperament, który objawiał się choćby w tym, że kłócili się ze sobą. Przede wszystkim nie uznawali swojego sekcijnego, gdyż stawiali duże wymagania dowódcom, zaś ów sekcjny podobno nie bardzo grzeszył odwagą. Piszę podobno, gdyż były to początki ich pobytu w kompanii, kiedy trudno było z nimi porozumiewać się.

Muszę zaznaczyć, że to krytyczne ustosunkowanie się do przełożonego (w tym wypadku kaprała) nie było wyjątkowym postępkim Węgrów, gdyż w Legionach te rzeczy były na porządku dziennym i nie uważam tego za brak dyscypliny.

W czerwcu 1915 roku kompania wraz z sekcją Węgrów została użyta (przed wymarszem na front) do ochrony linii kolejowej Nowo Radomsk–Rozprza. Oczywiście, że w tym wypadku sekcji węgierskiej dano samodzielne zadanie, otrzymała ona posterunek (raczej placówkę) przy torze kolejowym między Rozprzą a Goszkowicami.

Ja pełniłem służbę nieco dalej, lecz dochodziły mnie słuchy, że nasi Węgrzy pełnili dość ostro swoją służbę i nieraz ludność miejscowa, która nie umiała się z nimi porozumieć miała trochę kłopotu.

Stopniowo coraz więcej zżyliśmy się z nimi. Rychło odkryliśmy, że łączą nas wspólne pojęcia związane z wojowaniem. Jak wiadomo legionieści bardzo często mieli scysje wywołane swoistymi poglądami na służbę wewnętrzną, musztrę, a zwłaszcza salutowanie itp. Otóż dobry łazik legionowy uważał, że po to wstąpił do Legionów, aby się bić, lecz z drugiej strony był przekonany, że poza służbą mógł sobie robić, co mu się podobało. Stąd ciągle kłopoty z dyscypliną. W tym wypadku rozumieliśmy [się] nawzajem z kolegami Węgrami, którzy tak samo, jak i my nie cierpieli tego, co nieraz w okresie pokojowym było jedyną treścią życia wojska. Było to zrozumiałe, gdyż przecież nikt nie zmuszał Węgrów, by wstępowali do Legionów.

Przybycie Węgrów do kompanii wniosło i pewne wewnętrzne zmiany. Madziarzy bowiem zbierali się często wieczorami, cała sekcja śpiewała różne węgierskie pieśni. Była to dla nas dużą atrakcją, więc często dołączyliśmy do nich. Właśnie od tych kolegów słyszałem i nawet

---

jakiś czas umiałem słowa Mazurka Dąbrowskiego, Jeszcze Polska nie zginęła po węgiersku<sup>287</sup>.

15 lipca 1915 roku 4. pułk piechoty Legionów Polskich po załadowaniu w Piotrkowie wyjechał na front. W Ostrowcu został wylądowany i stąd w następnych dniach maszerował przez Ożarów, Urzędów, Bożechów. Jak wiadomo 4. pp LP przeszedł wtedy pod rozkazy komendanta Piłsudskiego.

W tym okresie (w lipcu i sierpniu) owa sekcja Węgrów bardzo zmalała. Nie pamiętam co się stało z nimi, czy byli ranni, chorzy – dość, że ostatecznie pozostało w kompanii tylko dwóch Węgrów: Karol Kismók i Józef Cimmel. Ci dwaj Węgrzy służyli razem ze mną w jednym plutonie i wytrwali od końca w szeregach Legionów.

Byli to dość oryginalni żołnierze, zresztą tacy mogli uchować się w Legionach, gdyż w szeregach naszych, jak wiadomo każdy rósł sobie jak mu się podobało i życie legionowe nie krępowało indywidualności, a raczej je potęgowało.

Otóż Kismók był silniejszy fizycznie, bardziej zapalczywy i reprezentował pełnego krwi i temperamentu Madziara, zaś Cimmel (przed Legionami był pracownikiem fabryki amunicji) nieco anemiczny, więcej jednak wykształcony.

Jednemu i drugiemu można było wszystkiego odmówić tylko nie braku odwagi. Obaj byli dzielni. Tylko Kismók był odważny wprost do szaleństwa i mógł popełnić nieraz wariacki czyn, zaś Cimmel był już typem więcej intelektualnie złożonym i postępował nieco inaczej.

Ci dwaj Węgrzy mieli w swojej karcie służby bardzo ładne czyny. Chcę tu niektóre przypomnieć, zwłaszcza te, które osobiście obserwowałem lub bezpośrednio słyszałem. Sądzę przy tym, że inni koledzy nie zapomnieli o nich i chętnie podadzą niektóre szczegóły.

Z pierwszego okresu (lipiec–sierpień) ofensywy 1915 roku jakoś nic nie przypominam sobie, co by miało bezpośredni związek z naszymi Węgry. Dopiero przypominam sobie, że kiedy w nocy 11 lub 12 września dostałem w Powursku rozkaz od dowódcy plutonu, abym udał się z sekcją ludzi na przejazd kolejowy na zachód od stacji. Wówczas miałem u siebie Kismoka i Cimmla. Na drugi dzień dołączyliśmy

---

<sup>287</sup> Świadczy to o tym, że w szkołach ludowych na Węgrzech uczono *Mazurka Dąbrowskiego*.

---

do kompanii i zdaje się w tym dniu obaj Węgrzy poszli na ochotnika na patrol. Był to większy patrol pod dowództwem sierżanta P. wysłany w kierunku mostu kolejowego na wschód od Powurska. Patrol ten poszedł na miejsce i stwierdził, że na drugim brzegu była rosyjska placówka. Dowódca patrolu widział, że nie uda mu się w dzień przedostać się na drugą stronę i opanować przejścia. Opowiedziano później w kompanii, że wówczas zgłosili się na ochotnika obaj Węgrzy, że oni to zadanie w dzień wykonają. Ów sierżant zgodził się na to i wtedy Cimmel pierwszy, a za nim Kismók ruszyli, przedostając się po zniszczonym moście na drugą stronę rzeki i tam zniemacka spadli na Moskali, którzy nie spodziewając się tego zjawili. O tym czynie opowiadano długo w kompanii, tym bardziej, że oburzaliśmy się, że za ten czyn został podany ów sierżant, a nie Cimmel, który najwięcej [się] odznaczył oraz Kismók. Ostatecznie jednak później i Madziarzy otrzymali odznaczenia austriackie, lecz nie takie wysokie na jakie zasługiwali.

Z tego okresu nieco pamiętam szczegółów gdyż pozostawałem z nim w jednym plutonie. Muszę tu zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne cechy lubianego w kompanii Kismoka. Miał on, jak mówiłem, sporo temperamentu, lecz nieraz wybuchy jego były nieoczekiwane. Przede wszystkim nie uznawał wszystkiego, co zewnątrz trąciło wschodem, nazywał to barbarzyństwem i z obrzydzeniem krzywił się. Przede wszystkim nie uznawał prawosławnych krzyży – krzyż z poprzeczką skośną nie był dla niego żadną świętością i dość chętnie napotkane poprzeczki odrąbywał. Cerkwie również nie podobały mu się, sztuka cerkiewna była również czymś obcym. Pamiętam, że nawet z jakiś materiałów, które pozabierał z cerkwi porobił sobie szmaty do czyszczenia, a nawet onuczki.

W dniu 14 względnie 15 września 1915 roku zatrzymaliśmy się po walkach w rejonie Hulewicz i Zajączówki we wsi Sitowicze. Chciałbym tu utrwalić drobny epizod, pozornie mało znaczący, lecz świadczący o koleżeństwie z Węgrami.

Otóż w tym czasie mieliśmy sporo do jedzenia, lecz tylko mięsa, brakowało natomiast chleba. Co tu zrobić? Wieczorem na kwaterze uradzili koledzy, że trzeba iść postarać się o chleb albo kupić lub ukraść. Ukraść zresztą nie było grzechem skoro żołnierzowi chciało się jeść. Poszedłem wówczas ja z Kismokiem i zdaje się z Cimmem.



---

W nocy i to dość ciemnej szperaliśmy w okolicy w chałupach, nie zważając na oddalenie się od kompanii, chcąc koniecznie coś znaleźć. Wreszcie w jednym miejscu wydostaliśmy worek mąki, który zabraliśmy ze sobą.

Po przybyciu do wsi byłem tak zmęczony, że mimo zdobycia tego worka straciłem już całą ochotę i tylko chciało mi się spać. Powiedziałem więc Kismokowi (mieszaniną polsko-węgierską), że ja machnąłem ręką na ten interes, a on jak chce, to niech robi sobie co chce – ja idę spać. I poszedłem.

Oczywiście, z mojej strony był to postępek niezbyt koleżeński, gdyż pozostawiłem Kismoka samego. Cimmel zdaje się odszedł już wcześniej. Trzeba dodać, że Cimmel umiał trochę mówić po polsku, zaś z Kismokiem było całkiem kiepsko. Toteż trudno wyobrazić sobie, żeby on mógł porozumieć się jeszcze w językiem rosyjskim.

Jednakże byłem tak zmęczony, że poszedłem spać do plutonu, zaś Kismoka pozostawiłem na drodze.

Po przespanej nocy zaalarmowali nas rano do wymarszu. Nie pamiętam czy nam przywieźli kawę, lecz na pewno wtedy chleba nie otrzymaliśmy. Toteż było wielkie zdziwienie, gdy zobaczyliśmy Karola Kismoka taszczącego worek ciepłego jeszcze chleba. Z całą powagą Karol wydobywał wtedy bochenek bielutkiego chleba, świeżo upieczonego i wręczał każdemu w sekcji. Nie trzeba podkreślać jak wielka była ucicha.

Pytaliśmy się później Kismoka, w jaki sposób on dogadał się z babą, która upiekła chleb, lecz ostatecznie pozostało to jego tajemnicą. Jednego tylko dowiedzieliśmy się, że kobiecie dał w zamian za pracę część mąki.

Ot drobiazgi życia żołnierskiego, które łączą ludzi ze sobą. Owe pierwszobrygadowe sitwy, zresztą powszechnie w całych legionach, były oryginalną formą życia zbiorowego legionów. Madziarzy byli z nami w sitwie i wobec tego czy w boju, czy przy kotle, przy fasunku i wszędzie byli wiernymi sitwesami.

Tak miały dnie walk pod Koszyszcami, Kościuchnowką i w 1915 roku przybyliśmy pod Optowę, gdzie zatrzymaliśmy się na całą zimę i wiosnę 1916 roku. Tu muszę zaznaczyć, że kiedy krótko byliśmy pod Kościuchnowką, na jednym z patroli w nocy spotkałem się na przedpolu z patrolem z III batalionu, prowadzonym przez dowódcę legionistę Węgra. Nazwiska jednak nie pamiętam.

W tym okresie kompania nasza topniała coraz bardziej, dużo od-

---

chodziło jako rannych i chorych do szpitala. Obaj Węgrzy trzymali się w kompanii mając już ustaloną opinię jako jedni z najlepszych żołnierzy.

W 1916 roku utworzono w batalionie oddział zwiadowców, złożony z ochotników-patrolowców zamiłowanych w prowadzeniu zwiadów. Oczywiście obaj Węgrzy należeli do tego oddziału. Kismokowi takie życie podobało się, gdyż to odpowiadało jego temperamentowi, zaś Cimmel lubił ryzykować, choćby z punktu widzenia sportowego. Ponieważ i ja należałem do tego oddziału, więc znów z Madziarami byłem razem. Ile to niebezpiecznych patroli odbyliśmy razem – trudno liczyć, pamiętam nieraz, że niejednokrotnie prowadząc szpice lub ubezpieczenie boczne miałem ze sobą (byłem wtedy kapralem) Kismoka i Cimmla i czołgałem się z nimi pod placówki rosyjskie. Kto wie co znaczy patrolować na stałej pozycji musi stwierdzić, że trzeba być rzeczywiście amatorem przygody, by pchać się na ochotnika na takie imprezy.

W tym okresie Madziarzy nieraz odznaczyli się, lecz zdarzyły się i kawały, początkowo trudno zrozumiałe. Pamiętam raz, szliśmy z jednym patrolom pod Optową w lesie na przedpolu, gotowi w każdej chwili do starcia z Moskalami. Na szpicy szedł wtedy między innymi Kismók. Nagle w pewnej chwili wpadliśmy na patrol nieprzyjacielski, który niespodziewanie ukazał się. Oczywiście, że ubezpieczenia cofnęły się do przodu celem umożliwienia reszcie patrolu walki, tak aby reszta mogła strzelać. Jednakże nie mogliśmy strzelać, gdyż na przedzie pozostał Kismók i z bliskiej odległości strzelał do nieprzyjaciela. Nie mogliśmy strzelać, aby Kismoka nie razić i wobec tego źli wycofaliśmy się.

Po wycofaniu się pytaliśmy go: czemu został? Wówczas Kimsók z dumą mówił łamanym polsko-węgierskim językiem Kismók – Madziar nie boi się – Kismók jeden nie boi się 6 Moskali.

Oczywiście trudno mu było wytłumaczyć, że nam narobił kłopotu, lecz z drugiej strony podziwialiśmy jego odwagę.

Na jednym z patrołów Kismók został lekko ranny, jednakże rana była niebezpieczna (tył głowy) i wymagała zbadania w szpitalu. Kismók uparł się i nie chciał jechać do szpitala i zdaje się tylko podstępem udało go nakłonić do opuszczenia oddziału.

Po zejściu z pozycji i wycofaniu nas w głąb kraju obaj Madziarzy pozostali z nami (choć Kismók figuruje podobno [jako] zabity – co zapewne jest pomyłką). Byli oni razem w Pomiechówku, Zegrzu

---

i ostatecznie, po kryzysie przysięgowym, wyjechali z nami do Przemysła – skąd poszli do c.k. armii.

Własnoręczny podpis  
mjr Waligóra

CAW, W.B.H., sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Oryginał, maszynopis, format A4, s. 8.

121

**Wiadomości od ppłk. Landaua<sup>288</sup> 24 kwietnia 1933 w sprawie b. legionistów Węgrów**

I grupa – Węgrzy podwodziarze cywilni przybyli do artylerii II brygady między 5–14. X 1914. (Kpt. Szczepański)

II grupa – Węgrzy – taborcy przybyli 24 [osoby] pod dowództwem Resenfeld Géza (24 szeregowych)....[słowo nieczytelne] dostarczy kpt. Szczepański

Czas pobytu w II brygadzie – październik 1914 – połowa marca 1915. Jednostki pozostały po tym okresie w taborach.

Zabity: 1 przy czyszczeniu broni. Nazwisko nie[ch] poda kpt. Szczepański.

Działalność II grupy została opisana w Kronice 1. p artylerii legionów (ppłk Landaua).

CAW, W.B.H., sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Odręczne pismo, bez podpisu, format A4, s. 1.

---

<sup>288</sup> Ppłk Maksymilian Landau (1882–1940) legionista w artylerii, po 1918 oficer WP, od 1934 w rezerwie.

**Dowódca 61 Pułku Piechoty Wojska Polskiego płk dypl. Jan Korkozowicz do szefa Biura Historycznego pplk. dypl. dr. Biegańskiego w Warszawie**

Bydgoszcz, 24 kwietnia 1933

W odpowiedzi na pismo Nr 899/33 z dnia 20 IV b.r. donoszę, że znałem b. dobrze dwóch legionistów Węgrów Zimmel i Kismók [Karol] (imion nie pamiętam, lecz przypuszczalnie wkrótce dowiem się z moich notatek względnie od kolegów).

Wymienieni służyli w 8. kompanii 4. pp. Legionów, w moim plutonie i pozostawali pod moim dowództwem długi okres czasu. Przybyli do kompanii mniej więcej w początku tworzenia się 4. pp legionów t.j. w okresie kwiecień–czerwiec 1915 r. z jakiejś kompanii uzupełniającej, bodaj z Wiednia. Pozostali bez przerwy, jak długo istniał 4. pp legionów. zawsze na froncie, w plutonie, aż do momentu rozwiązania Legionów t.j. do sierpnia 1917 r. Brali udział we wszystkich bitwach II/4 pp. Legionów, a więc pod Jastkowem, Hulewiczami, pod Optową, w walkach nad Stochodem, pod Polską Górą itd. Byli to bardzo dzielni żołnierze i wyróżniali się swoją odwagą w kompanii.

Zimmel w wieku około 22 lat – bardzo dobrze nauczył się po polsku. Charakter zrównoważony, bardzo opanowany, flegmatyczny o spokojnych zimnych oczach. Nadzwyczaj prawy i uczciwy był bardzo lubiany przez kolegów i przełożonych, Nigdy z nikim się nie kłócił, ani nie wyklinał. Był nieustraszenie odważny, świetny zwiadowca, żaden ważniejszy patrol bez niego się nie odbył. Miał jakieś austriackie odznaczenie i oczywiście „Swastykę”. Żołnierz ponad wszelkie pochwały.

Kismók lat około 19–20 – nieświetnie mówił po polsku. Pod względem temperamentu – przeciwieństwo Zimmla. Impulsywny, gorączkujący się, żywy i bardzo energiczny. Charakter bardzo prawy, o szczerym usposobieniu młodego chłopca. Często wybuchał, lecz nigdy nikogo nie obrażał, był pełen zawadiackiego naiwnego humoru. Był enfant-terrible plutonu i stale sprawiał kłopot Zimmlowi swoim nieopanowanym zachowaniem się. Tworzyli we dwóch nierozłączną

---

parę. Brawurowy żołnierz, w ogniu nigdy się nie kładł chyba na rozkaz. Pchał się na wszystkie patrole, lecz często zbyt impulsywny. Gdy na patrolu zobaczył nieprzyjaciela na bliższej odległości... krzyczał: „Moskał, strzelać” i biegł na wariata naprzód – czym kilka razy zepsuł cały patrol. Był bardzo popularny w całej kompanii i wzbudzał u wszystkich wesołość i sympatię. Świetny żołnierz.

Ich stosunek do idei Legionów wyraża się dobitnie w powyższym. Właściwie w niczym się nie różnili od legionisty – Polaka. Świadomie walczyli za Polskę, szczególnie Zimmel był uświadomionym legionistą. Podczas ostatniego przesilenia, kiedy legiony zwracały się zarówno przeciw Niemcom i Austrii – niezupełnie dobrze się orientowali o co chodzi, lecz zachowali się jak zawsze wzorowo. Podczas rozwiązania 4. pp legionów przepadli gdzieś, jak kamień w wodę i dotąd nie mam o nich żadnych wiadomości. Mówiono mi, że rzekomo przez komisję legionową zostali odznaczeni „Krzyżem Walecznych” i że podobno doręczono im krzyże za pośrednictwem Konsulatu Węgierskiego w Warszawie. Przypuszczam, że Biuro Historyczne będzie mogło ten fakt sprawdzić, jako też w ogóle dowiedzieć się co się dzieje z tymi dzielnymi legionistami – Węgrami. Proszę Pana Pułkownika, by zechciał wszcząć w tym kierunku odpowiednie kroki. Może należą do Związku Legionistów w Budapeszcie.

Potwierdzenia wyżej opisanych faktów mogą udzielić:

plk Józef Kustroń – b. dowódca 8/4 pp legionów

poseł Walerian Niedźwieski – ppor. rez. 4 pp.

major Ring Kazimierz – ppor. 4 pp. Legionów

Ewentualnymi dalszymi informacjami służyć.

**CAW, W.B.H, sygn. 400/1782. 41 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Maszynopis, oryginał s. 2, podpisany własnoręcznie przez plk. Korkozowicza.**

**Plk Józef Kustron<sup>289</sup> komendant 16 Dywizji Piechoty w Grudziądzu do Wojskowego Biura Historycznego**

Grudziądz, 24 kwietnia 1933

Na pismo L.dz.899/33 z dn. 20 IV 1933 podaję:

1/Po objęciu komp.8/4 pp w maju 1915 zastałem w niej już 2 Węgrów w 3. lub 4. plutonie. Pamiętam ich nazwiska: Cimmel i Kismók. Przybyli zapewne na wiosnę.

2/ Służyli w kompanii przez całą kampanię do kryzysu przysięgowego.

3/ Brali udział we wszystkich bitwach 4. pp, a więc ofensywie letniej, kampanii jesiennej na Polesiu, walkach pozycyjnych nad Styrem i Stochodem.

4 /Nie byli ranni, byli podawani do odznaczeń austriackich, zdaje się Cimmel był st. szeregowcem.

5/ Stosunek do oficerów Polaków był bardzo serdeczny i myśmy ich też otaczali opieką i sympatią, ceniąc ich ofiarną służbę dla Polski. Z towarzyszami broni żyli na pełnej stopnie koleżeństwa bez różnicy. Mówili dość dobrze po polsku.

6/ Jakkolwiek niewyrozumowany stosunek do idei Legionów, ale z serca i oddania dla braci Polaków, którzy bili się też kiedyś za węgierską wolność. Pragnęli, aby Polska się wyzwoliła i żyła w przymierzu z Węgrami.

7/ Byli typowymi Węgrami. Czuli się w polu w swoim żywiole. Element zapału i impetu wsparty praktyką i zmysłem polowym. Nie tylko chcieli służyć w linii i bez wahania szli do każdego zadania, ale zgłaszali się na ochotnika do każdego patrolu, a brano ich chętnie i z zaufaniem.

**CAW, W.B.H, sygn. 400/1782. 41 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Maszynopis, oryginał, s. 1, podpisany własnoręcznie przez plk. Kustronia.**

<sup>289</sup> Józef Kustron (1892–1939) gen. bryg. legionista (1914–1917), po 1918 oficer WP.

## Relacja mjr. dypl. Kazimierza Iranka, wykładowcy Wyższej Szkoły Wojennej

Warszawa, dnia 2 maja 1933 r.

Dla Szefa Biura Historycznego<sup>290</sup>  
w Warszawie

Na pismo 11.899/33 z dnia 20 kwietnia [br] przedstawiam relacje w sprawie żołnierzy Węgrów w Legionach Polskich, przy tym zaznaczam, że wiadomości te odnoszą się do 3. kompanii VI baonu I Brygady.

Ad 1/ Do kompanii 3. VI baonu został przydzielony we wrześniu 1915 r. po wyjściu z szpitala, legionista Frydecki Alfred, poprzednio służył w II Brygadzie. Poza tym w VI baonie nie było innych żołnierzy Węgrów, o ile byli to bardzo krótko.

Ad 2/ Legionista Frydecki służył w kompanii przez cały czas aż do czasu rozformowania pułku na froncie włoskim i wcielenia legionistów do szeregów austriackich.

Ad 3/ Brał udział we wszystkich bitwach baonu i tylko przez pewien niezbyt długi okres czasu pełnił funkcję kucharza kompanijnego.

Ad 4/ Awansowany został w październiku 1916 r. starszym legionistą, a w sierpniu 1917 r. kapralem. Odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości, odznaczenia te zostały wręczone mu dopiero w 1932 r.

Ad 5 a/ Wybitnie żołnierski, był wielkim służbistą, posiadał bardzo dużą ambicję. Będąc ochotnikiem i nie służąc poprzednio w wojsku, początkowo z pewnym oporem dał się podporządkować dość surowemu rygorowi, z czasem jednak stał się jednym z wzorowych żołnierzy. Do oficerów odnosił się z szacunkiem i lojalnie, przy tym zachował dużą godność osobistą.

Ad 5 b/. Był nadzwyczaj koleżeński, w krótkim czasie zżył się z kolegami. Koleżeństwo pojmował bez żadnych zastrzeżeń, dla swego „si-

---

<sup>290</sup> Był nim w latach 1934–1939 płk dypl. Bronisław Stanisław Rakowski (1895–1950).

---

twesa” gotów był oddać wszystko i niejednokrotnie dał tego dowód, równocześnie jednak potrafił wyegzekwować sobie to wszystko, co należało mu się od kolegi tytułem „sitwy”. O stosunku jego do kolegów może świadczyć fakt następujący. W roku 1918 z frontu włoskiego otrzymał urlop, część tego urlopu spędził w domu w Budapeszcie, a następnie przyjechał do mnie jako dawnego swego sitwesa w radomskie, gdzie wówczas mieszkałem.

Ad 6/ Swój udział w Legionach rozumiał jako spłacenie długu wdzięczności za udział Polaków w walkach o wolność Węgier [w okresie 1848–1849<sup>291</sup>], co lubił podkreślać. W ideologii Legionów nie orientował się zbyt dokładnie, trzeba jednak przyznać, że dla człowieka obcego to rzecz nieco skomplikowana, szczególnie w okresie kryzysu przysięgowego. Pomimo to solidaryzował się zawsze z oddziałem i dał tego dowód właśnie w okresie kryzysu przysięgowego, nigdy nawet przez myśl mu nie przeszło, by mógł wyłamać się z tej solidarności.

Ad 7/ Był bardzo dzielnym żołnierzem, nie okazywał najmniejszej dążności do wydostania się na tyły, w oddziale czuł się doskonale, był lubiany dzięki dużej solidarności i ambicji, co właśnie spoiliło go bardzo silnie z oddziałem.

Posiadam kilka jego fotografii, które mógłbym (za zwrotem) wypożyczyć dla sporządzania odbitek.

Własnoręczny podpis  
mjr dypl. K. Iranek

**CAW, W.B.H., sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Oryginalny maszynopis, format A4, s. 1.**

125

**Relacja Komendanta garnizonu i miasta w Lublinie ppłk. Czaplńskiego**

Lublin, dn. 4 maja 1933

---

<sup>291</sup> Gen. J. Bem, gen. H. Dembiński i inni oraz Legion Polski.



---

Na nr 899 z dn. 8 kwietnia 1933

Kompania Węgrów ochotników istniejąca zrazu przy komendzie Legionów Polskich, topniała z powodu ciężkich warunków zimy karpackiej (1914/15) i nieuzupełniona, została rozwiązana prawdopodobnie już w marcu 1915 r. W kwietniu 1915 r. na pozycjach pod Dobronowcami<sup>292</sup> znalazło się bowiem kilkunastu Węgrów w III baonie.

Mjr Faix Franciszek, ówczesny sierżant-szef kompanii (zdaje się 9.) miał pod sobą tychże żołnierzy i może określić bliżej ich liczbę i nazwiska.

W taborze 2. pp Legionów Polskich znajdowało się bardzo wielu woźniców z Węgier, np. ewidencja 11. kompanii 2. pp legionów Polskich wykryje kilka nazwisk woźniców, narodowości węgierskiej, którzy zrazu pełnili tę cywilną pracę, aż wreszcie, po jakimś czasie [...] przeszli do służby liniowej. Przykład konkretny na to podam po przejrzeniu ewidencji kompanii.

O stosunku Węgrów do Legionów podać może wiele autentycznych szczegółów rabin Joachim Rabb, rabin DOK II i IX w Lublinie, który w r. 1914–1917 przebywał w Budapeszcie, osobiście pracował w kołach zbliżenia Węgier do Polaków, opiekował się i odwiedzał rannych legionistów, leżących wówczas w szpitalu im. Franciszka Józefa. Cytuję zdanie, jakie z ust pań węgierskich słyszał przy wizytacji rannych: „Ók a hazáját [hazájukat] akarják felszabadítani – oni chcą swoją ojczyznę wyzwolić”.

Poprzestaję na tej krótkiej relacji – gdyż byłem nieobecny w Lublinie przez cały miesiąc kwiecień – na życzenie gotów jestem temat pogłębić i opracować.

Własnoręczny podpis  
ppłk Czapliński<sup>293</sup>

**CAW, W.B.H., sygn. 400/1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917. Odręczne pismo, format A4, s. 1.**

---

<sup>292</sup> Miejscowość na Bukowionie (ob. na Ukrainie). W języku niemieckim Dobronutz, w języku rumuńskim Dobronauti.

<sup>293</sup> Płk. Czaplińskiego nie udało się zidentyfikować.

**List byłych legionistów ochotników Węgrów służących w Legionach Polskich do br. Alberta Nyáry, Prezesa Związku Węgiersko-Polskiego**

Budapeszt, 19 lipca 1933  
Wielmożny Panie!

Związek Węgiersko-Polski był związkiem, który na terenie dawnych Węgier, pomógł w realizacji celów polskich wyznaczonych przez koła rewolucyjne polskie.

Niezależnie od aprobaty, nagany, obojętności przygotował w społeczeństwie [węgierskim] grunt, przydatny dla celów wyznaczonych przez polskie koła rewolucyjne, potrzebne dla przywódców Narodu Polskiego, odważnych piłsudczyków.

Po wybuchu wojny na życzenie N.K.N. mógł powstać Polski Komitet Wojenny w Budapeszcie, i pomimo tego, że tego planu nie udało się zrealizować, wielu młodych ludzi wstępowało do Legionów Polskich pod biało-czerwone sztandary, by ramię w ramię walczyć z Polakami.

Wielmożny Pan wie, co oznaczało wówczas opowiedzieć się za sprawą Polaków. Znał przeszkody, które udaremniały te dążenia. Tych przykrości dwukrotnie doświadczyli chłopcy węgierscy na froncie i w kraju.

Pomimo tych przykrości wytrwaliśmy w Legionach Polskich, które zazwyczaj były pozbawione pomocy. Niektórzy z naszych również zostali internowani. Walczyli [po I wojnie światowej] w obronie granicy polsko-czechosłowackiej, pod Warszawą, kiedy Polska zmartwychwstała, lecz Rosjanie ponownie chcieli ją włożyć do grobu. W tych latach – z przyczyn od nas [od byłych legionistów węgierskich] niezależnych musieliśmy zdjąć polski mundur – znaleźli się w pośród nas i tacy, którym wymierzono wyrok śmierci lub długie lata więzienia<sup>294</sup>.

---

<sup>294</sup> Zob. „Gazette de Hongrie” 10 X 1934. Artykuł Borsody Bevilaqua Béla, *Du sang hongrois, des munitions hongroises en terre polonaise 1919–1922*.

---

My – byli legioniści węgierscy – najpóźniej żeśmy się zorganizowali i założyli swój związek. Stało się to w roku 1930, w obecności delegata Naczelnej Komendy Związku Legionistów Polskich [z Warszawy], w obecności życzliwego polskiego Poselstwa [w Budapeszcie]. Dobre stosunki z nim wygasły mimo tego, że między nami nic nie zaszło, bez jakiegokolwiek powodu z naszej strony. Z bojownikami o wolność Polski postąpiono w sposób niespotykany: Poselstwo Rzeczypospolitej sprzeciwiało się temu, by nasz statut został zatwierdzony [przez Ministerstwo Obrony i Spraw Wewnętrznych]. Świadczy to o tym, że u nas [na Węgrzech] każdy, oprócz nas, może zajmować się z przyjaźnią węgiersko-polską.

Wszędzie otrzymywaliśmy wyjaśnienie, że przyczyną takiego stanowiska zajętego przez Posła RP w Budapeszcie są stosunki<sup>295</sup> węgiersko-polskie na szczycie.

[...] Nie wiemy, czy w Polsce wiedzą, że jej tutejszy przedstawiciel do takiej gry się przyłączył i w sposób niespotykany traktuje byłych bojowników o wolność Polski.

Oczekujemy od Wielmożnego Pana, który jest zwolennikiem rozwiązań pokojowych podjęcia działań służących normalizacji i zmianie dziwnego traktowania naszej sprawy. Uznajemy takie zachowania za prowokacyjne, budzące niepokój, traktujemy jako niegodne wobec nas i idei przyjaźni węgiersko-polskiej, prosimy by pozwolił Pan złożyć na swoje ręce nasze oczekiwania i zechciał, zgodnie ze swoimi możliwościami, przyczynić się do równego traktowania nas [przez władzę węgierską i Poselstwa].

Wierzymy, że to czego oczekujemy od czynników zagranicznych, niezależnych od Wielmożnego Pana, to niewiele zważywszy na naszą dotychczasową cierpliwość.

Z góry dziękujemy za fatygę Wielmożnego Pana:

Z pozdrowieniem patriotycznym:

Alfréd Frideczky

Gyula Varga

János Morvay

---

<sup>295</sup> Chodzi o Federację Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, która w porozumieniu z węgierskim Ministerstwem Obrony i Spraw Wewnętrznych chciała przejąć kierownictwo legionistów, na co nie wyrażono zgody. Z tej racji władze węgierskie nie zatwierdziły statutu Związku Legionistów Węgierskich w Budapeszcie. Ówczesny poseł RP na Węgrzech tymczasowo podzielał pogląd władz węgierskich w tej sprawie.

---

AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 112. Oryginał, maszynopis z własnoręcznymi podpisami byłych legionistów ochotników Węgrov.

127

**List byłego legionisty Legionów Polskich Jenó Vesely, inspektora Policji Państwowej do Prezesa Związku Węgiersko-Polskiego, barona Alberta Nyáry w Budapeszcie**

Budapeszt, 26 lipca 1933

Byli legionisci polscy otrzymali po zakończeniu wojny światowej, na wniosek kompetentnych władz wojskowych komisji weryfikacyjnej odznaczenia i Krzyże.

W wyniku późnego założenia organizacji węgierskich legionistów i to w warunkach niezycliwych [kól rządu węgierskiego] – zostali oni odznaczeni jako ostatni, niektórzy znaleźli się w trudnej sytuacji.

Do czasu pierwszego terminu składania wniosków o odznaczenie tj. do kwietnia 1930 roku, złożyło wniosek 60 zweryfikowanych towarzyszy broni. Ich opłaty zostały przesłane [do Warszawy], za niektórych częściowo zadatkowała nasza organizacja [Związek Legionistów Polskich w Budapeszcie]. Umożliwił to nam towarzysz broni Miklósi, również jemu zawdzięczamy to, że ze strony polskiej traktowano nas równorzędnie z innymi legionistami. Kiedy wyznaczono drugi termin składania wniosków, przedłożyliśmy kolejne nazwiska do odznaczeń.

W Związku Legionistów, podobnie jak w innych organizacjach kombatanckich, przyjęcie nowych członków dokonuje się na podstawie oświadczeń byłych towarzyszy broni przed Komisją Weryfikacyjną. Tak się to stało i u nas dwa razy. Pomimo tego z zewnątrz wtrącano się do naszych spraw, chcąc udaremnić naszą pracę. Wpływało to na powyżej wymieniony proces, wywołując uzasadnione niezadowolenie. W takich okolicznościach przesyłano z Warszawy dalsze odznaczenia, które nie dotarły do nas.

Prosimy Waszą Ekszelencję, by zechciał dowiedzieć się i działać w tej sprawie, by nikt z zewnątrz nam nie przeszkodził i by wszyscy

---

mogli otrzymać to, co im się należy za zasługi po 1914 roku zdobywane w służbie wojennej za wolność Polski.

Prosimy dalej, jeżeli Wasza Ekszelencja uzna to za wskazane, by zwrócił uwagę posła polskiego w Budapeszcie, który jest źle poinformowany w naszej sprawie i wypowiedział się przeciwko nam, żeby interweniował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych [w Budapeszcie] w interesie uznania naszego statutu.

Wasza Ekszelencjo, serdecznie dziękujemy za życzliwą fatygę i prosimy przyjąć nasze wyrazy najgłębszego szacunku:

Vesely Jenő

[własnoręczny podpis]

nadkomisarz PP [w Budapeszcie]

AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 112. Oryginał, maszynopis z własnoręcznym podpisem autora listu. Zaznaczenie piórem na górnym prawym rogu arkusza: przekazany został przez br. Nyáry, 10 sierpnia [1933]. Na s. 2 pisma pod tekstem węgierskim znajduje się odręczna krótka treść pisma w języku polskim.

## 128

### **Wyciąg z listu do marszałka Józefa Piłsudskiego 17 dawnych węgierskich legionistów**

Budapeszt, [...] czerwca 1934

[...] Uwagi o osiągnięciach i próbach ogniowych legionów z pewnością udowadniają, że sprostaliśmy naszemu zadaniu, udowadnia to także 93 rannych i 30 poległych<sup>296</sup> pod polską chorągwią Pana Marszałka. [...]

---

<sup>296</sup> Pełną listę strat legionistów węgierskich zob. E.L. Varga, *Węgrzy w Legionach Polskich w latach 1914–1918*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. IX (LX), nr 5 (226), Warszawa 2008, s. 50–51.

---

AAN, KN ZLP sygn. 92. Oryginalny maszynopis, format A4, 8 s., z własnoręcznymi podpisami 17 legionistów, po węgiersku. Brak dokładnej daty.

129

**Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich do Ministerstwa  
Spraw Zagranicznych Departament Polityczno-Ekonomiczny,  
Wydział Wschodni na ręce Pana Radcy Jana Wszelakiego**

Warszawa, dnia 5 września 1934  
Poufne!

L.Dz.1744/34

Powołując się na ostatnie zdanie w piśmie P.T. Ministerstwa z dnia 21/VIII.b.r Nr.P.III 351-b/W/5 w sprawie Związku Legionistów na Węgrzech pozwalamy sobie zakomunikować:

Po raz pierwszy w r. 1929 delegowaliśmy do Budapesztu p. inż. B. Synka i p. J. Nowaka z racji odsłonięcia pomnika płk Woroniczkiego<sup>297</sup>. Przy tej okazji delegaci nasi skonstatowali, że na terenie budapesztańskiego Węgiersko-Polskiego Towarzystwa istnieje niechęć przeciwko:

a / Leonowi Miklossy'emu z tej racji że jest izraelitą wykazującym wiele inicjatywy i sprytu przy urządzaniu różnych obchodów;

b/ poszczególnym członkom Stowarzyszenia bardziej demokratycznego pochodzenia i radykalniejszego usposobienia.

W myśl dyrektyw otrzymanych z MSZ delagat nasz następnego dnia umówił się z zastępcą posła Łazarskim<sup>298</sup>, że będzie przeprowa-

---

<sup>297</sup> Płk książę Mieczysław Woroniecki (1825–1849) walczył w armii węgierskiej w latach 1848/49. Po stłumieniu powstania wojskowy sąd austriacki skazał go na karę śmierci. Tablica pamiątkowa znajduje się w 5. dzielnicy Budapesztu na ścianie budynku (Ministerstwa Rolnictwa) przy ul. Báthory 2.

<sup>298</sup> Ottmar Łazarski (1884–1970) dyplomata II RP. Jako radca poselstwa II klasy w Pos. RP w Budapeszcie, od 1 czerwca 1928 r. Od 21 czerwca 1929 do 1 czerwca 1931 charge d'affaires Poselstwa.

---

dzona ewidencja Węgrów, którzy służyli w Legionach oraz, że będzie dla nich stworzone Koło przy Stowarzyszeniu Węgiersko-Polskim.

Nie wiadomo z jakiej racji owi legioniści nie zastosowali się do otrzymanych poleceń i próbowali zalegalizować oddzielne stowarzyszenie; jako represję za nieposłuszeństwo Zarząd Główny zabronił im bezpośredniej korespondencji, aż do uregulowania sprawy. Cel ten zamierzaliśmy osiągnąć przez delegowanie p. kpt. Steinera<sup>299</sup> na jesieni 1933 r. do Budapesztu.

P. kpt Steiner przeprowadził ewidencję, lecz oddał ją swej władzy przełożonej t.j. w oddziale II Sztabu Głównego.

Obecnie trudno nam żądać od kpt. Steinera wykonania potrzebnych prac na rzecz Związku, gdyż jest zajęty tłumaczeniem książki pana Marszałka Piłsudskiego, „Rok 1920”<sup>300</sup> na język węgierski.

Niemniej zwracamy się do oddziału II Sztabu Głównego z prośbą o dostarczenie nam odpisu ewidencji legionistów polskich Węgrów wykonanej przez p. kpt. Steinera. Po otrzymaniu ewidencji będzie ona przekazana do Biura Historycznego celem sprawdzenia, potem zaś będą przygotowane wnioski odnośnie odznaczeń Krzyżem i Medalem Niepodległości.

Następnie zamierzaliśmy wysłać spis odznaczonych do Poselstwa z prośbą, by odznaczeni legioniści stanowili samodzielne Koło przy Stowarzyszeniu Węgiersko-Polskim.

Na razie samozwańcy legioniści wypisują rozmaite prośby, groźby i zaproszenia do różnych władz, a [w] jednej z nich jest pismo, które przesłano nam P.T. Ministerstwo.

Za Zarząd Główny

/-/ mgr E. Hénisz

**AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 112. Odpis mpis, format A4, s. 2.**

---

<sup>299</sup> Michał Lipcsei-Steiner (1897–1941) legionista (1914–1918), od 1920 oficer WP, w 1939 major. Zmarł w Jerozolimie.

<sup>300</sup> W języku węgierskim w brzmieniu: Pilsudki József, *1920. Válasz M. Tuchaczewski a visztulai hadjárati című hadtörténelmi tanulmányára*, Budapest 1934, Fordította Lipcsei Steiner Mihály.

## Węgierscy chłopcy w Legionach Polskich

Niedaleka przeszłość potwierdza węgierską przyjaźń wobec Polaków. Węgrzy zawsze szczerze i otwarcie odpowiadali na prośby i żądania Polaków, kiedy porzuceni przez wszystkich, wzgardzeni i prześladowani, pracowali po cichu nad swoim zmartwychwstaniem. Kiedy przed wojną polska irredenta organizowała się i działała, o współczuciu dla nich zaświadczał Związek Węgiersko-Polski<sup>301</sup>, utworzony przez: hrabiego Pála Festeticha<sup>302</sup> (młodszego brata księcia Tasziló), hr. Alberta Nyáryego, dr Ernő Kovása, Gyulę Baránszkyego, Sándora Gissweina<sup>303</sup>, Ferdinándą Leó Miklóssyego, Györgya Nagya, Istvána Dezsőfię i innych w celu podtrzymania sympatii wobec Polaków i wspierania sprawy polskiej. Kiedy wybuchła wojna i polska myśl niepodległościowa potrzebowała aktywnej pomocy, w Budapeszcie gotowy do boju obóz węgiersko-polski oddał się do dyspozycji Naczelnego Komitetu Narodowego [?]. Powstała polska komisja wojskowa z hrabią László Stadniczkiem [Władysławem Stadnickim] i Ferdinándem Leó Miklósim na czele. Zadaniem komisji było wysyłanie na front chętnych do walki w Legionach Polskich. Z Węgier wyjechało blisko tyśiąc osób, w tym czterystu węgierskich młodzieńców. Polska nigdy nie zapomniała o tych chłopakach, wspomina z uczuciem wdzięczności węgierskich legionistów, pomiędzy którymi służył także młody chłopak z Léva, kapitan Mihály Lipsei Steiner. Wysokie polskie odznaczenie wojskowe, Krzyż Niepodległości, otrzymali komisarze policji Jenő Olesch i Alfréd Frideczki, a Krzyżem Walecznych odznaczono Miklósa Hunyadięgo, bezrobotnego urzędnika. W Legionach znaleźli

---

<sup>301</sup> Założony w 1912 roku w Budapeszcie.

<sup>302</sup> Hrabia Pál Festetics (1841–1924). Nic nie wiadomo o jego działalności polonofilskiej.

<sup>303</sup> Sándor Giesswein (1853–1923) – polonofil, ksiądz, prałat papieski, założyciel Partii Chrześcijańsko-Socjalnej (1910), w latach 1906–1910 oraz 1910–1918 członek Izby Niżej Parlamentu węgierskiego, w latach 1920–1922 deputowany do Zgromadzenia Narodowego. W czasie I wojny światowej popierał w Parlamencie kwestię polską. Członek korespondencyjny Węgierskiej Akademii Nauk.



---

się chłopcy, którzy ledwie skończyli piętnaście lat: Árpád Poputh, Vidor Szádeczky, Géza Pozsvay, Béla Kálmán, Ferenc Kölcsei Kende, József Vargha, György Fodor, Gyula Vargha i Károly Kismóki, który był ranny aż trzynaście razy.

„Újság”, 20 października 1934 roku.

### 131

#### Młodzi Węgrzy w walce o niepodległość Polski

Teraz, gdy premier Gömbös<sup>304</sup> przebywa w Warszawie, w budapeszteńskich kołach polonofilów wspomina się tych, którzy w czasie wojny wstąpili do Legionów Polskich. Kiedy Piłsudski przypuścił pierwsze uderzenie na Rosjan, okazało się, że w jego oddziałach ochotniczych znalazło się sporo poborowych, przypisanych do jednostek armii austro-węgierskiej. W Budapeszcie powstała także polska komisja wojskowa, powołana dla uzupełnienia Legionów; na jej czele stanął hrabia László Stadniczky [Władysław Stadnicki] i Ferdinánd Leó Miklósi. Do Legionów Polskich trafiło około 400 Węgrów, o których pamięć w Polsce nie zaginęła, choć w ojczyźnie zostali już zapomniani. W polskiej armii wciąż służy kapitan Lipcsei Steiner, odznaczony licznymi, polskimi orderami. Wysokie polskie odznaczenie wojskowe, Krzyż Niepodległości, zdobi zarówno pierś komisarza policji, Jenő Olesha, jak i prostego robotnika, Alfréda Frideczkiego, który zostawił na froncie jedno płuco. Miklós Hunyady<sup>305</sup>, bezrobotny urzędnik za udział w Bitwie Warszawskiej z 1920 roku otrzymał polski Krzyż Walecznych, a 15-letni wówczas chłopcy: Árpád Poputh, Vidor Szádeczky, Géza Pozsvay, Béla Kálmán, Ferenc Kölcsey Kende, József Vargha, György Fodor, Gyula Vargha, Károly Kismóki za cenę ciężkich ran otrzymali

---

<sup>304</sup> Gyula Gömbös (1886–1936) absolwent Kriegsschule w Wiedniu. Zawodowy oficer c.i.k. armii i węgierskiego wojska do 1922 r., sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony (1928–1929), minister tego resortu i premier w l. 1932–1936. Zob. M. Koźmiński, *Wizyta premiera węgierskiego Gömbösa w Warszawie w październiku 1934 r.* [w:], „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, 1969, t. V, s. 210–228.

<sup>305</sup> Bliżej nieznana osoba. W wojsku Królestwa Węgier nie było oficera o takim nazwisku.

---

Krzyże Legionowe Piłsudskiego. Spośród czterystu chłopaków 42 poniosło bohaterską śmierć pod sztandarem polskiego legionu.

„Pesti Napló”, 21 października 1934 roku.

### 132

#### **Uroczystości z okazji budowy pomnika Legionistów Polskich w Budapeszcie**

W Budapeszcie, w niedzielę przed południem, na skrzyżowaniu Hungária-Körút i ulicy Simora, gdzie zostanie wzniesiony pomnik Legionistów Polskich, odbyła się ciekawa uroczystość. Leo Ferdynand Miklóssi<sup>306</sup> złożył w cokół pomnika ziemię, którą przysłały organizacje legionowe [z Polski]. W uroczystości brała udział duża grupa kombatanów. Okolicznościowe przemówienie wygłosił – Károly Pilis deputowany do Zgromadzenia Narodowego, po nim kilka słów o Legionach Polskich powiedział starszy radca rządowy István Wolff, radny Budapesztu. Uroczystość została zakończona przy dźwiękach hymnu węgierskiego odegranego przez Orkiestrę Dętą Pocztców.

„Magyar Hétfő”, R. 10, nr 47 z 12 listopada 1934.

### 133

#### **Przed dwunastu laty w Budapeszcie.**

#### **W drugą rocznicę zgonu ś.p. biskupa-żołnierza**

W nawiązaniu do wspomnień o Zmarłym przed dwoma laty, a nigdy nieodżałowanym w legionowej rodzinie ś.p. ks. biskupie Bandurskim, jako ówczesny komendant placu LP oraz komendant budapeszteń-

---

<sup>306</sup> Leo Ferdinánd Miklósi (1889–1966) polonofil. Skończył szkołę handlową. Służył w II baonie 3. pułku piechoty LP na froncie od listopada 1914 do marca 1915, następnie w Komendzie Placu LP w Budapeszcie. Zob. artykuł pt. *Głos ziemi krakowskiej* [w:], „Gospodarz Polski“ nr 17 z stycznia 1932 r. Prezes Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie (1930–1947).

---

skiego batalionu uzupełniającego dla LP w Budapeszcie, chcę na tym miejscu przypomnieć, jak pięknie i zaszczytnie naszego ukochanego Biskupa przyjmowali Polacy zamieszkali na Węgrzech oraz Węgrzy, zgromadzeni w Klubie Katolickim „Központi Katolikus Kör” i w Klubie Węgiersko-Polskim – „Magyar-Lengyel Klub”.

Już przed wojną światową, proboszcz polskiego kościółka w Budapeszcie ks. Wincenty Danek, pragnął budować dla licznej budapeszteńskiej Polonii kościół polski w Budapeszcie. Po uzyskaniu gruntu na ten cel, w dzielnicy X na rogu ul. Apaffy’u i Óhegy utca, postanowił przystąpić do realizowania swych zamiarów, tym bardziej, że składki na ten cel sypały się hojnie z rąk Polaków, przebywających na Węgrzech, a także rząd węgierski i sami Węgrzy obiecali sprawę tę gorąco wesprzeć.

Na uroczystość założenia kamienia węgielnego i poświęcenia placu zaproszono ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego, aby, jak głosiła wydana do Polaków i Węgrów odezwa Komitetu budowy kościoła „wśród grozy wojennej i obecnych smutków zajaśniały nam znowu chwile radosne i wstąpiła [nadzieja] do serca każdego Polaka i katolika”.

W dniu 26 czerwca 1915 r. powozem zaprzężonym w białe konie, przybył ks. biskup dr Władysław Bandurski, znakomity kaznodzieja i gorący patriota, na godz. 6 wieczorem do kościoła OO. Serwitutów IV Servita tér, gdzie po nabożeństwie żałobnym za poległych Legionistów Polskich, wygłosił podniosłe kazanie, następnego zaś dnia o godz. 10 przedpołudniem udzielił ks. biskup sakramentu bierzmowania w kościółku polskim na Kőbányi w X dzielnicy przy Kápolna tér. Po sumie tego dnia dokonał poświęcenia gruntu pod kościół polski w Budapeszcie. W uroczystości tej brały udział liczne rzesze Polaków zamieszkałych nie tylko w Budapeszcie, ale w dalszych okolicach osiadłych, oraz reprezentacja władz miejskich rządowych i stowarzyszeń węgierskich i polskich.

W poniedziałek 28 czerwca 1915 r. urządził Klub Katolików Węgierskich „Központi Katolikus Kör”, żywiący do nas Polaków ogromną sympatię i tradycyjną przyjaźń oraz Klub Węgiersko-Polski – „Magyar-Lengyel Klub” z prezesem bar. dr Albertem Nyarym i jego sekretarzem br.<sup>307</sup> Miklósi Ferdinandem Leo na czele, wielką wycieczkę do

---

<sup>307</sup> Miklósi nie był baronem.

---

Visegradu, gdzie spędziła swoją młodość Św. Kinga, nasza patronka. Wycieczka ta, nad którą protektorat objęli [Pani] hr. Csekonics Endréné<sup>308</sup>, hr. Dessewffy Aurel<sup>309</sup>, [Pani] hr. Esterházy Janosné<sup>310</sup>, wyruszyła o godz. 3 po południu w towarzystwie ks. biskupa Dr Wł. Bandurskiego oraz papieskiego prałata i wielkiego gorącego sympatyka Polski ks. Dr Sándora Gissweina<sup>311</sup>, licznie zebranej publiczności polskiej i węgierskiej i wcale pokaźnego oddziału Legionistów Polskich, przebywających w szpitalach węgierskich. Okrętem przez Szentendre przyjechano do Visegradu, gdzie po wysłuchaniu okolicznościowego kazania o Św. Kindze wygłoszonego przez ks. biskupa Bandurskiego, oraz po krótkim wypoczynku, w miłym i serdecznym nastroju wycieczka powróciła do Budapesztu.

Dniu 30 czerwca wieczorem urządził Klub Katolicki w swoich salonach przy ul. Molnár nr 11, którego gościem przez cały czas pobytu w Budapeszcie był nasz drogi ks. biskup, uroczysty bankiet, w którym wzięła udział elita towarzystwa węgierskiego i polskiego, zarówno ze sfer duchownych, jak też i arystokratycznych, cywilnych i wojskowych. Gospodarze tego Klubu hr. Zichy János<sup>312</sup>, prymas Węgier Csernoch<sup>313</sup>, dr István Zsembery, dr Zoltán Hindy oraz ś.p. Dr Gyula baron Syntinis przywiózł sztandar dla legionistów polskich, znani sympatycy polscy, którzy w czasie wojny, w samym Budapeszcie prowadzili ponad 8 szpitali, gdzie ranni Polacy byli na równi z obywatelami węgierskimi życzliwie traktowani – prowadzili w chwilach wolnych od programowych zajęć naszego ks. biskupa po wszystkich swoich szpitalach, a niezapomniany ks. biskup krzepił na duchu rannych legionistów.

---

<sup>308</sup> Hr. Csekonics Endréné z d. Cziráky, Constanz

<sup>309</sup> Hr. Aurel Dessewffy (1846–1928) prezes Izby Wyższej Parlamentu Węgierskiego (1906–1910), deputowany do Zgromadzenia Narodowego (1927), członek Prezydium Węgierskiej Akademii Nauk.

<sup>310</sup> Hr. Esterházy Janosné z d. Tarnowska, Elżbieta.

<sup>311</sup> Zob. przypis 309.

<sup>312</sup> Hr. János Zichy (1868–1944) dr praw, członek Izby Wyższej Parlamentu Węgierskiego, dwukrotnie minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przed 1918 r. Deputowany do Zgromadzenia Narodowego (1920–1922).

<sup>313</sup> János Csernoch (1852–1927) prymas Węgier w latach 1912–1927.

---

Kilkudniowy pobyt ks. biskupa dla wszystkich Polaków, których losy na tę życzliwą i przyjemną ziemię węgierską rzuciły – był pełnym radości i pozostawił w sercach wszystkich miłą i niczym niezatartą wdzięczność i pamięć o ukochanym gorącym patriocie polskim biskupie-żołnierzu.

Andrzej Wais mjr rez.

AMOT, spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/2171/3.  
Wycinek prasowy z niezidentyfikowanej gazety wydanej w Grudziądzu z r. 1934.

## 134

### Odsłonięcie pomnika Legionów w Budapeszcie

Budapeszt, 7 kwietnia 1935  
337/W/15

Odsłonięcie pomnika Legionów w Budapeszcie odbyło się 24 ub.m. jako [w] pierwszą niedzielę po imieninach Pana Marszałka Piłsudskiego.

Pomnik postawiony został z inicjatywy b. legionistów Węgrów, staraniem specjalnego komitetu budowy, na czele którego stali m.in. Usetty Béla adwokat, poseł do Parlamentu, Stefan Wolff nadinspektor kolei państwowych, Karol Pilis nadinspektor państwowych zakładów metalurgicznych, poseł do Parlamentu, Imre Sziebert inspektor państwowych zakładów metalurgicznych.

Koszty budowy pokryte zostały ze składek publicznych oraz z subwencji rządu węgierskiego i miasta Budapeszt. Autorem pomnika jest artysta-rzeźbiarz Béla Farkas.

Przy niniejszym przesyłam 2 fotografie pomnika, zaznaczając, że jest on wykonany z kamienia. Napis wykonany na pomniku brzmi: „Szabadságharc és világháború Lengyel Légiói emlékére állította 1934-ben a magyar kegyelet” [Pamięci Polskich Legionów walczących o wolność w czasie wojny światowej, w 1934 r. wstawiono staraniem Węgrów].

Pomnik stanął w jednej z nowych dzielnic miasta na skraju parku miejskiego Népliget przy placu, na którym krzyżują się bulwary Hungária körút i Simor utca.

---

Przy sposobności proszę o nadesłanie listy pomników polskich na Węgrzech, które Ministerstwo ma już w swojej ewidencji celem ewentualnego jej uzupełnienia.

podpis Posła RP

AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 97. Oryginał, maszynopis, s. 2.

135

**Podanie Alfréda Fridecky'ego do konsula RP w Budapeszcie w sprawie swojego inwalidztwa**

Budapeszt, d. 9 listopada 1935

Jaśnie Wielmożny Panie Konsulu<sup>314</sup>

Na prośbę moją w kwestii ustalenia mego stanu inwalidy otrzymałem sub.1/10459 odmowną odpowiedź. Motywacja takowej jest krótka: choroba moja nie pochodzi z czasu mej służby wojskowej i wskutek tego nie mam prawa na zapomogę inwalidy.

Gdy w 1914 r. przyjęci zostaliśmy do legionów, nie tylko ja, ale i każdy inny został zbadany przez komisję lekarską, co do stanu zdrowia. Prócz tego, gdy zachorowałem na dyzenterię i byłem ranny, to niezliczoną ilość razy zostałem zbadany przez lekarzy, żaden jednak nie stwierdził u mnie choroby płuc. A przecież polscy lekarze dobrze znają swój zawód. Gdybym jednak był chory na płuca czy można sądzić, że wytrzymałbym tyle mordęgi i niedostatku przez 4 lata? Dekoracji zaś nie dawano jak w austriacko-węgierskiej armii, u nas trzeba było przecierpieć krwawe walki. Kto zna wojenną działalność 6. batalionu, ten wie, że spełniał on swój obowiązek w najcięższym miejscu jak najsumienniej.

---

<sup>314</sup> Był nim wówczas Zdzisław Chełmicki?

---

Trzeba zaś wiedzieć, że gdy staliśmy przed Hulewiczami całymi tygodniami padał deszcz i chodziliśmy w wodzie po kostki, odzież nasza była bez przerwy mokra. Ja się zaziębiłem i naprzód dostałem zapalenia błony piersiowej, potem zaś zapalenia płuc. Przetransportowano mnie do jakiegoś szpitala w Wal-Mezerycz na Morawie, gdzie wypompowano mnie jeden raz, po raz drugi nie ważono się tego uczynić, bo byłem nadzwyczaj słaby, a powtórne wypompowanie było niezbędne. Od tego szpitala żądałem visum reparatum, niestety nie przysłano mi takowego. Przyczyny tego nie znam. Gdy jako tako stanąłem na nogi udałem się na wczasy do Maniska. Po kilku miesiącach prosiłem o translokację do mej kompanii. Kompanię wysłano do Włoch, gdyż nie złożyliśmy ponownie przysięgi. Gdy Piłsudskiego, ojca naszego, zaarrestowali w Warszawie, uformowano polską kompanię etapową. Wtedy ponownie zostaliśmy zbadani przez lekarzy; zdrowi zostali przydzieleni do 100. i 101. pp, słabsi zaś do kompanii etapowej. Ja zostałem wyrzucony [zwolniony] wskutek mej choroby ze służby pod bronią. Świadkiem tego jest nie tylko major Kazimierz Iranek, który jest obecnie oficerem w czynnej służbie [Wojska Polskiego], ale także i wszyscy inni [moi towarzysze broni], którzy wraz ze mną wysłani zostali na front włoski, a mianowicie Lis, Pomidor, Kublin i inni. Potem stanąłem przed komisją wojskową, która mnie w zupełności wydalila [zwolniła] z wojska. W trakcie tego rewolucja położyła kres wojnie, ja znalazłem zajęcie w życiu cywilnym i nie przyszło mi nawet na myśl, że zmuszony będę prosić o pomoc władze Polski, gdyż to com uczynił uczyniłem tylko z miłości do Polski, ale stan zdrowia mego pogarszał się coraz więcej.

Wszędzie, dokąd się udałem, otrzymałem odmowę, bo nie trzymano mnie w ewidencji i obecnie stoję jako całkowity inwalida, przez 52 miesiące prawie stale obłożnie chory i nie mam możliwości zarobienia na kawałek chleba.

Upraszam uniżenie na podstawie wyżej opisanej i łaskawie przesłanej mej prośby przy nadziei władzy. Nie mogę sobie wyobrazić, że teraz, gdy jestem w największej potrzebie, miałbym być wyjątkiem i to tylko dlatego, że jestem Węgrem. Nie proszę o nic innego, jak tylko o stwierdzenie mej racji i o te prawo, które się należy każdemu legionście.

Prosząc J. Wielmożnego Pana Konsula o łaskawe poparcie mej prośby w kwestii ponownego zbadania lekarskiego, wyrażam z góry moje

---

najszczerze podziękowania i wdzięczność i mam honor podpisać się z najgłębszym uszanowaniem:

Fridecky Alfréd  
[własnoręczny podpis]  
posiadacz dyplomu Piłsudskiego<sup>315</sup>, Krzyża Niepodległości, dwukrotnie Krzyża Walecznych.

AAN, ZLP KN, sygn. 92. Oryginał mpis, format A4, s. 3.

## 136

### Udział węgierskich oficerów w spotkaniu węgierskich legionistów

Pro domo

W ostatnim czasie w porozumieniu z polskim poselstwem w Budapeszcie zajmowano się kwestią węgierskiego Związku Legionistów Polskich. Wśród jego kierownictwa znalazł się nauczyciel szkoły średniej nazwiskiem Vilmos Rátskay, który, jak się okazało, zdobył swój dyplom nauczycielski nielegalnie, jak również bezprawnie nosił mundur majora honwedów Królestwa Węgier. Obecnie na czele związku stoi żydowski handlarz drewnem Ferdinánd Leó Miklósi i według poufnych doniesień duża część związku składa się z bezrobotnych, którzy niegdyś walczyli w Legionach Polskich.

Obecnie przebywający w Budapeszcie pułkownik Sztabu Generalnego WP, szef Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi Tadeusz Tarczyński, który przyjechał na Węgry z polskimi harcerzami i nawiązał kontakt z Ministerstwem Obrony Narodowej, 5 sierpnia złożył oświadczenie przed kapitanem Sibrikiem, że 3 sierpnia 1933 roku wziął udział w spotkaniu z węgierskimi żołnierzami Legionów Polskich w niewielkiej restauracyjce, dokąd zaprosił go kapitan oddziału rowerowego honwedów Królestwa Węgier László Erdős, który razem z Sándorem Molnárem, porucznikiem oddziału gospodarczego Królestwa Węgier, także brał udział w tym spotkaniu. Kapitan Erdős przekazał mu broszurę na temat Józefa Piłsudskiego i najnowszy numer

---

<sup>315</sup> Chodzi o Krzyż Legionowy.



---

„Katonai Szemle” [„Przegląd Wojskowy”], porucznik Molnár zaś tomik poezji patriotycznej.

Ze względu na opisane powyżej okoliczności uczestnictwo tych oficerów na spotkaniach Związku jest ze wszech miar niepożądane, ponadto wspomniani wcześniej oficerowie wbrew obowiązującym rozporządzeniom nawiązali kontakt z oficerem obcego wojska bez uprzedniego zapytania o pozwolenie Prezydium B. Ministerstwa Obrony Narodowej i udzieleniem im tegoż.

Dołączone do akt sprawy o numerze 114.881/ Elnökség-1933  
Od głównodowodzącego sił zbrojnych

Na podstawie dostarczonej informacji na temat zrzeszenia „Polskich Legionistów z Węgier” poinstruowałem korpus oficerski (zarówno oficerów pozostających w służbie czynnej, jak i niepozostających w służbie czynnej oficerów z kadry zawodowej!) w wydanym pod tym samym numerem „Rozkazie oficerskim” i zakazałem udziału w jakichkolwiek akcjach inicjowanych przez to zrzeszenie.

W zastępstwie głównodowodzącego sił zbrojnych  
vitéz Hugó Sónyi<sup>316</sup> generał piechoty (własnoręczny podpis)

Dołączone do akt sprawy nr 114.884/ Elnökség-1933  
240.006/el.n.hfp.fbü.-1936

Od głównodowodzącego sił zbrojnych:

Konsekwencje dyscyplinarne wobec rzeczonych oficerów uległy przedawnieniu (p. 643 „Regulaminu służby” cz.1)

Tymczasem dziś znowu pojawiło się pytanie, czy nie należałoby zwrócić korpusowi oficerskiemu uwagi, że oficerowie nie mogą brać udziału w spotkaniach polskich legionistów z Węgier ze względu na niski poziom moralny tego związku, jak można sądzić na podstawie mentalności zarówno jego przywódców, jak i członków.

Ze względu na wiadomość Prezydium proszę o szczegółowe informacje na temat działalności i składu rzeczonego związku – czy jego przywódcy i członkowie wciąż są ci sami i czy oficerom wolno do niego dołączyć.

---

<sup>316</sup> Vitéz Hugó Sónyi (1883–1958) – głównodowodzący węgierskich sił zbrojnych w latach 1936–1940.

---

Budapeszt, 22 styczeń 1936 roku  
vitéz Shvoy<sup>317</sup>, generał piechoty  
Pro domo

Aktualną sytuację związku polskich legionistów z Węgier ocenia się w następujący sposób:

Hrabia Károly Széchenyi<sup>318</sup>, prezes Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich oznajmił, że każdy tego typu związek o charakterze węgiersko-polskim musi być zrzeszony w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. Dopóki Ferdinánd Leó Miklósi będzie starał się zrzeszyć polskich legionistów, tak długo Stowarzyszenie Węgiersko-Polskie będzie się temu sprzeciwiać. Miklósi skądinąd także wewnątrz Stowarzyszenia Węgiersko-Polskiego powodował niesnaski i niedawno zmuszając László Okolicsányiego do rezygnacji ze stanowiska prezesa, na jego pozycji umieścił posła Usettyego.

Właściwy wydział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (oddział stowarzyszeń, sekretarz Páskándy) oznajmił, że Miklósi zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zatwierdzenie statutu związku polskich legionistów z Węgier. Na podstawie opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych statut nie został zaakceptowany, zatem formalnie związek nie istnieje.

Potwierdza to kompetentny w tej kwestii referent oddziału stowarzyszeń miasta stołecznego, dr József Pajza. Związek nie figuruje w rejestrze, a zatem uważa się go za nieistniejący. Miklósi wprawdzie w ogłoszeniach nawołuje legionistów do zgłaszania się, przyłączania itd., ale nikogo nie może zrzeszyć.

Radca poselstwa MSZ Villányi oświadczył, że ze związanymi z Polską stowarzyszeniami komunikuje się wyłącznie za pośrednictwem hrabiego Széchenyiego.

Na podstawie powyższego można stwierdzić, że związek węgierskich legionistów legalnie nie istnieje. Jeśli mimo to uważa się za uzasadnione udzielić odpowiednich instrukcji korpusowi oficerskiemu,

---

<sup>317</sup> Vitéz István Shvoy (1876–1949) – generał piechoty, głównodowodzący wojskiem węgierskim w latach 1935–1936.

<sup>318</sup> Hrabia Károly Széchenyi (1906–1971) – polonofil, przewodniczący Federacji Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich w Budapeszcie.

---

należy kategorycznie zakazać oficerom Królestwa Węgier uczestnictwa w spotkaniach polskich legionistów i upomnieć ich, aby unikali spraw inicjowanych przez Ferdinánda Leó Miklósięgo.

Budapeszt, 28 stycznia 1936, parafa kapitana Sibrika

Nieczytelny podpis i parafa

**Hadtörténeti Levéltár (HL - Archiwum Wojskowości) w Budapeszcie, wydział prezydialny (HM Elnökség) – 1933-114.881. Oryginalne akta sprawy, trzy strony maszynopisu.**

### 137

#### **Projekt stowarzyszenia polskich legionistów z Węgier**

Budapeszt, 25 lutego 1936

Pro domo

W 1933 roku Ferdinánd Leó Miklósi, budapeszteński handlarz węglem chciał zrzeszyć w jeden związek powołane do dawnej austriacko-węgierskiej armii, a służące w polskim legionie osoby. Zważywszy na rzeczoną postać i jej niepożądaną działalność społeczną, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zatwierdziło statutu Związku. Niemniej jednak Miklósi od tego czasu kontynuuje swoją działalność w Związku Węgiersko-Polskim i za pomocą różnych odezw itd. stara się wciągnąć do niego byłych węgierskich legionistów albo pod pretekstem spotkań zrzeszyć ich niezgodnie z prawem.

Po tym, jak głównodowodzący sił zbrojnych za pomocą rozporządzenia o numerze 240.006/el.n.hp.f.bü-1936 z dnia 22 stycznia bieżącego roku zarządził ustalenie sytuacji stowarzyszenia polskich legionistów (114.881./Elnökség-1933), w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, przy okazji przeprowadzonej w tej sprawie rozmowy z hr. Károlyem Széchenyim z dnia 30 stycznia bieżącego roku, wiceprezes Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich zdał szczegółową relację na temat aktualnej sytuacji, która została spisana pod numerem 114.881/El-

---

nökség-1933. Komunikat z 14 lutego spisany pod tym samym numerem głosi, że korpus oficerski Królestwa Węgier, zarówno pozostający, jak i niepozostający w służbie czynnej oficerowie zostaną poinformowani o zakazie udziału we wszelkich zainicjowanych przez to stowarzyszenie akcjach. Jednakże podczas wspomnianych rozmów padła kwestia, iż tym sposobem traci się ewentualne cenne z punktu widzenia stosunków węgiersko-polskich narzędzie propagandowe, dlatego rozsądne byłoby zrzeszenie legionistów w nowy związek pod osobnym, stosownym i patriotycznym kierownictwem, który należałby do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. W tym celu należy wezwać legionistów do zgłaszania się, a następnie dokonać kategoryzacji i kontroli moralnej ochotników, do czego Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich potrzebuje pomocy Ministerstwa Obrony Narodowej. W przypadku 20–30 odpowiednich chętnych statut związku byłby natychmiast zatwierdzony, a stowarzyszenie o stosownie dobranym kierownictwie mogłoby nawiązać kontakty – w razie potrzeby na podstawie dyrektywy – ze skupiającymi wielu żołnierzy i odgrywających znaczną rolę organizacjami polskich legionistów. Tworzenie związku można zainicjować przy udziale Związku Węgierskich Żołnierzy Frontowych.

[Wydział] Prezydialny B Ministerstwa Obrony Narodowej uważa za niewskazane tworzenie nowego związku przy wsparciu moralnym Ministerstwa Obrony Narodowej.

Dołączone do akt sprawy nr 103.7658.

Prezydium A. w pełni podziela obawy jednostki siostrzanej, Prezydium B. w rzeczonyj kwestii.

W sprawie utworzenia stowarzyszenia Ministerstwo Obrony Narodowej przyjmuje następujące założenia.

Bez zgody Jego Ekscelencji Ministra Obrony Narodowej zabrania się uczestnictwa w tworzeniu jakichkolwiek stowarzyszeń (punkt I.12.55, podpunkt 1. Regulaminu Służbowego i rozporządzenie podstawowe o numerze 22.928/elnökiség-1934)

Ministerstwo Obrony Narodowej sprzeciwia się tworzeniu związków kombatanckich ze względu na towarzyszące ich działalności, a w przyszłości dalej pogłębiające się konflikty. (3916 Elnökség 1933)

Takie stanowisko z pewnością zajmie także najbardziej kompetentny w powyższej kwestii Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, jako że według zawartego w niniejszym dokumencie projektu sam

---

także pragnie zdystansować się od utworzenia rzeczonoego związku. Stanowisko Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich pokazuje najlepiej, z jaką ostrożnością należy postępować w przypadku tej sprawy, którą dodatkowo utrudniłoby włączenie Krajowego Związku Kombatantów, który stanowi i tak duże obciążenie.

Mimo że Prezydium A. w niniejszej sprawie w pełni respektuje związane z nią interesy polityki międzynarodowej, z uwagi na powyższe nie uważa za wskazane podejmowanie jakichkolwiek zobowiązań przy tworzeniu wspomnianego związku.

Przy okazji już teraz pragnie zwrócić uwagę, że utworzenie związku oznacza zrzeszenie wielu podejrzanych i zdolnych do wszystkiego indywidualiów, co z punktu widzenia służby bezpieczeństwa wymaga stosownego przygotowania.

Zważywszy na to, udzielenie zgody na wstąpienie oficerów do ewentualnie utworzonego związku jest niemożliwe.

Jeśli mimo wszystko zrzeszenie legionistów okaże się konieczne, zainicjowanie, organizacja i związane z tym całe odium (m.in. wykluczenie ze sprawy Ferdinánda Leó Miklósięgo) muszą wziąć na siebie przede wszystkim zainteresowani, przy co najwyżej milczącej zgodzie Ministerstwa Obrony Narodowej.

Nieczytelna parafa

**HL HM Eln. B.-1936-103.768. Oryginalny maszynopis na wewnętrznej stronie okładki do akt, z dołączonymi dokumentami.**

**138**

**Pismo zastępcy szefa wydziału politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do wojewody w Lwowie**

Warszawa, 31 marca 1936

P III 337/W/3

Pomnik legionistów Węgrów w Lwowie

Na L.Org. 21/99 /36 z dnia 4 b.m.

---

List Pana Wojewody Sochańskiego z dnia 4 b. m. minął się z piśmie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 31 stycznia b.r. NT P.III.337/W/1, niezależnie jednak od wyniku przeprowadzonych na terenie Lwowa badań, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przywiązywałoby wagę do tego, aby pomnik mógł stanąć we Lwowie. Dlatego pozwalam sobie ponowić prośbę, wyrażoną we wspomnianym już piśmie z dnia 31 stycznia b.r. pod adresem Pana Wojewody, o rozważenia możliwości uruchomienia odnośnej akcji na terenie i powołania do życia specjalnego komitetu.

Wicedyrektor Departamentu Politycznego

w/z  
Dr Jan Starzewski

Odpis otrzymuje Poselstwo RP w Budapeszcie.

**AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 97. Podteczka 337/W/b. Eredeti gépirati másodpéldány, 1 o.**

**139**

**Wicedyrektor wydziału politycznego do wojewody w Wilnie**

Warszawa, 27 IV 1936

P III. 337/W/5

W sprawie: poległych legionistów Węgrów

W związku z faktem, że w ciągu kilku ostatnich lat wystawiali Węgrzy w Budapeszcie i innych swych miastach, z własnej inicjatywy i własnym kosztem, szereg pomników lub tablic, poświęconych Polakom (jak Sobieskiemu, Bemowi, Legionistom itd.) wyłonił się projekt, aby i w Polsce przynajmniej w pewnym stopniu analogiczną akcją przeprowadzić i pamięć zasłużonych Węgrów podobnym sposobem uczcić. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ustosunkowało się do tego projektu pozytywnie i w danym razie pośpieszyłoby z pewną pomocą.

---

O ile chodzi o wybór miejsca to w pierwszej chwili mogłoby wchodzić w rachubę Wilno, a to ze względu [na] pamiątki po Królu Stefanie Batorym, jak i po innych wybitnych Węgrach jak Kaspar Békés, któremu w Wilnie usypano kopiec i zbudowano na nim wieżę (Góra Bekesowa). Ponadto w kampanii bolszewickiej w roku 1919–1920 polegli na kresach wschodnich ochotnicy węgierscy jak kpt. br. Bulla<sup>319</sup> i inni. Ponieważ „Wieża Bekesowa” uległa zniszczeniu można by rozważyć, czy odbudowa tego pomnika (plany znajdują się w Państwowym Archiwum w Wilnie) nie byłaby właściwą formą uczczenia Węgrów poległych w walkach o Polskę.

Można by zatem przedsięwziąć dalsze badania w tym kierunku, przy czym miejscowe Towarzystwo Polsko-Węgierskie służyć by mogło pomocą.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi Pana Wojewodę o zorientowanie się w sytuacji oraz o zawiadomienie o decyzji w sprawie ewentualnego uruchomienia odpowiedniej akcji na terenie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nadmieniam, że przywiązałyby do niej wagę i porozumiałoby się w dalszym jej rozwoju z panem Wojewodą, co do niektórych szczegółów. (Jak udział w utworzonym Komitecie osób, związanych ze współpracą polsko-węgierskiego z terenu warszawskiego, porozumienia się z Federacją Towarzystw Polsko-Węgierskich na Węgrzech itp.)

Wicedyrektor Departamentu Politycznego

w/z

Dr Jan Starzewski

**AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 97. Podteczka 337/W/b. Kopia maszynopisu, s. 1, 5.**

---

<sup>319</sup> Kapitan baron Bull nie służył w WP. Natomiast baron płk Artur Bull służył w 9. pułku artylerii konnej i poległ pod Baranowiczami. Węgrzy uważali go za swojego, ponieważ przez dłuższy okres czasu służył na Węgrzech przed 1918 rokiem (urodził się na Morawach, z pochodzenia Szwajcar).

---

**Mieczysław Chalupczyński Konsul RP w Ungwarze do Komendy Głównej Związku Legionistów Polskich w Warszawie**

Ungwar, 8 lipca 1936

Nr. PA/76/1.

W sprawie Fedora Palazinca

D. 11 lipca b.r. zgłosił się do tutejszego konsulatu Fedor Palazinec, urodzony w 1896 Sinowirze na Podkarpackiej Rusi i tam obecnie zamieszkały, wyznanie greko-katolickie, narodowości ruskiej, zeznał protokolarnie co następuje:

„Dn. 21 VI 1915 r. wstąpiłem jako ochotnik mając 17 lat do 2. szwadronu ułanów II brygady Legionów Polskich, w której służyłem bez przerwy aż do czasu rozbrojenia na wiosnę 1918 r. w Synowódzku Wyżnym. Po rozbrojeniu między innymi legionistami zostałem internowany w obozie Chust [wówczas Huszt], a potem Bustyhaza (obecnie Buština), gdzie siedziałem 6 tygodni. Przy pierwszej nadarzającej się okazji uciekłem stamtąd, mając zamiar przedostać się do Polski. Wobec jednak napotykanych w drodze trudności, miałem pozostać w Sinowirze, gdzie mieszkam dotychczas. Pełniłem służbę jako ułan w 2. szwadronie, następnie byłem ordynansem pana por. Sokołowskiego Jana i por. Boczańskiego. Ze znanych mi oficerów mogę wymienić mjr Ostoję, rotmistrza Żylińskiego, rotm. Preżyńskiego, ppor. Łączewicza, ppor. Świedzińskiego i por. Roleckiego”.

Fedor Palazinec przekłada do wglądu kartę wojskową Legionów Polskich oraz zaświadczenie wojskowe, których uwierzytelnione odpisy przesyła się w załączeniu. Ponadto posiada odznakę 2. brygady Nr. 4218 oraz odznakę 2. pułku ułanów.

Fedor Palazinec jako tutaj urodzony i stale zamieszkały posiada obecnie obywatelstwo czechosłowackie.

Jest obarczony liczną rodziną, składającą się z żony i 7 dzieci i cierpi skrajną nędzę, gdyż mały kawałek ziemi w górach nie wystarczy mu nawet na wyżywienie rodziny. Ze strony czechosłowackich władz administracyjnych i samorządowych żadnej pomocy i opieki nie doznaje, a przeciwne, rzekomo stale jest szykanowany za swoją służbę



---

w Legionach Polskich. Jako przykład przytacza fakt, że nie przyjęto go do robót publicznych, podając jako motyw odmowy, jego służbę w Legionach.

W tej sytuacji Fedor Palazinec zwraca się za pośrednictwem Konsulatu, jako niepiśmienny, do Związku Legionistów z prośbą o okazanie mu pomocy, przy czym najchętniej nabyłyby obywatelstwo polskie i osiadł na działce rolnej, gdyby nadanie mu takiej działki, jako osadnikomowi wojskowemu było możliwe. Niezależnie od tego gotów jest naturalnie podjąć [się] z wdzięcznością każdej pracy, która mogłaby mu zapewnić egzystencję.

Podając powyższe do wiadomości, Konsulat poleca opiece Związkowi wyżej wymienionemu, który ze wszechmiar zasługuje na poparcie zwłaszcza, jeśli się zważy, że jest to prośba górala Rusina, który z racji swej służby w legionach od szeregu lat narażony jest na najrozmaitsze przykrości ze strony miejscowych urzędów i swego otoczenia.

Udzielenie tego rodzaju członkowi pomocy w najkrytyczniejszej dla niego sytuacji życiowej, wywołałaby w nim uczucie głębokiej wdzięczności, a na otoczeniu rusińskim, wśród którego obecnie przebywa, wywarłoby wrażenie bardzo korzystne z punktu widzenia interesów naszej propagandy zagranicą.

Wreszcie Konsulat nadmienia, że jak stwierdził z rozmów przeprowadzonych z Palazincem, odnosi świętę on ze wzruszającym pietyzmem do swych pamiątek legionowych i do wspomnień z odbytej służbie wojskowej w legionach.

Konsul RP M. Chałupczyński<sup>320</sup>

**AAN, ZLP KN, sygn. 80. Maszynopis oryginal, s. 2, własnoręcznie podpisany przez konsula.**

---

<sup>320</sup> Mieczysław Chałupczyński (1893–1946) dyplomata II RP. Konsul w Użhorodzie (1934–marzec 1939), poseł w Bratysławie na Słowacji (do 1 września 1939) oraz w Argentynie (1941) i Kolumbii (do 1945).

**Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Posła RP w Budapeszcie**

Departament Polityczny

Wydział Wschodni

P. III 337/W/8/36

W sprawie uczczenia Legionistów Węgrów

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zgadza się z projektem Pana Wojewody, aby inicjatywę uczczenia Węgrów, poległych w walkach polskich, podjęło wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Węgier z tym, że realizacja jej przekazaną zostałaby następnie szerszemu komitetowi społecznemu z udziałem osobistości, zajmujących się zbliżeniem polsko-węgierskim tak na terenie Wilna, jak i poza tym terenem, a w szczególności w Warszawie. Również przychyła się Ministerstwo Spraw Zagranicznych do wyrażanej przez Pana Wojewodę opinii, że najbardziej właściwym byłyby przystąpienie do budowy pomnika ochotników węgierskich w kampanii. W sprawie szczegółów zwraca się Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Wojskowego Biura Historycznego.

Prosząc o wszczęcie akcji na terenie, zawiadamia Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że ze swej strony przeznaczą na budowę sumę 1.000 złotych.

wicedyrektor  
Departamentu Politycznego

**AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 97. Podteczka 337/W/b. Pismo zostało wysłane Poselstwu RP w Budapeszcie 11 lipca 1936, przybyło do Poselstwa 15 lipca 1936, nr ew. 337/W/5.**

**Skargi na Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich.  
Pismo Ministerstwa Obrony Narodowej do Ministerstwa Spraw  
Wewnętrznych**

Budapeszt, 13 kwietnia 1937 roku

Pro domo

Na podstawie dotychczasowych przesłanek wystosowano następujące pismo do Ministra Spraw Wewnętrznych Królestwa Węgier.

Budapeszt

Mam zaszczyt przekazać do poufnej wiadomości Wielmożnego Pana kopię „Rozkazu oficerskiego” wydanego przez głównodowodzącego sił zbrojnych w odpowiedzi na sporządzone przez Pana 18 marca pismo o nr 173.855/VII.a-1937 w związku [z] fragmentem anonimowej skargi na Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, dotyczącym wojska Królestwa Węgier.

Jako że dotąd nie otrzymałem informacji na temat zmian ujętych we wspomnianym rozkazie oficerskim, nie uważam, żeby w najbliższym czasie konieczna była zmiana rzeczonych dyspozycji.

Zamierzam skądinąd utrzymać odmowne stanowisko mojego urzędowego poprzednika w sprawie tworzenia nowych stowarzyszeń kombatanckich, które 23 października 1933 roku przekazał Szanownemu Panu do informacji w piśmie o nr. 3916/Elnökség-1933.

W powyższej kwestii pragnę także zauważyć, że pismo Szanownego Pana ze względu na jego międzynarodowy charakter zostało wysłane Ministrowi Spraw Zagranicznych Królestwa Węgier, gdyż może dostarczyć mu istotnych informacji.

Na koniec śmiem jeszcze wyrazić swój pogląd, że wspomniana skarga musi pochodzić z wrogich kręgów węgierskich legionistów.

1 zał.

Parafa podpułkownika Manó

**HL HM Eln. A-1937-11.266. Oryginalny maszynopis na wewnętrznej stronie okładki akt. Brak wspomnianego załącznika.**

**Poselstwo RP w Budapeszcie do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości w Warszawie**

Budapeszt, dnia 15 kwietnia 1937  
416-a/W/KMN/4

W związku z pismem Komitetu Nr. 3971 z dnia 28 listopada 1936, komunikuję, iż wedle otrzymanych od władz węgierskich informacji, Poselstwo nie widzi przeszkód przeciw odznaczeniu Krzyżem względnie Medalem Niepodległości następujących kandydatów, obywateli węgierskich:

- 1/ Balogh Jan Felsőgalla
- 2/ Kiss Aleksander Stefan, ur.1896, robotnik metalurgiczny, zam. Hajduháza
- 3/ Kálmám Albert, funkcjonariusz skrabowy, Budapeszt
- 4/ Hirt Károly, rytownik, Budapeszt
- 5/ Huba (Melega) Juliusz, detektyw, Budapeszt
- 6/ Olsák Jan, robotnik, Budapeszt
- 7/ Pfeifer Rudolf, krawiec, Budapeszt
- 8/ Szűcs Karol, Budapeszt
- 9/ Tihanyi (Tichy) Karol, poborca, Budapeszt

Badania dalszych wniosków dotyczących kandydatów do odznaczenia Krzyżem względnie Medalem Niepodległości są w toku.

Za posła RP  
Dr K. Mycielski  
sekretarz poselstwa

**AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 140, mpis, odpis dla aktu, format A4, s. 1.**

**Meldunek Agencji Konsularnej RP w Cluj do konsulatu RP w Bukareszcie w sprawie odznaczenie Lajosa Pohla b. legionisty Węgra**

Agencja Konsularna Rzeczypospolitej Polskiej  
Cluj  
str.I.G.Duce 1.

Cluj, 26 kwietnia 1937  
Nr 416/a/3

Związku z przesyłanym Agencji do bezpośredniego załatwienia aktem odznaczeniowym b. legionisty 2 pp Leg. Lajosa Pohla, Agencja po przeprowadzeniu korespondencji zgłasza, co następuje.:

Zawiadomiony o odznaczenie Lajos Pohl wyraził z tego powodu wielką radość, prosząc o przetłumaczenie mu oryginalnego listu Komitetu Krzyża i Niepodległości, albowiem po polsku zapomniał. Gdy Agencja przesłał mu tłumaczenie owego pisma, z którego wynikało, że medal i legitymację otrzymać może dopiero po wypłaceniu kwoty 19 zł. Pohl zawiadomił Agencję, że jest bardzo biednym z zawodu murarzem, ma liczną rodzinę i dlatego nie może tej kwoty wypłacić, wobec czego z odznaczenia zrezygnuje. Doniósł również że gdyby kiedykolwiek Polska znalazła się w potrzebie, jak długo mu tylko się starczy ochotniczo walczyć będzie w szeregach polskich.

Zważywszy powyższe, Agencja prosi Konsulat RP o wystąpienia wnioskiem do Komitetu i Krzyża i Niepodległość o zwolnienie b. legionisty Pohla Lajosa z opłat za Krzyż i bezpłatne przesyłanie go w/w za pośrednictwem Agencji. Legitimacja uprawiająca Pohla do zniżek na kolejach polskich, jednak doniósł, nie jest mu potrzebna.

**AAN, MSZ Agencja konsularna w Cluj, sygn. 15. Oryginalny mpis s. 1, format A4, pospisany przez Stępińskiego.**

**Podanie Leo Ferdynanda Miklósi, prezesa Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie do posła<sup>321</sup> RP w Budapeszcie**

Budapeszt, 6 maja 1937

Jego Ekszelencjo,

W końcu lata ukaze się książka pod tytułem: Węgrzy dla Polaków<sup>322</sup>. Jeden z rozdziałów takowej pod tytułem „Węgrzy w Legionach Polskich” opisuje historię tychże. Opis byłby niekompletny, gdyby nie zawierał nazwisk tych, którzy padli na polu bitwy i którzy otrzymali Krzyż Walecznych lub Niepodległości. Chociaż uważałem, że prośba moja w tym względzie może spowodować zwłokę, zaofiarowałem przyjazd mój do Polski w celu zebrania niezbędnego materiału, prosząc w tym celu o bilet bezpłatny, już ze względu na to, iż i Polacy kiedyś otrzymywali niejednokrotnie za moją interwencję gratisowe i półgratisowe bilety kolejowe.

Tym większą niespodzianką więc było dla mnie szanowne pismo [z] gabinetu Ministra Komunikacji z dn. 7 listopada r.1936 No.G.P.I.767, które jest rezultatem błędnych informacji. Pismo to zostało mi doręczone w pierwszych dniach marca b.r. [w] kopercie tutejszego poselstwa i pozwalam sobie niniejszym wyrażać moje refleksje na takowe.

Zmuszony jestem uczynić to także dlatego, że Polska, bez wątpienia pomimo dobrej woli, pozostała moim dłużnikiem. Jako procent od długu nie mogę jednak przyjąć tego, co zawiera w sobie wyżej wymienione pismo. I to także dlatego, bo aż do ostatniego tchnienia będę głosić, że wdzięczność jest pomimo rozpaczliwych ciosów losu cnotą Narodu Polskiego.

Wskutek tego pozwalam sobie najuniżeniej prosić Jego Ekszelencję o łaskawą korektę tego postępowania, które zastosowano wobec mnie.

---

<sup>321</sup> Był nim wówczas Leon Orłowski (1891–1976) poseł RP w Budapeszcie w latach 1936–1940.

<sup>322</sup> Nic nie wiadomo o losie tej planowanej książki.

---

Pozwalam sobie polecić mianowicie Jego łaskawej uwadze, iż gdy praca [na rzecz] wskrzeszenia Polski zaczęła nabierać na polskiej ziemi pewnej formy, ja stanąłem w r. 1905 w szeregach tych niewielu, którzy po stronie Węgrów służyli nierządowej polskiej działalności. Byłem przez lat 20 sekretarzem i nadsekreterzem założonego z mej inicjatywy w r. 1910, ku popieraniu tych dążeń, Węgiersko-Polskiego Stowarzyszenia.

Nie chwaląc się nadmieniam, że brałem udział w każdej działalności, która działa się w interesie Polaków. Byłem członkiem zorganizowanych przy moim udziale, lub osobiście przeze mnie deputacji, które miały za zadanie ujawnić węgierską sympatię dla Polaków, a mianowicie miałem udział w polskich manifestacjach w maju 1909, 15 marca r. 1910 i we wrześniu 1913 i wątpię, czy te uściski dłoni miałyby miejsce bez mej pomocy.

W założonym w 1914 r. na prośbę NKN Polskim Komitecie Wojennym dekoracyjną postać prezesa emigranta hr. Władysława Stadnickiego i kilku rzemieślników ja pchnąłem do przodu i wątpliwym jest czy beze mnie służyliby Węgrzy w Polskich Legionach.

W 1915 z mej inicjatywy baron Nyáry Albert i ja zawezwaliśmy w imieniu Węgiersko-Polskiego Stowarzyszenia władze municypalne, aby żądały załatwienia kwestii polskiej, wskrzeszenia Państwa Polskiego i aby zwróciły się w tej rzeczy z reskryptem do parlamentu i rządu [węgierskiego]<sup>323</sup>. Gdy widzieliśmy nacisk sprzeciwu ze strony

---

<sup>323</sup> Na ten temat zob.: J. Dąbrowski, *Sprawa polska na Węgrzech 1914–1916*, Piotrków 1917, idem, *A lengyel légiók [Legiony polskie]*, Budapest 1915; A. Divéky, *Węgry i sprawa polska w czasie wojny*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1917, idem, *Co chcieli zrobić i co zrobili Węgrzy dla Polski w okresie wojny*, wyd. 2, Warszawa 1939; E. Lukinich, *Stanowisko rządu węgierskiego wobec kwestii polskiej w pierwszych latach wojny światowej*, „Kwartalnik Historyczny” 1938, nr 52; *Sprawa polska w parlamencie węgierskim 1914–1918*. Warszawa [b.w.], 1920; M. Wieliczko, *Sejm węgierski o niepodległości Polski w latach 1914–1918* [w:], *Tematy węgierskie*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin 1997; K. Szokolay, *Az osztrák-magyar kormány lengyel politikája az első világháború idején* [Polityka rządu austro-węgierskiego w czasie pierwszej wojny światowej], Budapest 1967, K. Szokolay, *Magyar dilemmák és a lengyel kérdés az I. világháború idején* [Dylematy Węgrów a sprawa polska w okresie pierwszej wojny światowej] [w:], *Polacy i Węgrzy w Europie. Język, literatura, kultura – paralele i kontakty. Studia ofiarowane profesorowi Istvánowi D. Molnárowi*, red. L.K. Nagy, Debreczyn 2001;

---

kół urzędowych, postaraliśmy się, aby kwestia ta znalazła się na porządku dziennym Parlamentu. Najznacniejsi członkowie Parlamentu stanęli po stronie jeszcze wtedy w nadziejach swych żyjących, lub pochłoniętych walkami Polaków.

Wtedy też ukazały się w prasie polskiej, także na życzenie Polaków, te pełne natchnienia i otuchy wezwania, w których znów można czytać było imię barona Nyáry i moje.

Oczekiwaniem Polaków także uczyniłem zadość wtedy gdy w końcu r. 1918 aktywny byłem wraz funkcjonariuszami Węgiersko-Polskiego Stowarzyszenia w pracy pionierskiej w rzeczy dostawy amunicji dla Polaków<sup>324</sup>.

Nie brakło też mej inicjatywy przy pracy ku założeniu w r. 1920 Węgiersko-Polskiej Izby Handlowej, pomimo iż ani wtedy ani dziś nie miałem i nie mam udziału w żadnej akcji hadlowej.

Moim pomysłem był także powstanie ugruntowego w r. 1929 Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza.

Pamięć polskiego braterstwa i sławy uwieńczona jest na Węgrzech przez 5 pomników. Z tych 4 powstały z mej inicjatywy, a i 5 nie doszedłby do skutku bez mej pomocy. Fotografia tych pomników przysłano mi z powrotem. Tablice pamiątkowe odnośnie Polski są także w większej części [efektem] mojego pomysłu i mej działalności. W tych osiągnięciach niektórzy widzą widocznie ciężkie przewinienie z mej strony.

Ś.p. baron Albert Nyáry były prezes Węgiersko-Polskiego Stowarzyszenia przez lat 23, na życzenie podobno polskiego rządu na posiedzeniu w 1933 r. założonego wyłącznie jako plenum doradcze już egzystujących organizacji, Węgiersko-Polskiego Związku, postawił pytanie, kto ma mi coś do zarzucenia. Pytanie to pozostało bez odpowiedzi. Wtedy dr Jerzy Lukács<sup>325</sup>, radca tajny, b. minister oświaty

---

Z. Tefner, *Az Osztrák-Magyar Monarchia lengyelpolitikája*, [Polityka Austro-Węgier wobec sprawy polskiej w latach 1867–1914], Budapest 2007, M. Wieliczko, *Sejm węgierski o niepodległości Polski w latach 1914–1918* [w:], *Tematy węgierskie*, red. M. Woźniakiewicz-Dzidosz, Lublin 1997.

<sup>324</sup> Nic nie wiadomo na temat tej akcji. Jeśli miała miejsce to prawdopodobnie transport przewoził do Polski amunicję wojsk węgierskich ze składnicy w Kassa (dziś Koszyce na Słowacji).

<sup>325</sup> György Lukács (1865–1950) minister WRiOP w l. 1905–1906.



---

ludowej stwierdził, że przeciwko mnie nie ma nic konkretnego. Ze strony Komitetu Batorego Dr Jerzy Lukács i b. minister spraw wewnętrznych Dr Mihály Dömötör<sup>326</sup> w 1933 r. zaś w imieniu Polskiego Komitetu Pamiątkowego Dr Béla Usetty, dożywotni członek muncypjum stołecznego i Karol Pilis, posłowie do Parlamentu w 1934 r. zasięgaliby informacji co do tego, z tym samym wynikiem u Jego Eksceleencji Pana Łepkowskiego<sup>327</sup>, który nadmienił, że nic nie wie o walce, przeciwko mnie i radził zwrócić się w tej rzeczy z zapytaniem do Związku Węgiersko-Polskiego i do jednego radcy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i wtedy stwierdzono, że jest tu tylko mowa o stawianiu przeszkód pewnych osobistości. To próbowano też przy czynnościach do pomnika legionistów w Budapeszcie<sup>328</sup> i Komitetu Batorego<sup>329</sup>.

Jak rozumie się tutaj węgiersko-polska przyjaźń najwymowniej pokazuje to, że węgierscy legioniści nie otrzymali dotąd swych statutów, podczas gdy przyjaźń od roku 1932 pielęgnuje tuzin stowarzyszeń. Takie postępowanie stosowano bez wątpienia dlatego, że legioniści wybrali mnie na przewodniczącego. Trzymali się mnie, bo beze mnie wszyscy zapomnieliby o nich, których w opuszczeniu ja zebrałem. Wobec tego obecność może być z wielu względów otrzeźwiająca. Niewdzięczność wokół mnie może być tak wielka, iż mógłbym z niej utworzyć największy wykrzyknik na świecie, ja jednak nie upadam na duchu. Przecież i Batory pisał: „Dręczony nieustannymi oszczerstwami spędzam moje gorzkie życie”.

32-letnia praca z Polakami i dla Polaków, i potem dla polskiej przyjaźni nauczyła mnie cierpliwości i wierzę, że przeszłość moja zobowiązuje mnie do czegoś, ale także i tych, dla których naród, w tym ja, w tym kraju najwięcej pracował. Słowa niniejsze dadzą bez wątpienia okazję do tego, aby dla dawnych przyjaciół i legionistów nastąpiła normalna sytuacja.

---

<sup>326</sup> Mihály Dömötör (1875–1962) minister SW w l. 1920–1921.

<sup>327</sup> Stanisław Łepkowski (1892–1961) poseł RP w Budapeszcie w l. 1931–1936.

<sup>328</sup> Pomnik legionistów postawiono w Budapeszcie w Parku Népliget w 1935 roku.

<sup>329</sup> Pomnik Batorego postawiono w Salgótarján w 1933 roku, a w Budapeszcie w 1958 roku.

---

Wyborowym terminem do zaprzestania zaniedbywania nas jest właśnie 20-letnia rocznica naszego internowania w obozach Bustyháza<sup>330</sup> i Huszt.

Gdy pozwalam sobie [tym] uniżonym pismem moim zwrócić uwagę Jego Ekscelencji na moralne brutalne traktowanie mnie, upraszam o to, aby Ekscelencja nie raczył popierać takich dążeń, których celem jest dyskredytowanie mej osoby.

Zawsze gotowości do usług, mam honor pisać się z najgłębszym szacunkiem:

własnoręczny podpis  
Miklósi Ferdynand Leo

AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 112, oryginał, mpis, format A4, s. 4.

## 146

### **Wyciąg z listu węgierskich legionistów do Komendanta Związku Legionistów Polskich w Warszawie**

Budapeszt, 25 lipca 1937 roku  
Poufne!

[...] W czasie wizyty premiera Gömbösa w Warszawie w polskim radiu podano, że 13% legionistów z Węgier poległo bohaterską śmiercią. [...]

AAN, KN ZLP, sygn. 92. Oryginalny maszynopis z własnoręcznymi podpisaniami, format A4, s. 6.

---

<sup>330</sup> Po rozwiązaniu LP w lutym 1918 r. poddanych austriackich internowano na Węgrzech na Rusi Karpackiej w miejscowościach Bustyaháza, Szeklence, Huszt, Száldobos. Następnie odesłano ich na front włoski.

**Pismo Kazimierza Mycielskiego Chargé d’Affaires a.i. Poselstwa RP w Budapeszcie do węgierskiego ministra obrony narodowej gen. Vilmosa Ródera<sup>331</sup> w sprawie udziału byłych legionistów, obecnie oficerów wojsk węgierskich, w imprezach zorganizowanych przez węgierski Związek Legionistów Polskich w Budapeszcie**

Budapeszt, 4 sierpnia 1937  
351-b/W/10

Szanowny Panie Ministrze,

Byli legioniści polscy pochodzenia węgierskiego proponują zorganizowanie w dniu 8 sierpnia o godzinie 11 przed pomnikiem legionistów w Parku Nepliget w Budapeszcie tradycyjnego spotkania połączonego z uroczystościami rocznicowymi upamiętniającymi wyjście z Krakowa Marszałka Józefa Piłsudskiego w 1914 roku, wydarzenia które zapoczątkowało walkę o niepodległość Polski.

Chargé d’Affaires poselstwa rozkazem Marszałka Rydza-Śmigłego, Inspektora Generalnego Armii, chcąc podkreślić troskę jaką Rząd Polski otacza kombatantów węgierskich walczących o niepodległość Polski, będzie reprezentowany przez komendanta Armii Polskiej Lipcsey-Steinera, byłego legionistę pochodzenia węgierskiego, wyróżnionego najwyższym odznaczeniem wojskowym polskim.

Jako że opieka nad tym wydarzeniem spada na poselstwo Polski w Budapeszcie, mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o podniesienie rangi tej uroczystości przez Waszą na niej obecność, lub – jeśli Wasza Ekszelencja nie będzie w stanie wziąć w niej udziału – wskazanie jednego z wyższych oficerów Armii Królewskiej, by reprezentował Waszą Ekszelencję. Pozwolę sobie równocześnie prosić Waszą Ekszelencję o wyrażenie zgody na udział byłych legionistów, będących obecnie oficerami Armii Królewskiej, na wzięcie udziału w owych

---

<sup>331</sup> Gen.Vilmos Róder (1881–1969) minister obrony (Honwedów) w l. 1936–1938.

---

uroczystościach<sup>332</sup>, a szczególnie komendanta Völdy [Völgyi] Nándor<sup>333</sup> i kapitana Hain Hernádi Ferenc.

Proszę przyjąć, Ekscelencjo, wyrazy mojego najwyższego uznania<sup>334</sup>.

Chargé d’Affaires

**AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 112 oryginał, mpis, kopia, format, A4, s. 2. Tłumaczenie z francuskiego Monika Pęczkowska.**

**148**

### **Święto węgierskich legionistów [fragment]**

[...]Major Lipcey przemówił do starych bojowników i następnie wręczył 37 legionistom, byłym członkom Legionów, ustanowiony przez Marszałka Piłsudskiego Krzyż Legionowy.[...]

**„Pester Lloyd” 10 sierpnia 1937. Przekład z niemieckiego Anna Veronika Varga i Endre László Varga.**

**149**

### **Poselstwo RP w Budapeszcie do Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych w Warszawie**

---

<sup>332</sup> Według rozporządzeń ministra byli legionieści, obecnie oficerowie wojska węgierskiego w stanie czynnym – podobnie jak inni oficerowie – nie mogli uczestniczyć w życiu partii politycznych i organizacjach cywilnych (chyba że na rozkaz lub na podstawie specjalnych pozwoleń ministra).

<sup>333</sup> Nándor (Ferdynand) Völgyi (?–?) oficer c.i k. armii, rachunkowy II Brygady LP, wówczas porucznik w LP. Najprawdopodobniej został odkomenderowany z wojsk austro-węgierskich do II Brygady. Po 1918 r. w wojsku węgierskim.

<sup>334</sup> Odpowiedź nie jest znana, lecz z innych dokumentów węgierskich wynika, że minister obrony (Honwedów), pomimo prośby polskiego dyplomaty, nie wyraził zgody w tej sprawie.

---

Budapeszt, 13 sierpnia 1937

Odpis otrzym.

MSZ P.VI

MSZ P.III

W odpowiedzi na pismo Ministerstwa Nr.0415/37/G.M./Repr. z dnia 28 ub.m. (otrzymane tutaj dnia 13 b.m.) Poselstwo komunikuje, że obchód święta legionowego odbył się dnia 8 b. m., program obchodu był następujący:

godz. 10.45 zbiórka b. legionistów Węgrów pod pomnikiem Legionistów w parku Népliget.

godz. 11 przybycie delegata Pana Ministra Spraw Wojskowych mjra Lipcsey-Steinera, przedstawiciela węgierskiego ministra Obrony Narodowej gen. Karlik'a i niżej podpisanego, odegranie marsza I brygady, powitanie legionistów.

godz. 11.10 Przemówienie mjr Lipcsey-Steinera

godz. 11.20 złożenie przez niżej podpisanego wieńca u pomnika legionistów. Odegranie hymnów narodowych polskiego i węgierskiego

godz. 11.30 Rozdanie przez mjr Lipcsey-Steinera Krzyży Legionowych

W uroczystości wzięła udział duża liczba b. legionistów, gdyż przybyło ich 47 z ogólnej liczby ok. 180 legionistów żyjących obecnie na Węgrzech<sup>335</sup>, pomimo iż do organizacji zjazdu przystąpiono dopiero na 5 dni przedtem. Uroczystość pod pomnikiem, rozdanie Krzyży, obecność oficjalnych przedstawicieli polskich i węgierskich, a zwłaszcza nadzwyczajny i podniosły nastrój uroczystości, zrobił na nich duże wrażenie. Równocześnie zebrał się koło pomnika duży zastęp publiczności polskiej i węgierskiej (personel obu placówek<sup>336</sup> RP z konsulem Dr Namysłowskim<sup>337</sup> na czele, przedstawiciele towarzystw węgiersko-polskich, kolonii polskiej i sporo Węgrów), która żywo manifestowała na cześć legionistów.

---

<sup>335</sup> Z 600 legionistów węgierskich na Węgrzech żyło prawie 98%, należało do ich związku 200, głównie mieszkających w Budapeszcie, a 2% żyło w Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii.

<sup>336</sup> Posłem był wówczas Leon Orłowski. Attaché wojskowy nie mógł być obecny, ponieważ nie był akredytowany na Węgrzech.

<sup>337</sup> Dr Władysław Namysłowski (1889–1957) Konsul RP w Budapeszcie od 1936 do końca sierpnia 1939. Zrezygnował z funkcji.

---

W związku z powyższą uroczystością poselstwo pozwala sobie nasunąć uwagę Ministerstwa na fakt, że dotychczas b. legioniści Węgrzy pozostają niezorganizowani, co wydaje się niezgodnym zarówno [z] naszymi względami prestiżowymi, jak i z tytułem, jaki b. legioniści posiadają do pewnej opieki i starań ze strony Państwa Polskiego. Wprawdzie dotychczas brak dokładnej ewidencji Węgrów, a zwłaszcza fakt, iż sprawa ich zorganizowania dostała się pod wpływ osoby b. legionisty p. F. L. Miklossy, z którym władze węgierskie pod żadnym względem nie chcą współpracować, utrudniały znacznie zajęcie się tą sprawą. Obecnie jednak ewidencja b. legionistów Węgrów jest prawie w zupełności przygotowana, a uroczystość wyżej opisaną traktować należy jako pierwszą realną i udaną próbę wyeliminowania z akcji organizacji b. legionistów p. Miklóssy jako czynnika kierowniczego. Poselstwo sądzi, iż przystąpienie obecnie do organizacji b. legionistów Węgrów uważać należy za [sprawę] najzupełniej aktualną.

Za posła

/-/ Dr K. Mycielski

Sekretarz poselstwa  
Charge d'Affaires a.i.

AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 112. Oryginalny odpis, mpis, format A4, s. 3.

## 150

### **Przyjaźń węgiersko-polska i legioniści [fragment] (Odnaczenie byłych legionistów Węgrów)**

[...] 11 listopada 1937 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył następujących byłych legionistów Węgrów Krzyżem Niepodległości:

Balarsi Lajos  
Csernek György  
Fodor György  
Kiss Sándor

---

Kiszela Antal  
Krausz Mihály  
Sumicz Gyula  
Takács Béla  
Takács Sándor  
Tompos Mihály  
Vargha Gyula  
Vargha József  
Zubák Ferenc

„Fővárosi Napló” 4 grudnia 1937, artykuł: Dr K. J.

## 151

### List Związku Legionistów Polskich na Węgrzech do Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich w Warszawie

Budapeszt, 13 grudnia 1937

Szanowna Komendo!

Legionistom Janowi Dolakowi z III pp i Karolowi Kismókwowi z IV pp, a także Mikołajowi Hunyadyemu nadpor. polskiej armii<sup>338</sup> należy się „Virtuti Militari”, pozwalamy sobie prosić Szanowną Komendę o poczynienie kroków w tej kwestii.

Przy rozważaniu naszego przedłożenia raczy Szanowna Komenda uwzględnić to, iż nikt nie widział o tym, że trzeba się meldować [w tej sprawie] w przepisany terminie. To samo jest także w kwestii Krzyża, interweniować [chcemy] dla tow. Gáboru Muntyána, Juliana Varga, Stefana Zoltana Papp, Jana Sierminskiego, i ś.p. Edwarda Szigutha. O łaskawe załatwienie tego także prosimy.

Wyrażając dzięki pozostaniemy w gotowości do usług

---

<sup>338</sup> W czasie moich dotychczasowych badań nie udało się znaleźć w archiwach informacji na temat osoby Hunyady’ego.

---

z szacunkiem  
Miklósi Ferdynand Leó  
prezes ZLP na Węgrzech  
Poputh Árpád sekretarz

AAN, ZLP KN, sygn. 92, oryginał, mpis, s. 1.

152

**Podanie przewodniczącego Związku Legionistów Polskich  
w Budapeszcie Leo Ferdynanda Miklóssi do Naczelnej Komendy  
Związku Legionistów Polskich w Warszawie**

Budapeszt, 29 grudnia 1937  
Naczelna Komendo!

W załączeniu prześlemy wykazy imienne tych legionistów, których podajemy na Krzyż lub Medal Niepodległości, czyli o których nie wiadomo czy zostali już raz podani. Jedną część w swoim czasie już nadesłaliśmy, według tego 2. pułk już starania robi o nadanie im odznaczenia.

Przy niektórych nazwiskach zaznaczyliśmy, na jakie odznaczenie podajemy ich, tę sprawę oddajemy do załatwienia własnemu pułkowi.

Wykaz ten nie zawiera wszystkich tych legionistów i tych, którzy po 1919 roku służyli w polskiej armii, my przesyłamy tylko nazwiska tych, którzy u nas się meldowali.

Pozostajemy z szacunkiem:  
własnoręczny podpis  
Miklósi Ferdynand Leó przewodniczący  
[Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie]  
Poputh Árpád sekretarz

Zał.  
W 1 pp:

Bemben János  
Császár János



---

ś.p. Löwinger Károly 1 i 2 pp  
Moharos Gábor 1 pp  
ś.p. Mikházy József 1 i 5 komp.  
Seffer György 1 pp warsztat  
Bighari János  
Szikszai Imre

W 2 pp:  
Barabás Albin 2 pp; 5 pp  
Bajusz József 2 pp  
Balog János 2 pp  
Bartek Károly 2 pp  
Bilák János 2 pp  
Buzás Imre 2 pp  
ś.p. Bandoly László 2 pp  
ś.p. Czimmel József 2 pp; 4 pp  
Drottler Ede 2 pp  
Deskó Pál 2 pp  
Eröss Ferenc 2 pp  
Fiedl Károly 2 pp  
Guth János 2 pp  
Görög János 2 pp  
Kálmán Béla 2 pp  
Kovács Kálmán 2 pp  
ś.p. Kiss István  
Kapornaki János  
Kiss Jenő 2 pp  
Keller Emil 2 pp zginął  
Kaposi Károly 2 pp  
László Mihály 2 pp  
Lébi Sándor 2 pp  
Löw Ignác kapral 2 pp  
Morvay János st. ż. 2 pp  
Marosán Géza 2 pp  
Melega /Huba/ Gyula 2 pp  
Mittály Gyula 2 pp  
Pohl Lajos 2 pp

---

Pécsi Miklós 2 pp  
Polacsik Zsigmond 2 pp  
ś.p. Pucek Jan 2 pp  
Radil Robert 2 pp  
Sumitz Gyula 2 pp  
Stöger Pál 2 pp  
Sütő Bertalan 2 pp  
Dr<sup>339</sup> Szablics Imre 2 pp  
Skandera Lajos 2 i 4 pp  
Szücs Károly  
Serfőző László  
Tichy-Tihanyi Károly  
Tauser Armin  
Ulicska Károly  
Balogh Sándor zginął  
Celtner Ferenc  
Cseh András  
ś.p. Kiss Mihály  
Ordyna József  
Seres István poległ

W 3 pp:

Blok Mihály wachmistrz  
Dolák Mihály kapral  
ś p. Dikó Ferenc  
ś.p. Fördös Lajos  
ś.p. Görömbei Gábor  
Greschner B. László  
Gáti Róbert  
Mikulec István  
Placsek János  
Szlarki Jenő  
Resenberg Vilmos  
Szücs Lajos

---

<sup>339</sup> Tytuł doktora uzyskał po 1918 roku, prawdopodobnie prawnik.

---

W 4 pp.

Drotzinger János

Jäger János kapral

Kismóki Károly st. ż.

[ ]<sup>340</sup> Károly

Lázár József

Simon Géza

Taub Sándor

Blasek Frigyes plutonowy, poległ

Jakus Károly st. ż.

Csuvarski Aleksander 2 i 4 pp

W oddziale minowym:

Berecki László

Baán János

Domák Sándor

Fejes István

Jahn Adám

Kiss Mihály

Tégláristván

Tabory żywnościowe:

Börcsök Dániel woźnica

Princkel János woźnica

Takács Imre woźnica

Kompania Becka:

Bács József

Dolnay Ignac sierżant

Karakas Péter bat. kolejowy

W dywizji Sybiraków:

Horvátha Lajos

W kolumnie sanitarnej:

Harkai Antal

---

<sup>340</sup> Nazwisko nieczytelne.

---

Szabó Kálmán

Kompanii kadry 1 dyw. kawalerii:  
Popovics Waclav Wasyl

W piekarni polowej:  
Főző István

W 2 p ułanów:  
ś.p. Siguth Ede

Ponadto:  
Bácsi Lajos  
Köpler Karol  
Klemencsics Karol  
Marosan Viktor  
Mikházi József  
Frideczki Alfred  
Olesch Eugeniusz (Szepespataki)  
Szadeczki Viktor  
Varga Juliusz  
Varga József  
Hunyady Mikołaj  
Muntyán Gábor  
Papp Zoltán Stefan  
Sierminski Jan

Strzelcy<sup>341</sup>:  
Andráskó Dezső  
Csarnogurszki József  
Debreceni Gábor  
Eibl Ignác  
Dzurek Márton  
Frindt Béla  
Galocsik Zoltán

---

<sup>341</sup> Nazwisko nieczytelne.

---

Galocsik Imre  
vitéz<sup>342</sup> Gergely Zoltán  
Hauptman Pál  
Jablonszki János  
Istenes János  
Lapka Rudolf  
Lengyel József  
Nyemec József<sup>343</sup>  
Obsuth Antal<sup>344</sup>  
vitéz Pálmi Alajos  
Slusarczyk [Ślusarczyk, Polak z Budapesztu] Pongrác (Stacja [...] <sup>345</sup>  
w Modlinie)  
Simko Ottó  
Szles Sándor sierżant jednoroczny  
Széles Béla  
Swiatek (Świątek?) Ferenc (Armia Hallera)  
Dr Bártori-Hüttner János<sup>346</sup>  
vitéz Bolyhói (Iliás) Gyula  
Kormány László  
Ramzer László Rátz Kálmán  
Ks. Sivák István  
Kiss Imre

**AAN, KN ZLP, sygn. 92, oryginał, mpis, format A4, s. 4.**

---

<sup>342</sup> Tytuł vitéz nadawany był byłym żołnierzom i oficerom po 1920 roku za wybitne zasługi na frontach I wojny światowej. W zasadzie każdy, od szeregowca do generała, mógł dostać ten tytuł, jednak częściej otrzymywali go szeregowcy i podoficerowie niż oficerowie wyżsi rangą. Najbiedniejsi wraz z tytułem dostali ziemię. Słowo vitéz oznacza dosłownie: waleczny. Tytuł i ziemia mogły być dziedziczone przez potomstwo w linii męskiej. W latach 1920–1944 tytuł ten otrzymało łącznie 23 800 osób. Pierwszym był Imre Csengeri zam. w Vaji, parobek.

<sup>343</sup> Nemeč, Nemetz oskarżony w procesie koszyckim.

<sup>344</sup> Skazany na karę śmierci w procesie koszyckim.

<sup>345</sup> Nieczytelne dwa słowa.

<sup>346</sup> Tytuł doktora uzyskał po 1918 roku, prawdopodobnie prawnik.

**List byłego legionisty węgierskiego Lajosa Pohla do agencji konsularnej polskiej w Cluj<sup>347</sup>**

Wielce Szanowny Konsulat!

Baia Mare [Nagybánya]... lutego 1938

Odpowiadając na list Konsulatu oświadczam co następuje. Ponieważ języka polskiego dawno już zapomniałem, który zresztą znałem słabo, tylko po węgiersku mogę przekazać moje dane, proszę Was o przekład.

Nazywam się Lajos Pohl urodzony 4 marca 1898 r. w Nagysomkút (Somkut) woj. Szatmár (Jud. Satu Mare). Z zawodu jestem murarzem, zamieszkały w Baia Mare [Nagybánya], Jud. Satu Mare, Romania, Str. Stefan Vel Mare 6.

Mój ojciec Lajos Pohl z zawodu szewc, ur. Láposbánya 8 XII 1860. Matka moja Róza Mike ur. Nagybánya, 3 XI 1860. Cała rodzina ma wyznanie rz. katolickie. Ojciec umarł w r. 1908.

Służąc w LP zostałem odznaczonym brązowym Medalem Waleczności.

Do LP zostałem przyjęty w Budapeszcie w dn. 28 sierpnia 1914 r. na zlecenie sierż. LP Antoniego Roztockiego przez Pana hr. Stadnickiego.

Zostałem przydzielony do 2 komp. II bat. 2 pp w listopadzie [1914 r.] w Máramarossziget.

Faktycznie zostałem wyszkolony w Kołomiji, skąd poszliśmy w przód do wsi Dobronutz [niem, Dobronowce pol., Dobronati rum.] na Bukowinie, gdzie zatrzymaliśmy i trzymaliśmy front przy Dniestrze, do maja 1915 r.

Stąd wycofaliśmy między 10–15 maja do Prutu, do Czerniowiec, gdzie na wyższy rozkaz rzuczyliśmy broni, czapki, karty wojskowej do wody i w ten sposób udało się nam utratować się. Zachowując pierwszą strony karty wojskowej teraz mam do powiedzenia: na niej

<sup>347</sup> Węg. Kolozsvár – Koloszwär. Dziękuję dr. Attili Seres PhD, że zwrócił moją uwagę na dokumenty Lajosa Pohla.

---

widnieje Legion Polski L.38520, Karta Wojskowa. Imię i nazwisko: Pohl Lajos, wyznanie rz. kat., rok urodzenia 1898, przynależność (gmina,powiat): Nagybánya.

W Sniatynie ponownie zorganizowała się pozostałość pułku [naszego] gdzie trzymaliśmy front. Skąd wyruszyliśmy w przód w czasie którego 11 czerwca wieczorem zostałem zraniony w nogę przez szrapnel. Przebywałem w szpitalach: Dorna Vatra, Bistra, Kołomija, Koloszwara (w szkole liceum kalwińskiego), dom wczasowy w Aknaszlatinie. Stąd zostałem przydzielony do pułku w Roszenice – Polska – stąd znowu poszedłem na front Iwangorod, Kowel. Linia plutonu znajdowała się w bagnie.

W czerwcu 1916 r. prosiłem o przeniesienie mnie do 3 pułku huzarów segedyńskiego (wtedy otrzymałem Brązowy Medal Waleczności)

Dalszy mój los kierował mnie znowu na Bukowinę, 4 września 1916 r. ponownie zostałem ranny. Znowu szpitale: Szolnok, Szeged. Obchodzili ze mną jak żebrakiem okaleczoną ręką, żaden z pułków nie chciał mnie przyjąć. Końcem przenieśli mnie do 15 pułku huzarów, stąd do 5 pp Honwedów.

Stąd zostałem bez reszty zwolniony jako nieprzydatny do służby wojskowej. W tym czasie zostałem zatrudniony jako cukiernik, obecnie murarz, ponieważ moja ręka wyzdrowiała się.

Bardzo dziękuję waszej serdeczności.

Będę zawsze wdzięczny za pamiątkę [za odznaczenie]

Z głębokim poważaniem:

Lajos Pohl

Baia Mare, Strada vel Stefan Mare nr 6

Jud. Satu Mare Romania

AAN, MSZ Agencja Konsularna RP w Cluj, sygn. 15. Odręczny list w języku węgierskim, podpisany własnoręcznie przez autora, s. 2.

---

Cluj, 9 lutego 1938

Dla Pana Lajosa Pohla  
Baia Mare  
Stefan cel Mare 6

Zawiadamiam Pana, że związku z jego odznaczeniem jest zwolniony z wszelkich opłat, ponieważ zwróciłem uwagę kompetentnej władzy, że stan położenia materialnego tego nie pozwoli.

Proszę Pana by wypełnił załączony druk tam, gdzie został podkreślony czerwonym ołówkiem.

Także proszę załączyć następujące dane: zawód, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, nazwisko matki, określenie województwa i kraju, oraz czy został już odznaczony. Proszę o dokładne dane, ponieważ agencja konsularna RP (Cluj, Strada I.G. Duce) jako załączniki przesyła dane wyższej władzy, gdzie załatwia się pańska sprawa.

Przesłano listem poleconym 9 lutego 1938

**AAN, MSZ Agencja Konsularna RP w Cluj, sygn. 15. Oryginalny drugi egz. mpisu, s. 1 format A4.**

155

**Pismo kierownika Agencji Konsularnej RP w Cluj Tadeusza Stępińskiego do konsula RP w Bukareszcie w sprawie odznaczenia Lajosa Pohla**

W związku z przekazanym Agencji opismem Komitetu Krzyża i Niepodległości nr.14/9513 – K.16.III. 1937, dnia 27 listopada 1937 w sprawie bezpłatnego udzielania legioniście Pohlowi Lajosowi Krzyża Niepodległości po wypełnieniu kwestionariusza – przesyłam w załączeniu kwestionariusz wypełniony datami i podpisany własnoręcznie przez Pohla.



---

Wysłano 17 lutego 1938 listem poleconym

Tadeusz Stąpiński wicekonsul RP

AAN, MSZ Agencja konsularna RP w Cluj, sygn. 15. Oryginał, s. 1, format A4, z podpisem Stąpińskiego.

**156**

### **Zgon Węgra legionisty polskiego**

Budapeszt, 22 lutego 1938

Zmarł tu, w 39 roku życia Vidor Szadeczky – obywatel Węgier, były legionista polski.

Ś.p. Szadeczky, mając 14 lat, zaciągał się do Legionów. Pochodził z rodziny polskiej, która w połowie XIX wieku wyemigrowała na Węgry.

W pogrzebie wzięli udział liczni koledzy zmarłego, byli legionieści węgierscy i byli legionieści polscy. Attaché Rzeczypospolitej Królikowski w imieniu państwa i legionistów złożył na grobie wieńiec.

MNL Komárom-Esztergom Megyei Levéltára Esztergom. Divéky gyűjtemény, „Gazeta Polska“, 25 lutego 1938, 25. doboz.

**157**

### **Protokół w sprawie założenia Koła Legionistów Węgrów**

Spisany dnia 5 kwietnia 1938 r. w Budapeszcie, w Sali Hotelu Pannonii.

Obecni: przedstawiciel Naczelnej Komendy Związku Legionistów Polskich mjr Michał Lipcsey-Steiner, przedstawiciel Poselstwa RP w Budapeszcie Attaché Roman Królikowski, oraz spośród legioni-

---

stów polskich pochodzenia węgierskiego, Ferdynand Miklósi, Karol Haudek, Dr Ernő Győry, Sándor Csuvarszky, Jenő Katz, Béla Takács, Rudolf Pfeifer, Michał Kulhavi Karol Kismoki, László Ferenc, Sierminsky János, Jenő Szepespataky (Olesch) i Béla Kálmán.

Przedmiot: założenie Koła Legionistów Polskich.

1/Mjr Lipcsey-Steiner jako przedstawiciel Naczelnej Komendy Związku Legionistów Polskich zapytuje obecnych czy życzą sobie założenia Koła Legionistów Polskich, nad którym opiekę moralną i finansową obejmie Poselstwo Polskie w Budapeszcie – oraz czy chcą się podporządkować dyscyplinie legionowej oraz pewnym zarządzeniom wydawanym przez Komendę Naczelną Związku Legionistów.

Powyższy wniosek wszyscy obecni jednogłośnie przyjęli.

2/Mjr Lipcsey-Steiner przedstawia życzenie Naczelnej Komendy, by wybrany został zarząd w składzie 3 osób tj. kierownik, zastępca i sekretarz.

Powyższy wniosek zostaje jednomyślnie przyjęty i na wniosek Dr Ernő Győry wybrani zostali:

Kierownik Koła: Jenő Szepespataky inspektor policji,

Zastępca Károly Haudek sekretarz ministerialny,

Sekretarz Béla Kálmán urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

3/Mjr Lipcsey-Steiner wyraża zadawolenie, że jednogłośnie uchwalono założenia Koła i wybrano zarząd. Podkreśla, że jako legionista węgierski z radością może zaznaczyć, że legionisci węgierscy dotychczas nie zwracali się z własnymi prośbami i żądaniem od władz polskich, a jedyną skromną prośbą było uznanie ze strony władz polskich i zezwolenie na pielęgnowanie tradycji legionowych.

Karol Haudek w imieniu legionistów węgierskich nawiązując do słów mjr Lipcsey-Steinera, prosi by uznać 15-letnią pracę nad zorganizowaniem Związku Legionistów na Węgrzech i pielęgnowanie ich tradycji – jaką dokonał Ferdynand Miklósi – który dokonał bardzo wiele dla spraw polskich na Węgrzech.

Dr Ernő Győry również podkreśla zasługi Ferdynanda Miklósiego i oświadcza, że wymieniony dziesiątki lat walczył o sprawy polskie na Węgrzech, przeprowadził werbunek legionistów Węgrów na Węgrzech w roku 1914 i jest przekonany, że wszyscy legionisci Węgrzy są wdzięczni Mikłósiemu za jego pracę dla dobra legionistów węgierskich.

---

Mjr Lipcsey-Steiner podkreśla, żeby nowy zarząd tak samo intensywnie i owocnie [będzie] pracował nad sprawą legionistów polskich jak poprzednio.

Roman Królikowski, nawiązując do słów mjr Lipcsey-Steinera, ze swojej strony uznaje wielką pracę, jaką wykazał p. Ferdynand Mikłósi dla sprawy legionistów polskich na Węgrzech i widzi w nim człowieka o niestrudzonej energii dla pracy nad sprawami polskimi.

Dr Ernő Győry w imieniu legionistów węgierskich wznosi toast na cześć Pana Prezydenta RP oraz Marszałka Rydza Śmigłego.

Roman Królikowski w imieniu Pana Ministra RP w Budapeszcie Orłowskiego wita powstanie Koła Legionistów na Węgrzech, wznosi toast na cześć Regenta Węgier oraz pomyślności dla Węgier.

Spisał: Béla Kálmán  
Podpisali jak podano powyżej  
Tłumaczył: mjr Lipcsei-Steiner

AAN, ZLP KN, sygn. 92, oryginał, mpis, s. 2, podpisany własnoręcznie przez mjr Lipcsey-Steinera.

## 158

### **Sprawozdanie mjr. Lipcsey-Steinera z pobytu w Budapeszcie w sprawie organizacji b. legionistów węgierskich**

Major Michał Lipcsey-Steiner  
Słonim, dnia 12 kwietnia 1938  
Naczelnny Komendant ZLP  
Warszawa

Melduję, że w myśl rozkazu Naczelnej Komendy Związku Leg. Polskich udałem się do Budapesztu, gdzie zarządziłem odprawę delegatów poszczególnych kół legionistów węgierskich.

Na odprawę w Budapeszcie stanęło 13 delegatów. Na zebraniu był obecnym przedstawiciel Poselstwa polskiego w Budapeszcie attaché R. Królikowski (kpt W.P), jak również dotychczasowy prezes Związku

---

Legionistów Węgierskich P. Miklósi Ferdynánd, z którym poprzednio uzgodniłem kwestię wyboru nowego prezesa, gdyż takie polecenie otrzymałem z Komendy Głównej.

Po zagajeniu przeze mnie zebrania, wskazałem jasno cel, dla którego przyjechałem.

Po moim zagajeniu zabrali głos poszczególni delegaci, którzy oświadczyli mniej więcej co następuje:

W 1914 roku gdy w imię wielkiej tradycji łączącej od setek lat naród węgierski z narodem polskim, w imię serdecznej przyjaźni, jak pomiędzy tymi narodami istniała i istnieje, mając w pamięci wielkich Polaków jak gen. Bema, Dembińskiego, uczestników walk wolnościowych węgierskich, pamiętając wielkiego Batorego, którego Węgry dały Polsce, nie mogąc przeboleć tak jak i Polacy utraty niepodległości Polski, chwycili za broń, ażeby i krwią i ofiarnością swoją zadokumentować szczerą i odwieczną przyjaźń, oraz być żywym przykładem idei, że „Polska nie zginęła”.

31 legionistów węgierskich, poległych na polu chwały w walkach legionowych dostatecznie dokumentuje nasze ideały i chęć ich realizowania. Po zakończonej wojnie i po odzyskania przez Polskę niepodległości, cieszyliśmy się zawsze, że bratni naród polski prowadzony przez nieśmiertelnego Marszałka nie tylko do zwycięstw, jakich nie zna historia Polski, ale i do potęgi w okresie pokoju stał się czynnikiem, z którym liczą się wszystkie państwa.

Ideały, wypielegnowane w sercach naszych, nie zagasły i jakkolwiek jesteśmy obywatelami węgierskimi i pracujemy dla swojej ojczyzny, to jednak przyjaźń i braterstwo, uświęcone krwią wspólnie przelaną na polach bitew, pozostanie tym na wieki w sercach naszych. Tych więzów ideowych z towarzyszymi broni, Polakami, nic i nikt rozluźnić nie potrafi.

Niestety, po zakończeniu wojny koledzy nasi Polacy i władze legionowe, za mało się nami interesowały, nic też dziwnego że w sercach naszych powstał pewien żal. Nadmienić jednak musimy, że 2 i 4 pułk legionowy dzięki panu gen. Malinowskiemu<sup>348</sup> i panu gen. Kołłątajowi Srzednickiemu<sup>349</sup> cały czas żywo interesowały się z nami.

---

<sup>348</sup> Gen. Tadeusz Malinowski (1882–1971) legionista po 1918 r. oficer WP. We wrześniu 1939 r. przedostał się na Węgry, stąd (1939) do Francji i Wielkiej Brytanii (1940).

<sup>349</sup> Gen. dr Jan Kołłątaj Srzednicki (1883–1944) legionista, lekarz, po 1918 w służbie

---

Po wysłuchaniu powyższych uwag przeze mnie, wyjaśniłem na miejscu pewne rzeczy, zapewniając solennie, że legioniści Polacy nigdy nie zapomnieli o swoich towarzyszach broni na Węgrzech, a najlepszym tego dowodem jest mój przyjazd do Budapesztu, jako łącznika między Komendą Główną Związku LP a legionistami Węgrami. Ażeby zrealizować w pełni postulaty kolegów węgierskich, zaproponowałem w myśl otrzymanych dyrektyw, [by] dokonać nowych wyborów, na co wszyscy jednogłośnie zgodzili się, przystępując do wyboru nowych władz.

Wybrani zostali jednogłośnie następujący legioniści:

Kierownik Koła Szepespataki Jenő insp. PP,

Zastępca Haudek Károly,

Sekretarz Kálmán Béla, urzędnik MSW.

Nadmienić muszę, że Pan Mikłósi nie wszedł do zarządu, jednak podnieść mi wypada jego wielkie zasługi dla sprawy legionowej.

Mikłósi od 1905 roku był wybitnym propagatorem idei niepodległej Polski, werbował w 1914 roku do Legionów na Węgrzech, dzięki jego pracy wielka ilość Węgrów stanęła w szeregach legionowych.

Zasługi jego mimo bardzo krótkiej służby w polu [2 miesiące] są wielkie i nikt ich w stanie nie jest kwestionować, stwierdza to zresztą poseł RP tak obecny, jak i poprzedni, oraz attache poselstwa polskiego.

Uważam, że [za] wieloletnią pracę solidną, pozytywną, jak również przeprowadzenie budowy pomnika Legionów Polskich, jednego z najpiękniejszych w Budapeszcie, wreszcie, że scementowanie wszystkich legionistów Węgrów, długoletnią opiekę nad nimi, Pan Mikłósy powinien otrzymać w jakiejś formie uznanie, od kompetentnych czynników Polski.

Zaznaczyć mi wypada, że wszyscy członkowie komitetu budowy pomnika Legionów Polskich, jak również cały szereg ludzi młodych, grupujących się, [z] koło poselstwa polskiego piastujących nawet bardzo krótko pewne godności w Towarzystwie Węgiersko-Polskim zostało odznaczonych.

---

sanitarnej w WP. Komendant Centrum Wyszkozenia Sanitarnego i inspektor Służby Zdrowia. Internowany na Węgrzech, gdzie był szefem sekcji polskich lekarzy przy Węgierskim Czerwonym Krzyżu w czasie II wojny światowej. W dniu rozpoczęcia okupacji Węgier 19 marca 1944 r. przez Niemców, został rozstrzelany przez Gestapo przy ul Fő 11 w polskiej przychodni lekarskiej.

---

P. Mikłósi reprezentuje na Węgrzech kierunek radykalny, jednak umiarkowany, czego dowodem jest jego wybór na radnego miasta Budapesztu. Radykalizm jego łącznie z przekonaniem, że tak powiem więcej lewicowymi, nie idzie po linii przekonań Legionistów Polskich piastujących wyższe stanowiska, ludzi bogatych i niezależnych wywodzących się ze sfer wyższych.

Ci więc legioniści nie są zwolennikami całkowitymi Mikłósiego, jakkolwiek uznają jego autorytet. Większość jednak legionistów pochodzących ze sfer niższych (rzemieślniczych, robotniczych), piastujących w hierarchii społecznej i administracji państwowej stanowisko niższe, jest bezwzględnie oddana Mikłósiemu. Dodać muszę, że grupa pierwsza legionistów, jako inteligentna, reprezentuje wybitnie kierunek polonofilski i dużo w tym kierunku pracuje.

Druga grupa mniej inteligentna oddana więcej swym warsztatom pracy nie ma możliwości na zewnątrz wykazać swych uczuć polonofilskich, jednak w sercu swoim uczucia te nosi i z dumą akcentuje swój udział w szeregach legionowych.

Jak wyżej wspomniałem legioniści Węgrzy mają pewien żal z następujących powodów.

a/ Na wszystkie uroczystości, obchody, przyjęcia polsko-węgierskie z zasady nie są zaproszeni legioniści Węgrzy jak długo istnieje w Budapeszcie Poselstwo Polskie.

b/ Dotychczas nie wszyscy legioniści zostali odznaczeni Krzyżem, względnie Medalem Niepodległości.

c/ Dotychczas legioniści Węgrzy nie mają własnego lokalu, w którym by przynajmniej raz na kwartał mogli się zbierać.

d/ Do dziś dnia nie mają praw kombatanckich (byłych wojskowych).

e/ Brak jakiegokolwiek kontaktu z Poselstwem Polskim i na wszelkie ich zebrania lub wewnętrzne lokalne uroczystości nie przychodzi nikt z Poselstwa Polskiego.

f/ Do dziś dnia legioniści węgierscy uważani są za politycznie podejrzanych.

g/ Prawnie nie jest rozwiązana kwestia ich związku na terenie Węgier.

h/ Legioniści węgierscy inwalidzi w liczbie 5 dotychczas nie otrzymują renty inwalidzkiej ani ze strony rządu węgierskiego, ani polskiego.

i/ Wdowy i sieroty po poległych i zmarłych legionistach do dziś dnia nie są zaopatrzone.

---

j/ Przekazanie należnych kwot do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości jest połączone z olbrzymimi trudnościami. Usunięcie tych niedomagań, a tym samym i usunięcie żalu wyobrażam sobie w następujących sposób:

Ad a/ Przez odpowiednią propagandę, zapraszanie legionistów węgierskich na różne uroczystości, obchody, święta [organizowane] przez poselstwo polskie oraz zainteresowanie się nimi, można by ich autorytet podnieść w społeczeństwie węgierskim i postawić go na odpowiednim piedestale.

Spółcezeństwo węgierskie oraz władze węgierskie kiedy zobaczą skuteczną opiekę poselstwa polskiego nad legionistami, będą ich zupełnie inaczej traktować.

Zaznaczam, że autorytet legionistów jest bardzo mały na Węgrzech, w dużej mierze przyczynia się do tego poselstwo polskie otoczone jedynie arystokracją węgierską, która nie dopuszcza do bliższego kontaktu z legionistami.

Nie wpływa zupełnie dodatnio na nastrój legionistów taki fakt jak przyjazd delegacji polskiej na odsłonięcie pomnika, nie przywitanie nawet prezesa tej delegacji z legionistami, którzy najwięcej przyczynili się do tego, że pomnik ten zbudowano. Ich praca i ostatnie grosze dawane na pomnik, doprowadziły do tego, że pomnik ten stoi. Poselstwo polskie również ani jednego legionisty nie zaprosiło na raut z racji odsłonięcia pomnika, mimo że na raucie było ponad sto osób.

W czasie pobytu premiera Kościałkowskiego w Budapeszcie<sup>350</sup> legionisci byli zupełnie zignorowani, mimo że wszelkimi siłami starali się o wyznaczenie chociaż skromnego miejsca w uroczystościach.

Ad b/ Jeżeli chodzi o sprawę odznaczeń Krzyżem i Medalem Niepodległości to przypuszczam, że poselstwo polskie za długo badało personalia byłych legionistów i w konsekwencji badania nie dały pozytywnego rezultatu. Badania te trwały trzy lata.

Wszystkie spisy legionistów jak również ich personalia zostały przede mnie uzgodnione z Archiwum legionów w Warszawie i są w moim posiadaniu. Dzięki 4 i 4 pp przeprowadziłem również w roku 1933 dokładną rejestrację legionistów na Węgrzech. Pożądanym jest przeto, by kwestia odznaczeń była jak najszybciej załatwiona dla wszystkich legio-

---

<sup>350</sup> Miały miejsce w dniach 24–26 kwietnia 1935 r.

---

nistów (gremialnie), ażeby dekoracji dokonał poseł RP względnie jego zastępca albo też specjalny delegat z Komendy Głównej Legionów w dn. 6 sierpnia b. r. Do dziś dnia legionści o nadaniu im odznaczenia zawiadamiani są pocztą i dużo wśród nich jest takich, którzy zapominawszy zupełnie języka polskiego nie wiedzą o co chodzi, nie mając pojęcia jakie w ogóle znaczenie ma Krzyż wgl. Medal Niepodległości. Pożądanym by było, by w momencie dekoracji wyjaśnić im znaczenia Krzyża i Medalu Niepodległości. Ze względu na trudności w przysłaniu pieniędzy za Krzyż wgl. Medal Niepodległości oraz ze względu na stronę moralną tej kwestii pożądanym jest nadawanie Krzyża i Medalu bezpłatnie.

Ad c/ Wynajęcie lokalu nie napotyka na poważniejsze trudności i sprawa ta ma zostać załatwiona na miejscu.

Ad d/ Koniecznym jest ażeby poseł RP wyjednał u rządu węgierskiego prawa byłych wojskowych dla legionistów węgierskich wyjaśniając, że przecież ich udział w służbie legionowej jedynie zadookumentował tradycyjną przyjaźń i służba ta była przez nich bardzo zaszczytnie pełniona.

Ad e/ Wymaga jedynie dobrej woli i zrozumienia przez Poselstwo Polskie, że załatwienie tej kwestii wpłynie wybitnie dobrze na złagodzenia żalu węgierskich legionistów i podniesie wysoko [ich rangę] w opinii społecznej.

Ad f/ Dać poselstwu polskiemu spis wszystkich legionistów i spowodować interwencję posła RP u władz węgierskich /Ministerstwo Honwedów/ ażeby wreszcie nie nazywać legionistów węgierskich „politycznie podejrzanymi”.

Do dziś dnia bowiem istnieje tego rodzaju anomalia, że legionści węgierscy są w oczach własnego społeczeństwa uważani [...] jako politycznie podejrzeni, gdyż mianem tym ochrzciły ich austriackie władze. Doszło do tego, że kiedy zmarło dwóch legionistów /Frydecki z 6 baonu I brygady i Szadeczki z 2 pp leg./ gdy [Mi]Kłosy czynił staranie u władz węgierskich, żeby ciała ich pogrzebano na cmentarzu wojskowym, to władze węgierskie nie pozwoliły, robiąc zarzut poważny Mikłósiemu, że w ogóle o to się stara. Poselstwo Polskie które powinno było interweniować w tej sprawie, pozostało niestety bezczynne, a co gorsze dotychczas nie postarało się wytłumaczyć władzom węgierskim, że przecież legionści węgierscy, którzy poszli do boju za niepodległą Polską, nie mogą być uważani za politycznie podejranych.



---

„Politycznie podejrzany” uważają to miano za zaszczyt dla siebie, jednak inne są stosunki w Polsce i inne na Węgrzech. Poselstwo polskie winno w tej sprawie moim zdaniem jak najszybciej interweniować, odniesie to bowiem pewny skutek u władz węgierskich, i ogół społeczeństwa węgierskiego przekona się nareszcie, że nazwa „politycznie podejrzany” nie przynosi hańby, a jedynie zaszczyt. Trzeba tu bowiem zaznaczyć, że społeczeństwo węgierskie, a nawet i władze nie zdają sobie sprawy, że legioniści węgierscy są za to podejrzani politycznie, że służyli w Legionach Polskich, a nie na pewno za to, że nie byli lojalnymi obywatelami węgierskimi.

Ad g/ Należałoby poczynić starania przez Poselstwo Polskie ażeby legionistom węgierskim nadać prawnie możliwość uzyskania charakteru i miana Związku Legionistów, gdyż do dziś dnia istnieją jedynie luźne koła nie rozporządzające własnym statutem, gdyż go nie mają.

Na Węgrzech nie może obywatela węgierskiego obowiązywać statut obcego państwa. Zaznaczam, że koła jako takie mogą istnieć bez statutu za wiedzą oczywiście władz węgierskich, jak to się dzieje do dziś dnia. Wszyscy legioniści węgierscy uznają w całej pełni mimo to swą zależność od Naczelnej Komendy Związku Legionistów Polskich a jednogłośnie uchwała w tej kwestii delegatów poszczególnych kół wybitnie tego dowodzi.

Ad h/i i. Sprawa ta jest pilną i niecierpiącą zwłoki. Nie do pomyślenia jest, żeby legioniści inwalidzi dotychczas nie pobierali należnego im zaopatrzenia inwalidzkiego, lub też wdowy albo sieroty po poległych i zmarłych, nie otrzymali pensji wdowej lub sierocej.

Ad j/ jak w punkcie b.

Zaznaczam, w końcu, że obecnie dzięki Panu gen. Kruszewskiemu<sup>351</sup> sprawy legionistów węgierskich ruszyły nieco z miejsca, zrealizowanie zaś całkowite mych wniosków wymienionych w punktach od a/ do j/ będzie kompletnym spełnieniem życzeń legionistów węgierskich i zacieśni więzy i braterstwo oraz dobitnie przekona, że koledzy Polacy troszczą się o swych kolegów Węgrów tak jak i o samych siebie. O podjęcie starań w tym kierunku proszę pana generała.

Melduję, również panu generałowi, że bezpośrednio po powrocie z Budapesztu w dniu 9. IV. nie mogłem się zameldować u pana generała, gdyż

---

<sup>351</sup> Jan Kruszewski (1888–1977) gen. bryg., w l. 1930–1939 dowódca KOP-u.

---

musiałem powrócić do pułku. O ile pan generał uzna żądania legionistów przedstawione w moim referacie za słuszne to proszę o zezwolenie zameldowania się u siebie ażebym mógł uzgodnić z panem generałem odpowiedni materiał, który przesłany by został posłowi RP w Budapeszcie.

Ponieważ pewne rzeczy w moim meldunku dotyczą Poselstwa Polskiego, z którym ja utrzymuję jak najlepsze stosunki z tytułu mej pracy propagandowo-wydawniczej i odczytowej, proszę pana generała o potraktowaniu mego meldunku jako poufnego, gdyż jest on meldunkiem szczerym i wiernym odzwiedleniem prawdy tak jak ode mnie żądał tego pan generał.

własnoręczny podpis  
Lipcei Steiner major

Załącznik:

1/Lista poległych leg. węgierskich  
Lista zabitych i rannych 2. pp LP

Zabici

1/Hirsz Salamon 7 komp. 4.VI.1915

Ranni

1/Balogh Józef 8 komp. 4.VI.1915

2/ Német János 8 komp. 4.VI.1915

3/Sebestyén Jenő 10 komp. 13.VI.1915

4/Kulhavi Mihály 12 komp. 17.VI.1915

5/Görög János 7 komp. 2.VII.1916

6/Szumitz Gyula (Grela) 10 komp. 16.VII.1916

7/Grünwald Zoltán 12 komp. 5.VIII.1915

8/Waszko Fülöp 3 komp. 8.VIII.1915

9/Marego (Melega) Gyula 11 komp. 20.VI.1916

10/Kiss Sándor 11 komp. 20.VI.1916

11/Horváth Lajos 10 komp. 5.VII.1916

12 /Krausz Imre 8 komp. 3.VI.1915

13/Lebi Sándor 8 komp. 10.V.1915

14/Tóth Béla (sztab) 10.V.1915

15/Sütő Bertalan 8 komp.13.V.1915

16/Almás István 5 komp. 22.XII.1914

---

2/ Odpis protokołu zebrania legionistów w języku węgierskim, nie drukujemy

AAN, ZLP KN, sygn. 91, oryginał, gęsty mpis, format A4, s. 5.

159

### Podanie węgierskich legionistów do ministra obrony narodowej

Budapeszt, kwiecień 1938 roku  
Wasza Ekscelencjo Panie Ministrze!

Jesienią 1933 roku Jego Ekscelencja Kardynał<sup>352</sup> poprowadził pielgrzymkę do grobu Batorego, przy której to okazji burmistrz<sup>353</sup> miasta przywołał węgierskich członków polskiej armii jako „swoje najpiękniejsze wspomnienie”. Rok później, kiedy dziś już nieżyjący premier Gyula Gömbös<sup>354</sup> pojechał do Warszawy, premier Kozłowski tytułował nas „bohaterami”. Przy okazji odsłonięcia w Budapeszcie pomnika ku czci legionistów w 1935 roku w obecności m.in. Jego Ekscelencji generała Shvoya<sup>355</sup> przybyłego w zastępstwie Jego Ekscelencji Regenta Węgier, mówca z Polski, wojewoda lwowski, pułkownik ułanów Władysław Belina-Prażmowski<sup>356</sup> rzekł, zwracając się do nas: „zapisała się w polskiej historii”.

Także w czasie wizyty w Polsce Jego Ekscelencji Pana Regenta wielokrotnie o nas wspomniano. Zrobił tak między innymi prezydent Krakowa, pułkownik Mieczysław Kaplicki, który powiedział: „Po wybuchu wojny widziałem najpiękniejszy przejaw węgierskiej przy-

---

<sup>352</sup> Jusztenián Serédi (1894–1945) abp w Ostrzyhomie, prymas węgierski w l. 1927–1945.

<sup>353</sup> Mieczysław Kaplicki (1875–1959) lekarz, legionista, pplk służby zdrowia WP. W latach 1933–1939 prezydent m. Krakowa.

<sup>354</sup> Gyula Gömbös (1886–1936) premier w l. 1932–1936.

<sup>355</sup> Zob. przypis 317.

<sup>356</sup> Władysław Belina-Prażmowski (1888–1938) – legionista, pułkownik ułanów, w podanym czasie był już osobą cywilną, z wojska wystąpił w 1931 roku.

---

jaźni: Węgrów wstępujących do polskich legionów. Czy istnieje silniejszy dowód na to, że w chwilach uderzeń srogiego losu Polacy i Węgrzy zawsze walczą razem?”

A mimo to latem 1935 roku otrzymaliśmy decyzję, że statut naszego powołanego w 1931 roku związku nie został zatwierdzony, co – według naszych informacji – stało się zgodnie z wolą ministerstwa spraw zagranicznych i Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. W lutym 1936 roku głównodowodzący węgierskich sił zbrojnych zakazał naszym kompanom, należącym do węgierskiej armii, udziału w spotkaniach naszego związku. Na podstawie tekstu tego rozkazu domyślamy się, skąd pochodziła informacja, która jest temu winna. Nie przeszkodziło to jednak Jego Ekscelencji generałowi Karlikowi pojawić się w imieniu dowództwa węgierskich sił zbrojnych na naszym spotkaniu z 8 sierpnia ubiegłego roku, kiedy to przedstawiciel marszałka Edwarda Rydza-Smigłego, wręczył ofiarowane jeszcze przez zmarłego Marszałka Piłsudskiego Krzyże Legionowe wszystkim legionistom – prócz tych żołnierzy armii węgierskiej, którym zabroniono uczestnictwa w wydarzeniu.

My, którzy wcześniej nie oczekiwaliśmy wyrazów uznania, a dziś na naszych piersiach wiszą Krzyże Walecznych i Krzyże Niepodległości, widzimy, że wobec nas stosuje się politykę obojętności, przemilczenia, uniku. Jakby ktoś próbował nie dopuścić, abyśmy nazywali się przyjaciółmi Polaków, aby nas zauważono, abyśmy dali znak życia teraz, kiedy częścią programu rządu stała się przyjaźń obu narodów, w której blasku każdy próbuje się ogrzać.

Przed unormowaniem tej sytuacji wzbrania się ministerstwo spraw zagranicznych, które jesienią 1936 roku tłumaczyło się tym, że „nie zasłała zmiana w kierownictwie” naszej grupy, nawiązując do tego, że kiedyś wybraliśmy Ferdinánd Leó Miklósię na przewodniczącego naszego związku.

Może mylimy się, myśląc, że to nasza sprawa wewnętrzna. A jednak lojalnie uważamy, że przyjęcie owej dyrektywy byłoby naturalnym gestem z naszej strony, gdyby pomysł utworzenia naszej organizacji i jego realizacja pochodziły od kogoś spoza naszego grona albo gdyby działalność nasza, wymagająca cierpliwości, wysiłków i pieniędzy, byłaby wspierana przez oficjalne państwowe instytucje.

Pomysł naszego zrzeszenia ruszył z miejsca dopiero wtedy, gdy Ferdinánd Leó Miklósi wziął sprawy w swoje ręce. Działalność związku

---

zaś nie była wspierana w jakikolwiek sposób, nie odczuliśmy żadnego zainteresowania bądź sympatii.

Efekty pracy Ferdinánda Leó Miklósięgo: pierwsze spotkanie w 1930 roku, stworzenie naszej grupy, bycie razem, przywołanie poznanych podczas walk pod polską flagą tradycji, wspomnień z pola bitwy, polskich lat młodości, pielęgnowanie ducha kombatanckiego. Nad tym nie możemy przejść do porządku dziennego, my, którzy wiemy, że wytrwał on na posterunku, bronił wartości moralnych w chwili, kiedy nikt się o nas nie troszczył.

Ci, którzy z urzędu są zobowiązani do rozwijania i wspierania więzi przyjaźni między tymi dwoma narodami, albo ci, którzy w dzisiejszych bezpiecznych czasach przemawiają, obradują, piszą artykuły, świętują, nie mogą lekceważyć tej pracy, w której o sympatii do Polski świadczą nie słowa, ale czyny. I kiedy krążą tu jednostronne, nieuchwytnie informacje, my wierzymy, że przyczyniliśmy się do przyjaźni węgiersko-polskiej.

Pod a) załączamy krótki opis naszej działalności autorstwa Ferdinánda Leó Miklósięgo.

Pod b) skrócony tekst, z którego wynika, że ci patrioci – wśród nich oficerowie – którzy przed laty walczyli za Polaków, czują oburzenie na widok tego, co się wyprawia w tej sprawie.

Pod c) umieściliśmy artykuły, które odpowiednio naświetlają naszą sytuację, a które powstały w czasach Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich i stanowią dowód na to, że dominująca w nim tendencja powinna zostać zwalczona dla dobra publicznego.

Pod d) został skonstatowane, że w stosunku do naszej ofiarności obchodzenie się z nami nie jest godne.

Jednak w przeciwieństwie do niegodnego względem naszej ofiary traktowania należy zauważyć, że w sprawach personalnych, doszło tylko do jednego przypadku stwarzania utrudnień. Nie chcemy być dłużej biernymi obserwatorami takich poczynań i ich konsekwencji.

Uniżenie prosimy Waszą Ekszelencję, aby zechciał uczynić pewne kroki w celu cofnięcia rozporządzenia naczelnego dowództwa węgierskiej armii<sup>357</sup>, tym samym umożliwiając nam dalszą służbę idei bez

---

<sup>357</sup> Wydany oficerom zakaz: 2040.022/el.n.Hfp.fbü.-1936. Minister podtrzymał decyzję o zakazie. HL HM Eln.A-1938-40805.

---

uczucia goryczy. To nasza powinność, ale także nasze prawo, gdyż nie bacząc na dobra materialne z entuzjazmem młodości cierpieliśmy i marzyliśmy w okopach z tymi, którzy dziś są panami w polskim państwie i armii. Boli nas, że musimy się o to dopraszać, ale wiemy, że droga do sprawiedliwości bywa długa i trudna, że nieraz zostawia się sprawiedliwość za sobą, a nawet się ją poświęca, jeśli stoi komuś na przeszkodzie.

Wasza Ekscelencja z pewnością znajdzie słowa mądrości, z pomocą których będzie łaskaw sprawić, aby dobiegła końca popełniona na nas niesprawiedliwość, dlatego Wasza Ekscelencja pozwoli, abyśmy polecieli jego obiektywnej ocenie niniejsze pismo, licząc na pozytywne rozpatrzenie naszej prośby. Jak pisał Petőfi: „Szanujcie prostych żołnierzy”.

Uniżeni służy Pana Ministra:  
23 odręcznych podpisów

**HL HM Eln.A-1938-40805. Oryginalny maszynopis, s. 2, załączników nie publikujemy. Przekład z węgierskiego Karolina Wilamowska.**

## 160

**Pismo płk. dypl. Z. Wendy szefa wydziału opieki ZLP do Ministra Opieki Społecznej<sup>358</sup> [Fragment dotyczy legionistów węgierskich]**

Warszawa, 9 maja 1938

[...] Gdy chodzi o ośrodek węgierski to według posiadanych informacji w roku bieżącym Pan Prezydent RP wyjeżdża na Węgry z rewizytą<sup>359</sup> do Regenta Węgier Horthyego. W przewidzianym

---

<sup>358</sup> Marian Zyndram Kościałkowski (1892–1946) minister pracy i opieki społecznej (1936–1939).

<sup>359</sup> Prezydent RP miał przybyć z rewizytą na Węgry jesienią 1938 roku, następnie w maju 1939 roku. W obu wypadkach do niej nie doszło w wyniku sytuacji międzynarodowej.

---

programie przyjęcia przez Pana Prezydenta mają brać udział także legionieści zamieszkali w tym państwie. Według raportu, udzielonego przez mjr służby czynnej Wojska Polskiego Michała Steinera, który w ub. miesiącu bawił w Budapeszcie, a zajmującego się sprawami b. legionistów Węgrów, zachodzi obecnie konieczna potrzeba przyjęcia z pomocą doraźną najuboższym, a następnie wydatkowania większej sumy przed samą wizytą głowy państwa naszego, celem obdzielenia również najuboższych bielizną, obuwiem i odzieżą, by w dniach pobytu Pana Prezydenta osoby ze sfer legionowych względnie możliwie prezentowały się, a co ważniejsze, by w czasie samej wizyty nie nachodziły osób towarzyszących Panu Prezydentowi RP z petycjami o polepszenie ich doli, co nie zrobiłoby dobrego wrażenia. [...]

AAN, ZLP KN, sygn. 80. Oryginał, mps, s. 1.

## 161

### **Uhonorowanie węgierskich żołnierzy Legionów Polskich. Przyjacielska kolacja w polskie święto narodowe**

Z okazji polskiego święta narodowego 3 maja<sup>360</sup> Śródmiejskie Koło Obywatelskie zorganizowało bankiet na cześć dawnych węgierskich ochotników, którzy walczyli w Legionach Polskich. W uroczystości wzięli udział między innymi zastępujący polskiego ambasadora hrabia Kazimierz Mycielski, były premier Dezső Ábráham, emerytowani generałowie Károly Kratochwill i vitéz Tivadar Galambos-Glock, baronowa Ilona Syntynis Fabriciusné, doradca premiera Emil Placsek, byli parlamentarzyści Pál Jackó, dr Ernő Kovács Karap itd. oraz 25 gości honorowych z Ferdinándem Leó Miklóssym i inspektorem policji Jenő Szepespatakym na czele.

Jako pierwszy zabrał głos poseł Béla Usetty, który pozdrowił przybyłych, po czym wniósł toast za prezydenta Polski Ignacego Mościc-

---

<sup>360</sup> Święto narodowe w II Rzeczypospolitej i w dzisiejszej Polsce obchodzone na pamiątkę 3 maja 1791 roku, kiedy to uchwalono pierwszą polską konstytucję.

---

kiego i regenta Węgier Miklósa Horthyego, którzy niedawno po raz kolejny potwierdzili przyjaźń narodu polskiego i węgierskiego.

Vitéz Kálmán Shvoy, emerytowany generał dywizji, poseł Szege-dyńskiego Zgromadzenia Narodowego i członek komisji ustawodaw-czej wspominał marszałków zmarłego Józefa Piłsudskiego i Edwar-da Rydza-Śmigłego, mówiąc z uznaniem o ich wspaniałych czynach i nieśmiertelnych zasługach, jakie położyli w organizacji polskiej ar-mii oraz w walce o oswobodzenie i niepodległość Polski. Ich przykład pokazuje – rzekł – że dzięki silnemu postanowieniu, nieustającej pracy i wytrwałości, nie bojąc się ani cierpień, ani więzienia, przeniknię-ci duchem narodowym mężowie stanu są w stanie wywalczyć spra-wiedliwość dla swego ludu, a ich czyn budzi uznanie i szacunek nie tylko w oczach ich narodu, ale i całego świata. Trianonński los Węgier pod wieloma względami przypomina dzieje Polski i, jeśli weźmiemy sobie do serca płynącą z polskiej historii naukę, nie mamy powodów do rozpacz, nasi bracia, rozdzieleni z krajem [na skutek postanowień Traktatu z Trianon], także mogą patrzeć w przyszłość z nadzieją. Po-kładając w to swoją wiarę, wznosił toast za przedstawiciela polskiej ambasady, zdrowie marszałka Rydza-Śmigłego i wieczną przyjaźń obu narodów.

Posel Miksa Krompaszky powitał służących w polskich legionach i armii węgierskich bohaterów, którzy kierowani spontanicznym odruchem przyjaźni wobec uciśnionych Polaków, z czystego idealizmu przystali do oddziałów, nad którymi powiewała flaga z białym orłem, i z narażeniem życia, świadomi grożącej im szubienicy, jeśli tylko dadzą się złapać, walczyli o polską wolność, o polskie zmar-twychwstanie. Nie z obywatelskiego obowiązku, ale podążając za głosem serca, stanęli po stronie wówczas żyjącej tylko w ich marze-niach Polski...

Potomność z pewnością wiele zawdzięcza tym węgierskim chło-pakom, którzy węgiersko-polską przyjaźń przypieczętowali własną krwią, ale dług ten, który wszyscy wobec nich mamy, można spłacić wyłącznie nigdy nieprzemijającą wdzięcznością. Z tą myślą i z tymi słowami wznosił toast za walczących dla Polski węgierskich żołnierzy.

Tibor Eckhardt oświadczył z radością, że na tej przyjacielskiej ko-lacji objawia się prawdziwy duch przyjaźni węgiersko-polskiej. Jest przekonany o wspólnocie losów Węgier i Polski i o tym, że wspólnota



---

ta jest znacznie większa niż między jakimikolwiek innymi europejskimi narodami. Wszystkie niebezpieczeństwa, które wisiały nad Węgrami, zagrażały także istnieniu i przetrwaniu narodu polskiego. I skoro los Polski się odmienił, stanowi to dla nas, Węgrów, ogromną wartość i dodatkowe źródło siły.

Dziś, kiedy ta przyjaźń zaczęła przybierać określoną formę, chciałbym z radością i wdzięcznością powitać tych mężczyzn, którzy w czasie największej próby położyli na polach bitew najsilniejsze podwaliny pod współpracę dwóch narodów, czego wspomnienie zachowują całe życie, a trudno wyobrazić sobie silniejszą ponad to więź.

Walczący w polskich legionach Węgrzy uczynili najcenniejszą przysługę naszemu narodowi poprzez pogłębienie przyjaźni, wydającej tak obfity plon zarówno w przypadku Polski, jak i Węgier.

Poseł János Vázsonyi zwrócił uwagę, że to naród węgierski najgłębiej współczuł Polsce w tych dramatycznych czasach i protestował przeciwko jej rozbiorem.

Pisarz Béla Bevilqua Borsody przypomniał historię polskich legionów z 1839, 1819 i 1863 roku<sup>361</sup>, porównując je z legionami z okresu ostatniej wojny, i pozdrowił strażników wspólnych tradycji.

Ze strony gości honorowych Károly Haudek podziękował za słowa uznania, przyznając, że Polacy, zajmujący czołowe stanowiska państwowe promineni, przywódcy polskiego wojska i życia politycznego zawsze wspominają z sympatią i wdzięcznością osiągnięcia węgierskich legionistów. W ciepłych słowach wypowiadał się o nich prezydent Krakowa w czasie wizyty regenta w Polsce.

Po wojnie widziałem najpiękniejszy przejaw węgierskiej sympatii, Węgrzy wstępowali do polskich legionów<sup>362</sup>. Czyż istnieje silniejszy dowód na to, że w czasie ciosów srogiego losu Polacy i Węgrzy zawsze walczą razem?

---

<sup>361</sup> Błędne przekonanie. Polskie Legiony nie istniały w tym czasie. W 1797 roku u boku Napoleona powstały we Włoszech Polskie Legiony pod wodzą Jana Henryka Dąbrowskiego (o nich wspomina się w polskim hymnie). W 1830 i 1863 roku wybuchły w Polsce powstania przeciwko rosyjskiemu zaborcy.

<sup>362</sup> Nie wiadomo dokładnie, co miał na myśli mówca. W listopadzie 1918 roku powołano polską armię, Legiony wówczas już nie istniały, ponieważ ich jednostki, przemianowane jesienią 1916 roku na Polski Korpus Posiłkowy, rozwiązano w lutym 1918 roku.

---

Polacy tego nie zapomnieli – powiedział – i gospodarze dzisiejszej kolacji stworzyli okazję ku temu, aby przypomnieć, że pomiędzy nami siedzi ten, który w czasie wojny pozyskał dla sprawy najlepszych węgierskich posłów w celu przywrócenia państwa polskiego, dzięki czemu węgierski parlament zapisał się na najnowszych kartach polskiej historii. I o tym, że Polacy wciąż pamiętają, niechaj zaświadczy wypowiedź jednego z przyjaciół Piłsudskiego, przewodniczącego Polskiej Akademii Nauk, Wacława Sieroszewskiego, która brzmi następująco: w czasie mojej działalności politycznej wielokrotnie miałem okazję spotykać się z panami baronem dr Albertem Nyárym i Ferdinándem Leó Miklósim i z przyjemnością powracam myślą do odważnych, światłych i dalekowzrocznych poglądów reprezentowanych przez tych panów w kwestii niepodległości Polski. Dlatego też cieszymy się, że znakomici członkowie tego parlamentu myśleli o nas z taką serdecznością i że możemy podziękować tym, którzy bezinteresownie służą wspólnemu interesowi obu krajów.

Na zakończenie Béla Usetty wyraził pragnienie, aby związkami węgiersko-polskimi zawsze kierowało panujące na tym wieczorze uczucie, które dla dobra sprawy będzie łączyć ludzi wspólnie dążących do wielkich celów...

„Fővárosi Napló”, 14 maja 1938 roku.

162

**Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do premiera węgierskiego w sprawie związku legionistów**

32.063/11/1938

Budapeszt, 8 czerwca 1938 roku

Ściśle tajne!

Hiv.sz.3025/IV.M.E.

W odpowiedzi na powyższe pismo pragnę poinformować Waszą Ekszelencję, że podtrzymuję moje stanowisko w sprawie nieudzielenia

---

zgody na utworzenie związku byłych legionistów, zważywszy na to, że skład osobowy tego związku nie uległ zmianie.

Pozwolę sobie powtórzyć, że główną przyczyną mojej odmowy jest kierownicza pozycja Ferdinánda Leó Miklósięgo, którego to osoba nie tylko ze względu na pochodzenie, choć także dlatego, nie jest odpowiednia do tego, aby za jej pośrednictwem pogłębiać przyjacielskie stosunki polsko-węgierskie. Zastrzeżenia do niego zgłosili nie tylko Węgrzy odpowiedzialni za węgiersko-polskie relacje, ale przede wszystkim strona polska.

Z drugiej jednak strony prawdą jest, że zrzeszenie byłych węgierskich legionistów w jedno stowarzyszenie byłoby korzystne z punktu widzenia stosunków węgiersko-polskich. Ponadto utworzenie stowarzyszenia zakończyłoby obecną niezręczną i nastęrczącą wiele trudności sytuację. Albowiem powołana do życia przez Ferdinánda Leó Miklósięgo organizacja występuje z różnych okazji, organizuje spotkania, zaprasza na nie polskiego ambasadora, który zmuszony jest brać w nich udział, bo naturalnie nie może ignorować węgierskich legionistów, którzy walczyli o Polskę. W takich sytuacjach spotyka się z Ferdinádem Leó Miklósim i jego towarzyszami, co nie jest pożądane i w żadnym razie nie rozwija stosunków węgiersko-polskich.

Uważam, że najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby utworzenie [przez nas] opartego na chrześcijańskich i narodowych podstawach związku dawnych węgierskich legionistów, którzy brali udział w polskich walkach wyzwoleniczych.

Jako że mówimy o stowarzyszeniach o charakterze okołowojskowym, sądzę, że Ministerstwo Obrony Narodowej jest w pełni kompetentne, aby zainicjować utworzenie związku i kontrolować jego działanie. Ze szczególną surowością należy dopilnować, aby w związku znaleźli się tylko ci, którzy potrafią udowodnić swój udział w walkach Legionów Polskich. Prowadzenie stowarzyszenia należy natomiast powierzyć zaufanym węgierskim chrześcijanom, najlepiej oficerom pozostającym w służbie czynnej lub spoczynku.

Takie rozwiązanie położyłoby kres działaniom żydowskiego handlarza w osobie Ferdinánda Leó Miklósięgo, który w ten nachalny sposób próbuje się wybić.

---

Kopię powyższego pisma przesyłam także Ministrowi Obrony Narodowej z prośbą o pilne wydanie stosownych rozporządzeń.

W odpowiedzi na rozporządzenie ministra.

Villányi (własnoręczny podpis)

Radca poselstwa

Dołączone do akt sprawy nr 24.172 Eln.A.-1938

Pilne!

Do Ministra Spraw Zagranicznych Królestwa Węgier

W odpowiedzi na Pańskie pismo o nr 32.063/11-1938 z dnia 5 czerwca dotyczące zrzeszenia dawnych polskich legionistów w związki mam zaszczyt przedstawić Waszej Ekszelencji swoje stanowisko:

Jakkolwiek zrzeszenie dawnych legionistów pod stosownym przywództwem mogłoby przynieść korzystne pogłębienie przyjacielskich stosunków węgiersko-polskich, chciałbym podtrzymać w tej sprawie stanowisko odmowne mojego poprzednika. W przeszłości bowiem, już na etapie tworzenia podobnych stowarzyszeń pojawiały się takie antagonizmy i konflikty personalne, które uniemożliwiały realizację wytyczonych przez te stowarzyszenia celów.

Biorąc pod uwagę najnowsze starania o utworzenie związku byłych polskich legionistów, ośmielam się zwrócić uwagę Waszej Ekszelencji, że w tym przypadku mówimy o zrzeszeniu nie pod każdym względem pożądanym jednostek, co może budzić obawy z punktu widzenia obrony narodowej i porządku państwowego.

Nie uważam utworzenia tego związku za konieczne, gdyż według mojej wiedzy chodzi o zrzeszenie co najwyżej stu polskich legionistów, ci zaś mogą pielęgnować ducha kombatanckiego i przyjaźń węgiersko-polską w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, a jeśli byli żołnierzami frontowymi – w Krajowym Związku Żołnierzy Frontowych.

18 VI 1938

Parafy pułkownika Faraghó i podpułkownika Manó, 18 VI

**HL HM Eln.A -1938-24.172, Oryginalny maszynopis.**

## Utworzenie związku byłych polskich legionistów

Budapeszt, 10 lipca 1938

Pro domo

Przewodniczący Prezydium dnia 5 bieżącego miesiąca zreferował ministrowi niniejszą sprawę. Minister<sup>363</sup> postanowił podtrzymać stanowisko odmowne, ale przede wszystkim należy wyjaśnić kwestię, ilu polskich legionistów miałyby zostać zrzeszonych. Według pospiesznie złożonego raportu oddziału obrony narodowej dowództwa 1. Brygady Mieszanej 2 maja bieżącego roku w Śródmiejskim Kole Obywatelskim przeprowadzono posiedzenie konstytutywne Związku Polskich Legionistów, w którym wzięło udział ok. 25 osób, w tym wspomniany w rejestrze budapeszteński handlarz węglem wyznania mojżeszowego – Ferdinánd Miklósi.

Na posiedzeniu konstytutywnym związek wybrał zarząd i prezydium, ale Ferdinánd Leó Miklósi nie znalazł się w żadnym z nich.

Na przewodniczącego wybrano inspektora policji Jenő Szepespatakyego, na jego zastępców urzędnika instytutu ubezpieczeń Károlya Haudeka i kapitana László Erdősa, na sekretarza generalnego zaś – pozostającego poza służbą podporucznika Árpáda Miklósa Poputha. Do prezydium trafili m.in. znajdujący się w stanie spoczynku Nándor Völgyi wicedyrektor wojskowego wydziału rachunkowego.

Na posiedzeniu konstytutywnym byli obecni także major Mihály Steiner Lipcsei i polski attaché Roman Królikowski.

Statut związku zostanie przedłożony w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w celu uzyskania widymacji, więc Prezydium A nie może na razie zająć stanowiska w kwestii składu związku. Aż do czasu widymacji statutu związek nie może rozwijać swej działalności.

W celu określenia liczby polskich legionistów Prezydium A pilnie wezwało inspektora policji Jenő Szepespatakyego, który oświadczył, że nie brał udziału w posiedzeniu konstytutywnym, bez jego wiedzy wybrano go na przewodniczącego, ale nie zamierza przyjąć tej funkcji i wedle jego wiedzy w obecnych granicach kraju żyje ok. 100 legionistów.

---

<sup>363</sup> Ministrem Honwedów (Obrony Narodowej) w tym czasie był gen. broni Jenő Rátz.

---

Prezydium A nie mogło nawiązać kontaktu z obranym na sekretarza generalnego związku László Erdősem, ponieważ przebywa on obecnie na urlopie na prowincji. W tej sprawie Prezydium A zacznie działać dopiero wtedy, gdy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prześle mu statut do zaopiniowania.

**HL HM Eln. A-1938-24.172. Oryginalny maszynopis. Dołączone do akt sprawy.**

#### 164

**Podanie ks. Wincentego Dańka, kapelana polskiego kościoła w Budapeszt-Kőbánya do Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich w Warszawie w sprawie poparcia materialnego**

W razie kongresu eucharystycznego urządziłem odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych legionistów obok kościoła polskiego w Budapeszcie. Odsłonięcia dokonał ks. kardynał abp. August prymas Hlond w dniu uroczystości Wniebowstąpienia.

Towarzystwo polskie w Budapeszcie zobowiązało się koszta pokryć. Dotychczas to się nie stało. Upraszam tedy o łaskawe pokrycie tych kosztów w sumie 50 złotych – z uwagi, że utrzymanie schroniska naszego dla starców w Budapeszcie absorbuje wszystkie dochody nasze, otrzymane jałmużny, bardzo szczupło i niedostateczne.

W Polsce posiadamy konto w P.K.O. pod firmę Komitet budowy kościoła i schroniska polskiego w Budapeszcie nr 196.018. Z należną czcią:

Ks. Wincenty Danek kapelan kolonii polskiej w Budapeszcie, X. Apaffy utca 62.

[Budapeszt], 23 lipca 1938

**AAN, Zbiór ZLP KN, sygn. 91. Rękopis oryginalny, s. 1, format A4.**

**Pismo Ministerstwa Obrony Narodowej do Ministra Spraw Zagranicznych Kálmána Kányi<sup>364</sup> w sprawie utworzenia Związku Legionistów Polskich**

Budapeszt, 28 sierpnia 1938 roku

W związku z pismem nr 24.172/Elnökség A-1938 z dnia 19 lipca bieżącego roku.

Mam zaszczyt przedstawić Waszej Ekszelencji złożone osobiście 28 lipca bieżącego roku sprawozdanie polskiego ambasadora w Budapeszcie Orłowskiego w sprawie zrzeszenia polskich legionistów (obywateli węgierskich).

Polskie sfery rządzące ubolewają, że dotąd nie doszło do zrzeszenia żyjących na Węgrzech byłych legionistów polskich (obywateli węgierskich). Uważają za swoją moralną powinność, aby tych węgierskich obywateli, którzy walczyli w Legionach Polskich za polską wolność, wspierać w miarę możliwości ograniczonych węgierskim prawem. Jako że większość legionistów to ludzie ubodzy, często pojawia się potrzeba niewielkiej pomocy materialnej.

Według osądu polskiego ambasadora przyczyna dotychczasowych niepowodzeń kryje się w osobie Ferdinánd Leó Miklósiego. Dlatego proponuję, aby poniższe osoby upoważnić do ponownego wszczęcia prac organizacyjnych, tudzież wyrazić zgodę na ich udział.

Przewodniczący: inspektor policji Jenő Szepespataky

Zastępca przewodniczącego: sekretarz ministerialny (MSW) Károly Haudek

Sekretarz: urzędnik MSW Béla Kálmán

Polski poseł uważa, że zrzeszenie można by przeprowadzić w ramach Krajowego Związku Żołnierzy Frontowych lub Związku Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich, jako jeden z jego pododdziałów.

**Akta sprawy HL HM Eln.A-1938-37.976. Oryginalny maszynopis.**

<sup>364</sup> Kálmán Kánya (1869–1945) był ministrem spraw zagranicznych w latach 1933–1938.

**Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ministerstwa  
Spraw Wewnętrznych w sprawie statutu związku legionistów**

Budapeszt, 10 września 1938 roku  
1 zał.

W odniesieniu do pisma Waszej Ekscelencji nr 173.645/1938.VII.a. z dnia 29 sierpnia, mam zaszczyt poinformować, że w sprawie podania byłych polskich legionistów – w odpowiedzi na pismo pana Premiera nr 3025.M.E.IV. z dnia 11 maja 1938 roku – swoje stanowisko przedstawiłem w piśmie nr 32.063/11 z dnia 9 czerwca br. do pana premiera Królestwa Węgier oraz pana Ministra Obrony Narodowej, jak również w piśmie nr 32.828/11 z 2 sierpnia br. do pana Premiera Królestwa Węgier, wystosowanym w odpowiedzi na skierowane do mnie 2 sierpnia br. pismo nr 24.172/Eln.A pana Ministra Obrony Narodowej, które przesyłam w załączeniu.

Pokornie proponuję Waszej Ekscelencji, aby przed podjęciem decyzji w tej sprawie zechciał się Pan porozumieć z panem Premierem i panem Ministrem Honwedów [Obrony Narodowej].

Zważywszy na to, że Ferdinánd Leó Miklósi nie zajmuje żadnego stanowiska ani w korpusie oficerskim, ani w prezydium tworzonego związku, ze swojej strony nie zgłaszam żadnego sprzeciwu oprócz tego, by opatrzyć statut związku klauzulą, zgodnie z którą rzezony osobnik będzie trzymany z daleka od działalności związku. Ponadto pragnę zaznaczyć, przyłączając się w tej kwestii do propozycji Mera Miasta Stołecznego Budapesztu, dołączonej do pisma Waszej Ekscelencji nr 414.216/1938.IV.o, że należy pouczyć Związek nie tylko, aby w miejsce członków prezydium o przeszłości kryminalnej wybrać innych, ale także, żeby w myśl 1. ustępu II rozdziału statutu usunąć te osoby z listy członków.

Na zlecenie ministra:

Konsul Królestwa Węgier.

**HL HM Eln.A-1938-43540. Oryginalna kopia maszynopisu, s. 1, 5.**



**Dane personalne byłego legionisty Michała Lipcsei-Steinera<sup>365</sup>,  
majora WP w 1938 roku**

Ewidencja 2. pułku Leg.Pol.Nr.1 Spis z odpisu

Potwierdzenie

Potwierdza się niniejszym, że kapral Mieczysław L. Steiner urodz. 8.IV.1897 w Leva z rodziców Aleksandra i Rozalii, służył w legionach Polskich od dnia 24.XI.1914 r. do dnia 28 maja 1917 r. bez przerwy. Przydział taktyczny w 4. pp Legionów od dnia 24.XI.1914 r. w 2. pp Legionów Polskich od dnia 15.V.1915 r. w 4. pp Legionów w 5 kompanii od dnia 20.VIII.1916 r. w 4. pp – od dnia 22.XII.1916 r. w 2. pp w 8 i 2 kompanii Leg. Pol. od dnia 19.II.1917 r. w 2. pp 8 i 3 kompanii Leg. Pol. W r. 1917 przeszedł kurs szkoły oficerskiej w Pułtusk od dnia 6.IV.1917 do 28.V.1917. W czasie swej służby a/ kampania karpacka, b/ kampania bukowińska, c/ kampania besarbska, d/ kampania w Królestwie Polskim, e/ kampania wołyńska. Komenda pułku zaznacza, że podczas swej służby w Legionach Polskich odznaczał się zawsze wybitną dzielnością i osobistym męstwem oraz nienaganną i gorliwą służbą.

Pułtusk, dnia 28 maja 1917 r. Podpis: Malinowski ppor. i adj. w/z pieczęć

Za zgodność odpisu w/ z kierownika Referatu EW. Oddz. V. Szt. Gen. M.S.W. /-/ podpis nieczytelny porucznik. Pieczęć okrągła: Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Wojskowych. Sprawdzone: podpis nieczytelny urz. w. XI. r.

Zgodność odpisu z przedłożonym oryginałem stwierdza się

Pieczęć okrągła

---

<sup>365</sup> W 1939 roku mjr WP, po kampanii wrześniowej na Węgrzech, w 1940 roku wyjechał do Palestyny, gdzie zmarł.

---

Wojskowe Biuro Historyczne

/-/ Podpis nieczytelny

(Pieczęć okrągła)

Dowództwo baonu Zapasowego

4. pp Legionów. Za zgodność odpisu

Kier. Kanc. Wojsk. Biura Hist.

/-/Bogolewski porucznik

Za zgodność odpisu z odpisu

Boissé Karol chor.

AAN, ZLP KN, sygn. 93. Oryginalna kopia, mps, format A4, s. 3. Bez daty odpisu.

168

**Pismo Komendanta Naczelnego Związku Legionistów Polskich do Pana Posła RP w Budapeszcie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w sprawie odznaczenia osoby Leona Ferdynanda Mikłósi prezesa ZLP na Węgrzech**

Warszawa, 8 grudnia 1938

Odznaczenie byłego prezesa Związku Legionistów Polskich na Węgrzech Lea Ferdynanda Mikłósego

Nawiązując od pisma Pana Ministra N 352-6/I/W/3 z dn.8 stycznia 1938 proszę Pana Ministra o łaskawe dyskretne zbadanie jak byłoby widziane odznaczenie przez Polskę Krzyżem Zasługi pana Leona Ferdynanda Mikłósi, b. kierownika Koła Węgrów b. legionistów Polskich.

Wedle informacji p. Ferdynand Mikłósi reprezentuje na Węgrzech kierunek radykalny, jednak umiarkowany, czego dowodem jest wybór jego na radnego miasta Budapesztu. Radykalizm jego łącznie z przekonaniami, że tak powiem więcej lewicowymi, nie idzie po linii prze-

---

konań legionistów Węgrów pisatujących wyższe stanowiska, ludzi Boga, [...], wywodzących się ze sfer wyższych. Ci więc legioniści nie są zwolennikami całkowitymi Mikłósiego, jakkolwiek uzanają jego autorytet. Większość jednak legionistów pochodzących ze sfer niższych (rzemieślników, robotników), piastujących w hierarchii społecznej i administracji państwowej stanowiska niższe, jest bezwzględnie oddana Mikłósiemu. Grupa pierwsza legionistów jako inteligentna, ma reprezentować kierunek wybitnie polonofilski i dużo w tym kierunku pracuje. Druga grupa, mniej inteligentna, oddana swym warsztatom, nie ma możliwości na zewnątrz wykazać swych uczuć polonofilskich, jednak w sercu swym uczucia te nosi i z dumą akcentuje swój udział w szeregach legionowych.

Co do zasług Mikłósiego dla sprawy polskiej są one niezaprzeczalne. Od 1905 roku był (wybitnym) propagatorem idei niepodległości Polski, werbował w 1914 roku do Legionów na Węgrzech, dzięki jego pracy tak wielka ilość Węgrów stanęła w szeregach legionowych. Po wojnie pracuje on nadal na polu zbliżenia polsko-węgierskiego opiekuje się b. legionistami [kilka słów niecztelnych, bo są te słowa dopisane ołówkiem] i zasługuje na uznanie za wieloletnią pracę solidną i pozytywną, jak również za przeprowadzenie budowy pomnika Legionów Polskich, jednego z najpiękniejszych w Budapeszcie, wreszcie za scementowanie wszystkich legionistów Węgrów, długoletnią opiekę nad nimi.

Obecnie Pan Mikłósi nie jest już kierownikiem Koła Legionistów Polskich Węgrów w Budapeszcie, niemniej jednak zasługi jego nie powinny pójść w zapomnienie.

Jedynym powodem zaniechania odznaczenia p. Mikłósi mogłaby być nieprzychylna opinia rządu węgierskiego, gdyż w tym wypadku odznaczenie mogłoby nabrać cech politycznego nietaktu.

Mając w tych warunkach decydować się na podstawie wniosku na to odznaczenie, pozwalam sobie zwrócić się do Pana Ministra z prośbą, którą podałem na początku tego pisma.

Komendant Związku Legionistów Polskich

**AAN, Zbiór ZLP KN, sygn. 91. Drugi egz. mpisu s. 1,5 o., format A4, bez podpisu.**

**Pismo KN ZLP do Zarządu Koła Legionistów Węgrów Jenő Szepespataky komisarza policji państwowej dzielnicy IX w Budapeszcie, jego zastępcy Haudka Károlya, sekretarza ministerialnego i Beli Kalmana urzędnika MSW – za pośrednictwem Poselstwa RP w Budapeszcie w sprawie legionistów Węgrów**

Warszawa, 10 grudnia 1938  
588/38

Komenda Naczelna Związku Legionistów Węgrów Polskich przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że Statut Koła legionistów polskich Węgrów został definitywnie zatwierdzony przez kompetentne władze królewskiego rządu węgierskiego. Statutowa działalność Koła legionistów Węgrów winna być zapoczątkowana uroczystie (nabożeństwo, akademія publiczna) z udziałem możliwie wszystkich b. legionistów-Węgrów i innych stowarzyszeń polsko-węgierskich.

Celem udzielenia normalnego statutowego procesu Koła Zw. Leg. Węgrów, Komenda Naczelna deleguje członka Komendy Naczelnej mjr. dr. Karola Polakiewicza do Budapesztu w czasie między 15–25 stycznia 1939 r. Prosimy Zarząd Koła o opracowanie w oznaczonym terminie ram uroczystości uruchomienia prac Koła z udziałem reprezentanta Komendy Naczelnej.

Pobyt reprezentanta Komendy Naczelnej w Budapeszcie przewidziany jest na 3 dni przy czym mjr dr Polakiewicz zetknąby się i odwiedził i inne Stowarzyszenia polskie lub polsko-węgierskie. Równocześnie omówiłby z Zarządkiem Koła sprawy, o których wspominał kolega viceprezes Haudek Karol w liście z dnia 31 X br., oraz wszelkie inne wpływające z potrzeb bieżących Koła.

Powiadamiam Zarząd Koła, że w związku z pismem kolegi L.F. Miklóssęgo z dn. 24 V. br. skierowanym na ręcę Pana Generała Olszyny-Wilczyńskiego, wystosowałem do niego osobne pismo. Komenda Naczelna oczekuje od zarządu Koła odpowiedzi na niniejsze pismo do 1 stycznia 1939 r. i zarazem zaznacza, że odnosi się do ogółu legionistów Węgrów i do statutowej działalności jak najprzychylniej, pragnie widzieć swych Towarzyszy w najlepszych stosunkach z wła-

---

dzami węgierskimi, z przedstawicielstwem Rzeczypospolitej w Budapeszcie i oczekuje od nich spełnienia obowiązku byłych Żołnierzy J. Piłsudskiego – przekazania tradycji i honoru służby wspólnej młodemu pokoleniu zarówno węgierskiemu, jak i Polakom stale na Węgrzech przebywającym.

Ołówkiem dodano: Podkreślam, że drobne nieporozumienia i tarcia wśród członków Koła nie powinny w interesie wspólnej sprawy polsko-węgierskiej w obecnym czasie stawiać najmniejszej przeszkody dla wzmożenia współdziałania polsko-węgierskiego.

AAN, Zbiór ZLP KN, sygn. 91. Koncept, drugi egz. mpisu, format A4, s. 1, 5, bez podpisu.

## 170

### **Pismo Komendanta Naczelnego ZLP Juliusza Ulrycha do Pana Ministra Pełnomocnego Królestwa Węgier w Warszawie Andrasa Hory**

Warszawa, dnia [...] grudnia 1938

Istnieje na Węgrzech zrzeszenie grupujące Węgrów, którzy włączyli a latach 1914–1916<sup>366</sup> w Karpatach i na Wołyniu, jako ochotnicy w formacjach Legionów Polskich.

Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich interesuje się losem Legionistów Polskich, przebywających obecnie za granicą – spowodowała szereg odznaczeń dla tych kilkuset dzielnych żołnierzy, z których trzydziestu poległo<sup>367</sup> na ziemi polskiej.

Zawiadamiając o tym Pana Ministra, proszę o łaskawe informację, czy Pan Minister życzyłby sobie bliżej z tą sprawą się zapoznać, gdyż w razie popożytywnym, skierowałbym do Pana Ministra jednego z członków Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich, dos-

---

<sup>366</sup> Błąd stwierdzenia! Niektórzy – może wchodzić w rachubę kilka osób – zostali w szeregach LP do rozwiązania LP w lutym 1918 r.

<sup>367</sup> Według obecnego stanu moich badań poległy 44 osoby.

---

konale z tym zagadnieniem obeznanego.

Raczy Pan Minister przyjąć uprzejme wyrazy głębokiego uszanowania.

AAN, ZLP KN, sygn. 93 drugi egz. mpisu, s. 2, format A4, bez podpisu. Na górnym prawym rogu s. 1 ręcznie zaznaczono: koncept, nie wysyłać. Zob. pismo nr 588/38 z 9-10/XII 38.

## 171

### **Wniosek awansowy Legionisty Rozmusa Gézy<sup>368</sup> funkcjonariusza państwowego**

Géza Rozmus ur. 22 grudnia 1898 w Budapeszcie, ojciec Mihály, matka Angela, zamieszkały w Stanisławowie

Miejsce przydziału służbowego:-

Nazwa instytucji w której pracuje:-

Obecny stopień służbowy: nauczyciel w VIII grupie uposażenia

Od kiedy w służbie państwowej: 1 IX 1933

Na jakim stanowisku: nauczyciel szkół średnich

Ostatni awans: 1 IX 1933

Charakter służbowy: stały

Czy składał egzaminy urzędnicze? Składał na nauczyciela szkół średnich i zawodowych

Wykształcenie: średnie i Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Przebieg służby legionowej: od III 15 1915 – 16 II 1918 w 6. pp Leg.

Odnaczenie: Krzyż Niepodległości

Stan: żonaty

Pobierane uposażenie: netto 227 zł.

Czy posiada inne dochody poza uposażeniem: nie

Czy pobiera emeryturę lub rentę: nie

Stan zdrowia: dobry

---

<sup>368</sup> Po 1918 roku Géza Rozmus osiadł w Polsce, jak sierżant János Czebe, służył w kompanii przybocznej prezydenta Mościckiego, a Wojsku Polskim służył u mjr. Michała Lipcsei-Steinera. Jeden z byłych legionistów węgierskich o nieznanym nazwisku żył w Krakowie i pracował jako kolejarz.

---

Czy był karany dyscyplinarnie: nie  
Opinie oddziału Zw. LP: jako pracownik sumienny i obywatelsko  
wyrobiony zasługuje na całej pełni na poparcie

z/r Komendy Koła  
Dr. Rudolf Karol  
płk dypl. Int.

m.p. ZLP oddział w Stanisławowie

AAN, ZLP Komenda Naczelna – Awanse b. legionistów funkcjonariuszy  
państwowych 1937–1938. Sygn. 429 a. Oryginał, mpis, format A4, s. 1, bez daty.

172

**Pismo ZLP KN do ministra Spraw Zagranicznych Józefa Bec-  
ka na ręce pana Dyrektora Departamentu Konsularnego Wiktora  
Tomira Drymmera<sup>369</sup>**

Warszawa, [...] grudnia 1938

Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich ma zaszczyt po-  
wiadomić Ministerstwo Spraw Zagranicznych o swych planach w sto-  
sunku do byłych legionistów Węgrów zamieszkałych na Węgrzech  
i prosić Ministerstwo Spraw Zagranicznych o dalszą łaskawą pomoc  
i współpracę.

Naczelna Komenda Zw. Leg. Pol. otrzymała wiadomość, że statut  
Koła byłych legionistów Węgrów został zatwierdzony przez kompe-  
tentne władze królewskiego rządu w Budapeszcie i że na skutek tego  
organizacja będzie mogła normalnie się rozwijać. Komenda Naczelna  
Zw. Leg. Pol. czuje się w obowiązku przyjść z pomocą swym towa-  
rzyszom broni zarówno pod względem moralnym, organizacyjnym  
jako też w miarę możliwości w dziedzinie opieki społecznej, oczywista

---

<sup>369</sup> Wiktor Drymmer Tomir (1896–1975) legionista, po 1918 r. w Wojsku Polskim.  
Od 1929 w MSZ, szef departamentu konsularnego (1934–1939).

---

w granicach ustaw węgierskich i w porozumieniu w z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Legioniści Węgrzy stanowią wśród uczestników walk o niepodległość Polski osobną grupę o specjalnym charakterze, wymagającą ustalenia w stosunku do nich odrębnej metody postępowania. Niewątpliwie ludzie ci mają prawo nie tylko do pamięci, ale i do wdzięczności Polski. Spośród kilku setek Węgrów, którzy wstąpili do Legionów Polskich, 31 poległo w bojach legionowych, wielu było rannych, a kilku jest inwalidami. Dążąc do pełnego unormowania stanowiska legionistów Węgrów w ich ojczyźnie, uzyskania obiektywnego obrazu warunków ich życia i sytuacji, a zarazem okazania moralnego poparcia, Komenda Naczelna Zw. Leg. Pol zdecydowała delegować ze swego grona przedstawiciela, który pojedzie do Budapesztu w terminie między 18–25 stycznia 1939 roku.

Przedstawiciel Komendy Naczelnej wzięby udział w uroczystym, inauguracyjnym zebraniu Koła legionistów Węgrów w Budapeszcie 2/, po czym wspólnie z zarządem Koła, kierownikiem Koła Szepespataki Jenő inspektorem policji, Haudekem Karolem, sekretarzem ministerialnym i Kalmanem Bélą, starałby się uzyskać dla legionistów Węgrów, jako dla żołnierzy, prawa kombatantów i usunięcia w stosunku do nich nieuzasadnionych zagadnień np. austriackiej opinii „politisch vendächting”.

3/Z Poselstwem Rzeczypospolitej w Budapeszcie omówiłyby zakres i formy kontaktu z Kołem legionistów Węgrów celem uniknięcia subiektywnych zapewne ich przekonań o niedostosowaniu legionistów Węgrów. Wedle informacji posiadanych przez Komendę Naczelną czują oni pewien żal z następujących powodów: a/ na wszystkie uroczystości, obchody i przyjęcia polsko-węgierskie z zasady nie są proszeni jak długo istnieje w Budapeszcie poselstwo polskie. b/ brak kontaktu z Poselstwem RP powoduje, że na wszelkie zebrania, lub wewnętrzne uroczystości nikt z Poselstwa nie przychodzi c/ dotychczas nie wszyscy legioniści Węgrzy zostali odznaczeni Krzyżem względnie Medalem Niepodległości d/ przekazywanie nalażnych kwot do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości z Węgier do Warszawy połączone jest z dużymi trudnościami e/legioniści węgierscy inwalidzi w liczbie 7 dotychczas nie otrzymują renty inwalidzkiej ani ze strony rządu węgierskiego ani polskiego, f/wdowy w liczbie 4 i sie-



---

roty w liczbie 2 po poległych i zmarłych legionistach do dziś dnia nie są zaopatrzone.

Odmienną grupę spraw stanowią kwestie uprzejmościowe i reprezentacyjne, Komenda Naczelna ma zaszczyt prosić Pana Ministra Spraw Zagranicznych o wydanie odpowiednich zaleceń naszemu Poselstwu w Budapeszcie, aby legionistów Węgrów darzyło pełną opieką i zainteresowaniem, gdyż stanowią żywy dowód przyjaźni węgiersko-polskiej i atut, który może być wygrywany i odpowiednio akcentowany przy każdej okazji. Drugą grupę stanowią ewentualne kommemoratywne i materialne świadczenia Polski i odznaczenia państwowe dla legionistów Węgrów. W związku z zamiarem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podjęcia inicjatywy nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość w kierunku wypłaty tych rent wymienionym byłym żołnierzom, przebywającym stale za granicą lub nie będącym obywatelami polskimi, – Komenda Naczelna przygotowany materiał przekazałaby do dyskretnej przejrzenia i oceny przez Poselstwo Polskie w Budapeszcie, aby przedwczesnym rozpowszechnieniem wiadomości nie powodować niedostatecznie uzasadnionych roszczeń obciążających Skarb Państwa Rzeczypospolitej. Uzupełniające wnioski na odznaczenia legionistów Węgrów po skompletowaniu materiałów Komenda Naczelna prześle osobno naszemu Poselstwu w Budapeszcie.

Celem usunięcia jednej z przyczyn tarć personalnych Komenda Naczelna proponuje w stosunku do byłego prezesa legionistów Węgrów p. L. F. Miklossego zbadać jego propozycję co do odszkodowania materialnego, a ustaloną sumę wypłacić mu wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych po 50% (List do Poselstwa w sprawie odznaczenia Miklossego i pisma Komendy Naczelnej do niego załączam).

Przedstawicielem Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich na wyjazd do Budapesztu będzie członek Komendy Naczelnej mjr dr K. Polakiewicz, komendant Koła „Czwartaków”.

Wyjazd mjr Michała Lipcsei Steinera na Węgry nie jest przewidziany. Wobec wstępnego uzgodnienia planu postępowania w stosunku do legionistów Węgrów z panem dyrektorem Drymmerem, przedstawiciel Komendy Naczelnej omówiłby niektóre punkty z posłem węgierskim w Warszawie.

---

Zgodnie z życzeniem Ministerstwa Spraw zagranicznych przeprowadzono, by w porozumieniu z Polsko-Węgierskim Towarzystwem w Warszawie /prof. Divékym/ aby w czasie bytności przedstawiciel Komendy Naczelnej w Budapeszcie odwiedził i nawiązał kontakt z innymi stowarzyszeniami działającymi w stolicy Węgier.

O wyniku przeprowadzonych rozmów Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie powiadomione.

AAN, Zbiór ZLP KN, sygn. 91. Oryginalny drugi egz. mpisu, format A4, s. 2, 5.

### 173

**Życiorys dr. mjr. Karola Polakiewicza, byłego wicemarszałka Sejmu, przedstawiciela Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich na inaugurację prac Koła byłych legionistów Węgrów w Budapeszcie w dniu 30 stycznia 1939**

[Warszawa, ... stycznia 1939]

Karol Polakiewicz, urodzony 4 marca 1893, doctor iuris, major rez. Komendant Koła byłych legionistów „Czwartaków,” prezes Związku Gmin Wejskich i redaktor naczelny „Głosu Gminy Wiejskiej i Gromady”. Żonaty z Irmą z Kryńskich.

Gimnazjum w Krakowie i Lwowie, wydział prawny i stopień doktora praw Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Studia na wydziale ekonomiczno-politycznym Uniwersytetu w Oxfordzie/ Anglia/.

W sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich. Od szeregowego przeszedł kampanię karpacką w 3 pułku piechoty i Szkołę Podchorążych w Maramarossziget, oficer 4 pułku piechoty, ciężko ranny 30.VII 1915 pod Jatkowem. Z Legionów wystąpił w stopniu porucznika. Od października 1917 do listopada 1918 Komendant Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej w Wiedniu w czasie leczenia w szpitalu.

W Wojsku Polskim od 1 XI 1918 mianowany zastępcą Szefa Oddziału Politycznego Ministerstwa Spraw Wojskowych i szefem Sekcji Plebiscytowej. Mianowany majorem był szefem Sztabu Wojskowej Delgacji do rokowań o pokój z bolszewikami w Rydze 1920 r.

---

Po studiach w Oxfordzie w r. 1922 na polecenie Marszałka Piłsudskiego przechodzi do pracy politycznej. Od roku 1922 do 1930 jest posłem do Sejmu, a od roku 1930 do 1935 wicemarszałkiem Sejmu. Prezesem Komisji Administracyjnej, referentem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych i ustawy samorządowej w r. 1933. Jest członkiem Komendy Naczelnej Związku Legionistów [Polskich] i jednym z organizatorów tego związku, honorowym członkiem Związku Inwalidów, prezesem „Legionu Śląskiego”, Stowarzyszenia Powstańców Śląskich.

Odnaczenia: Kawaler Orderu „Virtuti Militari”, Krzyża Niepodległości, 4 krotnego Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi, Odznaki „Za Wierną Służbę”, Orderu i wstęgi za powstanie śląskie.

Odnaczenia zagraniczne: Gwiazda i wstęga Orderu jugosłowiańskiego Św. Sawy I. Klasy.

AAN, Zbiór ZLP KN, sygn. 93. Oryginalny drugi egz. gęstego mpisu, s. 1. format A4, bez daty.

174

### **Pismo Posła RP w Budapeszcie Leona Orłowskiego do Komendy Naczelnej ZLP**

Nr 301- 10/W/11  
Budapeszt, 5 stycznia 1939  
Poufne!  
Pilne!

Odpis otrzymują:  
W. Drymmer  
Dyr. Dep. Kons.MSZ

W związku z pismem No. 588/38 z dn 10 ub. m. mam zaszczyt zakomunikować na podstawie wiadomości zaczerpniętych z węgierskiego MSZ, że Statut Koła b. Legionistów Węgrów dotychczas nie został zatwierdzony przez właściwą władzę. Według informacji, jakie zdołałem zebrać, przyczyną niezatwierdzenia statutu koła jest niewypeł-

---

nienie przez organy Koła postawionego im przez władze węgierskie [warunku], a polegającego na akcesie ich do Federacji Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich.

W tym stanie rzeczy sędzę, że przyjazd Pana dr. Polakiewicza, który zasadniczo uważam na pożądaną, powinien mieć na celu nie wzięcie udziału w inauguracji Koła, ale zorientowanie się w stosunkach panujących między b. legionistami Węgrami oraz skłonienie ich do zorganizowania się w myśl postulatów stawianych im przez władze węgierskie i życzeń Komendy Naczelnej.

Również zapytuję, czy wobec tego mam przesłać pismo Komendzie Naczelnej, skierowane za pośrednictwem Poselstwa do zarządu Koła i do p. Miklóssy.

Byłbym bardzo zobowiązany za informację, skąd Komenda Naczelna otrzymała wiadomości o zatwierdzeniu Statutu Koła Legionistów Węgrów.

poseł RP

L. Orłowski

AAN, ZLP Komenda Naczelna, sygn. 93. Maszynopis, oryginał, s. 1, z własnoręcznym podpisem posła.

175

**Notatka Ministerstwa Honwedów [Obrony Narodowej] w sprawie byłych węgierskich legionistów pod tytułem „Zrzeszenie w niezależny związek polskich legionistów”**

Budapeszt, 23 stycznia 1939 roku

Pro domo

Polski attaché wojskowy w Budapeszcie stawił się u Andorki<sup>370</sup> i oświadczył:

---

<sup>370</sup> Rudolf Andorka (1891–1961), wówczas pułkownik, szef 2. oddziału Sztabu Generalnego.

---

2. oddział kierownictwa SG podaje w aktach sprawy nr 13.530eln.vkf.2ov.1939, że polski attaché wojskowy zjawił się u wyżej wymienionego kierownika oddziału i złożył następujące oświadczenie.

„Przychodzę na polecenie służbowe i w imię Wojska Polskiego czy dokładniej Związku Legionistów Polskich z prośbą o to, aby węgierskie władze zezwoliły na zrzeszenie węgierskiej grupy byłych polskich legionistów w niezależny związek. Związek ten powinien rozwijać działalność całkowicie niezależnie od Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich”.

Szef oddziału 2. SG całkowicie przyjmuje ponowioną prośbę polskiego attaché wojskowego i prosi, aby w tym celu zwrócił się do niego ktoś z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Prezydium dotąd zawsze – z wyjątkiem Związku Węgierskiej Marynarki Wojennej – odrzucało wnioski o utworzenie tego typu związków kombatanckich. O decyzji odmownej informowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a w przypadku zrzeszenia byłych polskich legionistów także attaché wojskowego (zob. okoliczności poprzedzające).

Na decyzję odmowną w sprawie Związku Legionistów Polskich miała wpływ obecność niepożądanych jednostek (Ferdinánd Leó Miklósi i jego towarzysze). W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych uznało utworzenie związku za niewskazane (37.240 i 43.540 Elnökség-1938).

Mimo że na niedawnym posiedzeniu konstytutywnym wybrano nowe kierownictwo, w którym nie znalazł się Ferdinánd Leó Miklósi, i Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wyrażało więcej sprzeciwu wobec widymacji statutu tego związku, podtrzymaliśmy nasze pryncypialne stanowisko w tej sprawie.

Należy także przypomnieć, że poseł Orłowski przy okazji rozmowy z szefem 2. oddziału kierownictwa SG w sierpniu 1938 roku optował za zrzeszeniem byłych legionistów w ramach Krajowego Związku Żołnierzy Frontowych lub Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich (zob. 37.976 Eln.A.1938), co zgadzało się ze stanowiskiem Prezydium A.

Prośba polskiego attaché [wojskowego] pozwala sądzić, że Warszawa nie uważa tego rozwiązania za wystarczające.

Przewodniczący Prezydium A. dnia 26 bieżącego miesiąca wezwał do siebie polskiego attaché i poinformował go o naszym dotychczas-

---

sowym stanowisku, które podziela prezydium rady ministrów (radca ministerialny dr Bencs poinformował o tym podpułkownika Manó), a które chcielibyśmy podtrzymać. Ponownie zaproponował utworzenie związku w ramach Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, jako [jego] pododdziału i zwrócił uwagę na podstępne zagrania, po które sięga Ferdinánd Leó Miklósi i jego otoczenie. (Elemér Kertész doniósł nam dzisiaj, że grupa Miklósiego zaoferowała swój udział i pomoc przy powitaniu szefa Polskich Legionów, [właściwie: wiceprezesa Związku Polskich Legionistów] Polakiewicza, 28 bieżącego miesiąca, ale poinformowany przez nas Krajowy Związek Żołnierzy Frontowych, odrzucił ich pomoc).

Polski attaché oznajmił, że znalazł się w trudnej sytuacji, ponieważ na podstawie uzyskanych od pułkownika SG witéza Andorki informacji zdążył już przekazać stosownym polskim władzom, że nie ma dalszych przeszkód do utworzenia związku. (Szef Prezydium wyjaśnił, że informacja ta musiała wynikać z błędnego lub aprobującego stanowiska Ministerstwa Spraw Zagranicznych).

Sam polski attaché wie, że działaniami grupy Miklósiego kierują egoistyczne pobudki. Wie także, że duża część zrzeszonych to ludzie niegodni zaufania, „z którymi nic się nie da zrobić”. Jednak rozumie, że nie chcą znaleźć się w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, które pozostaje z nimi w pewnej sprzeczności, hrabia [Károly] Széchenyi bowiem to młody człowiek, który nie służył w legione, a do stanowiska predestynowało go urodzenie, w Związku zaś dochodzi do nieporozumień na tle personalnym. To jest powód, dla którego legioniści nie chcą wstąpić do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich.

Oświadczył także, że działa w imieniu Naczelnego Dowództwa i oddz. 2 polskiego SG oraz za wiedzą posła.

Szef Prezydium ponownie wyłożył słusność naszego stanowiska (Ustawa o zgromadzeniach, odmowa w przypadkach innych związków kombatanckich, prawo do wyłączności dla Krajowego Związku Żołnierzy Frontowych), co polski attaché przyjął do wiadomości. W spotkaniu, które miało miejsce dnia 26 bieżącego miesiąca, między godz. 11 a 12, wziął udział także podpułkownik Manó.

Tego samego dnia o godz. 14 pułkownik witéz Andorka wezwał do siebie podpułkownika Manó i poinformował go o tym, że polski attaché znowu zwrócił się do niego o pomoc w związku z decyzją od-

---

mowną, która szkodzi węgiersko-polskiej przyjaźni. Andorka poradził mu, aby zwrócił się do ministra<sup>371</sup>.

Szef Prezydium<sup>372</sup> przedstawił niniejszą sprawę panu ministrowi 27 bieżącego miesiąca. Pan minister zaakceptował przedstawione stanowisko i zarazem zarządził, aby przed podjęciem ostatecznej decyzji przedyskutować sprawę z szefem 2. oddziału SG oraz referentami z Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W związku z powyższym na zaproszenie Prezydium 27 bieżącego miesiąca o godzinie 12 stały się następujące osoby:

Radca ministerialny Zoltán Bencs i Domokos Torma radca ministerialny z ramienia Prezydium Rady Ministrów, János Páskándi radca ministerialny z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Zoltán Baranyai radca ministerialny z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i vitéz Andorka pułkownik SG, szef 2. oddziału SG.

Po szczegółowym przedstawieniu sprawy przez szefa Prezydium – załączone podsumowanie – i po wypowiedziach wszystkich zgromadzonych osób ustalono, co następuje:

Jako że polski ambasador domaga się utworzenia związku przy utrzymaniu dotychczasowego stanowiska Ministerstwa Obrony Narodowej, spełnimy prośbę polskiego ambasadora z zastrzeżeniem, że obecne kierownictwo związku (urzędnicy pracujący w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych) będą pełnić swoje funkcje jeszcze przez co najmniej trzy lata, Ferdinánd Leó Miklósi zaś nie może sprawować żadnej funkcji.

Na polecenie szefa Prezydium w związku z ostatnim akapitem pro domo załączonego przez Prezydium Rady Ministrów dokumentu planuje się poniższe pismo:

Premier Królestwa Węgier, Budapeszt

W związku z widymacją statutu polskich legionistów pragnę poinformować Waszą Ekscelencję, że podtrzymuję moje wcześniejsze zastrzeżenia w tej kwestii.

---

<sup>371</sup> Károly Bartha de Dalnokfalva (1884–1964) sprawował funkcję Ministra Obrony Narodowej od 15 listopada 1938 do 24 października 1942 roku.

<sup>372</sup> Pułkownik Imre Németh.

---

Jednakże ze względu na stanowisko i prośbę pana Ministra Spraw Zagranicznych Węgier<sup>373</sup> oraz polskiego ambasadora, a także mając na uwadze przyjacielskie stosunki węgiersko-polskie, a więc powody natury międzynarodowej, postanowiliśmy wyrazić zgodę na widymację statutu związku.

Minister Spraw Wewnętrznych Królestwa Węgier<sup>374</sup> powinien zażądać się o to, aby na czele związku znaleźli się zaufani ludzie. Należy zapewnić im kilkuletnie sprawowanie kluczowych funkcji. W kierownictwie związku nie może znaleźć się – ani teraz, ani w przyszłości – Ferdinánd Leó Miklósi. Minister Spraw Zagranicznych czy też minister Spraw Wewnętrznych powinien zadbać, aby związek czym prędzej wstąpił do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich jako organizacja członkowska.<sup>375</sup>

**Dolączone do akt nr HL HM Eln.A-1939-4850, oryginalny maszynopis na wewnętrznej stronie okładki do akt.**

176

**Kopia akt sprawy pro domo nr 7403/1939 Prezydium Rady Ministrów (Miniszterelnökség) wydz. IV w sprawie zrzeszenia byłych polskich legionistów**

Budapeszt, 27 stycznia 1939 roku

Przy okazji sprawozdania pod koniec ubiegłego roku polityczny sekretarz stanu przychylił się do mojej propozycji, abyśmy w spornej kwestii zatwierdzenia statutu przyjęli – surowsze – stanowisko Ministerstwa Obrony Narodowej opisane pod numerem 37.240/Eln.A./1928, które odpowiada także poglądom polskiego ambasadora.

---

<sup>373</sup> Hrabia István Csáky (1894–1914) – minister spraw zagranicznych w okresie 10 grudnia 1938–27 stycznia 1941.

<sup>374</sup> Ferenc Keresztes Fischer (1881–1948) – minister spraw wewnętrznych w latach 1936–1944.

<sup>375</sup> Tak się nie stało.



---

Chciałbym zarazem poinformować, że dotychczasowe stanowisko polskiego ambasadora zmieniło się i teraz prosi on także o zatwierdzenie statutu. W związku z tym wstrzymałem wszystkie dyspozycje.

Wobec powyższych okoliczności Ministerstwo Obrony Narodowej zwołało międzyministerialną naradę w oddziale Prezydium A, w której wzięli udział, poza niżej podpisanym kierownikiem działu, pułkownicy SG Imre Német i Rezső Andorka, podpułkownik Iván Manó, radca ministerialny (Ministerstwa Spraw Zagranicznych) Zoltán Baranyai i János Páskándy ministerialny radca (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych).

Po intensywnej wymianie zdań ustaliliśmy, że pod każdym względem podtrzymujemy nasze zastrzeżenia dotyczące związku, z uwagi jednak na to, że polski poseł osobiście i za pośrednictwem attaché wojskowego interweniuje w tej sprawie zarówno w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jak i Ministerstwie Obrony Narodowej, chcąc uczynić zadość polskim oczekiwaniom, zgadzamy się zatwierdzić statut. Pułkownik Andorka i ministerialny radca oddziału Baranyai podjęli się zadania poinformowania polskiego posła o tym, że zatwierdzamy statut wyłącznie na jego prośbę i nie ponosimy odpowiedzialności za wszystkie nieprzyjemności, do których doprowadzi działalność związku. Jeszcze przed zatwierdzeniem statutu musimy zadbać o to, aby kierownictwo związku znalazło się w rękach zaufanych jednostek. Ludzie ci powinni znajdować się na czele związku możliwie długo, tak aby Ferdinánd Leó Miklósi, nawet jeśli zostanie wybrany przez członków, nie mógł pełnić kierowniczej funkcji. W celu utrzymania dobrych stosunków węgiersko-polskich, a zwłaszcza zdrowego funkcjonowania związku, prosimy, żeby sama ambasada, korzystając ze swych wpływów moralnych, zadbała o to, aby związek wypełnił swoje zobowiązania personalne i czym prędzej wstąpił do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, kierowanej przez hrabiego Széchenyiego organizacji centralnej zrzeszającej stowarzyszenia węgiersko-polskie. Zarówno Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Zoltán Baranyai), jak i Ministerstwo Honwedów [Obrony Narodowej] (pułkownik Andorka) podjęli się poinformować o tym polskiego posła.

Jako że polski poseł ponagla przedsięwzięcie z konkretnych powodów (przyjazd przewodniczącego Związku Legionistów Polskich), na-

---

radzający zdecydowali, że zarządzenia w celu zatwierdzenia statutu zostaną wydane poza kolejnością, czyli natychmiastowo. Na podstawie niniejszej decyzji podejmiemy z naszej strony odpowiednie rozporządzenia, proszę jednak, aby Ministerstwo Honwedów (Obrony Narodowej) – powołując się na intencje polskiego posła – o zmianie swojej decyzji poinformowało nas na piśmie. Obiecał mi to pułkownik Némét.

**HL HM Eln.A-1938-4580, oryginalny maszynopis w aktach sprawy, s. 5, bez podpisu.**

177

**Pismo Prezydium Rady Ministrów do Ministra Spraw Wewnętrznych Keresztosa-Fischera w sprawie utworzenia Związku Legionistów Polskich na Węgrzech**

Budapeszt, 27 stycznia 1939 roku  
7403 M.E.IV.  
Sygn. 176.194/VIIa.1938

Poufne!

Szanowny Panie Ministrze!

W nawiązaniu do wystosowanego do mnie 13 października ubiegłego roku w powyższej sprawie pisma Waszej Ekscelencji, jak również do decyzji przeprowadzonej dnia 27 stycznia br. o godzinie 12 w tej samej sprawie międzyministerialnej narady w Prezydium A. Ministerstwa Obrony Narodowej, w której to naradzie brał udział także przedstawiciel Waszej Ekscelencji, poza odesłaniem wszystkich dokumentów pragnę poinformować, że przeciwko zatwierdzeniu statutu Związku Polskich Legionistów – zważywszy na zmienione w tej kwestii stanowisko polskiej ambasady, a także Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Obrony Narodowej – nie czynię żadnych uwag z powodów politycznych.

Proszę natomiast Waszą Ekscelencję, aby zechciał w miarę możliwości zadbać o to, by kierownictwo związku znalazło się w rękach

---

możliwie najbardziej zaufanych ludzi, co należy zapewnić statutowo na kilka pierwszych lat istnienia związku. Proszę także pozyskać zapewnienie od kierownictwa związku, że Ferdinánd Leó Miklósi – nawet jeśli przyjęty w poczet członków – nie będzie brał udziału w kierowaniu związkiem ani teraz, ani w przyszłości, jak również nie obejmie żadnego czołowego stanowiska.

Na koniec proszę, aby zechciał pan zadbać w zakresie własnych kompetencji, aby związek czym prędzej złożył wniosek o przyjęcie do zrzeszającego węgiersko-polskie organizacje Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, i żeby został doń przyjęty. W ten sposób mam nadzieję zapewnić, aby działalność nowo utworzonego związku – z punktu widzenia polsko-węgierskich interesów – znajdowała się pod stałą i godną zaufania kontrolą.

Proszę przyjąć szczere wyrazy szacunku,  
Z polecenia premiera

dr Zoltán Bencs (własnoręczny podpis) radca ministerialny

Budapeszt, 27 stycznia 1939 roku

HL HM Eln.A.-1939-4580, s. 2, maszynopis, kopia. Pismo nadeszło do MON 28 stycznia 1939 roku i zostało umieszczone pod numerem 5050. Przekład z węgierskiego Karolina Wilamowska.

## 178

**Adnotacja przewodniczącego Prezydium A. Ministerstwa Honwedów<sup>376</sup> pułkownika Imrego Németha<sup>377</sup> na temat przeprowadzonej w ministerstwie międzyministerialnej narady w sprawie utworzenia związku byłych węgierskich legionistów**

Budapeszt, 27 stycznia 1939 roku

---

<sup>376</sup> Odpowiednik Ministerstwa Obrony Narodowej.

<sup>377</sup> W podanym czasie przewodził Prezydium MON.

---

Kopia dokumentów pro domo nr 7403/1939 M.E.IV

Przy okazji sprawozdania pod koniec ubiegłego roku polityczny sekretarz stanu przychylił się do mojej propozycji, abyśmy w spornej kwestii zatwierdzenia statutu przyjęli – surowsze – stanowisko Ministerstwa Obrony Narodowej opisane pod numerem 37.240/Eln.A./1938, które odpowiada także poglądom polskiego ambasadora.

Chciałbym zarazem poinformować, że dotychczasowe stanowisko polskiego ambasadora zmieniło się i teraz prosi on o zatwierdzenie statutu. W związku z tym wstrzymałem wszystkie dyspozycje.

Wobec powyższych okoliczności Ministerstwo Obrony Narodowej zwołało międzyministerialną naradę w oddziale Prezydium A, w której wzięli udział, poza niżej podpisanym kierownikiem działu, pułkownicy SG Imre Németh i Rezső Andorka, podpułkownik Iván Manó, radca ministerialny (Ministerstwa Spraw Zagranicznych) Zoltán Baranyai i János Páskándy ministerialny radca oddziału (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych).

Po intensywnej wymianie myśli ustaliliśmy, że pod każdym względem podtrzymujemy nasze zastrzeżenia dotyczące związku, z uwagi jednak na to, że polski ambasador osobiście i za pośrednictwem attaché wojskowego interweniuje w tej sprawie zarówno w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jak i Ministerstwie Honwedów, chcąc uczynić zadość polskim oczekiwaniom, zgadzamy się zatwierdzić statut. Pułkownik Andorka i ministerialny radca oddziału Baranyai podjęli się zadania poinformowania polskiego ambasadora o tym, że zatwierdzamy statut wyłącznie na jego prośbę i nie ponosimy odpowiedzialności za wszystkie nieprzyjemności, do których doprowadzi działalność związku. Jeszcze przed zatwierdzeniem statutu musimy zadbać o to, aby kierownictwo związku znalazło się w rękach zaufanych osób. Ludzie ci powinni znajdować się na czele związku możliwie długo, tak aby Ferdinánd Leó Miklósi, nawet jeśli zostanie członkiem związku, nie mógł pełnić kierowniczej funkcji. W celu utrzymania dobrych stosunków polsko-węgierskich, a zwłaszcza zdrowego funkcjonowania związku, prosimy, żeby sama ambasada, korzystając ze swych wpływów, zadbała o to, aby związek spełnił wymagania personalne i czym prędzej wstąpił do Związku Stowarzyszeń Pol-

---

sko-Węgierskich [poprawnie: Węgiersko-Polskich], kierowanej przez hrabiego Széchenyiego organizacji centralnej zrzeszającej stowarzyszenia polsko-węgierskie [poprawnie: węgiersko-polskie]. Zarówno Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Zoltán Baranyai), jak i Ministerstwo Honwedów (pułkownik Andorka) podjęli się poinformować o tym polskiego ambasadora.

Jako że polski poseł ponagla przedsięwzięcie z konkretnych powodów (przyjazd prezesa stowarzyszenia polskich legionistów), naradzający zdecydowali, że zarządzenia mające na celu zatwierdzenie statutu zostaną wydane natychmiastowo, czyli poza kolejnością. Na podstawie niniejszej decyzji podejmiemy z naszej strony odpowiednie rozporządzenia, prosiłem jednak, aby Ministerstwo Honwedów o zmianie swojej decyzji poinformowało nas na piśmie, powołując się przy tym na życzenie polskiego posła. Obiecał mi to pułkownik Németh.

**HL HM Eln.A-1939-4580.** Gęsto zapisany maszynopis, przebitka maszynowa oryginalnego dokumentu s. 1, 5. Przekład z węgierskiego Karolina Wilmowska.

## 179

### **Protokół z uroczystego zebrania byłych legionistów polskich na Węgrzech w sali kasyna w Ferencváros w Budapeszcie 28 stycznia 1939 roku**

Obecni są: ze strony Naczelnej Komendy [Legionów] dr Karol Pola-kiewicz, attaché wojskowy, ppłk dypl. Jan Emisarski<sup>378</sup>, emerytowany minister, tajny doradca i prezes Węgierskiego Towarzystwa im. Adama Mickiewicza dr György Lukács<sup>379</sup>, były Minister Spraw Wojsko-

---

<sup>378</sup> Jan Emisarski (1896–1986) – podpułkownik SG, attaché wojskowy w Budapeszcie w l. 1938–1940.

<sup>379</sup> Dr György Lukács (1865–1950) – minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1905–1906 w rządzie Fejérváryego.

---

wych Albert Bartha<sup>380</sup>, dr Mihály Dömötör<sup>381</sup>, były Minister Spraw Wewnętrznych, przewodniczący Komitetu Jubileuszu Batorego, arcybiskup István Németh, z ramienia Partii Jedności Narodowej: Kálmán Konkoly-Thege<sup>382</sup> i premier Béla Imrédy<sup>383</sup>, delegaci Krajowego Związku Inwalidów Wojennych, poseł István Arvátfalvy Nagy, prezes Tibor Budanovits, wiceprezes János Trenkó, dr Ernő Kovács Karap, Károly Pilis, Károly Szilágyi, byli posłowie, attaché konsularny Roman Królikowski<sup>384</sup>, prof. dr Gyula Mészáros, radny m.st. Budapesztu Elemér Kőrmendy, [były] sekretarz konsularny [polskiego poselstwa w Budapeszcie] Leon Mach, podpułkownik vitéz Oszkár Schelkey z „Magyar Katonai Szemle” [„Węgierski Przegląd Wojskowy”], Ödön Pálos, dyrektor Towarzystwa Rakoczego, dr János Kertész – sekretarz Węgierskiego Towarzystwa im. Adama Mickiewicza i inni, a także członkowie Związku. Po odegraniu hymnów polskiego i węgierskiego Ferdinánd Leó Miklósi rozpoczął spotkanie, a następnie János Siermiński wygłosił następującą przemowę:

„Panie majorze, panie pułkowniku, szanowni goście i towarzysze broni! Witam serdecznie delegatów Naczelnej Komendy Legionów, prezesa Koła 4 Legionu Piechoty, byłego wicemarszałka Sejmu, pana majora dr. Karola Polakiewicza, attaché wojskowego [w Budapeszcie], podpułkownika sztabowego Jana Emisarskiego oraz obecnych tu przedstawicielei stosunków węgiersko-polskich, drogich gości i dawnych żołnierzy!

---

<sup>380</sup> Albert Bartha (1877–1960) – podpułkownik, minister spraw wojskowych pomiędzy 19 listopada 1918 a 12 grudnia 1918 roku, następnie generał broni, minister obrony narodowej w latach 1946–1947. Zob.: Gy. Haás, *A szabadság tábornoka*, Budapest 2002.

<sup>381</sup> Dr Mihály Dömötör (1875–1962) – minister spraw wewnętrznych w rządzie Simonyiego-Semadama.

<sup>382</sup> Kálmán Konkoly-Thege (1880–?) – poseł do parlamentu od 1926 roku (Partia Jedności Narodowej).

<sup>383</sup> Béla Imrédy (1896–1946) – premier Węgier od 14 maja 1938 do 16 lutego 1939 roku.

<sup>384</sup> Roman Królikowski (1902–1973) – na początku pracował jako attaché handlowy w polskiej ambasadzie w Budapeszcie, od kwietnia 1936 do 13 grudnia 1940 roku był oficerem (kapitan) wywiadu budapeszteńskiej placówki oddziału 2 SG i jednocześnie oficjalnie pełnił funkcję II sekretarza poselstwa.

---

Szanowny Panie Delegacie! Byliśmy młodszy o 25 lat, kiedy tutejsza Polska Komisja Wojskowa starała się pozyskać na Węgrzech ochotników do sławnych Legionów ś.p. Józefa Piłsudskiego. Bezwarunkowo i z wielkim entuzjazmem przyjęła jesienią 1914 roku tych, którzy z charakterystyczną dla Węgrów gotowością stanęli w szeregach, nad którymi powiewał sztandar Orła Białego. „Za wolność naszą i waszą!”. Aż po grób będziemy pamiętać o tym, czego się wówczas dowiedzieliśmy: przyjaźń węgiersko-polska istnieje naprawdę i nigdy nie zapomnimy, jak to było walczyć w Polskich Legionach za Polskę, przeciwko niewoli i uciskowi. Nieraz kopaliśmy okopy w skale i [w] zmrożonej na kamień ziemi, zepsutymi karabinami i wyszczerbionymi bagnietami broniliśmy naszej pozycji w oczekiwaniu na posiłki. Niejednokrotnie staliśmy we krwi, błocie, bagnie w dziurawych butach i łachmanach, ale trwaliliśmy do ostatniego naboju na stanowisku, na którym nas postawiono. Jest w naszym gronie sierżant, który na czele swego pułku pół dnia bronił terenu walk w imię honoru, w imię sztandaru! W naszych szeregach znajduje się także ten<sup>385</sup>, który jako oficer walczył przed „cudem nad Wisłą”, a który w dziennym rozkazie otrzymał pochwałę za przykładowe bohaterstwo. Niektórzy z nas posmakowali gorzkiego chleba niewoli w Sygecie Marmaroskim, dlatego uważam, że moim polskim obowiązkiem jest oświadczyć: każdy zjazd węgierskich legionistów jest niezaprzeczalnie częścią Polski, polskich legionów i polskiej armii. Tradycji tej, która wrosła w naszą duszę i serce, nic nie może wymazać. Ci Węgrzy są dumni z tego, że mogli nosić polski mundur, że znaleźli się w budujących kraj szeregach, na wspólnej granicy, po obu stronach Karpat ich krew łała się pospołu z naszą. Jestem święcie przekonany, że przyczyniliśmy się do odrodzenia Polski i pogłębienia węgiersko-polskiej przyjaźni.

Niejedna mogiła zaświadcza o tamtych krwawych dniach, kiedy nie w otoczeniu powiewających flag, draperii i dźwięków orkiestry rozstrzygała się wieczysta kwestia obu narodów – wspólna granica węgiersko-polska! Przecież u pomnika walczących [także] na Węgrzech legionów padły słowa: „zapisaliście się w polskiej historii”. Tutaj jesz-

---

<sup>385</sup> Mowa o Miklósu Hunyadim, którego nazwisko pojawia się w dokumentach archiwalnych i prasowych. Nie udało się go zidentyfikować. Uczestniczył w samym „cudzie nad Wisłą”, czyli w zwycięstwie polskiej armii nad Armią Czerwoną.

---

cze tego nie słyszeliśmy, ale wystarczającą nagrodą jest dla nas to, że każdy – może z jednym wyjątkiem – kto był nieugiętym i oddanym polskiej sprawie, polskim dążeniom wolnościowym sprzed wojny światowej, w czasie jej trwania i w ciągu pierwszych pięciu powojennych lat, jest traktowany w jednakowy sposób. To my napisaliśmy węgierski rozdział w historii najnowszej polskich walk narodowyzwoleńczych. W naszej sytuacji nie zdziwilibyśmy się, gdyby oblepiło nas błoto, którym nas obrzucano. Bo nawet najbardziej szlachetny charakter może się ugiąć, może ostygnąć entuzjazm, skruszeć siła woli, zgasnąć poczucie własnej godności, ale ten, kto jest przekonany, że nie tylko ludzka słabość i ułomność istnieją na świecie, w takich chwilach może się poczuć jak na wygnaniu. Właśnie dlatego uważaliśmy, żeby nie podjąć się moralnej niemożliwości, szczególnie wtedy, gdy chcieliśmy się uwolnić od złego. Odwróciliśmy się od paraliżujących i oszczerczych głosów, mogliśmy polegać tylko na sobie. Ale tym bardziej się od tego odcięliśmy, bo ci którzy chcieli decydować z nami, ale bez nas, nie mieli nic wspólnego ze sprawą polską, polskimi legionami, polską armią, odrodzeniem Polski i aż do 1929 roku – z przyjaźnią polsko-węgierską. A przynajmniej nie na tyle, byśmy przyjęli ich w nasze szeregi i wtajemniczyli w nasze sprawy. Wiele dzieli nas od naszej przeszłości, naszych idei – a przede wszystkim dużej części nowych utytułowanych przyjaciół Polski. Przyznajemy, że potrzebne są różne organizacje, służące celom reprezentacyjnym lub właśnie osobistym, ale kierowane odgórnie – służą temu, by spijać śmietankę po tych, którzy w ciszy pracują [nad przyjaźnią węgiersko-polską]. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że jest wśród nich pewien ekspansywny typ, organizujący bankiety, posiedzenia i widowiskowe wydarzenia, na których często nie można mówić o sprawach aktualnych, albo o tym, że brakuje właśnie tych, którzy stworzyli owe silne więzi łączące dwa narody, i tego wszystkiego, na co powołuje się strona węgierska w przypadku Polski. Węgierscy legioniści, kombatanci, którzy w większości są prostymi ludźmi, zostali zapomniani i usunięci w cień. A zasługują choćby na takie traktowanie, jak ci, którzy lepiej wybrali czas, w którym opłaca się zakrzętać wokół przyjaźni węgiersko-polskiej.

Jako że nasza sympatia do Polaków objawia się dziś, a nie wtedy, gdy inni uznają to za słuszne, i nie w sposób, w jaki na to pozwalają,



---

cicho i niezłomnie czekamy na równe pod każdym względem traktowanie.

Szanowny Panie Majorze, Szanowny Panie Podpułkowniku! Dzięki szlachetnym i wolnym od obcych wpływów polskim sercom, które w Panach biją, patrzą Panowie na dawnych węgierskich żołnierzy Rzeczypospolitej z pełnym zrozumieniem. Wszystko to napędza nas przekonaniem, iż trzeba wprowadzić radykalne zmiany tam, gdzie zwykle padają podniosłe słowa. Dla dobra przyjaźni polsko-węgierskiej. Chcemy w sposób bezkonfliktowy pielęgnować nasze legionowe i kombatanckie więzi, ducha pokoju. Chcemy żyć naszym własnym życiem. Chcemy zmienić życie wdów i sierot po poległych bohaterach, los naszych towarzyszy broni utrudzonych walką o kawałek chleba, innych uwolnić od konieczności ponoszenia kolejnych ofiar. Dwóch tak wzorowych legionistów, jak Pan Dowódca i Pan Pułkownik, z pewnością dostrzeże w swych sercach ze szczerym uczuciem i zrozumieniem wszystko to, o czym przed chwilą usłyszeli. Niech Panowie powiedzą, że jako prawi, wierni legioniści niezłomnie trwamy na warcie. Panie Majorze, prosimy, aby przekazał Pan nasze pozdrowienia i życzenia Naczelnej Komendzie, a także niech przyjmą Panowie szczerze wyrazy wdzięczności za złożoną nam wizytę. Niech żyje Pan Prezydent Ignacy Mościcki, niech żyje Marszałek Edward Rydz-Śmigły, niech żyje Naczelną Komenda! (Entuzjastyczne okrzyki).

Następnie zabrał głos dr Karol Polakiewicz, przywitany entuzjastycznymi oklaskami. W imieniu kierownictwa pragnął wyrazić słowa wdzięczności i podziękowania. Te dwa uczucia królują w duszy Polaków, ponieważ kiedy ciemne chmury zaczęły się gromadzić nad ich uciśniętym i pozbawionym państwa narodem, kiedy Polacy musieli walczyć o swą niepodległość i wolność, zgłosiło się 400 węgierskich ochotników, gotowych walczyć z nimi ramię w ramię, wspomóc ten naród, który pragnął powstać z grobu, a który nie miał swojej armii. Za ten gest węgierskim legionistom należy się głęboka wdzięczność. Na dodatek uczynili to w chwili, gdy Polska wciąż była wymazana z mapy świata, i kiedy bohaterskim gestem było poniesienie ofiary, udział we wspólnym losie, pełna nadziei walka o zmartwychwstanie Polski, za którą 39 Węgrów oddało życie. Polski naród pamięta o tym całym sercem i duszą, pierwsze w nich miejsce zajmują Węgrzy. I nie jest to gest czezej kurtuazji, lecz naturalny odruch duszy, cechujący

---

dzisiaj całą Polskę. To rozumiałe, że polskie legiony walczyły za polską sprawę, za jej szczęśliwe rozwiązanie, za odrodzenie Polski – to był obowiązek każdego Polaka. Ale kiedy tak samo postępował Węgier, czynił znacznie więcej: utożsamiając się z ideami drugiego narodu, podejmował walkę, przelewał swoją krew. I to jest to, za co z wielką radością pragnę przekazać uznanie i podziękę Polaków, a z najbardziej wiarygodnego źródła wiem, że prezydent Rzeczypospolitej Polskiej pragnie odznaczyć 200 węgierskich legionistów Krzyżem Niepodległości. Proszę przedstawicieli węgierskiej prasy, aby wszystko to upubliczniła, choćby po to, abyśmy mogli odnaleźć tych, którzy w czasie wojny światowej służyli wiernie pod polską flagą. Poprzez to odznaczenie państwo polskie pragnie uczynić zadość moralnej powinności, jaką czuje wobec wszystkich bojowników o sprawę polską. Polskie władze chcą też spełnić drugi miły sercu obowiązek i oznajmiają, że w imieniu i na polecenie Naczelnej Komendy Polska jest gotowa udzielić moralnego i materialnego wsparcia wszystkim tym, którzy ofiarowali za nią swoje życie i krew. Każdy żołnierz jest bliski polskiemu sercu, ale ustawa, która wkrótce wejdzie w życie, szczególnie względy zapewnia węgierskim legionistom. Naczelna Komenda Legionów wyraźnie podkreśliła, że węgierscy legionści będą się cieszyć większym uznaniem, niż polscy żołnierze Legionów. W myśl tego oczekujemy od węgierskich legionistów, że dalej będą pielęgnować tradycję legionową, gdyż Polacy wciąż postępują zgodnie z rozkazem wielkiego marszałka, Józefa Piłsudskiego. Zwłaszcza w tym względzie, że po zwycięskiej bitwie nie można spocząć na laurach i napawać się sukcesem, bo tak człowiek daje się pokonać, obowiązkiem legionisty jest dalej pracować i aktywnie uczestniczyć we wszystkim, co służy państwu i narodowi.

Pewien dziennikarz zwrócił się do mnie z pytaniem, jaką dzisiaj rolę odgrywają w Polsce legionści. Uśmiechnąłem się bezwiednie, po czym odpowiedziałem: legionista jest wszędzie tam, gdzie najwięcej pracy, gdzie potrzeba czynu, ale przede wszystkim tam, gdzie zostaje oddelegowany. Tak musimy pracować, zachowywać się jak wzorowi obywatele i patrioci. Znakomitym przykładem wypełniania obowiązków narodowych i obywatelskich jest dla nas postawa ojca Legionów, pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej, Józefa Piłsudskiego (wszyscy zgromadzeni powstałi). Kierujący dzisiaj naszym narodem, godny na-

---

stępcą Marszałka Piłsudskiego, Marszałek Edward Rydz-Śmigły, nasz premier, generał Felicjan Sławoj Składkowski, Minister Spraw Zagranicznych pułkownik Józef Beck<sup>386</sup>, Minister Spraw Wojskowych, generał Tadeusz Kasprzycki<sup>387</sup> czy też marszałek Senatu, Bogusław Miedziński<sup>388</sup> itd. – wszyscy oni są dawnymi legionistami. . . Ta atmosfera, to dopełnienie obywatelskich obowiązków przez wszystkich polskich obywateli i wszystkich żołnierzy dobrze odzwierciedlają dyscyplinę, pod wpływem której każdy z nas uważa za swój najświętszy obowiązek i cel pracę na rzecz pomnażania dobra i wielkości ojczyzny. Nie ma na świecie armii o równie wielkim harcie ducha, a jeśliby znalazł się ktoś, kto śmiałby położyć rękę na naszej ziemi, aby naruszyć jej jedność, 34-milionowa Polska jak jeden mąż zatrzyma go swoją pięścią! To przybliży polski naród do wspólnych wartości, łączących Węgry i Polskę, które nakazują nam osiągnąć nasze przyszłe cele poprzez wsłuchanie się we wspólne pragnienia. W imię tej przyszłości ogłaszamy węgierskiej opinii publicznej i prasie, że węgierscy legioniści znaczą dla polskiego narodu więcej niż bracia.

Ferdinánd Leó Miklósi odczytał nazwiska tych, których ostatnio prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył Krzyżem Niepodległości. Mihály Block, Károly Haudek, István Mikulecz przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” odebrali odznaczenia z rąk delegata, wojskowego attaché i attaché konsularnego. Károly Haudek podziękował w imieniu węgierskich legionistów za przyznane odznaczenia.

Na koniec spotkania przegłosowano, że prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu, premierom i ministrom obrony narodowej obu krajów, a także polskiemu ministrowi spraw zagranicznych i Naczelniej Komendzie Związku Legionistów zostaną przesłane adresy hołdownicze.

---

<sup>386</sup> Józef Beck (1894–1944) – legionista, artylerzysta konny. Po 1918 roku pułkownik polskiej armii. wiceminister spraw zagranicznych (1930–1932), minister spraw zagranicznych (1934–1939).

<sup>387</sup> Tadeusz Kasprzycki (1891–1978) – legionista. Po 1918 roku w polskiej armii. Generał dywizji, minister spraw wojskowych (1935–1939).

<sup>388</sup> Bogusław Miedziński (1891–1972) – legionista. W latach 1918–1922 w polskiej armii, podpułkownik. wicemarszałek sejmu (1935–1938), przewodniczący senatu (1938–1939).

---

Do poświadczenia niniejszego protokołu zostali poproszeni panowie Elemér Cserszky i Zoltán Tarpataky. Przy melodii „Hej ułani!” zakończono spotkanie.

Protokół sporządził: Béla Kálmán, sprawdził: Ferdinánd Leó Miklósi.

Poświadczyli:

Zoltán Tarpataky (własnoręczny podpis)

Elemér Cserszky (własnoręczny podpis)

Budapeszt, 28 stycznia 1939 roku

AAN, KN ZLP, sygn. 93. Oryginał, maszynopis, s. 8. Przekład z węgierskiego Karolina Wilamowska.

## 180

**Lista legionistów węgierskich odznaczonych Medalem i Krzyżem Niepodległości 29 stycznia 1939 przez Karola Polakiewicza w Budapeszcie**

28 stycznia 1939

Medalem Niepodległości

Lp.	Nazwisko	Lp.	Nazwisko	Lp.	Nazwisko
1	†Almási István Gyula	34	Csoiszlinszki János	67	Gyula Péter
2	†Baczara István	35	†Csók Henrik	68	Hajósi Lajos
3	Bácsi Lajos	36	Csonka János	69	Hartman Dezsó
4	Baksa Lajos	37	Csut János	70	Haudek Károly
5	Bakti Sándor	38	Csutai György	71	Heksch Lajos
6	Balarsy Lajos	39	Csuvarszki Sándor	72	Herman Gyula
7	Balogh János	40	Celtner Ferenc	73	†Hirsch Salamon
8	Balogh József	41	Cziboly Ferenc	74	Hirt Károly
9	Bandoli László	42	Deskó István Pál	75	Horváth Ferenc
10	Barabás Albin	43	Domák Sándor	76	Horváth György
11	†Barabás Ferenc	44	Dögei Imre	77	Horváth István
12	Barics Imre Endre	45	Drottler Ede	78	Horváth Károly
13	†Barnás István	46	Erős Ferenc	79	Horváth Lajos
14	Bartek Károly	47	Eugén Jenő	80	Illges András
15	Béres János	48	†Faga Alajos	81	Ilyka Miklós
16	Bilak János	49	†Fanser Armin	82	†Illicki Gábor
17	†Blaschet Frigyes	50	Fazekas Illés	83	Jakus Károly
18	Blok Mihály	51	Feier Petro	84	Juhász Ferenc
19	Bocskay György	52	Fischer Elemér	85	Juhász János

Lp.	Nazwisko	Lp.	Nazwisko	Lp.	Nazwisko
20	†Borak János	53	Fodor György	86	Juhász József
21	Borcsák Dániel	54	Főző István	87	Kálló Samu
22	Boros Imre András	55	Fränkel Arnold	88	Kaposvári Károly
23	Borsodi Gyula	56	Freund József	89	†Katz Jenő
24	†Braunweig József	57	Gáti Róbert	90	Kálmán Béla
25	Brick Agoston	58	Gáwel András	91	†Kálmán Viktor
26	Csángó András	59	†Gersie Mihály	92	Kiss András
27	Császár János	60	Géza Simon	93	Kiss Jenő
28	Cseh András	61	Görömbei Gábor	94	Kiss István
29	Csepek Jenő	62	Grescher B. László	95	Kiss Gyula
30	†Csepeli Jenő	63	†Grünwald Zoltán	96	†Kiss Mihály
31	Csepek László	64	Guth János	97	Kiss László
32	Csernek György	65	†Guthán János	98	Kiss Sándor
33	Csikó József	66	†Guthán János I.	99	Kismóki Károly
100	Kiszela Antal	140	†Németh János	180	Tompos Mihály
101	Klemencsics Károly	141	Olsak János	181	†Tököly Károly
102	Kolb János	142	Papp Zoltán István	182	Troják Ferenc
103	Korkalcsuk Károly	143	Pfeiffer Rudolf	183	Ulicska Károly
104	Kovács Demeter	144	Placsek János	184	Vajay Jakab
105	†Kovács István	145	Pohl Lajos	185	Vajda Dénes
106	Kovács János I.	146	Polakovics Gyula	186	Varga József
107	Kovács János II.	147	Polyák Ferenc	187	Varga Gyula
108	Kovács Jurkó [György]	148	Poltzer András	188	Völgyi Nándor
109	Kovács Kálmán	149	Popusch István	189	Valló Panko [Pál]
110	Kovácsy Árpád	150	Pordan László	190	Wagner Alajos
111	Krausz Mihály Imre	151	Pozsvai Géza	191	Weigl József
112	Kulhavi Mihály	152	Preis József	192	Weiss Jenő
113	Laczkó Géza	153	Puczek János	193	Weiss Zoltán
114	Laurics Lajos	154	Dr Rác József	194	Wozniak József
115	László Ferenc	155	Reinhold Miksa	195	Zubak Ferenc
116	László Mihály	156	Sándor József		
117	Lebovics György	157	Sárga László		
118	Leibi Sándor	158	Spitzer Jenő		
119	Lőrinci Zsigmond	159	Strommer Imre		
120	Lörmei Zsigmond	160	Sütő Bertalan		
121	Lów Ignác	161	Szabó István		
122	Luhi Gusztáv	162	Szabó Leó		
123	Lukács Elek	163	Szadeczki Vidor		
124	Maday László	164	Szigethy János		
125	Majny József	165	Sziguth Ede		
126	Markowszki József	166	Szikszaí Imre		
127	Marosán Lajos	167	Szkandera Lajos		
128	Martin Gyula	168	Szlatky László		
129	Melega Gyula	169	Szombath Lajos		
130	†Mikházi József	170	Szücs Károly II.		
131	Miklós Árpád	171	Szücs Lajos		
132	Mikulecz István	172	Takács Béla		
133	Milancsik Ede	173	Takács Sándor		
134	Morvai János	174	Taub Sándor		
135	Mózer János	175	Tihanyi Károly		
136	†Moskovich Dávid	176	Tóth Béla		
137	Muntyán Gábor	177	Tóth Dávid		
138	Nagy Tivadar	178	†Tóth István		
139	Németh József	179	Tóth Pál		

Odznaczeni Krzyżem Niepodległości, które przywiózł z Warszawy  
Leo Ferdynand Miklóssi dn. 28 marca 1939 r.

---

Haudek Károly  
Klemencsics Károly  
Blok Mihály  
Csuvarszki Sándor  
Desko Pál  
Drotleff Ede Károly  
Freund József  
Gáti Róbert  
Greschner Béla László  
Katz Jenő  
Kiss Jenő  
Hirth Károly  
Kámán Béla  
vitéz Kovácsi Árpád  
Kulhavi Mihály  
László Mihály Ferenc  
Laurics Lajos  
Lukács Elek  
Mikulecz István  
Nagy Tivadar  
Olsak János  
Pfeiffer Rezső  
Preis József  
Sumic Gyula  
Troják Ferenc  
Ulicska Károly  
Varga József  
Varga Gyula  
Zubak Ferenc

**AAN, ZLP Komenda Naczelna, sygn. 93. Wykaz alfabetyczny odznaczonych byłych legionistów węgierskich.**

## Koło byłych legionistów Węgrów

W związku z ukonstytuowaniem się w Budapeszcie koła Węgrów b. legionistów polskich odbyło się tu dziś uroczyste nabożeństwo w kościele polskim. Przybyłego na nabożeństwo w towarzystwie attaché wojskowego RP ppłk Emisarskiego i sekretarza Poselstwa RP R. Królikowskiego, delegata Naczelnej Komendy Związku Legionistów mjr Polakiewicza powitała owacyjnie przed kościołem liczna grupa b. legionistów Węgrów. Po nabożeństwie udano się pod pomnik Nieznanego Żołnierza, pomnik legionistów i tablicę pamiątkową Marszałka J. Piłsudskiego, gdzie mjr Polakiewicz złożył wieniec.

W godzinach popołudniowych odbyło się w Kasynie miejscowym zebranie inauguracyjne Koła, na którym obecni byli m.in. przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz z ramienia Poselstwa RP attaché wojskowy ppłk Emisarski i sekretarz Królikowski. W czasie zebrania delegat Naczelnej Komendy Zw. Legionistów mjr Polakiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając wdzięczność narodu polskiego i wszystkich towarzyszy broni dla tych 400 Węgrów, którzy w okresie najcięższym, bo w latach 1914–1918 wstąpili do legionów i w ten sposób stali się pierwszymi żołnierzami niepodległej Polski. Widomym znakiem uznania państwa polskiego – zakończył mjr Polakiewicz – jest 214 Krzyżów Niepodległości i kilkadziesiąt Medali, które Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał Węgrom – byłym legionistom. Po przemówieniu mjr Polakiewicza odczytano listę odznaczonych, przy czym przy 30 nazwiskach padła odpowiedź: „poległ na polu chwały”. Następnie przedstawiciel Naczelnej Komendy Związku Legionistów i attache wojskowy poselstwa RP w imieniu nieobecnego posła RP dokonali dekoracji obecnych na zebraniu byłych legionistów. Z okazji odznaczenia mjr Polakiewicz podkreślił, iż legionieści Węgrzy są w Polsce wysoko cenieni jako synowie zaprzyjaźnionego narodu, którzy walczyli o niepodległość Polski, oraz zaprosił wszystkich legionistów Węgrów na zjazd legionowy w d. 6 sierpnia w Krakowie, który zbiega się z 25 rocznicą wymarszu 1 kompanii kadrowej. Mjr Polakiewicz zapewnił również członków

---

Koła, o całym moralnym i organizacyjnym poparciu, jakiego mogą oczekiwać zarówno ze strony związku legionistów, jak i społeczeństwa polskiego.

W odpowiedzi dotychczasowy prezes legionistów Węgrów Mikłósi w gorących słowach podziękował przedstawicielowi Naczelnej Komendy Związku Legionistów za pamięć polskich legionistów o swych węgierskich kolegach i za wyróżnienie, jakie spotyka ich przez nadanie odznaczenia. Zebrani postanowili wysłać depeşe hołdownicze do regenta Horthyego, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Składkowskiego, premiera Imrédy'ego, min. Becka i min. Ulrycha. W godzinach popołudniowych odbyła się w Poselstwie herbatka dla Węgrów b. legionistów i kolonii polskiej.

„Kurjer Warszawski” 30 stycznia 1939 r., s. 10.

## 182

### **Telegram Koła b. legionistów Węgrów do pułkownika ministra Becka**

Budapeszt, 30 stycznia 1939 g. 21 m. 56

Legioniści Węgrzy zebrani na posiedzeniu inauguracyjnym Koła w obecności delegata Komendy Naczelnej majora Polakiewicza przesyłają Panu Ministrowi wyrazy uznania oraz ślubują gotowość ofiarnej pracy nad zbliżeniem polsko-węgierskim i swą gotowość żołnierską.

AAN, MSZ P III Węgry, sygn. 6598. Mpis, oryginał na arkuszu polskiej poczty.

## 183

### **Sprawozdanie przedstawiciela Komendy Naczelnej do spraw Legionistów Węgrów Pana mjr Dr K. Polakiewicza w sprawie legionistów węgierskich**



---

Nr 588

Warszawa, 4 lutego 1939

Sprawa legionistów Węgrów ciągnęła się od kilku lat, a nie załatwienie jej mogło narazić na szwank interesy polskie wobec 400-tu<sup>389</sup> Węgrów, którzy w latach 1914–1918 zgłosili się jako ochotnicy do Legionów Polskich i stali się pierwszymi żołnierzami. Na podstawie wymiany pism Komendy Naczelnej Związku Leg. Pol. z 9 VI.1938 r. i odpowiedzi Ministerstwa Spraw Zagranicznych Nr D.D.K. 756 z 17. XII 1938 r. oraz na podstawie korespondencji wymienianej w ciągu ostatnich dwu lat między Poselstwem Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie i Komendą Naczelną, ustnych i pisemnych referatów legionistów Węgrów, desygnowany do załatwienia tych spraw mjr Dr Karol Polakiewicz rozpoczął przygotowania do wypełnienia utrzymanych zaleceń, a mianowicie

1/uzyskania zatwierdzenia Statutu Koła b. legionistów Węgrów przez władze węgierskie i zmiany ustosunkowania się do nich rządu węgierskiego

2/ udzielenie legionistom Węgom pomocy moralnej, organizacyjnej i opieki społecznej w granicach ustaw węgierskich i polskich w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i poselstwa polskiego w Budapeszcie

3/ usunięcie tarć personalnych w łonie legionistów Węgrów i nieporozumień międzyorganizacyjnych przy życzliwej pomocy Poselstwa RP w Budapeszcie. Po konferencji mjr Polakiewicza z dyrektorem Drymmerem<sup>390</sup> Komendant Naczelny płk J. Ulrych<sup>391</sup> zwrócił się z pismem do poselstwa na Węgrzech, a równocześnie p. mjr Polakiewicz w myśl życzenia dyrektora Drymmera porozumiał się z prof. Adrianem Divékym z poselstwa węgierskiego w Warszawie celem nawiązania za pośrednictwem kontaktu z Federacją Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich.

---

<sup>389</sup> Według gen. M. Kukła ich liczba wynosi 600, a według dotychczasowych moich badań udało się ustalić 533 nazwiska byłych legionistów Węgrów.

<sup>390</sup> Zob. przypis 369.

<sup>391</sup> Płk Jan Ulrych (1888–1959) legionista, później w WP, a w l. 1930–1939 minister komunikacji.

---

Niechętne i wrogie stanowisko poselstwa węgierskiego w Warszawie. Pierwsza konferencja z prof. Divékym (osobistym znajomym mjr Polakiewicza i jego domu) odbyła się w poselstwie węgierskim w dniu 7. grudnia 1938 r. Prof. Divéky uznał za stosowne zaproponować odbycie wspólnej konferencji z radcą poselstwa p. Kristóffy<sup>392</sup>, wobec wyjazdu pana posła węgierskiego do Budapesztu. W czasie tej konferencji od razu dało się wyczuć niechętne stanowisko zarówno do samej sprawy legionistów Węgrów jako też do tendencji Komendy Naczelnej pozytywnego rozwiązania zagadnienia. Wysunięto sprawę personalną L. F. Mikloszego jako Żyda, niemożności zatwierdzenia statutu Koła legionistów, zastrzeżenia węgierskiego Ministerstwa SZ, ba nawet powołano się na negatywne rzekomo stanowisko poselstwa polskiego w Budapeszcie i na wskutek tego konieczności odroczenia wyjazdu przedstawiciela Komendy Naczelnej na Węgry na czas nieokreślony. Mjr Polakiewicz zaskoczony tym przejawem jakiejś niezrozumiałej niechęci do sprawy legionistów Węgrów, sądził początkowo, że zachodzi jakieś nieporozumienie i dlatego przedstawił następujące argumenty.

Na tle przyjaźni polsko-węgierskiej, jako poważnego zagadnienia, sprawy personalne nie mogą odgrywać znaczenia. Komenda Naczelna zdaje sobie jednak sprawę z konieczności usunięcia tarć personalnych i międzyorganizacyjnych i właśnie dlatego deleguje mjr Polakiewicza do Budapesztu. Przecież już sami legioniści Węgrzy sprawę ułatwili, wysuwając na swoje czoło komisarza policji Szepespatakiego, który chociażby z racji swojej funkcji państwowej nie może być ani podejrzanym, ani nielojalnym. Komenda Naczelna jest w posiadaniu skarg legionistów Węgrów, że są traktowani jak dawniej [w] Austrii, jako „Politisch Verdechtig”, co przecież w aktualnych stosunkach polsko-węgierskich wydaje się być absurdalnym.

W tym momencie rozmowy odezwał się Kristóffy: przecież to niemożliwe, aby legioniści byli traktowani przez wojsko i policję austriacką jako „Politisch verdechtig”, kiedy się bili wspólnie z wojskami austro-węgierskimi i pod ich komendą. Na to mjr Polakiewicz odpowiedział, że policja austriacka nie była pozbawiona rozumu i zdawała sobie sprawę, że legioniści robią niepodległościową robotę i słu-

---

<sup>392</sup> József Kristóffy (1890–1969) radca przy poselstwie węgierskim (1937–1939).

---

nie kwalifikowała ich jako „p.v.” [politisch verdecktig – politycznie podejrzany], co zapewne przez nieporozumienie kontynuuje policja węgierska w stosunku do legionistów Węgrów. W dniu 5. I. br. mjr Polakiewicz otrzymał pismo od prof. Divéky, które w odpisie załącza się. Tymczasem poseł RP w Budapeszcie Orłowski już w dniu 5. I. przysłał zarówno do Ministerstwa SZ, jak i do Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich pismo, w którym uznał przyjazd mjr Polakiewicza do Budapesztu za pożądany. Te sprzeczności w informacjach i datach i zasłanianie się rzekomym brakiem zainteresowania poselstwa polskiego w Budapeszcie sprawą legionistów Węgrów wzbudziło podejrzenie co do niejasnej gry Poselstwa i Ministerstwa Spraw Zagranicznych węgierskiego.

Odpowiadając na pismo posła RP Pana Orłowskiego z 5 I.b.r. Komenda Naczelna wystosowała w dniu 11 stycznia 1939 r. pismo, a równocześnie przesłała poselstwu węgierskiemu w Warszawie odpis pism do Zarządu Koła b. legionistów Węgrów w Budapeszcie. W piśmie tym Komendant Naczelny domagał się kategorycznie od legionistów Węgrów podporządkowania się i lojalności w stosunku do władz węgierskich. Widocznie treść pisma wywołała przeciwakcję poselstwa węgierskiego w Warszawie, gdyż 21 stycznia 1939 r. prof. Divéky zwrócił się telefonicznie do mjr Polakiewicza z zapytaniem czy jedzie? Po oświadczeniu, że tak prof. Divéky oznajmił, że poselstwo węgierskie otrzymało telefoniczną wiadomość o niezatwierdzeniu Statutu wobec czego przyjazd przedstawiciela Komendy Naczelnej jest niewskazany. Rozmowa ta miała miejsce o godz. 12, a w godzinę nadszedł telegram do Komendy Naczelnej z Budapesztu, że Statut został zatwierdzony bez zastrzeżeń.

Tego samego dnia Komenda Naczelna powiadomiła prof. Divékyego o treści telegramu i podziękowała „za udzielenie poparcia” i zawiadomiła, że wyjazd i program pobytu mjr Polakiewicza w Budapeszcie pozostaje bez zmiany. Treść tego pisma spowodowała, że poselstwo węgierskie skierowało prof. Divéky 22.I.1939 r. w niedzielę bezpośrednio do mjr Polakiewicza celem skłonienia go do zaniechania wyjazdu. Mjr Polakiewicz jednak oświadczył, że rozkaz otrzymany wypełni zwłaszcza, że nie chodzi tu o nic innego jak o okazanie wdzięczności dla 400-tu towarzyszy broni legionistów Węgrów, a ponieważ jedzie z ramienia Związku Legionistów Polskich, a więc bez urzędowej mi-

---

sji, sądzi, że poselstwo węgierskie uzna, że działa w dobrze pojętym interesie polsko-węgierskim i przywita jego decyzję z zadowoleniem. Widać było, że prof. Divéky był zażenowany i czuł, że dyrektywy, które dostał są niesłuszne i kłopotliwe.

24 stycznia Komenda Naczelna otrzymała odpis pisma ppłk J. Emisarskiego do dyrektora Drymmera, z którego wynikało, że Statut Koła legionistów Węgrów będzie zatwierdzony, a program uroczystości legionowych w dniach 29 i 30 stycznia ostatecznie przez poselstwo polskie w Budapeszcie zaakceptowany. Wobec tego załatwiono w Ministerstwie SZ sprawy delegacji służbowej i paszportów dla mjr Polakiewicza niezwykle szybko i sprawnie przy osobistej pomocy pana naczelnika Barańskiego.

25 stycznia 1939 r. nastąpił wreszcie ostatni „atak” pana Kristoffyego na wyjazd mjr Polakiewicza w drodze telefonicznej rozmowy, która zaczęła się od zapytania czy mjr Polakiewicz jedzie? Po potwierdzeniu p. Kristoffy oświadczył, że poselstwo węgierskie otrzymało wiadomość o niezatwierdzeniu Statutu i że na skutek tego uroczyste otwarcie Koła nie odbędzie się. Mjr Polakiewicz odpowiedział, że wczorajsze informacje z poselstwa RP w Budapeszcie, jakie Komenda Naczelna otrzymała są pozytywne i że wobec tego wyjazd jego noszący charakter koleżeński i mający na celu pacyfikację stosunków będzie chyba mile widziany. Poza tym mjr Polakiewicz zapewnił, że nie ma innej tajnej misji. Pomimo tego p. Kristoffy zaczął dopytywać się o szczegóły pism poselstwa RP w Budapeszcie, a kiedy dowiedział się, że list pochodzi od ppłk Emisarskiego, zadał pytanie czy stało się to za wiedzą posła Orłowskiego, bo on już o stanowisku rządu węgierskiego dał znać do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Ponieważ zarówno pierwsze pytanie pana Kristoffyego było niedopuszczalne, jak drugie powiedzenie niewłaściwe mjr Polakiewicz zakończył merytoryczną rozmowę, otrzymawszy od pana Kristoffyego zapewnienia pełnego zaufania do swej osoby i życzenia szczęśliwej podróży.

Poseł pan Orłowski w rozmowie z p. Polakiewiczem w dniu 31 stycznia 1939 r. w Budapeszcie nadmienił, że poselstwo węgierskie w Warszawie usiłowało wpłynąć na spowodowanie negatywnego ustosunkowania się do sprawy przyjazdu przedstawiciela Naczelnej Komendy Związku Legionistów Polskich i zatwierdzenia Statutu b. legionistów Węgrów.

---

## Część II

### **Pobyty Pana mjr. Dr. Karola Polakiewicza w Budapeszcie od 28.I do 1.II.1939**

Warszawa, dn. 4 lutego 1939

Przyjazd do Budapesztu przedstawiciela Komendy Naczelnej mjr K. Polakiewicza nastąpił dnia 28 stycznia o godz. 14. Przywitanie na dworcu przez kompanię honorową ze sztandarem, zorganizowane przez Związek Węgierskich Żołnierzy Frontowych [kombatantów] z polecenia gen. Feldmarszałka hr. Takach-Tolvay<sup>393</sup> jak zresztą wszystkie zewnętrzne formy uroczystości i przyjęć stały na wysokości szacunku i grzeczności, jakie należne były reprezentantowi Legionistów polskich.

Na pierwszym zebraniu Koła legionistów Węgrów w obecności p. ppłk Emisarskiego i radcy [poselstwa] p. Królikowskiego ujawniło się, że Statut Koła formalnie nie jest zatwierdzony, jakkolwiek istnieje honorowe zobowiązanie władz węgierskich wobec posła Orłowskiego, że sprawa będzie załatwiona. Mjr Polakiewicz zakomunikował legionistom o stanowisku Naczelnej Komendy w stosunku do nich, o uznaniu państwa polskiego w formie wysokich odznaczeń, o chęci [niesienia] pomocy i opieki społecznej dla legionistów Węgrów ze strony ich organizacji w Polsce, domagając się kategorycznie żołnierskiej lojalności w stosunku do władz węgierskich i przejścia do porządku nad tarciami personalnymi w interesie pogłębienia przyjaźni polsko-węgierskiej. Niestety z wypowiedzi członków Zarządu Koła mjr Polakiewicz wynioskował, że władze węgierskie skupiające się wokół Ministerstwa Spraw Zagranicznych są w ogóle negatywnie usposobione do legionistów Węgrów. Tarcia zaś personalne spowodowane osobą dotychczasowego prezesa legionistów są chyba rozmyślnie wyolbrzymiane, aby mieć podstawy do nieuregulowania sprawy.

Już w czasie rozmów z poselstwem węgierskim w Warszawie, w którym pan Kristóffy ostro atakował „tego Żyda Mikloszego” mó-

---

<sup>393</sup> Gen. hr. Józef Takách Tolvay, prezes Związku Kombatantów Węgierskich (1876–1945).

---

więc, że on stanowi przeszkodę mjr Polakiewicz nabrał przekonania, że ma się do czynienia z jakąś nieszczera grą, a po rozmowie z ppłk Emisarskim, radcą Królikowskim jako też z legionistami Węgry w przekonaniu tym utwierdził się. Pan Mikłósi jest chrześcijaninem, żydem z pochodzenia. W sporze, jaki istniał między legionistami a Federacją Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich odkąd na jej czele jako urzędujący wiceprezes stanął hr. Szechenyi trzeba raczej przyznać rację b. wojskowym, którzy wypowiadają się pozytywnie o p. Miklosim, nieprzychylnie zaś o hr. Szechenyim. Hr. Szechenyi jest człowiekiem zbyt młodym, aby mógł wyrobić sobie odpowiedni autorytet zwłaszcza jeżeli do tego dochodzi element wzajemnej nienawiści społecznej, jaki istnieje między protegowanym przez sfery arystokratyczne hr. Szechenyim a legionistami węgierskimi, ludźmi pracy. Opinię tę potwierdziło mjr Polakiewiczowi dwu pułkowników armii węgierskiej, dyr. Muzeum Wojskowego i komendant węgierskich harcerzy, prosząc o poufność.

W poniedziałek 30 stycznia 1939 mjr Polakiewicz zaprosił do siebie na rozmowę prezesa Koła legionistów Węgrów, który nie był obecny ani na uroczystości legionowych, ani w poselstwie polskim na herbatce. Kolega Szepespataky, który jest komisarzem policji IX okręgu [dzielnic] w Budapeszcie i jednym z najwyższych odznaczonych oficerów węgierskich zakomunikował poufnie, że dostał wyraźny zakaz brania udziału w uroczystościach i pracach Koła legionistów i że jest po prostu traktowany jako „vaterlandsverrätär” [zdrajca ojczyzny – E.L.V.]. Na dalsze pytania odpowiedział, że matka jego, która od 20 lat przebywa w Koszycach i była przez Czechów za jego służbę legionową specjalnie prześladowana nie może doczekać się jego odwiedzin po powrocie Koszyc do Węgier<sup>394</sup>, ponieważ władze jego odmawiają mu urlopu.

Charakterystycznym momentem w sobotę 29 I. br. była prośba dziennika „Nemzeti” o wywiad, w porozumieniu z referentem prasowym Dr Kościuszką mjr Polakiewicz poprosił o sformułowanie pytań na piśmie. Uderzyło jedno z tych pytań, a mianowicie: „Czy i jakie wpły-

---

<sup>394</sup> W wyniku decyzji I arbitrażu wiedeńskiego powróciły do Węgier tereny południowej części Czechosłowacji, zamieszkaanej w większości przez ludność węgierską. Ok. 1 mln ludzi i 12 tys km<sup>2</sup>.

---

wy mają legioniści w Polsce”, jeden z legionistów Węgrów objaśnił mjr Polakiewiczowi, że w przeddzień jego przyjazdu puszczono wśród dziennikarzy wiadomość, że b. legioniści stracili w Polsce wpływy i zostaną niebawem od władzy odsunięci. Odpowiedź na wywiad nie ukazała się. Działo się to zresztą w tym samym tygodniu, w którym rząd węgierski wydał zakaz jakichkolwiek komentarzy prasowych do odpowiedzi ministra SZ J. Becka na interpelację poselską w sprawie Rusi Zakarpackiej. Wiadomość o utracie wpływów przez legionistów w Polsce mogła być inspirowana najprawdopodobniej przez poselstwo węgierskie w Warszawie.

W niedzielę 29 stycznia po nabożeństwie w polskim kościele i złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem legionistów i tablicą pamiątkową marszałka Piłsudskiego (nie dość godnie umieszczoną na murze okalającym dom prywatny) odbyło się posiedzenie Koła legionistów Węgrów z udziałem przedstawicieli władz wojskowych, biskupa i posłów parlamentarnych.

Dopiero na następnny dzień legioniści węgierscy zakomunikowali poufnie mjr Polakiewiczowi, że nie byli pewni czy policja dopuści do zebrania wobec niezłażenia statutu. Zjawili się rzekomo dwóch policjantów, którzy jednak wobec mundurów oficerskich wycofali się, a incydent ten przypomniał mjr Polakiewiczowi oświadczenia pana Kristóffy’ego w Warszawie, że uroczyste otwarcie koła nie odbędzie się!

Na posiedzeniu tym mjr Polakiewicz wygłosił po niemiecku przemówienie zapewniając legionistów o uczuciach ich towarzyszy broni w Polsce, o uznaniu ze strony państwa polskiego przez nadanie dwustukilku- dziecięciu Krzyżów i Medalu Niepodległości legionistom Węgom. Następnie wytłumaczył, dlaczego Węgrzy legioniści są w Polsce uważani za żołnierzy pierwszej klasy, gdyż choć obcy walczyli jako ochotnicy w [latach] 1914–1919 w legionach, które były wojskiem bez ojczyzny i własnego rządu. Na życzenie poselstwa RP w Budapeszcie omówił mjr Polakiewicz szczegółowo formę pomocy materialnej Węgom legionistom oświadczając, że istnieje zamiar rozszerzenia mocy ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim wdowim i sierocym i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość polską, także na legionistów Węgrów. Chodziło o usunięcie podejrzeń, że przez udzielenie pomocy pieniężnej chodzi o zorganizowanie legionistów Wę-

---

grów na Ruś Podkarpacką, co wedle podejrzeń poselstwa węgierskiego w Warszawie miałby być tajnym celem wyjazdu mjr Polakiewicza na Węgry. Wreszcie mjr Polakiewicz podkreślił, że dobrym legionistą jest tylko ten, kto jest lojalny i zdyscyplinowany w stosunku do swojego rządu i wniósł okrzyk na cześć regenta Horthyego.

Uchwalono wysłanie depesz do pana Prezydenta RP i Marszałka Śmigłego Rydza, do Pana prezesa Rady Ministrów, Komendanta Naczelnego Związku Legionistów Polskich i ministra Spraw Zagranicznych, przy czym w treści każdej depeszy dodawano o udziale p. mjr Polakiewicza, gdyż inaczej organizatorzy obawiali się, że depesze mogą nie dojść.

Zebranie koła legionistów miało charakter poważny i przyczyniło się do usunięcia uprzedzeń i zastrzeżeń, o czym zakomunikowali oficerowie armii węgierskiej na drugi dzień mjr Polakiewiczowi i członkom poselstwa.

W niedzielę 29 I po południu w Poselstwie odbyła się herbatka dla legionistów Węgrów i dla Polonii jak się okazało pierwsze zebranie, na które byli zaproszeni legionieści Węgrzy. Odbyło się również w tym czasie ponowne posiedzenie Zarządu Koła z udziałem M.F. Mikłósiego w obecności ppłk Emisarskiego, na którym mjr Polakiewicz zakomunikował o decyzji Komendy Naczelnnej udzielania pomocy organizacyjnej na cele Koła legionistów w Budapeszcie w wysokości 1000 zł rocznie. Równocześnie zalecił zarządowi Koła, aby w wynajętym lokalu pomieścili polskich harcerzy lub inną młodzieżową organizację, a to celem przekazania tradycji legionowej i Honoru Służby wspólnej sprawy polsko-węgierskiej młodemu pokoleniu i niezasklepaniu się tylko w swoim gronie.

F.L. Mikłósi wyjaśnił, że nigdy pieniędzy za swoją robotę legionową nie żądał i na skutek tego odrzuca wszelkie z nim rozrachunki, a natomiast oczekuje innej formy uznania za swoją długoletnią działalność, zwłaszcza, że wszyscy jego koledzy zostali już odznaczeni. Wobec tego drugie 1000 zł, które Komenda Naczelną przeznaczyła na rozrachunki z kolegą Mikłósim mjr Polakiewicz deponował u ppłk Emisarskiego, przy czym sumy te będą w miarę potrzeby wypłacane Zarządowi Koła. Dalej zobowiązywał kolegów Mikłósiego i K. Haudeka, by zawsze przy użytkowaniu pieniędzy obejmowali zasięgiem jakieś stowarzyszenie polsko-węgierskie lub młodzież z Polonii zamieszkałej na Węgrzech. Z pieniędzy pozostawionych do dyspozycji mjr Polakiewicz 300 zł wypłacił proboszczowi ks. Dańkowi na cele charytatywne ochronki pol-



---

skiej. W imieniu legionistów Polskich 30. I. 39 r. w lokalu konsulatu polskiego pan konsul Namysłowski zorganizował zebranie wszystkich stowarzyszeń. Mjr Polakiewicz przemówił do zebranych przynosząc im pozdrowienia legionistów i zachętę do pracy lojalnej dla Węgrów, ale zawsze myślą o Polsce, z której powinni być dumni i przyczyniać się do jej chwały i wielkości. Senior Polonii na Węgrzech inż. Bartel podziękował i wyraził uczucia dla żołnierzy J. Piłsudskiego i ich przedstawiciela.

[W] Tym samym dniu Federacja Węgierskich Żołnierzy Frontowych podejmowała mjr Polakiewicza herbatką, a feldmarszałek hr. Takách Tolvay wręczył odznakę Federacji.

Następnie odbyło się posiedzenie Federacji Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich pod przewodnictwem hr. Csekonicsa, na którym urzędujący prezes hr. Szechenyi zreferował sposób urzędowania Federacji, unikając wszelkich akcentów politycznych, a nawet cieplejszych słów. Dał do zrozumienia, że prasa węgierska napisze tylko o odczycie p. Ireny Kryńskiej Polakiewiczówny pt. „Rola kobieta w obronie narodowej” wygłoszonym w dniu 30 stycznia w Stowarzyszeniu Kobiet Węgierskich, a natomiast nie ukażą się wzmianki o uroczystościach legionistów Węgrów. Słowa dotrzymał, prasa węgierska poza wiadomością o przyjeździe mjr Polakiewicza, przemilczała rolę legionistów Węgrów i stosunek do nich państwa i społeczeństwa polskiego. Pomimo wszystko mjr Polakiewicz na raucie wydanym przez siebie i legionistów Węgrów zwrócił się z apelem zarówno do swych towarzyszy broni, jak i do hr. Szechenyiego, aby dla przyjaźni polsko-węgierskiej leżącej w obopólnym interesie wyszli z ciasnych kręgów personalnych i tarć międzyorganizacyjnych na co chyba stać członków narodu o tysiącletniej tradycji państwowej.

1 lutego 1939 r. mjr Polakiewicz wydał rozkaz imieniem Komendy Naczelnej pp. Miklosiemu i K. Haudekowi, którzy okazali mu egzemplarz zatwierdzonego statutu, że nie wolno Koła legionistów Węgrów nadużywać dla jakichkolwiek celów politycznych czy akcji opozycyjnej wobec władz węgierskich. Obaj wymienieni legioniści przyjęli zobowiązanie honorowe[go] wypełnienia tego rozkazu.

**AAN, ZLP KN, sygn. 93. Pierwsza część kopii oryginalnego maszynopisu, format A4, s. 5, bez podpisu, druga część oryginalny mpis, s. 3, a dwie następne kopia mpisu, bez podpisu.**

**Pismo mjr. Karola Polakiewicza przedstawiciela Komendy Związku Legionistów Polskich w Warszawie dla spraw byłych legionistów Węgrów do wiceprezesa ZLP w Budapeszcie i Leo Ferdynanda Miklósi**

Warszawa, 4 lutego 1939

Nr 588/Org.

Po złożeniu meldunku Komendzie Naczelnej z pobytu mego w Budapeszcie wyrażam obu kolegom i tym wszystkim Towarzyszom Broni, którzy w inauguracyjnych pracach Koła lub w przyjęciu przedstawiciela Komendy Naczelnej brali czynny udział.

Oczekuję od Kolegów sprawozdania zarówno z posiedzenia Koła w dniu 29 stycznia br., jako też sprawozdania organizacyjnego i finansowego. W szczególności w protokole zebrania winno być zawarte przemówienie, które wygłosił po polsku jeden z legionistów Węgrów.

Wobec zatwierdzenia statutu przez kompetentne władze węgierskiego królewskiego rządu jeszcze raz przypominam, że imieniem Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich przyjąłem moralne zobowiązanie, które w formie rozkazu przyjętego jako zobowiązanie honorowe powtórzyłem kolegom K. Haudekowi i F. L. Miklosi'mu działalność Koła legionistów Węgrów w Budapeszcie nie może mieć charakteru politycznego, nie może być nadużyta do jakiegokolwiek bądź akcji opozycyjnej do władz węgierskich. W tym stanie sprawy należałoby się zwrócić do kolegów i Szepespataky'ego czyby teraz nie mógł uzyskać zgody swych władz przełożonych dla prac w Kole. Praca Koła powinna objąć swym zasięgiem nie tylko legionistów Węgrów zamieszkałych w Budapeszcie, ale i na prowincji. Do jednych z najpilniejszych spraw należy wyszukanie adresów wszystkich legionistów Węgrów, a w szczególności ostatnio odznaczonych, a także przeprowadzenie ewidencji i to zarówno żyjących, jak i zmarłych, wdów i sierót po nich.

Komenda Naczelna zobowiązuje Zarząd Koła, aby wstrzymał legionistów przed bezpośrednim zwracaniem się z ich sprawami do Poselstwa Rzeczypospolitej lub do pana ppłk Jana Emisarskiego. Poselstwo, jak i attaché mają za zadanie sprawy wagi państwowej, a nie mogą

---

załatwiać spraw poszczególnych obywateli polskich czy węgierskich. Dlatego Komenda Naczelna zwróciła się do pana ppłk Jana Emisarskiego, aby zdeponowane u niego pieniądze na cele organizacyjne Koła legionistów Węgrów przekazał w depozyt panu konsulowi Namysłowskiemu. Chcąc Zarządowi Koła przypomnieć dyspozycje finansowe przypominam, że pozostawiona suma wynosi równowartości 2.390 złotych i 50 gr. W dniu 29 stycznia br. na posiedzeniu Zarządu ustaliliśmy, że: 1/ 1000 zł, które Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich przekazała na cele organizacyjne Koła należy zużytkować na wynajem lokalu, w którymby obok Koła umieszczono harcerzy polskich lub inne stowarzyszenia młodzieżowe polsko-węgierskie i w tym celu koledzy Haudek i Mikłósi mają porozumieć się z panem konsulem Namysłowskim. 2/ Komenda Naczelna preliminuje pomoc w wysokości 1000 zł rocznie na te same cele w ciągu najbliższych lat. Oczywiście jeżeli koszty lokalu będą niższe pieniądze zużytkuje Zarząd Koła na cele organizacyjne własne i stowarzyszenia młodzieżowe. 3/ Z kwoty drugiego tysiąca złotych należy przede wszystkim zwrócić koledze L.F. Mikłósiemu te wydatki, które poniósł z tytułu opłaty dla legionistów, za Krzyże i Medale Niepodległości, z tytułu opieki społecznej lub jakichkolwiek innych wydatków poniesionych przez niego dla legionistów Węgrów. 4/ Z tego samego tysiąca należy pokryć wydatki organizacyjne i reprezentacyjne związane z inauguracją działalności Koła legionistów i pobytem przedstawiciela Naczelnej Komendy, a więc: koszta wynajmu sali, wydatki na środki lokomocji i na przyjęcie wydane przez mjr Polakiewicza w Hotelu „Pannonia”. 5/ Wydatki organizacyjne winny objąć także legionistów Węgrów zamieszkałych poza Budapesztem. Przypominam 4300 zł przeznaczono ks. Dańkowi na cele charytatywne imieniem Związku Legionistów. Oczekuję od Zarządu Koła poza pisemnym sprawozdaniem i odpisem protokołu zebrania z dnia 29 stycznia 1939 r. nadesłania także wycinków prasowych wraz z tłumaczeniem o zorganizowaniu Koła i pobycie przedstawiciela Komendy Naczelnej.

Polecam koledze L.F. Mikłósiemu nadesłanie życiorysu swego, w którym poda dane personalne według załączonego wzoru kierując się rubryką 1,3,5,7,i 14. Przypominam Zarządowi Koła, że 6 sierpnia 1939 r. odbędą się w Krakowie wielkie uroczystości z okazji 25-lecia wymarszu I kadrowej pod hasłem: „Polska na szlaku J. Piłsudskiego”.

---

Komenda Naczelna życzy sobie, aby do Krakowa przyjechali możliwie wszyscy legioniści Węgrzy, co wymagać będzie od Zarządu Koła wysiłku organizacyjnego, jako też przedłożenia preliminarza wydatków z tym związanych. Równocześnie polecam poza sprawozdaniami wyżej wymienionymi, nadesłanie planu prac na rok 1939, z których Komenda Naczelna uważa za najważniejsze następujące prace: a/ustalenie nazwisk i adresów i wypełnienie nimi kwestionariuszy, przywiezionych przeze mnie, dla b. legionistów Węgrów, w którym przyznane zostały przez Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości odznaczenia niepodległościowe, a dotychczas z braku wspomnianych danych personalnych nie mogą być doręczone, b/ przygotowanie umotywowanych wniosków (według załączonych wzorów) dotyczących roztoczenia opieki i pomocy z pomocą materialną b. legionistom niezdolnym do pracy, rodzicom po nich, wdowom względnie sierotom. Dane powyższe, któreby obciążały skarb Polski przez wypłatę zasiłków lub rent należy stwierdzić zarówno przez władze węgierskie, jak i Konsulat polski.

Sprawozdanie i korespondencję należy kierować pod adresem: Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich, Warszawa, ul. Matejki nr 3, na ręce p. mjr Dr K. Polakiewicza. Załączamy 4 egzemplarze formularzy orientacyjnych. Równocześnie nadesłemy osobną pocztą kilka egzemplarzy Statutu Związku Legionistów, rozkazy Komendy Naczelnej i komplet wydawnictwa „Żołnierz Legionów i POW”.

Komenda Naczelna wyraża przekonanie, że legioniści Węgrzy staną się nie tylko czytelnikami „Żołnierza Legionów”, ale zapełnią łamy czasopisma swoimi wspomnieniami. Podajcie również swój adres korespondencyjny do zarządu Koła i ilość egzemplarzy „Żołnierza Legionów” niezbędną, jaką mamy Wam przesyłać.

Komunikuję, że Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (gen. bryd. Górecki) prześle na ręce pana feldmarszałka von Takách Tolvay podziękowanie za przyjęcie zgotowane przedstawicielowi Komendy Naczelnej przez związek Żołnierzy Frontowych.

Dr mjr K. Polakiewicz  
przedstawiciel Komendy Naczelnej Zw. Leg. Pol.  
dla spraw b. legionistów Węgrów

AAN, ZLP KN, sygn. 93. Kopia oryginału, mpis, format A4, s. 4.

## W Legionach Polskich walczyło czterystu Węgrów [fragment]

Przed kilkoma tygodniami, jak już pisaliśmy, z polecenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przyjechał do Budapesztu Karol Polakiewicz, który wręczył Węgrom walczącym w polskich Legionach polskie odznaczenia wojenne – Krzyże Niepodległości.

W Legionach Polskich walczyło w latach 1914–1918 czterystu Węgrów<sup>395</sup>, spośród których 38 oddało życie za polskie państwo. W walkach o polską niepodległość brały udział także węgierskie oddziały walczące przeciwko Rosjanom, ponieważ Monarchia wraz z wybuchem wojny obiecała przywrócenie Polakom ich państwa. Z okazji wręczenia Krzyży Niepodległości podpułkownik Iván Nagy w bardzo ciekawym artykule w najnowszym numerze czasopisma obrony narodowej i przeciwlotniczej „Riadó!” [Alarm!] przybliży historię założonych przez Piłsudskiego polskich legionów oraz polskich i węgierskich żołnierzy, walczących ramię w ramię w wojnie światowej. [...]

„Nemzeti Újság”, R. XXI, nr 37 z 15 lutego 1939 r. Przekład z węgierskiego Karolina Wilamowska.

## Pozdrowienia dla legionistów polskich

W tych dniach przybyła do Budapesztu delegacja b. uczestników walk o niepodległość, złożona z b. legionistów, pod przewodnictwem majora Karola Polakiewicza. Delegacja ta przyjechała na uroczyte posiedzenia Węgrów, którzy w swoim czasie walczyli w Legionach Polskich, poza tym delegacja przywiozła odznaczenia, nadane przez prezydenta Mościckiego 200 legionistom węgierskim. Odznaczenia te z punktu widze-

<sup>395</sup> Według moich badań udało się ustalić 533 osoby, w walkach legionowych zginęło 40 osób.

---

nia ogólnonarodowo-węgierskiego trzeba cenić tym więcej, że w obecnej Polsce legionieści tworzą ducha moralnego, wojskowego i politycznego. Przecież legionistami są i naczelny wódz, marszałek Rydz-Śmigły, prezes ministrów – Składkowski generał, minister Spraw Zagranicznych, pułkownik Beck i minister Spraw Wojskowych Kasprzycki, minister Ulrych, który jest równocześnie komendantem naczelnym Związku Legionistów Polskich, dalej prezes Polskiej Akademii Literatury Sieroszewski i prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki.

W obecnej Polsce czyny, jakie dokonali b. uczestnicy walk, a w pierwszym rządzie zasługi położone przez ochotników-legionistów są rzeczą świętą. Wydać to na każdym kroku w dzisiejszej Polsce: wielka wewnętrzna karność narodu i głębokie poczucie posłannictwa dziejowego, jak też wprost namiętne ukochanie ludu, wszystko to jak złoty promień słońca oświetla duchowe i polityczne oblicze nowego państwa polskiego. To odwieczne państwo Białego Orła, które dzięki gweniuszowi Piłsudskiego powstało jak feniks z prochu podczas wojny światowej i wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku. Wielki Marszałek jest niezmiernie ciekawą i oryginalną postacią w dziejach świata. Urodzony rewolucjonista i twórca państwa, wspaniały wódz i dyplomata, który stworzył nowe drogi nie tylko dla swego narodu, ale dla całej Środkowej Europy, przedstawił się naturalnym wrogiem paryskiego traktatu pokojowego (Trianon), a równocześnie postawił tamę nadmiernym, nieproporcjonalnym i niebezpiecznym dążeniom do uzyskania równowagi Europy Zachodniej czy też Środkowo-Wschodniej. Legiony wielkiego Marszałka i duch Legionów przez usta majora Polakiewicza w zeszlą niedzielę uczciły pamięć kilkuset węgierskich legionistów, ich zasługi i pozdrowiły żyjących:

Jest to dla nas wielkim zaszczytem, ale dla naszego narodu jest to jeszcze ważniejszym symbolem tego dziejowego braterstwa polsko-węgierskiego, które znaczy więcej niż realna polityka wznaczeniu codziennym. Polityka bowiem uzależniona jest od nakazów chwili, gdy przyjaźń trwa w duszy i sercu narodu przez wieki. [...]

**AAN, Zbiór ZLP KN, sygn. 93. Artykuł Endre Bajcsy Zsilinszkyego, 15 lutego 1939 r., w „Magyarország”. Przekład ówczesny na język polski przez Adorjana Divékyego, attache kultury poselstwa węgierskiego w Warszawie.**

---

## Związek Legionistów Polskich w Budapeszcie do KN ZLP w Warszawie

[Budapeszt, ok. 20 lutego 1939]

Około dnia 20 stycznia r. b. dowiedzieliśmy się, iż Naczelna Komenda wysłała do nas swego delegata. W związku z tym omówiliśmy u p. ppłk Jana Emisarskiego trzydniowy program. Obecni przy tym byli pp. Miklósi, Haudek, Erdeős i Kálmán. Sprawą wydelegowania kompanii honorowej b. kombatantów i policji zajęło się Towarzystwo Kombatantów Węgierskich

Dnia 29. I. przybyli na Dworzec Wschodni w Budapeszcie w celu powitania mjr Dr Karola Polakiewicza i jego małżonki o godz. 2 pp p. Jan Emisarski, wysłannik PAT-a, dowódca wydelegowanej kompanii honorowej kombatantów ppłk Cezar de Scardelli oraz składająca się z 12 członków delegacja legionistów. W imieniu legionistów Maria Sierminska wręczyła bukiet pani Polakiewiczowej, w imienia kombatantów [...] wręczył bukiet kwiatów ppłk de Scardelli. Przechodzącego przed ustawioną w poczekalni kompanią honorową policji delegata licznie zebrana publiczność przyjęła owacyjnymi okrzykami, spontanicznie wiwatując na cześć przyjaźni polsko-węgierskiej i wspólnej granicy. Przed dworcem przyjęła majora i towarzyszących mu kompania honorowa kombatantów. Orkiestra kombatantów odegrała hymn polski i węgierski, a następnie delegat po przyjęciu raportu dowódcy kompanii honorowej przeszedł przed oddziałami. Po skończeniu przeglądu nastąpiła defilada.

O godz. 5 pp. zebrano się w mieszkaniu ppłk Jana Emisarskiego na pogawędkę. Obecni byli: Dr Polakiewicz, Jan Emisarski, Roman Królikowski, Miklósi F.L.; Haudek Károly, Erdeős László, Dr Györi Ernő, Gáti Róbert.

Dnia 30. I. rano w kościele polskim w Kőbánya ks. Danek celebrował mszę świętą, na której byli obecni legionieści polscy, polskie stowarzyszenie robotnicze ze sztandarami, oraz męskie i żeńskie drużyny harcerzy polskich.

---

O godz 10.30 delegat złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności kompanii honorowej i orkiestry kombatantów.

O godz. 10.50 odbyła się uroczystość przy pomniku legionistów, w której wzięli udział legionieści polscy, poczty sztandarowe stowarzyszeń polskich, orkiestra policyjna pod batutą dyrygenta Ferencza Szöllösi, kompania honorowa policji, byli oficerowie policji legionowej z Cserszkym Elemérem i Tarpataky Zoltánem na czele, oraz kompania honorowa kombatantów. Dr Polakiewicz złożył wieniec przy dźwiękach „Pierwszej brygady”.

Po tej uroczystości uwieńczył delegat tablicę pamiątkową ku czci Piłsudskiego, gdzie chwilą skupionej ciszy oddał hołd pamięci wielkiego Marszałka.

O godz.11.30 odbyło się uroczyste posiedzenia, którego dokładny protokół jednocześnie przesyłamy.

Po posiedzeniu dowództwo legionistów wydało na cześć pana delegata i jego małżonki obiad w jednym z salonów [Hotelu] Pannonii, na którym zjawili się również pp: [ppłk dypl.] Jan Emisarski z żoną, R. Królikowski, Miklósi F.L; Erdős László, kpt Haudek Károly, mjr vitéz Kovács Dezső, Dr Győry Ernő.

O godz. 5 pp. Polskie Poselstwo wydało na cześć legionistów herbatkę, na której honory domu sprawował ppłk Jan Emisarski.

Dnia 30 b.m. o godz. 9 wieczorem Dr Karol Polakiewicz i Stowarzyszenie Legionistów urządziły przyjęcie, na którym zjawili się poza przedstawicielami prasy: z polecenia prezesa ministrów Kálmán Konkoly-Thege; w zastępstwie Ministerstwa Spraw Wojskowych ppłk Manó; jako reprezentanci Muzeum Wojskowego płk vitéz Kamil Aggházy, i inni. Delegacja oficerów rowerowej kompanii im. Stefana Bato-rego z dowódcą kompanii na czele; trzech przedstawicieli Węgierskiego Stowarzyszenie Inwalidów z prezesem Istvánem Árvátfalvy Nagy na czele, delegacja Węgierskiego Towarzystwa im. A. Mickiewicza z sekretarzem generalnym Edgárem Pálóczy na czele, prezeska Narodowego Stowarzyszenia Węgierek pani Gézáné Tormay; vitéz Oskar Selkey ppłk artylerii jako reprezentant Węgiersko-Polskiego Koła Harcerzy.

Pierwsze przemówienie wygłosił Dr Polakiewicz, po nim zaś zabierali kolejno głos, István Árvátfalvy Nagy, Elemér Kertész, Cesar de Scardelli, vitéz Oskar Selkey, pani Polakiewiczowa, pani Gézáné Tormay i László Erdős. Ostatni zabrał głos Karoly Haudek.



---

W południe dnia 31., po serdecznym pożegnaniu pan delegat Naczelnej Komendy wraz z małżonką udał się na dworzec, gdzie przywitał ich naczelnik stacji i przeprowadził ich przez otworzoną na ich cześć poczekalnię królewską do pociągu, gdzie pan delegat przyjął raport dowódcy wydelegowanej kompanii honorowej b. kombatantów. Na dworzec przybyli również w imieniu legionistów Ferdynand Miklósi, Károly Haudek, László Erdős, człokowie poselstwa, oraz ppłk vitéz Salkay. Gdy pociąg ruszył odkomenderowany na stację oddział wojska pożegnał delegata trzykrotnym okrzykiem „Hoj, hoj, hajra”, a trębacz zagrał pobudkę.

To zakończyło trzydniową wizytę delegata Naczelnej Komendy, która nie tylko, odświeżyła w sercach legionistów pamięć dawnych wspólnie spędzonych czasów, lecz podczas której delegat ze swoją bezpośredniością wzmocnił tradycje legionowe.

własnoręczne podpisy  
wiceprezes Haudek Károly  
prezes Miklósi Ferdinánd Leo  
sekretarz Poputh Árpád

AAN, ZLP KN, sygn. 93. Oryginalny gęsty mpis, s. 2, 5, format A4, z własnoręcznymi podpisami. Przyszedł do adresata 13 marca 1939, nr. ew. 588/679.

188

### **Projekt ustawy w Polsce wspierającej węgierskich legionistów walczących za polską sprawę**

Warszawa, 24 lutego 1939 roku

Warszawski oddział Związku Legionistów Polskich zorganizował w czwartkowy wieczór wielki zjazd w Warszawie. Dr Adorján Divéky, wykładowca akademicki i dyrektor Instytutu Węgierskiego, wygłosił wykład o węgierskich legionistach w czasie wojny światowej. Blisko 550-osobowa publiczność przywitała entuzjastycznie węgierskiego dyplomate, na odczycie pojawiło się też grono urzędników poselstwa [węgierskiego w Warszawie].

---

Divéky interesująco przedstawił trudności, które na początku wojny uniemożliwiały powołanie węgierskiego oddziału na pomoc Polakom, po czym dodał, że choć decydujące czynniki udaremniły utworzenie niezależnego i przyjaznego Polakom legionu, faktem jest, że 400 węgierskich żołnierzy walczyło po polskiej stronie i za polską sprawę. Po wykładzie zabrał głos przywitany gorącymi brawami Karol Polakiewicz, były major legionistów i członek kierownictwa Związku Legionistów Polskich, i powiedział, że Naczelna Komenda Związku Legionistów głęboko interesuje się losem czterystu węgierskich legionistów, którzy walczyli za polską sprawę. Podkreślił, że kiedy polska młodzież zgłaszała się w 1914 roku do legionów, dopełniała tylko dobrze pojętego obowiązku. Tymczasem zaciągnięcie się tych czterystu obcych mężczyzn do bezpaństwowej armii, której ojczyzna nie widniała wówczas na żadnej mapie Europy, było gestem, którego nie jest w stanie przewyższyć żaden polski legionista. Ci węgierscy żołnierze są właściwie najpierwszymi żołnierzami polskich legionów.

Major Polakiewicz opowiedział też, że podczas ostatniej swej wizyty na Węgrzech z polecenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył 230 legionistów Orderami<sup>396</sup> i Krzyżami Niepodległości, następnie powtórzył, że spośród biorących udział w walkach Węgrów 39 poległo na polu chwały. Na te słowa licznie zgromadzona publiczność jak jeden mąż wstała i minutą ciszy uczciła pamięć poległych bohaterów.

Związek Legionistów – kontynuował major Polakiewicz – także w przyszłości nie zapomni o węgierskich legionistach. Legionowi posłowie [w Sejmie] wkrótce przedłożą w Parlamencie projekt zmiany ustawy o polskich weteranach, chcąc, aby w przyszłości węgierscy legionowi kombatanci, jak też wdowy i sieroty po nich, również otrzymywali wsparcie finansowe. Następnie pułkownik artylerii Landau przeprowadził krótki wykład o węgierskich artylerzystach służących w artylerii polskiego legionu. Na pożegnanie kilka słów powiedział Tadeusz Hamuliński, warszawski sekretarz Związku Legionistów Polskich.

---

<sup>396</sup> Nieścisłe stwierdzenie. W rzeczywistości były to nie Ordery, a Medale Niepodległości.

---

W czasie spotkania, które upłynęło w niezwykłym nastroju, gorąco manifestowano sympatię dla Węgier, przypominając o przyjaźni między obydwoma narodami i żądając wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

„Nemzeti Újság”, 25 lutego 1939 r. Przekład z węgierskiego Karolina Wilamowska.

189

**Węgiersko-polskie braterstwo**  
**Wizyta Karola Polakiewicza, delegata Komendy Naczelnej ZLP**  
**[w Budapeszcie]**

Z polecenia polskiego prezydenta odwiedził Węgry z oficjalną misją przedstawiciel Naczelnej Komendy Legionów Polskich, major Karol Polakiewicz, członek kierownictwa polskiego związku kombatan-tów, były wicemarszałek polskiego Sejmu. W podróży towarzyszyła mu żona. Przywiózł ze sobą około 200 polskich odznaczeń, Krzyży Niepodległości, dla krewnych poległych, bohaterskich kombatan-tów i żołnierzy frontowych, którzy służąc w polskich legionach, walczyli podczas wojny i już po jej zakończeniu o wolność i niepodległość braterskiego polskiego narodu.

Wizyta nie mogła wypaść w bardziej odpowiednim czasie, niż dziś, kiedy najgorętszym pragnieniem nas wszystkich jest rozszerzenie rewizji na północno-wschodnią granicę, przyłączenie do Węgier naszych rusińskich braci, utworzenie wspólnej granicy polsko-węgierskiej, aby u Karpat znów powiewała węgierska flaga i abyśmy złączeni z polskimi braćmi mogli wspólnie walczyć o lepsze jutro dla obu narodów.

Rozkwitające państwo naszych polskich towarzyszy broni, znajdujące się dziś w lepszej niż my sytuacji, postanowiło odwdziżyć się w pierwszej kolejności tym Węgrom, którzy poświęcili swoją krew lub życie polskim dążeniom narodowowyzwoleńczym, ale zarazem także całemu narodowi węgierskiemu, zapewniając nas o swojej przyjaźni, wierności oraz o tym, że całym sercem i duszą stoi po naszej stronie i ze wszystkich sił wspiera nasze dążenia.

---

Przywitanie na dworcu.

Polskich gości przywitał na dworcu batalion reprezentacyjny żołnierzy frontowych pod dowództwem kapitana Vitéza Molnára. Karol Polakiewicz przeszedł przed kompanią reprezentacyjną, po czym na jego prośbę oddziały przemaszerowały przed nim w uroczystej defiladzie. Z polecenia naszego prezesa szef biura prasowego Caesar Scardelli przekazał małżonce naszego znamienitego gościa bukiet róż ozdobiony wstążkami w węgierskich i polskich barwach narodowych.

Nazajutrz nasi polscy goście złożyli wieńce pod pomnikiem bohaterów oraz pomnikiem polskiego legionu na Népliget. Oba wydarzenia współorganizowała oficerska delegacja żołnierzy frontowych.

„Fáklya”, 25 lutego 1939 r. Przekład z węgierskiego Karolina Wilamowska.

## 190

### **Legioniści Węgrzy z lat 1914–1918 pierwszymi żołnierzami Polski. Uroczystość założenia Koła Legionistów w Budapeszcie**

Wśród uczestników walk zbrojnych o niepodległość Polski specjalną grupę stanowią legioniści Węgrzy. Kiedy w 1914 r. [gd] Józef Piłsudski tworzył legiony polskie i rzucał na szalę wypadków miecz żołnierza polskiego, zgłosiło się do legionów 400 Węgrów, ochotników.

Musimy uprzytomnić sobie, że był to okres, w którym Polska nie istniała jako samodzielne państwo, a legiony były wojskiem bez własnego rządu. Jeżeli my, młodzież polska, zgłosiliśmy [się] w owym czasie do legionów, to spełniliśmy tylko swój obowiązek, natomiast Węgrzy ofiarując swe życie i krew dla braterstwa polsko-węgierskiego, dali z siebie więcej. W bojach legionowych poległo śmiercią bohaterską 40 legionistów Węgrów, kilkunastu inwalidów i sierot powiększyło ten zaszczytny rejestr.

Odrodzona Rzeczpospolita nie tylko nie zapomniała o swych obrońcach, ale dała wyraz swemu uznaniu moralnemu i pomocy materialnej pierwszym żołnierzom Polski, równocześnie bojownikom o wspólną sprawę. Z natury rzeczy więzy koleżeństwa i uczucia najserdeczniejsze w stosunku do swych towarzyszy broni przejawiali legioniści polscy. Komenda Naczelna Legionistów Polskich od chwili zorganizowania

---

w kraju swego stowarzyszenia nawiązała stały kontakt z legionistami, przebywającymi na Węgrzech.

Łącznikiem między Związkiem Legionistów a Węgrami był major wojsk polskich Michał Lipcsey-Steiner, legionista, Węgier z pochodzenia. Kiedy kilka lat temu, z inicjatywy legionistów węgierskich wzniesiono w Budapeszcie piękny pomnik legionisty – Węgra, na odsłonięcie pojechała delegacja legionistów z twórcą kawalerii, pułkownikiem Beliną-Prażmowskim na czele.

Celem uregulowania spraw organizacyjnych Koła Legionistów Węgrów w Budapeszcie, celem przekazania tym żołnierzom polskim symbolów uznania w postaci odznaczeń wojennych, dla okazania pomocy organizacyjnej i opieki społecznej oraz do załatwienia spraw legionistów Węgrów – Komenda Naczelna Związku Legionistów wydelegowała mjr dr Karola Polakiewicza w styczniu 1939 r. do Budapesztu. W czasie trzydniowego pobytu na Węgrzech w dniach 23 stycznia – 2 lutego 1939 r. delegat Komendy Naczelnej Związku Legionistów był nie tylko gościem legionistów, ale i Stowarzyszenia Kombatantów Węgierskich z gen. feldm. hr. Takách-Tolvay na czele. Kompania honorowa z poczem sztandarowym pod dowództwem pułkownika Cezara de Scardelli witała i żegnała delegata Związku Legionistów.

W niedzielę 30 stycznia odbyły się uroczystości otwarcia Koła Legionistów Węgrów w Budapeszcie. Rano, w kościele polskim w Kőbánya ks. Danek celebrował mszę świętą, na której obecni byli legionisci polscy, polskie Stowarzyszenia Robotnicze ze sztandarami oraz męskie i żeńskie drużyny harcerzy polskich.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, w obecności kompanii honorowej i orkiestry kombatantów, mjr Polakiewicz złożył wiązaną kwiatów przed tablicą pamiątkową rzeźbioną ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Zebranie Koła Legionistów zagał legionista Ferdynand Leo Miklóssi, a następnie Jan Siermiński wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że każdorazowe zebranie legionistów węgierskich jest niesfałszowaną częścią życia polskiego, bo jest częścią tradycji i legendy legionowej, z której potem powstała armia polska.

Delegat Komendy Naczelnej Związku Legionistów przede wszystkim zapewnił swych towarzyszy broni o uczuciach koleżeńskich i wdzięczności, jakie żywią dla nich wszyscy żołnierze polscy. Na do-

---

wód uznania ze strony Rzeczypospolitej, mjr Polakiewicz przekazał dwieście kilkadziesiąt dekretów Prezydenta RP nadających im Krzyże i Medale Niepodległości, zaś attaché wojskowy ppłk Emisarski kilku obecnym, udekorował tymi odznaczeniami.

Następnie powiadomiono legionistów Węgrów o podjętej inicjatywie w kierunku objęcia ich zaopatrzeniem inwalidzkim i opłatą rent ze Skarbu państwa polskiego. Ustawa o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierot, jako też ustawa o zaopatrzeniu szczególnie zasłużonych uczestników walk o niepodległość Polski nie przewidywała dotąd wypłaty i rent i zaopatrzeń obcym lub b. żołnierzom, stale przebywających poza granicami kraju. Związek Legionistów podjął starania o nowelizację obu ustaw, przy czym delegat Komendy Naczelnej stwierdził, że rozciągnięcie tych ustaw i na legionistów Węgrów nie jest wyrazem jakiegś jałmużny, ale spłaceniem długu, zaciągniętego wobec nich przez obecnie wolne państwo polskie.

Zebranie legionistów przemieniło się w manifestację przyjaźni polsko-węgierskiej przez udział w nim przedstawicielei rządu i społeczeństwa węgierskiego, z których najpoważniejszych wymieniamy: b. minister Dr Lukács György, prezes Węgierskiego Towarzystwa im. Mickiewicza; były minister Spraw Wojskowych Bartha Albert; b. minister Spraw Wewnętrznych Dr Dömötör Mihály, prezes komisji pamiątkowej Stefana Batorego, abp. Németh István – jako reprezentanci Partii Jedności Narodowej: poseł do parlamentu Konkoly Thege Kálmán, i b. prezes ministrów Imrédy Béla; delegaci krajowego Związku Narodowego Inwalidów Wojennych: poseł do parlamentu Arvatfalvy Nagy István – prezes, Budanovits Tibor – wiceprezes, Terenko János sekretarz, Dr Kovács Karap Ernő, Pilis Károly, Szilágyi Károly b. posłowie do parlamentu, prof. dr Mészáros Gyula; Körmendy członek komisji stołecznej, ppłk vitéz Schelkey Oskar jako przedstawiciel Węgierskiego Przeglądu Wojskowego, Pálos Ödön dyr. Towarzystwa Rakoczego, dr Kertész János sekretarz Towarzystwa im. Mickiewicza i inni, oraz członkowie Stowarzyszenia.

Wezwanie delagata Komendy Naczelnej, by legioniści nie zamykali się tylko w ramach własnej organizacji, ale rozszerzyli działalność na młodzież polską i węgierską znalazło posłuch i przyczyniło się do ożywienia prac na rzecz wspólnej sprawy węgiersko-polskiej.

**„Przegląd polsko-węgierski”, marzec 1939, R. 4, nr 1 (10), s. 3–4. Autor dr Karol Polakiewicz.**

---

191

**Komenda Naczelna Związku Legionistów w Warszawie do Zarządu Koła Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie**

Warszawa, 10 kwietnia 1939

Nr 588/5280/OP

Subwencja na pomoc dla bezrobotnych legionistów Węgrów

W związku z wnioskami delegacji Koła Legionistów-Węgrów, złożonymi ustnie na konferencji odbytej w Komendzie Naczelnej Związku Legionistów Polskich w Warszawie dnia 28 maca b.r. zawiadamiam, że z okazji nadchodzących świąt Wielkiej Nocy, przyznaję subwencję w wysokości zł. 500 (pięćset złotych), jako doraźną pomoc dla b. legionistów, zamieszkałych na Węgrzech.

Kwotę tę proszę rozdzielić w formie doraźnych zapomóg między najuboższych i bezrobotnych b. legionistów oraz pozostałych po nich rodzin.

Kwotę 500 zł. (pięćset) przekazuję do dyspozycji wiceprezesa Karola Haudeka pod adresem Konsulatu RP w Budapeszcie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

AAN, ZLP KN, sygn. 92, oryginał, mpis, A4, s. 1.

192

**Ministerstwo Opieki Społecznej do Komendy Naczelnej ZLP na miejscu na rękę szefa wydziału opieki Pana płk. dypl. Zygmunta Wendy**

Nr Pzm.16/A/24-B

Warszawa, 23 maja 1939

W odpowiedzi na pismo z dn. 9 maja rb. L.7456/Op. w sprawie pomocy b. legionistów zagranicą Ministerstwo Opieki Społecznej

---

uprzejmie zawiadamia, że w miesiącu czerwcu b.r. przekaże na sekcję doraźnej pomocy b. legionistom obywatelom polskim przebywającym zagranicą następujące kwoty:

Zł 5.000 Konsulatowi w Morawskiej Ostrawie  
Zł 2.000                      w Czerniowcach  
Zł 1.000                      w Budapeszcie

Ministerstwo komunikuje, że stosownie do powziętej decyzji na konferencji odbytej z przedstawicielami Ministerstwa SZ i ZLP w dniu 7 maja rb. sprawa stałych subwencji na akcję pomocy bezrobotnym b. legionistom – obywatelom polskim będzie rozpatrywana w miesiącu lipcu po otrzymaniu przez Ministerstwo dokładniejszych danych liczbowych o sytuacji b. legionistów za granicą.

/-/ M. Biesiadecki  
Naczelnik wydziału

AAN, ZLP KN, sygn. 80, oryginał, mpis, s. 1.

### 193

**Pismo węgierskiego Związku Legionistów Polskich do Warszawy w sprawie delegacji przyjeżdżającej na krakowski zjazd legionowy 1939 r.**

**[fragment]**

Budapeszt, 8 czerwca 1939 roku

Szanowny Panie Delegacie!<sup>397</sup>

Z przykrością muszę zawiadomić, że nie przyjedzie 100 legionistów, zresztą nigdy nie deklarowałem aż tylu ludzi, do dziś mam

---

<sup>397</sup> Adresatem jest dr Karol Polakiewicz, którego Naczelne Dowództwo Legionów często wysyłało w 1939 roku w delegację do Budapesztu.



---

potwierdzone 54 osoby. Ale w ostatniej chwili dojdą do nich kolejni, którzy muszą pokonać trudności w węgierskich urzędach związane z brakiem urlopu. Na rzeczony 54 osoby składa się:

32 legionistów,

11 członków rodziny, mężczyzn i dzieci,

11 kobiet, w tym jedna dziewczyna.

Pojawią się też porucznik Hodászy w towarzystwie 3 dam i 2 dżentelmenów, spośród których jeden to zastępca żupana (naczelnik komitatu), baronowa Syntynis, wdowa po pułkowniku Fabriciusie, żona Mikłósiego, żona dr Győryego (drugi skarbnik Koła<sup>398</sup>), żona i córka von Vasa (nasz kancelista z Kolożwaru), żona Czeltnera (handlarz z Kolożwaru). I żony dwóch innych legionistów. Liczę jeszcze na prawnika Koła, na dr Marcinka z żoną, ale on obecnie przebywa na urlopie i chociaż zgłosił się, kiedy jeszcze tu był, od tej pory nie miałem od niego żadnej wiadomości. Właśnie zgłosił się kolejny chętny, lekarz, tak więc mamy 55 osób. Jeszcze trochę i okaże się, że miał Pan rację i rzeczywiście przyjdzie sto osób. Ale żarty na bok! Przyjeżdżamy 4 sierpnia, jak pisałem poprzednio, o godz.16.33 będziemy w Ławocznech.

Chcielibyśmy urządzić pochód spod pomnik Bema w Tarnowie. Czy dałoby się tak urządzić, żebyśmy ruszyli z Ławocznech pociągiem o godz.19.20 i przenocowali we Lwowie? Z Budapesztu ruszamy o trzeciej w nocy pociągiem osobowym i dobrze byłoby odpocząć we Lwowie. Oczywiście, jeśli pasuje to do rozkładu. Jeśli mamy podróżować bez przerwy, najlepiej będzie, jak sądzę, wyjechać pociągiem o godz.19.20, wtedy na godzinę 21 będziemy we Lwowie, skąd jest połączenie bezpośrednio z Krakowem, gdzie dojechalibyśmy wczesnym rankiem. Niestety, nie mam polskiego rozkładu i nie potrafię podać dokładnej godziny.

W drodze powrotnej można by odwiedzić Tarnów i Suchą (skąd na front ruszali węgierscy legionieści).

Niestety, wciąż nie jest pewne, czy będę mógł pojechać. Brałem już urlop, żeby uporządkować sprawy Koła. Nie wiem, czy dostanę dodatkowe 5 dni. Jeśli uda mi się zdobyć bilet lotniczy, przyjadę, w innym wypadku nie jest to pewne.

---

<sup>398</sup> Mowa o budapeszteńskim Kole Legionistów.

---

Proszę załatwić sprawę odznaczeń choćby na tyle, abyśmy przed wyjazdem otrzymali pocztą od komisji 20 K. i 10 M.

Pozostaję z wielkim szacunkiem,  
Pański wierny sługa,  
Károly Haudek (własnoręczny podpis)

P.S. Nie całkowicie zrozumiałem to, co Pan pisał o uroczystości na Wawelu, czy to przyjęcie albo gala? Byłbym wielce zobowiązany, gdyby mógł Pan napisać, jaki strój będzie wymagany. Chętnie weźmiemy udział, Mikłósi i ja, w uroczystościach i pochodach jako węgierska parada.

Haudek (własnoręczna parafa)

AAN, KN ZLP, sygn. 92. Oryginalny rękopis z własnoręcznym podpisem.  
Format A4, s. 1.

## 194

### List Leo Ferdynanda Mikłósi do towarzyszy broni węgierskich legionistów

Drogi Towarzyszu!

Z okazji 25-lecia pierwszej potyczki i zwycięskiej bitwy Legionów Polskich odbędzie się w Krakowie uroczysty zjazd, na którym obecność jest naszym miłym obowiązkiem.

Odjeżdżamy z Budapesztu 2 lub 3 sierpnia, dokąd powrócimy 8 sierpnia b.r. Koszt podróży, zakwaterowania w Krakowie, z wyżywieniem raz dziennie wyniesie 25 pengő<sup>399</sup>, które należy z góry uiścić. Udział w podróży mogą wziąć też członkowie rodzin. Można zgłaszać się listownie na adres:

Budapeszt, 7 lipca 1939  
ul. Szabóky 58.

---

<sup>399</sup> Węgierski środek płatniczy w l. 1927–1946, równy złotemu.

---

W imieniu Stowarzyszenia Legionistów  
Węgierskich Leo Ferdinand Miklóssi

Biblioteka Węgierskiej Akademii Nauk, Zbiór rękopisów, listy literackie, sygn. 4/186, *Księga listów Edgara Paloczego*, tom II, *Za przyjaźń węgiersko-polską 1925–1940*. Dok. nr 312, oryginał, format A5, mpis, s. 1.

195

**Pismo do mjr. Karola Polakiewicza od organizatorów w sprawie przyjeżdżających legionistów Węgrów na zjazd w Krakowie**

Warszawa, 29 lipca 1939

Wielce Szanowny Obywatelu Majorze!

W dniu 28 b.m. odbyło się posiedzenie Komendy Naczelnej, na którym odczytałem listy ob. Majora z 23 i 27 lipca b.r. w sprawie przyjęcia Węgrów. Otóż zdecydowano sprawę w tym kierunku, że przyjęcie ich nie może mieć jakiegoś manifestacyjnego czy reprezentacyjnego charakteru.

Otrzymują oni na stacji [w Ławocznem] bilety wolnej jazdy II kl. do Krakowa i z powrotem. Czas postoju w Ławocznem normalny, ustalony w rozkładzie jazdy. Czy jest potrzebna tam jakaś skromna przekąska zechce to ob. Major ocenić.

W Ławocznem otrzymują też czapki (Maciejówki).

W Krakowie mają mieszkać w Domu Turystycznym /czy innym podobnym/ i tam za nich płaci się mieszkanie i całkowity wikt. Nie uznano za właściwe, by obiady i kolacje miały być w Grand Hotelu czy innej reprezentacyjnej restauracji. To również zakomunikowano płk Witorzeńcowi z Krakowa.

Wreszcie wyrażono nawet opinię, że w defiladzie winni Węgrzy wziąć udział w swoich kołach pułkowych. W rezultacie jednak zgodzono się, że będą oni tworzyli osobną grupę – za kołami pułkowymi – przed kołem formacji pozapułkowych. Tak samo w czasie nabożeństwa stoją na lewym skrzydle pułków legionowych. O tej decyzji zawiadamiono Kraków.

---

Osobnego przyjęcia przez Marszałka nie będzie. Ale na skromne śniadanie (na stojąco), które jest przewidywane w obecności Marszałka w Kasynie garnizonowym (lub innym lokalu) będą zaproszeni 3 przedstawiciele Węgrów. Zaproszenia będą imienne.

Komenda Naczelna pokryje koszta związane z zakwaterowaniem i wyżywieniem Węgrów – według cen Domu Turystycznego – i uchwaliła nadto do dyspozycji ob. majora 500 zł na wydatki niespodziewane.

Oczywiście wyrażono opinię, że Węgrzy powinni być otoczeni opieką, mieć przewodników itd., ale bez nadawania przyjęciu charakteru manifestacyjnego i bez wszelkich wydatków.

Ob. min. Ulrych prosi, by ob. Major zechciał czuwać nad całą sprawą przyjęcia Węgrów i wydał potrzebne zarządzenia.

Przy okazji nadmieniam, że nie mamy osobnych kart uczestnictwa upoważniających do ulg przejazdowych na kolejach. Są tylko te, które ważne są na określone pociągi nadzwyczajne i posiada je miejscowy Związek Legionistów.

Członkowie Komendy Naczelnej stoją w czasie nabożeństwa w swoich pułkach, a w czasie ustawiania się do defilady występują na czoło pochodu legionowego.

Obok podium Marszałka nie będzie stał nikt, nawet [z] osób oficjalnych.

Łączę serdeczny uścisk dłoni oraz pozdrowienia:

nieczytelny podpis.

AAN, ZLP KN, sygn. 93, oryginał, mpis, format A4, s. 1, 5.

## 196

### **Wykaz b. legionistów Węgrów przyjeżdżających na zjazd w Krakowie**

Przyjazd do Ławocznego 4 sierpnia 1939 r. o godz. 16.13, odjazd do domu z Krakowa 7 sierpnia 1939 r.

1/Haudek Károly prezes organizacji legionistów węgierskich

2/Bánlaki Sándor

3/Blok Mihály

- 
- 4/Cziboly Ferenc  
5/Dolak János  
6/Gáti Róbert  
7/Dr. Győry Ernő  
8/Hirt Károly  
9/Katz Jenő  
10/Klemencsics Károly  
11/Kovács Kálmán  
12/Kismóki Károly  
13/Kulhavi Mihály  
14/László M. Ferenc  
15/Dr. Marcsinek Jenő  
16/Miklósy Ferdinand Leó  
17/Olsak János (kpt Szepespataki Jenő inspektor PP w IX dzielnicy  
w Budapeszcie)  
18/Nagy Tivadar  
19/Pfeiffer Rezső  
20/Pozsvay Géza  
21/Poputh Árpád  
22/ Sumitz Gyula  
23/ Ulicska Károly  
24/ Vas Miklós  
25/Varga József  
26/Varga Gyula  
27/Zubak Ferenc  
28/Bar Leó  
29/v. Falvay Gyurián Dezső  
30/Freund József, i członkowie rodzin, Panie: Miklósiné, Dr.  
Győryné, Dr. Éva Vas Marcsinek, Kató Pfeiffer, Pozsvayné, Vargáné,  
oraz 4 dzieci w wieku od 9 do 17.

**AAN, ZLP KN, sygn. 93, oryginał, mpis, format A4, s. 2.**

**Tekst powitalny byłych legionistów Węgrów w Krakowie**

[Kraków, 5.sierpnia 1939]

Koledzy legioniści Węgrzy!  
Koledzy roku 1914!

Witam Was w imieniu Legionistów Krakowa całym sercem. Wielka jest radość nasza, że was tu w Krakowie widzimy, że znów jesteście w Polsce wolnej i potężnej, do której niepodległości również i wyście się przyczynili. Nie uczyniliście nic nowego. Od 1000 lat po obu stronach Karpat trwa niezachwiana wierna przyjaźń i pomoc 2 narodów od Adelajdy Łokietkowej, Wielkiego Ludwika [Ludwika Węgierskiego] od Andegawenów, naszej Jadwigi kochanej królowej, od Warny i Mochacza, od Batorego, Zapolyów, Kossutha, Bema i Dembińskiego trwa nieprzerwana nić współzycia obu narodów – sąsiadów dobrych. My od północy daliśmy zasłonę, wy od południa oparcie.

I tak być musi na zawsze. Będziemy razem oparci ramię o ramię, Karpaty nas łączą, a nie dzielą. A jeśli dziś wy coście serca dali drugiej ojczyźnie Polsce, jesteście niespokojni u siebie, w domu nad Dunajem, to niepokój tam i do nas dociera! Żadna brutalna obca ręka nie może ciążyć nad Wagem i żaden sztylet germański nie zagrozi Wam, byśmy nie dali na wezwanie pomocy. Nad Tatrami i Karpatami może mieć głos tylko Polska i Węgry, a nikt trzeci, najeźdźca choćby nie wiem, jak był głodny cudzych ziemii i ludów.

Dobrze, Koledzy, żeście się zdobyli na wysiłek przyjazdu do naszego kraju. Polska wie ile winna jest sercu Węgier, ile winna miłości wzajemnej. Bądźcie u nas jak najdłużej. Czym chata nasza bogata tym rada.

Witajcie! Wspominamy czasy młodości tak niedawne i już odległe i zapraszamy do przyjazdów długich i częstych. Niech żyją bracia nasi zza Karpat, wolni, bogaci, szczęśliwi, Éljen Magyarország, Éljen legioniści Węgrzy.

**AAN, ZLP KN, sygn. 93, oryginał, mpis, format A4, s. 1.**

## Walne zebranie „Stowarzyszenia Polskich Legionistów”

Dnia 27 października br. odbyło się roczne Walne Zebranie „Stowarzyszenia Polskich Legionistów”. W imieniu [nad]burmistrza Józsefa Kóvágó<sup>400</sup> zjawił się notariusz Irányosi, pozatem był również obecny komendant byłych obozów polskich płk Zoltán Baló<sup>401</sup>.

Zebranie zagaił prezes Miklóssi wspominając z pietyzmem o męczennikach Stowarzyszenia, którzy bez wyjątku padli ofiarą niemieckiego barbarzyństwa: generałowie Trojanowski<sup>402</sup> i Kołłątaj-Srzednicki, ksiądz Laski<sup>403</sup>, członkowie Komitetu Obywatelskiego Sławik<sup>404</sup>, Pysz<sup>405</sup> i Filipkiewicz<sup>406</sup>, oraz Marcin Dzurek, Robert Gáthi, Włady-

<sup>400</sup> József Kóvágó (1913–1996) zawodowy oficer, kapitan do 1944 r. Członek ruchu oporu. Nadburmistrz Budapesztu w 1945–1947 oraz od 1 listopada 1956 do czasu stłumienia powstania przez Armii Czerwonej. W międzyczasie 1950–1956 bez prawomocnego wyroku wskazany na dożywocie, we wrześniu 1956 uwolniony. Na emigracji, zmarł w Stanach Zjednoczonych.

<sup>401</sup> płk Zoltán Baló (1883–1966) nie był komendantem wszystkich obozów internowanych żołnierzy polskich na Węgrzech. Był szefem wydziału Ministerstwa Honwedów (Obrony) zajmującym się internowanymi żołnierzami i jeńcami wojennymi.

<sup>402</sup> Mieczysław Ryś-Trojanowski (1881–1945) w Legionach Polskich (1914–1917), po 1918 w Wojsku Polskim gen. bryg. Po kampanii wrześniowej internowany na Węgrzech. Po okupacji terytorium Węgier przez Niemcy, aresztowany przez Gestapo, zginął w Mauthausen.

<sup>403</sup> Stanisław Rzepko-Laski (1904–1944) kapelan obozów wojskowych na Węgrzech. Po okupacji terytorium Węgier przez Niemcy, 19 marca 1944 r. aresztowany przez Gestapo. Zginął w Mauthausen (powieszony). O polskim duszpasterstwie na Węgrzech zob.: K. Łubczyk (red.), *Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech w latach 1939–1945*, Warszawa 2015.

<sup>404</sup> Henryk Sławik (1894–1944) socjaldemokrata, dziennikarz ze Śląska, Prezes Komitetu Obywatelskiego do Spraw Opieki nad Uchodźcami Polskimi w Budapeszcie. Po okupacji terytorium Węgier przez Niemcy, 19 marca 1944 r. został aresztowany przez Gestapo. Zginął w Mauthausen (powieszony). Zob. G. Łubczyk, *Polski Wallenberg: rzecz o Henryku Sławiku*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2003.

<sup>405</sup> Andrzej Pysz (? –1944) wiceprzewodniczący Komitetu Obywatelskiego. Po okupacji terytorium Węgier przez Niemcy 19 marca 1944 r. aresztowany przez Gestapo. Zginął w Mauthausen-Gusen (powieszony).

<sup>406</sup> Stefan Filipkiewicz (1879–1944) artysta malarz, grafik, pejzażysta, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wiceprezes Komitetu Obywatelskiego do

---

sław Greschner, Karol Kismóki<sup>407</sup>, Michał Kulhavi<sup>408</sup>, Dezyder Kovács<sup>409</sup>, Kálmán Kovács<sup>410</sup>, Aleksander Lebi<sup>411</sup>, Ignacy Lew<sup>412</sup>, Stefan Mikulecz<sup>413</sup> – odważni bojownicy i wzory męstwa.

– Ani pięć germańskich barbarzyńców, ani nilaszowska hańba nie zdołały zachwiać naszych szeregów – powiedział Miklóssi. W ryzykownej pracy, którą wykonaliśmy w czasie wojny, stała do naszej dyspozycji pokaźna liczba współpracowników. Przede wszystkim muszę wspomnieć nazwisko Józsefa Antalla, który na jednym z pamiętnych zgromadzeń owarcie wezwał nas do wspólnej pracy w interesie Polaków. Od czasu tego spotkania aż do zaarrestowania przez Gestapo, droga nasza była identyczna i niczym niezamącona. Z odczuciem wdzięczności wspominam Eugeniusza Kamocsay'a<sup>414</sup>, Jana Hidy'ego<sup>415</sup>, Wiktora Pintera<sup>416</sup>, Antoniego Balinta<sup>417</sup>, [płk] Zol-

---

Spraw Opieki nad Uchodźcami Polskimi w Budapeszcie. Po okupacji terytorium Węgier przez Niemcy 19 marca 1944 r. aresztowany przez Gestapo. Zginął w Mauthausen-Gusen.

<sup>407</sup> Karoly Kismóky (? –1939) legionista w latach 1914–1918. W kampanii wrześniowej walczył za Polskę. Poległ w walce z Niemcami w południowej Polsce na Podkarpaciu w bliżej nieznanym miejscu.

<sup>408</sup> Mihály Kulhavi, były legionista.

<sup>409</sup> Kovács Dezső, były legionista.

<sup>410</sup> Kálmán Kovács, były legionista.

<sup>411</sup> Sándor Lebi –były legionista, w latach 30. XX wieku członek Partii Komunistycznej Czechosłowacji, przez co wykluczony ze Związku (Stowarzyszenia) Węgierskich Legionistów.

<sup>412</sup> Ignac Lew, były legionista.

<sup>413</sup> István Mikulecz, konduktor, kierownik sypialny ekspresów międzynarodowych na Węgrzech. We wrześniu pojechał na ochotnika do Lwowa i zgłosił się w wojskowej komendzie miasta. Przyjęto go, otrzymał mundur polski, jednak w wyniku poddania się miasta Armii Czerwonej przedostał się na Węgry.

<sup>414</sup> Dr Jenő Kamocsay (? – 1963) prawnik, prof. uniwersytetu, radca i sekretarz ministerialny w MSW, polityk socjalny.

<sup>415</sup> Konsul w Poznaniu do 1 września 1939 r.

<sup>416</sup> Viktor Pinter, referent w IX oddz. spraw socjalnych MSW (przy Antallu Józsefie).

<sup>417</sup> Bliżej nieznaną osobą.



---

tana Baló, Stefana Apora<sup>418</sup> i Stefana Mészárosa<sup>419</sup>, którzy – każdy na swoim stanowisku – decydując się na ryzyko graniczące z utratą życia, popierali swę pełną entuzjazmu pracą wspólną sprawę Stowarzyszenia i Polaków.

Sprawozdania sekretarza, które odczytał płk Andrzej Kovács, obejmowało całokształt Stowarzyszenia w czasie wojny.

Sprawozdanie to podkreśla działalność Węgierskiego Towarzystwa im. Adama Mickiewicza, które jest obok Stowarzyszenia Legionów jedyną organizacją, która nie zaprzestała swej działalności w czasie wojny, a uczyniła wszystko w interesie Polaków. Z chwilą wybuchu wojny legioniści solidarnie zaofiarowali attache wojskowemu Poselstwa Polskiego swoje usługi z bronią w ręku. Już dnia 7 sierpnia 1939 roku na wielkim zjeździe Legionistów<sup>420</sup> w Krakowie zjawiła się pod przewodnictwem Leona Ferynanda Miklóssi'ego delegacja złożona z 56 członków. Po powrocie oczekiwali już Miklóssi'ego agenci tajnej policji politycznej. Jesienią 1939 roku, kiedy to niezliczone rzesze polskich uchodźców przekraczały granicę naszej ojczyzny, wówczas Stowarzyszenie nasze natychmiast przystąpiło do pracy: inspektorzy Policji Państwowej Eugeniusz Szepespataky oraz Zoltán Tarpataky, jako członkowie Stowarzyszenia natychmiast wyruszyli na granicę celem przyjęcia polskich braci. Tu na miejscu<sup>421</sup> zorganizowaliśmy dla nich stacje wypoczynkowe, urządzaliśmy przedstawienia, odczyty

---

<sup>418</sup> István Apor (1889–1969), po skończeniu Akademii Konsularnej w Wiedniu c.i.k., następnie węgierski dyplomata. W 1939–1944 poseł w Watykanie. Cenne źródło stanowi jego „Jelentés a lengyel menekültügyről”, 1945 november („Sprawozdanie o sprawie polskiego uchodźstwa”, listopad 1945).

<sup>419</sup> István Mészáros, cenzor MSZ, przychylny Polakom. O nim zob. I. Csapláros, *István Mészáros, węgierski przyjaciel polskiej literatury*, [w:] „Twórczość” 1965, nr 3, s. 158–159; Gy. Radó, *István Mészáros (1891–1964) miłośnik i tłumacz literatury polskiej*, [w:] „Literatura na Świecie” 1973, nr 1; s. 353–356; *Mészáros István*, [w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1: A–O, Warszawa 2000, s. 421.

<sup>420</sup> Na corocznym spotkaniu (zjeździe) krajowym. Ostanie odbyło się właśnie w Krakowie w dn. 6–7 sierpnia 1939 r.

<sup>421</sup> Niejednoznaczne określenie. Ta pomoc została udzielona nie na miejscu, zaraz po przekroczeniu granicy polsko-węgierskiej w Karpatach Północno-Wschodnich, lecz w czasie całej wojny, głównie w Budapeszcie.

---

i posiedzenia dla uchodźców oraz zaopatrywaliśmy ich w bieliznę i obuwie. Do tej pracy zgłosili się: Dr Ernest Győry, Robert Gáthi, Karol Klemencsics, Dezydery Falvay, dr Eugeniusz Marcinek, Franciszek László, Zygmunt Polacsik, Ferdynand Völgyi<sup>422</sup>, Kálmán Kovács, Rudolf Pfeifer, Eugeniusz Katz, Juliusz Varga, Teodor Nagy, Juliusz Sumic, Gabriel Debreceni<sup>423</sup>, Otto Simko i Sándor József. Spośród prelegentów w języku polskim i węgierskim: Wojciech Borsody-Bevilaqua, Tomasz Zador, br. Korsak Raymund, Stefan Mezey, Jerzy Radó, konsul Jerzy Zaráński, Edmund Palos, Adam Byszewski, dr Jan Kertész<sup>424</sup>, Janusz Kowalczyk, dr Stefan Pomarański, Tibir Csorba; spośród gospodyń i gospodarzy posiedzeń: Szabó Kéárolyné, dr Macinek Jenőné, Andrzej Nagy, Ernest Karap-Kovács, Paweł Lackó, br. Helena Syntynis-Fabriciusné, Palmay Andorné, M. Noszty Elza<sup>425</sup>, dr Győry Ernőné i Gáthi Róbertné. W rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego w roku 1943 dr Eugeniusz Czettler wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na jednym z posiedzeń w roku 1943 Zoltán Tildy<sup>426</sup> wygłosił potężną mowę. W październiku tegoż roku już tylko nieoficjalnie i tajnie mogły się odbywać posiedzenia. Na jednym z tych posiedzeń delegaci obozów polskich wręczyli prezesowi Stowarzyszenia w dowód uznania dla jego zasług dyplom o następującej treści:

„Leonowi Ferdynandowi Miklósiemu wielkiemu przyjacielowi Polaków, który darzył nas zawsze – nawet w najcięższych chwilach drugiej wojny światowej, podobnie jak jego Stowarzyszenie Legionistów, ciepłem swego wiernego serca”.

Dnia 18 marca 1944 roku, na dzień przed okupacją niemiecką [terytorium Węgier] odbyło się pamiętne posiedzenie Stowarzyszenia.

---

<sup>422</sup> Porucznik c. i k armii oficer rauchunkowy 2. Pułku Piechoty II Brygady Legionów Polskich.

<sup>423</sup> Gábor Debreceni, były legionista.

<sup>424</sup> Prezes Towarzystwa im. A. Mickiewicza na Węgrzech, bibliograf, statystyk, publicysta, ofiara terroru hitlerowskiego na Węgrzech.

<sup>425</sup> Małżonka Miklósiego.

<sup>426</sup> Zoltán Tildy (1889–1961) pastor Kościoła Zreformowanego Kalwińskiego, działacz i deputowany do Izby Poselskiej Parlamentu w latach 1939–1944, a po wojnie z ramienia Drobnych Rolników i Posiadaczy (Független Kisgazdapárt) Prezydent Republiki 1946–1948, później więziony przez władzę ludową.

---

Na tymże posiedzeniu Franciszek Nagy, obecny premier, wygłosił do zebranych podnoszącą na duchu mowę. Przemawiali pozatem generałowie: Trojanowski i Kołłątaj-Srzednicki, major Flesar, pułkownicy Czuriłło i Kossowski, dr Dezydery Abraham i inni. Między zebranymi widzieliśmy komendanta obozów cywilnych – Henryka Sławika<sup>427</sup> oraz komendanta obozów wojskowych – Aleksandra Króla.

Osobno trzeba zaznaczyć, że Stowarzyszenie nigdy nie prosiło i nie otrzymało subwencji<sup>428</sup>, ani z zagranicy, ani od czynników polskich, a jedynie dzięki ofiarności swych członków mogło spełnić wytyczone sobie zadanie.

Sprawozdanie sekretarza zawiera dalej wzmiankę o śmiałych wystąpieniach Andrzeja Bajcsy-Zsilinszky'ego w interesie Polaków, o skutecznej działalności Jüzasefa Antalla i Alberta Barthy – obecnego ministra spraw wojskowych – oraz o pisemnym podziękowaniu, które marszałek Polski Michał Rola-Żymierski skierował do prezesa Stowarzyszenia dając wreszcie wyraz przewodniemu celowi Stowarzyszenia, według którego powinni legioniści kroczyć zawsze na czele przyjaźni węgiersko-polskiej, gdyż dyktują im to wewnętrzne siły moralne i nakazy duszy.

W skład nowego zarządu zostali wybrani:

Prezes – Leon Ferdynand Miklóssi; wiceprezesa – Ferdynand Völgyi i Eugeniusz Szepespataky; sekretarz – Árpád Prónafalvy; skarbnik – dr Enest Győry; protokolant – Mikołaj Vas; gospodarz – Karol Klemencics; radca prawny i adwokat – Dr Eugeniusz Marcinek; rewizorzy – Derydery Gyurián-Falvay; Józef Onderus, Michał László i Eugeniusz Katz; członkowie zarządu – Gabriel Debreceni, Juliusz Varga, Ludwik Kukora<sup>429</sup>, Juliusz Sumic, Wojciech Takács, Władysław

---

<sup>427</sup> Prawdłowo: prezesa Komitetu Obywatelskiego.

<sup>428</sup> Odnosi się to do okresu wojny. Przed 1 września Stowarzyszenie otrzymało zapomogi od Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich w Warszawie – za zgodą ministra SZ Józefa Becka, który darzył węgierskich byłych legionistów szczególną sympatią – dla biednych b. legionistów-Węgrów, oraz wsparcie finansowe na wynajęcie lokalu i na koszt organizowanych imprez.

<sup>429</sup> Nie był legionistą Legionów Polskich, lecz członkiem tajnego Legionu Węgierskiego, zob. następny przypis.

---

slaw Erdeős<sup>430</sup>, Paweł Stöger, Andrzej Kovács, József Varga, Emeryk Krausz, Aleksander Gáthi oraz József Freund.

„Kurjer Węgiersko-Polski”<sup>431</sup>, 31 października 1946, R. XXIII, nr 9, s. 7–8.

## 199

### Znowu nad mogiłą legionisty-Węgra

Gdy 12 kwietnia 1947 r. na comiesięcznej zbiórce spotkali się dawni towarzysze broni węgierscy ochotnicy legionów i Wojska Polskiego, listonosz przyniósł telegram zawiadamiający, że z naszych szeregów ubył znowu prawy i dzielny żołnierz. Pani Desko donosiła, że pogrzeb jej męża Stefana odbędzie się dnia 14 kwietnia w Kecskemét...

W „Gazecie Keczkeckiej” w artykule „Umarł węgierski inwalida polskich walk wolnościowych”, czyli „był on znaną postacią naszego miasta, która zawsze zjawiała się wśród nas wsparta na 2 kulach, w mundurze inwalidy z wieloma orderami”. – „Z prawdziwym wzruszeniem i głębokim smutkiem stajemy przed jego trumną”.

---

<sup>430</sup> László Erdeős (1898–1979) nie był legionistą. Zawodowy oficer c i k. armii, porucznik 1918 r., ppłk 1945 r. Po 1918 w wojsku węgierskim. Ostatni komendant tajnego Legionu Węgierskiego stacjonującego w Jordanowie pod Krakowem w latach 1 stycznia 1921 – 1 lutego 1922. (Legion istniał w latach 1920–1922) Zob. *Legion węgierski we wspomnieniach podpułkownika László Erdeősa*. „Rocznik archiwalno-historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” nr 5/34, Warszawa 2012, s. 9–44. Przekład na j. polski i opracowanie Endre László Varga.

<sup>431</sup> Organ Towarzystwa im. A. Mickiewicza na Węgrzech. Towarzystwo zostało założone w 1929 r., działało do 1949 r. Pierwszym prezesem był br. Albert Nyáry, wiceprezesem Leo Ferdynand Miklóssi, sekretarzem dr János Kertész. Odpowiedzialnym redaktorem powielonego „Magyar-Lengyel Kurir” sprzed 1945 roku był Leon Ferdynand Miklóssi, a po 1945 r. Jenő Ungvári. Sekretarzem generalnym Towarzystwa w latach 1935–1940 został Edgár Palóczy, historyk kultury materialnej. Zob. *Gerencsér Tibor, A Magyar Mickiewicz Társaság második évtizede (Ostatnie dziesięć lat Węgierskiego Towarzystwa im. A. Mickiewicza)* [w:], „A pápai Református Gyűjtemények Közleményei”, 11.évf., Pápa 2011 nr 3–4.

---

„Wiadomości Keczkemeckie” tego samego dnia w żałobnej obwódcie przyniosły wspomnienia o zmarłym, twierdząc, że „było jego wielką zasługą, że po oswobodzeniu, tu w Keczkemecie zorganizował »Krajowy Związek Inwalidów«, i jako jego prezes aż do śmierci pracował niezmiernie dla swych kolegów, wdów i sierot po poległych. W swym życiu i pracy rzucano mu więcej kłód pod nogi niż udzielano pomocy. Jego nerwy zdarły się w stałej walce, a teraz złamały go ostatecznie. Partia Komunistyczna straciła w nim prawego żołnierza – który w całym swoim życiu nie ustąpił w walce o socjalizm. – Również „Kecskeméti Lapok” pochyliło przed nim z szacunkiem swój sztandar.

Ludność Kesketetu z burmistrzem Władysławem Tothem na czele przybyła tłumnie na pogrzeb. Poselstwo Polskie reprezentował attache prasowy Zbigniew Udziela. Poza tym przybyła delegacja „Stowarzyszenia Legionistów Polskich-Węgrów” prowadzona przez prezesa Ferdynanda Lea Miklóssi’ego, który wygłosił następujące przemówienie:

„Również życiorys Istvana Pála Deska jest zwięzły. Urodził się tu 21 września roku 1885. We wrześniu 1914 dając przykład młodzieży polskiej, zaciągnął się na nasze wezwanie do Legionów. Nie na więcej i mniej – jak na wskrzeszenie Polski. W dn. 21 września 1915 r. – w dniu swoich urodzin – zostaje ciężko ranny pod Rarańczą, zaręczając się tak młodociano ze śmiercią. Gdy po zmartwychwstaniu Rzeczypospolitej, po dopełnieniu swej służby zdjął mundur i konfederatkę z białym orłem – mógł tylko jedną nogą wstąpić na swą ziemię ojczystą, która też zasługiwała na lepszy los. I dopiero w sierpniu 1939 r. na Zjeździe Legionistów w Krakowie zobaczył on raz pierwszy znowu uświęconą swoją krwią Polskę, której lud powitał nas [z] chwytną za serca miłością. Jego spokojna natura potrafiła, cicho i słonecznie przeffilozofować to, co jemu i jego kolegom przyniosła niewdzięczna przeszłość powojenna. Również nowa wojna światowa, zrodzona z niemieckiego barbarzyństwa, ze swoją niemającą przykładu bezwstydną atmosferą, nie wykoleiła duszy Stefana Desko, który nadal wierzył, że nadejdzie lepszy, piękniejszy i bardziej ludzki świat. I stale pielęgnował w sobie czyste wspomnienia naszej wspólnej przeszłości – tradycje, które zamknęliśmy w naszych sercach w Legionach. I on pozostał wierny swoim ideałom, wierny wszystkiemu i wszystkim, do czego byliśmy przynależni. Przychodzimy z ostatnim pożegnaniem naszych zastra-

---

szajaco zmniejszających się szeregów do jego trumny, by podziękować, że należał do nas, i że nosił z nami los legionistów Węgrów”.

Karol Klemencsics złożył biało-czerwony wieniec „Stowarzyszenia Legionistów Polskich-Węgrów” na mogiłę, która pochłonęła jednego z tych, o których przedtem kiedyś mówiono: „Jego nazwisko wpisaliśmy do historii Polski”.

„Kurier Węgiersko-Polski”<sup>432</sup>, 31 lipca 1947, R. XXIV, nr 4–7, s. 3–4.

## 200

### Stosunek Legionów do ludności węgierskiej

Oficjalnie Legiony cieszą się wielką sympatią, a fakt, że bronią granic Węgier sprawia, że inne stanowisko władz byłoby nawet niemożliwe. O stosunku ludności węgierskiej do legionów mówić nie można, bo ludność, [z] którą one się stykają jest albo ruska, albo rumuńska, albo żydowska.

Stwierdzić możemy, że najgorętsze wyrazy [uznania] znaleźliśmy u wszelkich władz węgierskich, u których byliśmy oficjalnie, zwłaszcza w Marmaros-Sziget. Nie spotkaliśmy również w czasie naszej podróży Węgry, który by nie wyrażał się entuzjastycznie o Legionach i który by nie starał się wykazać wobec nas czynem swej sympatii, pomagając nam wśród różnych trudności i oddając się na nasze usługi. Takich wypadków było kilka – najbardziej znamienity w Debreczynie, gdzie spotkaliśmy dr Palos Hugo, prokuratora państwowego z Budapesztu, służącego obecnie jako porucznik przy depot w Debreczynie. Kulminacyjnym punktem oficjalnego naszego wystąpienia była audyencja u Tiszy.

Wobec skonstatowania oficjalnego nastawienia Węgier i ich przywódcy do Legionów i NKN, nie należy uważać za symptomatyczne zajść, jakie kilkakrotnie miały miejsce między Legionami a ludnością na Węgrzech. Zaznaczyć przy tym należy, że ludność ta nie była nigdy

---

<sup>432</sup> Organ Towarzystwa im. A. Mickiewicza na Węgrzech. Odpowiedzialny redaktor Jenő Ungvári.

---

rdzennie węgierska, ale byli to Rusini, Rumuni, najczęściej moskalofile lub Żydzi. Sądzimy, że bytność nasza u władz węgierskich przyczyniła się do wyjaśnienia tych zajść, a w każdym razie do odjęcia im pozorów animozji Legionów do Węgier. Skonstatować niestety, wypada, że miały miejsce różne niepotrzebne zajścia. Naszym zadaniem było przeto na ogół szukanie powodu tych wybryków, by znaleźć sposób uniknięcia ich na przyszłość. Skonstatowaliśmy, że Legiony, o ile składają się z elementów ideowych, są armią wzorową, ale że elementy niedokształcone umysłowo, które wstąpiły do Legionów nie dla idei, ale z innych pobudek, zachowują się przeważnie niemoralnie. Jedyne te elementy dopuszczają [się] ekscesów i rzucają cień na reputację Legionów.

Przy badaniu tych spraw [przy pomocy] wywiadu, przekonaliśmy się, że karygodnych czynów dopuszczają się najczęściej elementy obce służące w Legionach – przeważnie wiedeńczycy, którzy należą [do] najgorszych egzemplarzy i Węgrzy, którzy obok bardzo dobrych elementów wysyłają do Legionów także szumowiny. Należy zatem zachować wielką ostrożność przy werbunku, zwłaszcza gdy chodzi o elementy obce.

Stan śledztw jest na ogół dość korzystny i przedstawia się następująco: 79 śledztw na całą grupę, z czego 17 o kradzież, 17 o niesubordynację, 5 o oszustwa, 10 o dezercję i tchórzostwo, 11 o nieostrożność z bronią, to jest bardzo dużo. Usposabia to źle do legionistów, bo zdarzają się wypadki z ludnością. Doliczyć do tego należy dwa oskarżenia o plądrowanie. Skargi były zawsze tendencyjne.

1. Konieczne jest, aby ludzi skazanych za zbrodnie usuwać z Legionów.
2. Konieczna [jest] kontrola przy przyjmowaniu do Legionów.
3. Konieczne jest też, aby każdy żołnierz legionista miał legitymację, bo na pewno do Legionów wciska się wielu postronnych.

**Władysław Michałowski<sup>433</sup>, Szkic do memoriału (do NKN). „Niepodległość” 1978, T. 11, s. 45–65, tu: fragment, s. 57–58.**

---

<sup>433</sup> Władysław Michałowski (1866–1929) przewodniczący delegacji NKN, który na przełomie 1914/1915 złożył wizytę w Kwaterze Głównej Legionów Polskich w Maramaros-Sziget oraz w miejscach postoju oddziałów legionowych (Ökörmező, Rafajłowa).

**Fragment ze *Wspomnień* płk. dypl. Jana Pindeli Emisarskiego, byłego polskiego attaché wojskowego przy Poselstwie Polskim w Budapeszcie**

[...] Przed opuszczeniem Warszawy<sup>434</sup> miałem zaleconą opiekę nad zrzeszeniem byłych legionistów węgierskiej narodowości naszej II Brygady Legionów, o ile mnie pamięć nie myli były to dwie kompanie<sup>435</sup> składające się z ochotników węgierskich od początku I wojny światowej. [...] W Budapeszcie samym miałem konspiracyjne domy noclegowe, w których można było pomieścić 60 ludzi dziennie, ponadto kilka kwater konspiracyjnych dawało Towarzystwo Legionistów Węgierskich.[...]

**Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn. Spuścizna po płk. dypl. Janie Emisarskim. Kol. 204/3/3 Cz. III és 204/4/4 Cz. IV. Oryginalna kserokopia z Instytutu i Muzeum im. gen. Sikorskiego w zbiorze autora.**

---

<sup>434</sup> Chodzi o czas od mianowania ppłk. dypl. Emisarskiego attaché wojskowym RP w Budapeszcie w 1938 r. do chwili wyjazdu na Węgry, gdy otrzymał odpowiednie instrukcje od władz wojskowych i politycznych RP dotyczących sprawowania funkcji na Węgrzech.

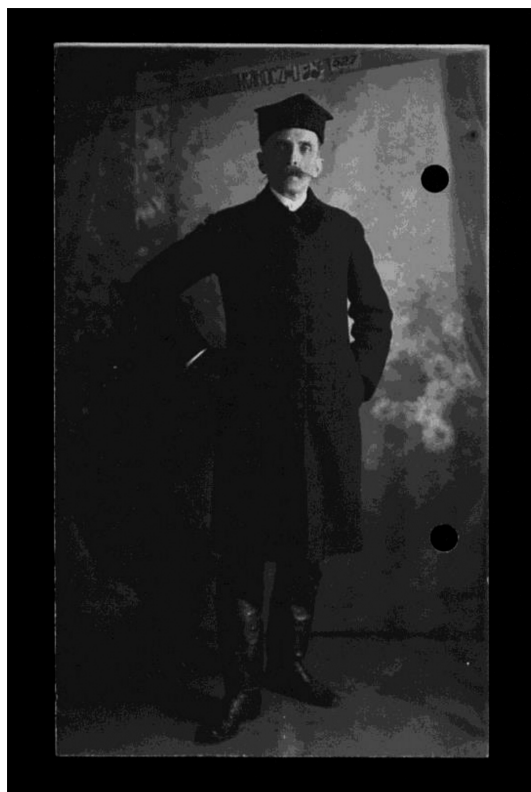
<sup>435</sup> W początkowym okresie jesienią 1914 roku pierwszym rzutem zgłosiło się do LP 2 kompanii powyżej 100 ochotników, a w listopadzie było ich już 240 osób w 2 i 3 pułku piechoty Legionów.



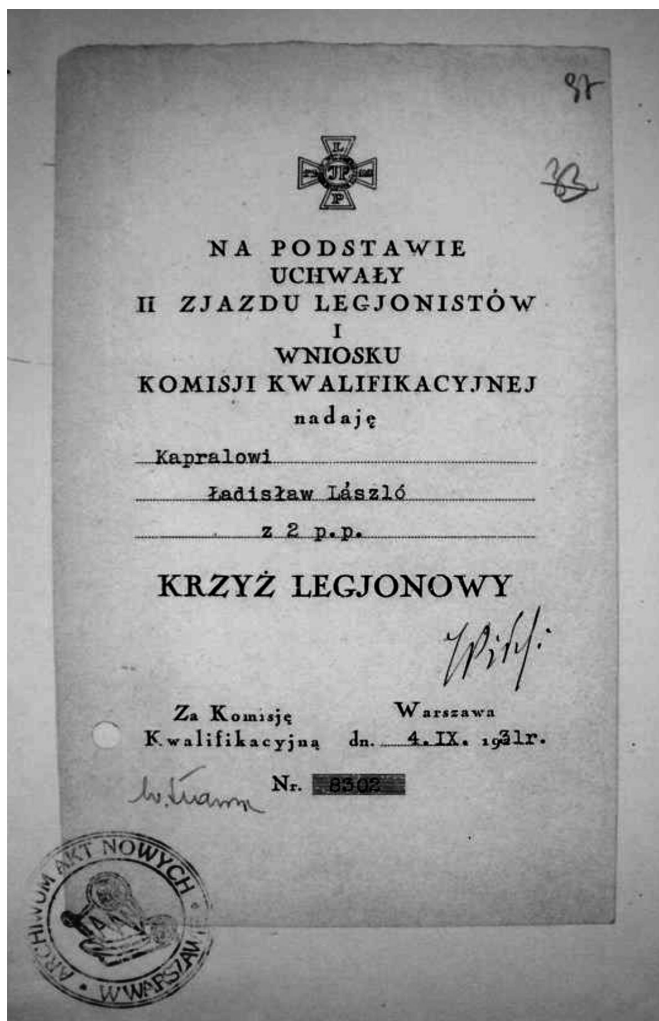
## **II.**

### **Ilustracje**





Tadeusz Stamirowski – reprezentant  
NKN w Budapeszcie, fot. ze zbioru  
rękopisów UJ w Krakowie



Dyplom nadania Krzyża Legionowego  
Władysławowi László, ze zbiorów AAN

88



*SM*

NA PODSTAWIE  
UCHWAŁY  
II ZJAZDU LEGJONISTÓW  
I  
WNIOSKU  
KOMISJI KWALIFIKACYJNEJ  
nadaję

Obywatelowi.....

Emilowi Szörp.....

z 1 p.p. ....

KRZYŻ LEGJONOWY

*Witaj*

Za Komisję                      Warszawa  
Kwalifikacyjną      dn. 4. IX. 1931r.

Nr. 8326  
*Witaj*

Dyplom nadania Krzyża Legionowego  
Emilowi Szörp, ze zbiorów AAN



NA PODSTAWIE  
UCHWAŁY  
II ZJAZDU LEGJONISTÓW  
I  
WNIOSKU  
KOMISJI KWALIFIKACYJNEJ  
nadaje

Obywatelowi

Franciszkowi Cziboly

z 1 p. p.

KRZYŻ LEGJONOWY

Za Komisję *W. K.* Warszawa  
Kwalifikacyjną dn. 4. XI. 1931 r.

Nr. 8314

*W. K.*  
Dyplom nadania Krzyża Legionowego  
Franciszkowi Cziboly, ze zbiorów AAN



Legioniści przed budynkiem Stacji Zbornej LP w Budapeszcie  
w towarzystwie węgierskiego oficera, fot. ze zbiorów Muzeum  
Okręgowego w Tarnowie



Legionista Ferenc Cziboly w 1915 r., fot. ze zbiorów rodziny  
w Budapeszcie





Nagrobek legionisty Ferenc'a Cziboly'a w Budapeszcie,  
fot. wykonała Aniko Cziboly



Pomnik legionistów w Budapeszcie, fot. Anna Veronika Varga

## Wykaz dokumentów

L.p.	Data	Przedmiot	strona
1	Budapeszt, 6 sierpnia 1914	List barona Zygmunta Perényi, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych do barona Alberta Nyáry, prezesa Stowarzyszenia Węgiersko-Polskiego w Budapeszcie	17
2	Kraków, 15 sierpnia 1914	Pismo prezesa Sekcji Zachodniej NKN do prezesa Bezpartyjnego Komitetu Józefa Balińskiego	17
3	Budapeszt, 19 sierpnia 1914	Pismo przewodniczącego Bezpartyjnego Komitetu w Budapeszcie Józefa Balińskiego do prezesa Sekcji Zachodniej NKN	18
4	Kraków, 21 sierpnia 1914	List Władysława Lea Jaworskiego do Tadeusza Stamirowskiego	20
5	Kraków, 1 września 1914	List Władysława Lea Jaworskiego Prezesa Sekcji Zachodniej Naczelnego Komitetu Narodowego do barona Alberta Nyáry	21
6	Kraków, 4 września 1914	Pełnomocnictwo dla dr Mariana Kukiela udającego się do Budapesztu	22
7	Budapeszt, 14 września 1914.	„Legion polski wyruszył”	23
8	Krynica, 19 września 1914	Telegram namiestnika Galicji Witolda Korytowskiego do komendanta I Legionu Polskiego gen. Rajmunda Baczyńskiego dotyczący wysłania oddziałów Legionu na Węgry	23
9	Nowy Targ, 19 września 1914	Sprawozdanie komisariatu wojskowego NKN w Nowym Targu dr. Zygmunta Wasiewicza	24
10	Kraków, 27 września 1914	Rozkaz nr 191 Komendy Legionów Polskich o utworzeniu grupy bojowej Józefa Piłsudskiego oraz składowie i wyposażeniu oddziałów 2. pp i 3. pp Legionów Polskich udających się na front karpacki	25
11	Mszana Dolna, 29 września 1914	Rozkaz nr 22. Komendy 2. pp Legionów Polskich dotyczący przygotowań do wyjazdu na front karpacki	27
12	Sátoraljaújhely, 3 października 1914	Rozkaz nr 25 Komendy Legionów Polskich w związku z wyjazdem oddziałów na front karpacki	29
13	Huszt, 7 października 1914	Rozkaz nr 21 komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego wyrażający uznanie dla oddziałów legionowych, które uczestniczyły w walkach w rejonie Maramaros-Sziget	32
14	8 października 1914	Notatka z odprawy w Komendzie Legionów Polskich dotycząca podziału oddziałów legionowych na grupy taktyczne	33
15	Nagyszőlős, 10 października 1914	Rozkaz Komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego w sprawie zaopatrzenia oddziałów walczących na terenach węgierskich	34

L.p.	Data	Przedmiot	strona
16	Königsfeld, 10 października 1914	Rozkaz Nr 23 II baonu 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich	35
17	Magyaróvár, 19 października 1914	Sztandar narodowy dla żołnierzy polskich	38
18	Kraków, 20 paźdz. 1914	Telegram Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego do hr. Władysława Stadnickiego w Budapeszcie	38
19	Jasienów Górny, 2 grudnia 1914	Rozkaz komendanta 2. pp Legionów Polskich płk. Zygmunta Zielińskiego do działań w rejonie miejscowości Horod, Mokreń, Piaseczna	39
20	Bártfa, 12 grudnia 1914	Raport agenta policyjnego	39
21	Prislop, 14 grudnia 1914	Meldunek sytuacyjny komendanta Grupy mjr. Mariana Januszajtisa do Komendy Legionów Polskich	41
22	16 grudnia 1914	Rozkaz Komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego dotyczący spraw kwatermistrzowskich	41
23	Rókamező, 16 grudnia 1914	Raport mjr. Mariana Januszajtisa do Komendy Legionów w Vucskómező	43
24	Rókamező, 16 grudnia 1914	C. i K. Komenda Polskich Legionów do komendy grupy p. majora Januszajtisa w Rókamező	44
25	Csuszka, 17 grudnia 1914	Meldunek mjr. Mariana-Żegoty Januszajtisa do Komendy Legionów w Vucskómező	46
26	19 grudnia 1914	Mjr Marian Januszajtis komendant grupy Rókamező do Komendy Legionów w Vucskómező	46
27	Alsósözenevér, 22 grudnia 1914	Meldunek oficera prowiantowego IV baonu 3. pp Legionów Polskich chor. Wincentego Ogrodzińskiego o zaopatrzeniu w żywność	48
28		Fragment pamiętnika pt. <i>Ku pamięci legionisty 3 pułku piechoty II Brygady Legionów Polskich Ludwika Namysłowskiego</i> , dotyczący walk na Rusi Węgierskiej w latach 1914–1915	49
29	Vucskómező, 22 grudnia 1914	Rozkaz komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego dla Grupy mjr. Mariana Januszajtisa do działań w rejonie Csuszki i Kispatak	51
30	Szopkó, 23 grudnia 1914	Raport komendanta V kompanii 2 Pułku Piechoty do Komendy II baonu 2 Pułku Piechoty Legionów Polskich	53
31	Vucskómező, 23 grudnia 1914	Rozkaz komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego chwälący legionistów polskich walczących na terenie Węgier	54
32	Ökörmező, 26 grudnia 1914	Raport komendanta V kompanii 2 Pułku Piechoty Legionów Polskich dla kpt Łuczyńskiego w Komendzie 2 Pułku Piechoty w Ökörmező	55

L.p.	Data	Przedmiot	strona
33	Ökörmező, 26 grudnia 1914	Rozkaz komendanta 2 Pułku Piechoty płk Zygmunta Zielińskiego do Komendantów trenu II i III baonu II brygady Legionów Polskich	55
34	Vucskómező, 27 grudnia 1914	Rozkaz komendy Grupy Vucskómező i komendanta Legionów Polskich gen. Karola Trzaska Durskiego w sprawach dyscypliny	56
35	Ökörmező, 28 grudnia 1914	Do kapitana Łuczyńskiego adiutanta 2. pp LP	57
36	31 grudnia 1914	Raport kpt I baonu 3 Pułku Piechoty Fabrycego do Komendy Polskich Legionów w Rókamező	59
37	Kassa, 31 grudnia 1914	Raport agenta policyjnego z Kassa	59
38	3 stycznia 1915	Raport kpt. Fabrycego do Komendy Legionów – Rókamező via Dolha	60
39	Királyháza, 12 stycznia 1915	Raport agenta policyjnego z Királyházy	61
40	Budapeszt, 13 stycznia 1915	Węgiersko-Polski Legion	63
41	Budapeszt, 21 stycznia 1915	Raport Tadeusza Stamirowskiego delegata Naczelnego Komitetu na Węgry do Naczelnego Komitetu Narodowego	66
42	Királyháza, 24 stycznia 1915	Raport agenta policyjnego z Királyházy	67
43	14 lutego 1915	Węgrzy dla Polskiego Legionu	67
44	25 lutego 1915	List ppłk Józefa Hallera komendanta 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich do barona Nyáry	67
45	Oświęcim, 26 lutego 1915	Departament Wojskowy NKN do ob. dr. Jana Dąbrowskiego	69
46	Piotrków, po lutym 1915	List Departamentu Wojskowego NKN do podpułkownika Hallera	69
47	[po 1 marca 1915]	Komunikat Biura Prasowego Naczelnego Komitetu Narodowego	70
48	Nadwórna, 4 marca 1915	Depesza ppłk. Józefa Hallera komendanta 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich do kpt Andrzeja Waisa w Budapeszcie	70
49	Delatyn, 9 marca 1915	Telegram ppłk. Józefa Hallera komendanta 3. Pułku Piechoty Legionów Polskich do kapitana Andrzeja Waisa Komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie	71
50	Wiedeń, 14 marca 1915	Ekspozytura Departamentu Wojskowego NKN w Wiedniu do Komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie kapitana Andrzeja Waisa	71
51	Kołomyja, 16 marca 1915	List ppłk. Józefa Hallera komendanta 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich do barona Alberta Nyáry	72
52	Oświęcim, 17 marca 1915	Raport Jana Dąbrowskiego z podróży do Budapesztu	73

L.p.	Data	Przedmiot	strona
53	Kraków, 18 marca 1915	Sprawozdanie dr Jana Dąbrowskiego z podróży do Budapesztu do Prezydium Departamentu Wojskowego NKN	74
54	Kraków, 23 marca 1915	Kartka pocztowa dr. Jana Dąbrowskiego z Krakowa do kpt. Andrzeja Waisa w Budapeszcie	76
55	Żywiec, 30 marca 1915	Sprawozdanie sumaryczne do 30 marca 1915 Józefa Piotrkowskiego komisarza wojskowego NKN powiatu żywieckiego	77
56	Zsolna, 31 marca 1915	Raport agenta policyjnego z Zsolny	77
57	Wiedeń, 6 kwietnia 1915	Pismo pana Malisza z Wiednia do kpt. Andrzeja Waisa komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie	78
58	Budapeszt, 20 kwietnia 1915	Pismo Władysława Studnickiego do kpt. Andrzeja Waisa komendanta Legionów Polskich w Budapeszcie	79
59	Wiedeń, 20 kwietnia 1915	Naczelny Komitet Narodowy Departament Wojskowy, Ekspozytura w Wiedniu do Komendy Placu Legionów Polskich w Budapeszcie	79
60	Budapeszt, 20 kwietnia 1915	Komitet Węgiersko-Polskiego Legionu do komendanta Placu Legionów Polskich kpt. Andrzeja Waisa	80
61	Wiedeń, 1 maja 1915	Pismo Centralnego Biura Wydawnictw NKN w Wiedniu skierowane do Komendy Legionów Polskich w Budapeszcie	81
62	[Budapeszt, przed 5 maja 1915]	Notatka na temat zakazu werbunku przez władze wojskowe ochotników węgierskich do Legionów Polskich	81
63	[Budapeszt, 1915]	Notatka legionistów polskich powracających do swoich pułków przez Budapeszt do komendanta placu kpt. Andrzeja Waisa w sprawie pozbawienia ich środków na utrzymanie	82
64	[Budapeszt, 26 czerwca 1915]	Ks. biskup Władysław Bandurski w Budapeszcie. Zaproszenie	83
65	Stryj, 17 sierpnia 1915	Raport agenta policyjnego ze Stryja	84
66	26 września 1915	Raport dr. Jana Dąbrowskiego delegata prasowego NKN w Budapeszcie do Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie pt. <i>Sytuacja na Węgrzech</i>	84
67	Piotrków, 1 paźdz. 1915	Lista strat Legionów Polskich od lipca 1915 do października 1915 r.	86
68	[Budapeszt, przed 3 październi- ka 1915]	Zaproszenie	88
69	[Kraków], 18 grudnia 1915	Telegram prezesa NKN do prezesa Izby Poselskiej węgierskiego parlamentu z dnia 18 grudnia 1915	88
70	[Kraków, 1916]	Lista zabitych i rannych 2. pp LP w 1914–1916	89
71	Budapeszt, 13 stycznia 1916	Z życia Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie	90

L.p.	Data	Przedmiot	strona
72	Budapeszt, 15 marca 1916	List Tadeusza Stamirowskiego delegata NKN na Węgry do prezesa NKN prof. dr. Władysława Leopolda Jaworskiego	91
73	15 marca 1916	Tekst mowy delegata NKN w Budapeszcie Tadeusza Ligeży-Stamirowskiego, wygłoszony w Budapeszcie 15 marca 1916 roku pod pomnikiem Petőfi'ego	93
74	Budapeszt, 26 marca 1916	List Tadeusza Stamirowskiego delegata NKN na Węgry do prezesa NKN prof. dr. Władysława Leopolda Jaworskiego	96
75	27 kwietnia 1916	Wyciąg raportu dr. Jana Dąbrowskiego do prezesa NKN z dn. 27 kwietnia 1916	100
76	Poczta polowa 55, 7 lipca 1916	Zwolnienie z Legionów Polskich	100
77	Poczta polowa 378, 30 września 1916	Zwolnienie z Legionów Polskich	101
78	Piotrków, 1916	Druga Brygada Legionów w Nagybanya	101
79	Piotrków, 1916	II Brygada w opinii węgierskiej	103
80	Poczta polowa 378, 29 październik 1916	Odprawa Komendy Legionów Polskich	106
81	[Warszawa], 1 grudnia 1916	Zwolnieni węgierscy legionści do c. i k. armii w 1916 r.	106
82	[Warszawa],	Węgierscy legionści występujący w spisie 2. i 3. pp LP	107
83	[Warszawa], 1916	Wykaz legionistów węgierskich występujących w raportach tygodniowych Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie w 1916 roku jako inspekcyjni albo meldujących się jako przejezdni	108
84	bez daty i miejsca	Wspomnienie mjr. rez. WP Andrzeja Waisa byłego komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie pt. <i>Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w r. 1914–1915</i>	109
85	[Warszawa], 6 kwietnia 1917	Wykaz Komendy Szpitala Koni LP w sprawie kart osobowych legionistów węgierskich [tu tylko Węgrzy]	116
86	10 kwietnia 1917	Spis legionistów przebywających w szpitalu koni PKP według stanu 10 kwietnia 1917 [Tu tylko Węgrzy]	117
87	Piotrków, w okresie 21–30 maja 1917	Wyciąg z księgi raportów prowiantowych kompanii sztabowej Komendy Legionów Polskich w Piotrkowie w okresie 21–30 maja 1917	117
88	Budapeszt, 23 lipca 1917	Raport poranny Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie Budapeszt, 23 lipca 1917	118
89	Budapeszt, 23 lipca 1917	Raport poranny Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie. Budapeszt, 23 lipca 1917	119
90	w okresie 26 stycznia 1917–15 września 1917	Wykaz legionistów węgierskich występujących w wykazie raportów porannych Stacji Zbornej LP w Budapeszcie w okresie 26 stycznia 1917–15 września 1917, którzy służyli albo meldowali się na Stacji	119

L.p.	Data	Przedmiot	strona
91	Bustyaháza, 2 marca 1918	List ps. „Wody” do nieznanego adresata w czasie internowania legionistów w Bustyaháza na Węgrzech w 1918 roku	121
92	Front włoski 1 maja 1918	Wspomnienia legionisty Alfreda Fridecky’ego	125
93	20 czerwca 1918	Co się dzieje z internowanymi z b. Polskiego Korpusu Posiłkowego?	152
94	20 czerwca 1918	Proces żołnierzy i oficerów b. Polskiego Korpusu Posiłkowego latem 1918 roku w Maramaros-Sziget	152
95	1 września 1918	Uwolnienie internowanych szeregowców b. Korpusu Posiłkowego z Hust	153
96	20 września 1918	Artykuł: ps. „Węgier” pt. <i>Węgrzy w Legionach Polskich</i>	153
97	[Budapeszt, 7 lub 8 października 1918]	Węgierski Związek Przyjaciół Polski do Rady Regencyjnej w Warszawie	158
98	10 października 1918	Umorzenie procesu w Maramaros-Sziget	159
99	Cieszyn, 1 stycznia 1920	Dwie karty z dziejów legionowego oddziału śląskiego Rarańcza-Kaniów. Fragment dotyczący węgierskich legionistów	160
100	1925	Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w roku 1914 i 1915	161
101	1925	Komenda placu i Stacja Zborna Legionów Polskich w Budapeszcie	165
102	Budapeszt, 6 maja 1930	Święto pamięci byłych węgierskich legionistów	168
103	Budapeszt, 28 lipca 1930	Odnaczenie barona Alberta Nyáry	169
104	bez daty	Wspomnienie Kazimierza Blicharskiego	169
105	maj–czerwiec 1931	Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w roku 1914	171
106	11 sierpnia 1931	Węgrzy na X Zjeździe Legionistów Polskich i odsłonięcie płyty ku czci Sławskiego w Budapeszcie	174
107	Budapeszt, przed 19 sierpnia 1931	Zaproszenie na spotkanie z towarzyszami broni byłych legionistów Węgrów w Budapeszcie	175
108	Budapeszt, 23 sierpnia 1931	Spotkanie węgierskich kombatantów z Legionów Polskich	176
109	Warszawa–Kraków 1932	Obchód 13-lecia niepodległości Polski w Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie	177
110	Budapeszt, 11 z stycznia 1932	Uroczyste wręczenie „Krzyża Niepodległości” w Budapeszcie	178



L.p.	Data	Przedmiot	strona
111	Budapeszt, 25 lutego 1932	Podanie Związku Legionistów Polskich na Węgrzech do Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich w Warszawie	179
112	Budapeszt, 25 lutego 1932	Związek Legionistów Polskich Oddział w Częstochowie do Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich w Warszawie	180
113	Budapeszt, 15 lipca 1932	Pismo Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie do Posła RP w Budapeszcie	185
114	Warszawa, 30 lipca 1932	Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie do sekretarza Poselstwa RP w Budapeszcie Kazimierza Mycielskiego	185
115	Budapeszt, 10 sierpnia 1932	Fragment pisma posła RP w Budapeszcie Stanisława Łepkowskiego do prezesa Związku Legionistów Polskich Władysława Dziadosza w Warszawie	186
116	bez daty	Wspomnienie mjr. rez. WP Andrzeja Waisa byłego komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie pt. <i>Komenda Placu i Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie</i>	187
117	Budapeszt, 24 marca 1933	Pismo płk. Alajosa Béldy do sekretarza Poselstwa RP w Budapeszcie Kazimierza Mycielskiego w sprawie osoby Lea Fredynanda Miklósi	193
118	Rembertów, 10 kwietnia 33	Relacja mjr. Kleina	194
119	[Przed 12 kwietnia 1933]	Relacja mjr. Zygmunta Hofbauera	195
120	23 kwietnia 1933	Relacja mjr. Bolesława Waligóry pt. <i>Legioniści Węgrzy 8. kompani 4. pułku piechoty Legionów Polskich</i>	197
121	24 kwietnia 1933	Wiadomości od ppłk. Landaua 24 kwietnia 1933 w sprawie b. legionistów Węgrów	203
122	Bydgoszcz, 24 kwietnia 1933	Dowódca 61 Pułku Piechoty Wojska Polskiego płk. dypl. Jan Korkozowicz do szefa Biura Historycznego ppłk. dypl. dr. Biegańskiego w Warszawie	204
123	Grudziądz, 24 kwietnia 1933	płk Józef Kustron komendant 16 Dywizji Piechoty w Grudziądzu do Wojskowego Biura Historycznego	206
124	Warszawa, 2 maja 1933	Relacja mjr. dypl. Kazimierza Iranaka, wykładowcy Wyższej Szkoły Wojennej Warszawa	207
125	Lublin, 4 maja 1933	Relacja Komendanta garnizonu i miasta w Lublinie ppłk. Czaplńskiego	208
126	Budapeszt, 19 lipca 1933	List byłych legionistów ochotników Węgrów służących w Legionach Polskich do br. Alberta Nyáry, Prezesa Związku Węgiersko-Polskiego	210
127	Budapeszt, 26 lipca 1933	List byłego legionisty Legionów Polskich Jenő Vesely, inspektora Policji Państwowej do Prezesa Związku Węgiersko-Polskiego, barona Alberta Nyáry w Budapeszcie	212

L.p.	Data	Przedmiot	strona
128	Budapeszt, [...] czerwca 1934	Wyciąg z listu do marszałka Józefa Piłsudskiego 17 dawnych węgierskich legionistów	213
129	Warszawa, 5 września 1934	Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament Polityczno-Ekonomiczny, Wydział Wschodni na ręce Pana Radcy Jana Wszelakiego	214
130	20 października 1934	Węgierscy chłopcy w Polskich Legionach	216
131	Budapeszt, 21 października 1934	Węgierscy chłopcy w walce o niepodległość Polski	217
132	Budapeszt, 12 listopada 1934.	Święto budującego się pomnika Legionistów Polskich w Budapeszcie	218
133	Grudziądz, grudzień 1934	Przed dwunastu laty w Budapeszcie W drugą rocznicą zgonu śp. biskupa-żołnierza	218
134	Budapeszt, 7 kwietnia 1935	Odsłonięcie pomnika Legionów w Budapeszcie	221
135	Budapeszt, 9 listopada 1935	Podanie Alfréda Fridecky'ego do konsula RP w Budapeszcie w sprawie swojego inwalidztwa	222
136	Budapeszt, 28 stycznia 1936	Udział węgierskich oficerów w spotkaniu węgierskich legionistów	224
137	Budapeszt, 25 lutego 1936	Projekt stowarzyszenia polskich legionistów z Węgier	227
138	Warszawa, 31 marca 1936	Pismo zastępcy szefa wydziału politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do wojewody w Lwowie	229
139	Warszawa, 27 kwietnia 1936	Wicedyrektor wydziału politycznego do wojewody w Wilnie	230
140	Ungwar, 8 lipca 1936	Mieczysław Chałupczyński Konsul w Ungwarze do Komendy Głównej Związku Legionistów Polskich w Warszawie	232
141	Warszawa, 11 lipca 1936	Ministerstwo Spraw Zgranicznych do Posła RP w Budapeszcie	234
142	Budapeszt, 13 kwietnia 1937	Skargi na Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. Pismo Ministerstwa Obrony Narodowej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych	235
143	Budapeszt, 15 kwietnia 1937	Poselstwo RP w Budapeszcie do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości w Warszawie	236
144	Cluj, 26 kwietnia 1937	Meldunek Agencji Konsularnej RP w Cluj do konsulatu RP w Bukareszcie w sprawie odznaczenie Lajosa Pohla b. legionisty Węgra	237
145	Budapeszt, 6 maja 1937	Podanie Leo Ferdynanda Miklósi, prezesa Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie do posła RP w Budapeszcie	238

L.p.	Data	Przedmiot	strona
146	Budapeszt, 25 lipca 1937	Wyciąg z listu węgierskich legionistów do Dowódcy Legionów w Warszawie	242
147	Budapeszt, 4 sierpnia 1937	Pismo Kazimierza Mycielskiego Chargé d'Affaires a.i. Poselstwa RP w Budapeszcie do węgierskiego ministra obrony narodowej gen. Vilmosa Ródera w sprawie udziału byłych legionistów, obecnie oficerów wojsk węgierskich, w imprezach zorganizowanych przez węgierski Związek Legionistów Polskich w Budapeszcie	243
148	10 sierpnia 1937	Święto węgierskich legionistów	244
149	Budapeszt, 13 sierpnia 1937	Poselstwo RP w Budapeszcie do Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych w Warszawie	244
150	Budapeszt, 4 grudnia 1937	Przyjaźń węgiersko-polska i legioniści. (Odznaczenie byłych legionistów Węgrów)	246
151	Budapeszt, 13 grudnia 1937	List Związku Legionistów Polskich na Węgrzech do Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich w Warszawie	247
152	Budapeszt, 29 grudnia 1937	Podanie przewodniczącego Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie Leo Ferdynanda Miklósi do Naczelnej Komendy Związku Legionistów Polskich w Warszawie	248
153	Baia Mare [Nagybánya], [...] lutego 1938	List byłego legionisty węgierskiego Lajosa Pohla do agencji konsularnej polskiej w Cluj	254
154	Cluj, 9 lutego 1938	Polska agencja konsularna w Cluj do b. legionisty Lajosa Pohla w sprawie odznaczenia	255
155	Cluj, 17 lutego 1938	Pismo kierownika Agencji Konsularnej w Cluj Tadeusza Stępińskiego do konsula RP w Bukareszcie w sprawie odznaczenia Lajosa Pohla	256
156	Budapeszt, 25 lutego 1938	Zgon Węgra legionisty polskiego	257
157	Budapeszt, 5 kwietnia 1938	Protokół w sprawie założenia Koła Legionistów Węgrów	257
158	Slonim, 12 kwietnia 1938	Sprawozdanie mjr. Lipcsei-Steinera z pobytu w Budapeszcie w sprawie organizacji b. legionistów węgierskich	259
159	Budapeszt, kwiecień 1938	Podanie węgierskich legionistów do ministra obrony narodowej	267
160	Warszawa, 9 maja 1938	Pismo płk. dypl. Z. Wendy szefa wydziału opieki ZLP do Ministra Opieki Społecznej	270
161	Budapeszt, 14 maja 1938	Uhonorowanie węgierskich żołnierzy z Polskich Legionów. Przyjacielska kolacja w polskie święto narodowe	271
162	Budapeszt, 8 czerwca 1938	Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do premiera węgierskiego w sprawie związku legionistów	274

L.p.	Data	Przedmiot	strona
163	Budapeszt, 10 lipca 1938	Utworzenie związku byłych polskich legionistów	277
164	[Budapeszt], 23 lipca 1938	Podanie ks. Wincentego Dańka, kapelana polskiego kościoła w Budapest-Kőbánya do Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich w Warszawie w sprawie poparcia materialnego	278
165	Budapeszt, 28 sierpnia 1938	Pismo Ministerstwa Obrony Narodowej do Ministra Spraw Zagranicznych Kálmána Kányi w sprawie utworzenia Związku Legionistów Polskich	279
166	Budapeszt, 10 września 1938	Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie statutu związku legionistów	280
167	[Warszawa], 1938	Dane personalne byłego legionisty Michała Lipcsei-Steinera, majora WP w 1938 roku	281
168	Warszawa, 8 grudnia 1938	Pismo Komendanta Naczelnego Związku Legionistów Polskich do Pana Posła RP w Budapeszcie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w sprawie odznaczenia osoby Leona Ferdynanda Miklósi prezesa ZLP na Węgrzech	282
169	Warszawa, 10 grudnia 1938	Pismo ZLP KN do Zarządu Koła Legionistów Węgrów Jenő Szepespataky komisarza policji państwowej dzielnicy IX w Budapeszcie, jego zastępcy Haudka Károlya, sekretarza ministerialnego i Beli Kalmana urzędnika MSW – za pośrednictwem Poselstwa RP w Budapeszcie w sprawie legionistów Węgrów	284
170	Warszawa, [...] grudnia 1938	Pismo Komendanta Naczelnego ZLP Juliusza Ulrycha do Pana Ministra Pełnomocnego Królestwa Węgier w Warszawie Andrasa Hory	285
171	Stanisławów, 1938	Wniosek awansowy Legionisty Rozmusa Gézy funkcjonariusza państwowego	286
172	Warszawa, [...] grudnia 1938	Pismo ZLP KN do Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka na ręce pana Dyrektora Departamentu Konsularnego Wiktora Tomira Drymmera	287
173	[Warszawa, ...stycznia 1939]	Życiorys dr. mjr. Karola Polakiewicza byłego wice-marszałka Sejmu, przedstawiciela Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich na inaugurację prac Koła byłych legionistów Węgrów w Budapeszcie w dniu 30 stycznia 1939	290
174	Budapeszt, 5 stycznia 1939	Pismo Posła RP w Budapeszcie Leona Orłowskiego do Komendy Naczelnej ZLP	291
175	Budapeszt, 23 stycznia 1939	Notatka Ministerstwa Honwedów (Obrony Narodowej) w sprawie byłych węgierskich legionistów pod tytułem „Zrzeszenie w niezależny związek polskich legionistów”	292
176	Budapeszt, 27 stycznia 1939	Kopia akt sprawy pro domo nr 7403/1939 Prezydium Rady Ministrów (Miniszterelnökség) wydz. IV w sprawie zrzeszenia byłych polskich legionistów	296

L.p.	Data	Przedmiot	strona
177	Budapeszt, 27 stycznia 1939	Pismo Prezydium Rady Ministrów do Ministra Spraw Wewnętrznych Keresztosa-Fischera w sprawie utworzenia Związku Legionistów Polskich na Węgrzech	298
178	Budapeszt, 27 stycznia 1939	Adnotacja przewodniczącego Prezydium A. Ministerstwa Honwedów pułkownika Imrego Németha na temat przeprowadzonej w ministerstwie międzyministerialnej narady w sprawie utworzenia związku byłych węgierskich legionistów	299
179	28 stycznia 1939	Protokół z uroczystego zebrania byłych legionistów polskich na Węgrzech w sali kasyna w Ferencváros w Budapeszcie 28 stycznia 1939 roku	301
180	Budapeszt, 28 stycznia 1939	Lista legionistów węgierskich odznaczonych Medalem i Krzyżem Niepodległości 28 stycznia 1939 przez Karola Polakiewicza w Budapeszcie	308
181	30 stycznia 1939	Koło byłych legionistów Węgrów	311
182	Budapeszt, 30 stycznia 1939	Telegram Koła b. legionistów Węgrów do pułkownika ministra Becka	312
183	Warszawa, 4 lutego 1939	Sprawozdanie przedstawiciela Komendy Naczelnej do spraw Legionistów Węgrów Pana mjr. dr. K. Polakiewicza w sprawie legionistów węgierskich	312
184	Warszawa, 4 lutego 1939	Pismo mjr. Karola Polakiewicza przedstawiciela Komendy Związku Legionistów Polskich w Warszawie do spraw byłych legionistów Węgrów do wiceprezesa ZLP w Budapeszcie i Leo Ferdynanda Miklósi	322
185	15 lutego 1939	W Legionach Polskich walczyło czterystu Węgrów [Fragment]	325
186	Budapeszt, 15 lutego 1939	Pozdrowienia dla legionistów polskich	325
187	Budapeszt, ok. 20 lutego 1939	Związek Legionistów Polskich w Budapeszcie do KN ZLP w Warszawie	327
188	Warszawa, 24 lutego 1939	Projekt ustawy w Polsce wspierającej węgierskich legionistów walczących za polską sprawę	329
189	25 lutego 1939	Węgiersko-polskie braterstwo Wizyta Karola Polakiewicza, delegata Komendy Naczelnej ZLP [w Budapeszcie]	331
190	Warszawa, marzec 1939	Legioniści Węgrzy z lat 1914–1918 pierwszymi żołnierzami Polski. Uroczystość założenia Koła Legionistów w Budapeszcie	332
191	Warszawa, 10 kwietnia 1939	Komenda Naczelna Związku Legionistów w Warszawie do Zarządu Koła Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie	335
192	Warszawa, 23 maja 1939	Ministerstwo Opieki Społecznej do Komendy Naczelnej ZLP na miejscu na rękę szefa wydziału opieki Pana płk. dypl. Zygmunta Wendy	335
193	Budapeszt, 8 czerwca 1939	Pismo węgierskiego Związku Legionistów Polskich do Warszawy w sprawie delegacji przyjeżdżającej na krakowski zjazd legionowy 1939 r.	336

L.p.	Data	Przedmiot	strona
194	Budapeszt, 7 lipca 1939	List Leo Ferdynanda Miklósi do towarzyszy broni węgierskich legionistów	338
195	Warszawa, 29 lipca 1939	Pismo do mjr. Karola Polakiewicza od organizatorów w sprawie przyjeżdżających legionistów Węgrów na zjazd w Krakowie	339
196	[Warszawa, przed 5 sierpnia 1939]	Wykaz b. legionistów Węgrów przyjeżdżających na zjazd w Krakowie	340
197	[Kraków, 5 sierpnia 1939]	Tekst powitalny byłych legionistów Węgrów w Krakowie	342
198	31 października 1946	Walne zebranie „Stowarzyszenia Polskich Legionistów”	343
199	Budapeszt, 31 lipca 1947	Znowu nad mogiłą legionisty-Węgra	348
200	New York – Londyn, 1978	Stosunek Legionów do ludności węgierskiej	350
201	Londyn, 1986	Fragment ze <i>Wspomnień</i> płk. dypl. Jana Pindeli Emisarskiego, byłego polskiego attaché wojskowego przy Poselstwie Polskim w Budapeszcie	352

---

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

- AAN, MSZ Agencja Konsularna RP w Cluj, sygn. 15.  
AAN, MSZ Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 97; 112; 140; 6598.  
AAN, ZLP KN, sygn. 80; 91; 92. 93; 313; 429a.
- AMOT – Spuścizna po mjr rez. WP Andrzeja Waisie, sygn. 2151/1-2; 2159; 2171/3; 2173; 2174; 2175; 2177; 22178; 2179; 2182; 2184; 2185.
- ANKr, NKN, sygn. 62. Akcja NKN na Węgrzech 1914–1918 .  
ANKr, NKN, sygn. 361. Centralny Urząd Ewidencyjny DW NKN. Lista strat LP 1914–1916; Lista strat LP od lipca do paźdz. 1915.  
ANKr, Zbiór NKN C.i k. Komenda LP, sygn. 437.  
ANK, Zbiór NKN, sygn. 294; 525.  
ANK, Zbiór NKN Korespondencja z delegatami (komisariatami) DW NKN w Zakopanem, Złoczowie, Żółki, Żydaczowie, Żywcu 1914–1916, sygn. 301.
- Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, zbiór rękopisów, sygn. 10142 II.
- CAW, Dokumenty osobiste i materiały historyczne M. Kukiela, sygn. 498/58 .  
CAW, I.120.1. Komenda LP i Dowództwo PKP 1914–1918, sygn.: 20; 194; 278; 344; 360; 434; 612.  
CAW, I.120.1, sygn. 303.  
CAW, I.120.2. Intendentura LP i PKP 1914–1917, sygn. 3; 23.  
CAW, I.120.16, sygn. 6. Kompania Sztabowa Komendy LP, Dowództwo PKP 1914–1917 (1918). Oryginalna księga raportów prowiantowych maj 1915.  
CAW, I.120.25. II. Brygada Legionów Polskich, sygn. 57.  
CAW, I.120.27. 1 pp LP i PKP 1914–1917, sygn. 20.  
CAW, I.120.28. 2 pp LP, sygn. 1; 57.  
CAW, I.120.29. 3 pp LP i PKP 1914–1918, sygn. 1; 53; 63; 65.  
CAW, I.120.29, sygn. 2, 3 Pułk Piechoty Legionów Polskich i Polskiego Korpusu Posiłkowego 1914–1918.  
CAW, I.120.1.46 Raporty poranne Stacji Zbornej i Oficera Placu LP w Budapeszcie, sygn. 27-29.

---

CAW, I.120.1.63. Centralny Urząd Ewidencyjny, sygn. 343; 1025.  
CAW, I.W.B.H. 400, sygn. 2012. Kolekcje rękopisów.  
CAW, W.B.H. 400, sygn. 1872. 38 relacji dotyczących udziału Węgrów w walce o niepodległość Polski w latach 1914–1917.  
CAW I. W.B.H. 800.76. Wspomnienia, sygn. 57.

HL HM Eln.B 1936, sygn. 103.768.  
HL HM Eln.A-1937, sygn. 11.266.  
HL HM Eln.A-1938, sygn. 40805.  
HL HM Eln.A.-1938, sygn. 24.172.  
HL HM Eln.A-1938, sygn. 37.976.  
HL HM Eln.A-1938, sygn. 43540.  
HL HM Eln.A-1938-4850.  
HL HM Eln.A-1939-4850.

MNL OL K 149 BM res.-1915-3.tétel 68. cs.  
MNL OL K 149-BM res.-1915-3.tétel 72. doboz.

MNL Komárom-Esztergom Megyei Levéltára Esztergom. Divéky Adorján sajtógyűjteménye, (Archiwum Narodowe w Esztergom. Zbiór prasowy wycin-  
ków prasowych Adorjana Divékyego).

MTA Kézirattára, Irodalmi levelek 4/186. A magyar-lengyel barátságért Pálóczi Edgár leveleskönyve II.k.1925-1940. MTA Zbiór rękopisów. Listy literackie sygn. 4/186. Za przyjaźń węgiersko-polską. Tom II 1925–1940.

### **Źródła drukowane**

Divéky Adrian, *Sprawa legionu węgierskiego dla Polski*, Warszawa, 1939.  
*Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Kraków 1917.  
Srokowski Konstanty, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923.  
*Dwa lata w boju. 30 IX 1914–30 IX 1916*, Piotrków 1916. Wydał Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego.



---

### **Prasa polska**

- „Dziennik Cieszyński”, 1 stycznia 1920.
- „Dziennik Narodowy”, 19 stycznia 1916.
- „Gazeta Polska”, 25 lutego 1938.
- „Gospodarz Polski. Głos ziemi krakowskiej”, 17 stycznia 1932.
- „Kurier Węgiersko-Polski”, 31 października 1946; 31 lipca 1947.
- „Legjon” nr 1.3; 6; 9-10; 1931.
- „Niepodległość”, New York – Londyn 1978, T. 11.
- „Panteon Polski” 1925, R. 2.
- „Piast”, 14 lutego 1916.
- „Wiarus”, nr-y 1918.

### **Prasa węgierska**

- „Alkotmány” 1914, szeptember 14.
- „Budapesti Hírlap” 1914, október 19; 1931 augusztus 23.
- „Magyar Hírlap” 1930, május 6.
- „Magyarság” 1930, július 28.
- „Neues Budapester Abendblatt”, 1915 január 13.
- „Pester Lloyd” 1937, augusztus 10.
- „Pesti Napló” 1934, október 21.

### **Dzienniki, wspomnienia**

- Dąbrowski Jan, *Dziennik 1914-1918*, Kraków 1977.
- Jaworski Władysław Leopold, *Diariusz 1914-1918*, Warszawa 1997.
- Namysłowski Ludwik, *Pamiętnik legionisty*, opr. Szymon Tadeusz Krawczak, Warszawa 2013.
- Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w roku 1914*, „Legjon” maj-czerwiec 1931, R. 3, nr 5-6.
- Komenda placu i Stacja Zborna Legionów Polskich w Budapeszcie*, „Panteon Polski” 1925, R. 2, nr 15.

### **Wydawnictwo propagandowe**

- Dąbrowski Jan, *A lengyel légiók*, Budapeszt 1915 (wydanie II, rozszerzone).



---

## Wykaz skrótów i objaśnienie wyrazów obcojęzycznych

- 2. pp – 2 pułk piechoty
- 2. pp 15 komp. – 2 pułk piechoty, kompania 15
- 3. pp I bat., komp. 1 – 3 pułk piechoty, I batalion, kompania 1
- 3. pp, komp. 2 – 3 pułk piechoty, kompania 2
- 1. pp LP i PKP – 1 pułk piechoty Legionów Polskich i Polskiego Korpusu Posiłkowego
- AAN, – Archiwum Akt Nowych w Warszawie
- AAN, MSZ Pos.RP – Archiwum Akt Nowych Poselstwo RP w Budapeszcie
- adj. – adjutant
- AMOT – Archiwum Muzeum Okręgowego w Tarnowie
- ANKr, – Archiwum Narodowe w Krakowie
- b. – były
- bat. – batalion
- białor. – białoruski
- BM; bm – Belügyminisztérium (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Budapeszcie)
- BM.bm.res. – Belügyminisztérium pisma res.pol.
- bp. – biskup
- Br.; br. – baron
- C. i k., c. i k. – cesarsko-królewski
- CAW – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
- chor. – chorąży
- CKN – Centralny Komitet Narodowy
- cs. – csomó [plik archiwalny]
- Dep. org. – Departament organizacyjny
- dok. – dokumentum
- dr h.c. – doktor honoris causa
- DW NKN – Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego
- egz. – egzemplarz
- gen. – generał
- gen. adj. – generał adjutant
- gen. dyw. – generał dywizji
- gen. mjr – generał major
- gen. ppor. – generał podporucznik

---

godz. – godzina  
HL–Hadtörténelmi Levéltár – Archiwum Wojskowe, Budapeszt  
HM Eln.A – Honvédelmi Minisztérium Elnöki A osztály – Ministerstwo Obrony Narodowej Wydział prezydialny A, Budapeszt  
HM Eln.B – Honvédelmi Minisztérium Elnöki B osztály – Ministerstwo Obrony Narodowej Wydział prezydialny B, Budapeszt  
HM–Honvédelmi Minisztérium – Ministerstwo Obrony Narodowej Budapeszt  
hr. – hrabia  
k. u k. Platzkommando – C.i k. komenda placu  
K.u k. Kommando Polnischer Legion – C. i k. Komenda Legionów Polskich  
komp. – kompania  
kpt. – kapitan  
król.-węg. – królewski węgierski  
Ks., ks. – ksiądz  
küm. pol. – külügyminisztérium politikai osztály (wydział polityczny MSZ w Budapeszcie)  
L. – liczba  
leg. – legionista  
LP – Legiony Polskie  
m.p. – miejsce podpisu  
mfilm – mikrofilm  
Militärgeographisches Institut – Wojskowy Instytut Geograficzny  
Mjr; mjr – major  
mjr rez. – major rezerwowy  
MNL OL – Magyar Nemzeti Levéltár Országos Levéltára, Archiwum Krajowe Węgierskiego Archiwum Narodowego Budapeszt  
mpis – maszynopis  
MSZ P III – Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydział P III (polityczny)  
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych  
MTA – Magyar Tudományos Akademia (Węgierska Akademia Nauk)  
NKN – Naczelny Komitet Narodowy  
nr – numer  
nr. ewid. – numer ewidencji  
ob. – obywatel

---

Oddz. oddz. – oddział  
p. art. – pułk artylerii  
PKP – Polski Korpus Posiłkowy  
plut. – plutonowy  
płk – pułkownik  
płk. dypl. int. – pułkownik dyplomowany intendent  
por. – porucznik  
PP – Policja Państwowa  
pp – pułk piechoty  
ppłk – podpułkownik  
ppłk dypl. – podpułkownik dyplomowany  
ppor. – podporucznik  
przedp. – przedpołudniem  
ps. – pseudonim  
R. – Rocznik  
res. – pisma zastrzeżone  
rkpis – rękopis  
rozk. – rozkaz  
RP – Rzeczpospolita Polska  
s. – strona  
sekcj. – sekcyjny  
sierż. – sierżant  
st. żoł. – starszy żołnierz  
Szt. Gen. – Sztab Generalny  
T. – tom  
t. – teczka  
UJ – Uniwersytet Jagielloński  
UW – Uniwersytet Warszawski  
W.B.H. – Wojskowe Biuro Historyczne  
WRiOP – Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Ministerstwo)  
z d. – z domu (pochodzenie)  
z. – zeszyt  
ZLP KN – Związek Legionistów Polskich Komenda Naczelna  
ZLP ZG – Związek Legionistów Polskich Zarząd Główny  
żoł. – żołnierz



---

## Od wydawcy

Z wielką satysfakcją prezentujemy w druku zwartym efekty wieloletniej pracy naukowej Endre László Vargi. Teksty źródłowe są jak wiadomo podstawowym narzędziem badawczym historyka. Po raz pierwszy wypisy dotyczące udziału Węgrów w Legionach Polskich przedstawiliśmy polskim badaczom w numerze 1 (w numeracji ciągłej – 49) z 2015 roku muzealnego kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”. We wstępie do wypisów ów skrupulatny badacz zastrzegł, że mimo wielu doświadczeń i tekstów publikowanych w różnych czasopismach naukowych, mimo monumentalnej pracy, wciąż znajduje nieznanne dokumenty. Cieszyć się należy, że po pięciu latach wersja ostateczna, efekt tej iście benedyktyńskiej pracy, trafia do nas.

Trudno byłoby wymarzyć sobie lepszy czas. Stulecie Niepodległości Polski, stulecie niepodległości innych narodów środkowej Europy predestynuje nas, jako wydawców, do działania. Wydajemy w Muzeum Niepodległości publikacje naukowe, kwartalnik „Niepodległość i Pamięć” oraz „Rocznik Kresowy”, gromadzimy w radach naukowych i wśród recenzentów uczonych z Białorusi, Czech, Polski, Ukrainy, Węgier, najwybitniejszych specjalistów z różnych dziedzin. Będąc obecnymi w wielu portalach cyfrowych, poddając się ocenom parametrycznym oraz mając dużą ilość cytowań, staramy się dorównać pismom naukowym renomowanych ośrodków. Endre László Varga współtworzy naszą markę.

Zapowiadając w 2015 roku część drugą cyklu, w numerze 2 (50) przedstawił opinię, która znakomicie cechuje stosunek badawczy autora: „Oddając ten tekst do rąk czytelników, życzę im, by tę na ogół dotąd nieznaną (...) historię ludzi i ich czynów przyjęli z takim zainteresowaniem, chęcią i umiłowaniem, z jakim autor pracował w czasie kwerendy, przygotowując publikację [do „Niepodległości i Pamięci”]”. Kwerendy trwały, praca się rozrastała. Ostatnią część opublikowali-

---

śmy w roku 2016 w numerze 4 (56). Rozpoczął się kolejny żmudny okres przygotowań wszystkich dokumentów do druku zwartego. Autor znowu wykonał wielką pracę. Dokumenty zamieszczane w naszym czasopiśmie podlegały każdorazowej ocenie recenzentów naukowych, całość poddano jeszcze raz osądowi innych specjalistów. Autor, mimo trapiącej go choroby, respektował wszelkie sugestie, uwzględniał uwagi, dokonywał uzupełnień w przypisach itp. Na podkreślenie zasługuje fakt, że sam tłumaczył teksty węgierskie. Ma ku temu kompetencje jako absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego i mieszkaniec słynnego krakowskiego akademika „Żaczek”. Ale i w dziele translacji musiał wykonywać pracę iście benedyktyńską.

Publikacja ukazuje się w Bibliotece „Niepodległości i Pamięci“, serii wydawniczej powołanej do życia dla takich prac, mających swój początek na łamach kwartalnika. Muzeum Niepodległości, jako instytucja Samorządu Województwa Mazowieckiego, włączyło się do obchodów stulecia odrodzenia polskiej państwowości. Znak „Niepodległa” zobowiązuje do jakości, mamy nadzieję, że nasza praca na to zasługuje.

Obchody rocznicy Niepodległości na Mazowszu rozpoczęliśmy już wcześniej. Kilka lat temu, wspólnie z Zespołem Parlamentarnym Miłośników Historii oraz Instytutem Pamięci Narodowej zorganizowaliśmy w gmachu Sejmu RP, w dniach 20–27 października 2014, głośną sesję, ilustrowaną wystawą pt. „Roman Dmowski 1864–1939”. W ten sposób przypomniano jednego z ojców polskiej państwowości w 150. rocznicę jego urodzin. Wystawa ta miała w następnych latach wiele odsłon w instytucjach kultury oraz placówkach oświatowych całej Polski.

Muzeum Niepodległości od wielu lat przygotowywało się do setnej rocznicy odzyskania Niepodległości. Restytucja naszej państwowości w 1918 roku nie byłaby możliwa bez kolejnych powstań narodowych. Wydaliśmy więc serię albumów poświęconych Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstaniu Listopadowemu, Powstaniu Styczniowemu i powstawaniu Polski w latach 1914–1921. Bez tych powstań oraz bez narodowej misji literatury i sztuki, nie byłoby wolnej Polski. Jedną z form przyswajania i przypominania współczesnym idei wyzwolenicznych była konferencja „Literatura a niepodległość” (11 maja 2016).

I wojna światowa była wydarzeniem, które w diametralny sposób zmieniło kształt Europy i pozwoliło na odrodzenie niepodległego pań-



---

stwa polskiego. Polacy walczyli w różnych formacjach wojskowych, uczestniczyli w wielu bitwach i złotymi zgłoskami zapisałi się na kartach historii. Trzeba jednak pamiętać, że wolność była wynikiem nie tylko działań militarnych. Odrodzenie Polski po 123 latach niewoli było możliwe dzięki aktywności i inicjatywom wielu środowisk. Podtrzymywanie tożsamości narodowej, a potem kształtowanie odradzającego się państwa było udziałem stowarzyszeń, instytucji oświatowych, prasy, straży pożarnej, organizacji spółdzielczych i wielu innych. Działacze tych środowisk można bez przesady nazwać bohaterami drugiego planu, a ich poczynania warto przypomnieć. Sprawom tym poświęciliśmy cykl konferencji uzupełnionych wydaniem odpowiednich monografii pn. „Bohaterowie drugiego planu w walce o niepodległość”.

Zorganizowaliśmy cykl imprez edukacyjnych, których zwieńczeniem była nasza wystawa stała „Polonia Restituta”, przeniesiona, w związku z remontem siedziby Muzeum Niepodległości, do Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Uroczyste otwarcie nastąpiło 12 listopada 2017. Kolejną naszą wystawę stałą „Z Orłem Białym przez wieki” przenieśliśmy do dawnej sali operacyjnej Narodowego Banku Polskiego w Krakowie, inicjując powstanie tam Izby Muzealnej. Wydaliśmy pierwszy tom albumu *Polonia Restituta 1914–1919* oraz album *Józef Piłsudski* (w serii *Wielcy Polacy*, w której uprzednio ukazały się: *Jan Paweł II* i *Mikołaj Kopernik*), a także sześciotomową serię publikacji pn. *Twórcy Państwowości Polskiej*, w której przedstawiliśmy eseje o działalności Ignacego Daszyńskiego, Romana Dmowskiego, Wojciecha Korfańtego, Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego i Wincentego Witosa. Każdy tom miał jednolitą oprawę graficzną oraz był zakończony wypisami z dokumentów i wystąpień. W przygotowaniu, publikacja poświęcona Maciejowi Ratajowi. W roku 2018 zaprezentujemy poszerzone wznowienie tych książek.

Wspólnie z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego zorganizowaliśmy w Sejmie RP konferencje naukowe: „Pomysł na Polskę w koncepcjach ruchu socjalistycznego, ludowego i narodowo-demokratycznego” (29 stycznia 2018), „Maciej Rataj. Marszałek Sejmu II RP” (20 lutego 2018). Współpracując z Polskim Towarzystwem Historycznym, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz PAN zorganizowaliśmy w Sali Kościuszkowskiej Instytutu Historii Polskiej

---

Akademii Nauk wieczór pn. „Rola Wincentego Witosa w dziejach Polski” (12 lutego 2018). Zaprezentowano też w tej szacownej instytucji wszystkie tomy serii Twórcy Państwowości Polskiej. W ramach tematu badawczego przygotowaliśmy dwa referaty wygłoszone na konferencji „Strażacy ochotnicy w walce o niepodległość”, która odbyła się 19 kwietnia 2018 roku w Sejmie RP.

W cyklu nazwanym „Niepodległość – dziedzictwo – pamięć“ wysłuchaliśmy referatów na konferencjach poświęconych Romanowi Dmowskiemu (25 kwietnia 2018), Józefowi Piłsudskiemu (14 maja 2018), Ignacemu Janowi Paderewskiemu (21 czerwca 2018). Przed nami sesja przedstawiająca postać i działalność Ignacego Daszyńskiego. Wszystkie wystąpienia będą wydane w naukowym opracowaniu.

Cykl konferencji poświęconych Ojcom Odnowicielom Rzeczypospolitej Polskiej zorganizowały dwa muzea mazowieckie: Muzeum Niepodległości oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, odpowiadając na apel Sejmiku Województwa Mazowieckiego, który w ten sposób uczcił wybitne postaci w roku 100-lecia Niepodległości.

Publikacja znakomitej pracy Endre László Vargi wpisuje się w ten wysiłek wszystkich pracowników i współpracowników Muzeum Niepodległości.

**dr Tadeusz Skoczek**  
Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Spis treści**

Ambasador spraw polskich w węgierskiej nauce historycznej.....	5
Wprowadzenie .....	7
Materiały źródłowe .....	15
Ilustracje .....	353
Wykaz dokumentów .....	363
Bibliografia .....	375
Wykaz skrótów i objaśnienie wyrazów obcojęzycznych .....	379
Od wydawcy .....	383

Redakcja językowa i korekta

**Małgorzata Izdebska-Młot**

**Dorota Panowek**

Redakcja techniczna

**Dorota Panowek**

Skład, łamanie i projekt okładki

**Krzysztof Woźniak**



Muzeum Niepodległości w Warszawie

al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa